

ks. Kazimierz Panuś

KAZNODZIEJSTWO



2

Kościół w Polsce od średniowiecza do baroku

KAZNODZIEJSTWO

ks. Kazimierz Panuś

KAZNODZIEJSTWO

TOM 2

**Kościół w Polsce
od średniowiecza
do baroku**

**WYDAWNICTWO UNUM
KRAKÓW 2022**

RECENZJA WYDAWNICZA

ks. prof. dr hab. Andrzej Offmański (Uniwersytet Szczeciński)

PROJEKT OKŁADKI

Marta Jaszczuk

NA OKŁADCE

Barokowa ambona z bazyliki św. Anny w Krakowie, fot. parafia św. Anny w Krakowie.

REDAKCJA JĘZYKOWA

Lucyna Sadko

Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu realizowanego przez Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Doskonała Nauka” (nr projektu DNM/SN/513074/2021, kwota dofinansowania 60 930 zł, całkowita wartość projektu 73 305 zł)




Ten utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe.

Copyright © 2022 by Kazimierz Panuś

ISBN 978-83-7643-230-4 (t. 1-3)

ISBN 978-83-7643-228-1 (t. 2 wersja drukowana)

ISBN 978-83-7643-232-8 (t. 2 wersja online)

 <https://doi.org/10.21906/9788376432328>

Wydawnictwo UNUM

31-002 Kraków, ul. Kanonicza 3

+48 (12) 422 56 90, unum@ptt.net.pl

<http://unum.ptt.net.pl>

Wprowadzenie

Kaznodziejstwo w kulturze polskiej odgrywało zawsze ważną rolę. To dzięki niemu w początkach chrystianizacji Polski pierwsi „słudzy Słowa” (por. Łk 1, 2) w ubogim jeszcze i surowym języku Słowian wykuwali pierwsze pojęcia, za pomocą których starali się przekazać w sposób zrozumiały dla szerokiego ogółu skomplikowane treści religii chrześcijańskiej. Łaciński i ponadnarodowy Kościół stawał się propagatorem polskości. Dzięki niemu dokonywała się promocja języka polskiego: z kultury przedpiśmiennej do prostego początkowo języka literackiego. Wyjątkową rolę ambony w kulturze polskiej dobrze oddaje fakt, że najstarszym zabytkiem artystycznej prozy polskiej pozostają wciąż *Kazania świętokrzyskie*.

Wysoka ranga kaznodziejstwa utrzymywała się w kolejnych wiekach. Swym oddziaływaniem ogarniało ono wszystkie stany społeczne. Krąg odbiorców kazań wyznaczany stałym rytmem świąt kościelnych i nabożeństw był nieporównywalnie większy niż słowa pisanego, które docierało do stosunkowo nielicznych czytelników. „Wpływ kaznodziejstwa na religijność polską i kulturę narodową – stwierdzał Janusz Stanisław Pasierb – był w przeszłości większy niż oddziaływanie książek. Książkę mógł czytać tylko uczone i ten, kogo stać było na jej kupno [...] Kazań natomiast słuchał nie tylko uczone, ale i prostak, nie tylko bogaty pan czy mieszczanin, ale i chłop pańszczyźniany, nawet żebrak... Kazanie było przez wieki jedynym dla ogromnej większości Polaków źródłem wiary i inspiracji chrześcijańskiej”¹. Dzięki

¹ J. S. Pasierb, *Miejsce kaznodziejstwa w kulturze polskiej*, [w:] idem, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 91–92.

kaznodziejstwu dokonywała się katechizacja i formacja religijna wiernych, a przez to zmieniało się oblicze polskiej ziemi. To w nim, niczym w zwierciadle, odbija się życie religijne i narodowe. Trwałym dziedzictwem tego kaznodziejstwa jest też uczuciowość, działanie na wyobraźnię i wiele ludzkiego ciepła, związanego z kultem Jezusa Chrystusa, jego Matki i świętych. Te cechy nadal są obecne w religijności polskiej i wciąż ją kształtują².

Szczególną rolę odgrywała ambona polska w czasie zaborów. To z niej płynęła i docierała do Polaków nie tylko prawda o Bogu, ale też o ojczyźnie, o jej chlubnej przeszłości i tradycjach narodowych, o potrzebie wolności wewnętrznej i zewnętrznej. Kazania były istotnym czynnikiem sprzyjającym zachowaniu polskości; utrwały patriotyzm i dążenia niepodległościowe.

Także w historii najnowszej, w latach powojennych, kaznodziejstwo polskie odegrało znaczącą rolę. „Ambona polska stała się szkolną katedrą, surogatem prasy, radia i filmu katolickiego, musiała zastępować pracę w organizacjach i bardzo często – wobec niedokszałcenia religijnego – katechizację”³. W latach zniewolenia komunistycznego kaznodziejstwo było „enklawą myśli nieocenzurowanej, choć często skazanej na niełatwą sztukę aluzji”⁴. Dlatego wokół Kościoła skupili się w stanie wojennym prawie wszyscy niezależni twórcy kultury polskiej.

Już w tym świetle widać, iż kaznodziejstwo polskie jest niezwykle cennym źródłem do poznania kultury religijnej, duchowości i obyczajów, dziejów języka, literatury i sztuki. Jednocześnie ten ogromny obszar jest wciąż słabo zbadanym działem naszego piśmiennictwa. Dlatego ze wszech miar potrzebne są wysiłki naukowe przybliżające światu wybitnych polskich kaznodziejów i ich dokonania.

O ile widoczny jest postęp w edycjach krytycznych tekstów kazań, o tyle wciąż odczuwa się brak syntetycznych opracowań polskiego kaznodziejstwa. Dlatego też po dwudziestu latach od czasu pierwszego wydania *Zarysu historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. II: Kaznodziejstwo w Polsce*, t. 1: *Od średniowiecza do baroku*, t. 2: *Od oświecenia do XX wieku* (Kraków

² K. Panuś, „Oni torowali pierwsze drogi”. Wkład kaznodziejstwa w podwaliny kultury polskiej, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 69 (2016) nr 4, s. 328, <https://doi.org/10.21906/rbl.232>.

³ J. S. Pasierb, *Od kaznodziejstwa do homilii*, Pelplin 1983, s. 15.

⁴ J. Miodek, *Współczesne kaznodziejstwo polskie*, [w:] *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999, s. 265.

2001), autor przekazuje wydanie nowe i uzupełnione tej syntezy. W stosunku do wydania pierwszego opracowanie niniejsze zostało znacznie poszerzone o takie zagadnienia, jak: kaznodziejstwo poświęcone zwycięstwu grunwaldzkiemu z 1410 roku, kaznodziejstwo w czasach epidemii, kaznodziejstwo związane z misjami ludowymi oraz dynamicznie się rozwijające współcześnie kaznodziejstwo internetowe. Uwzględniono nową, bogatą literaturę homiletyczną z lat 2001–2022. Zaczerpnięto z owoców badań nad projektem: Kazania w Kulturze Polskiej. Edycje Kolekcji Tematycznych (1–7). Ukazano wkład w polskie kaznodziejstwo dotąd niedostrzeżonych mówców, takich jak: Marcin Polak, Józef Owłoczyński OP, Stefan Przeczytański SchP, Tomasz Bojanowski CM, Edward Kosibowicz SJ, Marek Stefan Pocięcha OFM, abp Józef Gawlina, bp Roman Andrzejewski, ks. Mieczysław Maliński, lub mało dostrzeżonych, jak bł. Henryk Hlebowicz. Poszerzony został krąg tematów o kaznodziejstwo czasu II wojny światowej, losy wojenne Polaków i pogrzeb gen. Władysława Sikorskiego w lipcu 1943 roku. W kazaniach przywołano doniosłe wydarzenia najnowszej historii Polski: grudzień 1970 roku, Sierpień 1980, stan wojenny i przemiany społeczne lat osiemdziesiątych XX wieku, które doprowadziły do odzyskania niepodległości. Wiele uwagi poświęcono też pożegnaniom wielkich twórców kultury i poetów, aż do pogrzebu noblisty Czesława Miłosza (zm. 2004), a także działalności polskich teoretyków kaznodziejstwa z przełomu XX i XXI wieku.

Zadaniem niniejszego opracowania jest również przybliżenie wkładu w ogólną historię przepowiadania polskiego kaznodziejstwa, a więc pokazanie świata – jak to ujęła prof. Alina Nowicka-Jeżowa⁵ – „polskich Bernardynów, Bossuetów, Wesleyów, Newmanów⁶”. W dziejach polskiego kaznodziejstwa

⁵ Zob. A. Nowicka-Jeżowa, *Polska ars praedicandi. Od Peregryna z Opola do Karola Wojtyły*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” 2016 nr 45–46, s. 247–260.

⁶ Bernardyn ze Sieny św. (1380–1444) – sławny w całej Italii kaznodzieja ludowy; propagator kultu Imienia Jezus; przywódca reformy franciszkanów obserwantów, w Polsce zwanych od jego imienia bernardynami. Jacques Bénigne Bossuet (1627–1704) – wybitny kaznodzieja francuski, czołowy przedstawiciel kaznodziejstwa klasycznego; sukcesy na ambonie zjednały mu przydomek „Orzeł z Meaux”; członek Akademii Francuskiej, wychowawca syna następcy tronu Ludwika XIV, biskup Meaux. John Wesley (1703–1791) – duchowny Kościoła anglikańskiego, współzałożyciel metodystów, prowadził intensywną działalność kaznodziejską w czasie rewolucji przemysłowej w Anglii, zwracał się do najuboższych mieszkańców wielkich miast. John Henry Newman św. (1801–1890) – konwertyta z anglikanizmu, jeden z liderów ruchu oksfordzkiego, filozof, teolog, kaznodzieja uniwersytecki, kardynał od 1879 roku.

od początków chrześcijaństwa w Polsce do czasów nam współczesnych nie brakowało bowiem wielkich osobistości kaznodziejskich i wybitnych doko-
nań⁷. W analizie znanych kaznodziejów z przełomu XX i XXI wieku wzię-
to pod uwagę osoby, których dorobek jest zamknięty. W przypadku osób
żyjących wskazane zostały tylko podstawowe ich osiągnięcia.

Historia kaznodziejstwa ma unaocznić, jak w swoich najwybitniejszych
przedstawicielach Kościoła w Polsce realizował i wciąż realizuje Chrystusowy
nakaz misyjny. W kolejnych rozdziałach składających się na drugi i trzeci
tom tego opracowania, uwzględniających tradycyjną periodyzację rozwoju
kultury polskiej, a więc: średniowiecze, renesans, barok, oświecenie, czasy
zaborów, okres międzywojenny, czasy II wojny światowej i okres powojen-
ny, ukazane zostanie kształtowanie się kaznodziejstwa i całej problematyki
z nim związanej. Warto pamiętać, że w kaznodziejstwie kierunek rozwojo-
wy nie zmienia się gwałtownie, lecz stopniowo. Pomiędzy światem, który
zamiera, a światem, który się rodzi, znajduje się zawsze „okres będący rów-
nocześnie trumną i kołyską”⁸. Epoki historyczne następują jedna po dru-
giej, lecz się nie unicestwiają. Każda z nich dziedziczy coś po tych, które ją
poprzedziły, a żadna nie burzy wszystkich osiągnięć poprzedniej. Żaden
okres nie oddzielał się w przebiegu dziejów od kolejnego w jakiś nadmier-
nie ostry, wyraziście przeciwstawny sposób⁹. Niemniej od ram chronolo-
gicznych, w jakich ujmie się poszczególne fazy rozwojowe, od charaktery-
styki osobowości i wypowiedzi poszczególnych sług ambony zależy trafność
poglądu na całość kaznodziejstwa polskiego. Stąd też bierze się potrzeba
wskazanej periodyzacji. Oprócz analiz poświęconych charakterystyce ka-
znodziejstwa w poszczególnych okresach, zamieszczono sylwetki wybit-
nych przedstawicieli polskiej ambony. Na ich prezentację składa się część
biograficzna oraz szeroko ujęta działalność, ze szczególnym zwróceniem
uwagi na dokonania w dziedzinie kaznodziejstwa.

Odtworzyć rozwój kaznodziejstwa znaczy przedstawić na podstawie do-
kumentów ów myślowy postęp, jaki w ciągu dziejów dokonał się w Kościele
w stosunku do głoszenia słowa Bożego. Zaznaczone zostaną tu główne

⁷ K. Panuś, *Pokazać światu polskich Bernardynów, Bossuetów, Wesleyów, Newmanów*, „Ruch
Biblijny i Liturgiczny” 72 (2019) nr 4, s. 361–374, <https://doi.org/10.21906/rbl.3651>.

⁸ L. Génicot, *Powstaje nowy świat*, Warszawa 1964, s. 7.

⁹ S. Rospond, *Kościół w dziejach języka polskiego*, Wrocław 1985, s. 217.

fazy tego postępu, aby czytelnik mógł uprzytomnić sobie jego nieprzerwaną ciągłość. W niniejszym opracowaniu uwaga została skupiona przede wszystkim na wielkich mówcach Chrystusowego Kościoła (choć czasem wspomniano o mówcach *minorum gentium*). Oni to bowiem wyznaczali na długie lata, niejednokrotnie nawet wieki, kierunki poszukiwań nowych form kaznodziejskich i standardy owocnego przekazu słowa Bożego. W ślad za nimi szli inni, często bezimienni głosiciele prawdy Bożej.

Swoistą ilustrację poruszanych zagadnień związanych z historią kaznodziejstwa w Polsce stanowią zamieszczone w obydwu tomach fragmenty kazań lub znaczące wypowiedzi o kaznodziejstwie, charakterystyczne dla danego okresu lub kaznodziei. Całość opracowania zamykają indeksy umożliwiające łatwe dotarcie do poszczególnych kaznodziejów. Kaznodziejstwo polskie stanowi integralną część kaznodziejstwa Kościoła powszechnego, dlatego też wiele problemów tam obecnych znajduje swe odbicie w rodzimych dziejach. Zrozumienie historii kaznodziejstwa polskiego rodzi więc potrzebę częstego sięgania do wielu aspektów zawartych w pierwszym tomie.

Ujęcie nieprzebranego bogactwa materiału nie jest łatwe. Już samo kazanie jako takie nasuwa wiele problemów. Jest ono ze swej natury przeznaczone na to, by być głoszone i słuchane. Tymczasem tylko nieliczne kazania zachowały się w takiej postaci, w jakiej docierały do pierwszych słuchaczy. Te, które się zachowały w formie pisemnej, były zazwyczaj przygotowywane do publikacji. A przecież nawet taśma magnetofonowa czy nagranie filmowe nie jest w stanie w pełni oddać atmosfery audytorium, przekazać owego nieuchwytnego porozumienia między słuchaczami i kaznodzieją, na które składa się wiele różnych elementów. Kaznodzieja nie oddziałuje samą treścią ani słowem, lecz całą swoją osobowością. Liczą się tu kunszt oratorski i modulacja głosu, pauzy, gestykulacja i mimika. Te wszystkie formy ekspresji żywego słowa giną z chwilą przeniesienia kazania na papier i tam, gdzie czasem jeden gest wszystko wyjaśnia, może widnieć jakaś niezrozumiała dla odbiorcy luka.

Warto pamiętać także o tym, iż kazanie – jak słusznie zauważył Mirosław Korolko – „należy ze swej gatunkowej istoty do literatury i teologii; podlega więc zarówno ocenie estetycznej, jak i doktrynalnej. Należy przy tym zaznaczyć, że jest rzeczą niemożliwą wytyczenie linii oddzielającej strefę literacką (ściślej: stylistyczno-językową) kazania od sfery

teologiczno-doktrynalnej (myślowej), bowiem obie dziedziny wzajemnie się zazębiają, warunkują. Podobnie też wygląda sytuacja z analizą tych utworów, gdzie historyk literatury winien uwzględnić teologiczno-biblijne kryteria kaznodziejskiego słowa, a historyk teologii – doceniać wymiar estetyczny tych utworów”¹⁰. Niniejsze opracowanie stara się zapewnić tę integralną ocenę.

Nad kazaniem jako cennym materiałem źródłowym coraz częściej w zgodnym zainteresowaniu pochylają się nie tylko teologowie, lecz także historycy, filologowie, badacze kultury, profesorowie i studenci, osoby świeckie oraz duchowne. Historia kaznodziejstwa powinna być także przedmiotem badań i nauczania w seminariach duchownych i na wydziałach teologicznych. Autor ma nadzieję, że niniejsze opracowanie będzie w tym pomocne.

¹⁰ M. Korolko, *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań (rekoncesans)*, [w:] *Proza polska w kręgu inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993, s. 41.

Kaznodziejstwo w Polsce średniowiecznej

I. Kaznodziejstwo w Polsce średniowiecznej przed założeniem Akademii Krakowskiej

Zasadniczy profil formowania się kaznodziejstwa w Polsce średniowiecznej trafnie uchwycił Jan Długosz, wprowadzając podział na dwa okresy: pierwszy przed odnowieniem Akademii Krakowskiej, drugi od 1400 roku, to jest od chwili rozpoczęcia działalności uniwersytetu. Dopiero od tego czasu znacznie wzrosła liczba osób zdolnych do głoszenia kazań. Przypuszcza się bowiem, że już w XV wieku przez uniwersytet przeszło około 20 tysięcy studentów¹¹.

Słynny kronikarz najlepiej ujął znaczenie kaznodziejstwa dla rozwoju kultury polskiej w okresie średniowiecza w obszernej wypowiedzi, jaką odnotował w chwili spisania aktu fundacji stałej predykatury w katedrze krakowskiej (7 lutego 1454 roku). Analizując to wydarzenie, przy którym był osobiście obecny, wyraził swoją, jakże trafną i charakterystyczną opinię:

Rzadko bardzo w całym Kościele polskim głoszone kazania po polsku do ludu, rzadko słyszano kazania objaśniające w sposób uczony prawo Boże, z braku

¹¹ A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 3: 1340–1468. *Królestwo zwycięskiego orła*, Kraków 2017, s. 223.

bowiem ksiąg i odpowiedniego wykształcenia niewielu było takich, którzy by mając do tego pełne uprawnienia, mogli przemawiać w sposób umiejętny; bo wszyscy Polacy, lub z wyjątkiem garstki wykształconych, lub mnichów i zakonników, i to po większej części obcych, mówiących obcym językiem, zwrócili się do życia świeckiego i światowego, niechętnie podejmowali studia i uchylali się od trudu ewangelicznego przepowiadania. Później to zaniebdanie i ten opłakany stan rzeczy, który się tak długo utrzymywał, usunęło założenie w 1400 roku uniwersytetu w mieście Krakowie przez króla polskiego Władysława II, z pochodzenia Litwina i jego żonę królowę Polski Jadwigę, córkę króla węgierskiego Ludwika. Zaczęto bowiem odtąd nie tylko w miastach, grodach i zamkach, ale na wsiach i przysiółkach Królestwa Polskiego ustami uczonych i roztropnych mężów, dzięki rozwojowi uniwersytetu i wzrostowi liczby ksiąg, głosić kazania, a dzięki częstemu słuchaniu prawa i Bożego przepowiadania zaczęły umysły ludzi nabierać większej oglady i kultury i od niegodziwych czynów i obyczajów zaczęły się zwracać na prawą drogę postępowania i do nauki¹².

To właśnie uniwersytetowi Kościół w Polsce zawdzięcza rozwój kaznodziejstwa erudycyjnego, które Długosz wyraźnie preferował, pojmując kaznodziejstwo jako uczone, oparty na Piśmie Świętym wykład prawa Bożego, czyli naukę doktryny i moralności¹³. Taki model nauczania był akceptowany przez tych, którzy domagali się pogłębienia życia religijnego i podniesienia jego kultury. Uprawianie takiego kaznodziejstwa było możliwe tylko na podstawie studiów i piśmiennictw teologicznego.

Zanim jednak mistrzowie uniwersyteccy doprowadzili sztukę głoszenia słowa Bożego do perfekcji, kaznodziejstwo w Polsce miało już za sobą kilka wieków doświadczeń w przepowiadaniu Ewangelii Chrystusowej.

¹² J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1, cura A. Przeddziecki edita, Cracoviae 1863, s. 261–262. Tekst w tłumaczeniu J. Mrukówniej podają za: J. Wolny, *Krakowskie środowisko katedralne w czasach Jana Długosza (1431–1480)*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, Kraków 1980, s. 95.

¹³ Zgodnie z powszechnie panującą wówczas opinią teologów kaznodziejstwo było jednym z zadań mistrza uniwersyteckiego, którego obowiązkiem było: *legere, disputare et praedicare*. Zob. J. Wolny, *Krakowskie środowisko katedralne*, op. cit., s. 96.

Początki chrystianizacji Polski

Prawda o Jezusie Chrystusie, jedynym Zbawicielu człowieka, głoszona była na ziemiach Polan i Wiślan znacznie wcześniej od historycznego chrztu Mieszka I oraz jego dworu w 966 roku. Szczególnie jest to widoczne w Małopolsce. Wprawdzie w świetle współczesnych badań należy odrzucić pogląd, jakoby na ziemiach południowej Polski, a zwłaszcza w Krakowie, początki kaznodziejstwa, a w ślad za nim kultu chrześcijańskiego wiązały się z misją świętych Cyryla i Metodego. Niemniej jednak oddziaływanie Kościoła bawarskiego, poprzez biskupstwo ratybońskie, a przede wszystkim czeskiego prowadziły do chrystianizacji ziemi krakowskiej, która w drugiej połowie X wieku wchodziła w skład państwa czeskiego¹⁴. Gdy w 988 lub 989 roku książę polski Mieszko I zajął Małopolskę, to mianowani tam wcześniej biskupi ołomunieccy przez pewien czas sprawowali swe funkcje duszpasterskie pod jurysdykcją polityczną państwa piastowskiego. Dopiero w 1000 roku na synodzie w Gnieźnie wyłączono Małopolskę i Śląsk spod kościelnego zarządu Pragi i Ołomuńca, ustanawiając w Krakowie i we Wrocławiu samodzielne diecezje, podległe już nie mogunckiemu, lecz gnieźnieńskiemu metropolicie. Od 1000 roku Kraków kościelny przeszedł w ręce pierwszego biskupa Poppona. Z Czechami także należy wiązać powstanie najstarszych obiektów sakralnych w tym miejscu, jakimi były znajdujące się na Wawelu świątynie: św. Michała, św. Jerzego, św. Waclawa i rotunda śś. Feliksa i Adaukta¹⁵. To w nich głoszono najpierw słowo Boże.

¹⁴ J. Kracik, G. Ryś, *Dziesięć wieków diecezji krakowskiej*, Kraków 1998, s. 20; G. Labuda, *Czeskie chrześcijaństwo na Śląsku i w Małopolsce w X i XI wieku*, [w:] *Chryścianizacja Polski południowej. Materiały sesji naukowej... 29 VI 1993*, Kraków 1994, s. 87–89; S. Szczur, *Pierwsze wieki Kościoła krakowskiego*, [w:] *Kościół krakowski w tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 14–26.

¹⁵ Zob. A. Bochnak, *Najstarsze budowle wawelskie*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej, ofiarowane Romanowi Grodeckiemu*, Warszawa 1960, s. 91–106; F. Kopera, *O kościołach na Wawelu*, „Rocznik Krakowski” 8 (1906); A. Szyszko-Bohusz, *Rotunda śś. Feliksa i Adaukta (Najśw. Panny Marii)*, „Rocznik Krakowski” 18 (1919), s. 51–80; idem, *Z historii romańskiego Wawelu*, „Rocznik Krakowski” 19 (1923), s. 1–23; Z. Pianowski, *Z dziejów średnio-wiecznego Wawelu*, Kraków 1984.

Wiara chrześcijańska docierała na ziemię polską już wcześniej, przed rokiem 966. Jak zauważa Andrzej Nowak, mocną, symboliczną wymowę ma w tej kwestii znalezisko z 1986 roku, dokonane przez archeologów na terenie grodziska w Podebłociu (gmina Trojanów, na południowym skraju Mazowsza). Wśród ponad 1400 odkrytych tam naczyń znaleziono także fragmenty trzech glinianych tabliczek, wykonanych z miejscowego surowca, datowanych na koniec IX lub nawet pierwszą połowę X wieku. Na jednej z nich wyryty jest pierwszy ślad pisma na polskich ziemiach: greckie litery IXCN – chrystogram bizantyński I[HCOYC] X[PICTO]C N[IKA] – *Iesos Christos Nika*. „«Jezu Chryste zwyciężaj» – taki jest sens pierwszych liter zapisanych między Karpatami a Bałtykiem” – stwierdza Nowak¹⁶.

Pierwsi kaznodzieje, pochodzący przede wszystkim z cesarstwa, Czech, Francji oraz Italii, pracowali przy biskupie Popponie i jego następcach. Pasterze ci byli często cudzoziemcami. Przykładowo, biskupi Aaron i Lambert III pochodzili z archidiecezji kolońskiej, a Baldwin i Maurus – z północnej Francji. Tworzyli oni w owym czasie elitę umysłową społeczeństwa. Równocześnie jednak dużą rolę w kształtowaniu kręgu umysłowego w Krakowie odgrywał dwór Piastów, który od czasów Kazimierza Odnowiciela obrał Wawel za swoją główną siedzibę. Przyciągał on ludzi wykształconych, którzy wspomagali swoją wiedzą kolejnych władców w rządzeniu państwem. Wykształceni książęta, tacy jak Kazimierz Odnowiciel i Kazimierz Sprawiedliwy, czynili z dworu krakowskiego promieniujący ośrodek kultury umysłowej¹⁷. Rodziło to zapotrzebowanie na wysokiej jakości kazanie. Mogli je głosić jedynie wykształceni duchowni, którzy tym samym wzmacniali miejscowe środowisko kaznodziejskie.

Również na ziemiach Polan kerygmat chrześcijański głoszony był znacznie wcześniej przed historycznym chrztem Mieszka I w 966 roku, gdyż według

¹⁶ A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 1: *do 1202. Skąd nasz ród*, Kraków 2014, s. 85; G. Malinowski, *Greckie tabliczki z Podebłocia*, <http://hellenopolonica.blogspot.com/2015/09/greckie-tabliczki-z-podebocia.html> (19.05.2022).

¹⁷ Zob. M. Plezia, *Dzieje środowiska umysłowego w Krakowie przed założeniem uniwersytetu*, [w:] idem, *Od Arystotelesa do «Złotej Legendy»*, Warszawa 1958, s. 408–429; K. Ożóg, *Życie intelektualne w przedlokacyjnym Krakowie*, [w:] *Kraków przedlokacyjny, materiały sesji naukowej w okazji «Dni Krakowa» w 1984 roku*, Kraków 1987, s. 105; W. Korta, *Rola kulturalna średniowiecznej kancelarii*, [w:] *Studia z dziejów kultury i ideologii*, Wrocław 1968, s. 63–78.

ówczesnej praktyki chrystianizacyjnej akt chrztu poprzedzał okres katechumenatu. Nie zachował się materiał dowodowy służący rekonstrukcji scenariusza polskiego kazania średniowiecznego. Z okrucich informacji rozsiarnych po różnorodnych źródłach wynika, że pierwsze kazania na ziemiach polskich były wygłaszane pod gołym niebem, zazwyczaj w miejscu większych skupisk ludności. Żywoty św. Wojciecha (*Vita prior* i *Vita alterior*)¹⁸ podają, że przemawiał on na targowiskach, a podczas podróży misyjnych – na placach wiecowych. Ta naturalna sceneria połączona z obecnością wielu różnych osób towarzyszących misjonarzowi, głównie chroniącej go drużyny rycerskiej, stwarzała dodatkowe bodźce dla odbioru żywego słowa. Po przeprowadzonym w danej miejscowości lub okręgu kilkutygodniowym przygotowaniu, misjonarze odbierali od słuchaczy słowne wyrzeczenie się dawnych bóstw i wierzeń (*abrenuntiatio diaboli*) oraz wyznanie wiary chrześcijańskiej (*confessio fidei*), po czym udzielali im chrztu świętego¹⁹.

Głoszone wówczas mowy były konfrontacją dwóch odmiennych kultur i sposobów myślenia. Nieznane są metody i techniki przekonywania pogan nawracanych przez pierwszych misjonarzy; wiadomo jednak, iż przyjęcie chrześcijaństwa dokonywało się dobrowolnie. Piszący z uznaniem o pracy misyjnej biskupa gnieźnieńskiego Jordana kronikarz niemiecki Thietmar z Merseburga zaznacza, że po chrzcie Mieszka:

w ślad za głową i swoim umiłowanym władcą poszły ułomne dotąd członki spośród ludu i w szatę godową przyodziane w poczet synów Chrystusowych zostały zaliczone. Ich pierwszy biskup Jordan ciężką miał z nimi pracę, zanim, niezmordowany w wysiłkach, nakłonił ich słowem i czynem do uprawiania winnicy Pańskiej²⁰.

W relacji Thietmara warto zwrócić uwagę na sformułowanie: „nakłonił ich słowem i czynem” (*verbo et exemplo*), gdyż wskazuje ono, że akcja misyjna biskupa Jordana prowadzona była metodą nauczania i przekonywania, a więc metodą praktykowaną już przez pierwsze pokolenia apostołów,

¹⁸ Zob. H. Chłopocka, *O żywotach św. Wojciecha*, [w:] *W kręgu żywotów świętego Wojciecha*, red. nauk. J. A. Spież, Kraków 1997, s. 28.

¹⁹ K. Ożóg, 966. *Chrzest Polski*, Kraków 2016, s. 116.

²⁰ *Kronika Thietmara*, przeł. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 222.

nie zaś metodą przymusu – *compelle intrare*²¹, w której miecz wyprzedzał krzyż. Przyjęcie chrześcijaństwa przez pogan nie było zwykłą zmianą wyznania, zastąpieniem jednego boga (czy bogów) innym – chrześcijańskim, lecz ogromną, rewolucyjną przemianą całego systemu dotychczasowych wierzeń i wartości, jakim hołdowali od pokoleń i jaki na ogół odpowiadał ich potrzebom i oczekiwaniom.

Poprzez owo wydarzenie z 966 roku, poprzez chrzest, u początków naszych dziejów, Jezus Chrystus został zaproszony do Ojczyzny, jakby do polskiej Kany. I zaproszona z Nim przybyła od razu Matka Jego. Przybyła i była obecna wraz ze swym Synem, jak o tym mówią liczne świadectwa pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce, a w szczególności pieśń „Bogurodzica”²².

O powodzeniu misji chrystianizacyjnej w dużej mierze decydowała komunikatywność nauczania. Pierwsi misjonarze z reguły nie posiadali dostatecznej znajomości języka nawracanych słuchaczy. Nie ma w tej materii żadnych pewnych informacji źródłowych dla poznania akcji misyjnej w naszym kraju; nie zna się też imion pierwszych kaznodziejów. Po wykluczeniu możliwości dotarcia tu misji Cyryla i Metodego, posługujących się językiem słowiańskim w liturgii i katechezie, przyjmuje się, iż katechizacją Polan zajmowali się duchowni niemieccy za pośrednictwem tłumaczy.

²¹ W IV wieku, od czasu gdy religia chrześcijańska stała się panującą w imperium rzymskim, a państwo wspierało ją swoim „ramieniem świeckim” (*brachium saeculare*), wykształciła się druga doktryna misyjna (obok metody nauczania i przekonywania słowem i przykładem) nawiązująca do ewangelicznych słów Pana zapraszającego poprzez swego sługę na ucztę: „Wyjdź na drogi [...] i zmuszaj do wejścia, aby dom mój był wypełniony” (Łk 14, 23). Już św. Augustyn, zwalczając heretyków, uznał słuszne przywrócenie ich na łono Kościoła z użyciem przymusu: *compelle intrare*. Od tej chwili obie te doktryny występowały w działalności misyjnej Kościoła, znajdując swoich rzeczników w praktycznym zastosowaniu, np. w krzyżackiej misji w Prusach. Por. H. D. Kahl, *Compelle intrare. Die Wendenpolitik des Bruns von Querfurt im Lichte des hochmittelalterlichen Missions- und Völkerrechts*, [w:] *Heidenmission und Kreuzzugsgedanke in der deutschen Ostpolitik des Mittelalter*, wyd. H. Beumann, Darmstadt 1963, s. 177–274; G. Labuda, *Inspiracje misyjne Kościoła magdeburskiego w działalności chrystianizacyjnej św. Wojciecha i św. Brunona z Kwerfurtu*, [w:] *Chrześcijańskie korzenie – misjonarze, święci, rycerze zakonni*, praca zbior., red. S. Sterna-Wachowiak, Poznań 1997, s. 35–50.

²² Jan Paweł II, «Tyś wielką chlubą naszego narodu». *Jubileusz 600-lecia sanktuarium na Jasnej Górze*, [w:] idem, *Pokój tobie, Polsko, Ojczyzno moja*, Rzym 1983, s. 89.

Z *Kroniki Słowian* Helmolda wiadomo, że znany z czasów Bolesława Krzywoustego niemiecki biskup Otto przebywał w młodości na dworze polskim i osiągnął dobrą znajomość języka polskiego. Nie wystarczała mu ona jednak do swobodnego kontaktu z ludem, skoro posługiwał się podczas kazań tłumaczeniami „męża przezornego”, przyszłego biskupa pomorskiego Adalberta-Wojciecha²³.

Nie zachował się materiał dowodowy służący rekonstrukcji scenariusza polskiego kazania średniowiecznego. Z okrucich informacji rozsianych po różnorodnych źródłach wynika, że pierwsze kazania na ziemiach polskich były wygłaszane pod gołym niebem, zazwyczaj w miejscu większych skupisk ludności. Jan Długosz, piszący w XV wieku swe *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae* (*Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*), podaje – przypuszczalnie na podstawie jakichś znanych sobie zapisów źródłowych, rocznikarskich lub kronikarskich – informację umieszczoną pod datą 966 roku o pobycie św. Wojciecha w Krakowie. Warto ją przytoczyć w całości. Jest ona bowiem nie tylko ważna dla poruszanej problematyki, ale ciekawa dla barwności jej stylu i sposobu wnioskowania:

Opuściwszy Węgry, biskup praski Wojciech przybywa do Polski [...]. Najpierw – stwierdza kronikarz – zatrzymał się przez pewien czas w Krakowie (przybywającemu z Węgier był on bowiem pierwszy po drodze) i na rynku owego miasta oddawał się świętym obowiązkom nauczania w swoim rodzinnym czeskim języku, dobrze rozumianym przez Polaków. Zbierały się koło niego liczne rzesze z okolicznych ziem; wielu bowiem w chorobach, bólach i potrzebach swoich otrzymywało od niego pocieszenie, którego pragnęli, a trapieni przez złe duchy – wyzwolenie. Męża zaś Bożego ogarniała przedziwna radość, że cała Polska świeci blaskiem czystości wiary świętej i wielkim żarem pobożności, że ma dziewięć kościołów katedralnych, że inne miejsca są we czci, że biskupi i słudzy Boży zażywają wielkiego poważania. Równocześnie, tonąc we łzach i wzdychając, mówił: „Polacy, chociaż później niż Czesi przyjęli chrześcijaństwo, wkorzeni w opokę nowej wiary katolickiej, kraj swój uświetnili dziewięcioma biskupstwami niby ośmioma prawdziwymi błogosławieństwami; mają i czczą dziewięciu biskupów i chociaż [ci] wszyscy są cudzoziemcami

²³ H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek (w. VI–XII)*, Warszawa 1979, s. 270.



1. Święty Wojciech wysłany przez Bolesława Chrobrego głosi słowo Boże pogańskim Prusakom; płaskorzeźba na drzwiach spiżowych ufundowanych przez Bolesława Krzywoustego dla katedry w Gnieźnie na pocztówce z 1945 roku; Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Drukarnia św. Wojciecha w Poznaniu; Biblioteka Narodowa, sygn. DŹS XII 8b/p.5/20; polona.pl.

i przybyszami, okazują im szczerą i pokorną uległość. Czesi, mając jedno tylko biskupstwo, nie mogli znieść mnie, swego jedynego biskupa rodaka, ale z szyderstwem z wiary świętej, z własną niesławą, nienawidząc obyczajów katolickich, z hańbą i zniewagą wypędzili mnie, wygnali i wyrzucili”.

Święty Wojciech pozostawił w Krakowie taką pamięć swoim nauczaniem, postępowaniem, cnotą i przykładem życia, że po spełnieniu jego chwalebniego męczeństwa w tym miejscu, gdzie zwykł nauczać, wzniesiono kościół ku jego czci, który trwając aż po dzień dzisiejszy, świadczy o trosce męża Bożego o głoszenie słowa żywota i przywiązaniu do niego Polaków²⁴.

Jak widać, dwie przesłanki (przybycie św. Wojciecha do Krakowa z Węgier oraz powstanie kościoła pod jego wezwaniem na Rynku Krakowskim) dały Długoszowi podstawy do wnioskowania o pobycie misjonarza w tym miejscu. Istotnie kościół św. Wojciecha w obecnym swoim zarysie sięga z pewnością XI wieku, ale jak dowodzą badania archeologiczne, stanął on na planie wcześniejszego kościoła drewnianego, wzniesionego około 1000 roku²⁵. Także więcej niż prawdopodobne jest, że św. Wojciech przybył do Polski z Węgier, a śpiesząc do Gniezna i dalej przez Gdańsk (jedyna miejscowość na terenie Polski poświadczona w jego żywotach) do Prus, musiał po drodze zatrzymać się w Krakowie. Było to jednak na przełomie lutego i marca 997 roku. Reszty w przekazie Jana Długosza dopełniła wyobraźnia twórcza. Jej wytworem jest całe przemówienie włożone przez kronikarza w usta św. Wojciecha. To typowe *sermocinatio*, tj. fikcyjna mowa układana dla ożywienia relacji kronikarskiej²⁶. Dziejopisarz przeciwstawia w niej młodszych w chrześcijańskiej wierze Polaków Czechom. Ci pierwsi są jednak bogatsi w biskupów i w kościoły katedralne, a drudzy – mimo iż znacznie wcześniej przyjęli naukę Chrystusową – o wiele ubożsi w budowaniu struktur

²⁴ J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 1–2, Warszawa 1961, s. 285. Oryginalny tekst łaciński: *Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 1–2, Warszawa 1964, s. 212–213.

²⁵ Zob. W. Łuszczkiewicz, *Dawny romański kościół św. Wojciecha w Krakowie na podstawie własnych zdjęć i badań*, „Rocznik Krakowski” 3 (1900), s. 153–172; K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny. Rozwój przestrzenny*, Kraków 1975, s. 150–156, 169–190; J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, t. 1, Kraków 1992, s. 69, 87 i 96.

²⁶ M. Korolko, *O kunszcie oratorskim staropolskiego kaznodziejstwa*, [w:] *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1989, s. 63.

kościelnych (w stosunku 9:1). Długosz nie wiedział ani tego, że w tym czasie Czechy miały już dwie diecezje i dwóch biskupów, ani tego, że w ówczesnej Polsce był tylko jeden biskup misyjny w osobie Ungera. Kolejnym błędem jest pojawiająca się w jego relacji liczba dziewięciu biskupstw. Kronikarz był bowiem przekonany, że Polska od 966 roku miała dwie metropolie: gnieźnieńską i krakowską oraz siedem biskupstw: poznańskie, wrocławskie, kruszwickie, czyli wrocławskie, płockie, chełmińskie, lubuskie oraz kamieńskie i co za tym idzie – siedem kościołów katedralnych²⁷.

Treść, forma i język nauczania kaznodziejskiego

Po etapie misyjnym trwającym do 1000 roku dwa pierwsze stulecia dziejów Kościoła polskiego posiadają charakter okresu organizacyjnego. W tym czasie Kościół prowadził misję nauczania religijnego, organizował kult liturgiczny i szkolnictwo. Ze względu na bardzo skromny zasób wiadomości źródłowych trudno nakreślić obraz nauczania religijnego w XI i XII wieku²⁸.

Chryścianizację zaczynano od pamięciowego opanowania i wykładu dwóch głównych modlitw: *Symbolu apostoelskiego* i *Ojciec nasz*. Te dwa teksty uznane za *fundamenta fidei christianae*, zawierały minimum doktryny chrześcijańskiej, jaką zobowiązany był poznać i zachować w pamięci każdy chrześcijanin²⁹. Ucząc i wyjaśniając *Credo*, mówiono o Bogu Stwórcy,

²⁷ G. Labuda, *Święty Wojciech w Krakowie*, „Przegląd Tomistyczny” 6–7 (1997), s. 15–20. Analizę tekstów J. Długosza ułatwia wciąż aktualny komentarz A. Semkowicza, *Krytyczny rozbiór «Dziejów polskich» Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887. Długosz, podobnie jak i my dzisiaj, zbierał fakty i łączył je w ciągi rozwojowe, nie znał jednak wielu źródeł, które są dostępne dla współczesnego badacza. Stąd też puste przestrzenie między posiadanymi faktami wypełniał swoimi amplifikacjami, a – jak widać na powyższym przekazie – wyobraźni historiograficznej mu nie brakowało.

²⁸ Zob. J. Wolny, *Z dziejów katechezy*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1, red. M. Rechowicz, Lublin 1974, s. 166; idem, *Tematy z nauczania religijnego w pierwszym okresie chrystianizacji Polski*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1973, s. 191–212.

²⁹ K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007, s. 101; idem, „Oni torowali pierwsze drogi”, op. cit., s. 319–320.

Jezusie Chrystusie, Duchu Świętym, zbawieniu, nieśmiertelności duszy, zmartwychwstaniu i życiu wiecznym. Z kolei wykładając *Pater noster*, wskazywano, o co należy prosić Boga. Do tego zestawu tekstów uczonych na pamięć dołączano jeszcze dekalog i modlitwę do Matki Najświętszej *Zdrowaś Maryja*. Realizowano w ten sposób model ewangelizacji sięgający czasów karolińskich³⁰. Gall Anonim (zm. po 1116), autor *Kroniki polskiej*, wspomina, że po kościołach czytano także żywoty świętych i martyrologium. Wielką pomocą w przekazie prawd wiary służyły również pieśni religijne, które utrwały katechezę ustną i zapisywały się w pamięci słuchaczy. Najślawniejsza z nich, *Bogurodzica*, niegdyś błędnie przypisywana św. Wojciechowi, powstała w XIII lub w XIV stuleciu i odegrała ogromną rolę katechizacyjną. Jakub Wujek nazwał ją „starym katechizmem polskim”, a Długosz „pieśnią ojczystą” (*carmen patrium*).

Jeśli chodzi o wykład norm moralności chrześcijańskiej, to koncentrował się on na ukazaniu cnót, które należało praktykować, i wad, których trzeba było unikać, chcąc osiągnąć zbawienie. Ten charakterystyczny dla kaznodziejstwa średniowiecznego dyskurs moralizatorski zbudowany był na koncepcji dwóch dróg: życia i śmierci (por. Pwt 30, 15–20)³¹. Kładziono przy tym duży akcent na praktykę dzieł miłosierdzia i zachowywanie przykazań. Wyliczanie uczynków ciała, jak też owoców Ducha Świętego i cnót dokonywano według Listu św. Pawła do Galatów (Ga 5, 19–24). Także 7 grzechów głównych, koniecznych do uniknięcia, i 7 uczynków miłosierdzia, które należało praktykować, weszło w krąg zasadniczych tematów kaznodziejskich. Walcząc z obyczajowością pogańską, kaznodzieje starali się wyeliminować z życia ochrzczonych poligamię, zabijanie niemowląt, pogański obrządek pogrzebowy oraz inne praktyki społeczne, uznawane za barbarzyńskie i sprzeczne z chrześcijaństwem³².

Te tematy nauczania religijnego z pierwszego okresu chrystianizacji Polski zmieniały się bardzo wolno. W XIII wieku wciąż najczęściej zamiast kazania wykładano po polsku podstawowe modlitwy, a tylko zdolniejszych

³⁰ J. Wolny, *Tematy z nauczania religijnego w pierwszym okresie chrystianizacji Polski*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1973, s. 193; S. Bylina, *Kazania w Polsce średniowiecznej*, „Kieleckie Studia Historyczne” 10 (1992), s. 23–27; K. Ożóg, 966. *Chrzest Polski*, op. cit., s. 116.

³¹ J. Naumowicz, *Dwie są drogi. Przewodnik wczesnochrześcijański*, Poznań 2005.

³² K. Ożóg, 966. *Chrzest Polski*, op. cit., s. 116.

kaznodziejów synody zachęcały do wykładania Ewangelii z zastosowaniem moralnym³³. W swej praktyce kaznodziejskiej posługiwali się oni zbiorami łacińskich kazań sprowadzonymi z Zachodu, zwłaszcza z Francji³⁴. Były to kolekcje: *sermones de tempore* (*sermones dominicales*) – na niedziele i święta Pańskie, oraz *sermones de sanctis* (*sermones festuales*) – kazania o świętych czczonych w roku liturgicznym³⁵.

Postanowienia IV Soboru Laterańskiego z 1215 roku, zawierające doniosły program chrystianizacji masowej poprzez kazania i spowiedź, sprawiły, że do grupy tekstów uczonych na pamięć weszła jeszcze recytacja *Confiteor*. W Polsce wprowadził ją synod polskiej prowincji kościelnej przeprowadzony w Łęczycy 6 stycznia 1285 roku. Incipit tej spowiedzi powszechnej, *Kaję się Bogu*, jest jednym z najstarszych i najpiękniejszych zdań zapisanych w języku polskim. Jeśli przyjmie się, że pierwszym polskim zdaniem jest: *Daj, *ać ja pobruszę, a ty poczywaj*, zapisane w *Księdze henrykowskiej* w 1270 roku, to *Kaję się Bogu*, zostało zamieszczone w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* zaledwie 15 lat później³⁶.

Nauczanie wiernych za pomocą słowa głoszonego przez kapłanów poza kościołami katedralnymi przed XIII wiekiem nie pozostawiło na ziemiach polskich śladów w postaci zbiorów kazań. Z braku duchowieństwa o odpowiednim przygotowaniu teologicznym, predestynującym do podejmowania misji kaznodziejskiej, nauczanie przez kler diecezjalny sprowadzało się do prostszej formy ekshortacji³⁷. Polegało ono między innymi na odmawianiu w czasie mszy świętej niedzielnej tekstu *Credo* i wyjaśnianiu poszczególnych, zawartych w nim prawd wiary, recytowaniu dziesięciorga przykazań oraz tekstu spowiedzi powszechnej, co było okazją do pouczeń z zakresu zasad moralności. Katecheza masowa *per modum exhortationis*

³³ T. Lewandowski, *W poszukiwaniu tożsamości polskiego kaznodziejstwa*, [w:] *Szkice o teologii polskiej*, pod red. S. C. Napiórkowskiego, Poznań 1988, s. 79.

³⁴ S. Bylina, *Kazania w Polsce średniowiecznej*, op. cit., s. 13–14.

³⁵ Ich szczegółowy wykaz zob. J. B. Schneyer, *Repertorium der lateinischen Sermones des Mittelalters für die Zeit von 1150–1350*, Münster 1971 (Beiträge zur Geschichte der Philosophie des Mittelalters, 43).

³⁶ L. Bednarczuk, *Najstarsze polskie słowa. Słownik chronologiczny języka polskiego do końca XIII wieku*, [w:] *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków 2007, s. 17.

³⁷ S. Bylina, *Kazania w Polsce średniowiecznej*, op. cit., s. 13.

dominowała w Kościele polskim także później, w XIII wieku, nie zanikła i w następnym stuleciu, gdy w miejskich kościołach parafialnych pojawiły się regularne kazania. Odróżniano wówczas niedzielne *exhortatio* od *sermo*, wygłaszanego poza mszą.

Z XIII stulecia pochodzą najdawniejsze zachowane statuty synodalne biskupów polskich. I tak, synod we Wrocławiu w 1248 roku polecał kapłanom odmawianie z wiernymi *Ojcze nasz* i *Wierzę*³⁸. Podobnie wspomniany już wyżej synod w Łęczycy w 1285 roku nakazywał objaśnianie i wspólne odmawianie modlitw *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryja*, *Wierzę* oraz spowiedzi powszechnej rozpoczynającej się od słów *Kaję się Bogu*. Należy przypuszczać, że dekalogi, które w rękopisach występują razem z tymi modlitwami i były ściśle z nimi związane (teksty te stanowiły dodatki do kazań, a niekiedy zastępowały samo kazanie), były również głośno odmawiane podczas nabożeństwa lub poza nim, będąc w ten sposób formą najprostszej nauki katechizmu. Dużą rolę odgrywały wtedy także życiorysy świętych.

Staropolski dekalog i jego funkcja

O tym, że dziesięcioro przykazań Bożych należeć musiało do tekstów najczęściej omawianych w Kościele polskim, świadczy także fakt, że słowo «kaznodzieja» oznaczało w języku staropolskim duchownego, który głosi przykazania³⁹. Dekalog wraz z modlitwami codziennymi należał niewątpliwie do pierwszych tekstów przekładanych na język polski. Trudno bowiem sobie wyobrazić bez niego jakąkolwiek działalność kaznodziejską i katechetyczną. Wiadomość o nauczaniu Pomorzan dziesięciorga przykazań przez św. Ottona z Bambergu w czasie jego wyprawy misyjnej w 1124 roku znajduje się w żywocie tego świętego napisanym przez Herborda: „Baptizavit illic homines 30, fideque sancte Trinitatis et decalogum legis in numero tacite considerans...”⁴⁰.

³⁸ A. Z. Helcel, *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 1, Kraków 1856, s. 356.

³⁹ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, s. 224; F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 2, Kraków 1952, s. 112–113.

⁴⁰ *Herbordi Dialogus de Vita Ottonis Episcopi Babenbergensis*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, Warszawa 1961, s. 79.

Charakterystyczne jest to, że wśród zachowanych dekalogów większość stanowią te rymowane. Forma wierszowana ułatwiała wiernym zapamiętywanie dziesięciorga Bożych przykazań. Liczba dochowanych tekstów rymowanych przykazań i różnorodność redakcji nasuwa przypuszczenie, że występowały one w tej postaci już w XIV wieku, a może i wcześniej. Najstarszy dekalog, być może z 1399 roku, zachował formę „*chocesz*”, która nie występuje nigdzie poza *Kazaniami świętokrzyskimi* (tam w czasie przeszłym „*jeśm chociał*”)⁴¹. Zważywszy ogólnie znaną konserwatywność języka tekstów religijnych, może to świadczyć o odległym rodowodzie tej redakcji. Rymowane dekalogi należą do wierszy religijno-dydaktycznych. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że podczas nabożeństwa wspólna recytacja dekalogu pod kierunkiem kapłana przekształcała się w śpiew zbiorowy, który rozwinął się na melodiach najbardziej znanych – na najprostszyc tonach psalmowych.

Polskie dekalogi w źródłach rękopiśmiennych występują najczęściej: jako przygodne zapiski, wśród zbiorów modlitw stanowiących dodatki do kazań, w kazaniach bądź w krótkich traktatach i komentarzach łacińskich do dziesięciorga przykazań⁴². Większość dekalogów zapisano w rękopisach i inkunabułach przygodnie na kartach dodatkowych, na okładkach, na marginesach kart itp. Często towarzyszą im modlitwy codzienne, a także dekalogi łacińskie. Przeważnie te zapiski można datować wyłącznie na podstawie cech graficznych pisma i dlatego określenie czasu ich powstania jest możliwe tylko w przybliżeniu.

Nierzadko do kazań były dodawane modlitwy codzienne i inne, a wśród nich rymowane dekalogi. Spełniały one funkcję nauki katechizmowej. Odmawiał je głośno kapłan wraz z wiernymi przed kazaniem po ewangelii lub bezpośrednio po kazaniu. Połączone to było nieraz z obszernymi objaśnieniami i często modlitwy te zastępowały samo kazanie. Odmawianie owych dodatków nakazywał już wspomniany synod we Wrocławiu w 1248 roku⁴³. Podobnie uczynił wspomniany już synod w Łęczycy w 1285 roku pod przewodnictwem arcybiskupa Jakuba Świnki (zm. 1314). Analogiczne

⁴¹ W. Wydra, *Polskie dekalogi średniowieczne*, Warszawa 1973, s. 4.

⁴² Ibidem, s. 5.

⁴³ A. Z. Helcel, *Starodawne prawa polskiego pomniki*, op. cit., s. 356.



2. *Tablica dziesięciorga przykazań*, około 1490, Kościół Mariacki w Gdańsku; przykazanie 3: *Święć święto, świętą niedzielę*; fot. Gyddanyzc, Wikimedia Commons.

rozporządzenie znajduje się w synodalnych statutach krakowskich biskupa Nankera z 1320 roku⁴⁴.

W takich właśnie dodatkach do kazań zachowały się rymowane dekalogi. O wiele rzadziej spotyka się polskie dekalogi w zbiorach łacińskich kazań, w których bywały cytowane wówczas, gdy jedno z przykazań stanowiło temat kazania, oraz w traktatach i komentarzach objaśniających dziesięcioro przykazań. Dekalogi były zapisywane najczęściej z pamięci, co jest zrozumiałe ze względu na ich mnemotechniczny charakter. Przemawia za tym fakt, że większość z nich występuje w rękopisach w formie dodatkowych zapisów na pierwotnie pustych kartach, na okładkach itp. Stąd też w ramach jednej redakcji wynikają często istotne różnice i poza sporadycznymi przypadkami trudno ustalić jakąkolwiek filiację tekstów. Dekalogi przepisywano wiernie z jednego kodeksu rękopiśmiennego do drugiego tylko wówczas, gdy stanowiły integralną część danego rękopisu.

Aktualnie znanych jest 91 dekalogów polskich, (część z nich tylko we fragmentach), zarówno rymowanych, jak i prozaicznych, z okresu do połowy XVI wieku⁴⁵. Odznaczają się one różnorodnością form, od prostego wyliczenia dziesięciu przykazań, po 21-zwrotkową *Pieśń o należytych przestrzeganiu dziesięciorga przykazań*. Wyróżnia się cztery podstawowe grupy dekalogów polskich. Pierwszą stanowią dekalogi rymowane; grupę drugą tworzą wielozwrotkowe dekalogi-pieśni, trzecia grupa obejmuje dekalogi prozaiczne, a do czwartej zalicza się dekalogi z *Kazań gnieźnieńskich* i z *Biblii królowej Zofii*⁴⁶.

Nauczanie modlitw

W polskim ustawodawstwie synodalnym kanony o nauczaniu *Symbolu* pojawiają się stosunkowo późno. Legat papieski, archidiakon z Leodium (Liège), Jakub z Troyes (późniejszy papież Urban IV), na synodzie odprawionym

⁴⁴ Zob. J. Fijałek, *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera z 2 października 1320 roku*, [w:] *Studia i materiały do Historii Ustawodawstwa Synodalnego w Polsce*, nr 3, Kraków 1915, s. 27; B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998, s. 406.

⁴⁵ W. Wydra, *Polskie dekalogi średniowieczne*, op. cit., s. 8.

⁴⁶ Ibidem, s. 9.

10 października 1248 roku we Wrocławiu ogłosił statuty legackie. Wśród nich znalazł się nakaz nauczania *Symbolu i Modlitwy Pańskiej* przez księży parafialnych:

W końcu nakładamy na was [biskupów] obowiązek, abyście na waszych synodach polecali kapłanom, iżby ci w każdą niedzielę oraz w dni świąteczne odmawiali po Ewangelii wspólnie [z wiernymi] *Modlitwę Pańską i Symbol* w języku narodowym, albo przynajmniej *Modlitwę Pańską* po łacinie, a *Symbol* w języku ojczystym. Widzieliście bowiem w waszych diecezjach wielu stuletnich ludzi, którzy w ogóle nie umieli powiedzieć, w co wierzą⁴⁷.

Jakub z Troyes nie wymagał od księży wyjaśniania poszczególnych artykułów *Symbolu* i próśb zawartych w *Ojciec nasz*. Zalecał tylko recytację tych modlitw w celu utrwalenia ich w pamięci wiernych. Powyższy statut napisał Jakub pod wpływem rozmów prowadzonych ze starymi ludźmi podczas objazdu diecezji. Wielu z nich, w tym stuletni starcy, nie potrafiło legatowi odpowiedzieć, w co wierzą, ani wyjaśnić artykuły *Credo*.

W czasie groźnego konfliktu księcia wrocławskiego Henryka IV z biskupem Tomaszem II i wobec postępującej germanizacji Śląska, arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka zwołał synod polskiej prowincji kościelnej do Łęczycy na 6 stycznia 1285 roku⁴⁸. Uchwalono tam kilkadziesiąt statutów, a wśród nich kilka odnoszących się do nauczania religijnego. Już w pierwszym z nich stwierdzono:

Przeto więc postanawiamy przede wszystkim: ilekroć biskupi będą odprawiać w swoich diecezjach synody, mają obowiązek wszystkim kapłanom i duchownym osobiście albo przez swoich wikariuszy wyklądać sakramenty Kościoła i artykuły wiary, zawarte w *Symbolu apostoelskim*, i każdy z osobna oddzielnie omówić, aby wszyscy duchowni mogli je zrozumieć, potem zaś wyjaśniać [swoim wiernym].

Postanawiamy przeto, aby wszyscy duchowni w czasie prymy i komplety na głos i wyraźnie odmawiali *Symbol*, a także wszystkie modlitwy kanoniczne

⁴⁷ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1, Poznań 1877, nr 274, s. 240.

⁴⁸ A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 2: 1202–1340, *Od rozbitcia do nowej Polski*, Kraków 2015, s. 212–218.

(*horae*), jeśli znajdują się we własnych kościołach; tu niechaj odmawiają je podniesionym głosem, żeby się rozumieli i byli słyszani przez innych. Przed każdą godziną kanoniczną niechaj odmawiają *Modlitwę Pańską*, a po odmówionych modlitwach kanonicznych – *Salve Regina* z trzema innymi modlitwami [...]. Przed rozpoczęciem w niedzielę godzin kanonicznych należy odmówić *Zdrowaś Maryjo* na klęczkach.

Postanawiamy także, aby wszyscy kapłani w czasie niedzielnej sumy odmówili *Symbol*, *Modlitwę Pańską* i *Pozdrowienie Anielskie*, a po odśpiewaniu *Symbolu* niech, zamiast kazania, wykładają treść owych modlitw po polsku i zapowiedzą święta przypadające w następnym tygodniu. Jeśli wśród duchownych byłoby biegli w komentowaniu Pisma Świętego, to niech wykładają niedzielną Ewangelię, zachęcając wiernych do pełnienia dobrych uczynków i do unikania wad oraz do uczestniczenia w służbie Bożej⁴⁹.

Misję kształcenia kleru parafialnego zlecił zatem abp Jakub Świnka biskupom diecezjalnym, którzy z kolei naukę o sakramentach świętych i prawdach wiary mieli wykładać duchownym, zgromadzonym na synodzie diecezjalnym. Biskupi mogli przekazywać to zadanie delegowanym kapłanom, którymi byli zwykle archidiakoni, odpowiedzialni za formację teologiczną kleru parafialnego. Arcybiskup Jakub podkreślił szczególne znaczenie głównej mszy świętej w niedzielę, tzn. sumy, we własnym kościele parafialnym; polecał kapłanom nakłaniać ich parafian do uczestniczenia w służbie Bożej (*ad officium divinum*). Po raz pierwszy w polskim ustawodawstwie kościelnym zachęcano biegłych w komentowaniu Pisma Świętego, czyli wykształconych kapłanów (*periti*), do osobnego wyjaśniania niedzielnej perykopy ewangelicznej⁵⁰. Również był to pierwszy apel do polskiego duchowieństwa o głoszenie kazań.

Synod łęczycki miał ogromne znaczenie dla obrony polskości w całej gnieźnieńskiej prowincji kościelnej. Wspólne odmawianie w każdej parafii podstawowych dla każdego chrześcijanina modlitw w języku polskim, a nie obcym, i objaśnianie ich wiernym wprowadzało na trwałe ten język

⁴⁹ Ibidem, nr 551, s. 510–511; Zob. Z. Kliszko, *Przepisy synodalne w Polsce średniowiecznej o kaznodziejstwie*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 13 (1975) nr 1, s. 111–142.

⁵⁰ J. Wolny, *Materiały do nauczania wiary katolickiej w Polsce średniowiecznej*, „*Analecta Cracoviensia*” 27 (1995), s. 657.

jako narzędzie duchowej komunikacji między stanami i pokoleniami. Służyć temu miało ponadto zalecenie synodu, by rektorami szkół katedralnych, klasztornych i innych we wszystkich biskupstwach podległych archidiecezji gnieźnieńskiej mogli być tylko tacy ludzie, „którzy posługują się językiem polskim jako własnym i są w stanie objaśniać uczniom autorów w języku polskim”. Wszystko to miało służyć „zachowaniu i podniesieniu mowy polskiej”⁵¹.

Wielkim propagatorem języka polskiego w praktyce życia kościelnego był Nanker, biskup krakowski w latach 1320–1326, a później wrocławski w latach 1326–1341. W ślad za wcześniejszymi postanowieniami arcybiskupa Świnki, nakazał on duszpasterzom i nauczycielom swojej diecezji, pilne przykładanie się do wykładania Ewangelii i objaśniania artykułów wiary w języku ojczystym. Statuty synodalne Nankera postanawiały:

Chociaż wszyscy chrześcijanie powinni znać artykuły swojej wiary, to znaczy chrześcijańskiej, to jednak duchowni, a szczególnie rektorzy kościołów, muszą umieć wyjaśniać je jasno (*explicite*). Przeto postanawiamy, że wszyscy rektorzy kościołów pierwszej sami przyswoją je sobie pamięciowo, by [potem] w dni niedzielne płynnie i jasno wykładali ludowi najpierw *Modlitwę Pańską i Pozdrowienie anielskie*, a w końcu także *Symbol* i wszystkie artykuły wiary. Gdyby zaś któryś [z tych kapłanów] uzyskał zezwolenie, to niech się pilnie przykładają do wykładania Ewangelii w języku ojczystym⁵².

Ten gorliwy biskup ponowił też kanon o znajomości artykułów wiary *explicite* i wprowadził praktykę udzielania zezwolenia odpowiednio wykształconym duchownym na wyjaśnianie Ewangelii w języku ludu podczas niedzielnej sumy. Był to drugi kanon w polskim ustawodawstwie synodalnym, zachęcający do głoszenia kazań i objaśniania Ewangelii, ale po uzyskaniu zezwolenia na to od miejscowego biskupa⁵³.

⁵¹ A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 2, op. cit., s. 214.

⁵² J. Fijałek, *Najstarsze statuty synodalne...*, op. cit., s. 27.

⁵³ J. Wolny, *Materiały do nauczania wiary...*, op. cit., s. 658; A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 2, op. cit., s. 316.

Żywoty świętych

Jedynym ówczesnym źródłem, z którego można wydobyć okruchy z zakresu nauczania kaznodziejskiego we wczesnym średniowieczu, są żywoty św. Wojciecha, pierwszy – *Vita prior* autorstwa Jana Kanapariusza, benedyktyna z rzymskiego klasztoru na Awentynie, i drugi – *Vita alterior* św. Brunona z Kwerfurtu, także benedyktyna, a później arcybiskupa misyjnego⁵⁴. Święty Brunon był również autorem *Vita quinque fratrum martyrum* (*Żywot Pięciu Braci Męczenników*). Jakkolwiek po żywoty te sięgało wielu kaznodziejów, to jednak nie są to teksty kaznodziejskie w sensie ścisłym. Wiadomo z nich, że oprócz Panny Maryi oddawano w tym czasie dużą cześć świętym, zwłaszcza św. Piotrowi i Pawłowi oraz św. Michałowi Archaniołowi i św. Jerzemu⁵⁵. Kultowi świętych sprzyjał klimat teologiczny, w którym duży akcent kładziono na Jezusa Chrystusa w boskim majestacie, niedostępnego dla prostej pobożności. Rodziło to potrzebę bliższych pośredników, jakimi byli święci.

Język nauczania kaznodziejskiego

Bariera językowa powodowała szczególne kłopoty w początkowym etapie chrystianizacji Polski, gdy brakowało nie tylko misjonarzy słowiańskiego pochodzenia, lecz także słowiańskiej terminologii kościelnej, ułatwiającej porozumienie między kaznodziejami i katechumenami. Nie było też gotowych tekstów modlitw, przekładów Pisma Świętego itp. Na pierwszych misjonarzy spadał, choć początkowo w skromnym religijnym zakresie, obowiązek zapoczątkowania literatury słowiańskiej. Jest coś paradoksalnego w fakcie, że łaciński, międzynarodowy i ponadnarodowy Kościół stał się

⁵⁴ Zob. tynieckie wydanie najstarszych tekstów dotyczących św. Wojciecha zamieszczonych w zbiorze: *W kręgu św. Wojciecha*, Kraków 1997. Tam też znajduje się pierwsze polskie tłumaczenie *Homilii o św. Aleksym*, uważanej, choć nie bez wątpliwości, za jedyny autentyczny tekst św. Wojciecha.

⁵⁵ J. Wolny, *Z dziejów katechezy...*, op. cit., s. 171; idem, *Tematy z nauczania religijnego...*, op. cit., s. 207.

znakomitym propagatorem polskości. Dzięki niemu bowiem dokonała się promocja języka polskiego z mówionego języka analfabetów do prostego początkowo języka literackiego⁵⁶. Właśnie chrześcijaństwo postawiło przed tym ubogim i surowym językiem ogromne, trudne, ale niesłychanie pobudzające zadanie: wyrażenia w sposób zrozumiały dla szerokiego ogółu skomplikowanych treści religijnych. Wiadomo bowiem, że z wyjątkiem dworu królewskiego i wąskiego kręgu uczonych – kazania, nawet spisywane po łacinie, były glosowane i wygłaszane po polsku⁵⁷.

Kaznodziejstwo w Polsce średniowiecznej stopniowo ewoluowało w kierunku przemian, jakie zachodziły na Zachodzie. Coraz powszechniejszy stawał się tam w kazaniach język narodowy. Biskup Iwo Odrowąż spotkał się z tym w czasie swoich studiów w szkole Świętej Genowefy w Paryżu. Od jego czasów język polski, śladem wzorów zachodnich i dzięki kadrom kaznodziejskim z zakonu dominikanów, musiał wejść w kaznodziejstwo polskie, przynajmniej w środowisku krakowskim. Można tak sądzić na podstawie słów zawartych w dokumencie erekcyjnym dla kościoła Panny Maryi w Krakowie z 1226 roku: *sermoque ante hac in ecclesia sanctae Trinitatis pro erudicione gentis nostrae Polonicae fieri solitus, ut in dicta ecclesia parochiali sanctae Mariae habeatur*⁵⁸. Przytoczone wyżej zarządzenia arcybiskupa Jakuba Świnki, a później biskupa Nankera w obronie języka polskiego w kościele i szkole, służyły również wprowadzeniu języka narodowego do kazań. W języku polskim głoszone kazania także w obecności książąt i ich dworów (np. Boguchwał w 1270 roku w Korczyniu, w obecności Bolesława Wstydlivego i jego żony św. Kingi; Peregryn na dworze polskich Piastów raciborskich). Szczególnie zasłużonymi w głoszeniu kazań do ludu *in lingua vulgari* byli dominikanie, franciszkanie i duchacy (np. Krzyżan OFM w Kamieńcu koło Opola, Marcin OFM w Strzelcu na Śląsku, obaj wzmiankowani pod rokiem 1271).

Trzeba pamiętać, że w Polsce średniowiecznej kazania głoszone były nie tylko w języku polskim. Po łacinie przemawiano do profesorów i studentów powstałego w drugiej połowie XIV wieku uniwersytetu. Także kazania

⁵⁶ J. Pasierb, *Miejsce kaznodziejstwa w kulturze polskiej*, op. cit., s. 95–96.

⁵⁷ A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 1: *Kazania i pieśni*, Warszawa 1902, s. 5–10.

⁵⁸ *Kodeks dyplomatyczny Katedry krakowskiej*, cz. II, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883, s. 187.

De tempore

Et q̄ si p̄m̄ procedit de p̄p̄bia n̄d̄ uera p̄mi
uicia debet et q̄ p̄mittat q̄ homo cum uult
uere p̄mitte n̄d̄ debet ponere fiduciam in p̄m̄ fa
eis

Quo Bernardus In quo q̄d̄is homo in barba a
mundano q̄ ois talis qui q̄d̄is in p̄m̄ factis
ē quasi uirgina q̄ in q̄d̄ se p̄cipit uirginit
mox frangit uirginit h̄at q̄ obrarij ois q̄
ta h̄o si in alio ponit fiduciam et n̄d̄ in deo
uoluntate frangit at obrarij ois

Deus h̄o si oblatona facit bona opa et obiq̄
n̄d̄ debet in eis fiduciam h̄o q̄ illa bona opa
sunt ḡm̄pta cū malo opibus

Exclusi n̄d̄ ē homo nisi in t̄a qui facit et
n̄d̄ et n̄d̄ p̄mittit. Excep̄to de p̄t̄ uisita
uita h̄o q̄d̄ q̄ soluta erit apud deum
inuisa q̄ h̄o n̄d̄ debet sufficere in p̄m̄ factis
ita et debet uenire ad deū q̄ si aliquis
postulata sufficere solus in se n̄d̄ q̄d̄ uoluit
gr̄am dei > deo q̄ ē q̄ uas p̄mittit q̄ uas p̄
n̄d̄ n̄d̄ potest infundere q̄ ē p̄mittit eo n̄d̄ homo
si ē plenus p̄m̄ factis et uisitat et p̄ca q̄d̄ q̄
est gr̄am dei n̄d̄ q̄d̄ uoluit

Similiter de illis duobus hominibus qui intraverunt in
certam vng. p̄mittit atq̄ publica uisita p̄m̄

3. Łacińskie kazanie z polskimi glosami [Sermones de tempore cum glossis Polonicis] z Biblioteki Baworowskich we Lwowie, ok. 1501-1550; Biblioteka Narodowa, sygn. rps 12555 II; polona.pl.

dla kleru i wspólnot zakonnych głoszone często w języku łacińskim, pomimo że duża grupa duchowieństwa (w większości plebani i niższy kler zakonny) nie znała go. W miastach z ludnością niemiecką pracował także kaznodzieja niemiecki. Kanony synodalne polecały, aby każda narodowość mogła słuchać kazań w swoim języku. Tak więc jeszcze w XV wieku w kazaniach głoszonych do mieszczanstwa i osadników niemieckich posługiwano się tym językiem, np. mieszkańcy Krakowa mogli słuchać w centralnej parafii Panny Maryi przy Rynku kazań w języku niemieckim, podczas gdy parafianie polscy słuchali kazania polskiego w pobliskim kościele św. Barbary. W parafii św. Anny pracowało dwóch wikariuszy, jeden dla Polaków, drugi dla Niemców. Uzała się na to jeszcze w 1460 roku Jan Ostroróg, pisząc, że „po wielu kościołach naszych miewają kazania po niemiecku, i to w miejscu wyniosłem i zacniejszym, których jedna lub dwie baby słuchają, gdy tymczasem wielka gromada Polaków ze swoim kaznodzieją w kącie się tłoczą”⁵⁹. Kaznodziejów obcych, nieznających języka ludu, zaczęli stopniowo zastępować miejscowi, przygotowani do tego przez szkoły katedralne oraz klasztorne i parafialne, które krzewiły oświatę. Zastanawiając się nad językiem nauczania kaznodziejskiego, warto jeszcze pamiętać, że na pograniczach etnicznych używany był również język starosłowiański.

Najstarsze zabytki kaznodziejskie

Pomocnicza literatura kaznodziejska w postaci różnych ksiąg liturgicznych, przekładów tekstów biblijnych na język polski przeznaczonych dla celów obrzędowych, była produktem wtórnym wobec żywego słowa misjonarzy. Najdawniejsze pisane w Polsce zabytki kaznodziejskie pochodzą z końca XIII oraz przełomu XIII i XIV wieku. Pisemne świadectwa zmagają mówców kościelnych z językową materią łacińskich kazań zostały najpierw odnotowane w postaci glos polskich na marginesach łacińskich tekstów.

⁵⁹ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 6, Kraków 1844, s. 374; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896, s. 35.

Polskie glosy w kazaniach i mamotrekty

Idąc tropem glos, wydobytych z dużej liczby łacińskich kodeksów, można choć w przybliżeniu prześledzić formowanie się religijnej sztuki oratorskiej na ziemiach polskich. Polskie glosy spotyka się w licznych łacińskich kazaniach, polskiego i obcego autorstwa, które studiowano i wykorzystywano w duszpasterstwie. Najwięcej glos polskich odnaleźć można przy tekstach lekcji i ewangelii niedzielnych, co związane było z praktyką duszpasterską. Kapłan odczytywał tekst biblijny po łacinie, ale zaraz tłumaczył go na język polski, w czym pomocne mu były polskie objaśnienia trudniejszych łacińskich terminów, zamieszczane zwykle nad czytany tekst. Praktyka tłumaczenia ludowi na język polski tekstów biblijnych jest bardzo dawna. Świadczą o niej wspomniane wyżej zarządzenia biskupów polskich, m.in. Jakuba Świnki (1285), Nankera (1320), Wojciecha Jastrzębca (1423). Wśród kazań należy wyróżnić te, które kierowano do ludzi wykształconych, głównie w środowisku uniwersyteckim i na synodach, oraz kazania przeznaczone dla ludzi, którzy łaciny nie znali. Pierwsze z nich miały często charakter naukowych traktatów. Pisano je i głośzono po łacinie. W tekstach tych nie ma polskich glos, bowiem nie były one potrzebne. Drugi typ kazań miał charakter popularny. W XV wieku działali liczni kaznodzieje przemawiający w języku polskim. Należeli do nich: Paweł z Zatora, Zygmunt z Pyzdr, Stanisław z Nart (ok. 1477), Jan Szklarczyk (ok. 1474), Jan Koczwara i inni. Wiele kazań układano najpierw po łacinie, a później wygłaszano po polsku, modyfikując je według potrzeb słuchaczy i opatrując mnóstwem opowieści, anegdot, bajek, przysłów, które czerpano z funkcjonujących wówczas w całej Europie zbiorów egzemplów. Elementy tej kaznodziejskiej prozy, powtarzane przez duchownych przez całe pokolenia, włączyły się w kulturę narodową, wchodząc na zawsze w język potoczny, a także do tekstów literackich. Takie właśnie kazania, przeznaczone dla ludu, zawierały niejednokrotnie bardzo liczne polskie glosy⁶⁰.

⁶⁰ O glosach polskich w tekstach łacińskich kazań zob. E. Belcarzowa, *Glosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych*, cz. 1, Wrocław 1981, cz. 2, Wrocław 1983; M. Kowalczyk, E. Belcarzowa, F. Wysocka, *Glosy polskie Jakuba z Piotrkowa i innych autorów w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 23 (1973), s. 79–105;

Glosy pomagały mówiącemu w doraźnym znalezieniu polskich odpowiedników dla wyrażen łacińskich. Na przykład: „regina angelorum, quae sole amicta *odziana*, lunam habens sub pedibus [...] Maria interpretator «amara» *żałościwa*, montana interpretator «passio» *cirzpienie*”⁶¹.

Oprócz glos polskich dowodem na to, że wiele kazań piętnastowiecznych pisanych po łacinie było głoszonych w języku polskim są mamotrepty (mamotrepty). Były to słowniczki łacińsko-polskie do Pisma Świętego. Nazwa pochodzi od łacińskiego *mammothreptus* – karmiony piersią. Służyły one jako pomoc przy wygłaszaniu kazań. Ułożone alfabetycznie według wyrazów łacińskich stanowiły cenną pomoc homiletyczną. Najstarszy mamotrekt pochodzi z 1426 roku i zawiera 19 wyrazów rzadszych, spotykanych w Piśmie Świętym, a mogących kaznodziei ułatwić wynalezienie odpowiedniego terminu polskiego podczas homilii, np. *proca* (oryg. *procza*), wrzeciono (*wrzczoneo*). Mamotrepty z drugiej połowy XV wieku zawierają po kilka tysięcy wyrazów, np. mamotrekt z 1471 roku zachował się w dwu wariantach, tj. lubińskim (Lubin na Śląsku) i kaliskim, poprawianym przez mistrzów Uniwersytetu Krakowskiego; objął około 7000 wyrazów, wyrażen i zwrotów⁶².

Sermones Marcina Polaka

Poczet znanych dziś autorów łacińskich otwiera Marcin Polak z Opawy (łac. Martinus Oppaviensis, Martinus Polonus, niem. Martin von Troppau; ur. między 1215 a 1220 – zm. 1279). Wokół biografii i dorobku pisarskiego tego dominikanina, kronikarza, penitencjarza i kapelana papieskiego, w końcu arcybiskupa nominata gnieźnieńskiego, narosło wiele nieporozumień.

L. Malinowski, *Glosy polskie w kilku rękopisach łacińskich wieku XV w bibliotekach kapitulnej i uniwersyteckiej w Pradze*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” 22 (1895), s. 343–347.

⁶¹ Z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej, zawierającego na 343 kartach kilka cykli kazań łacińskich *de tempore et de sanctis*, zapisanych i w znacznej mierze glosowanych przez ks. Macieja z Grochowa w 1407 roku. Zob. E. Belcarzowa, *Glosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych*, cz. 2, Wrocław 1983, s. 78.

⁶² J. Łoś, *Mamotrekt z r. 1471*, Materiały i Prace Komisji Językowej V, 1912, s. 1–172; S. Rospond, *Kościół w dziejach języka polskiego*, Wrocław 1985, s. 41–42.

Często bywał mylony z Marcinem Szkotem i Marcinem z Sandomierza⁶³. Obecnie kwestionuje się jego przedkurialną przynależność do konwentu św. Klemensa w Pradze. Studia odbył najpierw prawdopodobnie w szkole konwentalnej, a później za granicą, zgodnie z praktyką wysyłania braci na studia do domów w Paryżu, Bolonii, Montpellier, Oksfordzie czy Kolonii. Pracował duszpastersko we Wrocławiu, gdzie przebywał w klasztorze św. Wojciecha i pełnił funkcję spowiednika mieszczanina Hugona de Cirngov. Po raz pierwszy wzmiankowany jest jako penitencjarz papieski 1 maja 1261 roku, a jego przełożonym był wówczas Hugo z Saint-Cher, pierwszy dominikański kardynał. Marcin Polak był obecny we Wrocławiu w 1267 roku podczas uroczystości kanonizacyjnych księżnej Jadwigi Śląskiej, pełnił też misje dyplomatyczne dla papieża Klemensa IV. Bulle kolejnego papieża Jana XXI z 28 września i 9 listopada 1276 roku, mianujące krewnego Marcina – Rolanda z Radomska kanonikiem w Łęczycy, oraz niejakiego magistra Gosława archidiaconem w Kaliszu, wskazują z jednej strony na wcześniejszą znajomość dominikanina z przyszłym papieżem, a z drugiej na jego związki z ziemiami polskimi. Nominacja Marcina Polaka na arcybiskupstwo gnieźnieńskie przez papieża Mikołaja III bullą konfirmującą z 22 czerwca 1278 roku zwieńczyła długotrwały kryzys związany z obsadzeniem tego stanowiska. Niestety, dominikanin nie zdążył objąć stolicy gnieźnieńskiej, gdyż zmarł w drodze z Rzymu, prawdopodobnie jeszcze w 1278 roku, a z pewnością przed 23 grudnia 1279, kiedy to wzmiankowany jest jako zmarły. Został pochowany w klasztorze dominikańskim w Bolonii. Tam też do dzisiaj znajduje się jego nagrobek. Oprócz znanych i wielokrotnie kopiowanych dzieł, takich jak: kronika papieży i cesarzy (*Cronica summorum pontificum imperatorumque ac de septem aetatibus mundi*) oraz kompendium prawnicze (*Margarita decreti seu tabula Martiniana*), Marcin Polak pozostawił także *Sermones de tempore et de sanctis* wraz ze zbiorem egzemplów (*Promptuarium exemplorum*)⁶⁴.

⁶³ Wiele z tych utrwalonych, błędnych informacji sprostowały K. Grodziska-Ożóg, *Marcin Polak i jego twórczość*, „Nasza Przeszłość” 5 (1982), s. 169–201, oraz D. Wójcik, *Dominikanin Marcin Polak – autor kolekcji kazań „de tempore et de sanctis”*, „Przegląd Tomistyczny” 9 (2003), s. 255–279; D. Wójcik, *Twórczość kaznodziejska dominikanina Marcina Polaka (zm. 1278)*, Kraków 2006.

⁶⁴ Dwa z tych kazań zostały przełożone z łaciny i wydane w ramach projektu *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych*. Są to: *Kazanie na 3 niedzielę Adwentu (Kazania adwentowe*, wydali i opracowali W. Ostafiński, K. Panuś, Kraków 2019, s. 41–46) oraz

In natiuitate domini

co. Exmpli. ca. r. E. B.
De euangelio
Sermo. XIII.

Exijt edictū a cesa

re augustinus ut describeret in uer
suo odia. et ibi singula re puerē
tur in sua cui. Et dicit aut ioseph a galile
lea in iudea ciuitate dauid. q. uocat babilie
em. et uolens pastores erāt. I. u. i. In
hoc pte euāgelij describit natiuitas chasti
tatis ad ma pncipij. uidelicet qntū ad ipō
qntū ad locū. et qntū ad modū. Quāti ad
ipō inuit ipō natiuitas. q. ipe augustinus
fario. Quāti ad locū q. i babilie ciuitate
dauid. Quāti uo ad modū inuit euāgelij
sta. Quia p. q. i pleni sūt dies marie. Et
quidē oia bectria cōueniētia. et p. r. u. a. f. u. e.
tū natiuitas chasti. T. p. o. i. p. r. u. i. s. u. i.
natiuitas chasti implia et cā. Primo
q. ipe fuit p. a. c. i. o. n. i. s. C. e. l. a. r. i. a. u. g. u. s. t. i. n. u. s.
bē terre pacatū habebat. et ali p. e. chasti
q. mundi pacificare uenerat nati. p. r. u. i.
erat. Et in angli sic cantauerūt. In terra
par bo. uo. uo. uo. Et c. i. d. u. a. n. p. p. e. t. a. t. i. s.
erat. U. i. p. o. D. i. e. i. n. t. i. e. b. e. r. i. u. s. i. f. i. c. a. e. t.
abundantia pacis. Et dicit b. e. r. t. r. u. i. t. e. r.
ra n. r. o. i. u. u. e. n. e. r. e. S. e. c. o. d. o. q. a. n. i. c. i. p. o. f. u. e.
copic. i. p. a. l. a. b. i. n. d. i. c. i. e. S. a. l. u. i. A. l. t. e. r. b. i. u. e. i. t.
ple. n. i. t. e. d. e. f. i. l. i. u. s. i. n. a. S. e. c. o. d. o. e. n. i. p. e. d. e. c. e.
bat chasti nati. q. cū plenitudine grātuz
uenerat. S. e. c. o. d. o. e. n. i. u. e. n. i. t. g. r. ā. e. u. i. t. a. t. e. s. e.
b. e. r. t. r. u. i. t. e. r. Exmpli. in p. m. p. u. a. r. i. o. c. a. r. E.

Terno q. ipe de p. r. o. p. t. i. o. n. i. s. f. u. i. t. E. r.
cete chasti ad b. n. a. l. e. b. a. t. i. e. d. e. c. e. o. s. u. o. s.
scribere et c. r. e. m. i. t. a. t. e. S. e. c. o. d. o. d. i. c. i. t. g. r. e. g. U. i. n. e.
i. p. e. m. a. n. s. u. d. i. c. i. t. G. a. u. d. e. t. e. r. e. r. u. l. q. i. n. o. i. a.
u. e. s. c. r. i. p. s. u. n. t. i. n. c. e. l. S. e. c. o. d. o. e. n. i. a. n. a. t. i.
u. i. t. a. t. i. o. p. r. u. i. f. u. i. t. r. i. p. l. i. c. a. r. o. e. P. r. i. m. o.
q. i. f. u. i. i. n. m. e. d. i. o. m. u. n. d. i. e. t. i. o. s. i. c. u. t. d. i. e. m. a.
g. i. s. t. e. r. p. r. i. m. o. i. b. i. d. e. l. e. r. p. r. o. f. i. e. r. i. c. e. p. t. e. C. o. n.
g. r. u. i. c. i. f. u. i. t. m. e. d. i. a. t. i. o. n. e. q. p. s. a. l. u. t. e. r. o. n. i. m. u.
d. i. u. e. n. e. r. a. t. e. c. o. i. o. m. n. i. u. s. a. l. u. t. e. i. n. m. e. d. i. o.
m. u. n. d. i. t. e. r. r. e. S. a. b. u. b. a. b. i. n. a. l. e. r. e. t. P. r. o. p. t. e. r.
q. d. e. p. s. a. l. d. i. c. i. t. S. p. a. r. e. t. i. f. i. a. i. n. m. e. d. i. o. t. e. r.
S. e. c. o. d. o. r. o. e. i. n. t. e. r. p. a. r. t. i. o. B. e. r. t. r. u. i. t. e. r. d. o.

mus panio interpretat. q. i. p. s. e. i. a. q. i. b. i. d. e. b. e.
bar panio angeloz nati. q. d. i. c. i. t. i. o. b. E. g. o.
f. u. m. p. a. r. a. q. d. e. c. e. l. o. d. e. s. c. e. d. i. T. e. r. n. o. c. o. n.
g. r. u. i. l. o. c. f. u. i. t. r. o. e. g. e. n. e. r. i. s. C. o. g. r. u. i. c. i. f. u. i. t.
i. p. s. n. a. s. c. i. t. i. c. i. u. i. t. a. t. e. g. e. n. e. r. i. s. s. u. i. d. a. u. i. d. c. u. i.
e. p. a. r. m. i. s. s. i. o. d. e. i. p. o. e. r. e. l. e. n. a. s. c. e. d. o. f. a. c. t. a. f. u. i. t.
Q. u. ā. r. o. e. m. a. s. s. i. g. n. a. t. e. u. s. i. g. e. l. e. s. t. a. c. u. m. d. i. c. i. t.
E. l. i. c. e. d. i. t. a. u. t. i. o. s. e. p. h. b. a. g. a. l. i. l. e. a. i. n. d. e. d. e. a. c. i. u. i. t.
s. e. m. d. a. u. i. d. q. u. o. c. a. t. b. e. r. l. e. e. c. o. q. e. d. i. d. e. d. o.
m. o. e. f. a. m. i. l. i. a. d. a. u. i. d. P. r. i. m. o. s. e. c. o. d. o. a. n. i. e.
n. a. t. i. u. i. t. a. t. i. o. f. u. i. t. p. r. u. i. e. s. i. n. g. l. a. r. i. a. s. B. i. n. u.
u. i. t. i. n. t. r. i. b. u. l. P. r. i. m. o. q. i. p. e. p. e. e. u. m. m. a. t. e. r.
s. i. n. e. l. e. s. i. o. n. e. u. i. g. n. a. n. a. q. i. u. g. o. i. n. p. r. u. m. a. n.
s. i. t. A. d. e. n. i. f. i. t. u. i. a. u. i. r. u. i. n. i. a. E. r. b. o. c. t. a. t. e.
e. u. ā. g. e. l. i. s. t. a. c. u. d. i. c. i. t. p. e. p. u. s. i. l. i. u. s. i. n. i. o. s. e. p. h.
u. e. l. a. l. e. r. t. i. n. u. r. i. d. o. p. e. r. e. q. d. e. n. i. o. s. i. o. s. e. l. p.
s. i. l. i. u. h. o. m. i. n. o. d. i. e. r. n. o. h. o. m. i. n. i. s. i. c. u. t. n. o. s. i. a.
m. u. s. q. u. o. d. u. i. n. p. o. s. i. l. i. u. h. o. i. m. u. s. q. u. i. s. g. r. a.
c. o. S. e. c. u. n. d. o. p. e. p. u. s. i. n. e. d. o. l. o. r. e. Q. u. i. a.
p. e. p. u. p. o. s. t. q. i. m. p. l. e. n. t. i. n. t. d. i. c. i. o. n. o. a. n. q. d. i.
l. u. d. i. t. i. c. u. m. m. a. x. i. m. o. d. o. l. o. r. e. S. e. c. u. n. d. o. a. i. g. o. e.
i. p. e. p. r. u. o. e. s. u. n. t. o. i. d. o. l. o. r. e. p. e. p. u. T. e. r. n. o.
p. e. p. u. s. i. n. e. d. e. b. i. l. i. t. a. t. e. d. e. i. o. b. i. n. p. r. i. m. o. i. n. u. l. t. i.
u. i. t. e. u. s. i. p. l. i. m. e. t. q. i. s. e. n. i. o. f. u. i. t. n. e. c. d. e. b. i. l. i. t. a.
t. a. f. u. i. t. e. r. p. r. u. U. i. n. p. s. o. n. a. l. i. n. a. t. i. u. s. r. e. c. l. i. n. a. u. i. t.
i. p. s. e. p. i. o. s. i. n. e. o. b. l. i. t. e. n. t. e.

De euangelio
Sermo. XV.

Ecce euangelizo

uobis gaudij magnū qd erit oī
ipō. q. n. a. t. e. r. u. o. l. a. t. a. e. d. o. m. i. n. i.
d. i. o. i. n. c. u. i. d. a. u. i. d. I. n. e. i. n. A. d. h. o. n. o. r. e. n. a. t. i.
u. a. n. o. d. i. c. e. q. d. o. d. i. e. c. o. l. i. s. b. i. b. a. a. n. g. e. l.
l. o. s. i. p. l. a. t. a. Q. u. i. n. q. d. u. i. d. e. r. i. t. i. n. s. i. m. a.
d. u. o. p. o. n. i. u. e. d. e. l. i. c. e. r. i. t. i. n. q. u. a. d. e. m. i. r. a. t. i. o. e. a. m. i.
m. i. r. a. t. i. o. n. i. s. r. o. P. r. i. m. o. n. o. t. a. t. c. u. d. i. c. e. E. c. c. e.
S. e. c. u. n. d. o. c. u. s. u. b. d. i. c. i. t. E. u. ā. g. e. l. i. z. o. u. o. b. g. a. u. d. i. u.
m. a. g. n. i. q. d. e. r. i. t. o. i. p. s. o. Q. u. e. r. t. r. i. p. l. e. t. e. S. e. c.
m. a. e. r. p. t. e. a. n. g. e. l. i. q. d. i. c. i. t. I. n. n. i. m. i. c. o. u. o. b. S. e.
c. i. d. a. e. r. p. t. e. d. o. i. s. c. u. i. d. i. c. i. t. G. a. u. d. i. u. m. a. g. n. i.
q. d. e. r. i. t. o. i. p. s. o. T. e. r. t. i. a. e. r. p. t. e. d. i. c. i. t. d. e. q. d. i. c. i. t.
Q. u. i. a. n. a. t. e. r. u. o. l. a. t. a. e. d. o. m. i. n. i. P. r. i. m. o.
m. a. a. m. i. r. a. t. i. o. n. e. o. c. c. a. s. i. o. e. m. a. g. n. i. s. e. c. o. d. o. m. a. i. o. r.
t. e. r. t. i. a. m. a. n. a. A. d. g. e. l. i. p. e. n. a. e. r. p. t. e. a. g. l. i.

*Nota per p. r. u. i. q. u. i. u. i. t. s. u. b. h. o. n. o. r. e. n. a. t. i.
u. a. n. o. d. i. c. e. q. d. o. d. i. e. c. o. l. i. s. b. i. b. a. a. n. g. e. l.
l. o. s. i. p. l. a. t. a. Q. u. i. n. q. d. u. i. d. e. r. i. t. i. n. s. i. m. a.
d. u. o. p. o. n. i. u. e. d. e. l. i. c. e. r. i. t. i. n. q. u. a. d. e. m. i. r. a. t. i. o. e. a. m. i.
m. i. r. a. t. i. o. n. i. s. r. o. P. r. i. m. o. n. o. t. a. t. c. u. d. i. c. e. E. c. c. e.
S. e. c. u. n. d. o. c. u. s. u. b. d. i. c. i. t. E. u. ā. g. e. l. i. z. o. u. o. b. g. a. u. d. i. u.
m. a. g. n. i. q. d. e. r. i. t. o. i. p. s. o. Q. u. e. r. t. r. i. p. l. e. t. e. S. e. c.
m. a. e. r. p. t. e. a. n. g. e. l. i. q. d. i. c. i. t. I. n. n. i. m. i. c. o. u. o. b. S. e.
c. i. d. a. e. r. p. t. e. d. o. i. s. c. u. i. d. i. c. i. t. G. a. u. d. i. u. m. a. g. n. i.
q. d. e. r. i. t. o. i. p. s. o. T. e. r. t. i. a. e. r. p. t. e. d. i. c. i. t. d. e. q. d. i. c. i. t.
Q. u. i. a. n. a. t. e. r. u. o. l. a. t. a. e. d. o. m. i. n. i. P. r. i. m. o.
m. a. a. m. i. r. a. t. i. o. n. e. o. c. c. a. s. i. o. e. m. a. g. n. i. s. e. c. o. d. o. m. a. i. o. r.
t. e. r. t. i. a. m. a. n. a. A. d. g. e. l. i. p. e. n. a. e. r. p. t. e. a. g. l. i.*

4. Marcin Polak, *Sermones [...] de tempore et de sanctis*, Strassburg: Georg Husner, 1484; Biblioteka Narodowa, sygn. SD Inc.F.1809; polona.pl.

Sermones Peregryna z Opola

Spośród autorów łacińskich, którzy przyczynili się do rozwoju kaznodziejstwa średniowiecznego, w tym polskiego, ogromne zasługi ma Peregryn z Opola (ur. ok. 1260 – zm. po 1333). Pochodził z Opola (jako *Opoliensis* występuje w bulli papieskiej z 1318 roku), prawdopodobnie z rodziny mieszczczańskiej. W młodości wstąpił do klasztoru dominikańskiego w Raciborzu i tu ukończył szkołę konwentualną. Po raz pierwszy imiennie występuje w źródłach w 1303 roku jako przeor konwentu dominikańskiego św. Jakuba i św. Stanisława biskupa w Raciborzu oraz spowiednik rodziny książęcej Przemysława raciborskiego. Dwór księcia Przemysława i jego żony Anny, córki księcia mazowieckiego Konrada II, nie uległ wpływowi niemieckim i zachował charakter środowiska polskiego. Na tym dworze Peregryn pełnił funkcję spowiednika i kaznodziei, głosząc kazania w języku polskim w kolegiacie zamkowej pod wezwaniem św. Tomasza Kantuaryjskiego, a także w kościele klasztornym św. Jakuba.

Z Raciborza Peregryn został powołany na stanowisko przeora konwentu św. Wojciecha we Wrocławiu. Źródła potwierdzają go w tej godności w 1305 roku. Jesienią tego roku kapituła prowincjalna, obradująca w Pozdawilku na Pomorzu, wybrała go na prowincjała polskiego. W następnych latach był dwukrotnie wybierany na prowincjała dominikanów polskich (1305–1313), brał czynny udział w życiu publicznym, by – po zrzeczeniu się wszelkich funkcji – powrócić do Raciborza. W 1318 roku otrzymał wszakże od papieża Jana XXII nominację na inkwizytora diecezji wrocławskiej i krakowskiej. W 1322 roku po raz trzeci został wybrany na prowincjała dominikanów. Godność tę, podobnie jak funkcję inkwizytorską, sprawował do 1327 roku. Ostatni raz pojawia się w aktach w 1333 roku. Dokładna data jego śmierci nie jest znana. Peregryn nie pozostawił wzmianki, która by *expressis verbis* wskazywała na jego polskie pochodzenie. Świadczy natomiast za tym, oprócz drobnych zapisków z rękopisów i tradycji zakonnej dominikanów, jego działalność kaznodziejska na dworze Piastów raciborskich,

Kazanie na Narodzenie Pańskie (Kazania bożonarodzeniowe, wydali i opracowali A. Jungiewicz, K. Panuś, Kraków 2019, s. 47–54).

zdecydowanie deklarujących swoją polskość. Na dworze raciborskim nie mógł być kaznodzieją dominikanin Niemiec; zaś kaznodzieja Polak mógł głosić po niemiecku do mieszczan raciborskich⁶⁵.

Między rokiem 1297 (*terminus post quem*) a 1304 (*terminus ante quem*) powstał, spisany po łacinie, zbiór kazań Peregryna⁶⁶. Była to pierwsza kolekcja kazań w polskiej prowincji dominikańskiej i niezwykle ważna dla kaznodziejstwa polskiego. Dostosowana była do potrzeb kaznodziejstwa ludowego, uprawianego przez dominikanów. Opracowanie tej kolekcji przez Peregryna było zapewne rezultatem wezwania arcybiskupa Jakuba Świnki, który – jak wspomniano wyżej – zachęcał wykształconych księży do głoszenia kazań i ich spisywania. Kolekcję tworzą dwa cykle: *de tempore*, obejmujący kazania na niedzielę i święta Pańskie całego roku, i *de sanctis*, zawierający kazania o świętych wraz z kazaniem na święta maryjne. Cykl *de tempore* liczy 65 kazań, *de sanctis* 63 kazania⁶⁷. W kolekcji *de sanctis* Peregryna znajdują się kazania o polskich świętych: Stanisławie, Wojciechu i Jadwidze Śląskiej. Pierwsi dwaj to patronowie Polski, a propagowany ich kult w głoszonych kazaniach spełniał narodową misję w okolicznościach postępującej germanizacji społeczeństwa śląskiego. Podkreślić należy, iż są to pierwsze kazania o polskich świętych. Na związek Peregryna z polską prowincją dominikańską wskazuje poczyniona przez niego w kazaniu o św. Dominiku w kolekcji *de sanctis* wzmianka o dwóch polskich dominikanach: Jacku, spoczywającym w Krakowie, i Czesławie z Wrocławia. Zalicza on ich do świątobliwych dominikanów i wymienia obok św. Piotra, męczennika oraz Jordana, generała zakonu⁶⁸. Tego rodzaju wzmianka pojawia się w polskim piśmiennictwie również po raz pierwszy.

⁶⁵ J. Wolny, *Peregryn z Opola (Peregrinus Opoliensis)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, s. 601, odrzucił kryterium glos niemieckich jako argument uzasadniający niemiecką narodowość Peregryna. Jeśli nie znamy oryginału, to nie wiemy, czy te glosy pochodzą od Peregryna.

⁶⁶ A. Podsiad, *Wstęp edytorski*, [w:] *Peregrini de Opole, Sermones de tempore et de sanctis, e codicibus manu scriptis primum edidit Richardus Tatarzyński*, Warszawa 1997, s. XIII.

⁶⁷ Na szczególną uwagę zasługuje wymieniona wyżej edycja krytyczna *Peregrini de Opole, Sermones de tempore et de sanctis*.

⁶⁸ *Peregrini de Opole, In festo sancti Dominici confessoris*, [w:] *Sermones de tempore et de sanctis*, op. cit., s. 602, w. 111–114: „Sic beatus Dominicus fuit pater omnium martyrum. Certe mirabilis pater, quia mirabiles filios educavit post se. Qualis filius beatus Petrus, martyr

Alphabetum. i.

Fratriſ Peregrini ſacre theologie profeſſoris celeberrimi ſermones notabiles ⁊ cōpenſioſi: ſine magno laboris cōpnamine in memoriam reperiſibi leſcum pulchris figurarū ⁊ ꝑlorum ꝑſematis: aures auditorū demulcentibꝫ de tempe ⁊ ſanctis feliciter incipiunt.

Dominiſa prima in aduentu domini.

Ecce rex tu⁹ venit tibi manſuetus. ꝛc.

Matth. xxi. **E**baꝝriſſimi ſicut ſcāꝝ antiqui patres q̄ erant in limbo detēti: multipliciter deſiderabant aduentū xp̄i. **U**n̄ Moꝝſes ait. Emitte manū tuam de alto ꝛc. **E**ū ergo pater miſericordiaz hec verba audiſſꝫ: miſericordia mor⁹: in cōſilio triū ꝑſonarū ꝑpoſuit illud Iſa. vi. **Q**uē mittā ⁊ quis ibit nobis. **T**ūc filius offerēs ſe ait. **E**cce ergo mitte me. **D**iſtingue pater filiū ſuū in mundum ut mūdus ſaluet ꝑ ip̄m. **A**d hūc ergo aduentū digne duri recipiendū dicitꝫ euangelii. **E**cce rex tu⁹ venit tibi. q. d. rex quem ꝑbete deſiderauerūt videre: ⁊ nō viderūt. venit ad te ⁊ ꝑpter te ad videntū: ad tangendū et

gustandū **I**n quibꝫ ꝑb̄is duotangunt. ſ. venientis dignitas. ibi. rex. ⁊ venientis humilitas ibi. manſuetus. **A** **L**irca ꝑmū nota q̄ quattuor cōſueuerunt facere hoies in aduentu noui regis. **P**rimū eſt q̄ in aduentū eius multū gaudent: ⁊ maxime ſi eſt ꝑſona ſublimis. ⁊ quādo venit paciſicus. ⁊ ad dandū ⁊ nō ad rapiendū paratus. ⁊ qm̄ nō habet iudiciū ſeruere iuſticie ſed ꝑie miſericorū die. **V**ere gaudentū eſt nobis quia vediti fuim⁹ in egyptū. i. i tenebras inferni. vbi fera peſſima. id eſt. diabol⁹ nos deuoraret: ſi dei fili⁹ incarnat⁹ non fuisset: ⁊ nos ſua morte redēmiſſet. ſicut dicit **B**en. xxxiij. **D**iacob qui dixit. **F**era peſſima deuorauit filiū meū ioſeph ⁊ noluit cōſolari a filiis ſuis ſꝫ ait. **D**escendā ad filiū meū lugēs in infernū. **S**ic diabol⁹ cruciatu it tunicā ad e sanguine. id eſt. peccato. qd̄ vidēs de⁹ dixit **F**era peſſima ſꝫ diabolus interfecit filiū meū adā. ⁊ cū habuerit filios alios. ſ. angelos: noluit ꝑſolari ab eis. relictꝫ illis deſcēdit ad infernū. id eſt. i terrā ⁊ induit ſaccū iſte mortalitatis. **J**ob. **S**accū ꝑoſui ſuper cute meā. i. ſup̄ deitatem

A

5. Peregryn z Opola, *Sermones de tempore et de sanctis*, Strasbourg: Ioannes Prüss, 1493; Biblioteka Narodowa, sygn. SD Inc.Qu.178; polona.pl.

Kazania Peregryna pisane są potoczną łaciną, kolokwializmy wykazują w niejednym miejscu związku z polską frazeologią i składnią, co dodatkowo potwierdza polskie pochodzenie Peregryna. Posługiwał się on chętnie wzorami i źródłami pisanymi. Z tych na pierwszym miejscu można wymienić kazania oraz *Legenda aurea* (*Złota legenda*) bł. Jakuba de Voragine OP (zm. 1298). Korzystał też z dzieł patrystycznych oraz z żywotów świętych. Popularny wykład teologii i zasad moralnych podany w kazaniach został urozmaicony elementami narracyjnymi, takimi jak opowiadania ze świata przyrody czy dostarczające najciekawszego materiału – przykłady z życia ludzkiego. Peregryn wykorzystywał wszelkie środki sztuki kaznodziejskiej, aby osiągnąć religijny cel. Pouczenia, napomnienia, groźby, zastraszanie, oburzenie, strach, lęk, radość, żart, dowcip – tym wszystkim operował, aby wywołać nastrój, przeżycie i skupienie uwagi słuchaczy. Peregryn wykazał w swoich kazaniach specjalną dyspozycję do poruszania tematów społecznych, postaw ludzi różnych stanów. Z dużą ekspresją i talentem pisarskim malował przed słuchaczami postacie ludzi pysznych, chytrych, gniewliwych, wplatał je w konflikty życia społecznego i religijnego.

Kazania Peregryna zaliczane są do ważniejszych pomników łacińskiej kultury średniowiecznej Europy. Odznaczający się wybitnymi zdolnościami organizacyjnymi i intelektualnymi Peregryn z Opola reprezentował w dziedzinie kaznodziejstwa europejski poziom⁶⁹. Jego kolekcja kazań należała do najczęściej kopiowanych kolekcji kaznodziejskich w Europie średniowiecznej. Już w wieku XIV około 30 kazań Peregryna z cyklu *de sanctis* anonimowy autor włączył do kolekcji nazywanej *Rustilogus de sanctis*, znanej w Europie Środkowej. Obszerne fragmenty kazań Peregryna znajdują się też w anonimowej kolekcji *Flores de tempore*. W kaznodziejstwie czeskim z kazań Peregryna korzystał Jan Szczekna; z kaznodziejów polskich

in Longobardia, qualis Iordanus ultra mare, qualis Iaccho in Cracovia, qualis Ceslaus in Wratislavia”. Por. także R. Tatarzyński, *Peregryna z Opola dwa kazania o św. Dominiku*, „Przegląd Tomistyczny” 5 (1992), s. 71–82.

⁶⁹ M. Rechowicz, *Początki i rozwój kultury scholastycznej (do końca XIV w.)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1, op. cit., s. 72; J. Wolny, *Przekłady łacińskich kazań Peregryna z Opola*, [w:] «*Benedyktyńska praca*». *Studia historyczne ofiarowane o. Pawłowi Szczaniickiemu OSB*, Kraków 1997, s. 141–148.

natomiast Mikołaj Wigandi z Krakowa (zm. ok. 1414). Anonimowy autor traktatu o sztuce głoszenia kazań polecał duchownym korzystać z kazań śląskiego dominikanina. Na początku XV wieku biskupi polscy nakazali duchowieństwu parafialnemu posiadać przynajmniej jeden rękopis z kazaniem i głosić je w języku polskim. Stąd też dochowały się w Polsce do dzisiaj liczne kopie rękopiśmienne kazań Peregryna. W XV też wieku nieznanymi z imienia autordziesięciu polskich kazań, znanych obecnie jako *Kazania gnieźnieńskie*, korzystał z kazań *de sanctis* Peregryna, co więcej – dwa z nich zostały dosłownie przetłumaczone z łacińskich kazań Peregryna⁷⁰. *Sermones de tempore et de sanctis* były też kopiowane i rozpowszechniane poza Polską, zwłaszcza w Czechach, Austrii, Niemczech i w Szwajcarii. Na język czeski w diecezji ołomunieckiej zostały przetłumaczone na początku XV wieku kazania Peregryna o świętych: Stanisławie, Wojciechu i Waławie. Kazania Peregryna wydawane były także wielokrotnie po wynalezieniu druku.

Teksty kazań Peregryna, mimo iż opracowane zgodnie ze scholastycznymi zasadami wewnętrznej budowy i opatrzone materiałem źródłowym, odznaczały się dość prostą formą i treścią wykładu oraz bogactwem materiału fabularnego. Ta ich przystępność świadczyła o przeznaczeniu obu zbiorów nie tylko do lektury zakonnej, lecz także do głoszenia wiernym. Potwierdzają to liczne wtopione w nie egzemplaria. Te krótkie opowiadania ukazywały zachowania ludzkie i ich motywacje, wpisane w kontekst stosunków między człowiekiem a Bogiem, w płaszczyznę grzechu i łaski, nagrody i kary. Wygłaszane i słuchane miały za zadanie uczyć, budować słuchacza, nakazywać określony sposób postępowania, wzbudzać wstręt do grzechu i skłaniać do pobożności, bawić, a przez to rozbijać monotonię wykładu religijnego⁷¹. Dominowały wśród nich opowieści eschatologiczne, związane ze śmiercią i karą za grzechy, obrazujące bezustanne zakusy szatana na ludzi występnych, takie jak np. o zaświatach, a zwłaszcza o piekle i mękach czekających

⁷⁰ O *Kazaniach Gnieźnieńskich* i ich związku z kazaniem Peregryna zob. niżej.

⁷¹ Zob. J. T. Welter, *L'exemplum dans la littérature religieuse et didactique du Moyen Age*, Paris–Toulouse 1927; A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy; exempla XIII wieku*, Warszawa 1997, s. 7–8; K. Panuś, «*Exemplum*» w historii kaznodziejstwa, „*Analecta Cracoviensia*” 29 (1997), s. 299–319; idem, «*Exemplum*» a postulat zwiększenia obrazowości współczesnego kazania, „*Ateneum Kapłańskie*” 132 (1999), s. 367–383.



6. Rzeźba Peregryna z Opola stojąca obok budynku rektoratu Uniwersytetu Opolskiego w Opolu; fot. „Rodak”, Wikimedia Commons.

grzeszników; o demonach, które przyszły zabrać duszę zakonnika; o diable, który strącił pijanego do studni; o niewieście zaprzędanej diabłu z miłości do męża; o tym, jak diabeł zamknął usta grzesznikowi; o nawróceniu lichwiarza. Egzempla podejmujące zagadnienia społeczne, np. o przekupnych sędziach, o złych rycerzach, o chciwym kanoniku, który został potępiony, były mocno zakorzenione w europejskiej satyrze stanowej. Przykłady odnoszące się do życia rodzinnego opowiadały m.in. o złym synu, który odgryzł nos swemu ojcu, o złych córkach, które nie chciałyłożyć na utrzymanie swego starego ojca, o dobrym wnuczku, który opiekował się dziadkiem, o zasadach współżycia małżeńskiego⁷².

W kazaniu na święto Trójcy Przenajświętszej poruszył Peregryn zagadnienie wiary i problemu jej uzasadnienia. Posłużył się w nim egzemplum o filozofie, wziętym z biografii św. Augustyna:

Zobaczmy, co zdarzyło się pewnemu mistrzowi, który chcąc rozwikłać sprawy związane z Trójcą Świętą, wyszedł poza miasto, aby oddać się rozważaniom. I oto zobaczył pewnego chłopca stojącego na brzegu i kopiącego nogą rów. Zapytał go, co robi. Chłopiec odpowiedział: „Zamierzam wlać tę wielką wodę do tego dołka”. Mistrz na to: „To przecież nie jest możliwe!”. Chłopiec odparł: „Jeżeli to wydaje ci się niemożliwe, to w jaki sposób ograniczonymi siłami rozumu chcesz pojąć tajemnicę mojej troistości i jedności?”. Porzuc zatem twe dociekania, aby nie zgubiła cię pycha!⁷³.

Kazanie Peregryna na święto Wniebowzięcia NMP zawiera barwny opis, wykazujący daleko idącą zależność od apokryfów asumpcjonistycznych, które swoimi korzeniami sięgają II–III wieku⁷⁴. Ich treściami inspirowali się w swoich kazaniach wielcy kaznodzieje maryjni chrześcijańskiego Wschodu: św. German z Konstantynopola (ok. 634–734), zwłaszcza w *Homilii trzeciej na wniebowzięcie Bogurodzicy*, oraz św. Jan z Damaszku (ok. 675–749) w *Homilii drugiej na wniebowzięcie*. Oto jak Peregryn przedstawił wniebowzięcie Matki Bożej:

⁷² T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1997, s. 206–207.

⁷³ Peregryn z Opola, *Kazania de tempore i de sanctis*, przekład J. Mrukówna, Kraków–Opole 2001, s. 206.

⁷⁴ *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. Starowieyski, t. 1, cz. 2, Lublin 1980, s. 545–589.

Okolo godziny trzeciej w nocy nadszedł Chrystus z mnóstwem aniołów i kiedy one ze śpiewem wzięły Jej duszę na ramiona, On wznosił się w niebo. I rzekł Chrystus do apostołów: „Zanieście ciało mojej Matki do doliny Jozafata i złożcie je w nowym grobie, który tam znajdziecie. Czekać tam na mnie trzy dni, dopóki do was nie przyjdę”. Wtedy apostołowie wzięli ciało, Jan zaś niósł przed marami gałązkę palmową i tak wyszli śpiewając. Pan zaś osłonił obłokiem mary i apostołów, że nie było ich widać, tylko słyhać było ich głosy. Do apostołów dołączyli aniołowie, którzy razem śpiewali. Wszyscy mieszkańcy miasta wyszli poruszeni tak słodkim śpiewem i wypytywali, co się dzieje. Wtedy ktoś rzekł: „To uczniowie niosą Maryję do grobu”. Wówczas zaczęli wołać: „Chodźcie! Zabijmy wszystkich uczniów, a ciało Maryni niech będzie spalone!”. Kiedy arcykapłan żydowski wyciągnął ręce do mar, chcąc je wyrzucić, wtedy ręce jego uschły i przywarły do mar. Reszta ludu zaś została dotknięta ślepotą przez aniołów, którzy byli w obłokach. Wtedy arcykapłan zawołał: „Święty Piotrze, pomóż mi!”. Piotr rzekł do niego: „Jesteśmy teraz w orszaku Pani naszej Maryni i nie możemy zajmować się uzdrawianiem ciebie, ale gdybyś uwierzył w Chrystusa i w Tę, która Go nosiła, mam nadzieję, że odzyskałbyś zdrowie”. On odpowiedział: „Wierzę, że Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym i wierzę w tę Najświętszą Maryję, Matkę Jego”. I natychmiast oderwały się od mar ręce jego, a całując mary, został uzdrowiony. I rzekł Piotr: „Weź palmę z ręki Jana i wnieś nad osłepionym ludem. Kto uwierzy, odzyska wzrok”. I tak, zaniósłszy Maryję, złożyli Ją – zgodnie z poleceniem Pana – w grobie.

A trzeciego dnia Chrystus, przybywszy z mnóstwem aniołów, pozdrowił ich, mówiąc: „Pokój wam”. Oni odpowiedzieli: „Chwała Tobie, Boże!”. A On rzekł do nich: „W jaki sposób powinienem, według was, oddać cześć mojej ukochanej Matce?”. A oni odpowiedzieli: „Słuszne jest, ażebyś – tak jak Ty królujesz w niebie, przemógłszy śmierć – przywrócił do życia ciało Matki i abyś umieścił Ją na wieki po Twojej prawicy”. Wtedy rzekł Chrystus: „Powstań moja ukochana Matko, ażeby królować ze mną w niebie”. I powstała, i oparta o Niego, jak o miłego, uniosła się do nieba⁷⁵.

Łacińskie kazania Peregryna odznaczają się nie tylko poprawną teologicznie treścią i celnością kaznodziejskich przykładów, ale też piękną formą

⁷⁵ Peregryn z Opoli, *Kazania de tempore i de sanctis*, op. cit., s. 526–527.

literacką. Można do nich odnieść słowa prof. Aleksandra Brücknera (1856–1939), iż „szata łacińska tych kazań to tylko twarda łupina kryjąca smaczne jądro polskie”⁷⁶. Kazania te są jedyną tak wczesną kolekcją wywodzącą się ze środowisk zakonów żebrzących. Franciszkanie, aczkolwiek zadomowieni już na ziemiach polskich i gorliwie działający w duszpasterstwie, nie pozostawili po sobie z tych czasów żadnego zbioru kazań. Pierwszym zabytkiem kaznodziejskim polskich minorytów będzie dopiero pochodzący z początku XV wieku bogaty w egzemplia zbiór kazań *De septem donis Spiritus Sancti et de duodecim plateis civitatis celestis*⁷⁷. Jego autor Franciszek, zwany *Ruthenus*, to prawdopodobnie działający w Krakowie *praedicator Theutonicorum* i gwardian w latach 1441–1442.

Kazania świętokrzyskie

Pierwszymi tekstami literackimi w języku polskim są kazania. Najstarsze z nich, *Kazania świętokrzyskie*, pochodzą z końca XIII lub początku XIV stulecia i mają fundamentalne znaczenie dla dziejów polskiego języka i piśmiennictwa. Odkrył je 25 marca 1890 roku wspomniany wyżej profesor Aleksander Brückner w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu w postaci 18 pasków pergaminowych użytych przez introligatora do wzmocnienia oprawy łacińskiego kodeksu Lat. I Q.281 z tekstami Nowego Testamentu⁷⁸.

Zabytek zawiera sześć kazań, z których jedno zachowało się w całości, a pięć w nierównych sobie fragmentach. Są to kazania na następujące dni: św. Michała (zachował się tylko koniec kazania), św. Katarzyny (całość), św. Mikołaja (początek), *Narodzenie Pańskie* (koniec), *Objawienie Pańskie* (początek i koniec) i *Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny* (początek). Rękopis zatem, jeśli pierwotnie był większy, zawierał zbiór kazań

⁷⁶ Cyt. za: A. Borowski, *Aleksander Brückner*, [w:] *Nieśmiertelni: Krypta Zasłużonych na Skałce*, pod red. Franciszka Ziejki, Kraków 2010, s. 421.

⁷⁷ Rps BJ 1464, f. 125–268. Więcej na ten temat zob. M. Kowalczykówna, *Ruthenus «De septem donis Spiritus Sancti» w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej 1464*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 42 (1992) nr 1–2, s. 13–31.

⁷⁸ W. Wydra, *Wokół fenomenu „Kazań świętokrzyskich”*, [w:] *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, Warszawa 2009, s. 45.

na uroczystości świętych (*de sanctis*). Brückner nazwał je *świętokrzyskimi*, gdyż kodeks, z którego te paski zostały wyjęte, pochodził z biblioteki benedyktyńskiego klasztoru Świętego Krzyża na Łysej Górze w Kieleckiem, skąd został zrabowany przez zaborcę rosyjskiego⁷⁹. Ten najstarszy zabytek artystycznej prozy polskiej należał do większego, nieznanego dzisiaj zbioru kazań o świętych. Prawdopodobnie nie dowiemy się nigdy, ile liczył kazań. Co więcej, *Kazania świętokrzyskie* są niewątpliwie kopią wcześniejszego, trzynastowiecznego rękopisu⁸⁰.

W dotychczasowych badaniach nad *Kazaniami świętokrzyskimi* uwaga skoncentrowana była przede wszystkim na fragmentach polskich. W wielu opracowaniach obecność łacińskich partii w tekście zupełnie pomijano lub marginalizowano. Czynnikiem to dopiero badania podjęte w ostatnim czasie. Dowodzą one, że w *Kazaniach świętokrzyskich* tekst polski i łaciński przenikają się i uzupełniają⁸¹. Nie przeczy to niezwykłości tych kazań. Warto bowiem pamiętać, że w XIII wieku, kiedy to prawdopodobnie powstał oryginał zbioru, nawet popularne homilie dla wiernych były zapisywane wyłącznie po łacinie. Język polski pojawiał się tylko w akcie mowy. Tymczasem w *Kazaniach świętokrzyskich* zarówno dobór materii kaznodziejskiej, jak i intelektualizm jej ujęcia oraz abstrakcyjno-erudycyjny tok wykładu, przy jednoczesnym ograniczeniu elementu narracyjno-obrazowego, świadczą wymownie o tym, że pisarz świadomie tworzył dzieło elitarne, adresowane do uczonego audytorium, odznaczającego się dużą wrażliwością artystyczną⁸².

Tekst *Kazań* został zapisany minuskułą gotycką z użyciem licznych i silnych skrótów. Tak mocno rozbudowanego systemu abrewiacyjnego nie spotyka się już w żadnym innym średniowiecznym tekście polskim⁸³. Kazania mają charakter wyraźnie intelektualny. Charakteryzują się wysokim poziomem zarówno od strony merytorycznej, jak i formalnej. Napisane zostały językiem rymowanym, kunsztownym i artystycznym. Nieznany

⁷⁹ I. Winiarska-Górska, *Z dziejów badań nad „Kazaniami świętokrzyskimi”*, [w:] *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja*, op. cit., s. 16.

⁸⁰ W. Wydra, *Wokół fenomenu „Kazań świętokrzyskich”*, op. cit., s. 46.

⁸¹ T. Mika, *„Kazania świętokrzyskie” – od rękopisu do zrozumienia tekstu*, Poznań 2012, s. 54.

⁸² Ibidem, s. 27–33.

⁸³ W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do r. 1543*, Wrocław 1984, s. 89.

autor użył w nich stosowanego w literaturze łacińskiej XII i XIII wieku stylu, który wyróżniał się paralelizmem składniowym, rymem i rytmem – tzw. *ars dictandi*. Dotychczas nie znaleziono dla *Kazań świętokrzyskich* żadnego wzoru łacińskiego. Rękopis kazań powstał zapewne, jak powiedziano wyżej, około połowy XIV wieku. Jest jednak, jak świadczą spotykane w nim omyłki i poprawki, kopią starszego oryginału, pochodzącego może z końca XIII lub z początków XIV wieku.

Jeśli uwzględnimy fakt, że rozkwit kaznodziejstwa w średniowiecznej Europie datuje się dopiero od XIII wieku, gdyż wcześniej kazania były rzadkością, to tekst *Kazań świętokrzyskich* nabiera tym większego znaczenia, nie tylko jako dowód wysokiego poziomu rozwoju języka polskiego z przełomu XIII/XIV wieku, lecz również jako przykład i świadectwo dobrze prowadzonej pracy duszpasterskiej w Polsce z tego czasu⁸⁴.

W dwóch kazaniach zbioru świętokrzyskiego jest mowa o Maryi: *Na Narodzenie Pańskie* i *Na Objawienie Pańskie*. W pierwszym z nich kaznodzieja stwierdza: „Bo dziewica Maryja aż pieluszek dobrych <w to wrzemię> nie miała, a togodla ji we złe chustki ogar<nęła>... Należli ji, prawi, p<ieluszkami...> ogarniene-go a w jasłkach położonego”⁸⁵. W oparciu o apokryficzne szczegóły ubóstwa: brak dobrych pieluszek, użycie złych chustek, kaznodzieja rozwijał przed słuchaczami obraz zabiegów macierzyńskich dziewiczej Maryi.

W kazaniu *Na Objawienie Pańskie* Maryi poświęcono jeszcze więcej uwagi. Także tu na pierwszym miejscu sławione jest dziewicze macierzyństwo Maryi, jako królowej matki, która zrodziła Królewicza. Motyw ten wraca ustawicznie, także i z tego powodu, iż w tradycyjnej interpretacji sceny pokłonu Mędrców ze Wschodu (Mt 2, 1–12) w podróźnych widziano pogańskich monarchów. „Święty <ewangelista> trojaki skutek znamienity pokazuje w tych we trzech krolech pogańskich: jich żadne krolewica dziewicą porodzonego pytanie; jich wierne księżyca pokojnego poznanie; [...] a jich rychłe <i szczo>dre krola mocnego odarowanie... Bo Pismo tego krolewica dziewicą porodzonego w trojakiem mieście Pisma nazywa krolem luda żydowskiego: w jego dziwnem narodzeni... Uzna<li oni trze> krole pogańszczy krolewica i krola miłościwego <w Betleem

⁸⁴ S. Wielgus, *Średniowieczna literatura biblijna w języku polskim*, Lublin 1991, s. 36.

⁸⁵ Kazanie IV: *Na Narodzenie Pańskie*, [w:] T. Mika, „*Kazania świętokrzyskie*”, op. cit., s. 221.

ubo>gą dziewicą porodzonego... przed nim pokł<k>li, <bo krol mocniejszy>; dary jemu wzdali, bo krol szczerzejszy”⁸⁶.

Kazania gnieźnieńskie

Współczesny stan wiedzy o rozwoju polskiej prozy kaznodziejskiej pozwala usytuować na drugim chronologicznie miejscu po *Kazaniach świętokrzyskich* 10 polskich homilii. Nazwane *Kazaniami gnieźnieńskimi* zostały zapisane na początku XV wieku, zapewne krótko po 1409 roku. Rękopis znajdujący się obecnie w Bibliotece Katedralnej w Gnieźnie (sygn. Ms. 24) jest papierowym kodeksem formatu małego folio, liczącym 190 kart. Oprócz wspomnianych już 10 kazań w języku polskim zawiera 95 kazań w języku łacińskim oraz kilka wyjątków z *Legenda aurea* Jakuba de Voragine⁸⁷. Nadto znajduje się tam dodatek, wszyty po oprawieniu rękopisu, z polskimi tekstami modlitewnymi z końca XV wieku. Kodeks powstał na terenie diecezji krakowskiej. Teksty kazań wyszły spod piór czterech kopistów, jeden z nich spisał też wszystkie kazania polskie. Jakkolwiek *Kazania gnieźnieńskie* przynależą do XV wieku, omawiane są w tym miejscu, gdyż swój rodowód mają w poprzednim stuleciu. Polskie kazania zapisane zostały krótko po 1409 roku, łacińskie nieco wcześniej. Spośród 95 kazań łacińskich 70 jest odpisem ze zbioru kazań *de sanctis* Peregryna z Opola, a jedno z jego cyklu *de tempore*. Autorstwo pozostałych nie zostało ustalone⁸⁸.

Łaciński manuskrypt pisały 4 ręce. Jedna z rąk wpisała do gotowego już rękopisu polskie kazania oraz liczne glosy, w języku polskim i po łacinie. Analiza merytoryczna tekstu świadczy, że anonim był wykształconym duchownym, który wykorzystywał kodeks w działalności duszpasterskiej, prowadzonej w języku narodowym. Rękopis powstał zapewne w środowisku duchownych diecezji krakowskiej. Badania nad łacińską twórczością kaznodziejską Peregryna z Opola oraz nad jej wpływem na późniejsze

⁸⁶ Kazanie V: *Na Objawienie Pańskie*, [w:] T. Mika, „*Kazania świętokrzyskie*”, op. cit., s. 224.

⁸⁷ *Kazania gnieźnieńskie. Podobizna, transliteracja, transkrypcja*, wydał S. Vrtel-Wierczyński, Poznań 1953.

⁸⁸ W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do r. 1543*, op. cit., s. 96–97.

piśmiennictwo w Polsce doprowadziły do pewnych ustaleń dotyczących zarówno genezy, jak i autorstwa *Kazań gnieźnieńskich*⁸⁹.

Jak wspomniano wyżej, kazań polskich jest dziesięć. Opracowane zostały na następujące uroczystości:

1. Na Boże Narodzenie (k. 1r–1v);
2. Na Boże Narodzenie (k. 2r–5v);
3. Na święto św. Jana Chrzciciela (k. 11r–12r);
4. Na święto św. Marii Magdaleny (k. 14r–14v);
5. Na święto św. Wawrzyńca (k. 171v–172r);
6. Na święto św. Bartłomieja (k. 172v–174r);
7. Na Boże Narodzenie (k. 174–177r.);
8. Na Boże Narodzenie (k. 177r.);
9. Na święto św. Jana Ewangelisty (k. 177v–178v);
10. Na święto św. Jana Ewangelisty (k. 178v–184v).

Trzy kazania spośród wyżej wymienionych stanowią przekłady znanych i rozpowszechnionych wówczas kazań łacińskich. Tak więc kazanie nr 2 to przekład jednego z kazań Peregryna, kazanie nr 10 także jest bardzo zależne od kazania Peregryna na temat św. Jana Ewangelisty, kazanie nr 7 jest tłumaczeniem kazania Hieronima z Pragi (zm. 1440)⁹⁰ z jego *Exemplar salutis*, a kazanie nr 4 jest zależne od łacińskiego kazania anonimowego autora⁹¹.

Mimo zależności od obcych źródeł kazania polskie wykazują dużą samodzielność myślenia ich autora. Autorem polskich kazań był prawdopodobnie Wielkopolanin Łukasz z Wielkiego Koźmina, bakałarz uniwersytetu praskiego (1395), magister (1403), profesor i rektor w 1411 roku Akademii

⁸⁹ Zob. J. Wolny, *Łaciński zbiór kazań Peregryna z Opola i ich związek z tzw. «Kazaniami gnieźnieńskimi»*, [w:] *Średniowiecze. Studia o kulturze*, t. 1, Warszawa 1961, s. 171–238.

⁹⁰ Hieronim Jan Silvanus, czeski kaznodzieja nadworny Władysława Jagiełły, benedyktyn, a później kameduła, w swojej kolekcji kazań *Exemplar salutis* z 1409 roku, popularnej w Polsce i w krajach sąsiednich programowo uzupełniał swoje modelowe kazania o świętych tekstami ich skróconych żywotów. Zob. J. Zathy, *Hieronim Jan Silvanus (ok. 1368–1440)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, s. 507–509.

⁹¹ J. Wolny dostrzegał duże podobieństwo między kazaniem nr 1 a łacińskim kazaniem na Boże Narodzenie, wziętym z *Postylli* Konrada Waldhausena; w kazaniu nr 6 natomiast znalazł się duży fragment zaczerpnięty z kazania Jakuba de Voragine. Zdaniem tego uczonego, także pozostałe polskie kazania musiały mieć za podstawę teksty kazań łacińskich, dotychczas jeszcze niezidentyfikowanych. Por. ibidem.

Krakowskiej. Będzie o nim później jeszcze mowa. Kazania wygłaszano przypuszczalnie w kościele parafialnym w Beszowej, którego rektorem był Koźmińczyk. Właściwości językowe zabytku wskazują na jego wielkopolskie pochodzenie.

Kazania gnieźnieńskie reprezentują popularny nurt wymowy kościelnej, dostosowany do możliwości intelektualnych i potrzeb duchowych słuchaczy niewykształconych; określa się je jako „kazania ludowe”. Na ich związek z kaznodziejstwem parafialnym wskazywać może posługiwanie się formą adresatywną *dziatki miłe* w odniesieniu do słuchaczy, prosta treść etycznych pouczeń, brak skrępowania omawianym uprzednio schematem wewnętrznej konstrukcji i zasadami retoryki, obowiązującymi w rozwiniętym kazaniu scholastycznym⁹². Jedynie w kazaniu o św. Bartłomieju, ułożonym wedle rygorów *artis praedicandi*, rozwinięto trzyczęściowy temat, nie unikając erudycyjnych wywodów w zakresie symboliki (porównania cnót męczennika do obyczajów węża). I to kazanie jest jednak wolne od uczonego balastu cytatów, często wypełniających znaczną część kazań średniowiecznych. Prostota treści, unikanie zawiłości teologicznych oraz retorycznej ozdobności stylu były w takich wypadkach zalecane przez Kościół i dyktowane zasadami *ars praedicandi*. Mimo różnorodności wykorzystanych wzorców i źródeł tekstowych autorowi udało się zachować względną jednolitość kompozycyjną i stylistyczną kazań. Zgodnie z obowiązującymi regułami, każda homilia zaczyna się od „tematu”, jakim jest przeznaczony na dane święto fragment Ewangelii (np. *Erit magnus coram Domino* Łk, 1, 15 – w kazaniu trzecim o Janie Chrzcicielu; *Missa sunt ei peccata multa* Łk, 7, 47 – w kazaniu czwartym o Marii Magdalenie) lub cytat z innego tekstu liturgicznego (np. *Christus puer natus est* – z introitu trzeciej mszy na Boże Narodzenie, w kazaniach pierwszym i drugim).

Ekspozowaną funkcję w kazaniach spełniają wstępy, przynoszące krótkie rozwinięcie myśli tematu i zapowiedź treści mającego nastąpić pouczenia, oraz zakończenia podsumowujące niejako przedłożony wywód i wzywające do modlitwy. Zostały one utrzymane w tonie bezpośrednich zwrotów do słuchaczy i miały na celu nawiązanie bliskiego, a nawet serdecznego kontaktu. „Dziatki miłe” – takimi słowami rozpoczynają się wszystkie zapisane

⁹² S. Bylina, *Kazania w Polsce średniowiecznej*, op. cit., s. 18.

w manuskrypcie teksty. Była to z pewnością forma adresatywna stosowana powszechnie w kaznodziejstwie do ludu, skoro pokrewne zwroty spotyka się także w innych kazaniach polskich, odnotowanych nieco później. Warto wspomnieć, że podobne formy adresatywne pojawiają się też wewnątrz *Kazań gnieźnieńskich*, np. „Bracia [...] miła”.

Wstępy i zakończenia są, w sensie gramatycznym, wypowiedziami preferującymi drugą osobę liczby pojedynczej *ty* lub drugą liczbę mnogiej *wy*, w przeciwieństwie do *ja* mówiącego, np.: „grzeszny człowiecze, chcesz li ty to wiedzieć”; „to nie jest w twe woli, aby tobie Kryst dał długie zdrowie”; „jeście wy byli słyszeli”; „wiele bych miał wam powieść”. Podobne sformułowania trafiają się zresztą także w toku wywodu, np. „A toć ja tobie powiem, iżę któryć człowiek...”. Jednakże formą gramatyczną dominującą, decydującą o klimacie zarówno początków i zakończeń, jak i rozważań, wypełniających środkową część kazań, jest pierwsza osoba liczby mnogiej „my”, służąca podkreśleniu głębokiej więzi łączącej kaznodzieję z wiernymi, związku wynikającego ze wspólnoty człowieczego losu oraz duchowego pokrewieństwa zagwarantowanego tożsamością wiary chrześcijańskiej: „A przetoć my, grzeszni ludzie [...]”; „A przeto my ucieszymy się dzisiaj...”; „Acz my naszym duszom chcemy otrzymać zbawienie” itd.

Przytoczony poniżej, wybrany wstęp, a następnie zakończenie kazania dobrze odtwarzają atmosferę owych przemówień, kierowanych do zgromadzonych w kościele wiernych. Oto początkowy fragment kazania trzeciego (o św. Janie Chrzcicielu):

Dziatki miłe, iżę jako wy to sami dobrze wiecie, iż ci wszyscy ludzie na tem to świecie, tako dobrze światyści jako duchowni, chcąc oni tego, abyć jim ludzie cześć i chwałę czynili; aleć tych to ludzi jest mało na świecie, což być oni swym duszom szukali zbawienia, a p(rze)z toć oni to, co od Boga pożądają, tegoć oni sobie nie otrzymają. A przez toć my, grzeszni ludzie, nie szukajmy sobie na tem to świecie chwały, ale dajmy chwałę naszemu Panu Jezu Krystowi, na tem to świecie prosząc go, aby się on nad nami zmiłował i także nasze grzechy odpuścił nam⁹³.

⁹³ Kazanie 3: *O św. Janie Chrzcicielu*, [w:] *Kazania gnieźnieńskie...*, op. cit., s. 11. Por. W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do r. 1543*, op. cit., s. 101.

A oto fragment końcowy:

A p(rze)z to my grzeszni, chcem li także być tamo powyszeni, tego my sami sobą dostaczyć nie możemy, a to przez dara Ducha Świętego a teże przez pomocy Panny Maryje. A p(rze)z to dzisiaj ucieczmy się k nie, zawitając ją tą to modlitwą, jakoć jest ją Gabryjel anjoł z krolewstwa niebieskiego zawitał był, rzekąc tako: Zdrowaś Maryja, miłości [pełna]...⁹⁴.

Rozkład materii w obrębie kazań (*divisio*) jest przeważnie podporządkowany rygorom liczbowym. Pospolity wzorec kompozycyjny wspiera się na schemacie: teza – argument pierwszy, argument drugi, argument trzeci, lub: pytanie – odpowiedź pierwsza, odpowiedź druga, odpowiedź trzecia itd. Prócz „trójkowych” pojawiają się układy „czwórkowe” i inne⁹⁵. Konstrukcja taka jest stosowana jako zasada zwłaszcza, choć nie wyłącznie, w kazaniach przekładanych z utworów Peregryna z Opoła. W końcowej części kazania drugiego (na Boże Narodzenie) pada pytanie:

A przez to, grzeszny człowiecze, chcesz li (ty) to wiedzieć, jakoć Kryst jest (ci on) był ubogi (w ten to czas), gdyż ci się jest on był narodził?

– po którym następują odpowiedzi:

A napirzweć jest (ci) on był w domiech (tako) ubogi, iżeć on żadnego pieniążka (w ten to czas) nie miał (ci) jest (on) był [...]. Wtoreć on (jest) w odzieniu ubogi był [...]. Trzecieć jest on (Kryst) we stawie (tako) ubogi był, iżeć on (jedną dnia) trochę mleka używał jest był. Czwarteć jest on w pościeli (tako) ubogi był...⁹⁶.

Wrażenie monotonii, jakie mógłby wywołać „liczbowy”, schematyczny układ moralistycznych treści kazań, zostaje osłabione dzięki bogactwu

⁹⁴ Kazanie 3: *O św. Janie Chrzcicielu*, [w:] *Kazania gnieźnieńskie...*, op. cit., s. 13. Por. W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do r. 1543*, op. cit., s. 102–103.

⁹⁵ T. Michałowska, op. cit., s. 621.

⁹⁶ Kazanie 2: *Na Boże Narodzenie*, [w:] *Kazania gnieźnieńskie...*, op. cit., s. 10. Por. W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do r. 1543*, op. cit., s. 100–101. Zob. także Anonim, *Kazanie II na dzień Bożego Narodzenia*, [w:] *Kazania bożonarodzeniowe*, op. cit., s. 79–87.

materiału narracyjno-opisowego, ożywiającego wywody, a stosującego się do możliwości percepcyjnych nieuczonych słuchaczy. Pełne plastyki i walorów emocjonalnych opowiadanie wypełnia wspomnianą przed chwilą homilię drugą, powodując, że uwaga odbiorcy skupia się przede wszystkim na historii narodzenia Pana Jezusa, powtórzonej za Peregrynem, który – jak już było powiedziane – korzystał nie tylko z materii ewangelicznej, ale też z dzieł średniowiecznych, takich jak *Historia scholastica* Piotra Comestora, kazania bł. Jakuba de Voragine czy papieża św. Leona Wielkiego. Autor *Kazań gnieźnieńskich* dokonał nadto charakterystycznych amplifikacji przekładanego tekstu, wprowadzając samodzielnie apokryficzne sceny hołdu, złożonego małemu Jezusowi przez towarzyszące mu zwierzęta, oraz udział w bożych narodzinach dwóch kobiet Salome i Gebal, z których pierwszą spotkała kara uschnięcia rąk za podanie w wątpliwość dziewictwa Marii. Ręce jednak odżyły po ich dotknięciu przez Dzieciątka Jezus. Ta apokryficzna relacja kaznodziei miała na celu podkreślenie dziewiczości macierzyństwa Maryi⁹⁷. Z kazania trzeciego wyłania się opowieść o cudownym poczęciu, a następnie narodzeniu św. Jana Chrzciciela przez Elżbietę, żonę Zachariasza; z homilii czwartej – historia wybaczenia grzechów Marii Magdalenie itd.

Nauki moralne, wypełniające kazanie dziesiąte, zostały zilustrowane i poszerzone (za Peregrynem) kaznodziejskimi przykładami, posiadającymi formę miniaturowych, samodzielnych opowiadań. Najobszerniejszy przykład traktuje o dwóch braciach, którzy wszystkie swe dobra rozdali kościołom i ubogim, ale wkrótce zaczęli żałować swego czynu. Zrozumiawszy to, św. Jan Ewangelista pomógł im w cudowny sposób odzyskać majątek, ostrzegając jednocześnie, że w ten sposób tracą prawo wstępu do Królestwa Niebieskiego. Wkrótce do św. Jana przyniesiono zmarłego młodzieńca, którego na prośbę jego matki i przyjaciół przywrócił do życia. Młodzieniec ów opowiedział braciom, iż przebywając w zaświatach widział, jak ich aniołowie stróże płaczą nad ich losem, podczas gdy szatani cieszą się, że zdobyli ich dusze na wieczne potępienie. Przerażeni bracia zaczęli błagać św. Jana, aby ich uratował; ten obrócił wniwecz odzyskany przez nich majątek i wyznaczył

⁹⁷ J. Wojtkowski, *Kult Matki Bożej w polskim piśmiennictwie*, „Studia Warmińskie” 3 (1966), s. 264–265.

im stosowną pokutę. Inny, daleko krótszy przykład opowiada o wskrzeszeniu przez św. Jana pewnej dobrej i nabożnej niewiasty imieniem Druzyjana. Leżącej na marach kobiecie apostoł rzekł:

Jać tobie, Druzyjana, każę bożą mocą, aby ty natychmiast wstała i do swego domu szła, aby mi ty tamo śniadanie nagotowała. A tako więc ona (umarła) jest (ci ona) natychmiast zmartwy była wstała i do swego domu jest ona była szła, i jest (ci) mu ona śniadanie była nagotowała⁹⁸.

Szczególnie frapującą warstwę treściową *Kazań gnieźnieńskich* stanowią obrazy nawiązujące do znamiennej dla wyobraźni i mentalności średniowiecznej symboliki zwierzęcej, interpretowanej w duchu chrześcijańskim⁹⁹. Pojawia się ona przede wszystkim w kazaniu szóstym – na święto św. Bartłomieja. Dokonując przypuszczalnie kompilacji paru źródeł łacińskich, polski autor jeden z fragmentów swego wykładu oparł na kazaniu Jakuba de Voragine ze zbioru *de tempore*. Do objaśnienia nauki moralnej płynącej z biografii św. Bartłomieja, odartego ze skóry przez pogan, których nawracał na wiarę chrześcijańską w Indiach, posłużył autorowi węź. Symbolika węża – stworzenia będącego uosobieniem sił wrogich Stworzycielowi, chytrego i przewrotnego – wiązała się w Starym Testamencie przede wszystkim z żywiołem satanicznym (Rdz 3, 1–5; 14–15). Nowy Testament przejął ją, umożliwiając wszakże równoczesną interpretację węża jako symbolu roztropności. Chrystus pouczał przecież Apostołów: „Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie” (Mt 10, 16). Ten ostatni wątek „wężowej roztropności” został podjęty i wykorzystany w kazaniu o św. Bartłomieju.

⁹⁸ Kazanie 10: *O św. Janie Ewangelście*, [w:] *Kazania gnieźnieńskie...*, op. cit., s. 39–40.

⁹⁹ Spośród licznych bestiariów dojrzałego średniowiecza europejskiego na szczególną uwagę zasługuje traktat Hugona od św. Wiktora *De bestiis et aliis rebus* (*O zwierzętach i innych rzeczach*); autor tego dziełka wślwił się w dziejach estetyki jako zwolennik koncepcji symbolizmu, zgodnie z którą widzialne, zmysłowe piękno świata jest tylko znakiem i obrazem niewidzialnego piękna boskiego. Mająca zatem głębokie uzasadnienie filozoficzne i estetyczne symbolika zwierzęca, objaśniana w bestiariuszach w duchu chrześcijańskim, była powszechnie wykorzystywana w ikonografii oraz w piśmiennictwie. Kościół zalecał stosowanie jej w kazaniach popularnych przeznaczonych dla ludu, widząc w niej podatny materiał do obrazowego przekazywania prawd i zaleceń moralnych.

Wąż podlegał tu trojkiej interpretacji, okazując się, po pierwsze, symbolem mądrości (przejawiającej się tym, iż w niebezpieczeństwie chroni swą głowę, a nie resztę ciała); po drugie – symbolem przemiany i odrodzenia (jako stworzenie zmieniające okresowo skórę); po trzecie – symbolem nieuchronnej śmierci (na co wskazuje jego zachowanie: „gdyż ci ji żegnają, więc ci on jedno ucho ogonem zasłoni, a drugieć on ku ziemi skłoni tego dla, abyć on nie słyszał żegnania. A coć jest ogon? Jedno pamięć śmierci!”).

Wszystkie wymienione sposoby postępowania węża zostały przyrównane do analogicznych zachowań św. Bartłomieja, objaśnionych alegorycznie i – w postaci ogólnych wskazań moralnych – przeniesionych na wiernych. Dowiadujemy się więc, że podobnie jak wąż, św. Bartłomiej krył i ochraniał swą głowę, nie dbając o ciało, gdyż jego głowa oznacza Chrystusa; wynika stąd, że każdy człowiek powinien przede wszystkim mieć na uwadze Boga. Uzasadniając drugie twierdzenie o wężu, autor przypomina, że św. Bartłomiej: „jest on to był uczynił, iż ci on skorę z swego ciała prze miłego Krysta dał jest był obłupić”. Płynie stąd nauka moralna dla wszystkich ludzi, którzy dążą do odrodzenia moralnego: „A takież my zdrzucmy z siebie starą skorę, toć jest stare grzechy”. Można to także przyrównać do zrzucenia przed walką długiego odzienia, utrudniającego poruszenia w zmaganiach z przeciwnikiem: „A takież my mamy uczynić, gdyż się z naszym nieprzyjacielem, toć jest ze złym duchem, chcemy walczyć, tedy więc mamy z siebie odzienie zdrzucić, toć jest grzechy”. W swych zmaganiach ze złym duchem (tj. z szatanem) św. Bartłomiej najpierw porzucił bogactwo („boć on jest był barzo bogaty, iż ci on jest książęcego rodu był”), później pozwolił pozbawić się własnej skóry, podobnie jak rycerze zdejmują stare odzienie i oddają je swym sługom, a wszystko to uczynił w nadziei wiecznego weselenia się w niebie z Chrystusem. Trzecie twierdzenie o wężu, iż jego reakcja na przeżegnanie symbolizuje konieczność pamiętania o śmierci, otrzymało następujące objaśnienie alegoryczne: „Więc przez wtore ucho, coż ci je wąż w ziemię skłoni, masz się, grzeszny człowiecze, na to rozpamiętać, iże jeś ty z ziemie stworzon, a gdyż więc ty umrzesz, tedy się więc ty w ziemię obrocisz”. Pan Bóg stworzył bowiem człowieka z ziemi, a nie z żadnego innego żywiołu „przez to, iż być on był skromny”. Wywód kończy ostatecznie odwołanie się do przykładu św. Bartłomieja oraz wezwanie do wspólnej modlitwy.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na egzemplum samodzielnie wprowadzone przez autora *Kazań gnieźnieńskich* do tekstu kazania dziesiątego (o św. Janie Ewangelistę), zaczerpniętego z kazań Peregryna z Opoła, traktujące o jednorożcu. Znane z mitologii starożytnej zwierzę (opisane m.in. w *Fizjologusie*) przewijało się również przez *Stary Testament*, gdzie, upodobniane do bawołu, symbolizowało ogromną siłę. Wprowadzony do symboliki chrześcijańskiej przez ojców Kościoła jednorożec, przypominający raczej konia lub gazelę o wydłużonym rogu, był zwierzęciem płochliwym i ostrożnym, niedającym się upolować. Zbliżał się natomiast chętnie do dziewic i usypiał na ich łonie. Ten ostatni wzgląd sprawił, że w sztuce i literaturze średniowiecza pojawiał się on jako symbol czystości i niewinności, chętnie łączony z osobą Maryi Panny. Krótki przykład o jednorożcu w kazaniu dziesiątym ma podkreślić niezwykłą czystość św. Jana, którego należy naśladować: „A przez to, grzeszny człowiecze, chcesz li ty z miłym Krystem krolewać, tedy więc masz się ty nieczystoty cielne warować”.

Wśród pouczeń moralnych, wyprowadzonych z zasadniczego tematu kazań, znaleźć można rozsiane w tekstach uwagi krytyczne pod adresem grzeszników oraz kierowane do nich ostrzeżenia, stanowiące echo bezpośredniej, empirycznej obserwacji otoczenia. Zaslужują na uwagę np. oceny dotyczące postępowania duchownych:

A zaprawdę na tem to świecie mało takich kapłanow nadzie i także kaznodziejec, což być oni krole, książęta i teże pany bogate o ich złość karali je, a snad ci znamię tego jest, iż ci są dobrzy krolewie, książęta i teże panowie, aleć kaznodzieje są źli, p(rze)z to, iż ci oni o jich złość nie śmieją karać je. A p(rze)z toć oni to czynią, iż ci jim o biskupstwo, o p(ro)bostwo, i o kapły poch(ł)ebują¹⁰⁰.

Ogólne spojrzenie na najstarsze zabytki kaznodziejskie w Polsce pozwala stwierdzić, że wiek XIV nie obfitował w naszym kraju w oryginalną twórczość kaznodziejską. Zawarte w różnych źródłach informacje o głoszeniu kazań w miejskich kościołach katedralnych, kolegiackich i parafialnych nie

¹⁰⁰ Kazanie 3: *O św. Janie Chrzczicielu*, [w:] *Kazania gnieźnieńskie...*, op. cit., s. 12. Zob. W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do r. 1543*, op. cit., s. 102.

idą w parze z zachowanymi zbiorami *sermones*. Co najmniej do początków XV wieku jako wzorce wykorzystywane w praktyce kaznodziejskiej dominowały teksty obcego pochodzenia. Jednakże z XIV stulecia pochodzą teksty kazań o fundamentalnym znaczeniu dla dziejów polskiego języka i piśmiennictwa jako najwcześniejsze zabytki rodzimej prozy. Odkryte przez Aleksandra Brücknera fragmenty *Kazań świętokrzyskich* należały do większego, nieznanego dziś zbioru kazań o świętych. Ich aparat erudycyjny ogranicza się do łacińskich cytatów z Pisma Świętego, którego wersety (z ksiąg Starego i Nowego Testamentu) stanowią tematy kazań. Polski język zachowanych tekstów, ich prosta, dostępna treść świadczą o przeznaczeniu pierwotnego zbioru dla celu edukacji religijnej ludzi świeckich. Także dzieśię polskich tak zwanych *Kazań gnieźnieńskich* nie jest utworami oryginalnymi. Pozostałe teksty polskie są tłumaczeniami lub opracowaniami kazań Konrada Waldhausena (zm. 1369) i Hieronima z Pragi oraz innych autorów czeskich, a także źródeł dotąd niezidentyfikowanych. Odgrywały one bardzo ważną rolę.

Treść kazań podawano według przyjętych w średniowieczu schematów. Znaczną ich część stanowiły relacje o nadzwyczajnych wydarzeniach. Wskrzeszony przez św. Jana Ewangelistę młodzieniec opowiadał o tym, co widział w zaświatach po swojej śmierci. Największe zagrożenie dla człowieka w średniowieczu stanowił zły duch, który przez przyjemności cielesne chciał go oderwać od właściwego życia chrześcijańskiego. Kaznodzieja ostrzegał wiernych przed tymi niebezpieczeństwami. Jego głos miał więc także walor terapeutyczny. Kaznodzieje swymi naukami i wiedzą rozpędzali truciznę węży, czyli knowania demonów, odwiecznych wrogów rodzaju ludzkiego. Kto ich słuchał, przyjmował lekarstwo na ułomności doczesnego świata¹⁰¹. Wiele miejsca w kazaniach tego okresu zajmowała problematyka moralna. *Kazania gnieźnieńskie* są godne uwagi również jako świadectwo żywego funkcjonowania wzorców czeskich na gruncie polskim.

¹⁰¹ K. Bracha, *Kogut, czyli dobry kaznodzieja według Jana z Wünschelburga*, [w:] *Ambona. Teksty o kulturze średniowiecza ofiarowane Stanisławowi Bylinie*, red. K. Bracha, W. Brojer, Warszawa 2016, s. 241.

Pierwsze zbiory kazań w polskich księgozbiorach

Postępujący stopniowo od XIII stulecia rozwój kaznodziejstwa polskiego nie byłby możliwy bez wsparcia ze strony bibliotek katedralnych, kolegiackich i klasztornych. Potrzeba jest matką wynalazku, dlatego też oprócz dzieł z zakresu liturgiki i kanonistyki stosunkowo szybko zaczęły pojawiać się w nich różnego rodzaju homiliarze¹⁰².

Homiliarze polskie

Najstarszym homiliarem rękopiśmiennym w zbiorach polskich jest przechowywany w krakowskiej bibliotece kapitulnej zbiór *Predicationes* z końca VIII wieku (Ms 140). Ten pergaminowy, oprawiony w skórę kodeks, o wymiarach 165 x 228 mm, liczy 107 kart. Zapisany jest w całości jednolitym duktem jeszcze przedkarolińskim, z licznymi relikdami kursywy i półuncjały, kilku bardzo sobie bliskimi rękami. Jedynie wpis na karcie 3r, rozpoczynający się wyraźną mimo zamalowania intytulacją ARON EPS, jest młodszej, bo jedenastowiecznej ręki¹⁰³. Ten wpis stał się podstawą twierdzenia, że rękopiśmienny homiliarz trafił do Krakowa w XI wieku, przywieziony przez Arona (arcy)biskupa krakowskiego w latach 1046–1059. Przybył on do Polski z Kazimierzem Odnowicielem z benedyktyńskiego opactwa w Brauweiller, niedaleko Kolonii¹⁰⁴.

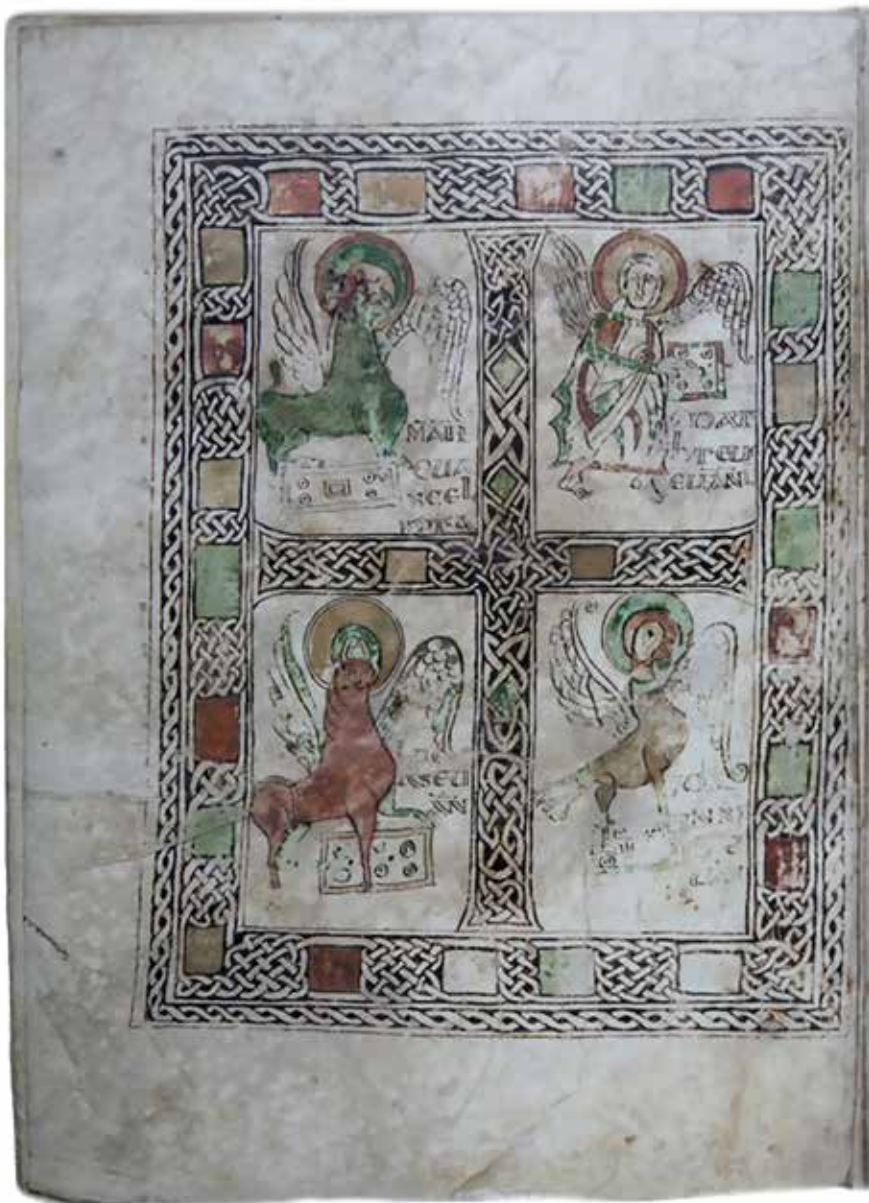
Ten najstarszy w zbiorach polskich rękopiśmienny homiliarz zawiera 27 anonimowych kazań – od Adwentu do końca okresu wielkanocnego¹⁰⁵.

¹⁰² Na temat homiliarzy zob. w części pierwszej: *Zarys historii kaznodziejstwa*, op. cit., s. 132–137.

¹⁰³ B. Kürbis, *Aron episcopus w rękopisie z VIII wieku*, [w:] *Benedyktyni tynieccy w średniowieczu. Materiały z sesji naukowej Wawel–Tyniec 13–15 października 1994*, Kraków 1995, s. 47–58; eadem, «*Ecclesia Christi*» w egzegezie kazań krakowskich, „*Studia Warmińskie*” 34 (1997), s. 87–109.

¹⁰⁴ *Źródła kultury duchowej Krakowa*, Kraków 2007, s. 86–89.

¹⁰⁵ Zob. *Kazania na różne dni postne i inne teksty z kodeksu krakowskiego 140 (43)*, oprac. B. Kürbis, M. Sobieraj, Kraków 2010 (*Monumenta Sacra Polonorum*, 4).



8. Miniatura z symbolami czterech ewangelistów z rękopisu *Predicationes*, VIII wiek, Biblioteka Kapituły katedralnej na Wawelu.

Komentują one najczęściej Ewangelię według św. Mateusza, co może oznaczać, iż sam tekst należy do łacińsko-irlandzkiej tradycji egzegetycznej, która preferowała komentowanie tegoż ewangelisty. Tekst 27 kazań pisany jest w dwóch kolumnach po 22–23 linie każda. Kolekcję otwiera tytuł i nagłówek (karta 4–4v), od którego cały manuskrypt bierze nazwę: *Praedicationes que sancti patres tractaverunt secundum evangelium dictante Spiritu Santo per diversa ie(iu)nia compositas*. Kazania te czytano we wspólnocie benedyktyńskiej w ramach jej przygotowania do pracy misyjnej. Wszystkie dociekania krytyczno-erudycyjne nad pismami, które wykazują jakieś zbieżności tekstowe z zabytkiem krakowskim, prowadzą do Salzburga drugiej połowy VIII wieku, do kręgu Wirgiliusza, mnicha wspólnoty św. Piotra i arcybiskupa, zmarłego w 784 roku¹⁰⁶. Dekorację kodeksu stanowi 26 inicjałów plecionkowych o motywach zoomorficznych i roślinnych. Jedyna całostronicowa miniatura, której tematem jest krzyż wypełniony plecionką, znajduje się na karcie 100v. W polach wyznaczonych ramionami krzyża umieszczone zostały symbole czterech ewangelistów. Ta kompozycja została wpisana w dekoracyjne obramowanie wypełnione ornamentem plecionkowym¹⁰⁷.

W Krakowie znajdują się także pochodzące z XI i przełomu XI/XII wieku kolejne cztery homiliarze (Ms 141, 142, 143, 144)¹⁰⁸. Wszystkie te kodeksy zawierają homilie największych ojców Kościoła, m.in. św. Grzegorza Wielkiego, św. Augustyna, św. Hieronima, św. Jana Damasceńskiego, św. Leona Wielkiego, Orygenesisa i św. Bedy Czcigodnego. Nie trzeba dodawać, iż miały one wpływ na rozwój nie tylko ilościowy, ale też jakościowy kaznodziejstwa w katedrze krakowskiej.

Jeśli chodzi o inne homiliarze, to ze szkoły laodycejskiej pochodzą *Omeliae beati Gregorii* (BKatPz 31) z drugiej połowy XII wieku. Dziełem szkoły

¹⁰⁶ B. Kürbis, *Kazanie na Górze w katechezie najstarszego rękopisu katedry krakowskiej*, [w:] «Benedyktyńska praca». *Studia historyczne...*, op. cit., s. 32.

¹⁰⁷ M. Sobieraj, *Dekoracja malarska karolińskiego rękopisu w bibliotece kapitulnej na Wawelu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Historii Sztuki” 9 (1975) nr 12, s. 9–56; M. Straszewicz, *Homiliarze polskie*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, s. 1180.

¹⁰⁸ Zob. A. Vetulani, *Krakowska biblioteka katedralna w świetle swego inwentarza z r. 1100*, „Slavia Antiqua” 4 (1953), s. 182–183; M. Plezia, *Księgozbiór katedry krakowskiej wedle inwentarza z r. 1110*, „Silva Rerum” 1981, s. 10–29.

mozańskiej było *Homiliarium* z drugiej połowy XII stulecia, obejmujące *breviarium* i *praefatiunculum domini Anselmi Cantauriensis episcopi*, przechowywane w Bibliotece Seminarium Duchownego w Płocku (sygn. ms 40). W 1941 roku homiliarz ten został wywieziony przez Niemców do Królewca i zaginął. Był on pisany minuskułą romańską, zawierał muzyczne notacje neumatyczne oraz późniejsze dopiski z XIII wieku. Ozdobiony był 99 inicjałami o motywach roślinnych i zoomorficznych, w tym dwoma inicjałami o motywach ludzkich.

Dwa homiliarze zawierające dzieła Grzegorza Wielkiego znajdują się w Bibliotece Katedralnej w Poznaniu. Są to: *Homiliae super Ezechielem* z początku XIII wieku, dzieło sprowadzone przez biskupa Bogufała II (sygn. ms 18) i *Homiliae super Ezechielem, Homiliae Evangeliorum, Regula pastoralis, Dialogum*, homiliarz przepisany *per Mathiam Mornebeczir de Wratislaviw* z 1453 (sygn. ms 54). Ze zbiorów klasztoru cystersów w Paradyżu (Gościkowo) pochodzi *Liber omeliarum sanctae Mariae virginis in Paradiso*, przepisany w 1275 roku przez mnicha Hajmona (BKatPz 1).

Przykładem przekształcania się ornamentyki romańskiej we wczesnogotycką są *Homiliae et lectiones* z końca XIII wieku (BKapKr 145), zbiór zawierający homilie świętych: Bedy Czcigodnego, Augustyna, Hieronima, Grzegorza Wielkiego i Jana z Damaszku, uzupełniony dopiskami współczesnymi i późniejszymi, zdobiony 96 dużymi i kilkunastoma drobnymi inicjałami. Jest to dzieło szkoły krakowskiej z przejawami tradycji mozańskiej. Dziełem polskim Marcina z Patrzyna jest natomiast homiliarz Konrada Waldhausena *Postilla in evangelia dominicalia pro usu Universitatis Pragensis* z 1393 roku (BKapGn 12); z fundacji Macieja z Trzemeszna pochodzi homiliarz Mateusza z Wieliczki (1473) *Liber Tractatum Aurelii augustini super evangelium Johannis* (BKapGn 48). W klasztorze cystersów w Paradyżu powstał homiliarz Tomasza Haselbacha *Sermones de tempore, pars hiemalis, paschalis, aestivalis*, przepisany przez Samuela z Ołomuńca w drugiej połowie XV wieku (BKatPz 35). Dwa homiliarze z XV wieku znajdują się w Krakowie: *Sermones et legendae sarectorum* (BKapKr 157) i *Sermones de tempore et de sanctis* (BKapKr 154). Od XV wieku ukazywały się homiliarze drukowane, ozdabiane dekoracją inicjałową i marginalną.

Quoniam
propter
quod
vultis
videre

Et venisti Bethsai ad
montem olivetum Matthei xxix
v. vltima pars de et hinc
cadens in aquam quod dicitur in
ca et voluit pro primis quod
stipendiis fuit aqua pulchra
te totum et tunc dicitur Sa
ntualit intelligendo se xpus
de hinc per illud ubi Ma
thaei que testantur dicitur
Sic fuit et in curia augusti
Ite hinc i xpus homi fidei
per gratia sua venit ad omnes
Humilis quod dicit dicitur
In aqua Tanti vidi i amo
re di dicitur de quod
pmeritabili gaudio q mto
habitu me fore hinc pemy
ignotum Et illud quod in sa
culo elevatus ideum et
hinc qmcorat opmum unisse
Godeme dicit dicitur
vmas meaz deus meaz me
confido no ambestaz Sedo ad
ventus xpi: naitat nos ad
laud dei Et hinc omne org
nalis Sicut quod xpi de
oret propterea ptea profecto
Nam talis oro qm pma ex
atit dm aduocendu mmetz
bon homis Et pro hinc orat
pachit morone dicens Exa
ta die potestas tua et von

Et tunc advenisti: det
reus adolestra meaz mag
faat salire in aqua Michil
in iam distans foret qui pro
ri mtempore iu m suo fit iust
et aia creator eius que fone
aur solus et dultore iactaz
votide eius hinc pma vltioy
Et ut illy conestum qpt
nos a peccis surgere Et vlti
in Exla hodieaz vmdnet
D ad hinc xpus Saetes
qua hora qd iam nos deo
no surgere iur et Quaz
adventus xpi fuit in nos tu
lum eius scilicet dicitur
dicitur Exemum dicitur
Ihu xpi qui referunt tota
quoniam iure vltimam tota
clatans sue de qd xpus ad
nos piaz mag veme digne
Tuc o hinc dicit ob vltim
strictes vltimam ma i cor
pora domates: nec et qe vlti
pentes Et qe digne app
uante mltitudo nris Sicut
appropiat in die iahnam
et hinc Et cum hodieaz
testatur qd fuit Matthei
xix Ca lo Tunc tota fiant
in hinc dicit

Ille qui cum appropiat
Ihu vltim: et venisti vlt
pstage admotz o veni Tunc
iste impit dicit qd soloz suos
Sicut pte mltitudo qd qtra
vos qd Et pchim m vltim
aznam alligataz et pulla nun
ca Solute et addunte mltz

9. „Kolekcja Piotra z Miłosława”; Petrus de Miłosław, Sermones dominicales et festuales, rękopis z ok. 1455–1495; Biblioteka Narodowa, sygn. rps 3021 III; polona.pl.

Księgozbiory kaznodziejskie

Jedną z najbardziej zasobnych bibliotek katedralnych w Polsce średniowiecznej była krakowska biblioteka kapitulna. Istniała ona od założenia biskupstwa. O ile pierwotnie znajdowały się w niej głównie księgi liturgiczne potrzebne do sprawowania służby Bożej, to z upływem czasu jej zasoby powiększały się o nowe dziedziny. Księgozbiór katedralny rozrastał się dzięki darom kolejnych władców, biskupów i kanoników krakowskich, którzy przywozili księgi z zachodnioeuropejskich ośrodków uniwersyteckich¹⁰⁹. Taką bogatą kolekcję stworzył biskup Iwo Odrowąż (zm. 1229)¹¹⁰. Księgozbiory kaznodziejskie posiadały także biblioteki katedralne w Gnieźnie, Poznaniu i Płocku oraz kolegiackie w Wiślicy, Kielcach, Łęczycy, Sandomierzu czy Kaliszu. Są one jednak słabiej udokumentowane niż biblioteka krakowska¹¹¹.

Duże znaczenie dla rozwoju kaznodziejstwa w Polsce średniowiecznej miały biblioteki klasztorne. W myśl średniowiecznej zasady: *claustrum sine armario est quasi castrum sine armamentario* (klasztor bez biblioteki jest jak twierdza bez zbrojowni) w bibliotekach zakonnych nie tylko gromadzono rękopisy, ale je także przepisywano, popularyzując tym samym teksty wybitnych mówców¹¹². Najwięcej wiadomo o bibliotece świętokrzyskiej na Łysej Górze oraz o zbiorach bibliotecznych zakonu bożogrobców w Miechowie. Posiadały one wiele kolekcji kazań, homilii i postylli¹¹³. Do bożogrobców należał autor kazań *Opus sermonum dominicalium* Stanisław Stojkovic z Książa, doktor dekretów i prepozyt konwentu w Miechowie w latach 1384–1395¹¹⁴. Znanym kopistą dzieł teologicznych i zbiorów

¹⁰⁹ Zob. K. Ożóg, *Kultura umysłowa w Krakowie w XIV wieku. Środowisko duchowieństwa świeckiego*, Kraków 1987, s. 104–119; idem, *Życie intelektualne w przedlokacyjnym Krakowie*, op. cit., s. 128.

¹¹⁰ Z. Budkowa, *Księgozbiór polskiego uczonego z XII/XIII wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1 (1957), s. 109–118.

¹¹¹ R. Skrzyniarz, *Zbiory kazań w polskich księgozbiorach okresu średniowiecza*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1998 t. 70, s. 250–251, <https://doi.org/10.31743/abmk.8824>.

¹¹² Ibidem, s. 247.

¹¹³ M. Hornowska, H. Zdzitowicka-Jasińska, *Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1947, s. 350–364.

¹¹⁴ Z. Budkowa, *Rocznik miechowski*, „Studia Źródłoznawcze” 5 (1960), s. 128.

kazań był św. Jan Kanty, który w latach 1421–1429 pełnił obowiązki rektora szkoły miechowskiej¹¹⁵. Sprowadzony do Polski na początku XIII wieku Zakon Kaznodziejski, troszcząc się o głoszenie słowa Bożego, dbał jednocześnie o dobre wyposażenie swych bibliotek w podręczniki kaznodziejskie i zbiory kazań, w szczególności autorów dominikańskich, takich jak: bł. Jakub de Voragine, Stefan z Bourbon, Johann Herolt z Norymbergi, św. Wincenty Ferrer czy Peregryn z Opola. Również franciszkanie gromadzili zbiory kazań i troszczyli się o biblioteki na ziemiach polskich.

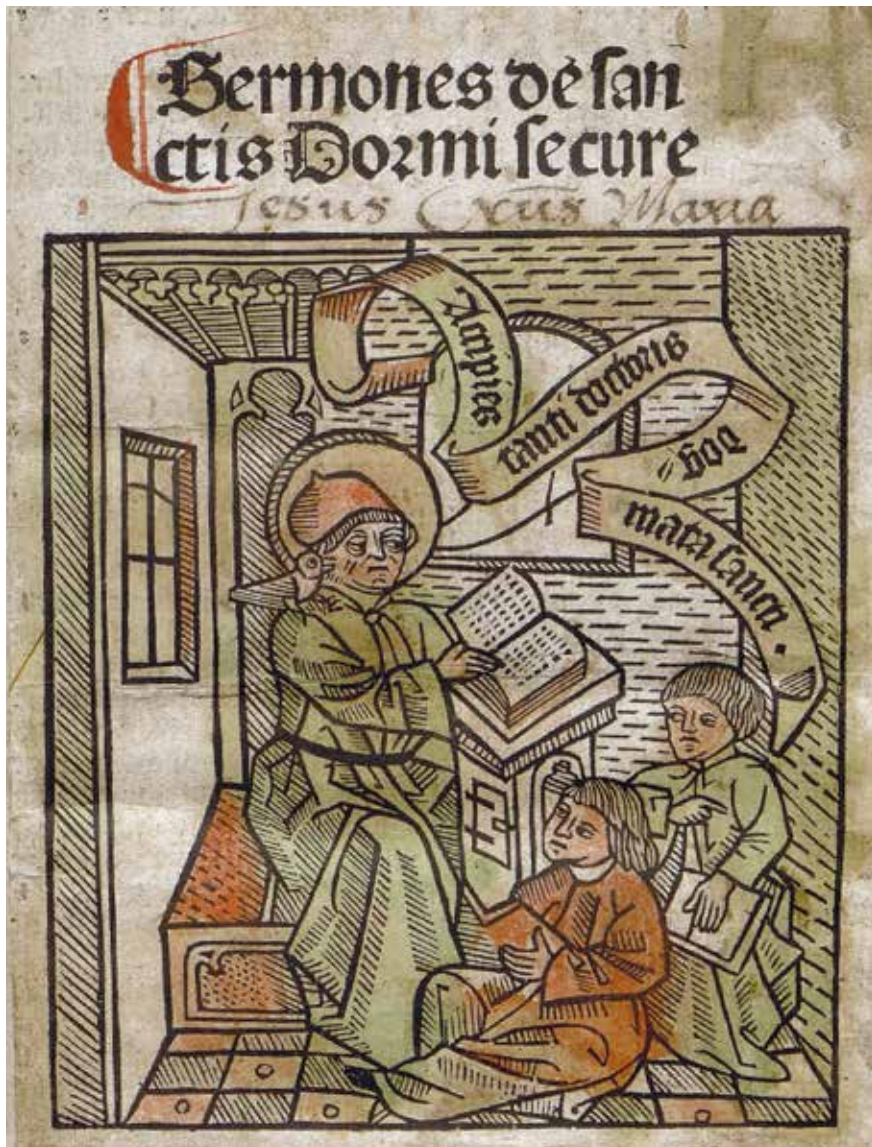
Po powstaniu Akademii Krakowskiej zbiory kazań gromadzili także jej profesorowie¹¹⁶. Oprócz licznych komentarzy do Pisma Świętego, zwłaszcza do Ewangelii, głównie autorstwa Mikołaja z Liry i Mikołaja z Gorran, biblioteki krakowskich uczonych, szczególnie pierwszej połowy XV wieku, zawierały liczne rękopisy z kazaniem. *Sermones ad clerum*, *sermones* na obowiązujących mszach uniwersyteckich, *sermones* lub *orationes* okolicznościowe, najczęściej z dużym ładunkiem kwiecistego stylu i panegiryzmu oraz kodeksy-sermonaria różnych autorów wypełniały niemal w połowie półki biblioteczne krakowskich profesorów. Dużą poczytnością cieszyły się przez całe średniowiecze kazania św. Bernarda z Clairvaux, św. Augustyna i Wilhelma z Owernii. Prócz autorów obcych profesorowie z zamięłowaniem, by nie rzec z patriotyzmem, gromadzili twórczość homiletyczną i sermonaria autorów rodzimych. Raz po raz biblioteki sygnalizują obecność kazań Jana z Kluczborka, Pawła z Zatora, Macieja z Łabiszyna, Jana Dąbrówki, Mikołaja Kozłowskiego, Jakuba z Paradyża, Benedykta Hessego, Jana ze Słupczy i Stanisława ze Skarbimierza. Dla wielu spośród tych profesorów działalność kaznodziejska była zajęciem pierwszej wagi¹¹⁷.

Podsumowując, należy podkreślić, że największą popularnością bez względu na czas i środowisko cieszyły się homilie ojców Kościoła oraz zbiory

¹¹⁵ M. Rechowicz, *Jan z Kęt*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, s. 456; J. Swastek, *Jan Kanty*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, s. 793–795.

¹¹⁶ M. Markowski, *Dzieje Wydziału Teologii Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1397–1525*, Kraków 1996, s. 100–117 (Studia do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2).

¹¹⁷ W. Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 274–277.



10. Drzeworyt ze zbioru kazań; Ioannes de Verdena, *Sermones de sanctis. Dormi secure*, P. 2, Haguenau: Heinrich Gran, 1493; Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ St. Dr. Inc. 327; polona.pl.

kazań Jakuba de Voragine, Peregryna z Opoła i Konrada Waldhausena¹¹⁸. Ten ostatni wskazuje na jeszcze jedno źródło pomocy homiletycznych – duże wpływy czeskie na polskie kaznodziejstwo okresu średniowiecza.

Wpływy czeskiego piśmiennictwa kaznodziejского

Napływ utworów czeskiego piśmiennictwa kaznodziejского na ziemię polską wiązał się w drugiej połowie XIV wieku ze studiami scholarów z Polski na Uniwersytecie Praskim; wracając, przywozili oni kodeksy zawierające rozpowszechnione w Czechach zbiory kazań. Po odnowieniu wszechnicy krakowskiej w 1400 roku kolekcje takie, wśród innych dzieł, towarzyszyły uczonym polskiego pochodzenia przybywającym do kraju, którzy dalszą swą karierę związali z Krakowem. Import czeskiej książki do Polski zaznaczył się także w związku z emigracją intelektualistów praskich i przedstawicieli czeskich wspólnot zakonnych szukających na ziemiach polskich schronienia przed husyckimi represjami. Od schyłkowych dziesięcioleci XIV wieku czeskie zbiory kazań trafiały do księgozbiorów prywatnych i kościelnych w Polsce oraz zaczynały funkcjonować w miejscowym obiegu. I tak, np. *Postylle* Konrada Waldhausena kopiowano w całości lub we fragmentach i wykorzystywano jako podręczny wzór kazań w domach zakonnych (np. wśród śląskich kanoników reguły św. Augustyna) oraz w kaznodziejstwie diecezjalnym. Wspomniana *Postilla studentium Pragensis Universitatis* wzbudzała także zainteresowanie na Uniwersytecie Krakowskim, stając się tam podstawą do opracowania podobnego zbioru kazań. Sporą popularność zyskały w Polsce kazania praskiego teologa Hieronima (Jana Sylvana), mniejszą postylle reformatorskiego kaznodziei Jana Milicza z Kromieryża oraz przebywającego na początku XV wieku w Krakowie Jana Szczekny. Bliski związek z praskim kaznodziejstwem drugiej połowy XIV wieku wykazuje powstała

¹¹⁸ S. Bylina, *Wpływy Konrada Waldhausena na ziemiach polskich w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 1966, s. 91–113.

w 1400 roku *Postilla super epistolas dominicales* śląskiego Niemca Macieja z Legnicy. Zbiór ten, dość żywo funkcjonujący na Śląsku i w Krakowie, przeznaczony był – podobnie jak dzieło Konrada Waldhausena – dla studentów teologii, wykorzystywano go jednak również w kaznodziejstwie pozauniwersyteckim.

Popularność czeskiego piśmiennictwa kaznodziejskiego w Polsce wynikała w dużym stopniu z odczuwanego przez środowiska miejscowego kleru braku gotowych, kompletnych, starannie opracowanych zbiorów kazań. Takimi walorami odznaczały się właśnie czeskie postylle; niektóre z nich, na przykład Konrada Waldhausena lub Jana Szczekny¹¹⁹, opracowane były zgodnie z wymogami rozbudowanych kazań scholastycznych, zawierały bogaty materiał erudycyjny, a zarazem, dzięki atrakcyjnym treściom, mogły być użyte w kaznodziejstwie skierowanym do liczniejszego, mniej przygotowanego audytorium. Kolekcje czeskie poruszały tematykę żywą i aktualną w ówczesnym Kościele, podejmowały walkę z grzechami i wadami charakterystycznymi dla różnych grup społeczeństwa, przejawiał się w nich śmiały nurt krytyki życia kościelnego. Właśnie za pośrednictwem czeskim upowszechnił się w Polsce gatunek kazania zwanego *postyllą*, którego metoda opracowania polegała na analizowaniu, wedle znanych średniowiecznemu erudycie czterech sensów egzegezy, poszczególnych słów ewangelii lub lekcji mszalnej¹²⁰. Postyllami nazwano także zbiory kazań opracowanych wspomnianą metodą, a z czasem nazwą tą objęto wszelkie pełne, roczne cykle kazań na temat ewangelii lub lekcji.

¹¹⁹ F. Bartoś, *Postylla dr Jana Štětkny*, „Sobótka” 6 (1951), s. 14–25.

¹²⁰ S. Bylina, *Kazania w Polsce średniowiecznej*, op. cit., s. 19.

II. Kaznodziejstwo w Polsce średniowiecznej po założeniu Akademii Krakowskiej

Kaznodziejstwo w Polsce rozkwitło dopiero w XV wieku. Nastąpił wtedy widoczny wzrost pisanych kolekcji kaznodziejskich, układanych przez rodzimych autorów, a przede wszystkim ugruntował się zwyczaj głoszenia nauk religijnych w języku narodowym w kościołach wszystkich stopni. W tym kontekście warto jeszcze raz wrócić do przytoczonej na początku rozdziału opinii Jana Długosza, który w 1454 roku, charakteryzując rodzime kaznodziejstwo, podkreślał, iż dopiero założenie Akademii Krakowskiej umożliwiło jego dynamiczny rozwój¹²¹.

W wiekach średnich na rozwój kaznodziejstwa europejskiego wpływały głównie uniwersytety, znaczniejsze ośrodki życia religijnego (np. kościoły katedralne i kolegiackie) oraz zakony. Również kaznodziejstwo polskie otrzymało nowy impuls na przełomie wieku XIV i XV. Głównym tego powodem były wyjazdy Polaków na studia do Pragi, a od 1400 roku rozpoczęta działalność odnowionej Akademii Krakowskiej. Ponadto w XV wieku liczne polskie statuty diecezjalne nakazywały duszpasterzom głoszenie kazań w niedzielę i święta. Przykładowo, synody chełmskie z około 1445 roku obszerną

¹²¹ J. Związek, *Wizerunek świętego w XV wieku w świetle kazań*, [w:] *Felix saeculum Cracoviae. Krakowscy święci XV wieku*, red. K. Panuś, K. R. Prokop, Kraków 1998, s. 34, uważa Długosza ocenę stanu polskiego kaznodziejstwa przed rokiem 1400 za zbyt surową i „nie w pełni uzasadnioną. W minionych bowiem stuleciach na ziemiach polskich także głoszone były kazania w czasie nabożeństw niedzielnych i świątecznych, i to nie tylko w stołecznym Krakowie, ale także w innych regionach Królestwa. Kazania były głoszone w języku polskim, a w drugiej połowie XIV wieku biskup przemyski Maciej podkreślał: «sermones per modum postillae vulgariter ad fidelem Christi populum per me pelatos in unum volumen redigere»”. Warto podkreślić, iż w swej ocenie kaznodziejstwa polskiego przed założeniem Akademii Krakowskiej Długosz nie stwierdza, że nie głoszono kazań w Kościele polskim, lecz że je głoszono bardzo rzadko (*rara et plurimum infrequens...*).

część statutów poświęciły kaznodziejom. Przypominały, że nauczanie jest ścisłym obowiązkiem duchownych, i zwracały uwagę na konieczność wspierania głoszonego słowa świadectwem własnego życia chrześcijańskiego¹²².

Odnowienie uczelni krakowskiej wpłynęło w istotny sposób na rozwój kaznodziejstwa i piśmiennictwa kaznodziejskiego w Polsce¹²³. Zdecydował o tym, już we wczesnej fazie wznowienia jej działalności, napływ jednostek odpowiednio przygotowanych do podjęcia pracy twórczej i praktycznej – kaznodziejskiej, a wraz z nimi gotowych kodeksów zawierających kazania. Ich brak, jako jedną z głównych przyczyn rzadkości predykacji uczonych i popularnych we wcześniejszym okresie, odnotował po latach Jan Długosz we wspomnianym wyżej tekście. Z czasem Akademia Krakowska wykształciła kadry twórców literatury kaznodziejskiej, zaspokajającej potrzeby uniwersyteckie i w szerokim znaczeniu kościelne, w tym również potrzeby kaznodziejstwa parafialnego. Uczelnia krakowska odgrywała wreszcie rolę ważnego skrytorium, powielającego dla własnych celów dydaktycznych znane kolekcje kazań, które później weszły do szerszego obiegu wśród kaznodziejów polskich.

Dorobek piętnastowiecznego piśmiennictwa kaznodziejskiego w języku narodowym nie jest jednak zbyt obfity pod względem ilościowym. Utrwalony już wówczas i powszechnie stosowany przez duchowieństwo obyczaj wygłaszania w języku narodowym kazań pisanych po łacinie neutralizował w istocie zapotrzebowanie na układanie i zapisywanie kazań po polsku. Nie wolno przy tym zapominać, że wielka liczba tekstów, trudna do określenia, bezpowrotnie zaginęła, a inne być może wciąż ukrywają się w niespenetrowanych do końca zasobach rękopiśmiennych, zwłaszcza w małych, rozsianych po kraju zbiorach klasztornych i kościelnych. Z tych, które się zachowały, na szczególną uwagę zasługują *Kazanie na dzień Wszech Świętych* oraz *Kazania augustiańskie*.

Kazanie na dzień Wszech Świętych jest obszernym wykładem ośmiu błogosławieństw, perykopy odczytywanej w uroczystość Wszystkich Świętych (Mt 5, 1–12). Kazanie powstało w połowie XV wieku i jest kopią

¹²² K. Dola, *Mentalność duchowieństwa polskiego w dobie renesansu*, [w:] *Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych*, red. K. Matwijowski i B. Rok, Wrocław 1993, s. 31.

¹²³ M. Plezia, *Dzieje środowiska umysłowego w Krakowie*, op. cit., s. 408–429.

wcześniejszego rękopisu. Mazowieckie cechy językowe wskazywałyby, że powstało ono na Mazowszu. Autor porusza zagadnienia moralne, sięgając po teksty z wielu ksiąg biblijnych, a także po wypowiedzi takich ojców Kościoła, jak Orygenes, Jan Chryzostom i Grzegorz Wielki. Zostało ono zapisane na kartach 220v–226v powstałego około połowy XV wieku kodeksu Biblioteki Kapitulnej w Pradze, zawierającego łacińskie kazania i traktaty teologiczne¹²⁴.

Natomiast *Kazania augustiańskie*, znajdujące się obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej (kodeks akc. 110/56 z końca XV w.), liczą 24 karty i są pozostałością po kodeksie obszerniejszym. Wcześniej rękopis ten był własnością Biblioteki Augustianów w Krakowie. Zawiera łacińskie ekspozycje perykop niedzielnych. Dwie z nich, dotyczące ewangelii z XX i XXI niedzieli po Zesłaniu Ducha Świętego (k. 1–3v), mają tak liczne glosy polskie, że stanowią prawie kompletny przekład tekstu łacińskiego. Wyjaśnienia perykop ewangelijnych, podane w formie kazań, przeznaczone były dla zakonników.

Kazania augustiańskie są niezwykle z wielu powodów. Niespotykana jest już ich forma, gdyż znajdują się na marginesach i w interliniach kilku kolejnych kart oraz pozostają „między głosem a tekstem”. Rzadka jest także sytuacja, w której zachowała się (zwłaszcza zapisana w tym samym kodeksie i na tej samej karcie) bezpośrednia łacińska podstawa tekstu pozostającego w obszarze zainteresowań historyka języka polskiego. *Kazania augustiańskie* są niespotykanym świadectwem adaptacji łacińskiego materiału kaznodziejskiego na potrzeby wygłoszenia go w określonych realiach historycznych i do określonego odbiorcy. Ich wyjątkowość przejawia się także w języku, zwłaszcza w nieobecnej w pozostałych dostępnych tekstach staropolskich, choć dobrze rozpoznanej w badaniach europejskich, pełnej dwujęzyczności wernakularno-łacińskiej występującej w obrębie nie tylko większych fragmentów tekstu, ale także poszczególnych konstrukcji czy nawet pojedynczych słów. Kazania te – jak dowiodła Dorota Masłej – stanowią świetny materiał ilustrujący, w jaki sposób rodził się wernakularny tekst w średniowieczu, jak pojawiał się na kartach stworzonego już łacińskiego

¹²⁴ R. Mazurkiewicz, P. Stępień, *Źródła i konteksty „Kazania praskiego”*, [w:] *Amoenitates vel lepores philologiae*, op. cit., s. 202–221.

manuskryptu, jak wchodził w relacje z łacińskim tekstem i jak był językowo opracowywany przy użyciu polszczyzny i łaciny¹²⁵.

Instytucjami, które miały na celu ożywienie i pogłębienie teologiczne kaznodziejstwa w Polsce średniowiecznej, były powoływane wtedy do życia stałe predykatury. Pierwsza i najsłynniejsza z nich powstała w katedrze na Wawelu.

Pierwsza stała predykatura w katedrze krakowskiej

Ustanowienie stałej predykatury w katedrze krakowskiej było ważnym wydarzeniem nie tylko dla tej niezwyklej świątyni, cieszącej się posiadaniem ołtarza ojczyzny – *Ara Patriae*, ale stanowiło ważny krok w historii kaznodziejstwa polskiego. Była to bowiem pierwsza stała predykatura w Polsce. Do połowy XV wieku kościół ten nie posiadał urzędowego kaznodziei wyposażonego w specjalne beneficjum. W katedrze wawelskiej słowo Boże głosili kanonicy, profesorowie uniwersytetu, a zwłaszcza wikariusze katedralni, zaś dominikanie i franciszkanie mieli w zwyczaju wygłaszanie kazań podczas nabożeństw, zwanych «stacjami». Wszystko to jednak w niewielkim stopniu zaspokajało potrzeby kaznodziejskie tego wyjątkowego kościoła¹²⁶.

¹²⁵ Zob. D. Masłej, *Jak rodził się średniowieczny tekst? Tak zwane „Kazania augustiańskie” w perspektywie historycznojęzykowej*, Poznań 2020.

¹²⁶ Był to czas wielkiego głodu słowa Bożego, o czym najlepiej świadczy pobyt w Krakowie od 28 sierpnia 1454 do 15 maja 1455 słynnego włoskiego kaznodziei Jana Kapistrana. Sam król Kazimierz zszedł z zamku, aby go powitać i posłuchać. Pater Capistrano głosił kazania na Rynku krakowskim lub w kościele Mariackim. Bardzo prawdopodobne jest, że wygłosił przynajmniej jedno kazanie w katedrze krakowskiej w czasie uroczystości ślubno-koronacyjnych Elżbiety Habsburżanki z Kazimierzem Jagiellończykiem 10 lutego 1454. W ramach sporu o pierwszeństwo w gronie hierarchii kościelnej biskup Oleśnicki, po otrzymaniu godności kardynalskiej, nie zgodził się na udzielenie ślubu w swojej katedrze przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana ze Sprowy. W drodze kompromisu ceremonii przewodniczył słynny kaznodzieja. Por. M. Koczerska, *Oleśnicki Zbigniew*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, s. 782. Opis kaznodziejskiej misji Jana Kapistrana w Krakowie znajduje się u Długosza. Według tej relacji, w pobliżu kościoła św. Wojciecha wzniesiono podwyższenie, na którym codziennie, dopóki nie nadeszły ostre mrozy, po odprawieniu mszy głosił słowo

Dlatego też stopniowo dojrzewała myśl ustanowienia osobnej, stałej predykatury, a zarazem założenia biblioteki, służącej pomocą duchowieństwu pełniącemu posługę duszpasterską na Wawelu. Zjednanie dla tych projektów biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego nie było trudne, gdyż on sam – jak świadczą spisane przez Długosza jego mowy polityczne – był dobrym mówcą i rozumiał znaczenie wymowy¹²⁷. Oleśnicki podzielał też opinię, że tak słynna katedra, chlubiąca się posiadaniem ciała św. Stanisława i innych relikwii, powinna mieć stałego, urzędowego kaznodzieję.

Szczegóły dotyczące powstania pierwszej stałej predykatury w Polsce są dobrze znane. Rektor kaplicy św. Jana Chrzciciela położonej na lewo od chóru, którym był wówczas jeden z wikariuszów kapituły, Maciej z Milejowa¹²⁸, wyraził zgodę na zrzeczenie się swego beneficjum (lub prawdopodobniej sam wystąpił z tą inicjatywą) na rzecz kaznodziei, zastrzegając sobie tylko dożywotnio obsługę ołtarza. Aktem biskupa Oleśnickiego i kapituły, datowanym dnia 7 lutego 1454 roku¹²⁹, dochody altarii św. Jana Chrzciciela zostały od niej odłączone i przeznaczone na uposażenie kaznodziei. Prawo prezynty na to stanowisko należało do biskupa i kapituły. Byli oni uprawnieni

Boże po łacinie, zgodnie ze swym zwyczajem przez dwie godziny, a prosty lud słuchał i nie nudził się. Obdarzony był rozsądkiem, wymową i wiedzą, że wydawało się, iż mówi z rozważą i językiem niebiańskim. Jego kazanie przez następne dwie godziny powtarzano w języku ludu. W ten sposób każdego dnia kazanie trwało bez przerwy przez cztery godziny. Kiedy zaś nadeszły mrozy, podwyższenie umieszczono w kościele Panny Maryi w pobliżu tabernakulum i nadal codziennie głosił kazanie. Skutki tej misji były znaczne: podejmowano pokutę i walkę z nałogami oraz błędami, palono przedmioty zbytku. Na Stradomiu Jan Kapistran zapoczątkował działalność Braci Mniejszych Obserwantów, zwanych od patrona ufundowanej świątyni św. Bernardyna ze Sieny (także słynnego kaznodziei) – bernardynami. Por. K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 1, Lwów 1933, s. 6; S. Łempicki, *Pater Capistrano w Polsce*, [w:] idem, *Wiek złoty i czasy romantyzmu w Polsce*, Warszawa 1992, s. 226–227; R. Skowron, *Kalendarium dziejów Wawelu do roku 1905*, Kraków 1990, s. 58.

¹²⁷ Kazań jednak nie zostawił. Natomiast synowiec pierwszego polskiego kardynała także Zbigniew Oleśnicki, abp gnieźnieński w latach 1480–1493, zostawił mowę, którą jeszcze jako scholastyk krakowski witał legata papieskiego kardynała Marco Barbo w drzwiach katedry krakowskiej. Zob. J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 43–44.

¹²⁸ Maciej, syn Stanisława z Milejowa, jest wymieniony w różnych aktach pomiędzy rokiem 1447 i 1455. Zob. *Codex diplomaticus Universitatis Studii generalis Cracoviensis*, cz. 2, Cracoviae 1873, s. 70, 125, 129, 141, 142, 143, 161.

¹²⁹ J. Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 1, op. cit., s. 208–209 i 261–262. Por. także *Codex diplomaticus*, op. cit., s. 140–143.

do wybierania, powoływania i zatwierdzania na stanowisko kaznodziei katedralnego człowieka o dużych kwalifikacjach moralnych i intelektualnych, posiadającego stopień magistra teologii, albo doktora prawa kanonicznego lub przynajmniej magistra sztuk wyzwolonych, biegłego w mowie polskiej. Jego obowiązkiem było głoszenie kazań do ludu w niedziele i święta, a także w dni Wielkiego Postu oraz przy różnych okazjach, jeśli zajdzie potrzeba, w języku polskim lub łacińskim; nadal utrzymane miały być „stacje” prowadzone przez zakony żebrzące. Po śmierci czy też ustąpieniu Macieja z Milejowa kaznodzieja miał prawo objąć po nim altarię św. Jana Chrzciciela, musiał jednak sam albo poprzez innych wypełnić zobowiązania płynące z fundacji związanych z tym ołtarzem. Do tych fundacji przybyła wkrótce nowa, gdyż Jan Elgot (zm. 1452), doktor dekretów, kanonik, scholastyk katedralny i wikariusz generalny *in spiritualibus* w jednej osobie, zapisał wikariuszom kapituły czynsz roczny w kwocie jednej grzywny srebra pod warunkiem, że po sumie w oktawę uroczystości św. Jana Chrzciciela będzie corocznie odśpiewany utwór *Inter natos mulierum* z towarzyszeniem chóru. Do obowiązków kaznodziei należało dopilnowanie zarówno wykonania tego warunku, jak i wypłaty czynszu. Miał mieć także w swojej pieczy i pod swoją odpowiedzialnością wszystkie paramenty kościelne, stanowiące własność wspomnianej kaplicy i ołtarza¹³⁰. Wolno przypuszczać, że pierwszy stały kaznodzieja katedry krakowskiej Paweł z Zatora i jego przyjaciel Maciej z Milejowa mieli duży udział w tej fundacji.

Oprócz ustanowienia stałej predykatury tym samym aktem z 1454 roku zostało zatwierdzone utworzenie „biblioteki społeczności wikariuszów kościoła krakowskiego”¹³¹. Główną ofiarodawczynią była Elżbieta, żona Spytka z Melsztyna, która na ten cel złożyła 180 grzywien¹³². Księgi miały być złożone w tejsze kaplicy św. Jana Chrzciciela w odpowiednich meblach, rozmieszczonych w sposób harmonizujący z wnętrzem kaplicy; Maciej

¹³⁰ P. David, *Biblioteka wikariuszów w katedrze krakowskiej*, Kraków 1932, s. 5–6.

¹³¹ „Ipsi domini vicarii Ecclesiae Cracoviensis et eorum comunitas in capella altaris sancti Johannis... poterunt habere librariam cum honestate morosam, capellae ad modum formatam quae Communitatis vicariorum Ecclesiae Cracoviensis libraria appellabitur”. Tekst ten wydaje się niepewny, wątpliwe są zwłaszcza słowa „cum honestate morosam”. Oryginał aktu nie dochował się, wydanie Paulego w *Codex dipl. Univ. Crac.* opiera się na odpisie z 1700 roku. Por. P. David, *Biblioteka wikariuszów w katedrze krakowskiej*, op. cit., s. 6.

¹³² J. Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 1, op. cit., s. 261–262.

z Milejowa ofiarował się urządzić to własnym sumptem. Biblioteka miała w sobie zawierać książki «potrzebne i użyteczne» zarówno dla spowiedników katedry krakowskiej, którymi byli jej wikariusze, jak i dla wspomnianego kaznodziei – i to w takiej liczbie, ile się ich tylko da w kaplicy pomieścić w należyty sposób. Pierwszy zasób książek dla tej biblioteki już czekał. W 1391 roku magister Mikołaj Dytkonis z Kosocic, wikariusz i altarysta katedralny, zapisał wikariuszom egzemplarz *Dekretalów* łącznie z *Liber Sextus* i dwa egzemplarze tzw. *Summa Pisana*¹³³. Również Stanisław ze Skarbimierza, pierwszy rektor Akademii Krakowskiej (zm. 1431), rozkazał złożyć w katedrze rękopisy swoich własnych prac, komentarze i kazania, objaśniające Pismo Święte¹³⁴. Następnie wspomniany już wyżej Jan Elgot nabył z wyraźnym przeznaczeniem dla kaznodziei egzemplarz komentarza Szymona de Cassia do czterech Ewangelii. Paweł z Zatora, będący wykonawcą jego ostatniej woli, obiecał oddać ten kodeks do tworzącej się biblioteki i dołączyć do niego jakieś inne księgi ze swego daru. Także przyjaciel jego Maciej z Milejowa ofiarował pewną liczbę ksiąg, spośród których w akcie zostały wymienione *Summa Pisana*, *Summa Hostiensis* i *Summa confessorum*. Księgi te miały być umocowane na łańcuszkach i nie wolno ich było wnosić z kaplicy. Niektórzy z wikariuszów mogli posiadać klucze do kaplicy-biblioteki, ale za wiedzą kaznodziei. Zarządcą księgozbioru, jak i całej kaplicy, miał być kaznodzieja zwyczajny. Pierwszy inwentarz przedmiotów należących do kaplicy i książek biblioteki wikariuszów sporządził w sierpniu 1498 roku Maciej z Szydłowa, profesor na Wydziale Teologicznym, kanonik krakowski i kaznodzieja katedralny¹³⁵.

Kaznodzieja zwyczajny (*concionator ordinarius ecclesiae cathedralis Cracoviensis*) był głównym kaznodzieją katedry wawelskiej. Na jego mieszkanie przeznaczono kamienicę na Wawelu (dziś nieistniejącą), w miejscu, gdzie aktualnie znajduje się archiwum i sala zgromadzeń kapituły. Budynek ten dotykał jednym rogiem większej bramy zamkowej (*porta maior*)¹³⁶.

¹³³ *Nekrolog katedry krakowskiej*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, op. cit., t. 2, s. 930; t. 6, s. 660.

¹³⁴ Zapisek pośmiertny o Stanisławie ze Skarbimierza. Ibidem, t. 2, s. 908; t. 6, s. 668.

¹³⁵ P. David, *Biblioteka wikariuszów w katedrze krakowskiej*, op. cit., s. 9–16.

¹³⁶ W budynku tym mieszkało później wielu mężów znanych w historii, bądź to z wielkiej świętobliwości, bądź z głębokiej nauki i pracowitości. Do najbardziej znanych – zdaniem



11. Ambona w katedrze na Wawelu, rekonstrukcja z 1901 roku według projektu Stanisława Odrzywolskiego.

Krakowska stała predykatura katedralna była pierwszą tego rodzaju instytucją w polskich katedrach. Po niej powstały podobne przy katedrach biskupich w Płocku (1484), Włocławku (1500), Lwowie (1503) i w Poznaniu (1523). Odegrały one ważną rolę w rozwoju polskiego kaznodziejstwa i języka literackiego¹³⁷.

Budowa kazania średniowiecznego

Dobrze zbudowane średniowieczne kazanie było prawdziwym dziełem sztuki. Składało się z kilku części, w przybliżeniu odpowiadających elementom starożytnej mowy¹³⁸. Według tego wzoru na wstęp (*exordium*) składały się: temat (*thema*), protemat (*prothema*) oraz modlitwa (*oratio*). Temat (tekst do interpretacji) wprowadzał w treść kazania poprzez cytaty odpowiedniego wersetu ewangelii mszalnej lub lekcji. Temat był podstawą kazania i musiał być zgodny z jego treścią. W kazaniach *de tempore* był nim werset z ewangelii mszalnej albo z lekcji; w wielkie uroczystości kaznodzieja mógł go wybrać z innych ksiąg Pisma Świętego. W kazaniach *de sanctis* mówca miał więcej swobody i mógł szukać tematu poza ewangelią i lekcją, lecz powinien pamiętać, by werset odpowiadał powadze chwili (*festivitati*

K. Hoszowskiego – należeli: Jan Borukowski, Bartłomiej Zawadzki, Jan Zerzyński, Tomasz Oborski, Wojciech Wężyk, Krzysztof Sapelius, Feliks Krzemieniowski, Kazimierz Czartoryski, Jan Waksman, Józef Zebrzydowski, Stanisław Lipski, Stanisław C, Kazimierz Lanckoroński, Stefan Rupniewski, Mikołaj Denhoff, Stanisław Kręski, Walenty Pruski, Krzysztof Hilary Szembek, Franciszek Sierakowski, Józef Benedykt Grodzicki. 3 lutego 1766 roku kapituła krakowska postanowiła przeznaczyć budynek, mocno zniszczony przez wojsko, na skład różnych sprzętów kościelnych. Mimo to mieszkali tu jeszcze kanonicy Kasper Paszyc i Sebastian Sierakowski. Od 1779 roku przeznaczono ten dom na mieszkania dla podkustoszy katedralnych. Zob. K. Hoszowski, *Kościół katedralny, jego instytucje, szkoły, starożytnicze szczegóły życia i obyczajów wyższego kleru, wreszcie dawni mieszkańcy na Wawelu*, Kraków 1881, s. 81.

¹³⁷ Zob. J. Wolny, *Krakowskie środowisko katedralne*, op. cit., s. 99–100; idem, *Paweł z Zatora*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, s. 402; B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, op. cit., s. 406.

¹³⁸ Na temat budowy kazania średniowiecznego zob. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, op. cit., s. 163–170.

congruat). Jeśli uroczystość wypadła po niedzieli, można było wybrać temat z ewangelii niedzielnej¹³⁹.

Protemat (temat pomocniczy), czyli jakby wstępne rozważanie, rozwijał zasadniczą myśl tematu tak, by w szczególny sposób przemówić do słuchających, pobudzić ich uwagę i skupienie oraz oddziaływać na wyobraźnię; temu celowi służyły m.in. wplatane w tok wykładu opowieści o cudach lub mrozące krew w żyłach historie, których bohaterem był szatan porwijący grzeszne dusze. Mówca zachęcał do pełnienia czynów zbawiennych, podkreślał, że słuchanie kazań jest znakiem zbawienia; wreszcie – sam siebie usprawiedliwiał, że kazania nie głosi dla pieniędzy, lecz dla nawrócenia wiernych. W zakończeniu tej części należało umieścić formułę przejścia do zbiorowej modlitwy (*exhortatio ad orationem*), która zamykała część wstępną. Chociaż teoretycy przestrzegali przed zbyt długim protematem, to jednak kaznodzieje rozwijali go nad miarę, co w rezultacie doprowadziło do stworzenia czegoś w rodzaju przedkazania, posiadającego wstęp, oznajmienie części, rozwinięcie, utwierdzenie i zakończenie modlitwą.

Po zakończeniu modlitwy kaznodzieja powtórnie podawał temat i przechodził do właściwego kazania. Podział tematu, najczęściej na trzy człony, był największą sztuką, gdyż każdy człon musiał się zgadzać z tematem. Każda część podziału otrzymywała dowody rozumowe (*declaratio*) i skrypturystyczne, czyli z Pisma Świętego (*confirmatio*). W kazaniach do ludu należało stosować podział *extra*, czyli z zewnątrz, ze świata widzialnego, opierając go na obrazach zmysłowych i materialnych, w przeciwieństwie do podziału *intra*, stosowanego w kazaniach dla duchownych, w których obowiązywał wykład doktrynalny, oparty na rozumowaniu abstrakcyjnym.

Właściwe kazanie, czyli rozwinięcie zasygnalizowanych na początku treści, zaczynało się od podziału materii wykładu (*divisio*), rozczłonkowanej zazwyczaj na trzy elementy, z których każdy był wspierany osobnymi dowodami (argumentami). Te ostatnie w kazaniach dla duchowieństwa musiały mieć charakter doktrynalny i abstrakcyjny; w kazaniach dla ludu mogły, a nawet powinny odwoływać się do obrazów konkretnych, czerpanych ze

¹³⁹ Zob. T. M. Charland, *Artes praedicandi. Contribution à l'histoire de la rhétorique au moyen-âge*, Paris–Ottawa 1936, s. 113–115; E. Gilson, *Michel Menot et la technique du sermon médiéval*, [w:] *Les idées et les lettres*, wyd. 2, Paris 1955, s. 101.

świata zmysłowego i wspartych na potocznych doświadczeniach codzienności. Objaśnianie Pisma Świętego sprowadzało się – wedle ustalonego w średniowiecznej teorii schematu – do odsłaniania poczwórnego sensu jego słów. W «teorii sensów» stosowano zazwyczaj podział dwuczęściowy, odróżniający znaczenie dosłowne, w którym mieścił się opis zdarzenia (*sensus literalis, historicus*), od znaczenia duchowego (*sensus spiritualis* lub *mysticus*). W obrębie tego drugiego pojawiały się trzy możliwości egzegezy: *sensus allegoricus* (wykład przedmiotu wiary)¹⁴⁰, *sensus tropologicus* lub *moralis* (wskazówki co do postępowania) oraz *sensus anagogicus* (sens eschatologiczny, wskazanie, czego należy się spodziewać w przyszłości).

Dobrze to wyjaśnia św. Beda Czcigodny. Podaje on przykład świątyni Pańskiej (PL 90, 185), która: „W dosłownym sensie jest budowlą, którą postawił Salomon; w alegorycznym jest ona ciałem Pańskim, o którym Chrystus powiedział: «Zburzcie tę świątynię, a ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo» (J 2, 19), bądź Jego Kościołem, do którego przemawiał [Apostoł]: «Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście» (1 Kor 3, 17); [w sensie] tropologicznym jest nią każdy wierzący, o którym powiedziano: «Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży w was jest?»; w anagogicznym oznacza radość wiecznego przebywania, o którym z utęsknieniem mówił [psalmista]: «Błogosławieni, którzy przebywają w domu Twoim Panie i na wieki wieków Cię wychwalają»” (Ps 84, 5)¹⁴¹.

Po *divisio* następowało dalsze rozwinięcie treści kazania, zwane *dilatatio*, w którym wolno było posługiwać się przykładami, bądź też odwoływać się do zdań autorytetów Kościoła. W XIII i XIV wieku szczególną popularnością cieszyły się egzempla, wprowadzane zwłaszcza w przemowach kierowanych do ludu¹⁴².

Po części zwanej *dilatatio* następowało zakończenie (*unitio*), w którym kaznodzieja miał zebrać zasadniczą myśl kazania w jednym lub kilku zdaniach, poprzeć ją jeszcze tekstem biblijnym lub zdaniem autorytetu kościelnego, po

¹⁴⁰ Alegorię jako metodę interpretacji stosował również św. Paweł (np. alegoria Sary i Hagar – zob. Ga 4, 21nn).

¹⁴¹ Zob. D. Sztuk, *Wprowadzenie*, [w:] Beda Czcigodny, *Komentarz do Listu św. Jakuba*, Warszawa 2013, s. 10.

¹⁴² Zob. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, op. cit., s. 170–180.

czym wygłaszał *clausio* z wieńczącym je *Amen*. *Clausio* kończyło kazanie formułą słowną, w której kaznodzieja nawoływał do oddania czci Bogu lub zanieśienia prośby o przyjęcie do chwały wiecznej. Po takim zakończeniu kaznodzieja odprawiał wspólnie z wiernymi modły w intencjach przepisanych, a więc za króla, biskupów, o pokój, za chorych, podróżnych itd. i kończył kazanie, odmawiając nad wiernymi formułę rozgrzeszenia.

Mniej lub więcej rozwinięty schemat zawierało każde kazanie średniowieczne, gdyż *ars praedicandi*, stosowana ściśle w kazaniach uniwersyteckich, weszła nawet do kazań ludowych, chociaż była tam mniej rygorystycznie przestrzegana. Redakcja kazania średniowiecznego, dokonywana według ścisłych reguł *ars praedicandi*, krępowała inwencję autora, który gotowy schemat wypełniał treścią. Nawyk plagiatu, polegający na przepisywaniu całych partii obcych tekstów, najczęściej ojców Kościoła, oraz mechaniczny sposób układania kazań prowadziły do jego upadku.

Przedstawiony schemat kazania, preferowany przez teoretyków *ars praedicandi* i najczęściej stosowany w praktyce, mógł ulec zmianie w zależności od rodzaju słuchaczy, okoliczności, a wreszcie – od założonej przez kaznodzieję formy wypowiedzi.

Kazanie średniowieczne znacznie różni się od współczesnych wyobrażeń o tym gatunku. Ta specyfika wymaga przybliżenia założeń, które nim rządziły. Ponieważ polskie kaznodziejstwo średniowieczne wzorowało się na modelu europejskim, dlatego odnoszą się do niego także uwagi dotyczące budowy, rodzajów kazań oraz instytucji kształtujących jego oblicze na zachodzie Europy, o których była mowa w tomie poświęconym historii kaznodziejstwa w Kościele powszechnym. Na tym miejscu należy dodać, że umiejętności kaznodziejskie polegały „według ówczesnych pojęć przede wszystkim na sztuce zestawienia i powiązania jak największej liczby cytatów, tzw. *auctoritates*, na misternym żonglowaniu słowami wersetu przyjętego za motto kazania, czyli tematu, naciąganiu ich w dowolny i najbardziej wyszukany sposób oraz na przejrzystej budowie kazania według ustalonego z góry konwencjonalnego schematu”¹⁴³. Dobrze to ilustrują fragmenty kazania Mikołaja z Błonia *Na święty dzień Zmartwychwstania*:

¹⁴³ Z. Budkova, *Mowa mistrza Jana z Kluczborka na cześć króla Władysława Jagiełły*, [w:] *Mediaevalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960, s. 162.

Podczas męki Chrystusa smuciły się trzy rodzaje stworzeń, a mianowicie proste byty cielesne, jak ziemia, która się trzęsła, i słońce, które straciło blask; po drugie – proste byty duchowe, jak aniołowie, o których mówi Izajasz: „Aniołowie pokoju gorzko płakać będą”; po trzecie – byty złożone, czyli ludzie, jak apostołowie i niewiasty. Wszystkie więc te stworzenia odzyskały radość po powstaniu Chrystusa z martwych [...].

Skoro anioł powiada o Chrystusie: „Nie ma go tu”, to słusznie pytamy: gdzie był wtedy po zmartwychwstaniu? Odpowiadam za Aleksandryczykiem: ponieważ ciału uwielbionemu nie mogło być przeznaczone to niskie miejsce, jest oczywiste, że Chrystus był wówczas tam, gdzie chciał; być może ze świętymi, którzy razem z nim powstałi z martwych, przebywał na najwyższych krańcach świata i w głębinach morza, a może mieszkał w raju ziemskim. Tak mówią Jakub z Aleksandrii i Albert z Padwy¹⁴⁴.

Kazania w Polsce średniowiecznej nie były oryginalnymi utworami, lecz, zgodnie z przyjętą w średniowieczu praktyką twórczą, opracowaniami lub kompilacjami wcześniejszych wzorców kaznodziejstwa europejskiego. Analogicznie do większości tego rodzaju utworów, nie były one gotowymi tekstami przeznaczonymi do odtwarzania w żywej mowie kaznodziei. Zarówno Peregryn, jak i inni, współcześni mu i późniejsi autorzy kazań traktowali tekst pisany jedynie jako wzorzec formalny i treściowy, proponując odbiorcy tematykę, przedstawiając do wyboru zestaw autorytetów (wypowiedzi zaczerpniętych z Pisma Świętego, dzieł ojców Kościoła, uznanych teologów dawniejszych i współczesnych, autorów starożytnych itd.)¹⁴⁵. Podobną rolę odgrywał wpleciony do kazań materiał fabularny w postaci budujących przypowieści – egzemplów.

Wzorzec scholastyczny, przyjęty wcześniej w Europie Zachodniej, obowiązywał również w późniejszym piśmiennictwie kaznodziejским w Polsce, mimo iż zarówno w kazaniach popularnych, jak i przeznaczonych dla kleru bywał czasem traktowany dość dowolnie. W sposób bardziej rygorystyczny przestrzegano go natomiast w rozwiniętym kazaniu uniwersyteckim.

¹⁴⁴ Mikołaj z Błonia, *Na święty dzień Zmartwychwstania*, tłum. J. Gruchała, [w:] *Kazania wielkanocne*, wydali i opracowali J. Gruchała, K. Panuś, Kraków 2019, s. 53–59 (Kazania w Kulturze Polskiej. Edycje Kolekcji Tematycznych, 4).

¹⁴⁵ S. Bylina, *Kazania w Polsce średniowiecznej*, op. cit., s. 16.

Kazania średniowieczne, jak powiedziano wyżej, niezmiennie otwierał temat (*thema*) – krótki werset zaczerpnięty najczęściej z ewangelii lub lekcji mszalnej, rzadziej z innych ksiąg Pisma Świętego. Od schyłku XIV wieku wraz z rozwojem kaznodziejstwa i różnicowaniem się gatunkowym oraz tematycznym kazań i ich zbiorów, po temata sięgano z większą inwencją. Powstałe w latach 1407–1415 *Sermones sapientiales* Stanisława ze Skarbimierza, krakowskiego teologa, autora kazań i kaznodziei, czerpią tematy najczęściej ze starotestamentowej Księgi Mądrości (stąd ich nazwa)¹⁴⁶, a także z innych ksiąg biblijnych Starego i Nowego Testamentu. Ten sam uczyony autor w swoim wcześniejszym, powstałym około 1390 roku zbiorze kazań *Sermones super „Gloria in Excelsis”*¹⁴⁷ sięgał do słów hymnu *Gloria in Excelsis Deo*, dotąd niewykorzystywanego w piśmiennictwie kaznodziejским dla omawianego celu. Nie zawsze w polskich tekstach kazań pojawiał się temat pomocniczy (*prothema*), połączony z tematem głównym, a kończący się wezwaniem wiernych do modlitwy (*exhortatio ad orationem*). Wspomniany cel nie obowiązywał w niektórych rodzajach kazań, na przykład w kazaniach synodalnych. Klasyczny wzorzec kazania przewidywał następnie dokonanie jego podziału (*divisio, distinctio*) zasadniczo na trzy, zaś w tekstach piętnastowiecznych czasem i na więcej części. W rozwinięciu kazania (*dilatatio*) ich autorzy analizowali teksty biblijne, wyjaśniali poszczególne zwroty, pojęcia i myśli, przytaczali oraz komentowali zdania autorytetów, dawali odpowiednie przykłady. Była to więc właściwa część kazania. Przy jego końcu autor podsumowywał myśl przewodnią, przytaczając niekiedy w owym *initio* wypowiedź uznanego autorytetu. W formule końcowej (*clausio*) wzywano do oddania czci Bogu lub formułowano inwokację o zbawienie. Autorzy kazań stosowali przy tym pewne ulubione zwroty. Stanisław ze Skarbimierza w kazaniach sapiencjalnych używał często formuły *Quod nobis praestare dignetur Pater...* (Czego niech zechce udzielić nam Ojciec...). Mogło się także pojawić nawiązanie do powszechnie znanej modlitwy (np. *Zdrowa Maryja miłości pełna* w polskich tekstach tzw. *Kazań gnieźnieńskich*) lub wezwanie do odśpiewania pieśni religijnej.

¹⁴⁶ Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy wybrane o mądrości*, oprac. M. Korolko, Kraków 1997.

¹⁴⁷ Stanislaus de Scarbimiria, *Sermones super „Gloria in Excelsis”*, wyd. R. M. Zawadzki, Warszawa 1978.

Rola pieśni w kaznodziejstwie średniowiecznym

Jak już wspomniano, pieśń *Bogurodzicę* nazywał Jakub Wujek „starym katechizmem polskim”, gdyż utrzymywała katechezę ustną i zapisywała się w pamięci słuchaczy. Najbardziej rozpowszechnionym typem pieśni katechetycznej były wierszowane dekalogi, o których wcześniej była już mowa. Zawierały one podstawowy wykład chrześcijańskiej etyki, łatwy do zapamiętania dzięki mnemotechnicznej kompozycji tekstu¹⁴⁸.

Kazania polskie w XV wieku rozpoczynały się najczęściej formułą: „Na początku słowa mego proszę siebie Boga wszechmogącego i w Trójcy jedynego, aby mi raczył zesłać dar Ducha Świętego z królestwa niebieskiego, iż bych mógł rozumieć co dobrego”. Zamiast takiego *praeambulum* służyć mogło odśpiewanie jednej z najstarszych po *Bogurodzicy* pieśni maryjnej: *Maryja, czysta dziewice*, z zaakcentowaniem słów zawartych w jednej ze zwrotek:

„Abychom na tem kazaniu
Przyszli k bożskiemu poznaniu”¹⁴⁹.

Związek słowa mówionego ze śpiewanym wskazuje na wielopłaszczyznowość wydarzenia, jakim było w średniowieczu wystąpienie kaznodziei. Pieśni w języku zrozumiałym dla ludu, o prostej strukturze melodycznej, śpiewano wspólnie w czasie nabożeństw, głównie przed i po kazaniu¹⁵⁰.

Pieśni odgrywały szczególnie ważną rolę w duszpasterstwie prowadzonym przez bernardynów. Obserwanci poszukiwali takich form przekazu, które przystępne językowo i stylistycznie, bliskie ludowej rzeczywistości, trafiałyby wprost do „ucha” i „serca” szerokiego audytorium. Wielkim zwolennikiem

¹⁴⁸ A. Szulc, *Sermone et cantico. O instrumentach religijnej dydaktyki bernardynów w średniowieczu*, [w:] „*Cantando cum citharista*”. W pięćsetlecie śmierci Władysława z Gielniowa, red. R. Mazurkiewicz, Warszawa 2006, s. 171.

¹⁴⁹ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 1: *Od czasów przedhistorycznych do r. 1506*, wyd. 2, Warszawa 1939, s. 462.

¹⁵⁰ A. Szulc, op. cit., s. 166–167.

łączenia kazania z pieśnią był Władysław z Gielniowa (zm. 1505), twórca wielu polskich i łacińskich pieśni religijnych. Był on pierwszym znanym z imienia poetą piszącym w języku polskim. W jego poetyckiej spuściźnie najdojrzałą jest, powstała około 1488 roku, epicka pieśń pasyjna o rodowodzie godzinkowym: *Jezusa Judasz sprzedał za pieniądze nędzne, wzywająca do odmawiania tzw. Żołtarza Jezusowego, czyli psalterza Jezusowego*. Ułożona trzynastozgłoskowcem, składa się z 15 strof czterowersowych, omawiających Mękę Pańską, z dodanymi na końcu objaśnieniami w dwóch strofach, jak należy ów *Żołtarz śpiewać*¹⁵¹. Ta nabożna pieśń ma ścisły związek z kazaniem. Praktyką powszechnie wówczas stosowaną było wspólne śpiewanie po kazaniu pieśni w języku polskim, zamiast łacińskich psalmów pokutnych. Pieśni te nawiązywały do treści kazania, dopełniały jego przesłanie, odgrywając jednocześnie rolę swoistej odpowiedzi audytorium na usłyszane słowo. Pieśń pasyjna Gielniowczyka szybko stała się najpopularniejszym i najczęściej przywoływanym przez kaznodziejów śpiewem, stosowanym regularnie po kazaniach.

Za przykładem Gielniowczyka poszło wielu jego uzdolnionych literacko współbraci, którzy pełnili często funkcję zakonnych kaznodziejów. Warto przy tym zaznaczyć, że proponując pieśni w języku polskim, obserwanci odgrywali również ważną rolę w procesie wprowadzania języka narodowego do literatury, zwłaszcza poezji¹⁵².

Rodzaje kazań w średniowiecznej Polsce

W średniowiecznej Polsce rozwinęło się i znalazło uznanie wiele rodzajów kazań. Najważniejsze z nich to: kazania pasyjne, maryjne, hagiograficzne, patriotyczne, mowy uniwersyteckie, kazania do kleru, kazania i mowy głoszone przed papieżem, na soborach powszechnych oraz na dworze królewskim. Warto przybliżyć każdy z tych rodzajów kazań.

¹⁵¹ A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 4: 1468–1572. *Trudny złoty wiek*, Kraków 2019, s. 143.

¹⁵² A. Szulc, op. cit., s. 166–169.

Kazania pasyjne

W średniowiecznym kaznodziejstwie polskim wątki pasyjne występują przede wszystkim w kaznodziejstwie profesorów uniwersytetu krakowskiego i członków zakonów żebrzących. Ich kazania, jeśli głoszone były w języku ludu, obfitowały w liczne przykłady i zastosowania praktyczne. Analogiczne treści spotkać można w przemówieniach wybitnych kaznodziejów polskich XV wieku: Pawła z Zatora, Zygmunta z Pyzdr, Stanisława ze Skarbimierza, Łukasza z Wielkiego Koźmina. Kazania pasyjne o silnym akcencie pokutnym głosił mieszczańom krakowskim profesor Mikołaj Tempelfeld z Brzegu¹⁵³. Silny wpływ wywierały na tłumy słuchaczy kazania św. Jana Kapistrana. Zawarty w nich opis męki Pańskiej odznaczał się dużą plastycznością, silnym akcentem moralizatorskim oraz podkreśleniem jej kontynuacji w życiu wiernych¹⁵⁴. W kościele dominikanów pod wezwaniem św. Wojciecha we Wrocławiu kazania pasyjne w Wielki Piątek głoszone przez kilka godzin. Cechą wspólną licznych w średniowieczu utworów pasyjnych było łączenie wątku biblijnego z apokryficznym i teologicznym. Odwołują się one do myśli świętych Bernarda z Clairvaux, Franciszka z Asyżu, Bonawentury oraz mistyków Eckharta, Jana Taulera i Brygidy Szwedzkiej. W wielkich pasjach polskich, jakimi są *Rozmyślenia przemyskie*, *Sprawa chędogo o męce Pańskiej*, *Ewangelia Nikodema*, *Żywoć Chrystusów* Baltazara Opecia i *Rozmyślenia dominikańskie*, chodzi o to, aby czytelnika zbudować i wzruszyć. W tym celu autorzy owych dzieł opisują cierpienia Chrystusa, Jego opuszczenie, bezsilność Matki niebędącej w stanie pomóc Synowi, nienawiść wrogów. Tok opowiadań jest dynamiczny, a sam przebieg akcji pełen nader sugestywnych obrazów.

¹⁵³ A. L. Szafranski, *Pokuta w polskiej religijności ludowej*, [w:] *Religijność ludowa, ciągłość i zmiana*, Wrocław 1983, s. 85–86.

¹⁵⁴ J. J. Kopeć, *Męka Pańska w religijnej kulturze polskiego średniowiecza. Studium nad pasyjnymi motywami i tekstami liturgicznymi*, Warszawa 1975, s. 130–134.

Kazania maryjne

Badacze dziejów kultu maryjnego w Polsce stwierdzają jego znaczny rozwój w okresie średniowiecznym¹⁵⁵. Dokładnie można obserwować tę ewolucję w wiekach XIV i XV, to jest w czasie, z którego pochodzi większa liczba rękopisów kazań pochodzenia polskiego. Jak stwierdzono wyżej, wątki maryjne są już obecne w *Kazaniach świętokrzyskich*. Rozległa baza źródłowa, szczególnie z wieku XV, dostarcza sporo tekstów szeroko zakreślających motywację kultu. Dzięki tym tekstom widoczna jest dość pokaźna liczba jego motywów¹⁵⁶. Teksty piętnastowieczne są już pogłębione teologicznie, a ich sformułowania bardziej precyzyjne. Średniowieczne kazania maryjne zawierały często oprócz materii historycznej sporo wiadomości apokryficznych i legendarnych¹⁵⁷.

Wzrost kultu maryjnego jest charakterystyczną cechą pobożności późnego średniowiecza. Duże są w tym zasługi benedyktynów, franciszkanów, dominikanów i paulinów. Ci ostatni w XV stuleciu cieszyli się już znaczną popularnością, skoro oddano im kilka placówek duszpasterskich, gdzie byli zobowiązani do głoszenia kazań. Wielką rolę w XV wieku odegrało rozwijające się miejsce pielgrzymkowe na Jasnej Górze. Bez wątpienia, rozwój kultu maryjnego w tym miejscu, a zarazem kaznodziejstwo tak ściśle powiązane w średniowieczu z liturgią, wywarły poważny wpływ na życie Kościoła w Polsce¹⁵⁸. Obserwując zabytki rękopiśmienne Jasnej Góry, dostrzec można różnorodną tematykę średniowiecznych kazań maryjnych. Wyróżniają się kazania poświęcone wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny (12 kazań w siedmiu kodeksach z XV wieku)¹⁵⁹. Ciekawym zabytkiem jest rękopis z połowy XV wieku (sygn. II 28), zawierający dwa kazania poświęcone temu tematowi, z których szczególnie pierwsze

¹⁵⁵ J. Wojtkowski, *Kult Matki Bożej w polskim piśmiennictwie*, op. cit., s. 297–298.

¹⁵⁶ Ibidem, s. 298.

¹⁵⁷ Ibidem, s. 264–269.

¹⁵⁸ Istnienie kaznodziejów jasnogórskich potwierdza bulla papieża Marcina V z 1418 roku oraz polecenie biskupa Stanisława Karnkowskiego z 1577.

¹⁵⁹ M. Wojtasik, *Wiara we Wniebowzięcie Maryi w świetle jasnogórskich rękopisów homiletycznych z XV wieku*, „Studia Claromontana” 6 (1985), s. 5–12.

dokładnie mówi o wniebowzięciu Maryi z duszą i ciałem. Na drugim miejscu plasują się kazania o zwiastowaniu Najświętszej Maryi Pannie, a w dalszej kolejności o narodzeniu i oczyszczeniu Matki Bożej, jak również o bardzo dyskutowanym w średniowieczu przywileju niepokalanego poczęcia.

Polskie kazania z końca średniowiecza powstały w atmosferze zaciętych dyskusji na ten temat. Przeciwnicy tego kultu nie obchodzili święta z dnia 8 grudnia. Brak natomiast w naszym piśmiennictwie wzmianek o sporach na temat wniebowzięcia. To ostatnie święto cieszyło się już wtedy dużą popularnością. Może na skutek tego w zbiorach jasnogórskich znaleźć można najwięcej kazań na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Oczywiście, podkreślenie tego jednego święta nie oznacza wahania się przed obchodzeniem Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. W każdym bądź razie w świetle zachowanych kazań nie można podtrzymać takiego twierdzenia, np. zachowało się kazanie: *Sermo de conceptione Marie* z początku XV wieku, które już w tym czasie było własnością Jasnej Góry. Zresztą podkreślona wyżej bogata tematyka kazań świadczy o bardzo rozbudowanym kulcie maryjnym w tym ośrodku. Również dość szeroko ujmowano motywację tegoż kultu.

Uwadze kaznodziei nie uszedł fakt świadczący o wielkiej miłości bliźniego Maryi, uzewnętrznionej przez nawiedzenie św. Elżbiety. Poświęcone jest temu tematowi kilkustronicowe kazanie w zbiorze *Sermones festivales*. Kaznodziejom bliski był także temat Matki Bożej Bolesnej, stojącej pod krzyżem Syna. Nie można było pominąć tego tematu w kazaniach pasyjnych, które np. są umieszczone w zbiorze *Passio predicta*, zaczynającym się od słów *Ave Maria gratia plena, Dominus tecum* (rps sygn. III 19). Obszernym omówieniem boleści Maryi, poczynając od prorocत्व Symeona, zajął się autor kazania pt. *Sermo de doloribus Mariae Virginis*¹⁶⁰.

W średniowieczu kaznodzieje szczegółowo analizowali mękę Chrystusa i współcierpienie Jego Matki. Na początku XV wieku zostało ustanowione święto Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi Panny. Zachowane na Jasnej Górze rękopisy kazań świadczą o włączeniu się paulinów w średniowieczny

¹⁶⁰ M. T. Zahajkiewicz, *Średniowieczne kaznodziejstwo maryjne na Jasnej Górze*, „Studia Claramontana” 1 (1981), s. 162.

nurt pasyjny. Jednakże kazania te, mimo dominującego tematu męki Chrystusa, nawiązywały do Maryi i do Jej współcierpienia¹⁶¹.

Kazania hagiograficzne

Wśród średniowiecznych kazań hagiograficznych dominują kazania o św. Stanisławie, biskupie i męczenniku. Być może były one głoszone w języku polskim jeszcze w okresie przedkanonizacyjnym, a z całą pewnością wkrótce po jego kanonizacji 8 września 1253 roku w Asyżu. Jedno z nich miał uchodzący za znakomitego kaznodzieję św. Jacek. Wygłosił je w katedrze wawelskiej podczas obchodów pokanonizacyjnych w 1254 roku wobec księżnej Kingi, jej męża Bolesława i dworu¹⁶². Częściej zaś zapewne głoszone je w ostatnich dziesięcioleciach XIII wieku, głównie w dzień święta patrona Królestwa Polskiego: 8 maja oraz 27 września, kiedy to, począwszy od XIII wieku, obchodzono święto przeniesienia (*dies translacionis*) relikwii św. Stanisława ze Skalki na Wawel¹⁶³. Kazania poświęcone św. Stanisławowi głoszone były nie tylko w Krakowie¹⁶⁴. Świadczy o tym obszerny i ceniony długo w całej Europie Środkowej zbiór kazań łacińskich polskiego dominikanina z czasów Wacławowych i Łokietkowych – wspomnianego wyżej Peregryna z Opolą. W jego cyklu kazań *de sanctis*, obejmującym 64 teksty, znajdują się *sermones* poświęcone świętym polskim: Wojciechowi, Stanisławowi i Jadwidze Śląskiej. W redagowaniu kazań hagiograficznych mówcy kościelni mieli zwykle do dyspozycji dwa przekazy, którymi się chętnie posługiwali: zbiory kazań modelowych o danym świętym oraz zbiory legend¹⁶⁵. Nie inaczej czynił Peregryn. Posługiwał się

¹⁶¹ Ibidem, s. 164.

¹⁶² Jak przypomniał A. Brückner (za Janem Długoszem). Zob. *De vita et mirac. s. Jacchonis auctore Stanislae de ord. Praedic.*, [w:] *Monumenta Poloniae historica*, t. 4, Lwów 1884, s. 850 i 861.

¹⁶³ Pierwsza wzmianka o tym święcie znajduje się już w dokumencie papieskim z 1256 roku. Zob. *Hagiografia polska, słownik bio-bibliograficzny*, red. R. Gustaw, Poznań 1972, s. 433.

¹⁶⁴ Zob. S. Kuzmová, *Preaching Saint Stanislaus: Medieval Sermons on Saint Stanislaus of Cracow. His Image and Cult*, Warszawa 2013.

¹⁶⁵ Eadem, *Kazania o św. Stanisławie a hagiografia*, [w:] *Kaznodziejstwo średniowieczne. Polska na tle Europy. Teksty, atrybucje, audytorium*, red. K. Bracha, A. Dąbrówka, Warszawa 2014, s. 70.

on chętnie wzorami i źródłami pisanymi. Z tych na pierwszym miejscu można wymienić kazania oraz *Legenda aurea* Jakuba de Voragine. Korzystał też z dzieł patrystycznych oraz z żywotów świętych. W swoim kazaniu o św. Stanisławie, które było z pewnością głoszone również po polsku, odwoływał się do znanej *Vita sancti Stanislai*¹⁶⁶.

W kaznodziejstwie hagiograficznym szczególną rolę odgrywał także św. Wojciech, biskup i męczennik, główny patron Polski. Jego portret malowano kaznodziejskim słowem w dziejach Polski niezliczoną ilość razy¹⁶⁷. Warto podkreślić, że wynikało to nie tylko z prostego faktu, iż dni poświęcone św. Stanisławowi i św. Wojciechowi były świętami kościelnymi nakanymi (*festa fori*), ale także głoszone ku ich czci *sermones* stanowiły element budowania tożsamości narodowej, czyniąc tym samym z tych kazań narzędzie polityczne¹⁶⁸.

Taki charakter ma kazanie o św. Wojciechu Jana ze Słupczy (Słupcy), profesora Akademii Krakowskiej i kaznodziei katedry wawelskiej, o którym będzie jeszcze mowa. Jego kazanie na dzień głównego patrona Polski, zachowane w zbiorze *Sermones de tempore, item sermones de sanctis*¹⁶⁹, złożone jest z dwóch części. W pierwszej, opierając się na słowach Chrystusa: „Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami” (J 15, 5) oraz: „Trwajcie w miłości mojej” (J 15, 10), kaznodzieja rozważa problem wiary jako warunku koniecznego do zbawienia i uczynków jako warunku niezbędnego dla istnienia wiary. W części drugiej przedstawił życie św. Wojciecha od chwili ostatecznego opuszczenia Pragi, poprzez misję na Węgrzech i pobyt w Polsce na zaproszenie króla Bolesława Chrobrego, aż do męczeńskiej

¹⁶⁶ Zob. J. Wolny, *Łaciński zbiór kazań...*, op. cit., s. 183 i 187; W. Wisłocki, *Kazania niedzielne i świąteczne w języku łacińskim i czeskim z początku XVgo wieku, podług kodeksu biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” 1875 t. 3, s. 307–308, 329–335.

¹⁶⁷ K. Panuś, *Wzorce osobowe św. Wojciecha w kaznodziejstwie polskim. Zarys problematyki*, „Analecta Cracoviensia” 32 (2000), s. 185–218; idem, *Wizerunki świętego Wojciecha w kaznodziejstwie polskim*, [w:] *Kanonizacja św. Wojciecha i dziedzictwo jego kultu*, red. J. Strzelczyk, C. Pest, W. Polak, Lublin 2001, s. 83–115; T. Ossowski, *Święty Wojciech – Protector Poloniae w kazaniu „De sancto Adalberto” z rękopisu Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu*, [w:] *Kaznodziejstwo średniowieczne*, op. cit., s. 85–94.

¹⁶⁸ Zob. Ł. Walczy, *Kazanie Jana ze Słupcy o św. Wojciechu. Przyczynek do dziejów polskiej ideologii państwowej w drugiej połowie XV wieku*, „Nasza Przeszłość” 77 (1992), s. 261–271.

¹⁶⁹ Biblioteka Jagiellońska, rps 1415, k. 184–187.

śmierci podczas misji pruskiej. Oprócz elementów czysto religijnych Jan ze Słupczy podjął także motyw historyczno-polityczny. Ukazał króla Bolesława jako idealnego władcę, zwycięsko broniącego swego kraju przed zakusami państw ościennych i wyzwalającego ziemię ojczystą spod ich panowania. Mimo iż był to władca surowy, zwłaszcza dla samego siebie, potrafił przyjąć rady i uwagi krytyczne od poddanych; dbał też, by nikogo spośród nich nie skrzywdzić; doprowadził także do ukształtowania struktur Kościoła w Polsce:

Został zaś św. Wojciech zaproszony do Polski za czasów króla Bolesława. Bolesław przyjął go jak ojca i okazywał mu synowski szacunek; św. Wojciech zaś umacniał go w prawie Bożym, zachęcając, aby zawsze był mu poddany. Tenże Bolesław kierował się w swym życiu zasadą, by otaczać się nie pochlebcami, lecz stróżami własnych obyczajów. [...] Ów Bolesław, zwany po polsku Chrobrym, starał się usilnie przywrócić Polsce wszystkie ziemie, które od niej odpadły. Założył siedem kościołów katedralnych: poznański – w którym po śmierci spoczęło jego ciało; gnieźnieński, płocki, krakowski, wrocławski, lubuski i kujawski. Onże król Bolesław utwierdził granice Polski [...]. Odzyskał ziemie utracone przez przodków, a dla ochrony Królestwa wznosił na granicach liczne zamki. Tenże Bolesław wyprawił św. Wojciecha wraz z godnym poczem do Gdańska, aby pod wpływem jego kazań liczne rzesze przyjęły wiarę i łaskę chrztu świętego¹⁷⁰.

Jakkolwiek kazania w języku polskim (*in lingua vulgaris*) były głoszone dla ludu już w ciągu XIII wieku, głównie przez franciszkanów i dominikanów, o czym świadczą zachowane świadectwa zwłaszcza z terenu Małopolski i Śląska¹⁷¹, to jednak zachowane teksty kazań pochodzą z okresu późniejszego¹⁷². Niezwykle cenne literacko i pod wieloma względami

¹⁷⁰ Ibidem, k. 187. Tłum. Ł. Walczy, *Kazanie Jana ze Słupcy o św. Wojciechu. Przyczynek do dziejów polskiej ideologii państwowej w drugiej połowie XV wieku*, op. cit., s. 262–263. Kazanie to wpisywało się także w uzasadnienie czesko-węgierskich planów politycznych króla Kazimierza Jagiellończyka, protektora Jana ze Słupczy.

¹⁷¹ Zob. J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 1, op. cit., s. 282; idem, *Uwagi nad kaznodziejstwem uniwersyteckim w Krakowie w XV stuleciu*, [w:] *Święty Jan Kanty w sześćsetną rocznicę urodzin 1390–1990*, Kraków 1991, s. 25–55.

¹⁷² Podstawowe są tutaj ciągle wskazówki i zestawienia Aleksandra Brücknera, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 1, Warszawa 1902, s. 5nn.

wyjątkowe karty wyżej omówionych *Kazań świętokrzyskich*, językowo ze schyłku jeszcze XIII wieku (choć w tekście rękopiśmiennym o blisko półwiecze późniejszym), dotyczą praktycznie kazań z końca oraz z początku roku kalendarzowego. Nie przeczy to wysoce prawdopodobnym domysłem, że w zaginionej części tych *Kazań* były teksty o św. Wojciechu i o narodowym patronie św. Stanisławie. Możemy się tego domyślić z ich pojęciowego otocza i atmosfery umysłowo-kulturalnej czasów¹⁷³.

Wśród 10 polskich *Kazań gnieźnieńskich* – jak przytoczono wyżej – nie ma zasadniczo kazań o polskich świętych. Są tam tylko cztery kazania na Boże Narodzenie, dwa o św. Janie Ewangelistcie i po jednym o świętych: Janie Chrzcicielu, Marii Magdalenie, Wawrzyńcu i Bartłomieju. Kazanie o św. Stanisławie znajduje się natomiast tamże pośród kazań łacińskich z nadpisywanymi międzywierszowo glosami polskimi, co świadczy najwyraźniej, że wygłaszane były do wiernych po polsku. Wielce przy tym ciekawe są owe glosy. Konkretnie więc np. przy ważnym dla nas kazaniu o św. Stanisławie¹⁷⁴, *qui fuit magnus pontifex et hoc in magna dileccione serviendo deo*, nadpisano: *a miłemu Jezu Krystowi jest barzo miłosciwie służył*. Pośród 95 wyżej omówionych kazań łacińskich znajduje się 70 utworów Peregryna z Opola przepisanych ze zbioru *de sanctis* oraz jedno kazanie z cyklu *de tempore*, a nadto wypisy z *Legenda aurea* Jakuba de Voragine, zawierające hagiograficzne opowieści o świętych: Dorocie, Błażeju, Walentym, Longinie i Krzysztofie. Egzemplarze *Złotej legendy* oraz dowody korzystania z niej sięgają w Polsce przełomu XIII i XIV wieku. Dla poruszanej w tym miejscu problematyki kazań hagiograficznych ważne jest podkreślenie, iż u nas także, podobnie jak w innych krajach, zaczęto uzupełniać pierwotny zrąb *Legenda aurea* żywotami świętych mocno związanymi z królestwem polskim, przede wszystkim Wojciechem, Florianem, Stanisławem, Wacławem i Jadwigą¹⁷⁵.

¹⁷³ T. Ulewicz, *Św. Stanisław ze Szczepanowa w kulturze umysłowo-literackiej dawnej Polski*, „Analecta Cracoviensia” 11 (1979), s. 473–474, <https://doi.org/10.15633/acr.2992>.

¹⁷⁴ Por. świetne wydanie S. Vrtela-Wierczyńskiego, *Kazania gnieźnieńskie...*, op. cit., s. 105–106.

¹⁷⁵ M. Plezia, *Wstęp*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota legenda*, przełożyła J. Pleziowa, Warszawa 1955, s. L–LI.

Kazania patriotyczne

Sławne zwycięstwo grunwaldzkie z 15 lipca 1410 roku znalazło swoje odbicie nie tylko w piśmiennictwie historyczno-politycznym, lecz przede wszystkim w kazaniach. Zawierały one interpretację religijną tego wydarzenia oraz utrwały pamięć historyczną o nim¹⁷⁶. Już w samo doprowadzenie do tej wiktorii duży wkład wnieśli również kaznodzieje, zwłaszcza Jakub z Kurdwanowa (Kurdwanowski lub Jakub z Korzkwi). Przed bitwą pod Grunwaldem przez trzy dni odprawiał on msze święte w obozie polskim i miewał kazania, „dowodząc, że wojna to sprawiedliwa i konieczna, czem wojsko przeciw Krzyżakom mocno podburzył”¹⁷⁷. Spośród wydarzeń politycznych rocznica grunwaldzka uzyskała od samego początku wyjątkowe znaczenie w świadomości Polaków, a dzień 15 lipca został podniesiony do rangi świąt obowiązujących w całym Kościele polskim. Przypadające w tym dniu kościelne święto Rozesłania Apostołów, od 1410 roku złączyło się z rocznicą zwycięstwa pod Grunwaldem¹⁷⁸. W dziejach Polski był to pierwszy wypadek wprowadzenia do kalendarza kościelnego wydarzenia politycznego dla okazania wdzięczności narodu za szczególną opiekę Bożą. Święto to uroczyście obchodzono w Polsce. Z tej okazji wygłaszane były okolicznościowe kazania, poruszające po raz pierwszy na tak wielką skalę treści patriotyczne. Niektóre z nich zachowały się w kolekcjach kazań *de sanctis* polskich autorów, a także oddzielnie. Według Jana Długosza, po powrocie króla zwycięzcy do Krakowa, jesienią 1411 roku, stany świeckie i duchowne wraz z królem postanowiły, aby dzień Rozesłania Apostołów był uroczyście obchodzony w całym Królestwie, na wieczną pamiątkę łaskawości Bożej dla narodu polskiego¹⁷⁹. Święto miało charakter religijny,

¹⁷⁶ K. Bracha, *Święto wiktorii grunwaldzkiej w kaznodziejstwie polskim późnego średniowiecza*, [w:] *Conflictus magnus apud Grunwald 1410. Między historią a tradycją. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej „Grunwald – Tannenberg – Žalgiris”*, red. K. Ożóg, J. Trupinda, Malbork 2013, s. 247.

¹⁷⁷ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 47.

¹⁷⁸ J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, op. cit., s. 291–292; M. Kowalczyk, *Grunwald w tradycji kaznodziejsko-kronikarskiej z końca XV wieku*, „*Analecta Cracoviensia*” 19 (1987), s. 255–275, <https://doi.org/10.15633/acr.3039>.

¹⁷⁹ J. Długosz, *Historia Polonica*, t. 4, Kraków 1877, s. 127.

ale w jego treści włączone zostały akcenty gloryfikacji domu jagiellońskiego, które łatwo znaleźć można w kazaniach na tę uroczystość. Tym samym po raz pierwszy wydarzenie polityczne nabrało charakteru religijnego i wносиło do przepowiadania elementy narodowe¹⁸⁰.

Z grupy łacińskich kazań *de divisione apostolorum* należy przede wszystkim odnotować: znajdujący się w Bibliotece Jagiellońskiej rękopis z anonimowym kazaniem na temat *Thoma, quia vidisti me credidisti* (f. 94r–98r)¹⁸¹; dwa kazania na święto Rozesłania Apostołów znajdujące się w zbiorze kazań dekretysty, kanonika płockiego i kapelana królewskiego – Mikołaja z Błonia (zm. przed 1448), trzy kazania na ten temat nieznanego autora z XV wieku, zachowane w Bibliotece Ojców Paulinów na Skałce w Krakowie¹⁸², kazanie Łukasza z Wielkiego Koźmina *De sancto Briccio et rege in missa Universitatis*¹⁸³, wygłoszone 13 listopada 1410 roku, oraz kazanie o zwycięstwie pod Grunwaldem *Pro honore regis Polonie*, które rozślawiło innego profesora Akademii Krakowskiej – Jana z Kluczborka (zm. 1436)¹⁸⁴. Szczególna uwaga zostanie poświęcona trzem ostatnio wymienionym tekstom.

Według dotychczasowego stanu badań za pierwsze wystąpienie poświęcone zwycięstwu grunwaldzkiemu uznaje się *Pro honore regis Polonie* Jana z Kluczborka, którego pełny tytuł w polskim tłumaczeniu brzmi: *Kazanie o godności królewskiej na cześć króla Władysława Jagiełły, królowej Anny Cylejskiej i wielkiego księcia litewskiego Witolda*¹⁸⁵. Prawdopodobnie zostało ono wygłoszone zaraz po dotarciu do Krakowa wiadomości o zwycięstwie, być może w trakcie uniwersyteckiego nabożeństwa dziękczynnego

¹⁸⁰ T. Lewandowski, *W poszukiwaniu tożsamości polskiego kaznodziejstwa*, [w:] *Szkice o teologii polskiej*, op. cit., s. 76.

¹⁸¹ Omawia je szczegółowo M. Kowalczyk, *Grunwald w tradycji kaznodziejsko-kronikarskiej...*, op. cit., s. 256–257.

¹⁸² Znajdują się one w kolekcji kazań *de sanctis* zwanej *Thesaurus novus* (rps B 23).

¹⁸³ Rps BJ 2215, k. 162v–168 i uzupełnienia na k. 157, 159 i 167–168.

¹⁸⁴ Rps Bibl. UW r I Q 376, k. 81r–86v. Wzmianki o zwycięstwie grunwaldzkim, chwale króla Władysława Jagiełły i opiece Bożej występują jeszcze w kazaniach zachowanych w kilku innych rękopisach, np. Sandomierz, Bibl. Sem. C. 42, f. 58–59v; Mogiła, Bibl. Cystersów, rps 625, s. 154–172; BJG, rps II 7, f. 129–131; Kórnik, 52, f. 164–166v. Por. J. Wolny, *Krakowskie środowisko katedralne*, op. cit., s. 104–105.

¹⁸⁵ Przekład tego kazania wraz z objaśnieniami zob. w: *Kazania patriotyczne*, wydali i opracowali K. Panuś i M. Skwara, Kraków 2019, s. 91–111 (Kazania w Kulturze Polskiej. Edycje Kolekcji Tematycznych, 7).

w pobliskim kościele św. Anny. Jan z Kluczborka sławił w nim bitwę grunwaldzką i osobę króla – zwycięzcy. Mając niewiele szczegółów o odniesionym zwycięstwie i nie znając jeszcze jego rozmiarów, kaznodzieja unikał triumfalizmu; wprost przeciwnie dzielił się obawą o dalsze losy państwa, a nawet wyrażał lekkie niedowierzanie w możliwość pokonania potężnego zakonu¹⁸⁶.

Mimo osiągniętego doktoratu teologii mistrz Jan nie należał do najwybitniejszych profesorów, nadających ton Akademii Krakowskiej w pierwszym trzydziestoleciu jej istnienia. Nie był ani razu rektorem, nie odznaczał się też zapewne oratorską swadą. We wstępie do kazania *Pro honore regis Poloniae* mówił o wadach swej wymowy. Skarżył się na szczupłość czasu na przygotowanie wystąpienia i doskwierający mu upał, który przyprawia go o ból głowy. Mimo to kazanie zasługuje na uwagę jako dokument nastrojów części społeczeństwa polskiego w przełomowym momencie konfliktu z Krzyżakami, a także jako przykład przeciętnego popisu oratorskiego z pierwszego dziesięciolecia odnowionego Studium Generale i jako pierwszy polski traktat o władzy monarszej. Jak wynika z treści kazania, w nabożeństwie tym nie brały udziału jakieś wyżej postawione osoby, biskup czy dostojnicy świeccy. Wspomniani w kazaniu „czcigodni ojcowi” to starsi profesorowie, a „pozostali najmiłościvi protektorzy” to zapewne mieszczanie i zwykła publiczność na nabożeństwach uniwersyteckich. Rektor powierzył wygłoszenie tego kazania Janowi z Kluczborka, ponieważ właśnie w 1410 roku został on bakałarzem teologii. Tym samym jako świeżo promowany, zgodnie ze zwyczajem akademickim, był obowiązany do świadczeń na rzecz wspólnoty profesorów czy to w formie pełnienia jakiejś funkcji, czy w formie wystąpień publicznych.

Mimo przytoczonego we wstępie cytatu, że przemówienia powinny dopomagać ludziom do lepszego rozeznania bieżących spraw, Jan z Kluczborka nie informował słuchaczy o bieżących wypadkach, dotykając ich zaledwie pośrednio lub w ostrożnych aluzjach. Właściwym celem mówcy było uczczenie króla przez wygłoszenie pięknej mowy w ściśle kościelnym duchu, która by zyskała uznanie kolegów uniwersyteckich, a więc

¹⁸⁶ Z. Budkowa, *Mowa mistrza Jana z Kluczborka...*, op. cit., s. 159–176.

wykazanie swych umiejętności kaznodziejskich. Przedmiotem kazania jest sam król. Kluczborczyk wskazywał więc, jaki powinien być władca dla poddanych, a poddani dla władcy. Wychwalał króla Władysława jako wzorowego chrześcijańskiego monarchę. W wizerunku panującego podkreślał takie cnoty, jak: miłosierdzie, dobroć, trzeźwość, mądrość, obrona wdów i sierot, przestrzeganie postów. Choć mniej mówił o talentach wojсковych monarchy, to jednak uważał, że zarówno króla Władysława, jak i jego brata Witolda można nazwać „niezwycięzonymi lwami”. Mówienie o konkretnych czynach króla mówca uważał za zbędne i nudne dla słuchaczy, wychodząc z założenia, że byłoby to powtarzanie tego, co wszyscy wiedzą. Nie wzmiankował nawet o wskrzeszeniu i uposażeniu Akademii Krakowskiej¹⁸⁷.

W rezultacie powstał dość ogólnikowy obraz pobożnego władcy. Trudno też ufać wszystkim szczegółom dotyczącym Jagiełły, podobnie jak np. komplementowi pod adresem Anny Cylejskiej, nazwanej przez kaznodzieję *piękną*, pomimo że – zdaniem Długosza – król był w tej sprawie odmiennego zdania¹⁸⁸. Zwraca uwagę jednak ustęp poświęcony kościelnej działalności Jagiełły. Widoczna jest w nim duża różnica w określaniu zasług króla w porównaniu z mową mistrza Mikołaja Kozłowskiego, wygłoszoną w 1434 roku na soborze bazylejskim, gdzie wyrażony został, częściowo nawet przesadzony obraz wyjątkowych zasług Jagiełły dla Kościoła. W kazaniu Jan z Kluczborka stwierdził natomiast, że król nie tyle nawrócił, ile „swoje królestwa i prowincje umocnił w wierze”, klasztory i dobra kościelne odwiedzał, „a choć niekiedy kwestionował dziesięciny kościelne, jednak całkowicie ich nie zabierał, on, jak wiadomo, podporządkowywał się swej Matce – Kościołowi rzymskiemu”¹⁸⁹.

W swoim kazaniu mówca nie podał powodu wygłoszenia i gdyby nie nagłówek dodany przy wpisywaniu tekstu do zbioru przemówień Jana z Kluczborka, trudno byłoby się domyśleć, że to miało być uczczenie króla z powodu jego zwycięstwa nad Krzyżakami, tym bardziej że w nagłówku brak ściślejszej daty. Samym wyborem tematu i wezwaniem do modłów

¹⁸⁷ Ibidem, s. 163; K. Bracha, *Święto wiktorii grunwaldzkiej w kaznodziejstwie polskim późnego średniowiecza*, op. cit., s. 239.

¹⁸⁸ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, III, s. 540.

¹⁸⁹ *Kazania patriotyczne*, op. cit., s. 94.

dziękczynnych mistrz Jan stwierdzał, że królowi się powiodło, że Bóg okazał mu swą łaskę, nie pozwalając cieszyć się nad nim jego nieprzyjaciołom, ale jednocześnie wyraźnie wskazywał, że wojna toczy się dalej i że zwycięstwa nie uważa za ostateczne. W zakończeniu introdukcji kazał się słuchaczom modlić o dalsze zwycięstwo dla króla i księcia Witolda, zaś na końcu kazania zwrócił się do Króla królów, dawcy pokoju i wojny, aby dał polskiemu monarsze zwycięstwo, o ile ono ma służyć czci Boga oraz pomyślności i wzrostowi królestwa. Przedtem jeszcze prosił Boga, aby wskazał królowi sposób osiągnięcia pokoju i pojednania bez rozlewu krwi chrześcijańskiej, by mógł z Bogiem zaczęte dzieło dalej prowadzić i tak zakończyć, żeby święta matka Kościół nie poniosła zgorszenia i szkody w swych niewinnych i pobożnych członkach.

Te obawy kaznodziei mówią wiele o niedowierzaniu i uczuciach, z którymi duchowieństwo krakowskie przyjęło pierwsze wieści o wielkim zwycięstwie¹⁹⁰. Mimo listów królewskich z datą 16 lipca, z których jeden miał być skierowany do uniwersytetu z poleceniem odprawienia dziękczynnego nabożeństwa, mimo że poseł królewski, który te listy przywiózł – Mikołaj Morawiec mógł niejedno dopowiedzieć, trudno było krakowskim teologom wyobrazić sobie ogrom klęski zakonu. Rodził się szereg pytań oraz wątpliwości: Czy jedna bitwa potrafi złamać potęgę Krzyżaków? Czy śmierć wielkiego mistrza i tylu znakomitych rycerzy nie ściągnie na Polskę klątwy papieskiej, zemsty cesarstwa i całego zachodniego rycerstwa? Co Polska przeciwstawi potężnej niemieckiej propagandzie? Trudno się więc dziwić, że w kazaniu mistrza Jana można wyczuć więcej obawy niż triumfu. Paradoksalnie ten lęk o dalsze losy Królestwa Polskiego i jego ludu, wyrażony na nabożeństwie dziękczynnym odprawionym bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o zwycięstwie grunwaldzkim, świadczy o miłości mówcy do swojej ojczyzny i trosce o nią¹⁹¹.

Z trzech kazań zachowanych w Bibliotece Ojców Paulinów na Skałce w Krakowie najbardziej interesujące jest pierwsze: *Sermo De divisione*

¹⁹⁰ Niedowierzanie, zrozumiałe na tle dotychczasowych wyników wieloletnich zmagania Polski i Litwy z Krzyżakami, wykazał zresztą sam Jagiello w pierwszym dniu po bitwie. Zob. S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1988, s. 322–335.

¹⁹¹ Z. Budkowa, *Mowa mistrza Jana z Kluczborka...*, op. cit., s. 166.

*apostolorum*¹⁹². Zawiera ono bowiem wspomnienie o Jagielle i bitwie pod Grunwaldem. Nieznany kaznodzieja przypomniał, że Chrystus posłał na świat dwunastu apostołów, aby czynili pokój między ludźmi a Bogiem oraz między poszczególnymi królestwami i sąsiadami. Przez wiele lat taki pokój był zachowywany pomiędzy Krzyżakami a Polską, podobnie jak między Sennacherybem, królem asyryjskim, i Ezechiaszem, królem judzkim. Na tle tej historii biblijnej, opisanej w Drugiej Księdze Królewskiej (rozdz. 18–19), kaznodzieja przedstawił konflikt krzyżacko-polski, porównując Jagiełłę z Ezechiaszem, a wielkiego mistrza krzyżackiego z Sennacherybem. Ezechiasz mądrze rządził Izraelem, jednakże król asyryjski Sennacheryb nie chciał utrzymać pokoju z Ezechiaszem. Posłał więc z poselstwem rabsaka, a ten przemawiał drwiąco do Ezechiasza. Wówczas król modlił się gorąco. Pan go wysłuchał i dał mu zwycięstwo. Posłał bowiem anioła, który w nocy, w obozie zabił 185 tysięcy Asyryjczyków. Sennacheryb przerażony zbiegł do Niniwy, gdzie został zabity przez dwóch swoich synów. Podobnie było z Jagiełłą i Krzyżakami. Król zniszczył bowiem bożki pogańskie oraz powycinał gaje czczone na Litwie i cały naród litewski przyprowadził do Kościoła katolickiego. Wielki mistrz nie chciał jednak przestrzegać z nim układów pokojowych, zawartych przed laty. Zajął liczne miasta, zgarniał łupy i jeńców, w tym także kobiety i panny, narażając je na utratę czci. Ogniem i mieczem pustoszył kraj, wyciskając wszędzie łzy, jak podaje *Chronica Polonorum*. Wreszcie wielki mistrz krzyżacki zebrał potężną armię, złożoną z ludzi mówiących językiem niemieckim i napadł na Polskę, aby zgubić króla oraz cały naród. Do Jagiełły wysłał posłów, którzy ofiarowali mu dwa miecze: jeden dla króla, a drugi dla jego brata Aleksandra Witolda, drwiąc przy tym, że wielki mistrz czyni to dlatego, bo wie, iż Polska cierpi na niedostatek broni. Jagiełło przyjął pokornie owe miecze, ratunku szukając u samego Boga. Przed bitwą bowiem modlił się gorąco w kaplicy przed ołtarzem, mówiąc:

¹⁹² Przekład tego kazania wraz z objaśnieniami zob. *Kazania patriotyczne*, op. cit., s. 113–130. Edycja ta jest opracowaniem rękopisu *Sermo de divisione apostolorum* przechowywanego w Bibliotece Paulinów na Skałce w Krakowie, sygn. B 23, k. 461–472. Szczegółowy opis tego kodeksu zob. Z. Kowalska-Urbankowa, J. Zbudniewek, *Katalog rękopisów Biblioteki Paulinów w Krakowie na Skałce*, „Studia Claromontana” 8 (1987), s. 352–356.

Panie Jezu Chryste, wiedz, że nie pokładam nadziei w tej bitwie ani w orężu, lecz jedynie w Tobie, który jak dziś wysłałeś dwunastu apostołów na cały świat, aby czynili pokój [...], tak i dziś ześlij Twą pomoc, abym miał pokój w królestwie. Spójrz, Panie Jezu Chryste, jak nastają na rozlew krwi Twoich chrześcijan¹⁹³.

Bóg za przyczyną świętych apostołów wysłuchał modlitwę Jagiełły i dał mu zwycięstwo. Na polu bitwy padło 130 tysięcy zbrojnych, wielu przerażonych dostało się do niewoli. Wielki mistrz, widząc klęskę, zbiegł z pola bitwy do lasu i tam zginął z ręki nawet nie rycerza, ale jakiegoś sługi. Zwycięski król ze zdobytymi łupami, wojskiem i jeńcami przybył do Krakowa. Składając zaś Bogu dzięki za zwycięstwo, zawiesił na tę pamiątkę w katedrze krakowskiej zdobyte chorągwie krzyżackie. Za otrzymane dary Królestwo Polskie powinno więc dziękować Bogu i czcić świętych apostołów za ich wstawiennictwo¹⁹⁴.

Trzecie z analizowanych kazań upamiętniających zwycięstwo grunwaldzkie wygłosił Łukasz z Wielkiego Koźmina, jako świeżo promowany bakałarz teologii, 13 listopada 1410 roku. Tym sposobem Akademia Krakowska podjęła wysiłek przeciwstawienia się krzyżackiej akcji propagandowej prowadzonej po przegranej bitwie. Kazanie noszące tytuł *De sancto Briccio et rege in missa Universitatis* zawiera pochwałę króla Władysława Jagiełły i jego obronę przed zarzutami wysuwanymi przez zakon¹⁹⁵. Cztery dni wcześniej – 9 listopada, w dzień wyboru Henryka von Plauen na wielkiego mistrza, Jagiełło wysłał do wszystkich gości zakonu manifest, w którym jeszcze raz starał się wykazać słuszność swojej sprawy. W takich to okolicznościach na uniwersytecie odprawiano modły za króla¹⁹⁶. Kazanie Łukasza zostało pomyślane jako pochwała, a raczej próba oczyszczenia króla z wysuwanych przez propagandę krzyżacką zarzutów. W mowie tej Koźmińczyk porównał Jagiełłę ze św. Brycjuszem,

¹⁹³ *Kazania patriotyczne*, op. cit., s. 119.

¹⁹⁴ Kazanie to omawia szczegółowo M. Kowalczyk, *Grunwald w tradycji kaznodziejsko-kronikarskiej...*, op. cit., s. 257–259, oraz K. Bracha, *Święto wiktorii grunwaldzkiej w kaznodziejstwie polskim późnego średniowiecza*, op. cit., s. 242–245.

¹⁹⁵ Pomimo starań nie udało się odtworzyć całego tekstu kazania z rękopisu BJ 2215, k. 162v–168; jest on bowiem już w wielu miejscach wyblakły, a przez to także nieczytelny.

¹⁹⁶ S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, op. cit., s. 389.

niesłusznie oskarżonym biskupem¹⁹⁷. Tematem kazania były słowa *Ecce sacerdos magnus* (Syr 50) zaczerpnięte z ewangelii na uroczystość św. Brycjusza. Żywot tego świętego spisany przez Grzegorza z Tours (*Historia Francorum*) spopularyzował Jakub de Voragine w swej *Legenda aurea*. Święty Brycjusz był następcą św. Marcina na biskupstwie w Tours od 397 roku. Oskarżony przez oszczerców o niemoralne życie, oczyścił się z tych zarzutów dwoma cudami, ale mimo to został wygnany. Przez siedem lat przebywał w Rzymie, czyniąc pokutę, potem zaś powrócił do swojej diecezji, gdzie zmarł w 444 roku i pochowany został obok św. Marcina. Grób jego otoczono wkrótce kultem¹⁹⁸. Z tym właśnie oczernianym biskupem Koźmińczyk porównał króla Władysława.

Na samym początku kazania mówca dowodził, że władza książęca czy królewska pochodzi od Boga, dlatego nie wolno jej złorzeczyć, a poddani winni jej posłuszeństwo i cześć. Tymczasem dwadzieścia przeszło lat po koronacji Władysława Jagiełły zarzuca mu się straszną rzecz, jakoby wraz ze swoimi baronami splamił się błędami pogaństwa i odstąpił od prawdziwej wiary. Zbrodnia zarzucana jemu byłaby cięższa niż ta, którą usiłowano obciążyć św. Brycjusza, gdyż plamiłaby duszę, podczas gdy tamta brudziła ciało. Jak lud przepędził z biskupstwa w Tours św. Brycjusza, tak zebrano królów, książęta i landgrafów, aby Jagiełłę wypędzić z królestwa, które posiadał z Bożej łaski. Nie przebierano przy tym w środkach. Król musiał szukać sprawiedliwości na dworach cesarskim i papieskim. Gdy jej jednak nie znalazł, chwycił za broń. Za sprawą boską pokonał tych, którzy chcieli jego poddanych brać w niewolę i zabijać. Triumf odniesiony nad niezwyciężoną «Prusią» jest najlepszym dowodem jego niewinności, podobnie jak cuda św. Brycjusza dowiodły niewinności biskupa.

Wychodząc od słów św. Jana Chryzostoma, że nie każdy kapłan jest świętym, natomiast każdy święty jest kapłanem, Łukasz odnosił także i do króla słowa: *Ecce sacerdos magnus*, dając jego charakterystykę. W świetle kazania Koźmińczyka Jagiełło to *rex christianissimus*, sprawiedliwy, ponieważ nie tylko nikomu nie szkodził, ale występował przeciw tym, którzy chcieli

¹⁹⁷ M. Kowalczyk, *Łukasz z Wielkiego Koźmina*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej. Seria A: Materiały do historii filozofii średniowiecznej w Polsce” 4 (1964), s. 6.

¹⁹⁸ J. Szymusiak, *Brycjusz*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, s. 1113.

szkodzić jego królestwu. Zachowywał posty, czynił jałmużny, modlił się dużo i bardzo chętnie przebywał w kościele. Nie łamały go żadne przeciwności, ani też nie wbijały w pychę doznane powodzenia. Posiadał prawdziwą wiarę, nadzieję i miłość, w których wytrwał od chrztu świętego. Był czysty, ponieważ żył w prawym związku małżeńskim, wstrzemięźliwy, gdyż nie pił nigdy wina ani piwa, tylko czystą wodę¹⁹⁹.

Powyższe kazania, zarówno Jana z Kluczborka, anonimowego autora, jak i Łukasza z Wielkiego Koźmina, nie wnoszą nowych szczegółów do konfliktu krzyżacko-polskiego i bitwy pod Grunwaldem. Mówią one raczej ogólnie o tym wielkim wydarzeniu historycznym, jednym z kamieni węgielnych pamięci historycznej Polaków. Powtarzają fakty znane z dzieła Jana Długosza i z innych piętnastowiecznych źródeł, zwłaszcza te owiane legendą. Działają na wyobraźnię słuchaczy, podkreślając wielką liczbę poległych. Zwycięstwo Jagiełły tłumaczą interwencją boską. Porównują króla z bohaterami biblijnymi i świętymi. Kazania te, podobnie jak okolicznościowa poezja łacińska i polska «o wielkim pobiciu», oddziaływały również na kształtowanie i ugruntowanie świadomości narodowej, na umacnianie pamięci o przeszłości w niższych warstwach społecznych, do których docierało słowo kaznodziei. Dzięki corocznym rocznicom grunwaldzkim, obchodzonym 15 lipca, przenikały do świadomości społecznej i utrwały w niej fakty z historii Polski. Pamięć o tym największym zwycięstwie oręża polskiego w XV wieku budziła poczucie wspólnoty narodowej, solidarności i dumy, zwłaszcza że tak ostro i wyraźnie podkreślano narodowościowe tło konfliktu, odwieczny antagonizm niemiecko-polski. Tworzył się dzięki temu kult przeszłości oraz osoby Władysława Jagiełły, założyciela panującej w Polsce w XV wieku dynastii²⁰⁰.

¹⁹⁹ M. Kowalczyk, *Mowy i kazania uniwersyteckie Łukasza z Wielkiego Koźmina*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 12 (1960) nr 2, s. 17–18.

²⁰⁰ T. Lalik, *O patriotycznym święcie Rozesłania Apostołów w Małopolsce w XV wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 26 (1981), s. 23–32.

Mowy uniwersyteckie

Wraz z odnową Akademii Krakowskiej pojawiły się nieznane dotąd w Polsce odmiany kazań związanych z predykacją i oratorstwem uniwersyteckim. W całokształcie tej twórczości można wyróżnić kazania wygłaszane na mszach uniwersyteckich, kazania-rozmyślania (*collationes*) przedstawiane w kolegiach, wreszcie kazania i mowy wygłaszane z okazji wewnętrznych uroczystości uczelni oraz w różnych okolicznościach związanych z jej życiem. Wydaje się celowe przypomnieć, iż średniowieczne uniwersyteckie przemowy nie czyniły istotnej różnicy pomiędzy mowami wygłaszanymi w kościele czy na uniwersytecie. Zarówno kazanie (*sermo*), jak i mowa (*oratio*) budowane były według tego samego schematu i wygłaszane w języku łacińskim w podobnych celach.

W życiu uniwersytetów średniowiecznych oratorstwo odgrywało dużą rolę. Zgodnie z powszechnie panującą wówczas opinią teologów kaznodziejstwo stanowiło jedno z zadań mistrza uniwersyteckiego, którego obowiązkiem było: *legere, disputare et praedicare*²⁰¹. W sztuce wygłaszania pięknych mów, według utartych scholastycznych wzorów, zaprawiano się w czasie studiów, a okazji do wystąpień krasomówczych dostarczały uroczystości uniwersyteckie, wybory rektorów, promocje na wszystkich wydziałach, egzekwie i aniwersarze zmarłych mistrzów oraz dobrodziejów uniwersytetu itp., przede wszystkim zaś kazania na mszach uniwersyteckich i *collationes* w kolegiach. Mowy te stanowią dużą część dorobku literackiego krakowskich mistrzów. Na przykład wybitny kanonista i dwukrotny rektor uczelni Jan Elgot jest autorem 35 mów zachowanych jako anonimowe, a wygłoszonych na wydziale prawa²⁰². Zachowane w licznych rękopisach głównie w Bibliotece Jagiellońskiej, często występują w wielu kopiach, co świadczy o dużym ówczesnym zapotrzebowaniu na takie wzorce²⁰³.

²⁰¹ J. Wolny, *Krakowskie środowisko katedralne*, op. cit., s. 96.

²⁰² M. Kowalczyk, *Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV wieku*, Wrocław 1970, s. 20–23.

²⁰³ Baczniejszą uwagę zwrócił na nie K. Morawski, a przede wszystkim Z. Budkowa i M. Kowalczyk, omawiając ich rodzaje i kodeksy, w których występują. Zob. K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1, Kraków 1900, s. 284–293; Z. Budkowa, *Najdawniejsze krakowskie mowy uniwersyteckie*, „Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności” 1951 t. 52, s. 570–575; M. Kowalczyk, *Krakowskie mowy uniwersyteckie...*, op. cit.

Rolę i znaczenie tego oratorstwa dla życia uniwersyteckiego dobrze ukazuje *Mowa o złych studentach* Stanisława ze Skarbimierza. Zachowała się ona wraz z mową na inaugurację odnowionego uniwersytetu w 1400 roku i innymi przemowami rekomendującymi następnych trzech rektorów wybranych po Skarbimierczyku. Wydaje się ona pierwszą normalną mową rektorską rozpoczynającą semestr²⁰⁴. Miała na celu pouczyć nowo wpisanych studentów, jak mają się zachowywać podczas studiów, a starszym członkom wszechnicy przypomnieć o ich obowiązkach. Wskazując studentom, jakimi być nie powinni, Stanisław uczynił to w sposób zręczny, zwięzły i niepozbawiony wartości oratorskich. Jasno ukazał trudności wychowawcze, przed którymi stało nowe Studium, oraz wymagania stawiane studiującym. Warto zapoznać się z treścią tej mowy.

We wstępie autor nawiązał do tekstu ewangelii. Do Chrystusa, który w swym miłosierdziu nikogo nie odpychał i nikim nie gardził, lecz wszystkich przyciągał ku sobie jak magnes przyciąga żelazo, zbliżali się celnicy i grzesznicy. Lecz nie tak niektórzy studenci zbliżają się do uniwersytetu. Jedni tak zwani studenci, w istocie włóczykije, choć przychodzą na wykłady, nie wpisują się do metryki uniwersytetu. Mieszkają nie w bursach u mistrzów, lecz w hospicjach z kochankami i nie poddają się dyscyplinie życia studenckiego. Oszczędzając na wpisie, ponoszą przez nieporządne życie straty na duszy, na majątku i na sławie. Inni, amatorzy zabaw, rozrywek i uczt, chociaż wpisani, opuszczają wykłady, a jeżeli na nie przyjdą, to ich nie słuchają, przebywając myślami na rynku, na uczcie albo przy łożu kochanki. Tacy nigdy nie zdobędą stopni naukowych. Jeszcze inni przed uzyskaniem stopnia udają baranki, a potem okazują lwią lub wilczą skórę, potwierdzając powiedzenie Boecjusza, że godność nadana niegodnym ukazuje ich rzeczywistą wartość. Inni dążą do własnego dobra, prywaty kosztem uniwersytetu, obyczajem zmij rozsarpujących własną matkę. Inni zaraz po ćwiczeniach na oczach mistrzów zdejmują pasy, kładą wieńce i śpieszą do karczem z obrazą Boga i uniwersytetu. Inni przebywają w towarzystwie błaznów i kobiet, otumaniających ich cielesną żądzą, tak niebezpieczną, że nawet Salomona

²⁰⁴ Tekst tej mowy zachował się w dwóch kodeksach rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej formatu folio: wcześniejszy nr 191, zawierający tylko kazania Stanisława ze Skarbimierza, powstał około 1415 roku oraz późniejszy nr 723, pięknie kaligrafowany z lat czterdziestych XV wieku, własność Jana Dąbrówki.

na starość doprowadziła do budowania świątyń bałwanom. Inni nie szanują swych mistrzów-nauczycieli, którym, jak rodzicom, nigdy nie można się dość wypłacić. Wielu nie płaci mistrzom za ich pracę. Na trzydziestu uczestników wykładów lub ćwiczeń ledwo jeden lub dwóch zapłaci należność. Nie mogą tego uczynić biedacy, ale ci, którzy mogliby, popełniają zwykłą kradzież i nie powinni być rozgrzeszani bez zadośćuczynienia. Inni nie słuchają wezwań rektora, mimo że według kanonów grzech nieposłuszeństwa równa się bałwochwalstwu. Albo nie przychodzą na mszę uniwersytecką, albo z niej uciekają przed końcem, lub nie składają ofiary. Inni obcujał po ufale z Żydami, co jest zakazane przez kanony. Dozwolone jest obcowanie, ale w celu nawrócenia Żyda. Inni znów Żydów nieprawnie prześladowają, bez wyroku sądowego, czego nie wolno czynić. Żydzi prędzej by się nawrócili, gdyby nie mieli chrześcijanom nic do zarzucenia. Inni chełpią się znakomością rodu, jakbyśmy wszyscy nie mieli wspólnego ojca, Boga. Innym ojcem może być tylko diabeł. Wszyscy, pochodząc od Adama, jesteśmy jednak o szlachetni lub nieszlachetni. Szlachcicem jest tylko ten, którego uszlachetnia własna cnota. Lekkomysłni studenci podobni są do ptaków, ciągle przelatujących, rozpustni podobni do świń nurzających się w błocie, leniwi do osłów niosących ciężary tylko pod przymusem, fałszywi podobni do lisów niszczących winnicę uniwersytetu, miłośnicy kobiet podobni do nietoperzy, których wzrok noc oświeca, a dzień oślepia, pyszni i chełpiący się pochodzeniem są podobni do koni wznoszących głowę do gwiazd, złośnicy podobni do niedźwiedzi szkodzących cudzemu życiu, złorzeczący podobni do psów zawsze szczekających. Ci i pozostali, „których Bogiem jest brzuch, a chwala we wstydzie” (Flp 3, 19), niech wiedzą, że należy im się kara wieczna. Zły człowiek jest czymś jako byt, ale jest uważany za nic, jako byt nieużyteczny. Lecz fałszywi udają prawdziwych członków Studium i za takich uchodzą i, jak nakazują kanony, trzeba ich cierpieć do czasu, dopóki nie utraci się nadziei na ich poprawę, aby wraz z kąkolem nie wyrwać pszenicy. W zakończeniu pierwszy rektor odnowionego uniwersytetu zachęcał studentów, aby ich życie zgadzało się ze słowami, a nauka z obyczajami, aby tak żyjąc, zbliżyli się do Boga i złączyli się z Nim przez łaskę²⁰⁵.

²⁰⁵ Z. Kozłowska-Budkowa, *Stanisława ze Skarbimierza mowa o złych studentach*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 15 (1963) nr 1–2, s. 12–14.

W krakowskim środowisku uniwersyteckim powstawały kolekcje kazań dostarczające pomocy kaznodziejskich dla kapłanów pracujących w duszpasterstwie. Autorem jednej z pierwszych takich kolekcji był Mikołaj Wigandi (ok. 1355–ok. 1414), członek kilku kapituł, profesor Uniwersytetu w Pradze i Akademii Krakowskiej. Ten biegły prawnik, jeden z doradców króla Jagiełły w zakresie prawa oraz wykładowca dekalogu na Wydziale Teologicznym, tworzył kazania w formie postylli. Jego *Sermones de tempore*²⁰⁶ z 1411 roku, napisane na życzenie biskupa przemyskiego Macieja i często kopiowane, zyskały dużą popularność²⁰⁷. Był on także autorem *Sermones de sanctis*²⁰⁸, *Postilla quadragesimalis*²⁰⁹ oraz *Sermo de Purificatione BMV*²¹⁰. Profesorowie uniwersytetu prowadzili również bezpośrednią działalność kaznodziejską w kościołach krakowskich i na prowincji, z tytułu posiadanych praw patronatu (np. Łukasz z Wielkiego Koźmina) związanych z otrzymanymi katedrami.

Kazania do kleru

Obraz średniowiecznej homiletyki polskiej byłby niepełny bez uwzględnienia kazań głoszonych do kleru podczas zebrań duchowieństwa diecezjalnego dla omówienia różnorodnych problemów teologiczno-duszpasterskich czy prawno-politycznych²¹¹. Kazania te, określane mianem *sermones ad clerum*, głoszone były najczęściej w czasie synodów, zjazdów i pielgrzymek. Świadectwa głoszenia takich kazań pochodzą ze środowiska krakowskiego z końca XIV stulecia.

Pierwszym znanym autorem kazania do kleru był zasłużony w organizacji nowego *studium generale* Bartłomiej z Jasła (zm. ok. 1407). Z polecenia biskupa Jana Radlicy w majową uroczystość św. Stanisława, prawdopodobnie w 1391 roku, wygłosił on takie kazanie w katedrze na Wawelu.

²⁰⁶ Rps BJ 1488, f. 1–252; kopia z 1416 roku; nadto w kilku innych bibliotekach.

²⁰⁷ J. Wolny *Z dziejów katechezy*, op. cit., s. 197–198; idem, *Mikołaj Wigandi z Krakowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, s. 117–120; S. Dobrzański, *Wigandi Mikołaj*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1983, s. 428–429.

²⁰⁸ Rps BJ 1490, f. 1–158.

²⁰⁹ Rps BJ 2245, f. 1–371v.

²¹⁰ Rps BJ 431, f. 203v–205v; Rps BJ 2377, f. 16.

²¹¹ M. Korolko, *Wprowadzenie*, [w:] Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy wybrane...*, op. cit., s. 16.

Wynika stąd, iż w końcu XIV wieku istniał już zwyczaj gromadzenia duchowieństwa krakowskiego w dniu 8 maja u grobu św. Stanisława na uroczystą liturgię z kazaniem²¹². To wystąpienie Bartłomieja z Jasła było wydarzeniem dużej rangi. Zachowane do dzisiaj kazanie²¹³ ma za temat słowa z Księgi Przysłów: *Justus sicut leo* (Prz 28, 1). Opierając się na nich, mówca podjął zagadnienie roli biskupa w Kościele i rozwinął je, sięgając do ulubionej przez średniowiecze alegorii. Odwołując się do analogii ze świata zwierzęcego, przyrównał biskupa do króla zwierząt. Tak jak lew panuje nad zwierzętami, tak biskup jest przywódcą kleru i głową chrześcijan swojej diecezji. Święty Stanisław, biskup i męczennik, odznaczał się trzema cnotami: wysokim poczuciem sprawiedliwości i godności, pokorą oraz czujnością. Te przymioty należy naśladować. Tymczasem wielu duchownych nie idzie za jego wzorem. „Chwalimy dawnych, lecz żyjemy po swojemu” – stwierdzał Bartłomiej z Jasła²¹⁴. Wspominając o procesji, praktykowanej w uroczystość św. Stanisława, mówca wskazywał wady kleru. „W goryczy duszy” wytykał duchownym brak poszanowania dla tej dewocyjnej praktyki.

Cóż to bowiem są za procesje, w czasie których śpiewający modulując nuty siłą się na niezwykle dźwięki i tych, którzy chcą się modlić w kościele, odciągają od modłów i nie wykonują śpiewu gregoriańskiego ani ambrożyjskiego, lecz [...] teatralne wykonują gesty [...]. Cóż to są za procesje, w czasie których prezbiterzy i klerycy wstydzą się śpiewać i zamiast modlitw mruczają, demonstrując komże, mitry i purpurowe kaptury. Cóż to są za procesje, na których bezbożni kochankowie i grzeszni spotykają się i bez przerwy oddają się bezwstydnemu śmiechowi i miłosnym opowiadaniom²¹⁵.

W zakończeniu kazania, wskazując jako wzór św. Stanisława, mówca zachęcał duchowieństwo do podniesienia stanu moralnego, do pracy nad sobą dla dobra Kościoła i ubogich. Rzecz znamienita, głosząc tę mowę Bartłomiej nie posiadał jeszcze święceń kapłańskich.

²¹² J. Wolny, *Uwagi nad kaznodziejstwem*, op. cit., s. 33–34.

²¹³ Rps BJ 2192, f. 28–32. Tłumaczenie: J. Kuś, „*Justus sicut leo*”. *Studium z ikonografii św. Stanisława Szczepanowskiego*, „Rocznik Krakowski” 51 (1987), s. 5–22.

²¹⁴ Ibidem, s. 17.

²¹⁵ Bartłomiej z Jasła, „*Justus sicut leo*”, [w:] J. Kuś, „*Justus sicut leo*”. *Studium*, op. cit., s. 21.

Krytyka niemoralnego życia stanu duchownego spotykana jest w wielu kazaniach. W mowie w rocznicę śmierci królowej Jadwigi Jan Elgot wytykał duchowieństwu zbytnią troskę o dobra doczesne i zabieganie o godności duchowne. W lapidarnym stwierdzeniu przestrzegał kler, mówiąc: „Taki lud, jaki kapłan”²¹⁶.

W walce z wadami kleru kaznodzieje sięgali także po egzemplum. Minoryta Franciszek, zwany Ruthenus, przekazał historię opowiedzianą mu przez pewnego świętego pustelnika. Przypadkowo był on świadkiem zdawania relacji z misji kuszenia ludzi przez poszczególnych diabłów. Księżę demonów pytał ich po kolei, jak sobie radzili. Cieszył się z ich sukcesów, ale równocześnie sam się przechwalał, że dokonał znacznie więcej, gdyż za cel swoich wysiłków wziął księży. Kiedy diabeł zwany Lewiatanem przechwalał się, iż piersi, na których ludzie powinni nosić krzyże i święte relikwie, dzięki jego zabiegom obwiesili wizerunkami ptaków i zwierząt, a przez to czczą diabła, a nie Boga, księżę diabelski dowodził, iż dokonał znacznie więcej, gdyż w szeregach kapłańskich umieścił nieuków i nieświadomych; oni to, celebrując i odpowiadając nabożeństwa, nie rozumieją nawet tego, co mówią. Gdy Asmodeusz ubrany w nieskromne szaty niewieście zeznał, że wynalazł sposób, aby ubiorem pobudzać ludzi do rozpusty, księżę diabelski wyznał, iż sprawił o wiele więcej, gdyż księża nie starają się walczyć z rozpustą i gromić ją w kazaniach, gdyż sami stali się rozpustnikami i cudzołożnikami. Dlatego ludzie teraz mówią: jeżeli wolno duchownym to czynić, to i nam nie będzie to poczytane za grzech²¹⁷.

Kazania autorów polskich przeznaczone dla kleru powstawały już u schyłku XIV wieku, w czasie ich pobytu na Uniwersytecie Praskim. Później ten gatunek piśmiennictwa kaznodziejskiego, w którym na szczególną uwagę zasługują kazania synodalne, rozwinął się również na gruncie polskim.

Interesującym przykładem *sermones ad clerum* są także kazania dominikanina Franciszka Oczki, wygłoszone do społeczności zakonnej. Do Zakonu Kaznodziejskiego wstąpił on pod koniec lat pięćdziesiątych XIV wieku.

²¹⁶ M. Szafarkiewicz, *Jana Elgota mowa w rocznicę śmierci królowej Jadwigi*, „Acta Mediaevalia” 1 (1973), s. 114.

²¹⁷ Cyt. za: M. Kowalczykówna, *Ruthenus „De septem donis Spiritus Sancti”...*, op. cit., s. 23–24. W aneksie artykułu autorka zamieszcza oryginalny, łaciński tekst egzemplum (s. 29–30).

Studia lektorskie i magisterskie odbył w Pradze, gdzie rozwijała ożywioną działalność grupa wybitnych teologów, nawołująca do dogłębnej reformy Kościoła *in capite et in membris* (Jan z Jensteinu, Mateusz z Krakowa, Maciej z Janowa, Henryk Bitterfeld, Jan z Kwidzyna²¹⁸ i inni). Pod ich wpływem znalazł się także Franciszek Oczko. Po powrocie do Polski został on wybrany na prowincjała prowincji polskiej (1393). Przeniósł się wówczas do Krakowa, co dało mu okazję do przeprowadzenia reformy klasztoru krakowskiego; położył też zasługi w założeniu krakowskiego studium generalnego, którego był regensem przez kilka lat. Data jego śmierci nie jest znana. Wśród pozostałych po Franciszku Oczce rękopisów dwa (IV F 6 oraz I Q 451) zawierają *Sermones (collationes) ad clerum* jego autorstwa, z których część datowana jest nawet na rok 1370. Niektóre z konferencji są opatrzone na marginesach dopiskiem: *Magistri Francisci*, co w jednoznaczny sposób wskazuje na Franciszka Oczkę jako autora. W wielu jego kazaniach przewija się problem reform duchowieństwa, w czym można upatrywać nawiązanie do kazań czeskiego reformisty Konrada Waldhausena. Kazanie mistrza Franciszka do słów *Ego sum pastor bonus* oraz treściowo identyczne z nim *Erat cotidie docens in templo* mają charakter konferencji głoszonych do zakonnych współbraci: przełożonych, kaznodziejów i lektorów. Dotyczą one głównie rozwoju życia zakonnego, roli nauczania i wychowania kaznodziejów oraz lektorów, godności urzędu nauczycielskiego. Autor przedstawił posłannictwo zakonu kaznodziejskiego, ideał kaznodziei i nauczyciela, omówił też wartość życia zakonnego. Oczko wykazuje bogate odczytanie i znajomość pism ojców Kościoła, tekstów prawniczych (dekret Gracjana), a także niektórych autorów antycznych, co dobrze świadczy o poziomie nauczania dominikańskiego w XIV wieku²¹⁹.

Kazania synodalne, prostsze na ogół pod względem konstrukcji od kazań uniwersyteckich, operujące natomiast obficie środkami retoryki, traktowały temat z Pisma Świętego jedynie jako myśl przewodnią, dobraną pod kątem omawianych przez autora treści i wysuwanych przezeń idei. I tak, na przykład Mateusz z Krakowa (zm. 1410), teolog wykształcony w Pradze oraz

²¹⁸ Jego *Sermo synodalis* wydał M. Borzyszkowski, *Kazanie synodalne Jana z Kwidzyna „Expurgimini hodie”*, „Studia Warmińskie” 6 (1969), s. 509–522.

²¹⁹ W. Bucichowski, *Kazania Franciszka Oczki jako przykład nauczania dominikańskiego w drugiej połowie XIV wieku*, „Przegląd Tomistyczny” 3 (1987), s. 121–134.

związany najżywiej z tamtejszym środowiskiem uniwersyteckim i kościelnym, obierał wersety z ksiąg Starego lub Nowego Testamentu jako punkty wyjścia rozważań o dekadencji etycznej współczesnego mu duchowieństwa, kryzysie duszpasterstwa, a także dotyczące postulatów naprawy życia kościelnego²²⁰.

Kazania do kleru, „w których ostrej prawdy sobie nie skąpiono”²²¹, miały na celu podniesienie poziomu intelektualnego i moralnego duchowieństwa. Jego szeregi na skutek rozwoju duszpasterstwa powiększały się często o ludzi przypadkowych. Stąd też w kazaniach zamiast słowa Bożego pojawiała się prywata. Dowodzono, że „Chrystus zmartwychwstan jest, a pan Strzelecki zdrajca jest”. W kazaniach rozprawiano się z dziedzicem przeciwnym plebanowi. Wśród piętnastowiecznego kleru szerzyły się: pijaństwo, skłonność do bijatyk, gry w kości z okoliczną szlachtą, pogoń za modą²²². Do tego dochodził niski poziom umysłowy. Wizytatorzy skarżyli się, że plebani nie rozumieją łaciny, że odprawiają nabożeństwa niezgodnie z obowiązującymi przepisami liturgicznymi, słabo czytają. Jak zauważa Henryk Samsonowicz, braki te były widoczne u duchowieństwa także wcześniej, gdyż podobne zarzuty padały i w XII wieku, ale wówczas ogólny stan wiedzy i zakres zainteresowań intelektualnych kleru był niewątpliwie wyższy niż w środowisku świeckim. W XIV i XV wieku stosunki uległy zmianie. Wiedza przestała być domeną duchowieństwa²²³.

Kazania synodalne starały się zaradzić tym problemom. Brały pod uwagę ich dwojakiemu odbiorcę: kler zgromadzony na synodach oraz, w sposób pośredni, wiernych świeckich, których księża nauczali w parafiach.

²²⁰ Łacińskie kazania synodalne Mateusza z Krakowa wygłoszone w Pradze w 1384 roku (*Quid est quod dilectus meus*), w 1385 roku (*Sobri estote et vigilate*), w 1386 roku (*Digne ambuletis*), w 1389 roku (*Detrectant de vobis*) oraz kazanie synodalne z 1378 roku (*Venit iudicare*) i mowę adwentową do papieża Urbana VI wydał Władysław Seńko, *Mateusza z Krakowa „De praxi Romanae Curiae”*, Wrocław 1969, s. 127–185. Zob. idem, *Dziela Mateusza z Krakowa w rękopisach bibliotek europejskich*, „Przegląd Tomistyczny” 4 (1988), s. 75–107; idem, *Dziela Mateusza z Krakowa w zbiorach biblioteki klasztornej OO. Benedyktynów w Göttweigu (Austria)*, „Przegląd Tomistyczny” 6–7 (1997), s. 491–495; Mateusz z Krakowa, *Sermones de sanctis. Textus et studia historiam theologiae in Polonia excoltae illustrantia*, ed. B. Chmielowska, t. 17, fasc. 1, Warszawa 1974.

²²¹ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 1, op. cit., s. 451.

²²² Ibidem, s. 459–450.

²²³ H. Samsonowicz, *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Poznań 2001, s. 198–199.

Traktowano je przeto jako ważną formę nauczania nauczających. Świadomość owego podwójnego celu predykcji synodalnych najwyraźniej znajdowała odbicie w tekstach Mateusza z Krakowa i Stanisława ze Skarbimierza. Problemy omawiane przez ostatniego z wymienionych są jak gdyby postulowanym programem treści kaznodziejstwa parafialnego. Powstałe w latach 1407–1415 *Sermones sapientiales* Stanisława ze Skarbimierza – obszerny zbiór kazań wygłaszanych do kleru na synodach oraz w różnych innych okolicznościach – wykazują niezwykle szeroki zakres poruszanej problematyki. Różnią się także między sobą sposobami operowania środkami erudycji, doborem cytowanych autorytetów itp. Niektóre z kazań sapiencjalnych odwołują się niemal wyłącznie do Pisma Świętego, inne posługują się bogatszym zasobem ówczesnej uczoneści. Niekiedy teksty ich, dzięki prostej formie i treści, zdają się wzorami do odtwarzania w kaznodziejstwie skierowanym ku niewykształconym laikom.

Praktyka kazań do kleru znana była także w XV wieku. Dokument kapituły krakowskiej z 30 września 1488 roku, powołując się na dawny zwyczaj, przypominał, że archidiakon krakowski ma obowiązek wygłosić w ciągu roku 6 kazań w języku łacińskim do kleru. Dwa kazania miały być głoszone w uroczystość św. Stanisława w maju i jesienią, pozostałe w cztery święta Pańskie²²⁴. Spośród krakowskich kaznodziejów, specjalizujących się w tym rodzaju kazań, znany jest przede wszystkim pierwszy rektor odnowionej uczelni Stanisław ze Skarbimierza. Także w dużej mierze do duchowieństwa adresowane były liczne kazania głoszone w katedrach w czasie uroczystości biskupich, takich jak ingresy, konsekracje, pogrzeby oraz objęcia urzędu przez kanonika.

Pierwsze polskie kazania na ingres biskupi pochodzą od mistrzów uniwersyteckich. Mowę z okazji prekonizacji Piotra Wysza na biskupstwo krakowskie wygłosił w 1392 roku, wspomniany już wyżej, Bartłomiej z Jasła. Natomiast podczas ingresu tego biskupa do katedry wawelskiej (koniec grudnia 1392 lub początek stycznia 1393 roku) kazanie do kleru (*sermo ad clerum*) wygłosił Stanisław ze Skarbimierza²²⁵. Pierwszy podkreślił niezwykłość

²²⁴ J. Wolny, *Uwagi nad kaznodziejstwem*, op. cit., s. 33–34.

²²⁵ Mowy Bartłomieja z Jasła, kazanie Stanisława ze Skarbimierza oraz orację Franciszka z Brzegu (podczas egzekwii żałobnych) poświęcone Piotrowi Wyszowi zamieszcza Władysław

szansy, jaka została dana Polsce i Krakowowi dzięki wyniesieniu Wysza do godności biskupiej; drugi mówił o jego wszechstronnych zainteresowaniach i talentach. Warto zaznaczyć, że pochwały kierowane pod adresem nowego biskupa krakowskiego nie były przesadne. Istotnie, Piotr z Radolina, zwany Wyszem (ok. 1354–1414) należał do czołowych postaci życia umysłowego i politycznego Polski z przełomu XIV i XV wieku. Mistrz Wydziału Artium uczelni praskiej, doktor obojga praw Uniwersytetu Padewskiego, protonotariusz Stolicy Apostolskiej, biskup krakowski i poznański, doradca królowej Jadwigi i jeden z bliskich współpracowników Jagielly, współtwórca odnowionego Uniwersytetu Krakowskiego i jego pierwszy kanclerz, ambasador króla polskiego na obrady soboru w Pizie w 1409 roku²²⁶ – wywarł poważny wpływ na dzieje Kościoła i państwa w ostatnim dziesięcioleciu XIV i w pierwszych latach XV wieku.

Takiego właśnie nam potrzeba było w tym mieście biskupa i takiego kanclerza w tej akademii. Potrzeba było, żeby w bohaterskim wierszu mówił rzeczy poważne, w komicznym śmieszne; żeby jako mówca rozprawiał w sposób dojrzały, jako historyk opowiadał prawdę [...], jako doktor prawa rozstrzygał ciemne kwestie... Wszak nasz pan kanclerz zebrał tu wszystkie nauki moralne, wznosił się ponad przyrodnicze, poznawszy ich przyczyny w tym, co ponad firmamentem niebios, a wyszedłszy poza to wszystko, wstąpił na górę Pańską i przyniósł stamtąd dwie tablice, to jest dwie nauki: prawa boskiego i ludzkiego, palcem Bożym napisane. I wstawił je do skarbca tej akademii, żeby studenci, gotujący się do różnych zawodów, wiedzieli, pod jakich skrzydeł cieniem i osłoną szukać mają opieki²²⁷.

Seńko w swej monografii poświęconej temu biskupowi. Zob. idem, *Piotr Wysz z Radolina (ok. 1354–1414) i jego „Speculum Aureum”*, Warszawa 1995, s. 257–287.

²²⁶ W. Abraham, *Reforma na soborze w Pizie 1409 roku i udział w niej przedstawicieli Kościoła Polskiego*, „Polonia Sacra” 1919 nr 3, s. 114–125.

²²⁷ Stanisław ze Skarbimierza, *Pochwała Uniwersytetu na nowo ufundowanego*, [w:] idem, *Mowy wybrane*, op. cit., s. 241.

Kazania i mowy głoszone przed papieżem i na soborach powszechnych

W XV wieku spotyka się jeszcze jeden rodzaj wystąpień kaznodziejskich. Są to kazania i mowy głoszone przed papieżem oraz na soborach powszechnych w Konstancji i Bazylei. Zadania takie wykonywali m.in. Andrzej Łaskarz, Jan Elgot, Tomasz Strzępiński, Dersław z Borzynowa, Mikołaj Lasocki i przede wszystkim wspomniany już wyżej – Mikołaj z Kozłowa. Jakkolwiek wystąpienia te nie zawsze dotyczyły spraw ściśle teologicznych i często przekraczały wąskie ramy kazania, należy je tu przedstawić ze względu na duże znaczenie dla dalszego rozwoju wymowy polskiej. Aktualność poruszanych tematów, ważne zadanie informowania szerokich kół europejskich o sprawach polskich nadają tym przemówieniom charakter okolicznościowy, przypominający rolę o wiele późniejszej prasy i nieco wcześniejszych druków ulotnych²²⁸.

Wysyłanie poselstw z zapewnieniem obediencji nowo obranym papieżom było już w XV wieku utartym zwyczajem dyplomatycznym, zachowywanym przez prawie wszystkie państwa Europy. Zwyczaj ten szczególnie się rozkrzewił od czasu schizmy zachodniej i równoczesnego panowania dwóch papieży. Formuła uznania papieża i retorycznie ubrane zapewnienia o synowskim posłuszeństwie względem papieża, monarchy lub innej najwyższej władzy świeckiej, od czasu soborów w Konstancji i Bazylei, sprzyjających krasomówstwu, przybierały w mowach poselskich coraz doskonalsze formy. Poselstwa obediencyjne były w Rzymie witane szczególnie uroczyście. Posłowie nie tylko dbali o okazały wjazd, lecz również w swych mowach starali się poruszyć sprawy ważne, politycznie lub gospodarczo aktualne, przedstawiając je w sposób interesujący, a nieraz kunsztowny. Tego rodzaju, coraz to nowe wobec zmian na tronach królewskich i papiejskich, oficjalne nawiązywanie stosunków dyplomatycznych przez posłów polskich w XV wieku powtarzało się kilka razy, jak o tym świadczą przechowane w rękopisach mowy posłów, odzwierciedlające przejawy polityki

²²⁸ J. Zathey, *Zapomniane polonicum drukowane w Rzymie w r. 1486 (Jana Targowiskiego łacińska mowa do papieża Innocentego VIII)*, [w:] *Mediaevalia. W 50 rocznicę...*, op. cit., s. 305–306.

i propagandy, którą polscy reprezentanci walczyli w obronie – różniącego się nieraz od papieskiego – polskiego stanowiska. Wielokrotnie tematem mów poselskich bywało demaskowanie popieranego przez papieża Krzyżaków, później przedmiotem aktualnym stało się zagrożenie tureckie.

Mowę obediencyjną do antypapieża Jana XXIII wybranego w 1411 roku wygłosił przewodzący poselstwu polskiemu Andrzej Łaskarz z Gosławic²²⁹. Mowa ta, napisana prawdopodobnie na polecenie sekretarza królewskiego Zbigniewa Oleśnickiego przez Franciszka z Brzegu, oparta na cytatach ze Starego Testamentu, została opracowana według średniowiecznych reguł *ars praedicandi* z podziałem na trzy człony. Zawierała z jednej strony gratulacje króla Władysława Jagiełły, skierowane do papieża w związku z jego powołaniem na Stolicę Apostolską, z drugiej strony pochwałę (*recommendatio*), wymienionego z imienia Jagiełły. Mówca stwierdzał, że Bóg powołał króla Władysława z ziemi litewskiej, z samego środka świata pogańskiego, podobnie jak Dawida, którego wezwał na tron królewski z pastwiska. Bóg wyposażył polskiego władcę mądrością, sprawiedliwością oraz łagodnością, w której naśladował królów żydowskich. Król cieszył się z wyboru papieża i gratulował mu, bo znał jego przychyłność wobec Polski i spodziewał się, że tę życzliwość zachowa nadal²³⁰. Oprócz wystąpienia Andrzeja Łaskarza znane są rękopiśmienne mowy obediencyjne Jakuba z Sienna z 1459 roku, wygłoszone wobec Piusa II, a zwłaszcza mowy z 1467 roku Wincentego Kielbasy Gosławskiego i znanego pisarza politycznego Jana Ostroroga, wygłoszone wobec Pawła II.

Do tych tradycji nawiązuje łacińska mowa biskupa elekta przemyskiego Jana Targowskiego, wygłoszona do papieża Innocentego VIII w dniu 26 maja 1486 roku²³¹. Jest ona pierwszym drukowanym tekstem doku-

²²⁹ Rps Bibl. UW r I Q 381, k. 97v–98v. Rękopis ten, o którym jeszcze będzie mowa, zwany kodeksem Mikołaja Tempelfelda, był kilkakrotnie opisywany. Por. Z. Budkowa, *Kodeks Mikołaja Tempelfelda*, „Sprawozdania z Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 53 (1952), s. 467–468; M. Kowalczyk, *Krakowskie mowy uniwersyteckie*, op. cit., s. 23–24; R. Zawadzki, *Spuścizna pisarska Stanisława ze Skarbimierza*, Kraków 1979, s. 45–46.

²³⁰ M. Kowalczyk, *Mowa obediencyjna do antypapieża Jana XXIII*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 46 (1996) nr 1–2, s. 20–24.

²³¹ Tekst łaciński tej mowy zamieszcza J. Zathay, *Zapomniane polonicum drukowane w Rzymie w r. 1486 (Jana Targowskiego łacińska mowa do papieża Innocentego VIII)*, op. cit., s. 311–313.

mentującym wystąpienia poselstw polskich wobec papieża. Warto zwrócić uwagę na układ treści tej mowy. Zgodny jest on zarówno z ceremoniałem Kurii Rzymskiej, jak i z protokołem wypracowanym przez poprzednie poselstwa polskie. Biskup elekt mówił więc o wielkim swym zadaniu, o szacownych słuchaczach i nadziei, jaką pokłada w łaskawości słuchającego go papieża, zapewniał o radości króla Kazimierza z wyboru właśnie osoby Innocentego VIII na głowę Kościoła. Głównym punktem wystąpienia Targowickiego była kwestia turecka. Podejmując tę problematykę, mówca podkreślił najpierw zasługi Polski, która własnymi tylko siłami i bez niczyjej pomocy walczy w obronie wiary i Europy, zmagając się ustawicznie z podwójnym wrogiem: z Tatarami i z Turkami. Poseł przypomniał groźne wypadki dwóch ostatnich lat, a zwłaszcza zdobycie Kili i Białogrodu, które otwarło Turkom drogę do Polski i Europy; podkreślił toczone przez Polaków w Mołdawii zwycięskie walki. Tymi wypadkami usprawiedliwiał opóźnienie poselstwa obediencyjnego. W końcowej części mowy wyraził, imieniem króla i Królestwa Polskiego, synowskie posłuszeństwo papieżowi, o którym świadczy składane przez kraj co rok świętopietrze. Przypomniał, iż nie tylko obecny król jest oddany papieżowi, ale również i jego przodkowie zasłużyli się chrześcijaństwu. Przedstawił więc krótko apostolskie zasługi na Litwie króla Jagiełły, ojca Kazimierza. Wskazał na posłuszeństwo, jakie okazywał radom papieżowi, podejmując walki z Turkami, brat królewski Władysław, zaproszony przez Węgrów na królestwo. Zapewniał w końcu, że król w czynach swych, a także usposobieniu podobny jest do ojca i do brata, i tak jak oni oddaje się pod opiekę oraz kierownictwo papieża. W wystąpieniu Targowickiego nie ma błagań ani prośb, jest za to wiele godności. W trudnym położeniu politycznym Polski, wobec groźby nowej wojny z Turkami, poseł wypominał jedynie brak poparcia dla naszego kraju ze strony Zachodu i wskazywał, że musi on sam bronić nie tylko siebie, ale też resztę Europy²³². Mowę charakteryzuje zwięzłość, przejrzystość oraz trafność w doborze argumentów. O wyrobieniu dyplomatycznym posła

²³² Rezultatem poselstwa odprawionego przez Jana Targowickiego i Rafała Leszczyńskiego była bulla krucjaty z 5 lipca 1486. W ciągu trzech lat z ziem polskich, czeskich i niemieckich miały płynąć dla króla polskiego dochody z przeznaczonych na jej cele odpustów – w trzech czwartych na pomoc w walce z niewiernymi. Zapewniały one planom obronnym Polski podstawy finansowe. Por. *ibidem*, s. 317.

lub jego doradców świadczy powściągliwość w wyciąganiu wniosków. Wiele elementów struktury tej wypowiedzi można będzie spotkać w tego typu mowach w następnych dziesiątkach lat.

Mówcy polscy wygłaszali także mowy i kazania na soborach w Konstancji i Bazylei. Na soborze w Konstancji, w latach 1414–1418, zasłużył się przede wszystkim znakomity uczoney w zakresie prawa Paweł Włodkowic (zm. po 1434), w żywotnej dla Polski kwestii obrony przeciwko niebezpiecznym machinacjom Zakonu Krzyżackiego i wspomagających go protektorów. Paweł Włodkowic zwalczał energicznie piórem i słowem antypolską propagandę krzyżacką, a wobec międzynarodowego gremium przedstawił jasno teoretyczne podstawy słuszności polskiej postawy obronnej. Zdając sobie sprawę, że zagmatwane spory graniczne polsko-krzyżackie nie obchodziły soborowych nacji, przeniósł je Paweł Włodkowic na grunt zasad podstawowych, ogólnoludzkich. Uczynił to w traktacie *De potestate papae et imperatoris respectu infidelium*, który przedłożył soborowi 5 lipca 1415 roku, dodając następnego dnia *Konkluzje* w 52 punktach, kwestionujących moralno-prawne podstawy egzystencji Zakonu Krzyżackiego. W swym traktacie wyraził nowe poglądy na suwerenność państw, istotę wojny sprawiedliwej, odrzucił prawo szerzenia wiary pod przymusem oraz zaprzeczył cesarstwu praw do zajmowania siłą krajów pogańskich lub nadawania ich w lenno, a tym samym odmówił wartości prawnej donacjom na rzecz Zakonu. Tym problemom poświęcił jeszcze dalsze traktaty napisane w czasie soboru, wykorzystując tu swą wielką wiedzę. Okazał się wybitnym teoretykiem i prekursorem nowoczesnej doktryny prawa międzynarodowego. Oprócz tego odpowiedział osobnym memoriałem na antypolski pamflet dominikana Jana Falkenberga, czym przyczynił się do osłabienia na soborze argumentacji krzyżackich obrońców i ostatecznie do odwołania wspomnianego oszczerczego pamfletu w 1424 roku²³³.

Jako wybitny kaznodzieja soborowy dał się też poznać Mikołaj Kozłowski²³⁴. Wchodził on w skład poselstwa polskiego wysłanego na sobór bazy-

²³³ S. Dobrzański, *Paweł Włodkowic z Brudzenia*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1982, s. 302–304; T. Silnicki, *Sobory powszechne a Polska*, Warszawa 1962, s. 65–91.

²³⁴ W. Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku*, op. cit., s. 276.

lejski, gdzie reprezentował Uniwersytet Krakowski i biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Kozłowski brał udział w soborze razem z Tomaszem Strzepińskim, delegatem arcybiskupa gnieźnieńskiego, i Janem Oczko, prepozytem bożogrobców miechowskich. Podczas soboru w Bazylei zasłynął z kazań wygłoszonych po łacinie. Należą do nich: mowa żałobna wygłoszona 31 lipca 1434 roku podczas egzekwii za króla Władysława Jagiełłę urządzonych staraniem Stanisława Ciołka, nosząca tytuł *In exequiis regis Polonie magister theologie Nicolaus Kozlowsky*²³⁵, oraz kazanie o św. Stanisławie *Sermo sancti Stanislai in concilio Baziliensi*²³⁶. W mowie żałobnej Mikołaj dał wyrazisty, częściowo nawet przesadny obraz wyjątkowych zasług Jagiełły dla Kościoła: podkreślił nawrócenie na katolicyzm tak ogromnego państwa, jakim jest Litwa, osobiste prace i trudy apostołskie króla, także w charakterze tłumacza na język litewski, ufundowanie metropolii, nowych biskupstw, licznych parafii, klasztorów. Przedstawiając wysiłek Jagiełły w nawróceniu na katolicyzm Litwy, mówca szeroko rozwodził się nad zasługami monarchy we wskrzeszeniu i uposażeniu Uniwersytetu Krakowskiego²³⁷. Natomiast w kazaniu o św. Stanisławie, biskupie krakowskim, przedstawił współczesny ideał dobrego pasterza i zatarg biskupa z królem Bolesławem Śmiałym²³⁸. Zarówno kazanie o św. Stanisławie, jak i mowa żałobna o Władysławie Jagiellie, zawierają też wiele danych historycznych.

Na soborze bazylejskim pamięci króla Władysława Jagiełły przed zarzutami krzyżackimi bronił także dwukrotnie biskup nominat włocławski Mikołaj Lasocki. Pierwszy raz uczynił to w dniu inkorporacji poselstwa polskiego na posiedzeniu generalnym soboru 5 listopada 1434 roku. Mowa Lasockiego²³⁹ różni się zasadniczo od kazania wygłoszonego 31 lipca przez Mikołaja Kozłowskiego podczas mszy żałobnej. Ten ostatni wybrał jako *verba thematis* słowa z Listu św. Pawła do Rzymian: *Finis*

²³⁵ O mowie tej pisał już Jan Długosz: *Opera omnia*, cura A. Przezdzieckiego edita, t. 13, Cracoviae 1877, s. 551–552. Wydał ją *in extenso* A. Lewicki w *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 2, s. 323–330. Niektóre fragmenty ogłosił wcześniej T. Mayer w *Notizenblatt Beilage zum Archiv für Kunde österreichischer Geschichtsquellen* 9 (1859), s. 45–49.

²³⁶ Rps BJ 1614, f. 84v–90r.

²³⁷ M. Zwiercan, *Kozłowski Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, s. 27.

²³⁸ Ibidem.

²³⁹ Jedyne zachowane dotąd tekst łaciński mowy Lasockiego znajduje się w rękopisie Zeiler Codex 4098, k. 168v–169v.

illorum mors (Rz 6, 21) i w szerokie rozważania o życiu wiecznym jako nagrodzie za godziwe życie doczesne wprowadził wątek pochwały zmarłego króla, jego nawrócenia oraz gorącej wiary, cnót chrześcijańskich, niechęci do wojny, a także zasług dla Kościoła i nauki²⁴⁰. *Mowa wygłoszona przez czcigodnego pana Mikołaja, prepozyta krakowskiego, posła króla polskiego, na ogólnym posiedzeniu świętego soboru bazylejskiego* ma odmienny charakter. Została wygłoszona w zupełnie innych okolicznościach i dlatego też zawiera znacznie bogatszy materiał faktograficzny, co było niezbędne, gdy weźmie się pod uwagę słabą orientację audytoria w problematyce politycznej tej części Europy oraz tendencyjne wystąpienia przedstawicieli Zakonu na soborze²⁴¹. Lasocki rozpoczął od opisu żalu, jaki zapanował w Polsce po śmierci Władysława Jagiełły. Następnie przypomniał koleje życia polskiego władcy. Mimo iż pochodził z rodziców niechrześcijańskich i wychowano go po barbarzyńsku, został za zgodą wszystkich panów polskich i całego ludu wybrany na króla Polski ze względu na swoje niezwykle cechy charakteru, a także obietnicę przyjęcia wiary chrześcijańskiej, którą to obietnicę niezwykle szybko spełnił. Wiarę też i obyczaje chrześcijańskie przyswoił prędko i łatwo, gdyż pomogła mu w tym niezwykła osobowość jego świętej małżonki Jadwigi. Z kolei przedstawił Lasocki działalność chrystianizacyjną Jagiełły na Litwie i Rusi. Mówił więc o ustanowieniu przez Jagiełłę tamże arcybiskupstwa i siedmiu biskupstw, o wzniesieniu licznych kościołów, i to w miejscach, gdzie jeszcze niedawno oddawano cześć pogańskim bogom. Mówca podkreślił wielokrotnie żarliwą wiarę Jagiełły i jego przywiązanie do Kościoła.

Ten najpobożniejszy król, chociaż został wychowany wśród bezbożników, przecież uchodził wśród nich za wyjątkowo łagodnego, starał się, aby zarówno on sam, jak też inni, wraz z nim ochrzczeni, wszystko, co się tyczy konieczności zbawienia, zrozumieli. W tej zaś dziedzinie wykazał się taką gorliwością, a mianowicie tak szybko przyswoił sobie podstawy wiary i obyczaje katolickie, że nie

²⁴⁰ J. Domański, *Początki humanizmu*, Wrocław 1982, s. 57–60.

²⁴¹ K. Grodziska, *Mikołaja Lasockiego pochwała Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi na soborze bazylejskim*, „*Analecta Cracoviensia*” 20 (1988), s. 384, <https://doi.org/10.15633/acr.3076>.

było nikogo, kto by się [temu] ogromnie nie dziwił [...]. Nie wystarczyło, Ojcowie, temu niezwykle katolikowi obcować jedynie z nawróconymi wraz z nim, gdyby wszystkich innych, jakich tylko mógł, nie pobudzał rozumnie i dostępnymi sposobami do poznania i czczenia Chrystusa. Starał się bowiem posyłać tam jakich tylko mógł głosicieli słowa Bożego i innych mężów uczonych w głoszeniu kazań [...]. To jedno było później w tym władcy katolickim niezmiernie charakterystyczne, a mianowicie ogromne przywiązanie do Kościoła rzymskiego i posłuszeństwo²⁴².

Oracja ta wywarła na słuchaczach duże wrażenie. Dobrze skonstruowana i logiczna, rzeczowa i wyważona w swej treści, stanowiła znakomitą odpowiedź na wcześniejsze zarzuty i insynuacje przedstawicieli Zakonu²⁴³.

Drugi raz Mikołaj Lasocki wystąpił przed soborem w Bazylei 14 stycznia 1435 roku z wielką mową stanowiącą obronę pamięci Jagiełły²⁴⁴. Polski dyplomata przedstawił mocną i rzeczową odpowiedź na zarzuty krzyżackie, bogatą w fakty i pozbawioną ozdobników. Rozpoczynając, poprosił o uważne wysłuchanie, postanowił bowiem jasno wykazać, iż król polski nie tylko nie zawierał sojuszu z husytami, o co go Krzyżacy oskarżali, ale był ich przeciwnikiem. Zasadniczą część mowy stanowiła polemika z krzyżackimi pomówieniami: Lasocki opisał zaproszenie Jagiełły na czeski tron i odmowę króla, podjętą na własną rękę działalność Zygmunta Korybutowicza i niełaskę, w jakiej pozostawał on od tego czasu u swego stryja. Króla przedstawił jako człowieka nieulegającego żądzy władzy i prowadzącego prawe życie. Mówca podkreślał niezwykłą pobożność Jagiełły i jego zasługi dla Kościoła, wśród nich fakt nawrócenia ponad czterdziestu tysięcy pogan, wreszcie – co mogło stanowić ważny argument dla bazylejskiego audytorium – wskazywał na wielką rolę duchownych w radzie królewskiej, wbrew którym nie byłaby przecież możliwa do przeprowadzenia jakakolwiek szkodliwa dla chrześcijaństwa decyzja. Argumenty Mikołaja musiały znaleźć spory oddźwięk na soborze, gdzie zdawano sobie sprawę z jednostronności i tendencyjności

²⁴² *Mowa wygłoszona przez czcigodnego pana Mikołaja, prepozyta krakowskiego, posła króla polskiego na ogólnym posiedzeniu świętego soboru bazylejskiego*, przekład R. Zawadzki, „*Analecta Cracoviensia*” 20 (1988), s. 388–399.

²⁴³ *Ibidem*, s. 386.

²⁴⁴ Rps Bibl. UWr II F 23, f. 157v–158v.

dotychczasowego przedstawiania problemu przez Zakon²⁴⁵. Niewątpliwym uznaniem dla zdolności dyplomatycznych i oratorskich Mikołaja Lasockiego było włączenie go w skład oficjalnej delegacji soborowej na kongres pokojowy w Arras, mający na celu zakończenie ciągnącej się już od ponad stu lat wojny między Anglią, Francją a Burgundią²⁴⁶.

Na soborze w Bazylei przebywał też Jan Elgot, aby złożyć w imieniu biskupa Zbigniewa Oleśnickiego przysięgę na wierność soborowi. W Bazylei wygłosił trzy mowy. W pierwszej, na prywatnej audiencji u Feliksa V, prosił o wyznaczenie formy oficjalnego i ceremonialnego złożenia posłuszeństwa papieżowi. W mowie tej dziękował Jan Elgot w imieniu Zbigniewa Oleśnickiego za przyznany temuż kapelusze kardynalski i tłumaczył, że nowo kreowany kardynał nie mógł osobiście złożyć podziękowania, ze względu na pilną potrzebę jego obecności w kraju. Przedstawił również zasługi Zbigniewa Oleśnickiego w utrzymaniu wierności soborowi w diecezji krakowskiej. Jan Elgot, który był najbliższym oraz najbardziej zaufanym powiernikiem Zbigniewa Oleśnickiego i pierwszemu polskiemu kardynałowi zawdzięczał wczesne uzyskanie kanonii katedralnej krakowskiej (przed 1430), stanowisko oficjała (1433–1440), a także wikariusza generalnego krakowskiego (1437–1452), wykazał się wybitnymi zdolnościami w administrowaniu diecezji, posiadając opinię znakomitego znawcy spraw kościelno-prawnych²⁴⁷. Drugą mowę wobec soboru bazylejskiego wygłosił Jan Elgot na publicznej audiencji w dniu 29 grudnia 1441 roku²⁴⁸. Jej pierwsza część zawierała obszerny wywód dotyczący znaczenia osoby papieża jako zastępcy Chrystusa. Istotę władzy papieża wyprowadzał Elgot z faktu namaszczenia przez

²⁴⁵ K. Grodziska, *Mikołaja Lasockiego obrona pamięci króla Władysława Jagiełły na soborze bazylejskim*, [w:] *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestą pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 348.

²⁴⁶ K. Grodziska, *Mikołaja Lasockiego apel o pokój na kongresie w Arras w 1435 roku*, „*Studia Historyczne*” 35 (1992) nr 2, s. 241–251. Wygłoszona wtedy łacińska mowa Lasockiego opublikowana jest na s. 245–251.

²⁴⁷ H. Barycz, *Jan Elgot*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, s. 227–228; M. Szafarkiewicz, *Jana Elgota mowa...*, op. cit., s. 107–136.

²⁴⁸ Według J. Fijałka, *Mistrz Jakub z Paradyża i uniwersytet krakowski w okresie soboru bazylejskiego*, t. 1, Kraków 1900, s. 280. Zdaniem H. Barycza, *Jan Elgot*, op. cit., s. 228, było to 21 grudnia.

Chrystusa. Wypływa stąd konieczność posłuszeństwa papieżowi. W drugiej części tej mowy Elgot rozpatrywał znaczenie i powagę soboru w duchu koncyliarystycznym. Mowa ta wywarła duże wrażenie na słuchaczach, nie tylko dzięki wspaniałej oprawie retorycznej, lecz również osobowości mówcy. Wszyscy biografowie Elgota podkreślają bowiem jego dużą kulturę umysłową, znakomitą znajomość języka łacińskiego w mowie i w piśmie, wielką swadę oratorską, a także ujmujące cechy charakteru: szlachetność, skromność, roztropność i wrażliwość na niedolę innych²⁴⁹. Trzecia mowa została wygłoszona przez Jana Elgota wobec kardynałów 6 stycznia 1442 roku. Mówca zawarł w niej podziękowanie w imieniu biskupa krakowskiego za udzielenie mu godności kardynalskiej i wyrażał nadzieję, iż nominat wywiąże się z zadań, które nakłada na niego ta wysoka godność²⁵⁰. We wszystkich trzech mowach zaskakujące są w ustach koncyliarysty tak niezwykle czołobitne słowa pod adresem osoby papieża. W praktyce bowiem Jan Elgot wypowiedział się wraz ze Zbigniewem Oleśnickim za wyższością soboru i już pod koniec 1440 roku przygotował utrzymaną w tym duchu oficjalną wypowiedź uniwersytetu w sprawie rozłamu panującego w Kościele na tle sporu papieża z soborem o supremację.

Kazania do króla i dworu

Jednym z najbardziej wpływowych stanowisk kaznodziejskich w dawnej Polsce była posada kaznodziei dworskiego. Obecność duchownych zajmujących się sprawowaniem liturgii na królewskim dworze znano od dawna. Instytucje kościelne tego typu występowały u wszystkich europejskich władców²⁵¹. Nie inaczej było na dworach królów i książąt polskich. Nadwornych kaznodziejów wybierano ze szczególną starannością do spełniania posługi

²⁴⁹ M. Szafarkiewicz, *Jana Elgota mowa...*, op. cit., s. 109.

²⁵⁰ Rps BJ 2117, f. 408–412. Fragment wydał J. Fijałek, *Mistrz Jakub z Paradyża...*, op. cit., t. 2, Kraków 1900, s. 41–43.

²⁵¹ Nazwiska kapelanów dworskich w Austrii poświadczane są źródłowo już w XII wieku. Według Ivana Žolgera wiedeńską kaplicę dworską obsługiwało w 1704 roku kilku specjalnie do tego celu powołanych duchownych, a więc główny wikariusz dworski (*Oberhofkaplan*), który był zarazem ceremoniarzem i jałmużnikiem, dalej pięciu kaznodziejów nadwornych, siedmiu wikariuszy dworskich, kapliczny (służący), kustosz i dwóch chłopców

religijnej wobec panującego i jego rodziny. Różne uroczystości towarzyszące życiu króla i jego rodziny, takie jak chrzty, śluby, pogrzeby, przybycie poselstw, zwycięstwa itd. stanowiły okazję do stosownych kazań. Towarzyszyła tym wydarzeniom bogata oprawa ceremonialna, godna majestatu królewskiego. Najwybitniejsi mówcy głosili *epitalamia*, z okazji ślubu królewskiego, oraz *epicedia*, upamiętniające śmierć członka rodziny królewskiej. Kaznodzieje nadworni cieszyli się często dużym uznaniem króla i jego otoczenia. Bywali nieraz królewskimi doradcami i wychowawcami jego dzieci. Pełnienie tego urzędu zależało jednak w dużej mierze od tego, w jakim stopniu dany kaznodzieja potrafił zdobyć i utrzymać zaufanie panującego.

W XIII i XIV wieku kaznodziejami królewskimi lub książęcymi byli najczęściej przedstawiciele zakonów żebrzących. W późniejszych wiekach w gronie tych, którzy pełnili *missio aulica* widać duchownych przybyłych do Polski z Czech (Jan Szczekna, Hieronim z Pragi, Marcin z Holeszowa), wywodzących się z grona profesorów Akademii Krakowskiej (Dersław z Borzynowa, Jan Elgot, Jan z Oświęcimia) bądź ze wspólnot zakonnych, takich jak: kanonicy regularni laterańscy (Maciej Hering, Dersław z Borzynowa), benedyktyni (Mikołaj Mniszek) i dominikanie (Andrzej Wężyk, Jan Biskupiec, Mikołaj z Pniew)²⁵².

O Janie Szczeknie i Mikołaju z Błonia będzie jeszcze mowa w dalszej części książki. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na kilku innych, wyżej wymienionych kaznodziejów królewskich. Hieronim z Pragi był spowiednikiem i kaznodzieją króla Jagiełły w latach 1394–1410. Informuje o tym sam w prologu do własnej kolekcji kazań *Quadragesima salutis*: «*dum essem confessor et praedicator Serenissimi Wladislai regis Poloniae*»²⁵³. Jan Śledź z Lubienia był kaznodzieją króla Jagiełły w 1412 roku. Po nim już w następnym roku *missio aulica* pełnił krakowski bakałarz artium Andrzej Wężyk OP, który w 1413 roku nauczał Ewangelii Żmudzinów w obecności

posługujących w czasie nabożeństw. Zob. I. Žolger, *Der Hofstaat des Hauses Österreich*, Wien 1917, s. 80 (Wiener Staatswissenschaftliche Studien, 14).

²⁵² Szczegółowy wykaz kaznodziejów dworskich został zamieszczony w: K. Panuś, *Kaznodziejstwo w katedrze krakowskiej, cz. 1: Od początków do czasów rozbiorów*, Kraków 1995, s. 263–276.

²⁵³ J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 3: *Monasteria*, cura A. Przędzicki edita, Cracoviae 1864, s. 80; J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, op. cit., s. 290.

króla Władysława Jagiełły. Jego współbrat zakonny Jan Biskupiec z Opatowic (zm. 1452) głosił kazania na dworze króla Jagiełły w latach 1411–1417²⁵⁴. Również Maciej Hering CRL (zm. 1429) zanim został opatem kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu był kaznodzieją zwycięzcy spod Grunwaldu²⁵⁵. Opat świętokrzyski Mikołaj Mniszek OSB występuje w 1423 roku jako kaznodzieja i spowiednik królewski²⁵⁶. Prawdopodobnie ostatnim kaznodzieją króla Jagiełły był Marcin z Holeszowa (zm. ok. 1440). Pochodził z czeskiej rodziny zamieszkałej na Morawach. Jako przeciwnik husytyzmu wyemigrował do Krakowa. W Akademii Krakowskiej ukończył prawo i otrzymał stopień doktorski. Został kapelanem i kaznodzieją dworu króla Jagiełły. Był też prawdopodobnie kaznodzieją akademickim po ustąpieniu z tego stanowiska Jakuba z Paradyża²⁵⁷.

Kapelanem królowej Zofii, czwartej żony Jagiełły i najprawdopodobniej także jej kaznodzieją był Andrzej z Jaszowic, pierwszy znany z imienia autor przekładu Biblii na język polski. Tłumaczenie ksiąg Starego Testamentu, dokonane z języka czeskiego w połowie XV wieku, zwane jest *Biblią królowej Zofii* lub *Biblią szarospatacką*²⁵⁸. Archidiakon krakowski, później kanonik regularny laterański i profesor Akademii Krakowskiej Dersław z Borzynowa CRL (ok. 1390–1452), od 1420 roku pełnił funkcję notariusza królewskiego, a następnie kaznodziei nadwornego. Uczestniczył w obradach soboru bazylejskiego²⁵⁹. Wspomniany już wyżej profesor Akademii

²⁵⁴ S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. 2, Lwów 1861, s. 44–45; K. Piotrowicz, *Biskupiec Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 110–111; S. Dobrzański, *Biskupiec Jan*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 165–166.

²⁵⁵ M. Kowalczyk, *Krakowskie mowy uniwersyteckie*, op. cit., s. 125, 134.

²⁵⁶ *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, t. 3, Warszawa 1965, s. 143–144.

²⁵⁷ J. Fijałek, *Mistrz Jakub z Paradyża i uniwersytet krakowski w okresie soboru bazylejskiego*, t. 1, Kraków 1900, s. 192–196; M. Kowalczyk, *Krakowskie mowy uniwersyteckie*, op. cit., s. 98; S. Dobrzański, *Marcin z Holeszowa*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 55.

²⁵⁸ S. Dobrzański, *Andrzej z Jaszowic*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 54; T. Brajerski, *Andrzej z Jaszowic*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, s. 540; *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, t. 1, Warszawa 1963, s. 180.

²⁵⁹ T. Glemma, *Borzynowski Dersław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1982, s. 370; S. Dobrzański, *Dersław z Borzynowa*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 386.

Krakowskiej Jan Elgot pełnił obowiązki spowiednika i prawdopodobnie kaznodziei królowej Zofii.

Mikołaj z Pniew OP był kaznodzieją króla Władysława Warneńczyka²⁶⁰. Kaznodzieja w kościele św. Szczepana – Paweł z Szadka – spowiednikiem i prawdopodobnie kaznodzieją króla Kazimierza Jagiellończyka. W podobnym charakterze obecny był na dworze królewskim Piotr z Brzezin przed rokiem 1465.

Wybitni kaznodzieje późnego średniowiecza

Chcąc lepiej zrozumieć działalność kaznodziejów, o których niejednokrotnie była już mowa, warto przybliżyć ich koleje życia i drogi posługi kaznodziejskiej.

Jan Szczekna

W historię kaznodziejstwa polskiego wpisała się też grupa kaznodziejów czeskich, sprowadzonych przed rokiem 1400 przez Jadwigę i Jagiełłę. Jako kaznodzieje działali w Polsce m.in. Mikołaj z Miliczyna, Hieronim z Praagi, spowiednik i kaznodzieja Władysława Jagiełły, a przede wszystkim Jan Szczekna, cysters, bakałarz biblijny Uniwersytetu Praskiego i drugi kaznodzieja w Kaplicy Betlejemskiej w Pradze. W dobie najwyższych kontaktów między uniwersytetami przybył on do Krakowa, ciesząc się już opinią znakomitego kaznodziei. Jan Hus podkreślił sławę kaznodziejską swojego nauczyciela w słowach: *tuba resonans praedicator eximius*. W Krakowie pracował jako kaznodzieja polski i kapelan na dworze królowej Jadwigi²⁶¹.

²⁶⁰ S. Kwiatkowski, *Urządnicy kancelaryjni koronni i dworscy z czasów Władysława Warneńczyka (1434–1444)*, „Rozprawy i Sprawozdania Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności” 17 (1883), s. 63.

²⁶¹ Z. Siemiątkowska, *Jan Szczekna*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej. Seria A: Materiały do historii filozofii średniowiecznej w Polsce” 5 (1965),

W tym okresie głosił prawdopodobnie kazania również w katedrze wawelskiej. W 1400–1401 roku brał udział w pracach nad ułożeniem statutów dla odnowionej Akademii Krakowskiej. Był też jednym z organizatorów Wydziału Teologicznego, a po zdobyciu doktoratu (ok. 1402) jednym z jego pierwszych profesorów. Zmarł w 1407 roku.

Z jego słynnej działalności kaznodziejskiej pozostało kilka kolekcji kazań. Jedną z nich jest występująca w zbiorach czeskich i polskich postylla, zwana *Carcer animae*. To ciekawy zabytek literatury łacińskiej należący do kaznodziejstwa ludowego. Prawie w każdym *prothema* kazań z kolekcji *Carcer animae* występują pełne fantazji opisy z życia zwierząt, wątki baśniowe i narracyjne. Przez swą atrakcyjną dla słuchaczy treść oraz barwność wykładu zasad wiary i moralności kolekcja ta wywarła duży wpływ na religijność szerokich mas ludowych, przede wszystkim w miastach²⁶². W relacji do innych praktyk religijnych kaznodziejstwu przypisywał Szczekna wartość nadrzędną. W jednej ze swych mów stwierdzał, iż niechętnie słuchanie kazań jest znakiem potępienia. Człowiek mądry, pragnący zbawić swoją duszę, chętniej przeznaczy jedną godzinę na słuchanie kazania niż na mszę świętą, gdyż przez kazanie łatwiej zbawi duszę²⁶³.

Łukasz z Wielkiego Koźmina

Łukasz z Wielkiego Koźmina²⁶⁴, o którego patriotycznym kazaniu *De sancto Briccio et rege* [...] była już mowa wyżej, żył przypuszczalnie w latach 1370–1412. Po studiach praskich i uzyskaniu bakalaureatu artium

s. 34–75; M. Kowalczyk, *Krakowskie mowy uniwersyteckie*, op. cit., passim; S. Dobrzański, *Szczekna Jan*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 258–259.

²⁶² M. Kowalczyk, *Postylla de tempore w rękopisie B 13 Biblioteki OO. Paulinów w Krakowie na Skalce*, „*Studia Claromontana*” 7 (1987), s. 7–39.

²⁶³ J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, op. cit., s. 278. Zob. K. Bracha, „*Semen est verbum Dei*”. *Postylla „Carcer animae” przypisywana Janowi Szczeknie*, [w:] *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków 2007, s. 61–71.

²⁶⁴ Najważniejsze publikacje na temat Łukasza z Wielkiego Koźmina: J. Fijałek, *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV w.*, Kraków 1898, s. 75–76; M. Kowalczyk, *Łukasz z Wielkiego Koźmina*, „*Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej*. Seria A: *Materiały do historii filozofii średniowiecznej*

przebywał w Sandomierzu, gdzie był wikariuszem w kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny i od 1400 roku kierował szkołą kolegiacką. Już w 1405 roku występował jako proboszcz kościoła parafialnego w Beszowej Rycerskiej, rodzinnej parafii Wojciecha Jastrzębca, kolejno biskupa poznańskiego, krakowskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego. Proboszczem beszowskim pozostał Łukasz aż do śmierci. Na początku 1401 roku Koźmińczyk podjął dalsze studia na Uniwersytecie Krakowskim. Był uczniem Stanisława ze Skarbimierza. Magistrem sztuk wyzwolonych został w 1403 roku i rozpoczął nauczanie na tym wydziale. Jednocześnie studiował teologię pod kierunkiem Mikołaja z Pyzdr, którą ukończył w 1410 roku, uzyskując bakalaureat. W 1411 roku w dzień św. Jerzego został jednomyślnie wybrany na rektora Akademii Krakowskiej²⁶⁵. Nie jest znana dokładna data śmierci Łukasza. Ostatnie wzmianki o nim pochodzą z 1412 roku.

Na szczególną uwagę zasługuje jego działalność nauczycielska i kaznodziejska. Jako profesor Akademii Krakowskiej, a zwłaszcza Wydziału Artium, Łukasz z Wielkiego Koźmina zapisał się chlubnie w jego historii swoją nadzwyczaj sumienną i owocną działalnością. Miarą jego pracy jest długi szereg wypromowanych przez niego bakałarzy i magistrów *artium*. Do grona jego uczniów należeli późniejsi wybitni profesorowie Akademii Krakowskiej: Dersław z Borzynowa, Jakub Zaborowski, Stanisław Sobnowski, Stanisław z Ujścia, a także bakałarze: Jan Gałka z Gór, Jan Voldner z Tarnowa, Maciej z Rączna, którzy nie kontynuowali studiów uniwersyteckich. Zdaniem Stanisława ze Skarbimierza, wielką zasługą Koźmińczyka było wykształcenie wielu kapłanów i kaznodziejów. Właśnie ta gorliwość nauczycielska Łukasza zyskała szczególne uznanie Stanisława, który w imieniu uczelni pożegnał swego ukochanego ucznia i przyjaciela piękną mową pogrzebową (temat z Syr 22, 11: *Modicum plora super mortuum*²⁶⁶).

w Polsce” 4 (1964), s. 3–40; eadem, *Mowy i kazania uniwersyteckie Łukasza z Wielkiego Koźmina*, op. cit., s. 7–20; eadem, *Łukasz z Wielkiego Koźmina*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, s. 536–537; J. Wolny, *Łaciński zbiór kazań...*, s. 215–219; R. Tatarzyński, *Lucas de Magna Cosmin. Duo sermones in festo Pentecostes*, „Przegląd Tomistyczny” 4 (1988), s. 59–74; K. Bracha, *Kazanie na I Niedzielę Adwentu jako wprowadzenie do postylli „Super evangelia dominicalia” Łukasza z Wielkiego Koźmina*, [w:] *Kaznodziejstwo średniowieczne*, op. cit., s. 33–48.

²⁶⁵ M. Kowalczyk, *Łukasz z Wielkiego Koźmina...*, op. cit., s. 6.

²⁶⁶ *Mało płacz nad zmarłym...* (Syr 22, 11).

Przedstawwszy gorącymi słowami jego ofiarność dla młodzieży i zapal do pracy, stwierdził, że Łukasz dokonał dla uniwersytetu „więcej niż dziesięciu czy dwudziestu innych mistrzów”²⁶⁷. Podobne pochwały powtórzył w drugiej mowie, wygłoszonej na aniwersarz wspólny z Mikołajem Bidzińskim (temat z Tb 4, 23: *Pauperem vitam gerimus*).

Ważny rozdział w działalności Łukasza z Wielkiego Koźmina stanowiła jego praca duszpasterska i kaznodziejska. Stanisław ze Skarbimierza we wspomnianej wyżej mowie żałobnej *Modicum plora super mortuum* chwalił Łukasza za to, że „wiele na tematy Pisma Świętego napisał”²⁶⁸, przy czym nie miał na myśli samego kopiowania rękopisów. Znane są jednak tylko nieliczne jego dzieła²⁶⁹. Najważniejsze z nich to *Postylla*, duży zbiór kazań *de tempore*, dedykowany Wojciechowi Jastrzębcowi²⁷⁰. Do naszych czasów zachowała się ona w kilku rękopisach²⁷¹. Garść szczegółów biograficznych odnoszących się do działalności kaznodziejskiej Koźmińczyka można wydobyc z listu z 28 czerwca 1412 roku, dedykującego ten zbiór kazań swemu dobrodziejowi. Wynika z niego, że Łukasz dzięki biskupowi Jastrzębcowi był wtedy proboszczem w Beszowej oraz że *postylla* powstała w czasie

²⁶⁷ *Ipse est, qui meo iudicio, plura fecit aliis decem vel XX magistris*. Zob. Stanisław ze Skarbimierza, *Pochwała zacnego magistra zmarłego Łukasza z Wielkiego Koźmina*, tłum. E. Kwapiszewska, [w:] idem, *Mowy wybrane...*, op. cit., s. 176.

²⁶⁸ *In sacris scripturis multa scripsit...* Stanisław ze Skarbimierza, *Pochwała zacnego magistra zmarłego Łukasza z Wielkiego Koźmina*, tłum. E. Kwapiszewska, [w:] idem, *Mowy wybrane...*, op. cit., s. 177.

²⁶⁹ Dzieła Łukasza z Wielkiego Koźmina zestawiała M. Kowalczyk, *Łukasz z Wielkiego Koźmina...*, op. cit., s. 8–13.

²⁷⁰ O *Postylli* Łukasza z Koźmina zob. L. Malinowski, *Glosy polskie w kilku rękopisach łacińskich wieku XV w bibliotekach kapitulnej i uniwersyteckiej w Pradze*, „Rozprawy i Sprawozdania Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” 22 (1895), s. 343–347; A. Jougan, *Homilie polskie od czasów najdawniejszych po dobę obecną*, Lwów 1902, s. 22; J. Wolny, *Materiały do historii wagantów w Polsce średniowiecznej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 19 (1969), s. 80; J. B. Schneyer, *Wegweiser zu lateinischen Predigtreihen*, München 1965, s. 102.

²⁷¹ Np. rękopisy BŃar Lat F I 127–128, Oss 2008, Bibl. Kapitulna w Pradze E XXII. Por. literaturę o *postylli*: A. Brückner, *Kazania średniowieczne*, cz. I, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. 24, Kraków 1895, s. 50–52; idem, *Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej*, „Biblioteka Warszawska” 1891, t. 201, s. 256; J. Fijałek, *Nasza nauka krakowska o Niepokalanem Poczęciu NPMarii*, „Przegląd Polski” t. 136 (1900), s. 433–434; E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959, s. 299nn; R. Pilat, *Historia literatury polskiej w wiekach średnich*, wyd. 2, Warszawa 1926, s. 249nn.

studiów uniwersyteckich Koźmińczyka. Warte podkreślenia są zasługi Łukasza dotyczące wprowadzenia języka polskiego do piśmiennictwa. W liście dedykującym *Postyllę* Łukasz pisze o sobie, że w Łubnicy, miejscowości rodzinnej biskupa Wojciecha Jastrzębca, wygłaszał kazania po polsku. W teźże *Postylli* przytoczył w tekście czterowiersz *Chrystus zmar-twich wstał ge*. Ciekawa też jest jego interpretacja etymologiczna wyrazu *szwa czba* (swadźba = wesele), zamieszczona w łacińskich kazaniach Łukasza z początku XV wieku.

Rozwodząc się długo i szeroko o godach w Kanie Galilejskiej oraz o znaczeniu wyrazu *nupcie* = swadźba, wesele, kaznodzieja powiada:

„ponieważ sam Polak do Polaków przemawiam, wracam jeszcze do wyjaśnienia wyrazu *nupcie* według tego, jak brzmi w tymże polskim języku. Nazywają się bowiem po polsku *nupcie* – *swaćba* (swaczba), co brzmi jakby *swa doba*, co znaczy «sobie podobne, odpowiednie, stosowne». Kto bowiem chce zawrzeć małżeństwo, musi wybrać żonę sobie podobną, ze szlachty, jeśli sam jest szlachcicem. Albo też oznacza *swadźba* (swadzba) tyle, co *swać dba* (szwacz dba), tzn. «o swoje się troszczy». Albo też oznacza *swadźba* (swadzba) tyle, co *swa dwa*, tak że *nupcie* znaczą «swoich dwoje». Nadto znaczy *swadźba* (swadzba) tyle, co *swadź wa* (swadz wa), tzn. «połączenie i zjednoczenie», które jest trudne do rozerwania, chyba że przy pomocy gwałtu. Albowiem krewni małżonków dla związku ich nawzajem się miłują, toteż dziwić się trzeba, jeżeli oni (małżonkowie) się nie kochają, gdy tyłu dla nich kocha się nawzajem... Brzmi jeszcze *swaćba* (swaczba) po przestawieniu zgłosek *ba swać*, co znaczy «twoja jest», co powinno być przestrożą dla męża»²⁷².

Oprócz *Postylli* zachowały się kazania, mowy i kwestie uniwersyteckie Łukasza z Wielkiego Koźmina. Wyżej omówione zostało już kazanie *De sancto Briccio et rege* [...]. Oprócz tego Koźmińczyk pozostawił dwa kazania

²⁷² Wydanie tego fragmentu *Postylli* w tłumaczeniu polskim Aleksandra Brücknera (Rozpr. Wyzd. Filol., XXIV, 1895, s. 51–52) zamieścił W. Taszycki, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, Wrocław 1967, s. 118–119. Objąśnianie znaczenia wyrazów należało do ulubionych zajęć średniowiecznych kronikarzy, literatów, kaznodziejów. Jakkolwiek ich wysiłki nie posiadają naukowej wartości, budzą jednak nasze zaciekawienie jako jeden z przejawów ducha tej epoki.

rektorskie z 1411 roku, wygłoszone z okazji suchych dni. Do obowiązków rektora krakowskiej uczelni, podobnie zresztą jak i na innych uniwersytetach, należało wygłosić w te dni kazania adresowane przede wszystkim do młodzieży, piętnujące wady i grzechy studenckie oraz przypominające ich obowiązki. W tych latach w okresie suchych dni na Wydziale Artium odbywały się też egzaminy. Tak zwane *quattuor tempora* były więc ważnymi dniami w życiu uniwersyteckim²⁷³. Łukasz także wygłaszał takie ekshortacje suchedniowe, podobne zresztą w swej tematyce do innych znanych kazań rektorskich. 14 czerwca 1411 roku wygłosił kazanie o prawdziwej i fałszywej miłości na temat: *Filioli mei, non diligamus verbo neque lingua, sed opere et veritate* (1 J 3, 18). Wskazywał w nim na potrzebę prawdziwej miłości, której bardzo potrzebuje uczelnia przeżywająca znów, bliżej nieokreślony w kazaniu, kryzys. Rektor wzywał więc studentów do miłości prawdziwej, domagał się natomiast wystrzegania się rozpusty, zachęcał do stronienia od kobiet itd.²⁷⁴ Z racji suchych dni jesiennych Łukasz wygłosił 18 listopada 1411 roku kazanie na temat Listu św. Pawła do Efezjan: *Videte, quomodo caute ambuletis* (Ef 5, 15). Mówił, że trzeba bardzo uważnie postępować, bo cały szereg wad ukrywa się pod pozorami cnót. Nawoływał więc do ostrożności, piętnował chciwość, zachęcał do postępowania drogami mądrości i czystości. Długi fragment mówca poświęcił rozpowszechnionej wśród

²⁷³ W rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie nr 1928, na karcie 231 znajduje się mnemotechniczny wiersz ułatwiający zapamiętanie suchych dni. Wpisano go w 1451 roku. Wskazuje on tzw. suche dni, czyli cykle trzydniowych postów (środa, piątek, sobota), dzielące rok kościelny na cztery kwartały. Suche dni przypadają na tydzień po pierwszej niedzieli Wielkiego Postu (w wierszu: Po Popielcu środa pirzwa), po Zielonych Świątach (Duch), po święcie Podwyższenia Krzyża (Krzyż – 14 września) i po św. Łucji (Łucyja – 13 grudnia). Podany niżej tekst opublikował W. Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1877–1881, s. 463 (translit.):

Duch, Krzyż, Łucyja,
Po Popielcu środa pirzwa
Osada moja miła,
Święte dni wiedzieć ma.

Drugi, nieco odmienny przekaz wydał A. Brückner, *Neue Quellen zur Geschichte der polnischen Sprache und Literatur*, „Archiv für Slavische Philologie”, t. 14 (1892), s. 506 (translit.); w transkrypcji obydwie te teksty opublikował S. Vrtel-Wierczyński, *Średniowieczna poezja polska*, wyd. 3, BN I 60, Wrocław 1952, s. 96. Por. także W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do r. 1543*, op. cit., s. 300.

²⁷⁴ M. Kowalczyk, *Mowy i kazania uniwersyteckie Łukasza z Wielkiego Kozłmina*, op. cit., s. 19.

studentów grze w kości, którą nazwał „dyaboli venabulum” – diabelską puplą; ubolewał, że studenci, grając w kości, trwonią majątki rodziców²⁷⁵.

Swoją księgozbiór Łukasz z Wielkiego Koźmina przekazał w testamencie Akademii Krakowskiej. Jego biblioteka jest przykładem księgozbioru profesorskiego z pierwszych lat działalności Wydziału Teologicznego tej uczelni. Księgozbiór ten ma charakter wybitnie teologiczny. W przeciwieństwie do zbiorów innych profesorów tego okresu, np. Jana Isnera, Jana Szczekny czy Mikołaja z Kozłowa, większość Łukaszowych kodeksów powstała w kraju, w Sandomierzu i w Krakowie, około 1400 roku. Czterdzieści trzy kodeksy zachowane do naszych czasów po Łukaszu z Wielkiego Koźmina są obecnie największym księgozbiorem, jaki wszedł do Biblioteki Uniwersytetu Krakowskiego w pierwszych dwudziestu latach XV wieku, większym od daru Jana Szczekny (23 rękopisy) i Jana Isnera (22 rękopisy)²⁷⁶. Jeśli się jednak zważy, że do obowiązków bakałarza teologii należało również głoszenie kazań, a ponadto Łukasz sam był autorem *Postylli*, zadziwia bardzo mała liczba dzieł kaznodziejskich. W jego bibliotece zachowały się tylko *Homiliarz* (rps BJ 2334), kazania św. Bernarda (rps BKapKr 176/68), homilie św. Augustyna (rps BJ 2210) oraz pojedyncze kazania św. Augustyna, Jana Isnera (rps BJ 2286) i Henryka z Hesji (rps BJ 1383).

Bartłomiej z Jasła

Dużą rolę w reaktywowaniu Akademii Krakowskiej oraz w życiu diecezji krakowskiej odegrał Bartłomiej z Jasła (ok. 1360 – ok. 1407). Po studiach w Pradze został magistrem artium, a następnie w Krakowie około 1406 roku doktorem teologii. Był bliskim współpracownikiem pierwszego rektora krakowskiej uczelni Stanisława ze Skarbimierza. Nie wiadomo, czy posiadał jakieś godności kościelne. Występował tylko jako altarysta św. Marii Magdaleny w katedrze krakowskiej. Pozostawił kilka traktatów, kwestii teologicznych i filozoficznych oraz wiele kazań i mów uniwersyteckich, które są cennym źródłem do poznania początków Akademii Krakowskiej.

²⁷⁵ Ibidem.

²⁷⁶ Eadem, *Łukasz z Wielkiego Koźmina...*, op. cit., s. 16–29.

W kaznodziejstwo Bartłomiej wpisał się przez dwa duże wystąpienia w katedrze wawelskiej. Pierwsze kazanie, o którym była mowa wyżej, wygłosił 8 maja 1391 roku na polecenie biskupa Radlicy do duchowieństwa zgromadzonego w katedrze w uroczystość św. Stanisława, na temat roli biskupa w Kościele. Głosząc tę mowę, Bartłomiej nie posiadał święceń kapłańskich. Powołanie go jeszcze jako magistra artium do wygłoszenia tego kazania wiązało się prawdopodobnie ze sprawami odnawianej uczelni, w które był on żywo zaangażowany²⁷⁷.

Drugie bardzo ważne wystąpienie miał ten kaznodzieja także w katedrze wawelskiej na początku 1393 roku w czasie ingresu biskupa Piotra Wysza. Kazanie do kleru (*sermo ad clerum*) wygłosił wtedy Stanisław ze Skarbmierza, a Bartłomiej z Jasła podjął się kazania wieczornego (*collationem*). W pierwszej jego części zarysował pogląd na obowiązki trzech stanów, tworzących ówczesne społeczeństwo: duchownych, rządzących i poddanych. Wyraził je w trzech krótkich nakazach: *dic, duc, fac*. Duchownym, z racji głoszenia Ewangelii, przysługuje «dic», czyli mów; «duc», dotyczy rządzących, którzy mają prowadzić poddanych do zbawienia; «fac» – czyn, odnosi się do poddanych, którzy powinni wypełniać polecenia przełożonych. Duchowni w nauczaniu mają zmierzać do dobra i prawdy. Tych, którzy rządzą, napomina, aby nie szerzyli gwałtów i krzywd. Poddanych nawołuje do posłuszeństwa. Nie traci jednak sprzed oczu braków i niedomagań kleru. Zdaniem Bartłomieja, księża grzeszą – milczeniem, rządzący – niedbałością, a poddani – beczynnością. Również misja biskupa sprowadza się, zdaniem mistrza Bartłomieja, do trzech imperatywów: *dic, duc, fac*. Wzorowy bowiem biskup ma nauczać, napominać i prowadzić święte życie. Do jego obowiązków należy zwoływanie synodów, przeprowadzanie wizytacji i ogłaszanie nowych statutów, dostosowanych do wymagań czasu i potrzeb ludzi.

W dorobku Bartłomieja znajduje się ponadto kazanie prymicyjne oraz sześć mów-kazań uniwersyteckich²⁷⁸. Ukazują one sytuację, jaka się wytworzyła w Krakowie w pierwszych latach propagowania idei odnowienia uniwersytetu. Bartłomiej z Jasła może uchodzić za kaznodzieję polskiego,

²⁷⁷ K. Wójcik, *Bartłomiej z Jasła*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, op. cit., s. 78.

²⁷⁸ M. Kowalczyk, *Mowy uniwersyteckie Bartłomieja z Jasła*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 15 (1963) nr 1–2, s. 23–32; eadem, *Odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego w świetle mów Bartłomieja z Jasła*, „Małopolskie Studia Historyczne” 6 (1963) nr 3–4, s. 23–42.

który jako pierwszy zwrócił uwagę na znaczenie uniwersytetu dla narodu, państwa i Kościoła. Nie zrobił kariery kaznodziejskiej, ale jego wkład w kształtowanie idei uniwersytetu narodowego zapewnił mu trwałe miejsce w historii kultury polskiej i polskiego kaznodziejstwa²⁷⁹.

Stanisław ze Skarbimierza

Do grona znakomitych kaznodziejów należy Stanisław ze Skarbimierza²⁸⁰, doktor dekretów, dwukrotny rektor Akademii Krakowskiej, żyjący w końcu XIV i pierwszej ćwierci XV wieku. Delegowany przez biskupa krakowskiego Piotra Wysza, a później Wojciecha Jastrzębca na głównego kaznodzieję katedry na Wawelu, pełnił ten urząd do 1423 roku²⁸¹. W tym charakterze wygłaszał kazania przede wszystkim do kleru. Funkcja ta zmusiła mistrza ze Skarbimierza do ogromnego wysiłku twórczego, czego rezultatem jest najbogatsza w Polsce średniowiecznej spuścizna kaznodziejska, obejmująca kilka kolekcji kazań, napisanych przezeń w latach 1407–1415, z których największe to zbiór 114 kazań sapiencjalnych – *De sapientia Dei*²⁸² oraz licząca 94 kazania postylla – *De tempore et de sanctis*. Jednym z pierwszych kazań wygłoszonych w katedrze wawelskiej przez Stanisława było wystąpienie na ingresie biskupa Piotra Wysza (na początku 1393 roku); w końcu 1423 roku wygłosił podobne na ingresie Zbigniewa Oleśnickiego. Do najpiękniejszych jednak wystąpień Skarbimierczyka należy pogrzebowe

²⁷⁹ J. Wolny, *Uwagi nad kaznodziejstwem*, op. cit., s. 36.

²⁸⁰ Z dość bogatej literatury poświęconej mistrzowi ze Skarbimierza na szczególną uwagę zasługuje studium źródłoznawcze omawiające jego działalność kaznodziejską autorstwa R. M. Zawadzkiego, *Spuścizna pisarska Stanisława ze Skarbimierza*, Kraków 1979. Ciekawą formą popularyzacji postaci pierwszego rektora odnowionego Uniwersytetu i jego dzieła dla obcokrajowców są publikacje zamieszczone w „*Mediaevalia Philosophica Polonorum*” 24 (1979), m. in. B. Chmielowska, *Stanislas de Skarbimierz – le premier recteur de l’Université de Cracovie après le renouveau de celle-ci* oraz J. Domański, *Discours d’inauguration fait par Stanislas de Skarbimierz à l’occasion du renouveau de l’Université de Cracovie*.

²⁸¹ Funkcję tę przekazał następnie Pawłowi z Zatora. Por. J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, op. cit., s. 297; idem, *Uwagi nad kaznodziejstwem*, op. cit., s. 36–43; R. M. Zawadzki, *Spuścizna pisarska Stanisława ze Skarbimierza*, op. cit., s. 116.

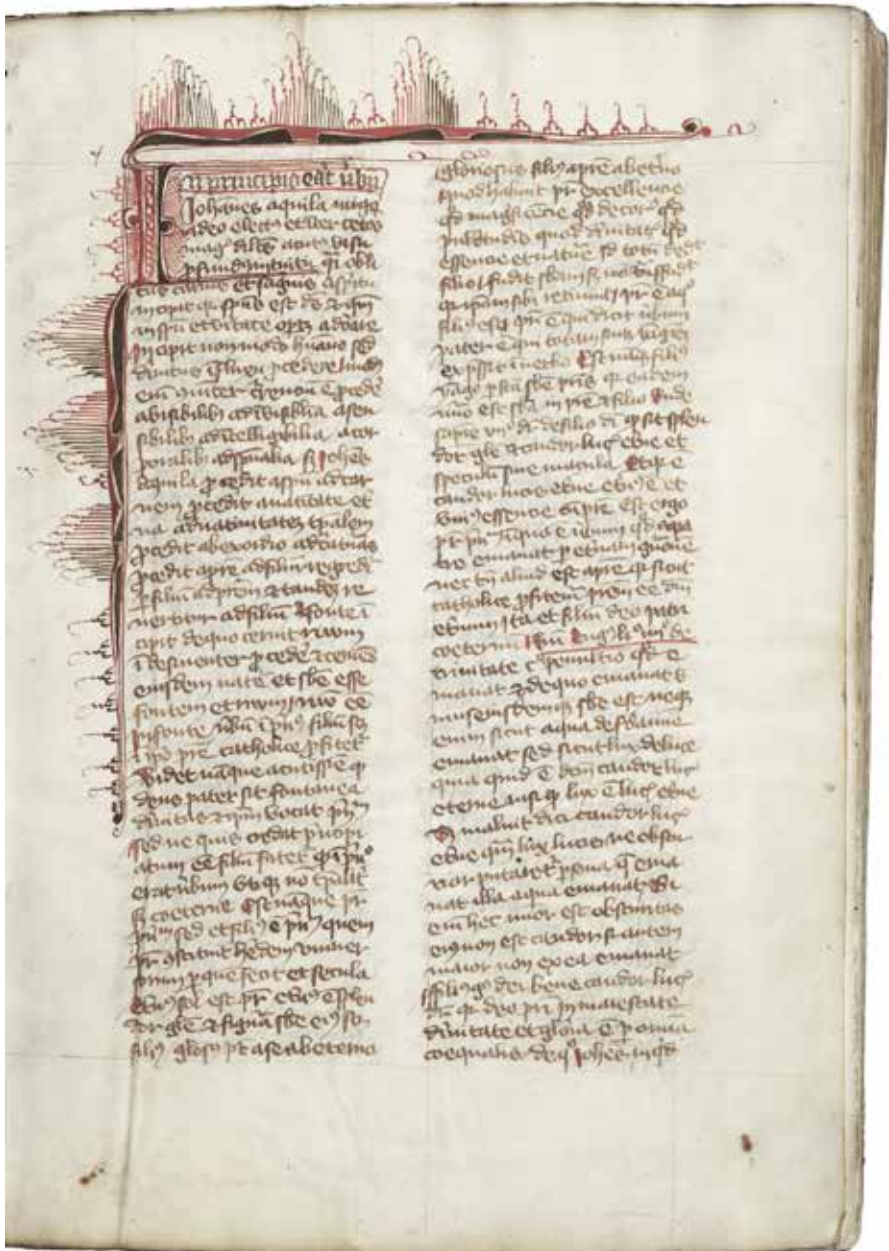
²⁸² Ibidem, s. 88. A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 3, op. cit., s. 251, przyjmuje, że tych kazań sapiencjalnych jest 113.

Kazanie o życiu i śmierci królowej Jadwigi, które wygłosił po łacinie 19 lipca 1399 roku²⁸³. Zawarł w nim najwspanialsze słowa wdzięczności wobec fundatorki i najgorliwszej orędowniczki krakowskiego Studium Generale. Na pytanie: *kim była królowa Jadwiga?* kaznodzieja namalował pełen piękna jej portret z dzieł dokonanych przez zmarłą:

Była matką duchownych, dobrodziejką wdów, pocieszycielką sierot, tarczą ubogich, ucieczką pokrzywdzonych, orędowniczką odsuniętych sprzed oblicza naszego króla. Tym wszelako, których niegdyś lękiem napełniała osoba króla i przerażała jego sprawiedliwość, ona swoim osobistym wstawieniem przynosiła radosną ulgę. Widzieliśmy, jak roztropną była w radzie, jak przewidującą w przedsięwzięciach, z jaką gorliwością starała się zachować wszystko, co umacniało potęgę Korony Polskiej. Widzieliśmy i poznaliśmy jej niezwykłą urodę, jej ujmujący sposób mówienia, jej szlachetny ród, ale jeszcze szlachetniejsze obyczaje, jej głęboką pokorę, a przy tym nierównie wielkie dostojeństwo. Widzieliśmy, jak wznosiła kościoły, jak uposażała ołtarze, fundowała altarie, z jakimi oznakami szacunku odnosiła się do książąt, do szlachty, do biskupów i kapłanów, z jaką łaskawością przyjmowała ubogich, jak życzliwie udzielała posłuchania, jak daleka była od wyszydzenia kogoś, nie wszczyniała kłótni ani nie była gadatliwa, nie unosiła się gniewem bez słusznej konieczności. Wiele z tego widzieliśmy, wiele poznaliśmy, lecz jeszcze więcej moglibyśmy zobaczyć, gdyby Bogu naszemu spodobało się utrzymać ją przy życiu...²⁸⁴.

²⁸³ Krytyczne wydanie tego kazania wraz z obszernymi objaśnieniami zob. *Kazania funeralne*, wydali i opracowali K. Panuś i M. Skwara, Kraków 2014, s. 27–43, <https://doi.org/10.21906/9788376431475> (Kazania w Kulturze Polskiej. Edycje Kolekcji Tematycznych, 2).

²⁸⁴ Ibidem, s. 29. To wzruszające kazanie Stanisława, wygłoszone niewątpliwie po łacinie (a nie po polsku, jak bezpodstawnie utrzymywał M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 5, Kraków 1843, s. 46), jest jednym z najczęściej cytowanych i omawianych dzieł Skarbimierczyka. Por. R. M. Zawadzki, *Spuścizna pisarska Stanisława ze Skarbimierza*, op. cit., s. 83. Sławę tego kazania ugruntował wspomniany wyżej Wiszniewski, dając w 5 tomie swej *Historii literatury polskiej* (s. 46–52) jego przekład polski. Wykonał swe tłumaczenie wprost z rękopisu BJ 191, na czym ucierpiała strona formalna i merytoryczna przekładu. Tekst ten był później wielokrotnie przedrukowywany (m.in. przez Karola Mecherzyńskiego). Cytowany powyżej fragment jest przekładem dokonany przez R. M. Zawadzkiego: Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy wybrane o mądrości*, op. cit., s. 220–233.



13. Stanisław ze Skarbimierza, *Sermones*, rękopis z ok. 1415; Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ Rkp. 191 III; polona.pl.

Kazanie o życiu i śmierci królowej Jadwigi jest najstarszym spośród zachowanych tekstów z pogrzebu królewskiego²⁸⁵. Kazania Skarbimierzyka stanowią dobry przykład modelu kaznodziejstwa preferowanego przez ówczesny Kościół. Zawierają bowiem czysty wykład teologiczno-moralny Pisma Świętego, pozbawiony jakichkolwiek wątków fabularnych, popularnych egzemplów czy pseudohistorycznych opowiadań. Stanisław swoją wizję kazania ujął krótko: „kaznodzieja nie powinien głosić kazań innych, niż oparte na Świętych Księgach lub zgodnych z ich duchem”²⁸⁶. Należy podkreślić, że katedralna działalność kaznodziejska Stanisława była ważnym, o dużej sile społecznego oddziaływania, ale nie jedynym wycinkiem jego aktywności. Mistrz ze Skarbimierza należał do niewielkiego grona osób zabiegających o reaktywowanie krakowskiego Studium Generale, a kiedy stało się to rzeczywistością, został obrany pierwszym rektorem odnowionej uczelni. Dawało mu to pole do wielkiej pracy kaznodziejskiej przed akademickim audytorium. Do jego najslawniejszych uczniów należeli Jan Elgot, Jakub z Zaborowa i Mikołaj z Błonia. Pełnił także obowiązki mówcy synodalnego oraz urząd wikariusza generalnego. Cała ta działalność owocowała licznymi kazaniami. Stanisław ze Skarbimierza zmarł 9 stycznia 1431 roku.

Franciszek z Brzegu

Do grona wybitnych profesorów odnowionego uniwersytetu na początku XV wieku należał także Franciszek z Brzegu²⁸⁷. Przybył tu w pierwszej grupie praskich mistrzów w 1400 roku i jako magister artium objął wykłady na tym samym wydziale. Był pierwszym dziekanem Wydziału Sztuk Wyzwolonych w półroczu zimowym 1402/1403 (ponownie w 1409 roku), natomiast rektorem został w 1407 roku. Jednocześnie kontynuował rozpoczęte jeszcze

²⁸⁵ J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, op. cit., s. 290.

²⁸⁶ *Item non debet praedicator aliud nisi Scripturas sanctas vel eis consonantia predicare*. Tłum. W. Szelińska. Zob. M. Kowalczyk, *Postylla de tempore...*, op. cit., s. 10; R. M. Zawadzki, op. cit., s. 148.

²⁸⁷ Dokładnie mówiąc, Franciszek z Brzegu pochodził z miejscowości Krzyżowice, położonej niedaleko Brzegu. Stąd też zwano go niekiedy Franciszek Krzysowicz. Zob. Z. Włodek, „*Ecce propter ista et alia consimilia conceditur studium philosophicum*”. *Mowa uniwersytecka Franciszka z Brzegu z 1425 roku*, „Przegląd Tomistyczny” 8 (2000), s. 301.

w Pradze studia teologiczne; jako bakałarz sentencjariusz rozpoczął około 1404 roku wykład kursoryczny, a około 1409 roku w stopniu magistra teologii został dopuszczony do katedry na Wydziale Teologicznym krakowskiego Studium Generale. Działał na uniwersytecie do końca swego życia (zm. 16 października 1432)²⁸⁸.

W kazaniach Franciszka z Brzegu trafiają się glosy w języku niemieckim. Można zatem przypuszczać, że wygłaszał te kazania, oparte m.in. na kolekcji Wilhelma Peraldusa, także w języku niemieckim, zwłaszcza gdy – jak można się domyślać – przemawiał na Śląsku lub do krakowskich mieszczan.

Na cześć zmarłych mistrzów uniwersytet celebrował msze święte połączone z nabożeństwem żałobnym, zwanym egzekwiami, i okolicznościowym kazaniem z komemoracją zmarłego. Równie uroczyście obchodzono tzw. *aniwersarze*, tj. rocznice śmierci znaczniejszych dobrodziejów. Na pierwszym miejscu wśród aniwersarzy należy wymienić coroczne nabożeństwa za królową Jadwigę. To właśnie z tej okazji – w rocznicę śmierci królowej Jadwigi, Franciszek wygłosił dwukrotnie kazanie. Po raz pierwszy było to prawdopodobnie około 1420 roku, drugi raz jakieś pięć lat później (około 1426), kiedy już działała w Krakowie komisja ustanowiona przez biskupa Jastrzębca, zajmująca się badaniem cudów Jadwigi²⁸⁹. Drugie kazanie było wygłoszone w katedrze na Wawelu²⁹⁰.

²⁸⁸ J. Fijałek, *Studia do dziejów Uniwersytetu...*, op. cit., s. 113–114, 182; H. Barycz, *Franciszek z Brzegu*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, s. 75–76; M. Markowski, *Spis osób dopuszczonych do wykładów i do katedry na wydziale teologii Uniwersytetu Krakowskiego w XV w.*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej. Seria A: Materiały do historii filozofii średniowiecznej w Polsce” 4 (1964), s. 175, 217–218.

²⁸⁹ M. Kowalczyk, *Krakowskie mowy*, op. cit., s. 124, 183. Teksty obu kazań występują w tym samym rękopisie na f. 112–114v (kazanie wcześniejsze) i f. 124–129 (kazanie z 1426 roku). Kazanie drugie poprzedza w tymże rękopisie (f. 120–123) jego wersja wcześniejsza, przeznaczona na uroczystość rocznicową za byłych dobrodziejów krakowskiej uczelni.

²⁹⁰ Tekst tego kazania przygotował Franciszek najpierw na nabożeństwo żałobne za dobrodziejów Uniwersytetu. Było to prawdopodobnie w 1424 roku. Rok lub dwa lata później, w rocznicę śmierci Jadwigi, powtórzył ten sam tekst, dodawszy uprzednio na początku i na końcu partie poświęcone królowej. Zofia Budkowa, która to kazanie odkryła, dowiodła jego zależności od kazania Jana Husa na temat *Dixit Martha ad Iesum* (por. J 11, 24), wygłoszonego w rocznicę śmierci cesarza Karola IV w dniu 3 listopada 1411 roku. Wskazała ona również na rękopis BJ 1628, gdzie pomieszczony jest właśnie tekst tego kazania, a który to kodeks miał w swym rękopisie także Franciszek. Kazanie Husa jest z kolei zależne

Kazanie w rocznicę śmierci Jadwigi, królowej Polski Franciszka z Brzegu spisane w języku łacińskim jest niezmiernie ciekawe²⁹¹. Ma ono charakterystyczną konstrukcję i argumentację teologiczną kazania profesora Uniwersytetu Krakowskiego z pierwszej ćwierci XV wieku. Dzięki temu można to kazanie zaliczyć bezspornie do grupy klasycznych tekstów polskiego kaznodziejstwa średniowiecznego²⁹². Co prawda, sztuką oratorską Franciszek nie dorównywał Stanisławowi ze Skarbimierza, jednakże wykład jego jest rzeczowy, ścisły, logiczny, a myśli poświęcone królowej – przepełnione gorącym uczuciem, wręcz formalnym kultem religijnym – są ożywione szczerym pragnieniem jak najszybszego kanonizowania tej, która jest „chwałą Krakowa i ozdobą całej Polski”. Franciszek wyraża w swym kazaniu wdzięczność dla królowej za reaktywowanie uniwersytetu i pragnienie, by została jego patronką.

Jeśli mamy obowiązek świadczyć dobro nieprzyjaciołom zgodnie ze słowami Mateusza (5, 44): *Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą*, o ileż bardziej winniśmy je świadczyć przyjaciołom, a już szczególnie tej najjaśniejszej Pani, o której, jak to liczni dobrze wiedzą, chwalebna niesie się wieść, jaką to ona była dziedziczką tego królestwa, jak żarliwą wyznawczynią wiary oraz bojowniczką o prawdę i sprawiedliwość; że okazała się również wzorem czystości, pokory i prostoty zarówno w doborze pożywienia, jak i strojów, stosownie do godności swego stanu; ponadto, że była przykładem obyczajności i cnót, modelem życia dla innych władczyń; że była współzycielką ubogich, chorych i sierot; w ogóle – pocieszycielką pogrążonych w smutku, opiekunką wdów i kościołów, że szczególnymi względami darzyła kapłanów i innych duchownych, że z największym szacunkiem odnosiła się do magistrów, doktorów i osób wykształconych, a już najbardziej, że była fundatorką tego sławnego Uniwersytetu i Studium Generalnego, na którego wzniesienie i uposażenie, jak mi wiadomo, ofiarowała w testamencie swoje szaty i inne klejnoty

od dwóch kazań Jana Wiklifa. Zob. Z. Kozłowska-Budkowa, *Kodeks Mikołaja Tempelfelda*, op. cit., s. 466–469.

²⁹¹ Franciszek z Brzegu, *Kazanie w rocznicę śmierci Jadwigi, królowej Polski*, [w:] J. Wolny, R. M. Zawadzki, *Królowa Jadwiga w tradycji kaznodziejskiej XV wieku*, „Analecta Cracoviensia” 7 (1975), s. 51–73, <https://doi.org/10.15633/acr.2870>.

²⁹² *Ibidem*, s. 72.

i do jego wykonania wyznaczyła prawnych egzekutorów, mężów przesławnych i dobrze znanych. Nie bez wielu trudności uzyskała wzniesienie Uniwersytetu przed swoją śmiercią, zanosząc nieustanne prośby zarówno do papieża Urbana w sprawie wydziału teologicznego, na który nie było jeszcze zezwolenia, jak również do najjaśniejszego władcy i pana, naszego pana i króla, swego małżonka oraz do całej jego rady.

Skoro tak ogromny splendor spowił nasze królestwo dzięki temu niezwykłemu i wspaniałemu darowi, przeto nie bez racji mogę o niej powiedzieć, że sama jest chwałą tego królestwa i wkrótce z przyzwolenia Bożego stanie się przez swą kanonizację chwałą całego świata...²⁹³.

W kazaniu tym kler zgromadzony w katedrze otrzymał wykład na temat teologii pomocy dla zmarłych i teologii kapłaństwa. W pierwszej części autor rozważa zagadnienie potrzeby odprawiania egzekwii za zmarłych. Przyczyny ich praktykowania dzieli na dwie grupy: jedne z nich są godne potępienia, czyli fałszywe, drugie – godne pochwały, czyli prawdziwe. Do przyczyn fałszywych zalicza m.in. nadmierne wychwalanie życia zmarłego i ciągnięcie doczesnych korzyści z tej okazji. W związku z tym autor krytykuje wystawne stypy, czuwanie połączone z obżarstwem, pijaństwem i gadulstwem. Do przyczyn godnych pochwały zalicza: pamięć o śmierci Chrystusa i o tym, że spowodowały ją nasze grzechy, rozmyślanie nad losem zmarłych, które staje się źródłem poprawy naszego życia; świadczanie pomocy zmarłym. W tym ostatnim punkcie kaznodzieja rozwinął zagadnienie dotyczące nieśmiertelności duszy, istnienia czyśćca, pomocy dla dusz czyśćcowych. Do najskuteczniejszych suffragiów za zmarłych zalicza mszę świętą. Z nią łączy Franciszek newralgiczny punkt swojego kazania, a mianowicie godność stanu kapłańskiego i wartość aktów sakramentalnych spełnianych przez niegodnych kapłanów. W tym fragmencie kaznodzieja używał bardzo mocnych słów, piętnując postępowanie kleru. Franciszkowi chodziło nie tylko o krytykę kleru, uważał bowiem, że należało odpowiedzieć na tezy Wiklifia, odrzucającego ortodoksyjną tezę o wartości sakramentów *ex opere operato*. Niemniej dla kleru krakowskiego wezwania rzucone przez Franciszka – „stańmy się bardziej gorliwi w służbie Bożej

²⁹³ Ibidem, s. 69–71.

szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy prawie wszyscy z nienawiścią odnoszą się do stanu duchownego” – było ostrzeżeniem i przypomnieniem antyklerykalnych wystąpień radykalnych odłamów w czeskim husytyzmie²⁹⁴.

Mikołaj z Kozłowa (Kozłowski)

Wspomniany już kilkakrotnie wcześniej Mikołaj z Kozłowa (ok. 1378–1443), bakałarz Wydziału Artium Uniwersytetu Praskiego i wykładowca na tymże wydziale od 1399 roku, na Uniwersytecie Krakowskim pojawił się dopiero w latach 1408–1410 i działał tu naukowo aż do śmierci. Wykładając na Wydziale Artium krakowskiej *Alma Mater*, rozpoczął studia teologiczne. Bakałarzem teologii został po Andrzeju z Kokorzyna. Doktorat z zakresu teologii zdobył przed 4 lipca 1425 roku. W czasie studiów teologicznych głównym profesorem Kozłowskiego był Mikołaj z Pyzdr. Jemu bowiem Kozłowski w szczególny sposób dziękował za dopuszczenie do wykładów Biblii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Krakowskiego. Zostawszy profesorem teologii, Mikołaj z Kozłowa wykładał z przerwami na tym wydziale prawie przez dwadzieścia lat. W pierwszej połowie XV wieku tak długo działali tylko Mikołaj z Pyzdr, Franciszek z Brzegu i Benedykt Hesse z Krakowa. Po śmierci Franciszka z Brzegu (zm. 1432) Kozłowski zajął czołowe miejsce wśród starszych profesorów teologii Uniwersytetu Krakowskiego.

Nie zabiegał o godności kościelne i prebendy, stąd też tylko za sprawą życzliwych sobie osób został kanonikiem u św. Floriana i proboszczem w Zagóściu. Otrzymał też kanonię krakowską, przedstawioną Zbigniewowi Oleśnickiemu przez rektora uczelni Tomasza Strzępińskiego. Uniwersytet Krakowski powierzał mu również bardzo odpowiedzialne funkcje. W 1414 roku został wybrany na rektora krakowskiej uczelni. Wybór ten nastąpił więc wkrótce po przybyciu do Krakowa. Kozłowski był także wicekanclerzem

²⁹⁴ Wykład Franciszka na temat teologii kapłaństwa został dostosowany do wymogów statutów synodalnych wieluńsko-kaliskich z 1420 roku. Odpowiednie kanony tych statutów wyjaśniały problem skuteczności sakramentów niezależnie od stanu łaski szafarza oraz podawały remedia *contra haereticos*.

Akademii Krakowskiej, przynajmniej w czasie, gdy nie wykładał na Wydziale Teologii, tj. między 1414 a 1420 rokiem²⁹⁵.

W czasie studiów praskich Mikołaj był kolegą Hieronima z Pragi i został magistrem artium za dziekanatu Jana Husa. Miał więc możliwość bezpośredniego zetknięcia się z przyszlými przywódcami husytyzmu. Kozłowskiemu wypadło również działać w czasie ożywionej aktywności husytyzmu. Trudno jednak wyjaśnić, jaki był jego stosunek do idei tych ruchów. Wiadomo właściwie tylko tyle, że razem z Andrzejem z Kokorzyna, Franciszkiem z Brzegu, Janem Elgotem, Benedyktem Hesse z Krakowa, Jakubem z Paradyża i Eliaszem z Wąwolnicy, Kozłowski wziął udział w dyspucie z przedstawicielami husytyzmu na Wawelu 19 marca 1431 roku, która toczyła się w obecności króla. Należał również do grona tych Polaków, którzy zapisali się chlubnie w dziejach soboru bazylejskiego, o czym była już mowa.

Mikołaj z Kozłowa należał nie tylko do najwybitniejszych profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, ale był także jednym z najbardziej utalentowanych mówców polskich pierwszej połowy XV wieku. Chociaż zajmował się filozofią i oddawał się studiom teologicznym, to właściwym polem jego działania było żywe słowo kaznodziejskie²⁹⁶. O tym, że głoszenie słowa Bożego stanowiło główną domenę jego pracy, świadczy stosunkowo duża liczba zachowanych kazań i mów, wygłoszonych zarówno w kraju, jak i za granicą, oraz ich wewnętrzna struktura²⁹⁷. Odnaczają się przejrzystością i są napisane według określonej dyspozycji. Mikołaj z Kozłowa był jednym z pierwszych propagatorów humanizmu w środowisku krakowskim. W swoich mowach z predylekcją powoływał się na autorów klasycznych i wczesnohumanistycznych, zwłaszcza na Franciszka Petrarke²⁹⁸. Dzięki ogromnej erudycji Mikołaj Kozłowski stał się w pierwszej połowie XV wieku jednym z największych autorytetów teologicznych na Uniwersytecie Krakowskim. Choć nie pozostawił większych rozpraw teologicznych,

²⁹⁵ M. Markowski, *Mikołaj z Kozłowa*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej” V (1965), s. 84.

²⁹⁶ W. Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku*, op. cit., s. 45.

²⁹⁷ Zob. rps BJ: 1614, 2372, 2369, 2346, 2335 i 2245; rps Bibl. Coll. Balliol Oxford 165a; rps Bibl. UW r 1 F 290b i mowy uniwersyteckie (rps BJ 2216 i 1620). Zob. M. Zwiercan, *Kozłowski Mikołaj*, op. cit., s. 28.

²⁹⁸ M. Markowski, *Mikołaj z Kozłowa*, op. cit., s. 136.

darzono go pełnym szacunku uwielbieniem. Często zasięgano jego rady w trudnych sprawach orzeczeń kazuistycznych. Wysłanie go zaś w poselstwie na sobór bazylejski i niemal trzyletni tam pobyt świadczą najlepiej, jak bardzo ceniono jego wiedzę, uczoność oraz znajomość spraw wiary i potrzeb świeckich²⁹⁹.

Jako szczególnie dobrodziej Uniwersytetu Krakowskiego zasłynął Kozłowski przez zapisanie swego ogromnego na ówczesne czasy księgozbioru na rzecz tworzącej się biblioteki uniwersyteckiej. Na to właśnie zwrócono uwagę w mowie pogrzebowej, wygłoszonej podczas odprawianych za Mikołaja egzekwii. Anonimowy kaznodzieja, być może Tomasz Strzępiński, podkreślił, że Kozłowski gromadził książki od młodości aż do starości, że nie szczędził trudów w poszukiwaniu ich i że nie żałował pieniędzy na ich kupno. Powiedział, że za ten dar Uniwersytet Krakowski będzie mu zawsze wdzięczny. Mówca dodał, że Mikołaj z Kozłowa był „ojcem krakowskiej uczelni”, a dla jego studentów i profesorów – znakomitym profesorem teologii i mistrzem, który pomiędzy nimi jaśniał jak promieniująca światłem jutrzeńka wśród gwiazd³⁰⁰. Przez oddanie swoich książek do księgozbioru Uniwersytetu Krakowskiego Mikołaj z Kozłowa przyczynił się do rozpowszechnienia kultury w Polsce. Książki te bowiem służyły w wiekach średnich za warsztat pracy wykładowcom i studiującym scholarom. Na potrzeby uczelni Kozłowski oddał także posiadane pieniądze (300 florenów węgierskich), za które kolegiaci 26 lipca 1452 roku kupili dom na Kleparzu.

Mikołaj Tempelfeld

Pochodzący z Brzegu Mikołaj Tempelfeld (zm. 1474), po naukach elementarnych w rodzinnym mieście, został w 1414 roku studentem Akademii Krakowskiej. W 1417 roku uzyskał stopień bakałarza, a w 1421 – magistra sztuk wyzwolonych. Wykładał na Wydziale Artium (zachował się jego

²⁹⁹ W. Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku*, op. cit., s. 44–45.

³⁰⁰ Rps BJ 173. Por. M. Zwiercan, *Kozłowski Mikołaj*, op. cit., s. 28.

komentarz do *Parva naturalia* Arystotelesa z 1432 roku), a w 1428 roku był jego dziekanem. Równocześnie studiował teologię, otrzymując bakalaureat w roku akademickim 1428/1429 jako uczeń wybitnego ziomka i protektora, a może i krewnego – Franciszka z Brzegu. W semestrze letnim 1438 roku pełnił urząd rektora krakowskiej wszechnicy, będąc już kanonikiem kolegiaty św. Floriana. Następnie przeszedł na Wydział Teologiczny, osiągając przed 18 lipca 1439 roku doktorat i profesurę teologii³⁰¹.

Mikołaj Tempelfeld był znakomitym kaznodzieją pokutnym, prekursorem św. Jana Kapistrana na terenie Krakowa³⁰². Znanicy problematyki nie wahają się postawić go obok tak uznanych kaznodziejów ówczesnej doby, jak Mikołaj Kozłowski, Stanisław ze Skarbimierza czy Paweł z Zatora³⁰³. Zachowało się kilkanaście mów uniwersyteckich Mikołaja, wygłoszonych na promocjach bakalarskich i magisterskich jego uczniów, w większości Ślązaków (m.in. jego brata Hieronima), wykład wstępny do *Summulae logicales* Piotra Hiszpana i mowa dziekańska. Ciekawe są też jego żałobne kazania uniwersyteckie z okazji śmierci profesorów: Zygmunta z Pyzdr, Mikołaja Goltberga, Jana z Pawii, a także opatów: Macieja Heringa, Pawła Paichbirnera³⁰⁴. Dwa kodeksy zawierające rękopisy tych promocyjnych i egzekwialnych przemówień, umożliwiają zorientowanie się w stylu wystąpienia tego błyskotliwego mówcy. Sława kaznodziejska Tempelfelda sprawiła, że w latach 1438–1450 powierzono mu zadanie stałego kaznodziei w kościele Najświętszej Maryi Panny – głównej świątyni stolicy³⁰⁵. Był osobą dobrze znaną w Krakowie, a swoimi kazaniami wywierał znaczny wpływ na postawę jego mieszkańców. Był równie gorliwym oratorem i orędownikiem poprawy obyczajów własnego społeczeństwa. Tempelfeld spotykał się często

³⁰¹ S. Dobrzański, *Tempelfeld Mikołaj*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 321–322.

³⁰² W. Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku*, op. cit., s. 56.

³⁰³ J. Drabina, *Mikołaj Tempelfeld z Brzegu*, „Colloquium Salutis. Wrocławskie Studia Teologiczne” 2 (1970), s. 83.

³⁰⁴ M. Kowalczykówna, *Mikołaj Tempelfeld z Brzegu*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, s. 108.

³⁰⁵ Z zapisów Jana Długosza, *Historiae Polonicae libri XII*, cura et impensis A. Przezdzieckiego, t. 5, Cracoviae 1863, s. 596 (Opera Omnia, 14), można wnosić, że Tempelfeld już w 1438 roku był kaznodzieją w kościele Mariackim w Krakowie, a J. Fijałek, *Mistrz Jakub z Paradyża...*, op. cit., s. 269, zaznacza, że pełnił te obowiązki do 1450 roku.

z Janem Elgotem, by wspólnie się zastanowić nad doborem środków do walki z upadkiem obyczajów i wzrastającym zbytkiem. Tych dwóch uczonych łączyło nie tylko śląskie pochodzenie i nauka na uniwersytecie, lecz także praca duszpasterska przy tym samym kościele.

Z niejasnych powodów Mikołaj Tempelfeld opuścił Kraków i przeniósł się do Wrocławia. Prawdopodobnie stało się to w 1453 roku. Nadal wiele czasu poświęcał pracy kaznodziejskiej. Zaraz po przeniesieniu się do Wrocławia został zaangażowany w kościele św. Elżbiety jako *predicator Verbi Divini*. Nominację na tę pierwszą ambonę Wrocławia, bo za taką uchodziła kazalnica u św. Elżbiety³⁰⁶, Tempelfeld zawdzięczał prawdopodobnie swej krakowskiej przeszłości. Wszakże i tu ten sześćdziesięcioletni przybysz dał próbkę swoich wielkich możliwości: potrzebował zaledwie kilku miesięcy, by wysunąć się na czoło wszystkich wrocławskich kaznodziejów i stać się ich przywódcą³⁰⁷. Zdecydowały o tym nie tylko jego zdolności krasomówcze, lecz także, a może przede wszystkim, umiejętności prowadzenia działalności politycznej. Sytuacja, w jakiej znalazł się Wrocław w pierwszych latach drugiej połowy XV wieku, groziła bowiem kłopotliwymi powikłaniami politycznymi.

Po wyborze Władysława Pogrobowca poszczególni książęta śląscy, których księstwa wchodziły wówczas w skład czeskiej korony, kolejno składali hołd nowemu władcy. W styczniu 1454 roku wrocławska rada miejska zapewniła monarchę o rychłym przybyciu przedstawicieli miasta do Pragi celem złożenia hołdu. Ale właśnie wtedy Mikołaj Tempelfeld wystąpił z twierdzeniem, że nie można składać hołdu w stolicy Czech, skoro to miasto jest w rękach husytów. Czyn taki, zdaniem Tempelfelda, byłby w tej sytuacji sprzeniewierzeniem się nauce Chrystusa, a więc i grzechem śmiertelnym. Do zajęcia podobnego stanowiska udało się mu nakłonić liczny zastęp miejscowych kaznodziejów. W ich wystąpieniach argumenty religijne przeplatały się z politycznymi; wśród tych ostatnich dominowało zaś

³⁰⁶ J. Drabina, *Ośrodki kaznodziejskie Wrocławia jako centra walki z Jerzym z Podiebradu*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 14 (1968), s. 130.

³⁰⁷ O czołowej roli Tempelfelda są przekonani wszyscy historycy. F. G. Heymann, *George of Bohemia. King of Heretics*, Princeton 1965, <https://doi.org/10.1515/9781400877584>, s. 79, zauważa: [Nicholas Tempelfeld] „was one of the bitterest enemies of Hussitism and was play a prominent role in the later resistance movement of Breslau against George of Podebrady”.

twierdzenie: skoro poprzedni królowie odbierali bez wyjątku hołd wrocławian w ich własnym mieście, dlaczegoż teraz miałyby być inaczej? Mieszczanie, przekonani o słuszności słów padających z ambon wrocławskich kościołów, których miasto liczyło aż 35, swą jednolitą postawą zmusili radnych do wycofania danej już pozytywnej odpowiedzi³⁰⁸. Pod koniec roku król, ku ogólnej radości wrocławian, przybył do ich miasta i 11 grudnia odebrał hołd. Tak rozwiązany konflikt nie wymagał dalszej aktywności politycznej kaznodziejów, stąd przez dwa następne lata źródła nie wspominają nazwiska Tempelfelda.

Gdy 23 listopada 1457 roku umarł młody jeszcze król czeski, a 2 marca 1458 roku zarządca królestwa, Jerzy z Podiebradów, wbrew zasadom dziedziczenia i z naruszeniem formalnej strony elekcji, został wybrany królem Czech, Mikołaj Tempelfeld ponownie zmobilizował kaznodziejów do nowych, jeszcze bardziej gwałtownych ataków. Z ambon padały teraz najcięższe zarzuty pod adresem władcy. Publicznie oskarżano go o otrucie króla Władysława. Tempelfeld jako wybitny i wpływowy kaznodzieja odegrał czołową rolę w konflikcie Wrocławia z Pragą, przewodząc innym kaznodziejom wrocławskim. Nie tylko stał się duszą opozycji mieszczan wrocławskich przeciwko królowi czeskiemu Jerzemu z Podiebradów, wodzowi kalikstynów³⁰⁹, ale też prowadził ostrą agitację polityczną zarówno z ambon, jak i pisząc w 1458 roku trzy traktaty przeciw Jerzemu. Dowodził w nich, że heretyk Jerzy z Podiebradów nie jest prawdziwym królem i nie wolno mu składać hołdu bez obawy grzechu ciężkiego. W trzecim, najobszerniejszym traktacie Tempelfeld dał dobry, źródłowy zarys historii husytyzmu w Czechach. Mikołaj brał udział we wszystkich najważniejszych naradach, tworząc ze swoim najbliższym przyjacielem – prepozytem kapituły i proboszczem katedralnym – Janem Düsterem dobrze rozumiejącą się parę, odznaczającą się szczególnie nieprzejednaną zaciętością wobec

³⁰⁸ O decydującej roli M. Tempelfelda w tych zmaganiach wiadomo z notatek ówczesnego pisarza miejskiego, Piotra Eschenloera, *Historia Wratislaviensis*, wyd. H. Markgraf, t. 1–2, Wrocław 1872.

³⁰⁹ Szczegółowo historię walki Wrocławia z Jerzym z Podiebradów przedstawił R. Köbner, *Der Widerstand Breslaus gegen Georg von Podiebrad*, Wrocław 1916 (Darstellungen und Quellen zur Schlesischen Geschichte, 32); a z nowszych: A. A. Strnad, *Die Breslauer Bürgerschaft und das Königtum Georg Podiebrads*, „Zeitschrift für Ostforschung” 1965 z. 3, s. 401–435, z. 4, s. 601–640.

króla Jerzego³¹⁰. Jednakże długotrwała, niepomyślna wojna, której fanatycznym rzecznikiem był Tempelfeld, zrujnowała Wrocław i złamała opozycję antyczeską.

Po pełnych niepokoju latach, w 1467 roku Mikołaj Tempelfeld złożył urząd kaznodziei i wycofał się z działalności politycznej. Nieprzychylny mu kronikarz wrocławski Eschenloer uważał, że Mikołaj uczynił to dlatego, bo „widział, że błądził i zwodził wrocławian”³¹¹. Tempelfeld miał już wtedy około 75 lat i brakowało mu sił do pracy na pierwszej ambonie Wrocławia. Uwzięnie Düstera pozbawiło go nie tylko przyjaciela, lecz i podpory. Ponadto ząbkowicka przegrana z wojskami czeskimi unaoczniała Tempelfeldowi bankructwo idei nieprzejednanej walki z królem Jerzym; idei, którą nie tylko głosił z ambony, lecz którą żył. Od tego momentu Tempelfeld ograniczył się już tylko do zajmowania miejsca w kapitule, nie podjął żadnej duszpasterskiej, a tym bardziej politycznej akcji. Powrót Düstera z więzienia nie przywrócił Tempelfeldowi zapału. Pozbawiony środków oddziaływania na mieszkańców Wrocławia, dotychczasowy wódz kaznodziejów nie stanowił już teraz realnego niebezpieczeństwa dla zwolenników pokojowego ułożenia stosunków z Pragą. W końcu stał się nawet przedmiotem kpin i obiektem krytyki.

Nowy następca Tempelfelda na urzędzie kaznodziejskim – Andrzej Rupert, całkowicie odstąpił od linii postępowania swojego poprzednika, a tych, którzy doprowadzili Wrocław do wojny, w jednym ze swoich kazań, wygłoszonym 4 lutego 1470 roku w kościele św. Elżbiety, nazwał «przeklętymi». *Maledicti sunt*³¹² – wołał nowy kaznodzieja do tych samych słuchaczy, którzy jeszcze przed paru laty podziwiali dar wymowy Tempelfelda i podzielali hasła, które głosił. Nic więc dziwnego, że Mikołaj, dotknięty tymi słowami kaznodziei, 8 października 1471 roku unieważnił swój zapis testamentowy na rzecz kaznodziejów kościoła św. Elżbiety³¹³. Zmarł trzy lata później. Przeżył więc Jerzego z Podiebradów (zm. 22 marca 1471), któremu – dzięki wysiłkom Tempelfelda – wrocławianie nigdy nie złożyli hołdu.

³¹⁰ Najdokładniejsze dane personalne J. Düstera podaje C. Kuchendorf, *Die persönliche Zusammensetzung des Kapitels zu hl. Kreuz in Breslau*, Wrocław 1937, s. 83.

³¹¹ P. Eschenloer, *Historia Wratislaviensis*, wyd. H. Markgraf, t. 2, Wrocław 1872, s. 83.

³¹² Ibidem, s. 222.

³¹³ M. Kowalczukówna, *Mikołaj Tempelfeld z Brzegu*, op. cit., s. 108.

Mnogość zainteresowań utrudnia jednoznaczną ocenę działalności Tempelfelda. Jako polityk Mikołaj popierał prawdopodobnie śląską politykę Jagiełły. Jako naukowiec nie budzi on żadnych zastrzeżeń. Również jako pisarz Tempelfeld zdumiewa łatwością pióra. Potrzebował zaledwie kilku miesięcy, wypełnionych przecież aktywną pracą duszpasterską i działalnością polityczną, na napisanie trzech traktatów. Natomiast jako kaznodzieja prowokuje badaczy do sprzecznych osądów. Nikt nie neguje jego talentu krasomówczego. Na szacunek i podziw zasługuje jego dwudziesto-pięcioletnia działalność kaznodziei pokutnego, wzorującego się na św. Janie Kapistranie³¹⁴, na centralnych ambonach stołecznego Krakowa i Wrocławia. Mikołaj był kaznodzieją umiejącym argumentacją przekonać i poruszyć słuchaczy. Prowadził także interesujący notatnik o wygłoszonych kazaniach³¹⁵. Był przy tym zaangażowanym w sprawy publiczne politykiem, któremu historycy zarzucają fanatyzm i demagogię³¹⁶. Wszyscy uczeni są natomiast zgodni co do tego, że Tempelfeld odegrał czołową rolę w walce Wrocławia z Jerzym z Podiebradów; że to on kierował przebiegiem większości starć i stał na czele wszystkich wpływowych kaznodziejów³¹⁷. Jedno ze źródeł nazywa go *pater predicatorum*³¹⁸, a niektóre opracowania mówią o kaznodziejach, jako o partii Tempelfelda. Zresztą sam Mikołaj zdawał sobie sprawę z wyjątkowej pozycji, jaką w mieście zajmował, skoro uznał za stosowne pouczyć kaznodziejów, na sześciu kartach swego najobszerniejszego traktatu, o ich obowiązkach w latach walki z tym, co uważano za herezję.

Oto niektóre z jego wskazań:

Pracatom, doktorom i kaznodziejom nakazuje Bóg głosić publicznie kazania przeciw heretykom... Królowie, książęta ani żadni władcy nie mogą głosićciom

³¹⁴ Zob. W. Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku*, op. cit., s. 276.

³¹⁵ Rps Bibl. UWRI Q 381.

³¹⁶ Np. J. Klapper, *Deutsche Schlesier des Mittelalters*, Wrocław 1937, s. 26, pomawia Mikołaja o fanatyzm, a S. B. Klose, *Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau 1458–1526*, wyd. G. A. Stenzel, t. 3, Wrocław 1847, s. 332, zarzuca mu uprawianie demagogii.

³¹⁷ A. A. Strnad, *Die Breslauer Bürgerschaft und das Königtum Georg Podiebrads*, op. cit., s. 409: „Einer der Hauptgegner des Böhmenkönigs sowohl unter der Geistlichkeit als unter der Bürgerschaft war... Dr Nikolaus Tempelfeld”.

³¹⁸ R. Köbner, *Der Widerstand Breslaus gegen Georg von Podiebrad*, op. cit., załącznik V, s. 166.

prawdy zabraniać przepowiadania słowa Bożego... Kaznodziei nie godzi się być ustępliwym ani słabym, ale [ma być] silnym [nieustraszonym]... Kaznodziejom zalecana jest niezłomność i mężna odwaga... Kaznodziejom katolickim heretycy nie mogą zabraniać nauczania nieskażonej wiary katolickiej...³¹⁹.

Mikołaj z Błonia

Do grona wybitnych kaznodziejów polskich pierwszej połowy XV wieku należy zaliczyć Mikołaja z Błonia, zwanego Pszczółką (zm. przed 1448). Po studiach w Akademii Krakowskiej został mistrzem w 1421 roku. Był uczniem dwóch wyżej omówionych profesorów i kaznodziejów: Stanisława ze Skarbimierza i Franciszka z Brzegu. W następnych latach studiował jeszcze prawo. W latach 1422–1427 piastował godność kapelana królewskiego i pełnił funkcję kaznodziei królewskiego, prawdopodobnie na dworze królowej Zofii³²⁰. Pracował również w kancelarii nadwornej, pomagając królewskim notariuszom. Współpraca Mikołaja z Błonia z kancelarią królewską zbliżyła go do polityka i dyplomaty – Stanisława Ciołka. Jako kapelan królewski, Mikołaj otrzymał altarię na zamku w Przedeczcu, ale zamienił ją na probostwo w Charłupi Mniejszej, w archidiecezji gnieźnieńskiej. Po konsekracji Stanisława Ciołka na biskupa poznańskiego w 1428 roku został jego kapelanem i przeniósł się do Poznania. Prawdopodobnie głosił kazania w katedrze poznańskiej. Około 1437 roku przeniósł się na stałe na rodzinne Mazowsze, gdzie pełnił wiele funkcji, m.in. oficjała warszawskiego i kanonika płockiego³²¹.

³¹⁹ „Prelatis doctoribus et predicatoribus precepit Deus predicare contra hereticos... Predicatores veritatis non poterint prohibere per reges et principes aut tyrannos... non predicent... Predicatore non decet esse mollem et resolutum sed fortem... Predicatoribus constancia et fortitudo commendatur... Predicatores catholicos heretici non poterint prohibere, ut non predicent fidem catholicam illibatam...” (Rps Bibl. UW r I 90, k. 142–147, tłum. W. Szelińska).

³²⁰ J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, op. cit., s. 290.

³²¹ M. Zwiercan, *Mikołaj z Błonia*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, s. 103; L. Grzybowska, *Kazania de tempore i de sanctis Mikołaja z Błonia. Zarys monografii*, Warszawa 2020, s. 49–80.

Tabula

Incipit tabula al-
phabética super sermones de tpe venera-
bitis magistri Nicolai de Biony.

Diferencia usq3

a ad corporales infirmitates aliqui
est licita. aliquando non. sermo.
quinquagesimo. 3.
Abstinencia nisi decipiatur i hac vita. f. l. 3.
Abiliter p̄gno fabula pomf. ser. cxiij. c.
Accidit a auaricie dicitur p̄p̄t. f. cxiij. b.
Acciditiosus debz surgere ad laborē p̄pter
tria. sermo. cxiij. c. d.
Acciditiosus tria genera significantur per
tres fratres. sermo. cxiij. c.
Accidia cōparatur parati. ser. cxiij. b.
Adam perdidit tria. sermo. i. g.
Ad casus ostenditur. ser. g. in pn.
Erant illi casus delectat. f. ij. i pn.
Ad casum cōsequētia ostendunt. f. ij. in pnc.
Adam in suo lapsu fuit pemptus duplici
morte sermo. g. in principio
Ad p̄cipu' effect' ostendit. f. iij. in pnc.
Quarta p̄t. Ade ostendit. sermo. iij. i pn.
Qui graues sint effectus peccati original.
sermo. iij. in pnc.
Per que sit reuocata maledictio ad. ibid.
Adolescentio s̄ tria necessaria. ser. cxiij. pn.
Adolescentio s̄ tria necessaria. ibid. a. b. c.
Adolescentio s̄ tria necessaria. ibid. c.
Adolescentio s̄ tria necessaria. ibid. c.
Adolescentio s̄ tria necessaria. ibid. d. e. f.
Adolescentium obedientia quanta debe-
at esse ostenditur. ibidem. d.
Adolescentium continentia quanta de-
beat. ibidem. e. f.
Adolescentium sanctitudo in conscientia
eoz quanta esse debeat. ibidem. e. f.
Que sunt periculosa in educatione adole-
scenium. ibidem. f.
Adolescentio s̄ tria necessaria. ibidem. g.
Adorandus ē de' a nob' tripl'r. f. cxiij. d.
Adoratio ē multiplex. ibidem. d.
Aduent' dñi inq̄r qui sint. sermo. viij. a.
Aduent' debent inq̄r vñ sint. ibidem. a.
Aduent' dñi inq̄r cui' gener' sint. ibid. e. a.
P̄sares caute debent haberi circa adue-
ntu' i peregrinos. ibidem. a.
Aduent' xpi tripl'r describit. f. ij. per totū.
Quid recolat ecclesia prima dominica ad-
uentus. sermo. i. in principio. et g.

Aduentus dei ad se merentur tres status
hominum. sermo. i. a.
Aduent' xpi ē comēdabil' tripl'r. sermo. ij. e.
Aduentum christi desiderabant antiqui
patres pluribus de causis. ibidem. b.
Aduentu' domini fuerunt antiqui multis
annis frustrati. ibidem. b.
Aduentus christi fuit desiderabilis pro-
pter multas rationes. ibidem. b.
Aduentus christi fuit acceptabilis aliq̄s
bus hominibus. sermo. ij. c.
Aduentus domini fuit terribilis aliq̄s
hominibus. ibidem. c.
Aduent' xpi mansuetus tripliciter. ibi. c.
Aduent' dñi desiderans qd facere debe-
at. ibidem. c.
Aduentus dñi i q̄re celebrat. sermo. j. in pn
cipio. f. iij. in pnc. ser. iij. in pnc.
Aduentus dñi est susceptibilis a nobis tri-
pl'iter. sermo. iij. in pnc.
Aduentus dñi est gratiosus. ibidem. b.
Aduent' xpi saluare nō vindicare. ibi. b.
Aduent' dñi est q̄d r̄plex. ibid. b.
Aduentu' dñi cōsist' homo triplic' fructū
ibidem. b.
Aduentus xpi est yctoziosus. ser. iij. c.
Volens bñdici ex aduentu' dñi debz tria
facere. ibidem. c.
Quid colat ecclesia sc̄da dñica aduentus
sermo. iij. in pnc.
Aduentus xpi effectus ostenduntur. f. vi
in pnc. sermo. viij. d.
Aduentus xpi in mente effectus describū-
tur. sermo. viij. a. b.
Quomodo cognoscatur aduent' xpi i me-
te. ibidem. a.
Quō cognoscant conditiones xpi venien-
tis in mente. ibidem. a.
Aduentu' xpo plura disponit habitacu-
lū. sermo. viij. b. c.
In aduentu suo dedit xps duplicia prece-
pta. sermo. iij. in pnc.
Aduentus xpi in carne cō describunt. ser-
mo. j. in pn. ser. iij. in pn.
Aduentus dñi in p̄ma p̄ponit ecclesia festo
ne xpi in anima. ser. i. in pn.
Aduentus xpi est duplex. ser. i. in pnc.
Non recolit ecclesia aduentū corpale xpi i
p̄ma dñica. ibidem in pnc.
Aduent' p̄ma dñica recolit ecclesia xpm on-
dentē miscēiam suā. ibid. in pn.
Quare ecclesia vñtuit aduentū dñi. f. iij. i pn.

14. Tabula (spis treści) z dzieła Mikołaja z Błonia *Sermones de tempore et de sanctis, sive Viridarius*, P. I-II, Strasbourg: Georg Husner, 1498; Biblioteka Narodowa, sygn. SD Inc.F.1343; polona.pl.

Mikołaj z Błonia uznawany jest za jednego z najpopularniejszych autorów polskiego średniowiecza, o czym świadczą pokaźna liczba rękopisów i inkunabułów jego dzieł kryjących się w europejskich bibliotekach³²². W spuściźnie pisarskiej Pszczółki znajduje się traktat o sakramentach – *Tractatus sacerdotalis de sacramentis*, napisany z polecenia bpa Stanisława Ciołka, oraz *Sermones de tempore et de sanctis sive Viridarius*. Traktat o sakramentach cieszył się dużą popularnością³²³. Autor podkreślał w nim odrębność zwyczajów polskich; wspominał swoje studia na Uniwersytecie Krakowskim, swych mistrzów i nauczycieli. Uzupełnieniem traktatu o sakramentach są po części *Sermones* Mikołaja z Błonia, napisane przystępnym i zrozumiałym stylem, pełne żywych porównań, a nawet dowcipu. Przykładowo, w jednym z kazań, nauczając, że zbytek i rozkosz nie tylko Bogu, ale nawet diabłu się nie podobają (sic!), przytoczył opowieść, jak to pewien czarnoksiężnik wzywał zaklęciami księcia ciemności, a gdy ten zwlekał z przybyciem, zapytany o przyczynę, odpowiedział: „Zbytkowne balsamy, które od ciebie czuję, zbliżyć mi się nie pozwalają”³²⁴. W czasie, kiedy słuchanie kazań uważano za znak kroczenia drogą zbawienia³²⁵, Mikołaj z Błonia przestrzegał przed zaniedbywaniem tego obowiązku, a przytoczony poniżej tekst świadczy o dużym realizmie i poczuciu krytycyzmu autora:

Widzimy pospolicie, że więcej zbierają się na kazania świeccy jak duchowni, więcej podwładni jak zwierzchnicy, więcej białogłowy jak mężczyźni, więcej ubodzy jak bogaci, więcej słudzy jak panowie. Ale i ci nawet, co słuchają, jak że słuchają niedbale i bez uszanowania; wielu bowiem śpi i chrapie na kazaniu jak wieprze w chlewie³²⁶.

W *Sermones* znajduje się też m.in. 12 kazań maryjnych, które zawierają wiele szczegółów dotyczących przywilejów Maryi. Ciekawe są zwłaszcza

³²² B. Geremek, *Poziomy kultury: przekaz ustny i kultura literacka*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. idem, Warszawa 1997, s. 379.

³²³ Zob. M. T. Zahajkiewicz, „*Tractatus sacerdotalis*” Mikołaja z Błonia na tle teologii przelomu wieku XIV i XV, Lublin 1979.

³²⁴ Cyt. za: K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. 1, Kraków 1856, s. 186.

³²⁵ J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, op. cit., s. 278.

³²⁶ Mikołaj z Błonia, *Sermo 55*, [cyt. za:] I. Hołowiński, *Homiletyka*, Kraków 1859, s. 300.

uwagi na temat macierzyństwa duchowego. Autor opowiada się wyraźnie za niepokalanym poczęciem: naukę głoszącą wolność Maryi od grzechu pierwotnego nazywa *pobożną* i broni jej. Porusza również inne przywileje, takie jak: boskie macierzyństwo, wyjątkowa świętość Maryi, pełnia łask, pośrednictwo, wniebowzięcie. Trudno dzisiaj określić, jak dalece doktryna maryjna Mikołaja jest oryginalna, a w jakim stopniu ulegała wpływom św. Bernarda. W każdym razie kazania te były w swoim czasie bardzo cenione i szeroko rozpowszechniane w Europie, zarówno dla samej treści i jasnego wykładu, jak też dla mnóstwa cytatów, nie tylko z Pisma Świętego i ojców Kościoła, lecz także autorów klasycznych³²⁷. Czuje się już w nich pierwsze tchnienie humanizmu. Równocześnie działalność duszpasterska Mikołaja oraz homiletyczny charakter kazań przeznaczonych dla ludu pozwalają przypuszczać, że wygłaszał je także po polsku³²⁸.

Miły Jezus rozkrzyżował swoje ręce i pokłęknał nagimi kolanoma na ziemię, przychylił swe święte oblicze k ziemi. Począł się przemagać, aże krwawy pot z niego pociekł. Spadały krwawe krople aż na ziemię. A w tym ukazywał swój wielki smutek i taki swej miłej Matki, i też swą wszytką mękę, jesz miał cierpieć, że jego wszytki stawy, kurcząc się, pot krwawy szedł jako z gorącej łaźnie. Wtenczas pokazał się jemu Anioł Gabryel, pokrzepiając go a rzeknąc: O! królu przesławny, kako się boisz śmierci?³²⁹

³²⁷ F. Bracha, *Zarys historii mariologii polskiej*, [w:] „*Gratia plena*”. *Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. Przybylski, Poznań 1965, s. 460.

³²⁸ M. Zwiercan, *Mikołaj z Błonia*, op. cit., s. 103; H. E. Wyczawski, *Mikołaj z Błonia*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 114–116; *Pszczółka*, [w:] *Bibliografia literatury polskiej*. Nowy Korbut, t. 3, Warszawa 1965, s. 143–144. W ramach projektu *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych* zostały przełożone z łaciny i opracowane trzy kazania Mikołaja z Błonia. Są to: *O zwiastowaniu Maryi (Kazania maryjne)*, wydali i opracowali R. Mazurkiewicz, K. Panuś, Kraków 2014, s. 59–66), *Na święty dzień Zmartwychwstania (Kazania wielkanocne)*, op. cit., s. 53–65) oraz *Niedziele w Oktawie Narodzenia Pańskiego, kazanie XIII (Kazania bożonarodzeniowe)*, op. cit., s. 89–113).

³²⁹ *Fragment polskiego kazania Mikołaja z Błonia*, rps z połowy XV wieku, [cyt. za:] W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie*, t. 3, dod. Warszawa 1852, s. 102–106. Tekst ten przedrukował K. Mecherzyński, *Historja wymowy w Polsce*, op. cit., t. 1, s. 187–188.

Paweł z Zatora

Pierwszym zwyczajnym kaznodzieją katedry krakowskiej (*praedicator ordinarius*) został Paweł z Zatora (ok. 1395–1463), magister artium, doktor dekretów, kanonik krakowski, wikariusz generalny diecezji krakowskiej i bliski współpracownik biskupa Zbigniewa Oleśnickiego³³⁰. Obowiązki kaznodziei katedry krakowskiej podjął jeszcze przed fundacją stałej predykatyry katedralnej, co nastąpiło dopiero w 1454 roku³³¹. Był powoływany do głoszenia kazań w znaczniejsze uroczystości. Około 1430 roku w rocznicę śmierci królowej Jadwigi wygłosił kazanie, w którym mówił o zaletach moralnych zmarłej, wspominał ją jako założycielkę uniwersytetu. Jako kaznodzieja postępował śladami sztuki kaznodziejskiej swojego mistrza Jana Elgota, który także miał w swoim dorobku mowę ku czci królowej Jadwigi³³².

Jan Długosz uważał Pawła z Zatora za najwybitniejszego kaznodzieję swych czasów. W *Kalendarzu katedry krakowskiej* pod datą jego śmierci kronikarz odnotował o nim charakterystyczne zdanie: „Przez 40 lat owocnie i wytrwale działał na urzędzie kaznodziei w tymże kościele krakowskim [...], mąż sławny i w kazaniach do ludu w języku narodowym nie było takiego drugiego w tym okresie”³³³. W pamięci Długosza szczególnie mocno

³³⁰ J. Wolny, *Uwagi nad kaznodziejstwem*, op. cit., s. 46–47; idem, *Paweł z Zatora*, op. cit., s. 402; K. Ożóg, *Paweł z Zatora – kaznodzieja i profesor Uniwersytetu Krakowskiego*, [w:] *Osiem wieków historii i kultury miasta Zatora i regionu*, red. T. Gąsowski, Kraków 2006, s. 9–25.

³³¹ K. Stopka, *Szkoły katedralne metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu. Studia nad kształceniem kleru polskiego w wiekach średnich*, Kraków 1994, s. 97. W 1420 roku król Władysław Jagiełło zwrócił się do papieża Marcina V w sprawie fundacji urzędu stałego kaznodziei w katedrze krakowskiej. Na uposażenie tego kaznodziei miały być przeznaczone dochody z beneficjum dziekana Kapituły katedralnej – Jana Szafrança. Prawdopodobnie fundacja została zrealizowana częściowo. Stała predykatyry została bowiem erygowana w pełni 34 lata później. Paweł z Zatora był więc początkowo kaznodzieją katedry z fundacji Szafrança.

³³² Rps BJ 2372. Por. M. Szafarkiewicz, *Jana Elgota mowa...*, op. cit., s. 107–136.

³³³ *Monumenta Poloniae historica*, wyd. A. Bielowski, t. 2, Lwów 1872, s. 139: „In vulgari sermone ad populum in aetate sua nulli secundus”. Por. J. Wolny, *Uwagi nad kaznodziejstwem*, op. cit., s. 47; idem, *Krakowskie środowisko katedralne*, op. cit., s. 101; P. David, *Biblioteka wikariuszów w katedrze krakowskiej*, op. cit., s. 6.

wyryły się słowa Pawła z Zatora, wypowiedziane w kazaniu wygłoszonym w katedrze krakowskiej po polsku, w czasie pogrzebu króla Władysława Jagiełły w 1434 roku, skoro – wspominając je po 30 latach – pisał: „Magister Paweł z Zatora głosił kazanie w języku polskim, w którym wyliczając pobożne i znakomite czyny króla Władysława, wszystkim słuchaczom słodką swą mową wycisnął łzy”³³⁴. Znaczenie kazań Pawła z Zatora sięgało dalej niż tylko do sfery emocjonalnej i dewocyjnej młodego Długosza; bogatą treścią moralno-prawną docierało do świadomości racjonalnej, kształtowało jego osobowość, wyjaśniało trudne zagadnienia relacji – władza duchowna i władza świecka. Argumentacja teologiczna kaznodziei-mistrza uniwersyteckiego miała walor *dicta magistri*, analogicznie jak głoszone w wykładzie uniwersyteckim poglądy *ex cathedra*. Dorobek kaznodziejski Pawła z Zatora obejmuje, nie licząc pojedynczych mów, trzy kolekcje kazań. Są to, powstałe przed 1423 rokiem, *Sermones de tempore super epistolas dominicales*, *Sermones de tempore super evangelia dominicalia* oraz *Sermones de sanctis et praecipuis festis*, stworzone w pierwszej połowie XV wieku. Dorobek ten nie został jeszcze w pełni zbadany³³⁵.

Jan ze Słupczy

Jan ze Słupczy (Słupczy)³³⁶, profesor Akademii Krakowskiej, mistrz artium i doktor teologii, przez wiele lat wykładał filozofię (1433–1447). Z tego

³³⁴ J. Długosz, *Hist. Pol.*, 4, s. 530, [cyt. za:] J. Wolny, *Uwagi nad kaznodziejstwem*, op. cit., s. 47. Por. idem, *Krakowskie środowisko katedralne*, op. cit., s. 101 oraz *Paweł z Zatora*, op. cit., s. 402. Por. S. Windakiewicz, *Dzieje Wawelu*, Kraków 1925, s. 58. Chodzi tu być może o streszczenie w języku polskim. Kazania na pogrzebach królów wygłaszano bowiem w języku łacińskim, streszczano dla ludu po polsku, a zapisywano po łacinie.

³³⁵ J. Wolny, *Krakowskie środowisko katedralne*, op. cit., s. 101–102; idem, *Paweł z Zatora*, op. cit., s. 402.

³³⁶ Z. Siemiątkowska, *Jan ze Słupczy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, s. 476–478; J. Fijałek, *Studia do dziejów Uniwersytetu...*, op. cit., s. 14; Z. Siemiątkowska, *Jana ze Słupczy kwestie filozoficzne „De mixtione elementorum” i „De intellectu separato”*, [w:] *Z dziejów filozofii na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku*, red. Z. Kuksewicz, Wrocław 1965, s. 152–165; Z. Kuksewicz, *Jan ze Słupczy. Stan badań*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej. Seria A: Materiały do historii filozofii średniowiecznej w Polsce” 1 (1961), s. 85–117.

okresu pochodzi znaczna większość kopiowanych przez niego lub dla niego traktatów filozoficznych: dzieł Tomasza z Akwinu, Piotra z Tarantazji, Laurentiusa Londoriusa i innych komentatorów Arystotelesa. Pozostawił m.in. własny komentarz do *Metafizyki* Arystotelesa, w którym najpełniej prezentuje swoje poglądy, *Principia* – wykłady wstępne do kursu *Sentencji* Piotra Lombarda oraz własnoręcznie przepisaną *Summę contra gentiles* św. Tomasza z Akwinu. Interesował się dziełami takich ojców Kościoła, jak święci: Augustyn, Grzegorz z Nazjanzu, Grzegorz Wielki, Jan z Damaszku, oraz kazaniem Bernarda z Clairvaux. Niektóre z nich własnoręcznie przepisywał. Podjął się także egzegezy Księgi Rodzaju.

Łatwiej niż innym przychodziły Janowi beneficja. Probostwo olkuskie objął po rezygnacji z niego Jana Kantego. W latach 1466–1469 był proboszczem parafii św. Mikołaja, w od 1472 roku kanonikiem kapituły krakowskiej. Obowiązki kaznodziei katedralnego spełniał od kwietnia 1472 roku³³⁷. Obok Pawła z Zatora był najwybitniejszym kaznodzieją katedralnym XV wieku. Pozostawił kolekcje kazań: *Sermones de tempore, item sermones de sanctis* z 1466 roku, zaczynające się od słów: *Fratres, corde creditur ad iustitiam, ore fit confessio ad salutem /ad Romanos/, fidem catholicam oportet habere omnem hominem*³³⁸, oraz *Sermo de passione* z lat 1446–1449 z incipitem: *Inclinate capite emisit spiritus Joh XIX; Quo abiit dilectus tuus, o pulcherrima mulierem, quo declinavit*³³⁹. Do najważniejszych kazań Jana ze Słupczy należą: wspomniane już kazanie o św. Wojciechu i o św. Stanisławie (w zbiorze *Sermones de sanctis*) oraz ze zbioru drugiego – kazania o Matce Boskiej Bolesnej³⁴⁰. Ten kult maryjny widoczny jest także w kolofonach i explicitach.

Jan ze Słupczy odznaczał się wielką erudycją. Wyróżnia go szacunek dla źródeł, skrupulatnie bowiem przytaczał nazwiska autorów, z których dzieł korzystał. Kurtuazja, gładkie słowa i potoczysty styl, dobra łacina oraz

³³⁷ Jan Długosz wymienia Jana ze Słupczy jako pełniącego urząd kaznodziejski w katedrze wawelskiej w czasie, gdy pisał *Liber beneficiorum*, op. cit., s. 192, 209. Natomiast w *Acta Actorum Capituli Cracoviensis*, t. 2, k. 182v odnotowano, że 25 lipca 1485 roku Jan ze Słupczy na usilne prośby biskupa krakowskiego Jana Rzeszowskiego, kapituły i króla przyjął ponownie funkcję kaznodziei katedralnego, której się wcześniej zrzekł.

³³⁸ Rps BJ 1415, f. 136–307v.

³³⁹ Rps BJ 1689, s. 334–360.

³⁴⁰ Rps BJ 1689.

zamiłowanie do literatury pięknej, zwłaszcza poezji – wszystko to świadczy o bliskich związkach z humanistami. Dorobek Jana odzwierciedla prawie wszystkie nurty filozoficzne Uniwersytetu Krakowskiego w XV stuleciu: od umiarkowanego nominalizmu i czternastowiecznego szkolnego tomizmu (arystotelizm krakowski), przez przejściowe wpływy albertyzmu – do postępującego z wiekiem sceptycyzmu filozoficznego i zwrotu ku patrystyce.

Jan ze Słupczy zmarł 2 sierpnia 1488 roku. Swoją bogaty zbiór ksiązek rękopiśmiennych przekazał uniwersytetowi za pośrednictwem Jana Dąbrówki, którego darzył wielką przyjaźnią i uczynił wykonawcą testamentu.

Kaznodzieje *felix saeculum Cracoviae*

W XV wieku swą duchową sławą ozdobiło Kraków sześciu świętobliwych mężów. Byli to: Jan Kanty, Szymon z Lipnicy, Stanisław z Kazimierza, Izajasz Boner, Michał Giedroyc i Świętosław Milczący. Stąd w początkach XVI wieku zrodziło się trwające do dzisiaj w historiografii określenie: *Felix saeculum Cracoviae*. Osoby te związane były z sobą silnymi więzami przyjaźni, służyły sobie radą i pomocą, odwiedzały się wzajemnie, prowadząc długie rozmowy. Podkreślają to hagiografowie w życiorysie każdego z nich i poświadczają wyobrażenia ikonograficzne, przedstawiające ich w grupowym ujęciu sześciu mężów, każdego z właściwymi mu atrybutami³⁴¹. Kilku z nich cieszyło się dużą sławą kaznodziejską. Jako pierwszy zawsze wymieniany jest Jan Kanty (1390–1473), profesor Akademii Krakowskiej, kapłan, kaznodzieja, opiekun ubogich, kanonizowany w 1767 roku. Spotykał się z nim, wywodzący się z książęcego litewskiego rodu, Michał Giedroyc (zm. 1485), słynący z pokory kulawy braciszek z Zakonu Kanoników Regularnych od Pokuty, beatyfikowany w 2018 roku przez papieża Franciszka. W sąsiednim Kazimierzu, który wtenczas był osobnym miastem, u Kanoników Regularnych św. Augustyna, głosił wspaniałe kazania po polsku i po niemiecku Stanisław Sołtys, zwany Kazimierczykiem (1433–1489). Już za życia był podziwiany dla swej wyjątkowej pobożności, co ostatecznie znalazło swój wyraz w kanonizacji przez papieża Benedykta XVI

³⁴¹ W. Szelińska, *Słowo na otwarcie sesji*, [w:] *Felix saeculum Cracoviae*, op. cit., s. 15–18.

w roku 2010. Królewicz Jan Olbracht przypisywał jego błogosławieństwu swoje zwycięstwo nad Tatarami pod Kopystrzyniem w 1487 roku³⁴². Do tej grupy sześciu świątobliwych mężów tworzących *Felix saeculum Cracoviae* należał jeszcze asceta i bibliofil, sługa Boży Świętosław, zwany Milczącym, bo tak sam siebie określał (zm. po 1490), oraz Izajasz Bonera (zm. 1471), profesor teologii i zarazem duszpasterz z kościoła św. Katarzyny w Kazimierzu.

Z kaznodziejstwa reprezentującego wysoki poziom słynął także Szymon z Lipnicy (ok. 1436–1482). Po studiach w Akademii Krakowskiej wstąpił do bernardynów w Krakowie, gdzie odbył nowicjat i studia teologiczne. W 1462 roku przyjął święcenia kapłańskie. Większą część swego życia w zakonie spędził w macierzystym konwencie stradomskim na stanowisku kaznodziei i skryptora. W latach 1467–1482 w kościele klasztornym i katedrze na Wawelu głosił „najzagorzalsze», świetne retorycznie kazania”³⁴³, których treścią były: istota wiary, konieczność poprawy życia moralnego i pojednania z Bogiem. Szymon odznaczał się ascetyczną surowością, gorliwością w pracy duszpasterskiej, umiłowaniem modlitwy oraz szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej. Podczas epidemii cholery panującej w Krakowie wykazał się wielką troską o chorych, co przypłacił własnym życiem. W 1685 roku został beatyfikowany, a w 2007 kanonizował go papież Benedykt XVI³⁴⁴.

Szymon z Lipnicy uchodził za żarliwego kaznodzieję, posługującego się bogatym i przyjemnym w słuchaniu językiem. Jedna z najstarszych kronik bernardyńskich, szesnastowieczna *Topographia specialis*, zaznacza, iż był on w Krakowie podziwiany zarówno przez uczonych, którzy chętnie słuchali jego kazań, jak i przez ludzi prostych. W doborze materiału teologicznego i ascetycznego stawiał na pierwszym miejscu autorów franciszkańskich, szczególnie św. Bonawenturę, Bernardyna ze Sieny i Aleksandra z Hales, ale korzystał także z teologów innych zakonów, np. dominikana Leonarda z Udine. Świadczy o tym rękopis tzw. Szymonowy, liczący 1102 strony, pisany przeważnie ręką Szymona i kontynuowany przez

³⁴² A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 4, op. cit., s. 140.

³⁴³ Ibidem, s. 143.

³⁴⁴ I. Rusecki, *Szymon z Lipnicy*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 19, Lublin 2013, s. 223–224.

innych krakowskich skryptorów zakonnych, który zawiera teksty wspomnianych autorów³⁴⁵.

W stylu swojego kaznodziejstwa, a nawet w modulacji głosu, jak również w stosowaniu zwrotów modlitewnych w trakcie kazań, Szymon z Lipnicy naśladował Bernardyna ze Sieny, a zwłaszcza Jana Kapistrana, którego słuchał w młodości jako student Akademii Krakowskiej. Od nich też przejął zwyczaj przerywania kazania i wznoszenia okrzyku: „Jezu, Jezu, Jezu!”, po czym domagał się, by słuchacze głośno odpowiedzieli tak samo. Był to znany we Włoszech i popularny w zakonie zabieg predykacyjny. Miał on za cel nie tylko szerzenie kultu imienia Jezus, ale też pobudzenie uwagi słuchaczy, u których słabła percepcja w trakcie długiego kazania. Zwyczaj ten pokazuje, jak bernardyńscy kaznodzieje starali się ożywić oratorski monolog³⁴⁶.

Praktyka ta naraziła jednak Szymona na zarzut kapituły katedralnej krakowskiej, że nadużywa imienia „Jezus”. Zakonnik zdołał jednak wszystko wyjaśnić i nie tylko został zwolniony z wszelkich oskarżeń, lecz co więcej, w późniejszym czasie – jako pierwszy spośród bernardyńców – został mianowany kaznodzieją katedralnym po Pawle z Zatora³⁴⁷. Mówiąc o wkładzie obserwantów do polskiego kaznodziejstwa średniowiecznego, nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednym kaznodziei.

Władysław z Gielniowa

Wybitnym duszpasterzem i poetą, twórcą polskich i łacińskich pieśni religijnych, modlitw, wierszy okolicznościowych oraz dydaktycznych, a przy tym znakomitym, „natchnionym kaznodzieją”³⁴⁸ był bł. Władysław z Gielniowa. Urodził się on około 1440 roku w Gielniowie, niewielkim miasteczku koło Opoczna, w dzisiejszej diecezji radomskiej. Śluby w zakonie franciszkanów

³⁴⁵ W. F. Murawiec, *Szymon z Lipnicy i jego środowisko krakowskie*, [w:] *Felix saeculum Cracoviae*, op. cit., s. 75–76.

³⁴⁶ A. Szulc, op. cit., s. 166.

³⁴⁷ W. F. Murawiec, *Szymon z Lipnicy i jego środowisko krakowskie*, op. cit., s. 76; K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 1, op. cit., s. 137, 143.

³⁴⁸ Tak też nazywa go w swoim monumentalnym dziele A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 4, op. cit., s. 143.



15. Władysław z Gielniowa, ilustracja na karcie kontrtytułowej książeczki Wiktora Józefa Biegusa OFM *Bł. Władysław z Gielniowa, patron Polski. Żywot, nowenna z przykładami, litanija, modlitwy i pieśni na jego cześć*, Rzeszów 1930; Biblioteka Narodowa, sygn. 545.767; polona.pl.

obserwantów, zwanych w Polsce, na Węgrzech i w południowej Słowiańszczyźnie bernardynami, złożył w klasztorze krakowskim 1 sierpnia 1462 roku, po odbyciu rocznego nowicjatu, przyjmując imię Władysław (*Ladislaus*). Nie zachowały się żadne źródła na temat życia i działalności Władysława w następnym ćwierćwieczu. Można jedynie przypuszczać, że po ukończeniu stojącego na wysokim poziomie studium zakonnego otrzymał święcenia kapłańskie (zapewne pomiędzy rokiem 1464 a 1466), po których podjął działalność duszpasterską i kaznodziejską. Nie wiadomo jednak, w których konwentach przebywał przez kolejne 20 lat i jakie funkcje w tym czasie sprawował. Imię Władysława pojawia się dopiero w kronice Jana z Komorowa w związku z objęciem przez niego 29 września 1487 roku urzędu wikariusza polskiej prowincji bernardynów, który pełnił przez trzy lata. Zarówno powierzenie mu tak zaszczytnej godności, jak i udokumentowana w późniejszych źródłach sława kaznodziejska dowodzą, że już wcześniej musiał odgrywać w zakonie niepoślednią rolę i cieszyć się wielkim poważaniem współbraci. Możliwe, że w chwili wyboru na urząd wikariusza Władysław był przełożonym (kustoszem) konwentu w Krakowie. Tutaj też w latach 1486–1487 brał udział w pracach komisji przygotowującej proces beatyfikacyjny bł. Szymona z Lipnicy (zm. 1482), a później występował jako świadek w sprawie łask i cudów dokonanych za jego wstawiennictwem. Jako wikariusz uczestniczył w opracowaniu nowych statutów prowincjalnych, zatwierdzonych na kapitule krakowskiej w 1488 roku przez wizytatora generalnego Ludwika de la Turre, a później przez kapituły generalne w Urbino (1490) i w Mediolanie (1498), w których Gielniowczyk brał udział jako delegat prowincji polskiej. W 1496 roku na kapitule w Opatowie ponownie wybrano go na urząd wikariusza prowincji polskiej; sprawował go przez kolejne trzy lata, do 1499 roku. W 1504 roku uczestniczył w kapitule prowincjalnej w Krakowie, na której powierzono mu funkcję gwardiana konwentu św. Anny w Warszawie. Tam też spędził ostatnie miesiące życia. W Wielki Piątek, 21 marca 1505 roku, głosząc kazanie pasyjne, nagle zaniemógł i zmarł kilka tygodni później, 4 maja 1505 roku. Beatyfikował go 11 lutego 1750 roku papież Benedykt XIV³⁴⁹. Władysław z Gielniowa z upodobaniem

³⁴⁹ Zob. R. Mazurkiewicz, *Słowo wstępne*, [w:] „*Cantando cum citharista*”. W pięćsetlecie śmierci Władysława z Gielniowa, red. R. Mazurkiewicz, Warszawa 2006, s. 7–12; W. Wydra, *Władysław z Gielniowa. Z dziejów średniowiecznej poezji polskiej*, Poznań 1992.

sięgał w swym nauczaniu po tematykę pasyjną. Zwykle rozpoczynał swe kazania od inwokacji *Iesus Nazarenus Rex Iudeorum*. Taką też antyfonę *contra paganos* napisał w związku z najazdem wojsk turecko-tatarsko-wołoskich na południowo-wschodnie ziemie polskie w 1498 roku. W trakcie głoszenia tych kazań niejednokrotnie wpadał w ekstazę³⁵⁰.

Na przełomie XV i XVI wieku działało jeszcze kilku znaczących kaznodziejów. Byli to: Stanisław z Kobyлина, Maciej ze Służewca, Jan Baruchowski, Arnolf z Mirzyńca i Maciej z Szydłowa. Stanisław z Kobyлина (zm. 1475) był bakałarzem teologii, doktorem dekretów i kanonikiem krakowskim. W czasie pobytu w Krakowie Jana Kapistrana tłumaczył wygłaszane przez niego po łacinie kazania. Jako kaznodzieja katedralny wawelski występował od 19 maja 1466 roku. Zrezygnował w 1468 roku. Jego dorobek kaznodziejski jest nieznanym³⁵¹. Maciej ze Służewca został doktorem teologii po 1470 roku; w 1468 występował jako kaznodzieja katedralny. Jego dorobek kaznodziejski jest nieznanym. Jan Baruchowski z Baruchowa (zm. 1507) był doktorem dekretów i kanonikiem krakowskim. Kaznodzieją katedralnym był około 1470 roku. Arnolf z Mirzyńca (zm. przed 4 stycznia 1491) był doktorem dekretów i teologii, kanonikiem krakowskim oraz gnieźnieńskim; około 1488 roku pełnił obowiązki kaznodziei katedry krakowskiej. Jego dorobek oratorski jest też nieznanym³⁵². Maciej z Szydłowa (zm. 21 grudnia 1519), doktor teologii i kanonik krakowski, został powołany na stanowisko kaznodziei zwyczajnego w katedrze krakowskiej przez kapitułę i biskupa Fryderyka Jagiellończyka w lipcu 1498 roku. Pełnił tę funkcję do 1 grudnia 1503 roku. Znane jest jego kazanie wygłoszone na mszy świętej w katedrze przed wyborem Jana Konarskiego na biskupa diecezji krakowskiej dokonany przez Kapitułę Krakowską w dniu 13 czerwca 1503 roku. W kaznodziejstwie swym korzystał z dorobku wspomnianego

³⁵⁰ K. Sitnik, *Władysław z Gielniowa*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014, s. 746–747; A. Szulc, op. cit., s. 166.

³⁵¹ S. Lempicki, *Pater Capistrano*, op. cit., s. 226–227.

³⁵² H. Barycz, *Arnolf z Mirzyńca*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, s. 165.

wyżej Jana ze Słupczy³⁵³. Uchodził za przedstawiciela humanizmu w początkach XVI wieku w Krakowie³⁵⁴.

Wpływ kaznodziejstwa na kształt polskiej religijności i życia społecznego

Od chwili przyjęcia chrześcijaństwa kaznodziejstwo miało ogromny wpływ na kształtowanie się religijności polskiej. Jest w niej wyraźnie obecny nurt chrystologiczny z dominującym rysem pasyjnym, który kształtował pobożność pasyjną. W centrum tego przekazu znajduje się osoba Chrystusa, i to ukrzyżowanego (por. 1 Kor 1, 23), manifestującego swoje człowieczeństwo poprzez cierpienie, a przez to szczególnie bliskiego człowiekowi. Tę pobożność pasyjną głoszą kazania od zarania chrześcijaństwa. Wiele też mówi o tym fakt, że najstarszym polskim sanktuarium – na długo przed Jasną Górą – był Święty Krzyż w Górach Świętokrzyskich, do którego pielgrzymowali Piastowie i Jagiellonowie. Kaznodziejstwo pasyjne, przybliżające Chrystusa Ukrzyżowanego i kontemplujące Jego Mękę podjętą dla nas i dla naszego zbawienia, dotykało spraw najbliższych człowiekowi, takich jak: życie, ból, cierpienie, śmierć oraz perspektywa szczęśliwego życia wiecznego. Stąd też brała się jego doniosłość³⁵⁵.

Oprócz Jezusa Chrystusa, jedyne Pośrednika między Bogiem a ludźmi, szczególnym rysem religijności polskiej jest cześć oddawana Najświętszej Maryi Pannie. Opiewa ją *carmen patrium*, najstarsza pieśń maryjna – *Bogurodzica*, ale także niezliczone kazania maryjne. Wyjaśniały one na różne sposoby zarówno oficjalnie zatwierdzone przez Kościół prawdy dogmatyczne (*Theotokos* – Boże macierzyństwo, niepokalane poczęcie, wniebowzięcie), jak i ugruntowane w tradycji prawdy teologiczne (pośrednictwo, współdziałanie w odkupieniu, macierzyństwo duchowe), coraz

³⁵³ Por. rps BJ 1415.

³⁵⁴ J. Wolny, *Maciej z Szydłowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, s. 37–38.

³⁵⁵ K. Panuś, „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa” (Jan Paweł II). *Rola kaznodziejstwa w chryścianizacji Polski*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 2016 wydanie specjalne, s. 55–56.

bardziej zróżnicowane jej godności, tytuły i funkcje (m.in. Matka miłosierdzia, Matka łaski Bożej, Królowa nieba i ziemi, Matka Kościoła, Matka pocieszenia, patronka poszczególnych zakonów i bractw, patronka dobrej śmierci, królowa Polski), kult „naśladowczy” jej cnót i przymiotów (świętość, niewinność, czystość, pokora, łaskawość, piękno), wreszcie – rozmaite rodzaje nabożeństw i praktyk dewocyjnych (modlitwy, pieśni, antyfony, litanie, różaniec, szkaplerz). Zestaw i hierarchia motywów teologicznych w polskich kazaniach maryjnych aż do naszych czasów nie odbiega w sposób zasadniczy od modelu ukształtowanego w kaznodziejstwie średniowiecznym³⁵⁶. Czołowe miejsca wśród „racji kultu” Najświętszej Maryi Panny zajmują nadal macierzyństwo, dziewictwo, pośrednictwo, świętość i współodkupienie³⁵⁷.

Za najwyższych orędowników grzesznej ludzkości u Boga uznawano nie tylko Bogarodnicę, „błogosławioną między niewiastami” (Łk 1, 42), ale też św. Jana Chrzciciela, „największego między narodzonymi z niewiast” (Łk 7, 28). Wraz z Chrystusem stanowią oni triadę najważniejszych postaci w historii zbawienia, tzw. *déesis*³⁵⁸.

Kaznodziejstwo polskie propagowało także ważny dla religijności polskiej kult świętych. Wygłaszane po polsku *sermones de sanctis* przybliżały wiernym nie tylko szczegóły życia osób otaczanych instytucjonalnym kultem, lecz także rozwijały zbiorową wyobraźnię, przesycając ją poprzez *miracula* elementami cudowności, wyjaśniając religijny sens ubóstwa i ascezy oraz męczeństwa za wiarę. Materiał żywotopisarski napływał do Polski wraz z popularnymi w całym świecie zachodniochrześcijańskim zbiorami hagiograficznymi. Do najbardziej znanych i cieszących się ogromną popularnością już od końca XIII wieku, należała *Legenda aurea* Jakuba de Voragine, uzupełniana żywotami świętych narodowych, przede wszystkim Wojciecha, Stanisława, Floriana, Wacława i Jadwigi³⁵⁹.

³⁵⁶ J. Wojtkowski, *Kult Matki Boskiej w polskim piśmiennictwie do końca XV wieku*, „Studia Warmińskie” 3 (1966), s. 293–297.

³⁵⁷ R. Mazurkiewicz, K. Panuś, *Wprowadzenie*, [w:] *Kazania maryjne*, op. cit., s. 12.

³⁵⁸ R. Mazurkiewicz, *Deesis. Idea wstawiennictwa Bogarodzicy i św. Jana Chrzciciela w kulturze średniowiecznej*, Kraków 2012, s. 285.

³⁵⁹ M. Plezia, *Wstęp*, [w:] *Jakub de Voragine, Złota legenda*, op. cit., s. L–LI; T. Michałowska, op. cit., s. 631.

Kolejnym rysem religijności polskiej jest jej nastawienie praktyczne i społeczne. Jak podkreśla historyk i znawca kultury, ks. Janusz S. Pasierb, widać to nawet na przykładzie sakramentu pokuty, gdyż jako uczynki pokutne zadawano często budowę dróg, szpitala lub mostu³⁶⁰. Tak samo praktyczne jest polskie kaznodziejstwo. Ziarno słowa Bożego zasiane w kazaniu miało wydawać dobre owoce w codziennym życiu. Niezaprzeczalna oryginalność polskiego kaznodziejstwa tkwi więc w powiązaniu przekazywanych treści z rodzimą problematyką, z uwzględnieniem życia narodu³⁶¹.

Polskie kaznodziejstwo średniowieczne budowało świadomość chrześcijańską, walcząc z wszelkimi przejawami pogaństwa: potępiało bóstwa, ich kult, występowało przeciw zabobonom i przesądom³⁶². Stąd też brał się jego polemiczny charakter. Kaznodziejstwo występowało ostro nawet przeciw tańcom i widowiskom, choć zasadniczo przyjmowało, że taniec sam w sobie nie jest grzechem. Jednak we wszystkich prawie kazaniach na ten temat, czy to w *Postylli* Łukasza z Wielkiego Koźmina, czy w kazaniach *de tempore* Macieja z Łabiszyna (zm. po 1452) i u innych, uważany jest on za formę oddawania czci diabłu; zwie się go procesją diabelską, godzinkami śpiewanymi diabłu itp. Tańczący i śpiewający nazywani bywali mnichami i mniszkami, parafianami diabła³⁶³. Już wtedy sprawdziła się na kaznodziejstwie polskim reguła, że zbyt namiętna polemika ostatecznie utrwała i ocala od zapomnienia to, co zwalcza: potępiając bóstwa, ich kult, tańce i pieśni, kaznodziejstwo stało się jedynym, obok wykopalisk, źródłem do poznania przedchrześcijańskiej przeszłości ziem polskich. Podobnie – i stanowi to bardzo cenny materiał dla etnologa oraz historyka religii – miała się rzecz z zabobonami i przesądami.

Ambona średniowieczna mniej krytykowała warstwy wyższe, koncentrując się na zbytku, lenistwie i innych złych skłonnościach warstw

³⁶⁰ J. S. Pasierb, *Miejsce kaznodziejstwa w kulturze polskiej*, op. cit., s. 97.

³⁶¹ K. Panuś, „*Kościół przyniósł Polsce Chrystusa*”, op. cit., s. 57–58.

³⁶² Zob. M. Olszewski, *Świat zabobonów w średniowieczu. Studium kazania „O zabobonach” Stanisława ze Skarbimierza*, Warszawa 2002; W. Brojer, *Między pastwiskiem i akademią. Stanisława ze Skarbimierza kazanie „o zabobonach”?*, [w:] *Ambona*, op. cit., s. 145–191.

³⁶³ M. Kowalczykówna, *Tańce i zabawy w świetle rękopisów średniowiecznych Biblioteki Jagiellońskiej*, „*Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej*” 34–35 (1984–1985), s. 71–89.

niższych, choć – jak to już podkreślono – nie szczędziła słów krytyki pod adresem duchowieństwa. Polskie kazanie średniowieczne, mimo częściowej, znamiennej dla całego kaznodziejstwa średniowiecznego nieoryginalności, było więc zwierciadłem życia religijnego i narodowego, dynamicznym świadectwem łagodzenia obyczajów oraz kształtowania cywilizacji chrześcijańskiej.

Podsumowanie

Analiza rozwoju kaznodziejstwa w Polsce średniowiecznej uwidacznia czyniony coraz większy wysiłek, by za pomocą bogatych środków retorycznych, elementów narracyjnych, wykorzystania Pisma Świętego i autorytetu teologów docierać z Ewangelią do wszystkich środowisk. Kaznodziejstwo to obejmowało nie tylko prosty lud, ale poprzez środowisko uniwersyteckie formowało elitę społeczeństwa. W katedrach i miejskich kościołach tworzyły się instytucje stałych kaznodziejów. Rozwijało się kaznodziejstwo w kościołach zakonnych. Szczególne zasługi na tym polu położyli dominikanie i franciszkanie (zakony te były krzewicielami nowej kultury uniwersyteckiej i prądów intelektualnych średniowiecznej Europy na ziemiach polskich), a także benedyktyni, kanonicy regularni laterańscy, bożogrobcy i paulini. Polscy kaznodzieje głosili kazania nie tylko do kleru, nie tylko na dworze królewskim, ale też na soborach powszechnych w Konstancji i Bazylei oraz przed papieżem. W pierwszych wiekach chrystianizacji Polski kaznodzieje, często bezimienni, oddali nieocenione usługi w kształtowaniu polskiego języka literackiego. Z uznaniem pisał o tym prof. Aleksander Brückner:

Przecież na niej to [dawnej literaturze] i z niej to, niby z ziarna gorczycznego, wyrosło olbrzymie drzewo naszej literatury narodowej; tu łamano się najpierw z trudnościami języka i pisowni, korzystano z dawniejszych zasobów obcych, tworzone język literacki. Szło to dosyć powoli; nieraz cofano się widocznie, ale postępu nie zaprzeczymy. Zasluga utworzenia piśmiennictwa krajowego to nie zasługa Reja czy Kochanowskiego, zasługa to tych skromnych,

najczęściej nie nazwanych wcale kaznodziei i spowiedników, mistrzów i żaków; oni torowali pierwsze drogi, a między nimi nasza szkoła krakowska naczelnie zabiera miejsce³⁶⁴.

Studium tekstów kaznodziejskich pogłębia naszą wiedzę o procesie chrystianizacji narodu; pokazuje etapy przyswajania kultury świata łacińskiego przez polską cywilizację; unaocznia kaznodziejski wkład w tworzenie polskiego języka literackiego. Bez nich nie byłby możliwy rozkwit narodowej kultury w okresie renesansu.

³⁶⁴ A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 3: *Legends i modlitewniki*, Warszawa 1904, s. 185.

Kaznodziejstwo w okresie renesansu

W dziejach religijności polskiej wiek XVI odgrywa ogromną rolę. Był to m.in. czas wielkiego rozkwitu kaznodziejstwa. Złożyło się na to wiele przyczyn: namiętne polemiki wyznaniowe, prace wszechnicy krakowskiej, wpływy Erazma z Rotterdamu i innych humanistów, ogólna atmosfera swobód obywatelskich, wolność słowa, a przede wszystkim zalecające rozwój kaznodziejstwa dekrety Soboru Trydenckiego.

Czynniki kształtujące kaznodziejstwo

Wpływ humanistów i kręgu erazmiańskiego

Dla wielu wybitnych kaznodziejów polskich XVI wieku słynny Rotterdamczyk stał się prawdziwym mistrzem życia duchowego. W Krakowie miał on wielu przyjaciół i wielbicieli. Idee Erazma odcisnęły mocne piętno na Stanisławie Hozjuszu, Stanisławie Orzechowskim, Marcinie Kromerze, Benedykcie Herbeście, Stanisławie Karnkowskim, Jakubie Górskim, Andrzeju Patrycyem Nideckim i Stanisławie Sokołowskim. Widoczne są one w twórczości kaznodziejskiej Melchiora z Mościsk, Łukasza Lwowczyka

i Klemensa Ramuła³⁶⁵. Dość powiedzieć, że Benedykt z Koźmina, kaznodzieja Zygmunta Augusta, ze względu na swą erudycję patrystyczną i klasyczną nazwany był «polskim Erazmem». W Rotterdamskim widziano wcielenie Cyserona, genialnego retora i filologa, znającego wszystkie tajniki starożytnych języków, i wręcz prześcigano się w deklaracjach przywiązania i wierności³⁶⁶. Wpływ Erazma na odrodzenie kaznodziejstwa szedł po linii powrotu do źródeł biblijnych i patrystycznych, szukania czystego słowa Bożego i przedstawiania go w prostej, zrozumiałej formie, bez właściwych dla średniowiecza przerostów spekulacji, alegorezy i symboliki³⁶⁷.

Błędem byłoby utożsamianie odrodzenia z nowym ożyciem kultury grecko-rzymskiej. Ów renesans starożytności to tylko jeden z przejawów, to płodna podnieta, ale nie pierwotne źródło. Odrodzeniem nazywamy spotęgowanie sił twórczych i kształtowanie nowej koncepcji świata związane z nowym stosunkiem do kultury klasycznej, które panuje we Włoszech w wieku XV i XVI, a stopniowo ogarnia też inne narody w obrębie kultury zachodnioeuropejskiej. Średniowiecznemu ideałowi, który streszczał się w słowach: *Bóg i niebo* – przeciwstawia się ideał odmienny: *świat i piękno, i wiedza*. Pesymizmowi wobec doczesności przeciwstawia się aktywny optymizm. Żądza przezwyciężenia znikomości i zmienności życia ludzkiego, która w średnich wiekach wyraziła się chrześcijańską ideą nieśmiertelności zaziemskiej, teraz stała się żądzą nieśmiertelności ziemskiej, żądzą sławy osobistej i trwałości oraz wspaniałości dzieł doczesnych³⁶⁸.

³⁶⁵ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. 2, Kraków 1858, s. 17; *Erasmiana Cracoviensia, w 500-lecie urodzin Erazma z Rotterdamu (1469–1536)*, Kraków 1971, passim.

³⁶⁶ M. Ptaszyński, *Reformacja w Polsce a dziedzictwo Erazma z Rotterdamu*, Warszawa 2018, s. 36. Sam Erazm zdawał sobie z tego sprawę, gdyż już w 1523 roku pisał: „Polonia mea est”.

³⁶⁷ M. Brzozowski, *Kaznodziejstwo w epoce renesansu*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 367–368; M. Kuran, *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku (na przykładzie „Postylli katolickiej” Jakuba Wujka)*, Łódź 2007, s. 27–31. Badaczka ta na s. 31 słusznie zauważa, że atmosfera uwielbienia Erazma skończyła się z chwilą jego śmierci w 1536 roku. Kolejne lata przynosiły coraz większy dystans wobec niego, ale i głębszą refleksję nad jego myślą. Po 1552 roku zarówno katolicy, jak i protestanci (z wyjątkiem arian, którzy widzieli w Rotterdamskim patrona swojego ruchu) zaczęli się stopniowo dystansować od związków z Erazmem. Mimo to jego pisma znał ks. Piotr Skarga, a nawet żyjący w połowie XVII stulecia Szymon Starowolski.

³⁶⁸ J. Kleiner, *O trwałych i nietrwałych wartościach renesansu*, „Prace Polonistyczne” 1967, s. 3.

W duchu humanistycznym działały w Akademii Krakowskiej dwie szczególnie ważne dla kaznodziejstwa katedry. Pierwsza z nich to odnowiona w 1531 roku przez bliskiego Erazmowi biskupa Piotra Tomickiego (zm. 1535) oraz zreorganizowana przez niego stara katedra retoryki i gramatyki Tomasza Nowkona, jeszcze z 1406 roku. Miała ona na celu ułatwić przyszłym teologom i kaznodziejom dostęp do źródeł biblijnych. Tomicki, odnawiając podupadłą katedrę nowym uposażeniem postanowił, że lektor wymowy ma wykładać przedmiot, opierając się zawsze na klasycznych autorach: Cyceronie, Kwintylianie i Liwiuszu, a w uroczystych chwilach ma występować z mową w imieniu uniwersytetu³⁶⁹. Wkrótce katedra ta zasłynęła ze znakomitych wykładowców, takich jak Jakub Górski (ok. 1525–1585), Benedykt Herbst (ok. 1531–1593) i Andrzej Patrycy Nidecki (1522–1587). Miała wielki wpływ na poziom kaznodziejstwa polskiego, gdyż przez Akademię Krakowską przeszli prawie wszyscy wybitniejsi kaznodzieje katoliccy drugiej połowy XVI wieku³⁷⁰. Druga z tych katedr – to katedra retoryki. Założycielem jej i fundatorem w 1615 roku był świątły i gorliwy biskup Piotr Tylicki (zm. 1616). Jej celem było pielęgnowanie wymowy według wzorów klasycznych. Kandydat ubiegający się o tę katedrę musiał wygłosić mowę publiczną na określony temat, wyznaczony przez rektora Akademii. Jeśli zyskał pozytywną ocenę jurorów z grona profesorskiego, mógł objąć to stanowisko na trzyletnią kadencję. Nosił miano *orator Tylicianus*.

³⁶⁹ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1900, t. 1, s. 102, t. 2, s. 280. Biskup Tomicki utrzymywał też w Krakowie swoim sumptem ludzi biegłych w języku greckim i hebrajskim. Dzięki jego poparciu odżyło w Akademii studium greki; od 1526 roku odbywały się wykłady z gramatyki i literatury greckiej, czytano teksty grecko-łacińskie, a już od 1523 roku krakowski drukarz Hieronim Wietor miał czcionki greckie. Tomicki wprowadził też w 1528 roku na uniwersytet pierwszego wykładowcę języka hebrajskiego, Leonarda Dawida z Warszawy, który wykładał elementarz hebrajski. Hebraistyka nie utrzymała się jednak długo, była językiem Żydów i budziła niepokój o herezję. Por. idem, t. 1, s. 257–258; *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, red. K. Lepszy, t. 1, Kraków 1964, s. 230–231.

³⁷⁰ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 647–648; M. Brzozowski, *Kaznodziejstwo w epoce renesansu*, op. cit., s. 367–369.

Wpływ reformacji na kaznodziejstwo polskie

Oprócz prądów humanistycznych, a zwłaszcza erazmiańskich, szeroką falą docierała do Polski również reformacja. Przez reformację należy rozumieć całość dążeń i przeobrażeń w ramach chrześcijaństwa zachodniego, które poczynawszy od wystąpienia Marcina Lutra w 1517 roku, doprowadziły do gruntownego przekształcenia i zreformowania religijności w Europie, a także do odłączenia się od Kościoła katolickiego innych wyznań chrześcijańskich.

Należy podkreślić, iż samo zjawisko reformy, krytyka obyczajowości (zwłaszcza kleru oraz hierarchii kościelnej), pragnienie pogłębienia religijności i postulat powrotu do tradycji chrystianizmu pierwszych wieków, a nawet do wzorów ewangelicznych, zaczęło się znacznie wcześniej i przenikało wiele rozmaitych środowisk tworzących społeczność Kościoła. Nie była to więc tylko inicjatywa mas ludu Bożego, lecz stała, choć na ogół bezowocna troska kolejno panujących papieży oraz ciągle powtarzane żądania uniwersyteckich teologów, wykształconych dostojników kościelnych i elit umysłowych. W początkowym okresie reformacji, czyli mniej więcej do połowy XVI wieku, w zasadzie wszyscy wykształceni katolicy duchowni i świeccy byli sympatykami samej idei reformy chrześcijaństwa i swoją twórczością wspierali autorytet tegoż przedsięwzięcia. Dotyczy to zwłaszcza wspomnianego już humanizmu chrześcijańskiego i jego czołowego przedstawiciela – Erazma z Rotterdamu.

Po zdecydowanym zerwaniu Lutra i jego zwolenników z Rzymem rozpoczął się nowy okres w dziejach reformacji. Zaistniała mianowicie jako zjawisko bardzo szerokie i wewnętrznie zróżnicowane reformacja protestancka, antykatolicka i antyrzymska – co stanowiło jedyny w zasadzie wyznacznik wspólny, dzieliła się ona bowiem na luteranizm, kalwinizm, zwinglianizm i na grupy wyznaniowe jeszcze bardziej radykalne, zwane anabaptystami, mennonitami, arianami itd., które często wzajemnie się zwalczały. Nie sposób z kolei zamknąć tego wszystkiego, co działo się w tym samym czasie w Kościele katolickim, w jednym i zasadniczo negatywnym (czyli implikującym sprzeciw wobec reformy) określeniu «kontr-reformacja», które oznaczałoby jedynie działania opóźniające wszelką

zmianę i odrodzenie³⁷¹. Tymczasem nad postawami zachowawczymi zdecydowanie wzięły górę przedsięwzięcia reformatorskie, których wyrazem był wspomniany już Sobór Trydencki i jego postanowienia dotyczące podstaw zarówno organizacji, jak i doktryny Kościoła. Również reformatorski, a nie tylko «przeciwreformacyjny» charakter miała działalność zakonu jezuickiego.

W XVI i w dużej części XVII wieku innowiercy zaatakowali takie kluczowe dla katolicyzmu prawdy wiary, jak: Kościół hierarchiczny, prymat papieski, nauka o usprawiedliwieniu, Eucharystia jako ofiara i realna obecność Jezusa pod postaciami chleba i wina, ponadto kult świętych, relikwii i obrazów, pochodzenie Ducha Świętego od Ojca i Syna, sprawy czyśćca. Podejmując te tematy, luteranie i kalwini zmuszali swych przeciwników do polemiki opartej na argumentach z Pisma Świętego i myśli patrystycznej. Stali się tym samym mimowolnie jedną z zasadniczych przyczyn odrodzenia kaznodziejstwa katolickiego. Stąd też synody polskie nieustannie nawoływały do opierania się w kazaniach przede wszystkim na źródłach skrypturystycznych i dziełach ojców Kościoła.

Najważniejszym zakwestionowaniem dokonany przez różnowierców było odrzucenie szeroko rozumianej Tradycji i prymatu papieskiego, a w konsekwencji Kościoła rzymskiego jako strażnika dziedzictwa chrześcijańskiego. Jedynym kryterium wiary miało być wyłącznie *szczyre słowo Boże*, czyli pozbawione wszelkich komentarzy teologiczno-patrystycznych Pismo Święte, czytane przez wszystkich w zrozumiałych językach narodowych, wyjaśnianych przy tym według indywidualnej wykładni bez uciekania się do krytycznej egzegezy. Pisał o tym w 1562 roku z ironią Jan Kochanowski:

Więc teraz wszyscy każą, a żaden nie słucha
Spytajże, skąd apostoł? – «Duch – pry – gdzie chce dmucha»³⁷².

³⁷¹ A. Borowski, *Renesans*, Warszawa 1992, s. 128.

³⁷² J. Kochanowski, *Zgoda*, [w:] *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1960, w. 73–74, s. 57. W cytacie zawarta jest aluzja do słów Ewangelii św. Jana: „Duch tchnie kędy chce” (J 3, 8), na które powoływali się zwolennicy protestantyzmu, wydając tekst Pisma Świętego bez żadnych komentarzy edytorskich i zakładając aprioryczną pomoc Ducha Świętego w rozumieniu miejsc trudnych.

Marcin Luter nadał kaznodziejstwu wysoką rangę³⁷³. Jego stwierdzenie: *tota vita et substantia ecclesiae est in verbo Dei*, wyrażające myśl, że Kościół może żyć i istnieć jedynie w powiązaniu ze słowem Bożym, określiło stosunek reformacji do funkcji oraz charakteru przepowiadania. Słowo Boże uznano za podstawowy środek zbawienia (*medium salutis*), a jego głoszenie za główne zadanie Kościoła, rację jego istnienia. Kazanie uobecniało Chrystusa w przepowiadanym słowie i było źródłem usprawiedliwiającej wiary rodzącej się ze słuchania oraz przyjęcia głoszonego słowa (Rz 10, 14–17), a także miejscem działania Ducha Świętego. Luter dokonywał interpretacji tekstów biblijnych, koncentrując się na ich głównej myśli (*scopus*), zgodnie z zasadą, iż należy zwiastować wyłącznie Chrystusa (*nihil nisi Christus praedicandus*). Nie interesował go retoryczny, lecz zbawczy aspekt kazania, pojętego jako zwiastowanie Ewangelii³⁷⁴.

Dowartościowanie kazania wyraziło się także w praktyce. Zajmowało ono zasadniczą część nabożeństwa, stąd też ambona stała się centralnym punktem świątyni protestanckiej i podporządkowane jej zostały wszystkie elementy wystroju wnętrza³⁷⁵. Twórcy reformacji odrzucili – przynajmniej w teorii – wprowadzanie do kazania legend, baśni i cytatów z dzieł autorów kościelnych czy świeckich. Postanowiono zerwać z przesadnie alegorycznym sposobem tłumaczenia tekstów biblijnych oraz z tak nadużywaną w średniowieczu dialektyką. Potępiono scholastyczną spekulację. Rzucono hasło powrotu do biblijnej homilii pierwszych wieków chrześcijaństwa. Kazanie miało być przepowiadaniem osnutym na tle całości lub części perykopy ewangelicznej, ona też wyznaczała wewnętrzną kompozycję. Miało pouczać i napominać (*docere et exhortare*)³⁷⁶.

³⁷³ U. Nembach, *Predigen heute – ein Handbuch*, Stuttgart–Berlin–Köln 1996, s. 216–219; W. Schütz, *Geschichte der christlichen Predigt*, Berlin–New York 1972, s. 90–96, <https://doi.org/10.1515/9783110835441>.

³⁷⁴ M. Uglorz, *Eklezjologia w teologii Marcina Lutra*, [w:] *Z problemów reformacji*, red. T. Wojak, Warszawa 1975, s. 30–31; H. Simon, *Kaznodziejstwo w Kościołach protestanckich*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, s. 1316–1317.

³⁷⁵ M. Kuran, *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku...*, op. cit., s. 32.

³⁷⁶ U. Nembach, *Predigen heute – ein Handbuch*, op. cit., s. 218, 222.

Przekłady Pisma Świętego na język polski

Wielką zasługą reformacji pozostanie ogromny wkład w rozwój piśmiennictwa europejskiego w XVI i XVII wieku. Publikacje poświęcone tematyce religijnej stanowią w tym czasie znacznie więcej niż połowę całej produkcji drukarskiej. Na pierwszym miejscu pod względem ważności znalazły się wydania Biblii. Przekład tekstu hebrajskiego na łacinę dokonany przez św. Hieronima na przełomie IV i V wieku, tzw. *versio vulgata* (czyli wersja powszechnie znana), był jednym z wielkich pomników erudycji i literatury starożytności chrześcijańskiej, jednakże rozbudzone na początku XVI wieku zainteresowanie Biblią, w ramach głoszonego przez humanistów «powrotu do źródeł», ujawniło konieczność pogłębionych oraz porównawczych studiów nad tekstem Starego i Nowego Testamentu. Powstał też nowy problem uzgodnienia podstawy filologicznej przekładów na języki narodowe, gdyż najdrobniejsze nawet niejasności czy rozbieżności stawały się przyczyną poważnych i niejednokrotnie krwawych konfliktów międzywyznaniowych.

Działacze reformacji skupiali uwagę na teologii, wszelkie zaś zdobycze cywilizacji humanistyczno-renesansowej – zwłaszcza filologię, edytorstwo, druk, piśmiennictwo w językach narodowych, gatunki poetyckie i sztukę prozy retorycznej wykorzystywali jako środek służący do interpretacji, krytyki wydawniczej i przede wszystkim do upowszechnienia Pisma Świętego, a także do polemiki z wyznawcami odmiennych doktryn religijnych. Humanści dostarczali więc działaczom reformacji narzędzi filologicznych koniecznych do ich przedsięwzięć o charakterze religijnym. Takim był np. nowoczesny (choć nie całkiem doskonały) przekład Nowego Testamentu na łacinę, dokonany przez Erazma według zamieszczonego równocześnie i skomentowanego tekstu greckiego. Ten, mocno odbiegający od Wulgaty, *Novum instrumentum* (1516) stanowił ważny bodziec do podjęcia krytycznych badań nad przekładami Biblii. Przełomowe dla reformacji w Niemczech i dla rozwoju literackiego języka niemieckiego tłumaczenie Biblii na język narodowy dokonane przez Marcina Lutera (1522) jest dobrą ilustracją tego oddziaływania. Równocześnie inne pisma Erazma o charakterze filozoficzno-religijnym oraz jego przekład i komentarze do pism ojców Kościoła stanowiły punkt wyjścia twórczości pisarzy

reformacyjnych³⁷⁷. W dobie reformacji okazało się w całej pełni, iż humanista to przede wszystkim nowy i bardzo ważny zawód. Humanizm przekształcił się w nowoczesną filologię opartą na znajomości literatur i języków klasycznych, filozofia zajęła się w sposób systemowy teorią bytu i teorią poznania, a teologia chrześcijańska, katolicka i protestancka, nauką o wierze w Boga i o zbawieniu człowieka. Taki stan rzeczy zapanował w XVII wieku, w epoce baroku.

W obszarze literatury polskiej nowe przekłady Biblii zapoczątkowali luteranie. Wydanie Nowego Testamentu królewieckiego (1551–1552) Stanisława Murzynowskiego opierało się m.in. na greckiej wersji opublikowanej przez Erazma. Wydawcą tej książki był Jan Seklucjan. Pierwszym całkowitym katolickim przekładem Biblii była tzw. *Biblia Leopoldy* (1561), dzieło krakowskiego filologa Jana Leopoldy, który opierał się na przekładzie św. Hieronima. W latach następnych ukazały się protestanckie przekłady Biblii: tzw. *Biblia brzeska* albo *Radziwiłłowska* (1563), dzieło zbiorowe całego zespołu translatorów, i *Biblia nieświeska* (1571–1572), która miała być wyrazem nauki odłamu zwanego antytrynitarzami, a później braćmi polskimi. Autorem przekładu był Szymon Budny, który jednak poróżnił się z wydawcami z powodu wprowadzonych przez nich do tekstu zmian i w końcu wyrzekłszy się autorstwa, wydał osobno tylko Nowy Testament (1574).

Wszystkie dotychczasowe przekłady Biblii przewyższyło dzieło ks. Jakuba Wujka (1541–1597), jezuita, który zasłynął również jako polemista z innowiercami. W 1593 roku wydrukowano Nowy Testament, a w 1599 całkowity przekład Biblii. Ksiądz Wujek wyróżniał się zarówno świetną znajomością trzech języków biblijnych (był to kanon ówczesnego, zawodowego wykształcenia humanistycznego), jak i wybitną wrażliwością na

³⁷⁷ Przykładem może być uważane za najlepsze dzieło wielkiego Rotterdamczyka *Encomium moriae* (*Pochwała głupoty*, wydanie 1 – Paryż 1511, po kilkadziesiąt wydań rocznie do XIX w. w różnych oficynach europejskich), którego akcenty satyryczne oderwały się jakby od kontekstu całej twórczości Mistrza z Czerwonej Grobli i w drugiej połowie XVI w. żyły własnym życiem w polemikach antykatolickich, jej autor zaś traktowany był przez Rzym jako heretyk. W Polsce *Encomium moriae* wywołało również żywy oddźwięk. Miał to dziełko w swoim bibliofilskim księgozbiorniku biskup Piotr Tomicki. Czytali *Pochwałę głupoty* profesorowie krakowskiej wszechnicy: Jan Leopoldita oraz Jakub z Kleparza. Zob. W. Szelińska, *Książka Erazma z Rotterdamu w środowisku krakowskim w XVI wieku*, Kraków 1990, s. 43–44.

piękno języka ojczystego. Korzystał w swej pracy z różnych tekstów greckich, chociaż uchwały Soboru Trydenckiego zalecały – acz nie zmuszały – posługiwanie się tekstem Wulgaty jako podstawą przekładów na języki narodowe. Publikacja tak doniosłego dzieła zmobilizowała innych tłumaczy do pracy, czego rezultatem były późniejsze, siedemnastowieczne przekłady polskie różnych części Biblii oraz – co było ważne przede wszystkim dla dziejów literatury – rozpowszechnienie się tematów i motywów biblijnych w poezji i prozie.

Oprócz Biblii twórczość piśmiennicza reformacji wprowadziła do literatury europejskiej olbrzymią liczbę tekstów wyjaśniających szczegóły doktryn polemizujących z przeciwnikami i apologetycznych, czyli broniących własnego stanowiska. Posługiwano się w tej twórczości upowszechnionymi dzięki szkole humanistycznej gatunkami retorycznymi, takimi jak list, dialog i mowa, o czym już wspomniano poprzednio. Mniejszym zainteresowaniem cieszyły się gatunki poetyckie, chociaż i tu próbowano naśladować w liryce modlitewnej hymn (odę) i pieśń, a w okolicznościowej polemice często epigramat. Dopiero koniec XVI i wiek XVII przyniósł rozkwit poezji religijnej w formie eposu, poematu i sonetu. Pierwotnie żartobliwie użyte przez Samuela Johnsona określenie «poezja metafizyczna» odnosi się do bardzo osobistej twórczości lirycznej, która – czy to katolicka, czy protestancka – wypływa z uczuć i niepokojów obudzonych w dobie reformacji. Tak właśnie należy odczytywać angielskich *metaphysical poets* z przełomu XVI i XVII wieku i polskiego Mikołaja Sępa Szarzyńskiego, którego poezja wprost przypomina mentalność protestancką. Zarówno w jego konkretnym przypadku, jak i wielu jego rówieśników z pokolenia lat pięćdziesiątych – sześćdziesiątych należy uwzględnić potężną w Polsce, a także w niektórych krajach europejskich, falę konwersji z protestantyzmu na katolicyzm.

Wpływ uchwał Soboru Trydenckiego

Sobór Trydencki (1545–1563) był niewątpliwie jednym z najważniejszych wydarzeń w nowożytnej historii Kościoła katolickiego, stanowiąc jego *magnam chartam*. Aż do czasów Vaticanum II Kościół kierował się zasadami wypracowanymi na podstawie jego rozporządzeń. Spośród licznych obowiązków, jakie sobór ten nakładał na biskupów, największy akcent położono na

kaznodziejstwo. Zagrożenie ze strony innowierców czyniło niezwykle koniecznym przekaz ludowi prawdy wiary katolickiej. Był to główny obowiązek biskupów: *Praedicatio est praecipuum episcoporum munus* – stwierdzał Sobór Trydencki³⁷⁸. Karol Boromeusz, naśladując św. Ambrożego, swego wielkiego poprzednika z IV wieku na stolicy biskupiej w Mediolanie, tworzył podstawy nowego kaznodziejstwa, rozwijając szczegółowo dekrety soborowe. W 1575 roku opublikował instrukcje o głoszeniu słowa Bożego *Instructiones praedicationis Verbi Dei*. Rozeszły się one w Europie jako *Acta Ecclesiae Mediolanensis*, stanowiąc podstawę opracowania podobnych instrukcji przez wiele potrydenckich synodów³⁷⁹.

Wobec zagrożeń ze strony protestantów³⁸⁰ Kościół w pierwszej fazie nie podjął skutecznej obrony wiary katolickiej. Mogła ona polegać na głoszeniu odpowiednich kazań uświadamiających społeczeństwo i zapobiegających szerzeniu się heretyckich poglądów odnośnie do ustroju Kościoła i jego dogmatów. Nie reagowano na rozrzutność bogatych beneficjantów; nie prowadzono także akcji charytatywnej³⁸¹. Do głównych bolączek i braków Kościoła w Polsce w XVI wieku należy ponadto zaliczyć małą liczbę dobrze wykształconego kleru, szczególnie zakonnego³⁸², brak szkół prowadzonych

³⁷⁸ C. Mouchel, *Les rhétoriques post-tridentines (1570–1600): la fabrique d’une société chrétienne*, [w:] *Histoire de la rhétorique dans l’Europe moderne 1450–1950*, sous la dir. M. Fumarioli, Paris 1999, s. 433, <https://doi.org/10.3917/puf.fuma.1999.01.0431>.

³⁷⁹ Ibidem, s. 433–434. Wpływ Soboru Trydenckiego na kaznodziejstwo zob. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, op. cit., s. 251–270.

³⁸⁰ O postępie reformacji w Krakowie świadczy choćby wypowiedź Stanisława Grodzickiego SJ do generała Everarda Mercuriana, zawarta w liście pisanym z Krakowa w 1577 roku: „W Krakowie zaledwie co dziesiąty uważa się za katolika i nie drwi z dogmatów katolickich”. Cyt. za: M. Bednarz, *Jeziuci a religijność polska (1564–1964)*, „Nasza Przeszość” 20 (1964), s. 150. Z kolei Stanisław Orzechowski stwierdzał: „Jęli się nasi byli, jako strojów nowych zwykli, tak też nowej wiary” (*Quincunx*, 1564, f. I IV).

³⁸¹ B. Przybyszewski, *Stanisław Hozjusz w Kapitulie krakowskiej (1540–1550)*, „Analecta Cracoviensia” 14 (1982), s. 498, <https://doi.org/10.15633/acr.2843>.

³⁸² Instrukcja kapituły krakowskiej z 1551 roku ukazuje smutny obraz życia zakonnego w Polsce. Opactwa cierpiały na brak dobrych przełożonych albo miały narzuconych opatów komendatoryjnych. Franciszkanin Francesco Lismanin, spowiednik królowej Bony, późniejszy działacz kalwiński, grabił dobra zakonne i wywoził je do Włoch. E. Rykaczewski, *Relacje nuncjuszków apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 2, Berlin–Poznań 1864, s. 147, stwierdza, iż nuncjusz Cosimo de Torres (zm. 1642) jeszcze w 1622 roku wyraził żal, że „Polska nie ma galer, dokądby można odsyłać niepoprawnych zakonników”.

na wysokim poziomie oraz książek religijnych, zwłaszcza katechizmów i podręczników do kazań. Słaby katolicki ruch wydawniczy nie mógł się przeciwstawić silnej propagandzie protestanckiej poprzez słowo drukowane. Dochodziło do tego, iż kler katolicki posługiwał się książkami innowierców. Tak np. słynna kalwińska postylla Mikołaja Reja z lat 1557 i 1560 znalazła się nie tylko w rękach pastorów protestanckich, lecz także wielu księży katolickich³⁸³. Dlatego też od czasów reformacji delegowani przez biskupa wizytatorzy parafii badali stan kościelnych księgozbiorów i prywatnych bibliotek księży. W formularzu wizytacyjnym ks. Bartłomieja Gądkowskiego, ogłoszonym dla wizytatorów w 1546 roku, znajdowało się polecenie, aby wizytator pytał księdza, czy posiada książki prawowierne do głoszenia kazań: *libros habeat authenticos ad praedicandum*?³⁸⁴.

Sytuacja ta zmieniła się dopiero po Soborze Trydenckim. Zagadnieniem głoszenia słowa Bożego zajęli się ojcowie soborowi zaraz w pierwszej fazie obrad soborowych. I tak, 17 czerwca 1546 roku, na piątej sesji soborowej, został uchwalony *Dekret o nauczaniu i głoszeniu*. Niezwykle ważny był jego rozdział 2: *De verbi Dei concionatoribus et quaestoribus eleemosynariis* (*O głoszących słowo Boże i kwestarzach jałmużny*), w którym zawarto przepisy odnoszące się do zagadnień kaznodziejskich. Problematykę tę podjęto ponownie na dwudziestej czwartej sesji w dniu 11 listopada 1563 roku. Zatwierdzono wówczas przepisy podane na piątej sesji w sprawie głoszenia kazań i dodano jeszcze niektóre zarządzenia uzupełniające. Uchwały te zebrano w dokumencie zatytułowanym: *A quibus et quando munus praedicationis obeundum* (*Na kim i w jakim czasie spoczywa obowiązek kazań*). Nadto sobór podał niektóre uwagi o głoszeniu słowa Bożego w związku z innymi kwestiami. Na sesji dwudziestej drugiej w dniu 17 września 1562 roku ustalono miejsce kazania we mszy świętej. Głoszenie Ewangelii w społeczeństwie chrześcijańskim sobór uznał za sprawę priorytetową³⁸⁵.

Przeciwdziałając tym brakom, biskup Marcin Szyszkowski wprowadził w 1621 roku obowiązkowy egzamin dla zakonników z teologii moralnej. Nierzadkie były bowiem przypadki, iż nie znano nawet formuły abszolucji sakramentalnej.

³⁸³ M. Bednarz, *Jezuici a religijność polska (1564–1964)*, op. cit., s. 156.

³⁸⁴ T. Glemma, *Wizytacje diecezji krakowskiej z lat 1510–1570*, „*Nasza Przeszłość*” 1 (1946), s. 83.

³⁸⁵ W. Pawlak, *Teoria kaznodziejstwa w Polsce wobec reformy trydenckiej (do połowy XVII wieku)*. *Rekonensans*, [w:] *Formowanie kultury katolickiej w dobie potrydenckiej. Powszechność*

Obowiązek ten spoczywał głównie na biskupach. W wypadku uzasadnionych przeszkód biskupi powinni wyznaczyć odpowiednich kapłanów do głoszenia kazań w swoim imieniu. Obowiązek głoszenia kazań spoczywał także na duchownych pracujących w duszpasterstwie parafialnym. Kapłani sprawujący *curam animarum* powinni głosić kazania w niedziele i uroczyste święta. Kazanie miało być wygłaszane podczas mszy świętej i tematycznie związane z Biblią oraz prawem Bożym. Dopuszczalne też były kazania na takie tematy, jakie kaznodzieja uznał za użyteczne dla swoich słuchaczy³⁸⁶.

Uchwały Soboru Trydenckiego, przyjęte przez episkopat Polski dopiero po 14 latach od jego zakończenia, stały się programem działalności kościelnej w Polsce. Drukowano wtedy na wielką skalę katechizmy i postylle, podręczniki teologii moralnej oraz przekłady Biblii Wujka, z której czerpali nawet innowiercy (np. *Biblia gdańska*, 1632). Rozwinęła się żywo literatura polemiczno-apologetyczna, śmiało i skutecznie zwalczająca agitację innowierczą. Pogłębiała się także pobożność polska: z teologicznie płytkiej, głośniejszej i wylewnej, nastawionej bardziej na obrzęd niż na treść dogmatyczną, stawała się, w ogniu polemik religijnych, coraz bardziej pogłębioną, otwartą na słowo Boże, czerpiącą ze źródeł sakramentalnych.

Krakowski dwór monarszy na Wawelu, a wraz z nim królewska katedra były w pierwszej połowie XVI wieku głównym ośrodkiem myśli i kultury renesansowej. W epoce Zygmunta Starego dwór królewski był siedzibą sztuki, nauki, literatury, ponadto zaś szkołą ogłady towarzyskiej, żywym źródłem nowych prądów cywilizacyjnych i wzorem dla całego życia kulturalnego kraju. Od czasu zaś przybycia w 1518 roku do Polski Bony Sforzy, drugiej żony Zygmunta I, dwór jagielloński zbliżył się znacznie do poziomu europejskiego³⁸⁷. Skupiał bowiem oprócz wykształconych za granicą Polaków również licznych cudzoziemców, głównie Włochów, których obecność twórczą poświadczają wykonane pod ich kierunkiem takie dzieła, jak rekonstrukcja zamku wawelskiego czy słynna Kaplica Zygmuntowska. Nie można również zapominać o gospodarczym rozkwicie państwa

i narodowość katolicyzmu polskiego, red. nauk. J. Dąbkowska-Kujko, Warszawa 2016, s. 435–436.

³⁸⁶ J. Związek, *Z dziejów kaznodziejstwa katolickiego w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku*, „Analecta Cracoviensia” 23 (1991), s. 433–441.

³⁸⁷ W. Pocięcha, *Królowa Bona (1494–1557). Czasy i ludzie Odrodzenia*, t. 2, Poznań 1949, s. 9.

i o wzroście znaczenia politycznego monarchii na arenie międzynarodowej, bez czego trudno byłoby mówić o szczytowych osiągnięciach kultury polskiej doby odrodzenia.

Stopniowo rozbudowywany ceremoniał dworski sprzyjał rozwojowi wymowy. Zgodnie z przyjętym zwyczajem uroczystie witano w katedrze krakowskiej przybywającego po raz pierwszy w celu objęcia tronu króla lub też jego przyszłą małżonkę (np. Bonę Sforza, Henryka Walezego). U wejścia do świątyni wawelskiej uroczystymi mowami witano monarchę wracającego z wyprawy wojennej lub dalekiej podróży. W podobny sposób składano królowi gratulacje, podziękowania lub też hołdy pożegnalne. Tym samym utalentowani mówcy, często biskupi, dodawali owym uroczystościom niepowzedniego splendoru. Zwyczaj ten stosowany był także przy ingresach biskupich i objęciach kanonii przez nowo mianowanego członka kapituły.

Jakkolwiek w drugiej połowie wieku Zygmunt August zapoczątkował upadek stołeczności Krakowa³⁸⁸, to jednak przez całe to stulecie Kraków nie przestał być stolicą kulturalną kraju. Składała się na to działalność uczelni, licznych drukarni, stale funkcjonujących na Wawelu agend dworu królewskiego, a jeśli chodzi o życie religijne – czołowa rola katedry i jej biskupów. Biskupi diecezji krakowskiej, należący w czasach zygmunto-wskich do czołówki elity władzy, rozwijali aktywną działalność kulturową i oświatową. Wyróżniającym się ogniskiem kultury renesansowej był dwór biskupów: Piotra Tomickiego, Jana Chojeńskiego, a zwłaszcza Samuela Maciejowskiego, którego piękny literacki portret umieścił Łukasz Górnicki w swym *Dworzaninie polskim*:

³⁸⁸ Zygmunt August prowadził „ruchomy” dwór królewski. W ciągu blisko ćwierćwiekowego panowania tylko na początku przebywał w Krakowie, zaś po śmierci Barbary (1551) długie okresy spędzał w Wilnie, Knyszynie i Tykocinie, a pod koniec życia w Warszawie, która stała się faktyczną stolicą Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zob. A. Sucheni-Grabowska, *Badania nad elitą władzy w latach 1551–1562*, [w:] eadem, *Wolność i prawo w staropolskiej koncepcji państwa*, Warszawa 2009, s. 117–202. Wspomniany wyżej rok 1569, gdy w wyniku postanowień sejmiku unijnego w Lublinie, Warszawa została wyznaczona jako miejsce posiedzeń parlamentu Korony i Litwy, zaczyna coraz częściej być traktowany jako data przełomowa dla początków nowej stolicy. Konsekwentne przenoszenie centrum administracyjnego Rzeczypospolitej w kierunku północnym, ku wybrzeżom bałtyckim i granicom litewskim, wiązało się z istotnymi celami polityki ostatniego Jagiellona i jego następców. Por. M. Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanści w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991, s. 28–37.

Ten tedy biskup Sokrates drugi, miał zawždy około siebie zacne, uczone i dzielne ludzi, na co kosztu ani starania nie litował, garnąc takie ku sobie i wielkimi jurgielty [pensje roczne] wzywając, tak iż dwór jego był jedną osobną szkołą rycerskich ludzi, z którymi żył nie jako pan ze sługami, ale jako ociec z syny. [...] to tylko powiem, iż z onego trojańskiego konia nie wyszło nigdy tak wiele mężnych żołnierzów, jako z domu księdza Maciejowskiego dobrych, cnotliwych i godnych ludzi³⁸⁹.

Do świetnych tradycji humanistycznych Maciejowskiego nawiązał także późniejszy biskup krakowski Filip Padniewski (zm. 1572).

Nowe kaznodziejstwo polskie bujnie rozwijało się w drugiej połowie wieku XVI, kiedy to pojawiły się kazania łączące problematykę potrydenckiego Kościoła i państwa. Było to zasługą wybitnych mówców, takich jak: Józef Wereszczyński (ok. 1530–1599), Hieronim Powodowski (ok. 1543–1613), Stanisław Karnkowski (1520–1603)³⁹⁰, a zwłaszcza Piotr Skarga SJ (1536–1612).

Teoretycy kaznodziejstwa

Wskazania Soboru Trydenckiego dotyczące kaznodziejstwa oraz rozbudzone przez humanizm zainteresowanie retoryką sprawiły, że w Europie zaczęło powstawać wiele ciekawych prac teoretycznych z zakresu homiletyki. W tym nurcie należy umieścić dokonania trzech polskich teoretyków kaznodziejstwa: Stanisława Sokołowskiego, Mikołaja z Wilkowiecka i Seweryna Lubomłczyka.

³⁸⁹ Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1954, s. 21–22. Samuel Maciejowski był wielkim mecenasem uniwersytetu. Ściągał do Krakowa uczonych o europejskiej sławie, m.in.: Piotra Illicina ze Sieny czy Franciszka Stankara z Mantui. W. Dworzaczek, *Maciejowski Samuel*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, s. 64–69, zauważa, iż w kręgu mecenatu Maciejowskiego widać, oprócz wspomnianego już Ł. Górnickiego, także S. Orzechowskiego, J. Derśniaka, Benedykta z Koźmina, J. Przyłuskiego i innych.

³⁹⁰ Warto przywołać w tym miejscu jego znakomitą mowę na powitanie Henryka Walezego (*Stanisłai Carncovii [...] Ad Henricum Valesiam Poloniarum Regem [...] Panegirycus, 1574*) oraz świetne wystąpienia sejmowe. Zob. H. Kowalska, *Karnkowski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, s. 77–81.

Stanisław Sokołowski

Teoria kaznodziejstwa w Polsce w okresie renesansu kształtowana była, podobnie jak na zachodzie Europy, przez retorykę klasyczną i wzory patrystyczne. Najwybitniejszym teoretykiem kaznodziejstwa polskiego tych czasów był Stanisław Sokołowski (1536–1593)³⁹¹. Swoje bogate doświadczenie mówcy przedstawił on w podręczniku homiletycznym *Partitiones ecclesasticae (Podziały wymowy kościelnej, Kraków 1589)*³⁹². Sokołowski stawiał przed kaznodzieją podejmującym posługę głoszenia słowa Bożego dwa cele: „najwyższy, czyli ostateczny, i pośredni, czyli zamierzony. I tak, bez wątpienia, celem najwyższym i ostatecznym jest w tej sprawie cześć Boga oraz zbawienie bliźnich. Pośrednim zaś wykorzenienie błędów i wad, a także wzburzenie właściwych przekonań i cnót”³⁹³. Jego zdaniem, kaznodzieja musiał umieć uczyć (*docere*) i wzruszać (*delectare*).

Uczucia, nad którymi ma pracować mówca chrześcijański, są następujące: miłość, nadzieja, radość, pożądanie spraw niebieskich, jakaś boska ekstaza oraz zapomnienie w pewien sposób o sobie, miłosierdzie, żal, bojaźń i pragnienie rzeczy ostatecznych, nienawiść zła, gorliwość o świątynię Pana³⁹⁴.

Kaznodzieja powinien dawać świadectwo prawdzie swoim życiem, nauką, pilnością, głosem, pamięcią. By innych przekonać, należy samemu

³⁹¹ Zob. K. Słomiński, *Stanisław Sokołowski, Studium z dziejów kaznodziejstwa XVI wieku*, „Przegląd Powszechny” 9 (1892) t. 34, s. 305–323; t. 35, s. 38–55, 213–229, 357–383; J. Wolny, *Kaznodziejstwo katedralne w Krakowie na tle środowiska (okres 1520–1584)*, [w:] „Cracovia Litterarum”. *Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu*, red. T. Ulewicz, Kraków 1991, s. 313–315; H. E. Wyczawski, *Sokołowski Stanisław*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 132–136.

³⁹² Tytuł utworu nawiązuje do znanego dzieła Cyncerona *Partitiones oratoriae – Podziały wymowy*, które zostało wydane w Krakowie w 1515 roku przez Tomasza Bedermana. *Partitiones ecclesasticae* Sokołowskiego doczekało się krytycznego wydania z erudycyjnym komentarzem i przekładem na język polski Wojciecha Ryczka. Zob. idem, *Rhetorica christiana. Teoria wymowy kościelnej Stanisława Sokołowskiego*, Kraków 2011, <https://doi.org/10.21906/9788376431628>. Z tego też wydania zostały zaczerpnięte teksty cytowane w niniejszym opracowaniu.

³⁹³ Ibidem, s. 159.

³⁹⁴ Ibidem, s. 169.

być przekonany o prawdzie. Podejmując się zadania kaznodziei, trzeba za wzór wziąć Chrystusa, apostołów, proroków, świętych i ojców Kościoła, wśród których pierwsze miejsce pod względem wymowy kościelnej zajmuje św. Jan Chryzostom (zm. 407), patron kaznodziejów, słusznie nazwany „Złotoustym”. Za Cyceronem Sokołowski nazywał wymowę sztuką przekonywania, jednak wielkość mówcy miała płynąć już nie z filozofii, lecz z jego powołania chrześcijańskiego. Kazanie powinny cechować: otwartość, zwięzłość, naturalność i jasność. Argumenty nakazywał czerpać przede wszystkim z objawienia Bożego, tradycji patrystycznej i nauki soborów powszechnych, zaś w Piśmie Świętym zalecał doszukiwać się sensu literalnego. Warunkiem sukcesu kaznodziejskiego jest pracowitość. „Dopiero wtedy mówca będzie przemawiał dobrze i dojrzałe, gdy będzie tworzył mowę nie na podstawie chwili, ale starannie i długo przemyślaną w domu”³⁹⁵. Sokołowski zapewniał, że dobrze wypełniający swoje posłannictwo kaznodzieja otrzyma od Boga wielką nagrodę. Mówi o niej Księga Daniela w słowach: „Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze” (Dn 12, 3), oraz sam Chrystus Pan w słowach: „A kto je [przykazania] wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim” (Mt 5, 19)³⁹⁶.

Jak słusznie podkreśla Wiesław Pawlak, najbardziej interesujące w *Partitiones ecclesiasticae* jest dążenie do syntezy różnych tradycji: klasycznej, biblijnej, patrystycznej, a także współczesnej Sokołowskiemu tradycji rodzimiej. Przywołuje on bowiem znanych w jego czasach kaznodziejów z Piotrem Skargą na czele. Hasłem tej syntezy były używane przez Sokołowskiego słowa przypisywane św. Augustynowi: „Quidquid enim uspiam verum est, hoc nostrum esse” (Cokolwiek jest w jakiejś sprawie prawdziwe, to należy do nas)³⁹⁷.

³⁹⁵ Ibidem, s. 201.

³⁹⁶ Ibidem, s. 163.

³⁹⁷ W. Pawlak, *Teoria kaznodziejstwa...*, op. cit., s. 493–494. Zob. idem, *Od Sokołowskiego do Szylarskiego. Z dziejów homiletyki XVI–XVIII wieku*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” 16 (2009) nr 1 (31), s. 15–39; idem, *O wymowie kościelnej Stanisława Sokołowskiego i nie tylko*, „Ruch Literacki” 55 (2014) z. 3, s. 357–365.

STANISLAI SOCOLOVII,
STEPHANI I. quondam REGIS
Poloniae Theologi,
PARTITIONES
ECCLESIASTICAE.

*Ad Petrum Costcam, Episcopum Culmei.
virum Amplissimum.*



C R A C O V I A E,
Ex Officina Lazari: Anno Domini
M. D. LXXXIX.

16. Stanisław Sokołowski, *Partitiones ecclesiasticae*, Kraków: Drukarnia Łazarzowa, 1589; Biblioteka Jagiellońska, sygn. SD XVI.Qu.385; polona.pl.

Mikołaj z Wilkowiecka

Również dorobek kaznodziejski innego teoretyka tej dyscypliny – Mikołaja z Wilkowiecka (ok. 1523–1601) – zawiera wiele cennych uwag teoretycznych. Przeor jasnogórski i późniejszy prowincjał paulinów polskich, o którym będzie jeszcze mowa w dalszej części książki, był nie tylko kaznodzieją praktykiem. Wiele teoretycznych i zarazem normatywnych uwag na temat wymowy kościelnej zamieścił on w dwóch – spośród sześciu – obszernych kazaniach, składających się na wydany w Krakowie w 1577 roku tom *Flores sermonum (Kwiaty kazań)*³⁹⁸.

Zdaniem Mikołaja, kaznodzieja, podobnie jak uczony czy przełożony, pracuje nad wychowaniem społeczeństwa. Powinien on odznaczać się gruntowną znajomością sztuki głoszenia słowa Bożego. Nie można spełniać urzędu kaznodziei bez uprzedniego przygotowania. Obejmuje ono studium podstaw filozofii i teologii. Najważniejszą rolę w kaznodziejstwie odgrywa znajomość Pisma Świętego, ojców Kościoła, a także orientacja we wskazaniach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Pismo Święte ma być źródłem przy wyjaśnianiu nauki kościelnej i jej obronie przed przeciwnikami. Kaznodzieja ma wykorzystywać zarówno Stary, jak i Nowy Testament. W każdym poprawnie zbudowanym kazaniu wśród cytatów z Pisma Świętego powinny być umieszczone także wypowiedzi ojców Kościoła, które zdaniem Mikołaja – umacniają naukę kaznodziei. Dzięki zastosowaniu takich środków mówca może skłaniać słuchaczy do życia zgodnego z przykazaniami Bożymi.

Mikołaj z Wilkowiecka rozróżniał w swych analizach dwa rodzaje kaznodziejów. Jedni przemawiają w imieniu Chrystusa i nawracają ludzi do Boga, w drugich – jego zdaniem – działa szatan. Są to kaznodzieje heretycy i innowiercy, a także różni uwodziciele, którzy przez głoszone poglądy odrywają ludzi od prawdziwego Kościoła. Nie tylko dużo osób ulega ich namowom, ale zdają się nawet mieć większe powodzenie niż kaznodzieje katolicy. Dzieje się tak dlatego, ponieważ w nauczaniu stosują metody niezgodne z nauką Bożą. Są to środki ziemskie,

³⁹⁸ W. Pawlak, *Teoria kaznodziejstwa...*, op. cit., s. 482–483.

przemijające, prowadzące do zguby, czyli potępienia wiecznego. Niektórzy jednak dają się uwieść ich urokowi i ułudzie, ponieważ zaspokajają ziemskie żądze człowieka. Kaznodzieje tacy są na usługach szatana. On to podsuwa ludziom myśl, iż złe czyny może usprawiedliwić Boża łagodność, przykład innych, młodość oraz przeznaczenie. Nauczanie takie jest niegodne prawdziwego kaznodziei, który powinien się wystrzegać nawet pozorów schlebiana słabości i grzechom ludzkim. Konieczny jest ewangeliczny radykalizm, a przede wszystkim wrażliwość na natchnienia Ducha Świętego.

Mikołaj z Wilkowiecka akcentował rolę i znaczenie modlitwy przed każdym kazaniem. Kaznodzieja ma pokornie prosić Boga o pomoc, ponieważ bez łaski Bożej niczego nie można zdziałać. W głoszeniu kazań zalecał trzy rzeczy. Przede wszystkim należy wystrzegać się korzyści materialnych. Następnie unikać próżnej chwały. Wreszcie, w głoszeniu nauki Bożej nie wolno ulegać fałszywym pochlebstwom. Mówca kościelny powinien zawsze mieć przed oczami swe własne błędy i wady. Nawet udane kazania oraz uznanie słuchaczy mają przyczyniać się do ćwiczenia w pokorze. Zawsze więcej należy ufać na ambonie nieomyłnej, powszechnej nauce Kościoła niż własnemu rozumowi. Nawracając innych, należy najpierw zmienić własne życie a także gruntownie przeanalizować osobiste poglądy i wiarę, aby oczyścić ją z ewentualnych błędów oraz ustrzec przed niebezpieczeństwem przewrotności czy herezji.

Mikołaj wzywał kaznodziejów do rachunku sumienia. Każdy kaznodzieja, podobnie zresztą jak przełożeni kościelni i uczeni, powinien uzgodnić głoszoną naukę z własnym życiem i motywacjami działania. Dlatego po wygłoszeniu kazania ma on obowiązek zbadać swe własne sumienie i jego zgodność z codziennym życiem. W przeciwnym wypadku, gdyby nawet bardzo ofiarnie głosił słowo Boże i formował powierzonych sobie wiernych, niewiele będzie prawdziwego pożytku z jego pracy. Przy tym wszystkim kaznodzieja ma również pamiętać, że zawsze jest sługą, a nie panem. Jego urząd nie może być powodem do chluby i światowej pychy, lecz stanowi jego obowiązek. Głosiciele słowa Bożego nie są jednak sługami ludzi, ale samego Boga, którego wola i chwała ma zawsze być najwyższym celem ich posługi.

W ramach wskazań homiletycznych Mikołaj mówił również o sposobie wygłaszania kazań. Te dotyczące tajemnic królestwa niebieskiego zalecał

głosić z łagodnością, a związane z grzechami i przestępstwami – „z oburzeniem, potępiając je i grożąc za nie karą wieczną”³⁹⁹.

Proces powstawania kazania Mikołaj porównywał do przetwarzania nektaru kwiatów w miód, do wiązania kwiatów w wieńce czy wreszcie – do splatania mocnych sieci. Przyświecać temu miał jeden cel: nawracanie grzeszników oraz pociąganie ich z doczesności do raj⁴⁰⁰. Kazania nie powinny być za długie, ponieważ wszelkie przedłużanie powoduje niechęć, a nawet obrzydzenie. Słowo Boże należy głosić przy każdej okazji, chociażby był tylko jeden słuchacz. Może to być bowiem współczesna Maria Magdalena czy Nikodem; tak właśnie pojmował swoją misję św. Paweł. Pod adresem kaznodziejów Mikołaj sformułował również następującą uwagę: „Są tacy, którzy chętnie samych siebie słuchają, podczas gdy słuchaczom należy dać czas i sposobność do przemyślenia podanej treści”⁴⁰¹.

Mikołaj z Wilkowiecka żył i działał w okresie rozwoju kaznodziejstwa polemicznego. Doskonale wyczuwał jego wielką rolę w dziele obrony wiary katolickiej. Dlatego podkreślał, że obowiązkiem kaznodziei jest wyjaśnianie prawd wiary. Jednak do tego zadania nie są powołani wszyscy kapłani. Mikołaj twierdził, że „zwykłym księżom wystarczy, gdy będą głosili proste prawdy katechizmowe, natomiast kwestie wątpliwe i zagadnienia bardziej subtelne winni wyjaśniać ludowi biskupi, ponieważ jest to ich prawny obowiązek”⁴⁰².

Wydaje się, że kanon wskazówek homiletycznych Mikołaja w zasadniczych kwestiach pozostał aktualny do dzisiaj. Jego pouczenia i spostrzeżenia znajdowały swe zastosowania praktyczne nie tylko w epoce, w której wypadło mu działać. Mogą być wykorzystane w aktualnej sytuacji, ponieważ wyjaśnianie i obrona wiary katolickiej jest zadaniem Kościoła wszystkich czasów. Jego kazania nie posiadają charakteru wyczerpujących i zamkniętych

³⁹⁹ J. Związek, *Mikołaj z Wilkowiecka i jego działalność kaznodziejsko-literacka*, [w:] *Studia historyczne*, pod red. M. Żywczyńskiego i Z. Zielińskiego, t. 1, Lublin 1968, s. 85. To studium Związka było pierwszym obszerniejszym opracowaniem poświęconym *Flores sermonum*. Zostało przedrukowane w tomie tekstów zatytułowanym *Rzeczywistość historyczna w kazaniach*, Częstochowa 2009.

⁴⁰⁰ P. Stępień, *Łowienie rzeczywistości. O „Flores sermonum” Mikołaja z Wilkowiecka*, „Pamiętnik Literacki” 111 (2020) z. 2, s. 124–126, <https://doi.org/10.18318/pl.2020.2.9>.

⁴⁰¹ J. Związek, *Mikołaj z Wilkowiecka...*, op. cit., s. 85.

⁴⁰² Ibidem.

traktatów, a poruszają tylko niektóre, wybrane zagadnienia teologiczne i związane z nimi problemy społeczne, niemniej cała twórczość pisarska oraz kaznodziejska Mikołaja jest cennym świadectwem stanu duszpasterstwa potrydenckiego w Polsce⁴⁰³.

Seweryn Lubomlczyk OP

Dzieło Seweryna Lubomlczyka OP (zm. 1612) *Theatrum seu potius officina concionatorum praedicatoribus ac theologis in scientia speculativa s. Thomae haud mediocriter versatis* (*Miejsce, albo raczej kuźnia kaznodziejów głoszących kazania i teologów, wcale nie mało biegłych w nauce spekulatywnej św. Tomasza*, Wenecja 1597) ma raczej charakter pomocy homiletycznej niż podręcznika wymowy kościelnej *sensu stricto*⁴⁰⁴. Jego autor oddał się już od haseł renesansu, a nawet przestrzega przed czytaniem autorów starożytnych, stara się natomiast skierować umysł kaznodziei ku tomizmowi.

Rodzaje kazań

Z trzech rodzajów przepowiadania kaznodziejskiego – homilia, postylla i kazanie – najbardziej znane w XVI wieku były postylle. Różnica pomiędzy postyllą a homilią sprowadzała się w tym okresie najprawdopodobniej tylko do nazwy, bowiem jedna i druga była wykładem niedzielnych i świątecznych perykop ewangelicznych w takiej samej formie. Przyświecał im

⁴⁰³ P. Stępień, *Łowienie rzeczywistości. O „Flores sermonum” Mikołaja z Wilkowiecka*, op. cit., s. 119–131.

⁴⁰⁴ Dzieło to znalazło się w zestawieniu łacińskich traktatów homiletycznych sporządzonym przez Harry’ego Caplana i Henry’ego H. Kinga. Drugim Polakiem dostrzeżonym przez tych badaczy był Stanisław Konarski. Zob. H. Caplan, H. H. King, *Latin Tractates on Preaching. A Book-List*, „The Harvard Theological Review” 42 (1949) nr 3, s. 185–206, <https://doi.org/10.1017/S0017816000020629>; W. Pawlak, *Teoria kaznodziejstwa...*, op. cit., s. 451–452, 464.

też ten sam cel; opierały się też na tych samych źródłach. Tytuły zbiorów polskich kazań rzadko w tym czasie zawierały słowo homilia czy postylla, przeważnie występował w nich termin «kazanie» i określenie, na jakie uroczystości kościelne są przeznaczone. W rzeczywistości jednakże były to homilie lub postylle, ponieważ wyjaśniały ogólnie lub słowo po słowie teksty perykop ewangelicznych i podawały wnioski do zastosowania w życiu codziennym⁴⁰⁵.

Oprócz wymienionych istniała jeszcze w okresie renesansu grupa kazań przygodnych, czyli okolicznościowych, bliższych właściwym kazaniom (*sermones*). Były to kazania społeczno-polityczne, sejmowe, obozowe – wygłaszane do wojska, kazania do króla i dworu, pogrzebowe, a także duża grupa kazań tematycznych, biorących z perykop niedzielnych czy świątecznych jedynie zagadnienie do rozważania.

Ksiądz Piotr Skarga, we wstępie do edycji *Kazań o siedmi sakramentach*, przeprowadził następującą klasyfikację kazań, tak uzasadniając wyższość jednych nad drugimi:

Te kazania nie dlatego się tylko Przygodnemi nazwały, aby przygod jakich, które Pan Bog przepuszcza, czekać się dla używania ich miało: ale iż się zawżdy i do wielu potrzeb, i nauk, i pociech ludzkich nie tylko Duchownym i Plebanom, ale i innym wszystkim przygodzą. Bez zalecania to tylko powiem, iż takich kazań pisanie daleko z większą trudnością przychodzi, niżli owe postylne. Przyczyny się domyślić łatwo, iż rychlej głowę wiadomością i nauką napełnić a niżli wolą i sercem ludzkim ruszyć kto może. A iż na wolej i ochotnym do uczynku serca więcej należy, dlatego kazania takie zaleczeńsze być mają u każdego, a zwłaszcza nam, którzy z miękczenia serca na dobre pragniemy, abo w kłopoty i smutki wpadamy, w których pobudka dobrych i pogodnych słów wielkie ma miejsce⁴⁰⁶.

⁴⁰⁵ J. Związek, *Katolickie poglądy...*, op. cit., s. 33.

⁴⁰⁶ P. Skarga, *Do czytelnika łaskawego*, [w:] idem, *Kazania o siedmi sakramentach do których są przydane Kazania Przygodne...*, Kraków 1600, wstęp.

Postylle

W okresie renesansu nastąpił rozkwit homilii, zwanej często postyllą. Nazwa ta wywodzi się stąd, że wykład komentujący następował po odpowiednim fragmencie Pisma Świętego (łac. *post illa verba – po tych słowach*). W średniowiecznej Europie stosowano też nazwę *postylla* do zbiorów rękopiśmiennych kazań (np. postylla Mikołaja z Liry, XIV w.). Po wprowadzeniu słów perykopy ewangelii czy lekcji, przypadającej na daną niedzielę lub święto, kaznodzieja wyjaśniał ich znaczenie słuchaczom (albo czytelnikom, w przypadku postylli drukowanych) często słowo po słowie (*de verbo ad verbum*). Wielka ich popularność rodziła się między innymi stąd, iż były one wolne od zawyłych spekulacji filozoficzno-teologicznych, oparte wyłącznie na tekście Pisma Świętego i podane w prosty sposób w języku narodowym. Dzięki postylli homilia stawała się znów, jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, wykładem jasnym, jednotematycznym, ale pełnym ciepła i powagi. Cechowała ją przystępność, praktyczność zastosowania do życia i ówczesnych okoliczności oraz gruntowność oparta na erudycji biblijnej.

Nawiązywanie do Pisma Świętego nie było nowością szesnastowiecznej reformacji, ale z nią właśnie wiąże się w Polsce ekspansywny rozwój postylli, pośrednio zaś z wprowadzeniem druku. Postylla bowiem, jako pierwsza z wielu gatunków kaznodziejskich, znalazła potężnego sprzymierzeńca w postaci słowa drukowanego. Znamienne też jest, że to protestancy predykanci pierwsi odkryli i w praktyce wykorzystali perswazyjne walory oraz społeczne oddziaływanie druku⁴⁰⁷. Pisane bowiem po polsku postylle

⁴⁰⁷ K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII w.*, Kraków 1921, s. 29–44; A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 72–73; M. Korolko, *O kunszcie oratorskim staropolskiego kaznodziejstwa*, op. cit., s. 84–85. Wynalazek sztuki drukarskiej wyprzedził o przeszło pół wieku początki reformacji. Słowo drukowane stało się natychmiast potężną bronią reformacji. Jak zauważa Janusz Tazbir, *Rola żywego słowa w polskiej propagandzie wyznaniowej*, [w:] idem, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 133, po raz pierwszy w dziejach ludzkości propaganda religijna mogła wykorzystać oprócz żywego słowa, obrazu czy muzyki także i sztukę typograficzną. Po słowo drukowane sięgnąć mogła duża liczba osób, i to wielokrotnie, dlatego też niektórzy badacze wystąpili z twierdzeniem, iż mapa wpływów reformacji pokrywa się z grubszą z zasięgiem i poziomem alfabetyzacji. Tazbir przytacza dalej przypuszczenie McLuhana, zawarte w studium *The Gutenberg Galaxy* (wyd. polskie: *Galaktyka Gutenberga*, Warszawa 2017), że decydującym czynnikiem przemian w dziejach

luterańskie i kalwińskie miały służyć rozpowszechnianiu zasad nowej wiary, docierać – niekiedy za pośrednictwem kaznodziei – do każdego czytającego (stąd często spotykany tytuł «postylla domowa»). Najwcześniej powstały postylle Grzegorza Orszaka (*Postylla polska domowa...*, Królewiec 1556, wydana nakładem i pod nazwiskiem Jana Seklucjana⁴⁰⁸), Eustacheo Trepki (przekład postylli Arsatusa Seehoferera i Antoniusa Corvinusa, Królewiec 1557) i najbardziej poczytna, *Świętych słów a spraw Pańskich...*, postylla Mikołaja Reja (Kraków 1557, pięć wydań w XVI wieku, przełożona na język litewski i ruski). Postylla Reja, tchnąca wiarą i gorącym zapalem religijnym, w dużej mierze zaspokajała ujawniający się wtedy w Polsce głód słowa Bożego i mocno odcisnęła się na kaznodziejstwie polskim. Niewątpliwie pracy tej brak teologicznej erudycji, można jej zarzucić, iż posługuje się zapożyczoną ze średniowiecza przesadną alegoryzacją i prefiguracją, jednakże obiektywny sąd każe ją uznać za dzieło niepospolite, oparte na Piśmie Świętym, wykazujące się dobrą znajomością psychiki człowieka i faktów z polskiego życia powszedniego⁴⁰⁹. Sukces czytelniczy postylli Reja zapewnił także prosty, przystępny i obrazowy język. Czynił on z niej, jak wskazywał Brückner, postyllę prawdziwie domową⁴¹⁰.

Spośród innych wydanych w XVI wieku dzieł kalwińskich należy wymienić jeszcze dwie inne prace: Grzegorza z Żarnowca (*Postilla albo wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych*, cz. 1–3, Kraków 1580–1582) i Pawła Gilowskiego (wydane jako dopełnienie dzieła Grzegorza z Żarnowca: *Postylle krześcijańskiej część czwarta, w której są kazania na epistoły doroczne*,

ludzkości było stałe przyspieszanie obiegu informacji, co za każdym razem powodowało rodzaj «eksplozji» społecznej, rozpad tych stosunków międzyludzkich, które powstały na gruncie poprzedniego, bardziej powolnego systemu przekazu informacji.

⁴⁰⁸ Nazwisko Seklucjana na karcie tytułowej spowodowało, że błędnie przypisywano mu autorstwo całego dzieła. Tymczasem, jak dowiódł Stanisław Bodniak, *Grzegorz Orszak, pierwszy postyllograf polski*, „Reformacja w Polsce” 7–8 (1935–1936), s. 19, kaznodzieja królewiecki zamieścił tam jedynie kilka kazań, podczas gdy 90 proc. tej książki wypełniają teksty pierwszej polskiej postylli Grzegorza Orszaka. Zob. J. Maciuszko, *Ewangelicka postyllografia polska XVI–XVIII wieku. Charakterystyka – analiza porównawcza – recepcja*, Warszawa 1987, s. 30–34.

⁴⁰⁹ M. Brzozowski, *Kaznodziejstwo w epoce renesansu*, op. cit., s. 369; J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1997, s. 227–232; M. Kuran, *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku...*, op. cit., s. 73–77.

⁴¹⁰ A. Brückner, *Mikołaj Rej. Studium krytyczne*, Kraków 1905, s. 120.



17. Karta tytułowa postylli Mikołaja Reja *Świętych słów a spraw Pańskich...*, Kraków: Maciej Wirzbięta, 1557; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.F.636; polona.pl.



Sze jest pisma swietego / tak starego iako y nowego / nigdy sobie nie wdzyecimysiego / nie mil siego wszechmogacy Pan obiecac nie racyli / iedno nie wolnie serce slowicki wternego / a Dostwu tego wterne dusia tego. Co sie wiazalo iescie na onych wszystkich Patriarchach y na Prorokach swyetych / gdy oni malo wiedzac co sie dziazac miało / a ta za sprawa byla w tajemnicach Dostych postano wiona okolo zbawienia ich a okolo onego wpadku a okolo obowiazku ich / ktory byli na sie srogi przez Mojseja wczynili / iedno is wwierzyli slowom Pana

swego / a ciekoli iuz w myslach swoich oney swyetej obietnicy a za slubienia tego / is im obiecali dac zbawienia ze ferwie y z narodu ich. Iuz one wiare ich wszechmogacy Pan przajmowal w laske swojej / iuz nie sli pod srogi dekret przetych onych / ale byli zachowani w pokoiu a w przybytku Abrahawy. Tak iako o tym Abrahamie pismo swiadby / is wiara tego sprowila mu byla w sprawiedli wienie u Pana tego. A tak iuz y po przyjsciu tego do obiecanej zbawienia / gdy iuz byly ty swiete obietnice otrzymane na wszystkie narody swiate tego / nie inzego nyc naradzamy eoby komu pomoc miało / iedno wiarna a stercina wyara o tym Panu swoim / komu ia on z laski swej racyl dac ku vyznaniu tego. A dla tego ty swyete slowo Pana nasiego o tey dusieszey swietey Ewangelicy wyzyte / a nam za fundamente zalozony / ktore Pan rzec racyl ku Tomaszowi swietemu / si co omwian blagoslowienisy / ktory nie wozdaz tylko z doleka nasluchawiaacy a przypatrujac sic swytemu Dystwu tego / wwierzyli temu. Co szerzy rozumy my z Ewangelicy swietey / gdy ia sobie nabojnie rozmyslac bedziemy / ktora napisal Jan swyety rymu slowy.

Co miłosć dźwija
Paniem / i on ni
gdy wternego nie
opuści / y iako dal
moe swyowai y
rozwiowai gzie
dy swiaty tego
slugom swoim.



18. Karta V₄ postylli Mikołaja Reja *Świętych słów a spraw Pańskich...*, Kraków: Maciej Wirzbięta, 1557; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.F.636; polona.pl.

tak niedzielne jako też i na dni świętych, barzo czasowi dzisiejszemu a potrzebie zbawiennej użyteczne, b.m.w. 1584). Niepospolitą wartość posiada szczególnie dzieło Grzegorza z Żarnowca (zm. 1601), utalentowanego kaznodziei i polemisty. Problematykę dogmatyczną, w której atakował Kościół katolicki, ujął on, opierając się na argumentach biblijnych i wykazując doskonałą znajomość ojców Kościoła, a nie za pomocą alegorii, symboliki czy drobiazgowych analiz scholastycznych. Dzieło to jest świadectwem erudycji autora i stanowi cenne źródło wiedzy o obyczajowości epoki. Wywarło też znaczny wpływ na późniejszych postyllografów⁴¹¹. Postyllę Grzegorza z Żarnowca uzupełnia praca Pawła Gilowskiego, zawierająca prosty wykład wiary kalwińskiej na podstawie biblijnych tekstów na niedziele i święta. Zaletą jej jest brak fanatyzmu religijnego.

Długo wyczekiwaną pierwszą postyllę katolicką napisał pięknym i komunikatywnym językiem Jakub Wujek SJ. Nosiła ona tytuł: *Postilla catholica, to jest Kazania na każdą niedzielę i na każde święto przez cały rok*. Wydana została drukiem w Krakowie w latach 1573 i 1575. Część pierwsza (zimowa), zawierająca kazania na niedziele i święta od Adwentu do uroczystości Trójcy Świętej, poruszała wszystkie ważniejsze tajemnice naszego Odkupienia. Część druga (letnia), tj. kazania na niedziele i święta od Trójcy Świętej do Adwentu, omawiała w homiliach perykopy ewangeliczne dotyczące obowiązków człowieka wobec Boga i bliźniego. Część III *Postylli* obejmowała kazania na uroczystości Najświętszej Maryi Panny i świętych Pańskich całego roku. Autor rozważał w nich życie świętych, podkreślał ich cnoty i wskazywał wzory do naśladowania; niejednokrotnie podejmował także wykład ważnych punktów nauki katolickiej. Przykładowo, z okazji Niepokalanego Poczęcia NMP podawał naukę o grzechu pierworodnym, a w kazaniu na Ofiarowanie NMP uczył o doskonałości chrześcijańskiej i o trzech ślubach zakonnych⁴¹².

⁴¹¹ K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII w.*, op. cit., s. 154–171; T. Grabowski, *Z dziejów literatury kalwińskiej w Polsce (1550–1650)*, „Rozprawy i Sprawozdania Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności” 28 (1906), s. 401–405; J. Tazbir, *Grzegorz z Żarnowca*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 334–335.

⁴¹² J. Paściak, *Pisma kaznodziejskie i ascetyczne ks. Jakuba Wujka*, „Studia Gnesnensia” 1 (1975), s. 375. Na temat *Postylli* J. Wujka zob. przytaczane już wnikliwe studium M. Kuran



19. Grzegorz z Żarnowca, *Postilla albo wykłady ewanjelij niedzielnych i świąt uroczystych*, Wilno: Jan Karcan, 1597; Fundacja XX. Czartoryskich, sygn. 802/1 III Cim; polona.pl.

Kazania w *Postylli katolickiej* są zasadniczo homiliami na perykopy ewangeliczne czytane w danym dniu. O ile kazania ks. Skargi są dwudzielne: w pierwszej części dogmatyczne, w drugiej moralizujące, o tyle podział kazań ks. Wujka jest różny, sięga od dwóch do pięciu części. Punktem wyjścia dla niego jest zawsze tekst biblijny, a ściśle mówiąc – perykopa ewangeliczna, przypadająca na daną niedzielę. Analizując tę perykopę, odpowiednio do potrzeb dzielił swoje kazanie. W takim ujęciu można powiedzieć, że kazanie ks. Wujka jest bardziej homilią, aniżeli kazaniem tematycznym, niemniej jednak w każdym kazaniu rozwijał jakiś temat.

Ponieważ kazania te były zbyt długie, przeto ks. Wujek na prośbę różnych osób, m.in. prymasa Jakuba Uchańskiego, a także wiedziony pragnieniem przyjsia z pomocą kapłanom w głoszeniu kazań, opracował krótsze kazania i wydał je w tzw. *Postylli mniejszej* (cz. 1–2, Poznań 1579–1580). Miała ona zdecydowanie bardziej popularny i praktyczny charakter. Nie była jednak jedynie skrótem pierwszej. W przedmowie do *Postylli mniejszej* sam Wujek podał założenia przyświecające temu wydaniu:

A acz mi daleko łacniej było z wielkiej *Postylle* uczynić kompendium abo *Postyllę* małą, opuściwszy nieco i skróciwszy wedle potrzeby [...], wolałem z większą pracą prawie nową *Postyllę* uczynić, barzo mało biorąc z *Postylle* onej wielkiej, ale abo zgoła inszą materiją wnosząc abo ją już inaczej traktując aniżeli w wielkiej. A to nawięcej dlatego, aby i ci, co już mają *Postyllę* wielką, i tej małej wedle potrzeby używać mogli, i ci, co będą mieć małą, do większej się w inszych materiach uciekali. [...] Przetoż ani ta mała *Postylla* onej wielkiej namniej nie zawadzi, ani ona wielka dla tej małej ma być mniej ważona⁴¹³.

Postylla mniejsza cieszyła się dużym uznaniem, gdyż jej kazania krótkie i treściwe, bogato podbudowane tekstami Pisma Świętego, stanowiły nieocenioną pomoc dla szerokiego grona kapłanów i lekturę dla rzeszy wiernych. Były one bardzo poczytne i dlatego wyparły podobne postylle protestanckie,

pt. *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku (na przykładzie „Postylli katolickiej” Jakuba Wujka.*

⁴¹³ J. Wujek, *Wysoce Wielebnemu [...] Panu Łukaszowi Kościeleckiemu, [w:] idem, Postilla catholica mniejsza, to jest krótkie kazania albo wykłady Ewanjelijej na każdą niedzielę i na każde święto*, cz. 1, Poznań 1582, s. II–III.

zwłaszcza popularną postyllę Mikołaja Reja z Nagłowic. Do swoich własnych kazań ks. Wujek dodawał nieraz kazanie drugie lub trzecie z homilii ojców Kościoła. *Postylla mniejsza* zawiera ogółem 130 kazań⁴¹⁴. Choć kazania w niej zawarte są wykładem homiletycznym przeczytanych z Ewangelii urywków biblijnych, przecież nierzadko autor podaje dość obszerny wykład teologiczny lub pouczenie w duchu moralno-ascetycznym, np. w kazaniu na pierwszą niedzielę Adwentu Wujek omawia poczwórne przyjście Chrystusa, oznaczone według niego przez 4 niedziele Adwentu. Przyjście pierwsze, widzialne na świat dokonało się przez wcielenie i narodzenie Chrystusa w Betlejem. Przyjście drugie, niewidzialne, odbywa się tajemniczo w duszy chrześcijanina przez łaskę, zwłaszcza w Komunii Świętej. Przyjście trzecie, również tajemne, odbywa się przy śmierci każdego. Wreszcie przyjście czwarte, jawne i publiczne, odbędzie się na Sądzie Ostatecznym. Chrześcijanin – wnioskuje z tych rozważań ks. Wujek – powinien odpowiednio przeżyć czas Adwentu, a mianowicie niejako zdjąć stare szaty, tj. powstać z grzechów, przyoblekając się w nowe odzienie dobrych i jasnych uczynków oraz cnót, a także prowadzić odtąd życie trzeźwe i święte⁴¹⁵.

Piękne rozważania o modlitwie snuje ks. Wujek w kazaniu na 5 niedzielę po Wielkanocy, tzw. Niedzielę Krzyżową, albo Niedzielę Modlitw, bo poprzedzającą Dni Krzyżowe. Przedstawia najpierw motywy modlitwy. Modlić się trzeba, bo Pan Jezus dał nam takie zalecenie i przykazanie: „Proście, a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam” (Mt 7, 7). Modlić się trzeba, bo różne są nasze potrzeby i niebezpieczeństwa oraz pokusy, a Bóg może nam dopomóc w ich przezwyciężeniu. Modlitwa jest rzeczą godną, szlachetną i miłą, bo jest rozmową z tak wielkim Ojcem i Panem. Modlitwa jest pożyteczna i potrzebna dla każdego człowieka, w każdym stanie, w każdej okoliczności, w każdym czasie. Skuteczność modlitwy zapewnić mogą odpowiednie dyspozycje duchowe człowieka, w szczególności stan łaski, wiara, ufność i pokora. Modlitwa jest nieskuteczna wtedy, gdy ktoś prosi Boga, będąc w stanie przywiązania do grzechu, albo gdy prosi o złe rzeczy. Trzeba też Boga prosić zawsze w imię Chrystusa, tzn. dla miłości

⁴¹⁴ *Postylla mniejsza* w wydaniu pierwszym z 1579–1580 zawiera 96 kazań, to samo wydanie z 1579–1580, które ukazało się we Wrocławiu, ma już 130 kazań.

⁴¹⁵ J. Wujek, *Postylla mniejsza*, wydanie z 1590, wznowione w Krakowie 1870–1871, s. 17–25.

i dla zasług Chrystusa, bo On stale wstawia się za nami i Ojciec Niebieski Go wysłuchuje.

Modlitwa jest rzecz bardzo pocziwa, której się żaden by największy pan ani bogacz na świecie wstydzić nie ma. Albowiem nie prosimy człowieka, ale Boga; co i najświętsi ludzie i najmocniejsi królowie czynili... Modlić się ta rzecz wdzięczna i miła. Bo co wdzięczniejszego jak rozmawiać się z Bogiem jako przyjaciel z przyjacielem, abo ojciec z synem?... Modlić się to rzecz wielce pożyteczna. Albowiem modlitwa wszystko wyprasza i otrzymuje od Pana Boga, tak iż czego u ludzi i za największe pieniądze nie dostaniesz, to przez modlitwę otrzymać możesz, jako grzechów odpuszczenie, łaskę Bożą, mądrość, zdrowie, pociechę i żywot wieczny nawet... Potrzebna jest modlitwa... Modlitwa jest rzeczą takową, która wszędzie i zawsze, i od każdego człowieka czyniona być może: Nie tylko w kościele, ale i w domu, i na rynku, i na polu, i na łóżku, i na każdym miejscu, gdyż Pan Bóg jest wszędzie i w Nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy. A nie tylko we dnie, ale i w nocy, i w każdej godzinie, może się człowiek modlić, tj. serce i myśl są podnosić ku Bogu. Na koniec każdy człowiek, stary, młody, bogaty, ubogi, zdrowy, chory, może się, jeśli chce, modlić Panu Bogu⁴¹⁶.

Postylle Jakuba Wujka były często wznawiane w ciągu następnych stuleci (nawet w XX w.) i doczekały się przekładu na język czeski, niemiecki oraz litewski⁴¹⁷. Przed opublikowaniem swej *Postilla catholica* Jakub Wujek posłał ją do oceny Stanisławowi Warszewickiemu SJ (zm. 1591), który służył mu radą w pracy przy jej powstawaniu. Ten mu odpisał:

Dobrze się stało. Chociaż bowiem Herbst ma wielką wiedzę i zna Pismo Święte, to jednak nie potrafiłby myśli swoich wyrazić w języku polskim wykwintnie i przystępnie. Ty z łaski Bożej potrafisz jedno i drugie. Ja, wyznam otwarcie, chociaż posiadam pewną wprawę w posługiwaniu się językiem ojczystym, nie potrafiłbym z taką łatwością wyrazić swoich myśli⁴¹⁸.

⁴¹⁶ J. Wujek, *Kazanie na 5 niedzielę po Wielkanocy*, [w:] idem, *Postylla mniejsza*, Kraków 1870–1871, s. 460–469.

⁴¹⁷ J. Ziomek, *Renesans*, op. cit., s. 400–401.

⁴¹⁸ Cyt. za: B. Natoński, *Początki i rozwój Towarzystwa Jezusowego w Polsce 1564–1580*, [w:] J. Brodrick, *Powstanie i rozwój Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 1969, s. 466.



20. Jakub Wujek, *Postilla catholica*, Kraków: Mateusz Siebeneicher, 1573; Biblioteka Narodowa, sygn. SD.XVI.F.231; polona.pl.

Z postylli katolickich tego okresu na uwagę zasługuje jeszcze dzieło biskupa Marcina Białobrzeskiego, *Postilla orthodoxa to jest Wykład świętych ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych na cały rok* (cz. 1–2, Kraków 1581).

Postylle tego okresu, zarówno katolickie, jak i protestanckie, oparte były na podstawowych źródłach chrześcijaństwa – Piśmie Świętym oraz myśli patrystycznej, wprowadzały także ostre akcenty polemiczne wobec przeciwników religijnych. W dobie potrydenckiej kontrreformacji ten typ pisarstwa, stanowiący ze względu na bogaty materiał anegdotyczno-obyczajowy jakby rodzaj beletrystyki religijnej, stopniowo zaniknął, ustępując miejsca żywotom świętych. Kazania typu postylnego uprawiali jednak i wydawali wszyscy znaczejści katolicy kaznodzieje-pisarze epoki nie tylko w XVI, ale też w XVII wieku (Fabian Birkowski OP, Tomasz Młodzianowski SJ i inni).

W sumie postylle polskie były ważkim dokumentem języka i stylu XVI–XVII stulecia, ich umysłowości i obyczajów, zarówno warstw wykształconych, jak i ludowych, a w swych najwyższych osiągnięciach (Rej, Wujek, Dambrowski) odegrały znaczną rolę w utrwaleniu i zachowaniu języka polskiego, jak choćby postylla Dambrowskiego na Pomorzu i Śląsku czy postylla Wujka w środowiskach emigracyjnych XIX wieku⁴¹⁹.

Kazania społeczno-polityczne

Obok zasadniczego nurtu ówczesnych kazań, którym była bezsprzecznie tematyka dogmatyczna i dogmatyczno-polemiczna, płynął nurt drugi, słabiej zaznaczony. Stanowiła go tematyka moralno-społeczna. Wszyscy wybitniejsi kaznodzieje, którzy pojawili się w drugiej połowie XVI wieku, wykazywali się dużym znanstwem spraw politycznych i społecznych, piętnując z ogromną odwagą choroby Rzeczypospolitej, w tym także nadużycia władzy, również kościelnej⁴²⁰, które często sprzyjały pochodowi nowych idei

⁴¹⁹ Zob. K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII w.*, op. cit.; J. Krzyżanowski, *Proza polska XVI wieku*, [w:] *W wieku Reja i Stańczyka*, Warszawa 1958; K. Górski, *Wstęp*, [w:] M. Rej, *Postylla*, Wrocław 1965; M. Korolko, *Postylle*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Warszawa 1985, s. 206–207.

⁴²⁰ Piotr Skarga na przykład swymi wystąpieniami do tego stopnia naraził się kapitule krakowskiej, że ta w 1607 roku słała mu przez usta Hieronima Powodowskiego i Jana Zerzyńskiego

w Polsce. Kaznodzieje ci szczególnie dostrzegali i piętnowali panującą tu krzywdę społeczną.

Na tym polu pięknym rysem działalności kaznodziejskiej było podjęcie problematyki społecznej, w szczególności ciężkiej doli chłopów i mieszczan, przez Hieronima Powodowskiego. Ten znakomity mówca mocno krytykował uciemiężenie chłopą, traktowanego gorzej niż zwierzęta domowe, oraz tzw. *głowszczyznę*, pozwalającą panu stosunkowo niewielkim kosztem okupić się za zabójstwo poddanego. Zdaniem tego kaznodziei, nędza materialna wsi była w dużej mierze następstwem chciwości szlachty, która potrzebowała pieniędzy na zbytne szaty i wystawne biesiady⁴²¹. Hieronim Powodowski zarzucał społeczeństwu swoich czasów nierówność w podziale pracy i upośledzenie włościan. Z trzech stanów w Polsce tylko jeden pracuje – chłopci, a dwa pozostałe – duchowieństwo i szlachta, spożywają owoce jego pracy. Chłopi są przykuci do roli, w nędzy i głodzie pracują dniem i nocą, znosząc niewolę oraz cierpiąc biedę⁴²². W kazaniu przygotowanym na sejm odbyty w Krakowie w 1595 roku tenże autor piętnował ustawodawstwo polskie stanowiące podstawę prawną okrutnej rzeczywistości, zaś warunki bytu warstwy chłopskiej porównał z egzystencją ludzi wziętych do niewoli przez pogan⁴²³.

Stanisław Sokołowski natomiast, zajmując się w głównej mierze obroną praw i przywilejów Kościoła oraz duchowieństwa katolickiego, wskazywał na reformację jako na główną przyczynę nieszczęść spotykających państwo polskie. W ostrych słowach piętnował również samowolę magnaterii i rosnącą anarchizację życia politycznego. Kaznodzieja ten groził, że jeśli nie nastąpi poprawa, to Polskę czeka los zburzonej przez Rzymian Jerozolimy⁴²⁴.

upomnienie, aby pohamował swą krytykę duchowieństwa. Przestroga połączona była z groźbą odwołania się do Rzymu, do generała zakonu. Zob. K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 184.

⁴²¹ J. Tazbir, *Wstęp*, cz. 2.2: *Kaznodzieje nadworni*, [w:] Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*, Wrocław 1995, s. LI (Biblioteka Narodowa, 1.70).

⁴²² Zob. H. Powodowski, *Christologiae seu sermones de Christo*, cz. 1, kazanie 13, Kraków 1604–1610, s. 286; K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 121; J. Związek, *Przyczyny nierówności społecznej w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku w świetle kazań*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 22 (1975) nr 4, s. 244.

⁴²³ A. Białecki, *Powodowski a Skarga*, „Przegląd Homiletyczny” 4 (1926) z. 2, s. 115.

⁴²⁴ J. Tazbir, *Wstęp*, op. cit., s. L.

Podobne akcenty spotkać można także u innych mówców, m.in. u Mikołaja z Wilkowiecka, który we *Flores sermonum* odważnie oskarżał szlachtę opływającą w zbytki za cenę pracy, potu i krwi ubogich, a przy tym gardzącą tymi nędzarami i traktującą ich gorzej niż swe konie, psy myśliwskie i sokoły, błaznów i komediantów⁴²⁵.

Uwrażliwienie na krzywdę i cierpienia chłopów szczególnie ostro widoczne jest w kazaniach Jakuba Wujka i Piotra Skargi.

[...] Jako Polska jest Polską, nigdy większych nakładów na wymyślne potrawy, na rozliczne półmiski, na wina i na drogie picia nie są widziane ani słyszane: nadto nigdy większe niemiłosierdzie przeciw ubogim, większe okrucieństwo przeciw poddanym nie było. Stroimy się z wydartków a z płaczu nędzników... Ktoby ścisnął te łańcuszki a te bryżyki twoje, wydzdząłby z nich krew niewinnie, a niesprawiedliwie utrapionych ludzi⁴²⁶.

[...] A ona krew abo pot żywych poddanych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego hamowania ciecze, jakie wsztykiemu królestwu karanie gotuje? Powiadacie sami, że nie masz państwa, w którym by barziej poddani i oracze uciśnieni byli pod tak absolutnym dominium, którego nad nimi szlachta bez żadnej przeszkody używa⁴²⁷.

O ile autorzy kazań dostrzegali i piętnowali panującą krzywdę społeczną, to jednak nie wszyscy mówcy umieli wskazać pozytywny sposób

⁴²⁵ Mikołaj z Wilkowiecka, *Flores sermonum in Ewangelia Dominicalia post festum Sanctissimae Trinitatis, Ecclesiae Catholicae usurpata*, Kraków 1579, s. 23b, 345a. Zob. J. Związek, *Mikołaj z Wilkowiecka...*, op. cit., s. 43, 80–81, 87. Jak dowiódł P. Stępień, *Łowienie rzeczywistości. O „Flores sermonum” Mikołaja z Wilkowiecka*, op. cit., s. 127, zawarte w tych kazaniach potępienie panów bogacących się kosztem chłopów nie wywodzi się z obserwacji stosunków panujących wtedy w Polsce, lecz zostało wzięte z tekstów niemieckiego franciszkanina Heinricha Helma (zm. ok. 1560), francuskiego teologa, Radulfa Ardensa (zm. ok. 1200) oraz Piotra Chryzologa z Rawenny (zm. 450), który żył jedenaście wieków przed paulinem.

⁴²⁶ J. Wujek, *Kazanie na niedzielę I po Trójcy Świętej*, [cyt. za:] K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 152.

⁴²⁷ P. Skarga, *Kazanie ósme: O szóstej chorobie Rzeczypospolitej, która jest dla grzechów jawnych i niekarności ich*, [w:] idem, *Kazania sejmowe i Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, wstęp, oprac. tekstu i przypisy M. Korolko, Warszawa 1999, s. 161.

rozwiązania tych palących i drażliwych kwestii. Nawet uchodzący za bardziej społecznie postępowych mówcy protestancy, jak choćby Mikołaj Rej, uważali przywileje posiadane przez szlachtę za w pełni uzasadnione, ganili jedynie ich nadużywanie⁴²⁸. W praktyce duchowny protestancki był mocno uzależniony od swego pana, by mógł się zdobyć na ostrzejszą krytykę i ujęcie się za pańszczyźnianym chłopem. Również i wielu autorów katolickich, np. wspomniany wyżej Mikołaj z Wilkowiecka, jako jedyną drogę wyjścia z impasu wskazywało obowiązek chrześcijańskiego miłosierdzia⁴²⁹, chociaż nawet i ten autor umiał się wyzwolić z przesądów ówczesnego wieku i w duchu Ewangelii podkreślał, że wielkość człowieka wiąże się z uczciwością życia, a nie z urodzeniem⁴³⁰. Jedynym kaznodzieją katolickim, który snuł realne plany przebudowy życia zbiorowego w Polsce, był ks. Piotr Skarga. Szukał on nowej koncepcji sprawiedliwości społecznej, na której fundamencie można by przebudować całokształt życia w ówczesnej Polsce; wierzył, że tak odrodzona Polska zacznie odgrywać rolę przewodnika w świecie kultury chrześcijańskiej⁴³¹.

Kazania sejmowe

Specyficznym typem kazania przygodnego, łączącego cechy mowy politycznej oraz kazania pokutnego, wzorowanego na włoskich kazaniach *della penitenza*, były kazania sejmowe⁴³². Podobnie jak u schyłku średniowiecza francuskie stany generalne czy w XVI wieku sejm Rzeszy, tak i posłowie oraz senatorowie polscy wysłuchiwali w trakcie swych obrad kazań okolicznościowych. Jakkolwiek nie istniał specjalny urząd kaznodziei sejmowego, to przecież na początku i przy końcu obrad odprawiano nabożeństwa w katedrze wawelskiej, jeśli sejm odbywał się w Krakowie, lub w kolegiacie

⁴²⁸ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 413.

⁴²⁹ J. Związek, *Mikołaj z Wilkowiecka...*, op. cit., s. 87. Prawdziwie radykalny sposób uzdrowienia stosunków społecznych proponowali jedynie arianie, czyli bracia polscy. Zob. K. Górski, *Grzegorz Paweł z Brzezin*, Kraków 1929, s. 263.

⁴³⁰ J. Związek, *Mikołaj z Wilkowiecka...*, op. cit., s. 87.

⁴³¹ Ibidem; T. Mitana, *Religijność Skargi. Studium psychologiczne*, Kraków 1922, s. 165.

⁴³² M. Korolko, *Uwagi o genealogii kazania politycznego w Polsce XVI w.*, [w:] *Kultura i literatura dawnej Polski*, Warszawa 1968, s. 163.

św. Jana, gdy obradowano w Warszawie⁴³³. Sejm polski nie posiadał aż do końca I Rzeczypospolitej własnego budynku, lecz obradował na zamku królewskim. Od 1573 roku rozróżnia się sejm zwyczajny (ordynaryjny), który zbierał się co dwa lata na okres 6 tygodni, i sejm nadzwyczajny (ekstraordynaryjny), zwoływany przez króla w razie potrzeby na okres 2 tygodni. W obradach uczestniczył król wraz z posłami i senatorami. Wszyscy oni brali udział w nabożeństwach odprawianych w niedziele oraz inne święta przypadające w trakcie obrad. Wysłuchiwano wtedy kazań, których głoszenie już za czasów Stefana Batorego powierzano (choć nie zawsze) kaznodziejom królewskim, a ci dotyczyli głównie palących spraw życia narodowego i religijnego. Zresztą oddzielenie spraw polityki od religii było wówczas w praktyce niemożliwe. Kaznodziejstwo polityczne w Polsce osiąga swe szczyty w drugiej połowie XVI wieku⁴³⁴. U podstaw kazań politycznych tkwiło przeświadczenie, że zasadom etyki chrześcijańskiej powinno być podporządkowane nie tylko życie indywidualne, lecz także państwo, polityczne i społeczne. Przynajmniej od XV wieku panowało przekonanie o istnieniu szczególnych, sięgających czasów biblijnych, związków między Bogiem a narodem polskim⁴³⁵. Zrozumiałe jest więc, że tematyka społeczno-polityczna była szczególnie żywa w centrum władzy, w stolicy i stąd też często pojawiała się w kazaniach głoszonych wobec króla i jego dostojników obecnych na sejmie.

⁴³³ J. Tazbir, *Wstęp*, op. cit., s. XLIX–L.

⁴³⁴ W średniowiecznej Polsce mowy tego rodzaju głosił Stanisław ze Skarbimierza (zm. 1431). Szukając genezy polskich kazań politycznych w XVII w., należy pamiętać, że są one zjawiskiem typowym dla Kościoła zachodniego. W XV w. kultywowane były w Niemczech, we Francji i we Włoszech; dość wspomnieć działającego we Florencji słynnego Girolamo Savonarolę (zm. 1498). Na Wschodzie, ze względu na panujący tam cesaropapizm i uzależnienie religii od monarchii, tego rodzaju kazania nie rozwinęły się. Zob. M. Brzozowski, *Tematyka polityczna w polskich kazaniach katolickich w XVII wieku*, „Przegląd Powszechny” 99 (1982) nr 2, s. 106.

⁴³⁵ Ibidem.

Kazania obozowe

Odrębny rodzaj kazań o charakterze patriotycznym tworzyły kazania obozowe, głoszone do żołnierzy w czasie wojen. Miały one na celu kreowanie właściwych postaw rycerskich, bohaterstwa i zapału do walki. Po długim okresie pokoju rozpoczął się dla Polski czas wojen z Moskwą, Szwecją, Turcją. Ta nowa rzeczywistość odbiła się również w kazaniach. Mowy obozowe głosił już Stanisław Sokołowski, a choć nie dochowały się one do naszych czasów, z relacji Fabiana Birkowskiego wiadomo, że pobudzały żołnierzy do bohaterstwa i poświęcenia:

Te bohaterskie serca wojną oddychające, na odgłos kazania w takie wpadły zachwycenie, że zdawały się zapominać swoich spraw rycerskich. Ale po zakończeniu kazania taki widziałeś w rycerstwie zapał i tak bohaterską pogardę śmierci, że nowi na obronę chrześcijaństwa zdawali się powstawać templariusze⁴³⁶.

Spośród szesnastowiecznych autorów najwięcej kazań obozowych napisał Piotr Skarga. Głównym ich źródłem było Pismo Święte, skąd czerpał autor przykłady, tam znajdował ton groźny, wstrząsający sumienie, tak że niektóre z jego mów przypominają bardziej surowość proroków Starego Testamentu niż ewangelicznego ducha miłości. Przykładowo, w kazaniu *Wsiadanie na wojnę, gdy niezwyciężony i Bogu miły król polski i szwedzki Zygmunt III Pan nasz Miłościwy na konia swego do Inflant z wojskiem wsiadać miał*, wygłoszonym w Wilnie w 1601 roku, Skarga sięgnął do prorocstwa Balaama błogosławiącego wojskom izraelskim (Lb 24, 1–9) i wypowiedział pochwałę rycerstwa polskiego:

Pięknyś obozie nasz nie tylo przyprawą wojenną, mężnym rycerstwem, mocny jezdą, i cierpliwą a śmiałą piechotą: ale i Królewską obecnością, która w nim jako najjaśniejsza gwiazda świeci i wojsko wszystko ozdabia. Pięknyś rycerstwem domów wielkich, sławą i szczęściem wojennym ozdobionych. Pięknyś

⁴³⁶ F. Birkowski, *Socolovius, sive in Anniversario Stanislai Socolovii...*, Kraków 1622, s. 429 (tłum. K. Słomiński).

z mądrego i starego wodza, który Królowi i Panu swemu wielkie zwycięstwa zwykł przynosić, i teraz świeżo z Multan przyniósł⁴³⁷. A najwięzsa piękność twoja z nabożeństwa Katolickiego, iż w tobie służba Boża nie ustaje, i poświętych używanie Sakramentów. A naozdobniejsza jest śliczność twoja, sprawiedliwość, za którąś się wziął i która z tobą idzie. Pięknyś miłością służby Bożej [...]. Ślicznyś miłością ku ojczyźnie i braciej swej, na której ukrzywdzenie i zelżenie patrzeć nie chcesz [...]. Błogosław ci Bóg⁴³⁸.

W *Żołnierskim nabożeństwie* (Kraków 1606), dedykowanym hetmanom Janowi Karolowi Chodkiewiczowi i Stanisławowi Żółkiewskiemu, ks. Piotr Skarga starał się ukazać ideał żołnierza chrześcijańskiego, poruszał zagadnienia etyczne dotyczące wojny, dawał nauki obyczajowe. Wbrew rosnącej wśród szlachty niechęci do stawania na polu bitwy, wbrew ariańskim dyskusjom, czy chrześcijanin może wojować mieczem, królewski kaznodzieja słauił etos żołnierza, dowodził, że jego udział w wojnie sprawiedliwej, w obronie Rzeczypospolitej i Kościoła, moralnie wzbogaca. Żołnierz, zaprawiony w trudach codziennego życia – argumentował Piotr Skarga – łatwiej pokona nieprzyjaciela duchowego i uzyska zbawienie. Stąd też w nauce drugiej stwierdzał: „Łacno żołnierzowi pościć, nie spać i ciału swemu pokuty trudne zadawać, i krew dla Chrystusa rozlewać. Bo się tego na wojnie nauczył, i wzór, i pobudkę z wojny widomej, do niewidomej brać umie”⁴³⁹. A dalej Skarga przypominał, że w ogóle „życot chrześcijan żołnierzstwem się zowie”. Autor *Żołnierskiego nabożeństwa* poświęcał wiele uwagi rozważaniu żołnierskiego morale. Jego zdaniem są trzy cele, dla których walczy żołnierz: służba ojczyźnie, służba Kościołowi, wreszcie – nabywanie sławy i wysługi. Militarną aktywność polskiego rycerza kierował na Kresy Wschodnie. W rozważaniach Skargi rysowało się nowe przekonanie, że w warunkach polskich, w naturalny sposób jednoczy się strategia wojny w obronie wartości patriotycznych i religijnych. W tej wojnie jednostka (*homo militans*) spełniać musi wysokie wymagania, jakie

⁴³⁷ Mowa o hetmanie wielkim koronnym, założycielu Zamościa – Janie Zamoyskim (1542–1605) i o zwycięstwie odniesionym przez niego nad armią hospodara mołdawskiego Michała Walecznego 20 października 1600 roku.

⁴³⁸ P. Skarga, *Pisma wszystkie*, t. 3, Warszawa 1925, s. 22.

⁴³⁹ *Ibidem*, t. 5, Warszawa 1930, s. 6.

wyznacza Bóg narodowi osadzonemu na pograniczu Krzyża i Półksiężycy (*natio militans*)⁴⁴⁰.

Kaznodzieja królewski poddawał konfrontacji tradycyjny wzór polskiego rycerza ze stanem współczesnym, ujmowanym w zwięzłe, ostro przeciwstawione karykatury: „Owóz Eques Polonus, baba stara na wozie. Owóz pacholcy [...] na konia wsieść i osiodłać go i do potrzeby przyprawić nie umieją”⁴⁴¹. Skarga podjął więc spór z ziemiaństwem; krytykował daleki od rycerskiego styl życia, a swoje napominania wspierał satyrą: „Nie najdziesz u wielu szlachciców zbroje, konia dobrego i gotowości na pospolitą potrzebę. Rzadki barzo, co by na to pamiętał, a dom swój i stan swój zbroją i koniem opatrzył. Na wozach się włóczę, jazda wszytka, którą była ta Korona nawięcej sławna i nieprzyjacielom straszliwa, ustawa”⁴⁴². Pamflety na szlachtę powracały w różnych kazaniach obozowych. Z zestawienia przeszłości i terażniejszości wynika groźna perspektywa przyszłości jako trzeci plan pisarskiego warsztatu, *oko na przyszłe czasy* – postawa profetyczna⁴⁴³.

Oprócz nauki o wzorze żołnierza oraz stosownych modlitw włączył Skarga do tej książeczki *Przykłady nabożnego męstwa i szczęścia rycerskiego wybrane ze Starego Testamentu i z historii chrześcijańskich*. To krótki katalog bohaterów, także z polskiego średniowiecza, ukazujący dawność i biblijną wiarygodność tradycji. Duchowi tych kazań bliższa jest surowość proroków Starego Testamentu niż ewangeliczny klimat miłości. Wzór tej postawy znalazł Skarga w tekstach proroków. Podejmował cytaty ze Starego Testamentu, a ich sens odczytywał poprzez doświadczenia współczesności, by na tej podstawie ukazywać własnemu narodowi jego przyszłość. Należy podkreślić, że kazania obozowe, głoszone przy okazji zwycięstw wojennych czasów króla Zygmunta III (Byczyna, Kirchholm, Smoleńsk i inne), stanowią bogaty materiał źródłowy do badań historycznych.

⁴⁴⁰ Zob. M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 2009, s. 65–76.

⁴⁴¹ P. Skarga, *Pisma wszystkie*, t. 5, Warszawa 1930, s. 28.

⁴⁴² Ibidem.

⁴⁴³ C. Hernas, *Literatura baroku*, Warszawa 1995, s. 102.

Kazania do króla i dworu

W okresie renesansu kazania okolicznościowe towarzyszą także ważnym wydarzeniom państwowym i uroczystościom królewskim. Tryumfy oręża polskiego lub uroczystości w życiu rodziny królewskiej stawały się doskonałą okazją do tworzenia podniosłych oracji. Najwybitniejsi poeci czy mówcy z okazji świetnych zwycięstw pisali *epinicia*, z okazji zawieranych małżeństw królewskich *epitalamia*, a z okazji śmierci członka rodziny królewskiej *epicedia*. Stawali do improwizowanych często turniejów oratorskich. Mowy te nie zawsze wygłaszali, natomiast często je drukowali, licząc na królewską łaskę wyrażającą się otrzymaniem wysokiego stanowiska lub majątku ziemskiego⁴⁴⁴.

Uroczystości królewskie, takie jak koronacje, śluby czy pogrzeby władców, odbywały się w katedrze krakowskiej. Towarzyszyła im bogata oprawa ceremonialna, godna majestatu królewskiego⁴⁴⁵. W części religijnej odprawiano uroczystą mszę świętą z okolicznościowym kazaniem. Były to często wystąpienia wysokiej klasy. Do najpiękniejszych należą mowy żałobne z okazji pogrzebów królów Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III.

Kazania pogrzebowe

Szesnastowieczne mowy funeralne przyjmują dwie różnorodne formy. Część kazań żałobnych i pogrzebowych – ze względu na wymogi czasu – przybiera formę rozważań dogmatyczno-apologetycznych. W ten sposób przemawiał np. Stanisław Grodzicki. Jego mowa na pogrzebie Katarzyny Radziwiłłowej

⁴⁴⁴ J. Starnawski, *Wstęp*, [w:] M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I*, Olsztyn 1982, s. XVIII.

⁴⁴⁵ S. Kutrzeba, *Ordo coronandi regis Poloniae*, „Archiwum Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności” 11 (1909–1913), s. 133–147; idem, *Źródła polskiego ceremoniału koronacyjnego*, „Przegląd Historyczny” 12 (1911), s. 71–83, 149–164, 285–307; A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia – polska koronacja królewska*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, Wrocław 1978, s. 9–23.

w istocie rzeczy jest obszerną rozprawą teologiczną dotyczącą problemu istnienia czyścica⁴⁴⁶. Podobnie tenże autor przemawiał na pogrzebie Albrychta Radziwiłła⁴⁴⁷, choć to przemówienie zawiera także elementy panegiryczne, a zwłaszcza śmiałą figurę rozmowy ze Stwórcą o przyczynach przedwczesnej śmierci księcia. Oto jej początek: „Dopuszczcie mi prośbę, z Bogiem a Stwórcą moim pomówić sobie trochę; nie żebych się dwornie i nieostrożnie chciał sądów jego dowiadywać, których ja rozumem moim błahym dosięż nigdy nie mogę, ale żeby się łaska i miłosierdzie jego tem większe wszystkim pokazało”⁴⁴⁸. Zbliżony do Stanisława Grodzickiego w swych wypowiedziach jest również Józef Wereszczyński, szczególnie w *Kazaniu na dzień zaduszny*⁴⁴⁹.

Inny nurt szesnastowiecznych mów pogrzebowych to te o przewadze elementu pochwalnego. W ten sposób przemawiali: Hieronim Powodowski na pogrzebie króla Stefana Batorego, Marcin Białobrzegi na pogrzebie Zygmunta Augusta i Piotr Skarga. Spośród kilku mów pogrzebowych pozostawionych przez Piotra Skargę do najlepszych zalicza się *Kazanie miane na pogrzebie królowej Anny, ostatniego potomka domu Jagiellowego, miane w Krakowie w 1596 roku*. O kazaniach tych będzie jeszcze mowa w dalszej części niniejszych analiz, ale już teraz trzeba zaznaczyć, że choć kultura odrodzenia miała wiele uznania dla panegiryków⁴⁵⁰, to jednak wszystkie one zachowują dużo umiaru i dobrego smaku. Szczególnie kazania żałobne Hieronima Powodowskiego do głębi przepojone są duchem biblijnym i patrystycznym. Jego *Na pogrzebie Stefana Wielkiego króla polskiego kazanie*, wygłoszone w Krakowie w 1588 roku, stanowi jeden z najpiękniejszych zażytków mowy pogrzebowej w języku polskim. Wypowiedzi zaś Piotra Skargi cechuje spokojna, lecz do głębi przejmująca melancholia.

⁴⁴⁶ *Kazanie na pogrzebie Katarzyny z Tęczyna Radziwiłłowej*. Woj. Wileńskiej, Wilno 1592.

⁴⁴⁷ *O czyścicu, kazanie wtore, miane na pogrzebie księcia Olbrichta Radziwiłła, Marszałka W. X. Lit.*, Wilno 1593.

⁴⁴⁸ Cyt. za: K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 313.

⁴⁴⁹ Kazanie to wydane zostało przy dziele: *Wizerunek na kształt kazania uczyniony o wzgardzie śmierci i świata tego nędznego tudzież o chwale wiecznego Królestwa niebieskiego*, Kraków 1585, s. 117–143.

⁴⁵⁰ Dużo elementów panegirycznych znajdujemy również w niektórych kazaniach obozowych P. Skargi, np. w kazaniu *Pokłon Panu Bogu Zastępów za zwycięstwo inflantskie* (Kraków 1605), oraz w kazaniach tegoż autora o świętych. Zob. S. Windakiewicz, *Piotr Skarga*, Kraków 1925, s. 152–154.

Chcąc pokazać, jak należy opłakiwać zmarłego, mówcy sięgali do Pisma Świętego. Abraham, płaczący po śmierci Sary, Józef po Jakubie, Dawid po Saulu, Jonatanie i Abnerze, w końcu Chrystus płaczący nad Łazarzem – to wzorcowe przykłady, po jakie najczęściej sięgali kaznodzieje, dowodząc, że opłakiwanie zmarłych powinno być obowiązkiem chrześcijanina. W zakresie *elocutio* zarówno Skarga, jak i Powodowski korzystali z doświadczeń retoryki. Najważniejszą figurą dla mowy pogrzebowej, a także dla innych gatunków panegirycznych była amplifikacja. Ułatwiała ona zacieranie granic między prawdą a prawdopodobieństwem i ułatwiała wywoływanie emocji, co w omawianych tu tekstach miało szczególne znaczenie. Stwarzanie fikcji związane było już z samym dostosowaniem się do wymogów *genus demonstrativum*, czyli do konwencji panegirycznej, nakazującej opowiadać o postaci przez opisywanie poszczególnych zalet. Skarga na plan pierwszy wysuwa pobożność, która w pochwalie królowej Anny jest cechą dominującą, a właściwie jedyną, ponieważ pozostałe wynikają z niej. Pobożność jest więc tutaj amplifikowana na różne sposoby: poprzez *congeries* – gromadzenie, zagęszczenie przykładów, argumentów, a także faktów z życia, i poprzez *comparatio* – porównanie z postaciami biblijnymi. W przypadku Powodowskiego postać Batorego opisywana jest przez nagromadzenie cech, które autor chciał w nim dostrzec, aby spełniał wymogi idealnego władcy. Amplifikacja stosowana jest także w obu częściach mających poruszyć lub uspokoić uczucia słuchaczy. Tak więc w lamentacji autorzy będą gromadzić argumenty, aby uzasadnić przyczyny żalu z powodu śmierci bohatera. Będą stosować też inne figury mające spowodować poruszenie uczuć słuchaczy. Skarga zastosuje *exclamatio*, a także bezpośrednie wzywanie do płaczu. Jak zostało wspomniane, wprowadzenie figur charakterystycznych dla stylu tego autora, a więc kontrastu i antytezy, w przedstawionych tekstach służyło wywołaniu emocji. Poruszenie słuchaczy miało się dokonać również przez dobieranie odpowiednich deprecjonujących słów zarówno w odniesieniu do śmierci, świata i ciała, jak i do zmarłego człowieka, który w tym momencie miał się stać dowodem przemijania i krótkości życia.

Wybitni kaznodzieje polskiego renesansu

Grono najwybitniejszych kaznodziejów złotego wieku tworzą przedstawiciele biskupów, profesorów Akademii Krakowskiej, duchowieństwa diecezjalnego i zakonników, a w szczególności dominikanów, jezuitów i bożogrobców. Ciekawie rysują się ich sylwetki oraz ich dorobek oratorski.

Kaznodzieje z grona biskupów

Stanisław Hozjusz

Wybitnym przywódcą potrydenckiego Kościoła w Polsce był Stanisław Hozjusz (1504–1579). Ten rodowity krakowianin, syn mieszczanina, zamierzał początkowo wstąpić do dominikanów. Sprzeciw ojca sprawił, że zrezygnował z tego zamiaru, podejmując studia w Akademii Krakowskiej, które później uzupełnił studiami prawniczymi i humanistycznymi w Bolonii oraz Padwie. Przebywał w gronie wielkich promotorów renesansu: biskupów Jana Konarskiego i Piotra Tomickiego. Około 1523 roku należał wraz z Justusem Ludwikiem Decjuszem, Andrzejem Trzeciekim i Andrzejem Fryczem Modrzewskim do krakowskiego koła erasmiańczyków. Rozczytywał się w Cyceronie, Arystotelesie i ojcach Kościoła. Owocem tego było tłumaczenie z języka greckiego homilii św. Jana Chryzostoma *Comparatio Regiae potestatis [...] cum Monacho* (1528), jednego z pierwszych wydawnictw tego rodzaju w Polsce⁴⁵¹. W okresie kontrowersji, jakim był wiek XVI, wszyscy zdawali sobie sprawę z wyjątkowej roli kaznodziejów. Potrzebę dobrego wyjaśniania prawd wiary katolickiej rozumiała także kapituła krakowska. Dlatego też wybrała Stanisława Hozjusza, cieszącego się sławą pierwszego teologa w stolicy, do głoszenia w katedrze wawelskiej egzort na tematy zakwestionowane przez reformatorów⁴⁵². W maju 1538 roku, po kilku latach

⁴⁵¹ W. Urban, *Hozjusz Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, s. 42.

⁴⁵² B. Przybyszewski, *Stanisław Hozjusz w Kapitulie krakowskiej (1540–1550)*, op. cit., s. 505.



21. Portret kard. Stanisława Hozjusza nieznanego autora, II połowa XVI wieku; Muzeum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie.

pracy w kancelarii koronnej, Hozjusz uzyskał tytuł sekretarza królewskiego, a w 1543 sekretarza wielkiego koronnego; zajmował się głównie sprawami pruskimi. Do kapituły krakowskiej wszedł 25 lutego 1540 roku. Przez dziesięć lat pełnił różne odpowiedzialne funkcje w tej instytucji. Odgrywał dużą rolę przy wyborze kaznodziei katedralnego Leonarda Słoncewskiego. Był powoływany do komisji badających sprawę jego prawowierności. Oprócz wspomnianych wyżej egzort Hozjusz wygłosił w katedrze krakowskiej *Oratio ad Sigismundum Augustum principem cum e castris redux cathedralem Cracoviensem intraret*, w której witał królewicza Zygmunta Augusta, powracającego z lustracji wojska we Lwowie, wyruszającego na wyprawę przeciw Wołochom. Zachowała się także łacińska mowa Hozjusza, wygłoszona w 1538 roku w kościele Mariackim, którą witał Piotra Gamrata obejmującego krakowską stolicę biskupią.

W tym czasie Hozjusz posiadał z nadania królewskiego kanonię w Krakowie i Sandomierzu oraz dwa probostwa: w Gołębiu pod Puławami i w Radłowie. Jako kanonik i proboszcz poczuwał się do obowiązku głoszenia słowa Bożego. Praca w kancelarii królewskiej nie pozwalała mu jednak rezydować w parafiach, stąd też w działalności duszpasterskiej zastępowali go wikariusze, którym posyłał pisane przez siebie kazania i nauki, aby je głosili ludowi. Kładł w nich akcent na przestrzeganie zasad wiary i moralności katolickiej. Kazania te nie zachowały się do naszych czasów⁴⁵³.

Po zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską na stanowisko biskupa chełmińskiego (12 lipca 1549), Hozjusz opuścił kapitułę krakowską⁴⁵⁴. Dwa lata później (1551) został biskupem warmińskim. Od synodu piotrkowskiego (1551) Stanisław Hozjusz stał się głównym przywódcą polskiej reformy katolickiej. Na synodzie tym episkopat polski przyjął oficjalnie ułożone przez niego na zlecenie sejmu *Confessio fidei catholicae*. W 1558 roku Hozjusz wyjechał do Rzymu, gdzie został doradcą papieża w kwestiach

⁴⁵³ W. Turek, *Kazania Stanisława Hozjusza*, „Studia Warmińskie” 20 (1983), s. 72; A. Liedtke, *Hozjusz Stanisław*, [w:] *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. R. Gustaw, t. 1, Poznań 1971, s. 377.

⁴⁵⁴ Kapituła krakowska odgrywała w tych latach rolę prawdziwego *seminarium episcoporum*. B. Przybyszewski, *Stanisław Hozjusz w Kapitułe krakowskiej (1540–1550)*, op. cit., s. 485, stwierdza, że w ciągu dziesięcioletniego pobytu Stanisława Hozjusza w tej instytucji z 70 prałatów i kanoników zasiadających w stallach, aż 21 zostało biskupami, a czterech spośród nich otrzymało godność arcybiskupią.

obrony przed wzrastającą na sile reformacją protestancką. W 1561 roku otrzymał kapelusze kardynalski. W tymże roku mianowany został również legatem na Sobór Trydencki, lecz ciężka choroba przeszkodziła mu w intensywnej pracy. Większą aktywność okazał dopiero pod koniec soboru w 1563 roku, biorąc czynny udział w wielu inicjatywach doktrynalnych. W 1564 roku powrócił Hozjusz do kraju i wpłynął na Zygmunta Augusta, by na sejmie w Parczewie w sierpniu tegoż roku przyjął od nowego nuncjusza Giovanniego F. Commendonego księgę uchwał Soboru Trydenckiego. W 1565 roku sprowadził do Polski pierwszych jezuitów, którym powierzył prowadzenie utworzonego w Braniewie, na Warmii, pierwszego w Polsce seminarium duchownego, instytucji zapoczątkowanej dekretem Soboru Trydenckiego. Rozwijał jednocześnie różnorodne akcje antyprotestanckie na terenie Warmii.

Jedną z nich było ratowanie Elbląga przed zalewem protestantyzmu. W 1553 roku skierował do mieszkańców tego hanzeatyckiego miasta sześć kazań, przeznaczonych na pięć niedziel Wielkiego Postu i na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie. Głosił je w kościele św. Mikołaja w jego imieniu ks. Jan Erdmann w języku niemieckim⁴⁵⁵. Czwarte, najistotniejsze i najdłuższe z tych kazań poświęcone było Eucharystii. Komentując perykopę o cudownym rozmnożeniu przez Jezusa chleba i ryb (J 6) oraz o obietnicy ustanowienia Najświętszego Sakramentu, Hozjusz skupił uwagę na sprawie przyjmowania Komunii Świętej pod jedną postacią. Chodziło mu, by odwieść elblążan od protestanckiej praktyki przyjmowania Komunii Świętej *sub utraque specie*. Sposób komunikowania był wtedy niejako znakiem rozpoznawczym przynależności do katolicyzmu bądź protestantyzmu. Wysiłki biskupa warmińskiego spełzły wtedy na niczym. Elblążanie wprawdzie nie chcieli z nim zrywać, ale nie przyjęli też jego sugestii, by przyjmować Komunię Świętą pod jedną postacią. Hozjusz nie zniechęcił się tym i trzy lata później przygotował nowe kazania pasyjne, których tematem była msza święta⁴⁵⁶.

⁴⁵⁵ Pod koniec XIX wieku opublikował je wraz z kazaniem Kromera historyk niemiecki F. Hipler, *Die deutschen Predigten und Katechesen der ermländischen Bischöfe Hosius und Kromer*, Köln 1885.

⁴⁵⁶ W. Turek, op. cit., s. 73–76.

Gdy był tu król, prosiliście go podczas mojej obecności, aby pozwolił na głoszenie czystej Ewangelii [...]. Decydowanie o tym, czy jest to Ewangelia czysta czy skażona (*impurum*), nie należy do kompetencji [...] rymarza, tragarza czy garncarza, lecz do osądu biskupów [...]. Król oświadczył, że do jego obowiązków nie należy ocena czystości słowa Bożego, lecz do władzy biskupiej. Gotowy jestem wszystko zrobić i wszystko wycierpieć, by umożliwić głoszenie czystej Ewangelii – byleby była naprawdę czysta⁴⁵⁷.

Ustanowiwszy Marcina Kromera biskupem koadiutorem diecezji warmińskiej, Hozjusz wyjechał w 1569 roku do Rzymu, gdzie pełnił obowiązki posła polskiego przy dworze papieskim. Spore sumy ze swych osobistych dochodów przeznaczał na utrzymanie angielskich emigrantów katolickich wyrzuconych z wyspy za religijne przekonania. Wspierał również materialnie polską młodzież studiującą w Rzymie, rozpoczynając w 1578 roku budowę istniejącego do dzisiaj Hospicjum im. św. Stanisława dla Polaków. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w Kurii Rzymskiej: w 1572 roku został mianowany przez papieża Piusa V członkiem Kongregacji do spraw Niemieckich oraz członkiem Kongregacji Tłumaczy Soboru Trydenckiego, a w 1573 – wielkim penitencjarzem, udzielającym rozgrzeszenia z grzechów zarezerwowanych papieżowi. Zmarł w opinii świętości 5 sierpnia 1579 roku w Capranica pod Rzymem. Pochowany został w swym tytularnym kościele Santa Maria in Trastevere, gdzie do dziś znajduje się piękne epitafium z jego podobizną.

Stanisław Hozjusz wywierał znaczny wpływ na rozwój sytuacji wyznaniowej w kraju. Od początku rządów biskupich pracował nad wykorzeniem reformacji, m.in. przez pisanie kazań dla ludu i osobiste rozmowy z heretykami. Nie mogąc z powodu słabego głosu oddziaływać na wielką skalę poprzez wygłaszanie mów i kazań, rozwijał różnorodną działalność pisarską i publicystyczną, a pisać, argumentować i działać potrafił jak mało kto⁴⁵⁸. Wykorzystywał zwłaszcza podniesiony przez humanistów do wysokiej rangi literackiej list prywatny i zasypywał takimi listami panujących, magnatów

⁴⁵⁷ Z przemówienia S. Hozjusza do senatu i ludu Elbląga, [w:] S. Hosii, *Opera omnia*, Köln 1584, t. 2, s. 70–71. Tłum. W. Turek, op. cit., s. 72–73.

⁴⁵⁸ A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 4, op. cit., s. 340.

oraz duchownych⁴⁵⁹. Pisał w zasadzie po łacinie, a po niemiecku i po polsku układał jedynie kazania i listy do osób mniej wykształconych. Poprzez obfitą korespondencję, liczącą według stanu dzisiejszego około 10 000 listów, wspierał katolicyzm nie tylko w Polsce, ale też w Niemczech i Szwecji⁴⁶⁰. Oprócz obfitej korespondencji dorobek piśmienniczy Stanisława Hozjusza obejmuje teksty niezbyt obszerne, pisane wyłącznie po łacinie. O wyborze języka zadecydowały nie tylko międzynarodowy zasięg łaciny i łączność ideowa z chrześcijańskimi humanistami europejskimi, ale przede wszystkim przeciwwreformacyjna postawa Hozjusza, który uprawianie teologii w językach narodowych, zapoczątkowanej przez Marcina Lutra, nieposiadającej w językach rodzimych ustalonej terminologii, uważał za jedno z głównych źródeł wyznaniowych nieporozumień⁴⁶¹. Zdaniem Hozjusza, pisma polemiczne najpierw trzeba formułować w języku łacińskim gwarantującym ścisłość terminologiczną, a następnie przekładać na polski i inne języki⁴⁶².

Najwybitniejszym dziełem Stanisława Hozjusza było *Confessio catholicae fidei christiana*, opublikowane w pierwszej redakcji w 1551 roku jako *Wyznanie wiary*. Naczelną myślą tego traktatu była obrona dogmatów katolickich oraz papieżstwa, jako instytucji zakwestionowanych przez protestantyzm, uważającego Kościół za instytucję duchową. Wyznajemy – pisał Hozjusz w *Confessio* – „że najwyższe dobro, a nawet wszelkie dobro chrześcijaństwa spoczywa w papieżstwie i stamtąd spływa ku nam”⁴⁶³. Oprócz tego Hozjusz

⁴⁵⁹ M. Korolko, *Zachęta do lektury*, [w:] Stanisław Hozjusz, *Księgi o Jasnym a Szczyrym Słowie Bożym*, Kraków 1999, s. X.

⁴⁶⁰ W. Urban, op. cit., s. 42–45; A. Sucheni-Grabowska, *Stanisław Hozjusz jako dyplomata Zygmunta Augusta*, „Studia Warmińskie” 18 (1981), s. 99–156; M. Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej*, op. cit., Warszawa 1991, passim. Jednym z najbliższych współpracowników Hozjusza w walce z reformacją był Walenty Kuczborski (1525–1572), kanonik katedralny krakowski. Brał udział w Soborze Trydenckim, spisał jego dzieje; opracował także polski przekład trydenckiego katechizmu. Zwalczał w gwałtowny sposób reformację, głównie arianizm i luteranizm, zwłaszcza w dziele *Przeestroga przeciw konfederacji* (1569). Cieszył się dużym zaufaniem króla Zygmunta Augusta. Był sekretarzem zarówno monarchy, jak i kapituły krakowskiej. Zob. J. Tazbir, *Kuczborski Walenty*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, s. 73–74; H. E. Wyczawski, *Hozjusz Stanisław*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, op. cit., s. 68–75.

⁴⁶¹ M. Korolko, *Zachęta do lektury...*, op. cit., s. XII.

⁴⁶² J. Ziomek, *Renesans*, op. cit., s. 61–62.

⁴⁶³ Pierwszy polski przekład *Wyznania wiary chrześcijańskiej* sługi Bożego Stanisława Hozjusza ukazał się po 442 latach od wydania całego dzieła w 1557 roku w Moguncji, dzięki

pisał także traktaty polemiczne⁴⁶⁴. Europejskim bestsellerem okazało się jego dziełko *De puri verbi Dei* wydane po łacinie w 1558 roku i w krótkim czasie przełożone na języki: angielski, czeski, niemiecki i francuski. Polski przekład, dokonany przez anonimowego autora, ukazał się w Krakowie w 1562 roku pt. *Księgi o Jasnym a Szczyrym Słowie Bożym*⁴⁶⁵, czyli o prawdziwej wykładni i rozumieniu Pisma Świętego. Obejmowało ono podstawowy katalog prawd wiary chrześcijańskiej podważanych w różnym stopniu przez poszczególne odłamy reformacji, głównie luteran, kalwinów i arian, gdzie najważniejsze było zakwestionowanie czy też odrzucenie szeroko rozumianej Tradycji i prymatu papieskiego, a w konsekwencji Kościoła Rzymskiego jako strażnika dziedzictwa chrześcijańskiego.

Stanisław Hozjusz, jak wiadomo z jego biografii, nie studiował teologii; był humanistą i prawnikiem. Posiadał jednak szczególny zmysł teologiczny, łączący precyzję myślenia z konkretną pragmatyką. Ten w młodości gorący humanista, *homo trilinguus*, czyli filolog znający hebrajski, grecki i łacinę, później stał się najbardziej świadomym przywódcą reformy katolickiej. Charakterystyczna może być jego wypowiedź na temat *Psałterza* zamieszczona w jednym z jego listów: *David propheta non poeta*. Dla Hozjusza ważniejsza była funkcja religijna niż poetycka, ważniejszy Dawid jako natchniony prorok niż jako poeta⁴⁶⁶. Był wielkim miłośnikiem literatury patrystycznej, szczególnie cenił św. Augustyna. Dobrze orientował się we współczesnych mu kierunkach chrześcijańskiej myśli europejskiej, zwłaszcza twórczości: Jana Ludwika Vivesa (zm. 1540), Piotra Soto OP (zm. 1563) i Alberta Pighiusza (zm. 1542). Znał także współczesną mu literaturę protestancką

staraniom i przekładowi biskupa Juliana Wojtkowskiego. Zob. S. Hozjusz, *Chrześcijańskie wyznanie wiary katolickiej*, Olsztyn 1999.

⁴⁶⁴ W 1558 roku Hozjusz opublikował *Dialogus*, dzieło skierowane przeciw poglądom Frycza Modrzewskiego na temat Komunii Świętej pod dwiema postaciami, *Verae catholicae propugnatio* przeciwko teologowi luterzańskiemu Janowi Brezowi oraz *De expresso Dei Verbo* przeciwko Piotrowi Vergeriuszowi. Jako legat papieski na trzecią sesję Soboru Trydenckiego pisał Hozjusz wiele traktatów polemicznych, które nie zostały wydane drukiem. Część z nich opublikował pośmiertnie Stanisław Reszka w wydanych w Kolonii *Opera omnia Stanislai Hosii* w 1584 roku w dwóch potężnych tomach.

⁴⁶⁵ Dzieło to zostało ponownie wydane staraniem wydawnictwa Arcana w serii *Mądrość polska*: Stanisław Hozjusz, *Księgi o Jasnym a Szczyrym Słowie Bożym*, Kraków 1999, oprac. M. Korolko.

⁴⁶⁶ A. Borowski, op. cit., s. 128–129.

i wiedzę tę potrafił wyśmienicie wykorzystać w swych polemicznych wywodach. Szczególnie eksponował w swych pismach rozbicie wyznaniowe poszczególnych odłamów reformacji, a uwydatniając te odłamy, utwierdzał siebie i swoich czytelników w trwaniu przy Tradycji i ortodoksji kościelnej, potwierdzonej przez przeszłe pokolenia; był obrońcą jedności Kościoła powszechnego.

Marcin Kromer

Bliskim przyjacielem kardynała Hozjusza i następcą na warmińskiej stolicy biskupiej był Marcin Kromer (1512–1589). Po studiach w Akademii Krakowskiej oraz w Padwie i Bolonii, pracował w kancelarii biskupa krakowskiego Piotra Gamrata. W 1544 roku awansował na sekretarza królewskiego. Wielki sukces przyniosła mu publikacja przekładu sześciu eklog homiletycznych Jana Chryzostoma, wydobytych ze starożytnego kodeksu, odkrytego w czasie studiów w Bolonii. Ich publikacja w 1550 roku w Moguncji dała Kromerowi międzynarodową sławę i stała się ważnym ogniwem w tworzeniu się polskiej teologii humanistycznej opartej co do treści i formy na wzorach patrystycznych. Dla Kromera znajomość patrystyki, jej myśli i piękna formy stała się źródłem natchnienia oraz wzorem w dziedzinie jego pisarstwa kościelnego. W szczególności ukształtowała ona dwie jego wielkie mowy synodalne: *Sermo de tuenda dignitate sacerdotii Petricoviae in synodo provinciali habitus* (Kraków 1542), wygłoszoną na synodzie piotrkowskim w 1542 roku, oraz *Oratio in Synodo Cracoviensi nuper habita* (Mainz 1550), wygłoszoną na synodzie diecezjalnym krakowskim w 1549 roku, która spotkała się z uznaniem także na Zachodzie. Kromer jest też autorem *Oratio [...] in funere [...] Sigismundi eius nominis primi [...] Polonorum [...] regis [...]* (Kraków 1548)⁴⁶⁷, niewygodnej w czasie pogrzebu króla.

⁴⁶⁷ Mowę Kromera z okazji pogrzebu Zygmunta I zamieszcza K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 552–560. Wydał ją krytycznie Jerzy Starnawski. Zob. M. Kromer, *Mowa na pogrzebie Zygmunta I*, Olsztyn 1982. Łacińskie mowy, niewygodzone w czasie uroczystości żałobnych Zygmunta Starego, opublikowali wtedy: Kromer, Orzechowski i Maciej Franconius z Legnicy. Ich „mowy” to broszury o królu w formie fikcyjnych przemówień. Zabieg publikowania mów niewygodzanych znany był już w starożytności. Spośród

Mowy Kromera były dziełem retora i uczonego. Umiał on skorzystać z wiedzy, zdobytej w szkole antycznych mówców, czego dał dowód w swojej ocenie retorycznych dzieł Stanisława Orzechowskiego. Wiedzę tę wprowadził do swych mów. Typowe dla tej retoryki jest zagajenie, gdzie mówca – jak w mowie poświęconej pamięci króla Zygmunta – uznaje swą niemoc dla wyrażenia tak wielkiego ciężaru, jaki spadł na jego słabe barki; efektywne jest zakończenie, wprowadzające głos samego zmarłego króla, który wzywa Polaków do zgodnej pracy dla ojczyzny i do jej obrony przed wrogiem. Mowa Kromera stanowi dalszy ciąg jego *Kroniki*, doprowadzającej dzieje Polski tylko do roku 1506. Kromer starał się każdą pochwałą zmarłego władcy: pochodzenie, osobiste zalety, uzdolnienia administratora kraju i wodza armii, umotywić pod względem rzeczowym, dostosować do okoliczności, wypełnić własną treścią ze znanej mu dobrze historii panowania Jagiellonów. Powstał w ten sposób oryginalny, niepowtarzalny utwór retoryczny, jaki potrafi stworzyć zdolny i inteligentny retor. Szczególnie udaną pod względem literackim partią mowy, spokojną i opanowaną, jest ustęp eksponujący bogactwo kraju, zamożność jego obywateli pod panowaniem najłagodniejszego z Jagiellonów. Prócz hołdu dla zmarłego autor pragnął przedstawić spadkobiercy osieroconego tronu wzór godzien naśladowania, ideał panującego i człowieka, przywiązanego do Kościoła oraz religii katolickiej⁴⁶⁸.

Drugą dziedziną, której poświęcił Kromer wiele sił, była obrona wiary katolickiej wobec zagrożeń, jakie niesła reformacja. Czynił to przede wszystkim swymi pismami, które drukował po łacinie, głównie dla zagranicy, oraz piękną polszczyzną dla kraju. Stąd też jego oddziaływanie na opinię w Polsce było bardzo duże. Kromer układał również słynne instrukcje kapituły krakowskiej na synody prowincjalne w 1551 i 1554 roku, w których poddał ostrej krytyce postawy polskich biskupów, opatów i prałatów

opublikowanych mów pogrzebowych na cześć Zygmunta I najbardziej znana i najwybitniejsza jest autorstwa Stanisława Orzechowskiego. Będzie jeszcze o niej mowa w dalszej części książki.

⁴⁶⁸ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmunto-wskie*, Warszawa 1966, s. 154; J. Starnawski, *Wstęp*, op. cit., s. XVIII–XXVI; K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 552–560.

MARTINI CROME-
RI SERMO DE TVENDA
DIGNITATE SACERDOTII PE-
tricouię in Synodo Prouin-
ciali habitus.

1542.



LARISSIMVS hic
dies illuxit, Patres
amplissimi, & bo-
nis omnib9 pijsq;
exoptatus, quo ex
diuersis & longinquis oris, prin-
cipes religionis, & flos ex omni
cœtu sacerdotum in hūc locum
conuenistis, de sacri ordinis ve-
stri dignitate tuenda, & incolu-
mitate stabilienda, deq̄ue pieta-
te, quæ iacet proh dolor afflicta
& profligata, in animis hominū
excitanda. Quibus de rebus cūm
fermonē apud vos initio de mo-

A iiij re ha-

22. Marcin Kromer, *Sermo de tuenda dignitate sacerdotii Petricoviae in synodo provinciali habitus* wydane w zbiorze *Sermones tres synodici cum adiunctis aliquot aliis et Carmine iuuenili de resurrectione Christi*, Colonia: Maternus Cholinus, 1566, k. A^{iiij}; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.O.300; polona.pl.

oraz wzywał do zjednoczenia sił wobec naporu protestantyzmu⁴⁶⁹. Czujny i gorliwy tropił wszelkie przejawy reformacji. Swymi wystąpieniami doprowadził do oddalenia z dworu Zygmunta Augusta innowierczych kaznodziejów: Jana z Koźmina i Wawrzyńca Discordii.

Owoce działalności apologetyczno-polemicznej były cztery dialogi *Rozmowy Dworzanina z Mnichem*, ogłaszane bezimiennie po polsku w latach 1551–1554. Tworzył je z myślą o zapoczątkowaniu w piśmiennictwie polskim nieistniejącej przed reformacją terminologii teologicznej. Użycie języka rodzimego stanowiło krok przełomowy, niemal rewolucyjny w katolickim piśmiennictwie religijnym w Polsce, czyniąc podstawowe sporne zagadnienia reformacji dostępne szerokiemu ogółowi społeczeństwa⁴⁷⁰. Pisząc to dzieło, Kromer stał się pierwszym prozaikiem polskim, wyprzedzającym kalwińskiego literata Mikołaja Reja z Nagłowic (zm. 1569), i pierwszym humanistą w polskim piśmiennictwie katolickim. Kromer przyznaje, iż zmuszony był tworzyć wiele słów, by lepiej oddać prezentowaną myśl⁴⁷¹. *Rozmowy* miały również ważne znaczenie doktrynalne.

Kromer dążył także do podniesienia poziomu szkolnictwa wyższego w Polsce. Był bliskim współpracownikiem pierwszego nuncjusza w Polsce – Alojzego Lippomano. Zabiegał o osiedlenie się w Polsce zakonu jezuitów, widząc w nich siłę zdolną uratować zagrożone pozycje katolicyzmu. Prowadził szeroką działalność dyplomatyczną jako sekretarz w kancelarii królewskiej w latach 1545–1558. Wielki rozgłos przyniosło Kromerowi opracowanie po łacinie zarysu dziejów ojczystych *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* (Bazylen 1555) oraz *Polonia, sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libro duo* (Kolonia 1577), przeznaczone głównie dla cudzoziemskiego czytelnika, któremu pragnął przedstawić znamienitą przeszłość swego kraju⁴⁷². W tym drugim dziele

⁴⁶⁹ H. Barycz, *Kromer Marcin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, s. 321.

⁴⁷⁰ Ibidem, s. 321–322.

⁴⁷¹ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 6, Kraków 1844, s. 386; J. Ziomek, *Renesans*, op. cit., s. 124–126.

⁴⁷² Zob. M. Wiszniewski, op. cit., t. 7, Kraków 1845, s. 396–404. Podkreśli to Szymon Starowolski, *Setnik pisarzy polskich, albo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich*, przełożył i komentarzem opatrzył J. Starnawski, Kraków 1970, s. 69: „Po Janie Długoszu, znakomitym historyku polskim, dzieje nasze i pamięć o nich przez długie lata leżały odłogiem, aż niedawno podjął je i wznowił Marcin Kromer, biskup warmiński”.

uczony i kaznodzieja zawarł także cenną uwagę: „Nasz język nie jest ani tak zasobny jak inne, ani łatwy w pisaniu i czytaniu”⁴⁷³.

Po śmierci Hozjusza w 1579 roku Kromer został biskupem warmińskim. Okazał się pasterzem dbającym o oświatę kleru i ogólne podniesienie religijności wśród wiernych⁴⁷⁴. Kromer zmarł na zamku lidzbarskim 23 marca 1589 roku. Jest jedną z najciekawszych postaci kultury złotego wieku. Zepchnięty nieco w cień przez starszego od siebie Hozjusza, przewyższał go rozległością horyzontów, ciekawością świata i ludzi oraz ciepłym do nich stosunkiem. Stałość w wierze łączył z gorącym przywiązaniem do ojczyzny. Pisząc po łacinie dla zagranicy, w równej mierze doceniał potrzebę tworzenia w języku ojczystym, choć czynił to zawsze anonimowo.

Stanisław Jan Karnkowski

W poczet wybitnych mówców złotego wieku w Polsce wyraźnie wpisała się osoba i twórczość prymasa Stanisława Jana Karnkowskiego (1520–1603), arcybiskupa gnieźnieńskiego, prawnika, polemisty i autora kazań – traktatów teologicznych. W latach 1539–1545 studiował w Akademii Krakowskiej, a następnie kształcił się w Padwie. Uzyskał doktorat obojga praw. Po powrocie do kraju w 1550 roku został sekretarzem biskupa Jana Drohojowskiego. W 1564 roku jako dyplomata królewski przebywał w Wiedniu.

W 1567 roku został biskupem kujawskim. Zwołał synod diecezjalny poświęcony omówieniu uchwał Soboru Trydenckiego. Jako jeden z pierwszych biskupów polskich w 1569 roku erygował we Włocławku seminarium duchowne. Zwalczał ostro reformację, przeciw której w 1570 roku opracował szczegółowy program kampanii. Popierał kandydaturę Walezego na tron polski, dokonał koronacji Stefana Batorego i Anny. Przyczynił się wydatnie do zwołania w 1577 roku synodu prowincjalnego w Piotrkowie⁴⁷⁵.

⁴⁷³ M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przeł. S. Kazikowski, Olsztyn 1977, s. 49.

⁴⁷⁴ H. E. Wyczawski, *Kromer Marcin*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, op. cit., t. 2, s. 429–436.

⁴⁷⁵ A. Bruździński, *Wkład biskupa Stanisława Karnkowskiego w zastosowanie uchwał Soboru Trydenckiego w diecezji kujawsko-pomorskiej (1567–1581)*, „*Studia Włocławskie*” 6 (2003), s. 442–444.

Prekonizowany w 1581 roku na arcybiskupa gnieźnieńskiego, ingres do katedry odbył w 1593. W latach 1583, 1589, 1593, 1602 odbył cztery synody archidiecezjalne, których uchwały ogłaszał drukiem. W 1598 roku powziął decyzję erylowania seminarium duchownego w Gnieźnie, a w 1601 ufundował szpital i bractwo miłosierdzia w Kaliszu.

Do rozwoju nauki i wymowy kościelnej Stanisław Karnkowski przyczynił się głównie jako mecenas i wydawca. Popierał pisarzy i kaznodziejów występujących w obronie wiary katolickiej. Przyczynił się także do uporządkowania partykularnego prawa kanonicznego w Polsce. Opracowując dzieła teologiczne, korzystał z pomocy jezuita Adriana Jungi. W swych licznych przemówieniach i listach pasterskich zawarł wiele wiadomości z dziedziny rządzenia państwem. Zmarł 8 czerwca 1603 roku w Łowiczu i został pochowany w Kaliszu.

W różnorodkiej twórczości prymasa Karnkowskiego znajdują się także dzieła ważne dla kaznodziejstwa. Już jako biskup kujawski w 1569 roku opublikował podręcznik kaznodziejski zatytułowany *Napomnienia potrzebne i zbawienne, których wszyscy plebani w Kujawskim i Pomorskim biskupstwie przy świętości kościelnych sprawowaniu używać mają [...] krótko polskim językiem opisane*. O popularności tej książki świadczą jej trzy wydania w krótkim czasie w Krakowie (1569, 1570 i 1577).

Z ważniejszych wydrukowanych kazań Karnkowskiego należy wymienić: *Kazanie o dwojakim Kościele chrześcijańskim, powszechnym i materialnym [...] na poświęcenie kościoła przy Collegium swym Societatis Jesu w Kaliszu nowo zbudowanego [...] uczynione [...] a potem nieco rozszerzone* (Kraków 1596). Zostało ono wygłoszone przy konsekracji świątyni, którą Karnkowski ufundował jezuitom w Kaliszu. Wystąpienie to rozszerzył i opublikował. We wstępie kazania nawiązał do uroczystości poświęcenia świątyni w Starym Testamencie oraz rozwinął argumentację biblijną uzasadniającą liturgię konsekracji świątyni Nowego Testamentu. Pierwsza część kazania jest wykładem o Kościele powszechnym na podstawie Psalmu 86: *Fundamenty jego na górach świętych*. Strukturę Kościoła powszechnego Karnkowski porównał z układem hierarchii w niebie. W drugiej części kazania omówił pojęcie kościoła materialnego, czyli budowli sakralnej, przy czym kolejno nawiązał do obrzędów poświęcenia, do genezy, znaczenia i roli, jaką odgrywają świątynie w kulcie chrześcijańskim. Podkreślił sakralny charakter domu Bożego, którego nie wolno

profanować i niszczyć. Świątokradztwa dokonywane w świątyniach zasługują na kary Boże.

Nieco inny charakter ma kolekcja zatytułowana *Mesjasz, albo kazania o upadku i naprawie rodzaju ludzkiego* (Poznań 1597). Zbiór ten tworzy pięć rozbudowanych kazań o charakterze rozpraw teologicznych, podzielonych na rozdziały i ułożonych z wykorzystaniem argumentacji biblijnej. Posiadają one charakter spekulatywny i dotyczą Mesjasza zapowiedzianego w licznych figurach Starego Testamentu, ważniejszych prorocत्व o Zbawicielu świata, świadectwa czterech ewangelistów o Chrystusie oraz rozważają teologiczne skutki misterium wcielenia. Karnkowski prezentuje się w nich jako kaznodzieja – teoretyk i dogmatyk, akcentujący wartość refleksji o charakterze spekulatywnym, pomijając aspekty moralno-pastoralne oraz praktyczne. Ogranicza się do upomnień dotyczących wdzięczności chrześcijanina za dar wiary oraz ogólnie wzywa do miłości i naśladowania Zbawiciela.

Trzeci zbiór kazań Karnkowskiego został zatytułowany *Eucharystia albo o Przenajświętszym Sakramencie i Ofierze Ciała i Krwi Pana Zbawiciela i Boga naszego* (Kraków 1602). Kolekcja ta obejmuje czterdzieści kazań, w których autor przybliżył fundamentalną rolę i znaczenie Najświętszego Sakramentu oraz mszy świętej w kulcie chrześcijańskim. Kazania te mają charakter polemiczny. Autor zwraca się do protestantów i wyklada katolicką naukę dotyczącą Sakramentu Ołtarza. Język kazań wskazuje na apologetę i teologa, który uczy, prostuje błędy, wyjaśnia wątpliwości i zachęca do akceptacji prezentowanej doktryny⁴⁷⁶.

Wielu badaczy twórczości Stanisława Karnkowskiego zalicza prymasa do najbardziej wykształconych biskupów polskich XVI wieku⁴⁷⁷. Istotnie

⁴⁷⁶ Idem, *Działalność duszpasterska prymasa Stanisława Karnkowskiego*, „Folia Historica Cracoviensia” 3 (1996), s. 99–106, <https://doi.org/10.15633/fhc.1283>.

⁴⁷⁷ W. Krynicki, *Wymowa święta*, Poznań–Warszawa 1921, s. 296, określa go mianem „świątelnego mówcy, polemisty i erudyty. Styl jego kazań poważny, pełen godności, stąd choć błędów nie oszczędza, przecież osób nie obraża”. Ignacy Hołowiński, *Homiletyka*, op. cit., s. 382, porównuje styl kazań Karnkowskiego ze stylem Piotra Skargi. Dochodzi do wniosku, że o ile Skarga był porywającym mówcą i mistrzem prozy poetyckiej, o tyle geniusz Karnkowskiego polega na prostocie i jasnej, biblijnie udokumentowanej narracji kaznodziejskiej. „Jak Skarga jest najwyższym mówcą-poetą, tak Karnkowski najprostszym, najgruntowniejszym między opowiadaczami; żaden nie zrówna jemu pod względem jasności, tak jak pod

wpisał się on w historię kaznodziejstwa polskiego jako jeden z najwybitniejszych i najbardziej oryginalnych mówców renesansu. Osobiście dawał przykład twórczej służby słowu na ambonie i w sejmie. Dobrą ocenę kaznodziejskich dokonań Karnkowskiego zawarł w swym liście z 1584 roku do nuncjusza kard. Alberto Bolognetiego prowincjał jezuitów, Jan Paweł Campano: „Ten nasz [...] arcybiskup cały wre tu między nami, głosi kazania [...] nawraca heretyków, do których nie tylko głosi kazania z pulpitu, lecz także zza stołu, najpierw z pomocą odpowiednio dostosowanej lekcji, a potem też przy pomocy dygresji”⁴⁷⁸. Polszczyzna Karnkowskiego jest czysta i dobitna, posiada wszystkie zalety języka XVI wieku. Nawet wtrącane w narrację makaronizmy nie rażą. Gorliwy arcybiskup i gorący patriota słowem oraz piśmem bronił jedności wiary katolickiej integrującej siłę państwa. Jego działalność kontrreformacyjna w czynie i słowie zjednała mu wysokie uznanie papieży Piusa V i Grzegorza XIII.

Piotr Tomicki

Wspomniany już biskup Piotr Tomicki (1464–1535) troszczył się o wysoki poziom kaznodziejstwa, podobnie jak jego poprzednik biskup Jan Konarski (zm. 1525), który na posiedzeniu kapituły 11 lutego 1520 roku podjął uchwałę o zwolnieniu franciszkanów i dominikanów z obowiązku głoszenia kazań w katedrze wawelskiej, co czynili w tym miejscu już od prawie trzech wieków. Decyzję swą motywował zaniedbywaniem obowiązków kaznodziejskich oraz nieumiejętnością sprostania nowinkom religijnym

względem wymowy i rzewności Skarga jest najwyższym”. Natomiast Karol Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 106, ocenia kaznodziejstwo prymasa Karnkowskiego następująco: „Starał się więcej o przekonanie rozumu niżli pochlebianie wyobraźni i sercu [...], raczej uzbrajał niżli rozbrajał swego słuchacza [...]. Po Hozjuszu, on niezawodnie największą posiadał naukę i najgruntowniej ją rozwinął. Stąd zasadny i w swych dowodach niewzruszony, wydaje się jak ów mur stary i pracowicie związany, co za każdym uderzeniem młota ogień skrzese i rychlej go wyszczerbi, niż burzącemu podda się ciosowi [...]. Raczej umiejętnym był apologetą, teologiem i polemistą niżli wymownym i porywającą siłą kaznodzieją”.

⁴⁷⁸ *Alberti Bolognetti nuntii apostolici in Polonia epistolae et acta*, cz. 3: 1584–1585, wyd. E. Kuntze, Cracoviae 1939–1950, s. 283 (*Monumenta Poloniae Vaticana*, 7).

napływającym do Krakowa od 1518 roku. Uchwała wspomina o tym, że kaznodzieje z zakonów żebrzących nie głoszą słowa Bożego, ale z upodobaniem sięgają po egzempla, opowiadają bajki i różne legendy apokryficzne⁴⁷⁹. Aby zapobiec niedostatkom w obsłudze penitentów, a także niedomaganiom w kaznodziejstwie (*propter defectum confessorum et praedicatorum*), biskup Konarski i kapituła postanowili erygować etaty dwóch spowiedników: jednego z tytułem doktora dekretów i drugiego, magistra teologii albo przynajmniej bakałarza prawa kanonicznego lub bakałarza teologii. Do ich obowiązków należała nie tylko pracowita posługa spowiednika, lecz także związane z tą posługą kaznodziejstwo o charakterze pokutnym, według dawnej praktyki mendykantów. Penitencjarz – teolog miał za zadanie wygłosić siedemnaście kazań w ciągu roku, przede wszystkim zaś w każdy wtorek Wielkiego Postu. Drugi penitencjarz – prawnik, był zobowiązany do wygłoszenia osiemnastu kazań w roku, w tym w każdy czwartek Wielkiego Postu. W źródłach przyjęła się dla nich nazwa: *Conarscianus*, czyli z fundacji Konarskiego⁴⁸⁰.

Troszcząc się o wysoki poziom kaznodziejstwa, biskup Piotr Tomicki starannie dobierał kaznodziejów katedralnych. W kaznodziejstwie widział duże szanse powstrzymania pochodzenia reformacji. Jak już wspomniano, dla podniesienia poziomu głoszenia słowa Bożego odnowił i zreorganizował we wszechnicy krakowskiej katedrę retoryki i języków starożytnych, która miała na celu ułatwić przyszłym teologom i kaznodziejom dostęp do źródeł biblijnych. Sam był też dobrym mówcą, wychwalanym przez Stanisława Hozjusza. Zaś Szymon Starowolski (1588–1656) pisał o nim: „Wytworzony w formie, wzniosły umysłem i duchem, podziwu godny w radzie, pełen godności w sprawowaniu świętych obrzędów”⁴⁸¹. W katedrze krakowskiej 15 kwietnia 1518 roku witał piękną mową w imieniu króla i narodu, przybywającą do Polski królową Bonę. Wspomniał najpierw o smutku i żałobie, okrywającej gród wawelski z powodu zgonu pierwszej małżonki króla Barbary Zápolya, jego brata Władysława, króla węgierskiego i siostry Elżbiety Jagiellonki. Z łaski Boga smutek ten przemienił się w niewypowiedzianą

⁴⁷⁹ J. Wolny, *Kaznodziejstwo katedralne...*, op. cit., s. 296.

⁴⁸⁰ Ibidem, s. 288.

⁴⁸¹ S. Starowolski, *Setnik pisarzów polskich*, op. cit., s. 61.

radość, gdy Polska otrzymała taką królową, „nad którą godniejszej i świetniejszej nie tylko nie można znaleźć, lecz nawet życzyć sobie, ani wyobrazić nie podobna, pod względem urody podobna jest bowiem raczej do jakiejś nimfy niż śmiertelnej istoty, a co do zalet ducha, te przewyższają wszystkie pochwały, jakie wypowiedziano o starożytnych bohaterkach, o czym wieści już dawniej dotarły do Polski, a co obecnie stwierdzić mogą sami”. W zakończeniu polecał opiece Bony katedrę i duchowieństwo, które modliło się o jej szczęśliwy przyjazd i modlić się będzie nadal, by Bóg jej dozwolił jak najdłużej królować i obdarzył upragnionym następcą tronu⁴⁸².

Jan Chojeński

Opinią świętego mówcy cieszył się biskup Jan Chojeński (1486–1538)⁴⁸³. Po studiach w Akademii Krakowskiej, a później w Sienie pełnił funkcję sekretarza królewskiego; do kapituły krakowskiej wszedł w 1515 roku. Cieszył się dużym zaufaniem króla Zygmunta I Starego, który cenił wysoko jego zdolności i niezależność sądów. W 1531 roku został najpierw biskupem przemyskim, później płockim, a w ostatnich latach życia (1537–1538) krakowskim. Należał do wybitnych przedstawicieli humanizmu w Polsce. Był protektorem uczonych oraz studiujących na uczelniach zagranicznych (m.in. Marcina Kromera, Stanisława Hozjusza). Należał do grona najgorliwszych biskupów katolickich swych czasów. Był człowiekiem niezwyklej prawości, o zdumiewającej bystrości umysłu. Nieustraszenie występował w obronie sprawiedliwości. Pozostawał w bliskich stosunkach z Akademią Krakowską, przyjaźniąc się z wieloma uczonymi. Szymon Starowolski w *De claris oratoribus Sarmatiae* chwali jego wymowę, stawiając go wraz z Tomickim i kanclerzem Krzysztofem Szydłowieckim (zm. 1532) w rządzie

⁴⁸² *Acta Tomicianae*, t. 4, s. 313–314: *Mowa Piotra Tomickiego*. Zob. W. Pociecha, *Królowa Bona*, op. cit., t. 1, s. 232; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 93.

⁴⁸³ W. Pociecha, *Chojeński Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, s. 396–399; W. Pociecha, *Królowa Bona*, op. cit., passim; J. Bazydło, *Chojeński Jan*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1979, s. 210–211.

najlepszych mówców omawianego okresu⁴⁸⁴. Jeden z pionierów reformy katolickiej w Polsce – Stanisław Górski (zm. 1572), historyk⁴⁸⁵ i kanonik krakowski, przechował piękną, humanistyczną mowę, którą Jan Chojceński witał w katedrze krakowskiej króla Zygmunta I powracającego po rokoshu lwowskim⁴⁸⁶. Było to 21 września 1537 roku. Jako biskup krakowski, chcąc zachęcić podległe sobie duchowieństwo do starannego przygotowania kazań, sam wygłaszał je w niedziele i święta. Ostatnim jego wystąpieniem okazała się mowa wygłoszona w senacie w czasie sejmku w Piotrkowie w marcu 1538 roku. Piętnował w niej egoizm stanowy, „przedstawiał, co tylko upatrzył złego i podawał sposoby, jak naprawić, co wymagało naprawy”⁴⁸⁷. Wkrótce po kilkudniowej chorobie zmarł na zapalenie płuc 11 marca 1538 roku.

Piotr Myszkowski

Z biskupów krakowskich XVI wieku miano *orator excellens* zyskał Piotr Myszkowski (ok. 1510–1591). Studiował w Krakowie, Padwie i Rzymie. Był bliskim współpracownikiem króla Zygmunta Augusta. W 1566 roku został biskupem koadiutorem w Płocku. W 1577 roku został przeniesiony na biskupstwo krakowskie. Już jako kanonik i wikariusz generalny diecezji krakowskiej (od 1545) musiał odznaczać się wymową, skoro w 1549 roku imieniem kapituły witał Zygmunta Augusta i Barbarę po powrocie z sejmku piotrkowskiego. Staraniem Jakuba Górskiego została wydana drukiem inna mowa, jaką Piotr Myszkowski, wówczas biskup płocki, imieniem stanów koronnych witał wjeżdżającego do Krakowa Henryka Walezjusza: *Oratio qua regem Henricum Cracoviam ingredientem omnium Regni Poloniae ac Magni Ducatus Lituaniae ordinum nomine excepit* (Kraków 1574). Mowa ta – zdaniem Jakuba Górskiego – była „stosownie do okoliczności krótka,

⁴⁸⁴ S. Starowski, *De claris oratoribus Sarmatiae* [30], wydała i przełożyła E. J. Głębińska, Warszawa 2002, s. 37.

⁴⁸⁵ Największym dokonaniem S. Górskiego jako historyka było zbieranie i gromadzenie materiałów historycznych, z których wyrosły później *Acta Tomiciana*, jedno z zasadniczych źródeł do dziejów Polski i krajów sąsiednich w okresie odrodzenia (t. 1–15, Poznań 1852–1957). W. Urban, *Górski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, s. 453–454.

⁴⁸⁶ W. Pocięcha, *Chojceński Jan*, op. cit., s. 397.

⁴⁸⁷ Ibidem.

ale słów wspaniałością i powagą zdań znakomita, w szczupłej osnowie więcej zawiera, niżeli innych mówców najobszerniejsze wywody⁴⁸⁸. Oto jak Myszkowski charakteryzował naród polski:

Naród polski ma to w sobie, niemniej wlane z przyrodzenia, jak przekazane przodków wzorem i obyczajem, że prócz cnoty i szlachetności nic innego nazbyt nie ceni. Jakoż w innych rzeczach, które od ślepego losu zawisły, w złości, w srebrze, dostatkach, zgoła tych pozornej wartości dobrach najwięcej żądze ludzkie i ciemnego tłumu oko łudzających, chętnie innym narodom ustępuje, ale w miłości sławy, w dążeniu ku temu wszystkiemu, co jest wielkie i szlachetne, co prawdziwie zdobi wolnych i zacie ukształconych mężów, żadnemu narodowi wyprzedzić się nie da⁴⁸⁹.

Piotr Myszkowski czuł się niezależnym władcą diecezji, pilnie strzegącym swoich uprawnień i władzy ordynariusza, toteż jego postępowanie, tworzenie rodowego latyfundium i prowadzony przez niego tryb życia, bardziej przypominający obyczaje biskupów renesansu niż okresu potrydencckiego, były często krytykowane, zwłaszcza przez nuncjusza Giovanniego A. Caligario⁴⁹⁰.

Józef Wereszczyński

Do grona wybitnych mówców złotego wieku należy także Józef Wereszczyński (ok. 1530–1599). Pochodził z ruskiego, do niedawna prawosławnego rodu, herbu Korczak. Ojciec jego jako pierwszy z Wereszczyńskich przyjął religię katolicką. Początkowe wykształcenie Józef zdobył w Krasnymstawie; następnie studiował na nieznanym bliżej uniwersytecie zagranicznym i tam uzyskał doktorat teologii. Nie udało się ustalić, kiedy i gdzie został księdzem. W 1577 roku wszedł do kapituły katedralnej w Chełmie, w 1581 otrzymał komendatoryjne opactwo benedyktynów w Sieciechowie,

⁴⁸⁸ Cyt. za: K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 598–599.

⁴⁸⁹ Ibidem, s. 600.

⁴⁹⁰ L. Hajdukiewicz, H. Kowalska, *Myszkowski Piotr*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, s. 388–389.

a w 1589 objął biskupstwo kijowskie. Zastąpił jako gorliwy pasterz, często głoszący do ludu słowo Boże. W swych pismach teologicznych i religijnych okazał się trzeźwym moralizatorem, naśladowującym częściowo Mikołaja Reja. W pismach politycznych propagował racjonalną kolonizację Ukrainy i wojnę przeciw muzułmanom. Chciał m.in. zakładać akademię wojenną, gdzie szlachta od młodych lat wprawiałaaby się w rolę strażników i obrońców przedmurza chrześcijańskiego. Mecenasaował pocie Sebastiana Klonowicowi⁴⁹¹.

W dorobku kaznodziejским Józefa Wereszczyńskiego do najważniejszych należą: *Kazania albo ćwiczenia chrześcijańskie na XVIII niedziel* (Kraków 1587), *Passio albo kazanie o Męce Pańskiej ze czterech ewangelistów zebrane* (Kraków 1572), *Kazanie na dzień zaduszny* (Kraków 1585) oraz *Kazanie przy przyjmowaniu świętości małżeństwa* (Kraków 1585).

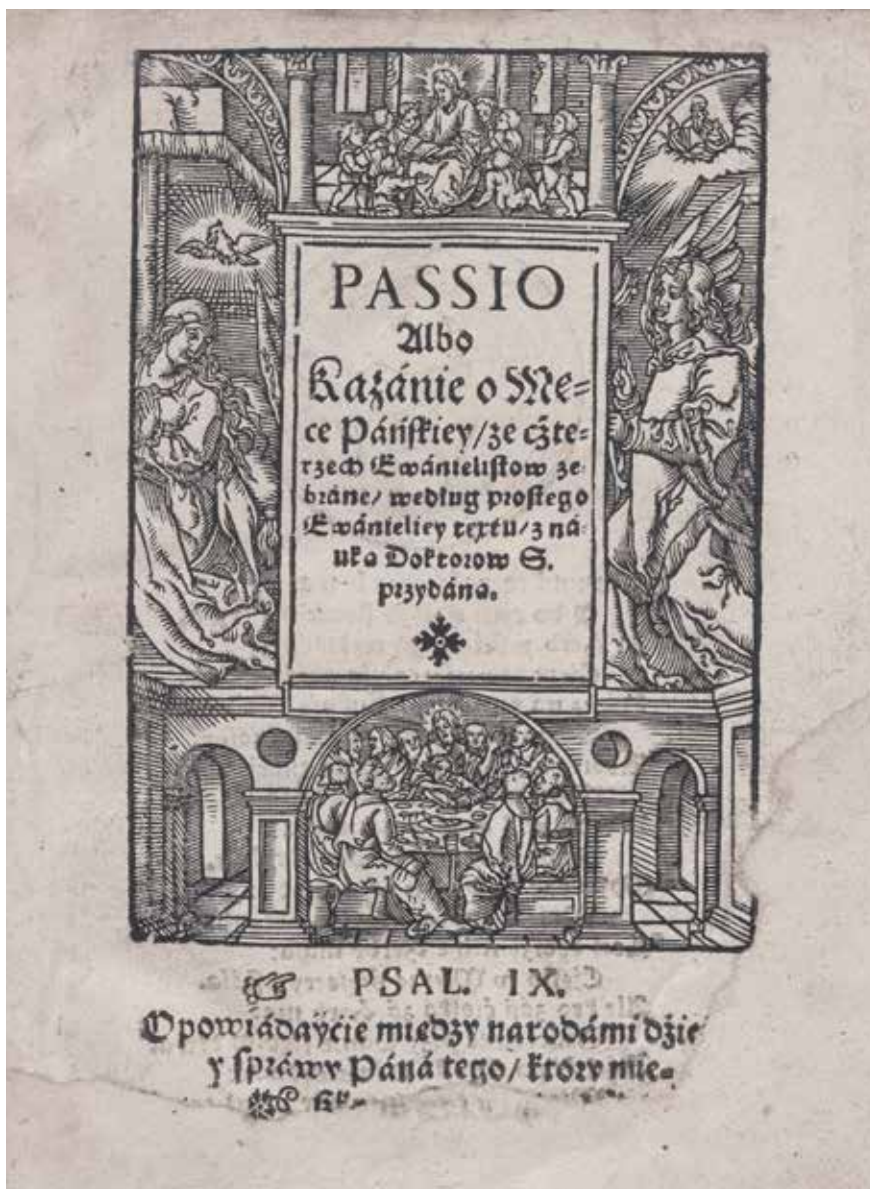
Niechaj Tobie będzie cześć i chwała, Panie Jezu Chryste, Odkupicielu nasz, któryś mocą wielką obrócił smutek nasz w wesele, i dałeś miasto woru i włosiennicy, wesołą szatę; miasto prochu, koronę; miasto ducha żałości, ducha wesołości. Umarłeś dla grzechów naszych, a powstałeś dla usprawiedliwienia naszego. I któżby się dziś nie radował? Gdyż dziś otworzyła się studnica wszelkiego wesela [...]. Dziś bowiem Dawid on, Chrystus, Goliata nieprzyjaciela naszego zwalczył. Dziś Judith Holofernowi onemu, który pragnął gardł naszych, głowę ścięła. Dziś Józef on w niewolę zaprzędany, wybawiony jest. Dziś Samson on, do więzienia wiecznego wsadzony, połamawszy furty mocne, wyszedł...⁴⁹².

Józef Wereszczyński uważany jest za jednego z najwybitniejszych kaznodziejów szesnastowiecznej Polski. Jego kazania cechuje piękno języka, a także prostota wykładu i głębia nauki⁴⁹³. Oparte na argumentacji biblijnej i patrystycznej, miały za zadanie przekazać w sposób prosty i zrozumiały,

⁴⁹¹ [I. Hołowiński], *Józef Wereszczyński, biskup kijowski, kaznodzieja z wieku XVI*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” 24 (1853) z. 1, s. 52–53; H. E. Wyczawski, *Wereszczyński Józef*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 407–408.

⁴⁹² J. Wereszczyński, *Kazanie ósme: Na Ewangelię w dzień wesołego zmartwychwstania Chrystusa Pana naszego*, [w:] *Kazania Józefa Wereszczyńskiego, biskupa kijowskiego*, wydane przez Ignacego Hołowińskiego..., Petersburg–Mohylew 1854, s. 134–135.

⁴⁹³ [I. Hołowiński], op. cit., s. 51.



23. Józef Wereszczyński, *Passio albo kazanie o Męce Pańskiej ze czterech ewangelistów zebrane*, Kraków: Stanisław Scharffenberger, 1572; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI. Qu.1776; polona.pl.

w co należy wierzyć i jak należy po chrześcijańsku postępować. Praktycznością i umiejętnością utrzymania kontaktu z prostym ludem Wereszczyński przewyższa innych kaznodziejów swoich czasów⁴⁹⁴. Dowodził prawdy, unikając słów obelżywych. Rzadki przypadek, w którym widoczne są ślady polemik wyznaniowych, stanowią jego słowa z jednego z kazań: „obory, chciałem rzec zbory”⁴⁹⁵.

Samuel Maciejowski

28 lipca 1548 roku odbyło się nabożeństwo żałobne w katedrze przy trumnie króla Zygmunta Starego (zm. 1 kwietnia 1548). Wielki ołtarz okryto czarną aksamitną zasłoną; młody król siedział pod czarnym baldachimem. Mszę żałobną celebrował arcybiskup gnieźnieński, a mowę pogrzebową wygłosił Samuel Maciejowski (1499–1550), biskup krakowski i kanclerz wielki koronny. Zdziwił on współczesnych swoją mową, wygłoszoną wbrew zwyczajom po polsku. Tymczasem chciał on „polskiego u Polaków króla polskim chwalić językiem”⁴⁹⁶. Powszechnie uważa się, iż było to pierwsze uroczyste tej rangi przemówienie wygłoszone w języku polskim. Co prawda, już wcześniej istniał zwyczaj tłumaczenia kazań łacińskich na język polski dla ludu⁴⁹⁷. Nie zmienia to jednak faktu, że głoszenie kazania w języku polskim na pogrzebie króla, z zaniechaniem oficjalnej łaciny, było śmiałym odstępstwem od

⁴⁹⁴ Ibidem, s. 66.

⁴⁹⁵ Ibidem, s. 61; A. Sitkova, *O piśtarstwie Józefa Wereszczyńskiego*, Katowice 2006.

⁴⁹⁶ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 530; S. Windakiewicz, *Dzieje Wawelu*, op. cit., s. 98. Także polską mową, wygłoszoną w krakowskim kościele Panny Maryi na uroczystości pogrzebowej urządzonej przez radę miejską, uczcił pamięć króla ówczesny kaznodzieja katedralny Leonard Słoneczewski. Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa...* op. cit., s. 154.

⁴⁹⁷ Tak np. odkryty w połowie XX wieku list Zbigniewa Oleśnickiego do Aleksandra, biskupa trydenckiego, z 18 marca 1440 roku, świadczy, iż w już czasie koronacji Władysława I Jagiellończyka, zwanego później Warneńczykiem, na króla Węgier w katedrze wawelskiej 8 marca tegoż roku łacińskie kazanie biskupa szegedyńskiego przełożono dla ludu na język polski. Por. J. Starnawski, *Nieznany list Zbigniewa Oleśnickiego o przyjęciu przez Władysława króla polskiego korony węgierskiej (1440)*, „Roczniki Humanistyczne” 2 (1958), s. 333–337. Była też o tym mowa w poprzednim rozdziale niniejszego opracowania.

istniejącej tradycji⁴⁹⁸. W dodatku uczynił to biskup krakowski i kanclerz wielki koronny. Zdaniem współczesnych, ranga wydarzenia, jaką był pogrzeb królewski, domagała się kunsztownej mowy łacińskiej. Łacinę uważano bowiem tradycyjnie za środek wyrażania myśli donioślejszych i zarazem godnych utrwalenia, a także za sposób wysławiania się znacznie od języka ludu skuteczniejszy i bardziej dokładny⁴⁹⁹. Uznano więc to kazanie za swoiste *faux pas* i pospiesznie przełożono je na łacinę, co zrobił Stanisław Hozjusz, wówczas sekretarz królewski⁵⁰⁰. Mowa Samuela Maciejowskiego wygłoszona w katedrze wawelskiej na pogrzebie króla, „w której wojenne i domowe sprawy Zygmunta, ród jego, obyczaje i przymioty krótko wyłożył”,⁵⁰¹ głęboko poruszyła słuchaczy. Nie jest ona wprawdzie dokumentem wielkiego kunsztu retorycznego – spotkać w niej można zaledwie kilka zwrotów retorycznych i apostrof, skierowanych bądź do całego audytorium, bądź do królewskiej rodziny – ale wywiera pozytywne wrażenie spokojnym, rzeczowym wykładem prawd chrześcijańskich. Niestety, nieznanym jest oryginalny tekst polski mowy, a jedynie wtórny, będący przekładem z łaciny⁵⁰².

Szczęśliwymi pragną być wszyscy, ale nie wszyscy wiedzą, na czym to szczęście zależy. Jedni je w cielesnych dobrach, drudzy w pomyślności losu, inni w bogactwach umysłu pokładają. Alić Dawid ś. nie tego szczęśliwym mieni, który darami ciała i powodzeniem w rzeczach doczesnych kwitnie; ale tego, który to wszystko uważa za błahe i nikczemne, gdy idzie o pozyskanie Chrystusa – i w takie szczęście przede wszystkim nasz Zygmunt król obfitował. Nie zbywało mu wszakże i na innych dobrach, ciała, umysłu i ziemskiej pomyślności. Widzieliście wszyscy, jak dorodną i więcej niż rycerską odznaczał się ciała budową, już z daleka ukazując w sobie majestat króla i panującego – jak wyniosła była jego

⁴⁹⁸ J. Starnawski, *Wstęp*, op. cit., s. XVI–XVII.

⁴⁹⁹ Wystarczy przypomnieć, że Kromer dzieła pisane po polsku podpisywał pseudonimem.

⁵⁰⁰ Istnieją dwie mowy żałobne, obie pod nazwiskiem kanclerza koronnego Samuela Maciejowskiego. Krytyka historyczna nie wypowiedziała się jednoznacznie, w jakim zakresie są one autorstwa Maciejowskiego, a w jakim Hozjusza, który wtedy pracując w kancelarii królewskiej, podlegał kanclerzowi koronnemu. H. Barycz, *Stanisław Hozjusz jako historyk*, „Studia Warmińskie” 20 (1983), s. 59, zauważa, iż być może Maciejowski zlecił Hozjuszowi przygotowanie mowy pogrzebowej, dając mu jakieś ogólne dyspozycje.

⁵⁰¹ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 529.

⁵⁰² J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa...*, op. cit., s. 154.

postać – jaka w niej powaga i uroczystość. Widzieliście twarz jego, ujmującej słodczy wdziękiem i królewskiej godności wyrazem umiarkowaną, tak że ani łagodność ujmowała dlań poszanowania, ani powaga zacierała zewnętrznych rysów dobroci. Widzieliście takie Króla oblicze, że go i nieprzyjaciele lękać się, i źli szanować byli zmuszeni, dobrzy zaś nie mogli w nim się nie kochać⁵⁰³.

Marcin Białobrzeski

Do grona najwybitniejszych szesnastowiecznych kaznodziejów polskich należał również Marcin Białobrzeski (ok. 1530–1586), opat cystersów w Mogile, sufragan krakowski od 1565 roku, kanonik kapituły krakowskiej od 1571, a później z nominacji króla Stefana Batorego biskup kamieniecki. Utrzymywał żywy kontakt z krakowskim kołem humanistów. Sam był człowiekiem wielkiej kultury i wiedzy; zgromadził pokaźny księgozbiór⁵⁰⁴. Cała twórczość Białobrzeskiego oparta była na Piśmie Świętym oraz tekstach ojców Kościoła. Zdania autorów starochrześcijańskich potrafił tak umiejętnie wplatać w tok swego wykładu, że zespały się one w jedną całość. Zamiast skomplikowanego aparatu scholastycznego wprowadzał wykład pozytywny, oparty na studiach źródłowych. Tak charakterystyczne dla tego okresu polemiki z innowiercami biskup kamieniecki potrafił utrzymać w tonie umiarkowanym, dalekim od inwektyw, w jakie obfitują prace innych ówczesnych autorów. Jego homilie zawierają wiele elementów mistagogicznych. Wyraźnie unikał subtelnosci scholastycznych oraz powtarzania naiwnych legend. Był też jednym z pierwszych kaznodziejów wydających swoje prace po polsku⁵⁰⁵.

Do najbardziej znanych dzieł Marcina Białobrzeskiego należy: *Postilla orthodoxa, to jest Wykład świętych ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych*

⁵⁰³ S. Maciejowski, *Mowa na pogrzebie Zygmunta Pierwszego, miana w katedrze krakowskiej w 1548 roku*, [w:] K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 530–536 (tłum. Zygmunt Aleksander Nałęcz Włyński).

⁵⁰⁴ W. Szelińska, *Książka Erazma z Rotterdamu...*, op. cit., s. 33, 148, 157, 158, 162, 200.

⁵⁰⁵ A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 112–134; M. Brzozowski, *Białobrzeski Marcin*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, op. cit., s. 365–366; W. Budka, *Białobrzeski Marcin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 14–15; M. Brzozowski, *Homilia wielkanocna Marcina Białobrzeskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 3 (1969), s. 117–131; H. E. Wyczawski, *Białobrzeski Marcin*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 131–133.

na cały rok (I-II, Kraków 1581), *Kazanie o przyjmowaniu Ciała i Krwi Pana Jezusa Chrystusa pod jedną osobą* (Kraków 1579), powstałe pod wpływem ówczesnych polemik, oraz słynne *Kazanie na pogrzebie świętej pamięci zacnego Zygmunta Augusta* [...] (Kraków 1574)⁵⁰⁶. W tym ostatnim wystąpił najpierw przeciw fałszerzom prawdy i błędowi sumienia współczesnych. Za najgroźniejszy dla wiary uważał arianizm. Dopiero po odparciu jego tez mówił o zmarłym królu. Zastrzegł się jednak z góry, że dwornie mówić nie umie, skoro przebywał długie lata w klasztorze. Pragnie być jedynie kaznodzieją prawdy (*praedicator veritatis*). Białobrzesci opowiadał więc o roztroprnym królu, który bronił kraju przed wrogami zarówno zewnętrznymi, jak i wewnętrznymi. Pomimo wywieranych nań presji pozostał wierny starej wierze. Chwalił władcę za utrzymanie pokoju wyznaniowego w państwie. Umiał on ochronić Rzeczpospolitą od krwawych i wyniszczających wojen domowych, choć pojawiło się w niej tyle nowych wyzwań. Zawsze był rycerskiego ducha, złączył z sobą dwa narody, w znacznym stopniu doprowadził do skutku egzekucję praw. Jednakże nie ustrzegł się wad, z których jako najpoważniejszą mówca wytknął zmarłemu rozwód z trzecią żoną Katarzyną Austriacką.

Tego uczynku dobrego, cnotliwego i Rzeczy naszej pospolitej dobrze zasłużonego króla chwalić nie mogę. [...] Kogo kiedy wino a białęgłowy do upadku nie uwiodły? Wspomnicie Samsona mocnego, Dawida świętego, Salomona mądrego i toć królowie byli, a zaż nie upadli jeszcze daleko w gorsze zbytki?⁵⁰⁷.

Mimo iż – jak zaznaczył kaznodzieja – nie chciał być «chwalcą», to jednak potrafił prostym, pełnym szczerego uczucia słowem, podobać się, a nawet wycisnąć łzy swoim słuchaczom. Oto jeden z najpiękniejszych fragmentów kazania – portret królewski malowany słowem kaznodziejskim:

Umarł król, o Polacy! Król nie inszego królestwa, jedno Królestwa Polskiego. Król nie cudzoziemiec, ale który się tu urodził, tu się z wami wychował

⁵⁰⁶ Krytyczne wydanie tego kazania wraz z objaśnieniami zob. *Kazania funeralne*, op. cit., s. 67–147.

⁵⁰⁷ Ibidem, s. 90–91.

z młodości i tu się przypatrzył obyczajom waszym, prawom waszym i sprawom wszem waszym [...].

Umarł nam król, Polacy! Ale pytasz: jaki król? Wierz temu, że taki król, nie tyran, ale łaskawy, nie okrutnik, ale miłosierny, nie popędliwy w gniewie, ale nazbyt cierpliwy, nie skąpy, ale szczodry, nie ospały, ale czujny, nie opilca, ale trzeźwy, nie głupi, ale mądry, roztropny, baczny [...].

Umarł nam król taki, który ze wszech stron mając potężne nieprzyjacioły, w królestwie swoim mając rozmaite niesnaski i niestworności, oto nas wszystkich w zdrowiu, w pokoju, w swobodzie i majątności nasze spokojnie w całe zachował, aż do śmierci swojej⁵⁰⁸.

Był to prawdopodobnie pierwszy przypadek w kaznodziejstwie polskim, kiedy kazanie pogrzebowe zostało nie tylko wygłoszone w języku polskim, ale też w nim opublikowane. Dotychczas bowiem kazania pogrzebowe najczęściej pojawiały się w dwóch wersjach językowych⁵⁰⁹.

Kaznodzieje Akademii Krakowskiej

Ambona polska w XVI wieku odczuwała brak zdolnych i dobrze wykształconych kaznodziejów. Dlatego też z troską poszukiwano mówców o wysokich walorach intelektualno-duchowych. Sytuację tę dobrze oddaje list z 10 lutego 1560 roku, jaki kapituła krakowska wystosowała do biskupa Andrzeja Zebrzydowskiego. Donosi w nim, że

zdolnych kaznodziejów jest wielka rzadkość, niektórzy z Kolegium chociaż byliby zdolni, to nie mają jednak ognia, ani nie posiadają wymowy, inni uciekają od tej pracy, bo nie chcą się zadowolić tak małym wynagrodzeniem. Kapituła ma dwóch kaznodziejów na uwadze – magistra Walentego z Urzędowa i Jana z Trzciany: ten ostatni jest biegły w Piśmie Świętym, chętny i cięty, ale zabiega

⁵⁰⁸ Ibidem, s. 86.

⁵⁰⁹ D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992, s. 7–8. Budziło to nadal opory, o czym najlepiej świadczy mowa S. Maciejowskiego wygłoszona na pogrzebie ojca Zygmunta Augusta, którą szybko przetłumaczono na język łaciński. Zob. o tym wyżej.



24. Marcin Białobrzeski, *Postilla orthodoxa*, Kraków: Drukarnia Łazarzowa, 1581; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.F.126 I adl.; polona.pl.

o nich także arcybiskup gnieźnieński Jan Przerębski; w rachubę wchodzi także dominikanin z Krakowa, przeor Łukasz Lwowczyk. Ponieważ w katedrze głośną kazania mało znaczni kaznodzieje, dlatego świeci pustkami⁵¹⁰. Biskup ma obowiązek temu zaradzić i wybrać kaznodzieję, który by podobał się ludowi, posiadał odpowiednią wiedzę, prowadził godne życie⁵¹¹.

Poszukując dobrych kaznodziejów, z nadzieją spoglądano na profesorów krakowskiej *Alma Mater*. Istotnie, wśród najważniejszych mówców kościelnych XVI wieku wielu wykazywało się bliskimi związkami z tą uczelnią.

Z grona uniwersyteckiego wywodził się Jan Leopolda Starszy (1482–1535). Był on idealnym wzorem kaznodziei renesansowego. Odpowiadał wiernie teoretycznym założeniom wypracowanym jeszcze w średniowiecznych traktatach *de arte praedicandi*, które wymagały od mówcy kościelnego dwóch zasadniczych przymiotów: *scientiam et sanctitatem vitae*. Mówił dobrą polszczyzną literacką. W jego dorobku kaznodziejskim ważne miejsce zajmuje kazanie na temat Męki Pańskiej, wygłoszone z inspiracji biskupa Jana Chojeńskiego w katedrze krakowskiej w Wielki Piątek 1531 roku⁵¹², oraz zbiór kazań niedzielnych *de tempore*⁵¹³. Leopolda słynął z gruntownej wiedzy filozoficznej i teologicznej, a jego ujmujący styl bycia, pełen skromności i ewangelicznej prostoty jednał mu sympatię i podziw

⁵¹⁰ Nie wszyscy bowiem wypełniali odpowiedzialnie misję kaznodziejską. O Janie z Piotrkowa, doktorze teologii, powszechnie mówiono, że w swoich kazaniach „zdaje się raczej bając i zajmować płochymi rzeczami, z pomrukiem i pośmiewiskiem dla słuchaczy”. Kapituła debatowała nad tym 21 maja 1551 roku i postanowiła wysłać do niego Jakuba z Kleparza, aby albo przygotowywał się gorliwie, albo na swoje miejsce poprosił kogoś innego, zdolniejszego, do wygłaszania kazań w dni świąteczne, kiedy do katedry przychodzi król. Podobny zarzut postawiła kapituła dwom penitencjarzom: Stanisławowi z Pińczowa oraz Janowi z Wieliczki i poleciła im, aby głosili kazania lepiej przygotowane. Skandal wywoływały też kazania alтарыsty Wszystkich Świętych magistra Andrzeja Dąbrowskiego. Było to tym bardziej gorszące, że Dąbrowski głosił kazania w wielkie uroczystości, gdy do katedry przychodzili senatorowie, magnaci i król. Proponowano mu więc, aby w te dni prosił kaznodzieję zwyczajnego, a był nim wtedy Leonard Słoneczewski (18 maja 1545). *Acta Capitularia* IV, k. 75v, t. 7, k. 209–209v.

⁵¹¹ *Korespondencja Andrzeja Zebrzydowskiego z lat 1546–1553*, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1878, nr 870, s. 551–552.

⁵¹² Po śmierci kaznodziei, staraniem profesorów Akademii, ukazało się ono drukiem z dedykacją biskupowi Chojeńskiemu. Zob. W. Pocięcha, *Chojeński Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, s. 397.

⁵¹³ H. E. Wyczawski, *Leopolda Jan*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, op. cit., s. 506–507.

współczesnych⁵¹⁴. Dowodem tego może być mowa Andrzeja Frycza Modrzewskiego, w której z szacunkiem wyrażał się o dwóch kaznodziejach: Stanisławie ze Skawiny oraz Janie Leopolicie.

Zwracając się do biskupów, Andrzej Frycz Modrzewski przedstawiał im wzory do naśladowania:

Wiele rzeczy domaga się i żąda od nas religia, ale może z nich wszystkich najważniejsze jest to, że wzywa was, byście o nią dbali, chronili ją i odbudowywali. Nie każe wam też doprawdy brać przykładu z waszych poprzedników na tych urzędach, ale z tych wielkich biskupów i wodzów: Ambrożego, Augustyna, Stanisława Szczepanowskiego, Stanisława ze Skawiny, Jana Leopolicy, dla których nie było nic ważniejszego nad to, aby nauczając i umacniając religię, wskazywać ludziom drogę do ojczyzny niebieskiej. Ich to życie i obyczaje powinniście naśladować i szczególnie rozważać, jeśli chcecie być prawdziwymi biskupami; winniście dorównywać im w nauce i postępowaniu, aby was i ci, co żyją obecnie, mieli przed oczyma, i potomni podziwiali, a jedni i drudzy mieli rodzime przykłady do naśladowania⁵¹⁵.

Jednym z najwybitniejszych profesorów teologii i głównym przedstawicielem humanizmu krakowskiego w tym okresie był Jan z Oświęcimia, zwany Sacranusem (1447–1527). Sześciokrotnie pełnił urząd rektora uczelni. W 1504 roku z prezenty uniwersytetu otrzymał altarię Wszystkich Świętych w katedrze wawelskiej i z tego tytułu głosił tam kazania w uroczystości Pańskie i święta maryjne. Był też spowiednikiem trzech królów: Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta. Pozostało po nim kilka mów. Jego kazania świąteczne nie są znane, choć były przezeń prawdopodobnie spisywane zanim je wygłosił w katedrze w obecności króla i dworu⁵¹⁶.

⁵¹⁴ Także Erazm z Rotterdamu wspominał ciepło tego kaznodzieję. W liście do lekarza królewskiego Jana Antonina z 9 grudnia 1527 roku Erazm zauważył: „Ściskam Jana Lwowczyka za jego szlachetność. Obyż miał najwięcej naśladowców”. Zob. *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, Warszawa 1965, s. 104–105.

⁵¹⁵ A. Frycz Modrzewski, *Mowa o wysłaniu posłów na sobór chrześcijański*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 2: *Mowy*, przekł. E. Jędrkiewicz, Warszawa 1954, s. 212.

⁵¹⁶ H. Barycz, *Jan z Oświęcimia*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, s. 447–448; H. E. Wyczawski, *Jan z Oświęcimia*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, op. cit., s. 142–143; J. Fijałek, *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego*, op. cit., s. 34–52.

Wybitną osobowością kaznodziejską okazał się Jakub Friedel z Kleparza (ok. 1484–1553)⁵¹⁷. W 1527 roku był on kaznodzieją u św. Floriana w Krakowie, po czym w następnym roku, poparty przez biskupa Tomickiego, otrzymał penitencjarię katedralną. Z posługą tą związane było kaznodziejstwo o charakterze pokutnym. Jego talent kaznodziejski zabłysnął w całej pełni, kiedy w 1535 roku objął po Janie Leopolicie stanowisko kaznodziei zwyczajnego. W karierze naukowej osiągnął doktorat teologii i profesurę na Wydziale Teologicznym, czterokrotnie pełnił funkcję rektora uczelni. W kapitule krakowskiej od 1541 roku wraz ze Stanisławem Hozjuszem, Stanisławem Borkiem, Bartłojem Gądkowskim, Marcinem Kromerem i Zygmuntem ze Stężycy tworzył grupę znanych z gorliwości stróżów ortodoksji⁵¹⁸. Współcześni, tacy jak Leonard Coxe i Łukasz Górnicki, sławili go za erudycję i talent kaznodziejski, zwłaszcza za kazania polskie. Podziwiali jego uczynność, życzliwość i sumienność w wypełnianiu przyjętych obowiązków. W czasie zarazy w 1543 roku pozostał przy katedrze i z kanonikiem Stanisławem Przeborowskim niósł pomoc potrzebującym. Zmarł 9 marca 1553 roku. Autor nekrologów uniwersyteckich zapisał o nim: „Bardzo uczony mąż, znakomity we wszelkich rodzajach nauk, bardzo zacnych obyczajów, nieskalany w życiu i bardzo pobożny”⁵¹⁹.

Wybitnym kaznodzieją szesnastowiecznym był Łukasz z Orłowa Akwilinus. Obejmował kolejno najwybitniejsze ambony Krakowa. Działalność kaznodziejską rozpoczął w kościele św. Anny, skąd Rada Miejska powołała go po Leonardzie Słonczewskim do kościoła Mariackiego na początku Wielkiego Postu 1545 roku, a kapituła w grudniu 1546 – na stanowisko kaznodziei katedralnego, uzasadniając, iż jest to „mąż nauką, przykładnością życia i wdziękiem wymowy sławny i znamienity”⁵²⁰. Na swym posterunku kaznodziejskim w katedrze wawelskiej dzielnie opierał się nowinkom reformatorskim. Kazania Łukasza ściągały tłumy słuchaczy i były wydarzeniem

⁵¹⁷ L. Hajdukiewicz, *Jakub z Kleparza*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, s. 356–357.

⁵¹⁸ B. Przybyszewski, *Stanisław Hozjusz w Kapitulie krakowskiej (1540–1550)*, op. cit., s. 477–487, 503–504, 509, 513. Jakub był także obok Łukasza Akwilina żarliwym czytelnikiem erasmiańskiej książki. Zob. W. Szelińska, *Wśród krakowskich przyjaciół książki erasmiańskiej w wieku Wielkiego Holendra*, [w:] *Erasmiana Cracoviensia*, Kraków 1971, s. 45.

⁵¹⁹ H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 421.

⁵²⁰ Idem, *Aquilinus Łukasz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, s. 147.

dnia w intelektualnych sferach Krakowa, o czym świadczy Andrzej Frycz Modrzewski, który przyjaźniąc się z Łukaszem, poświęcił mu swój traktat *O poście chrześcijańskim*⁵²¹. Powołany przez Zygmunta Augusta na stanowisko kaznodziei nadwornego, wniósł w maju 1554 roku rezygnację z ambony katedralnej, którą kapituła przyjęła dopiero po dwóch latach. Od 1553 roku działał na Litwie, walcząc z kalwinami i ich możliwymi protektorami. Zniechęcony do kaznodziejstwa, kilkakrotnie myślał o poświęceniu się pracy duszpasterskiej. Nie uczynił tego jednak na skutek namów Hozjusza. Zmarł 6 maja 1559 roku w Krakowie. Pochowany został w kościele dominikańskim Świętej Trójcy, gdzie wystawiono mu piękny grobowiec. Dorobku pisarskiego nie zostawił żadnego. Nie zachowały się też kazania o Eucharystii, do których przetłumaczenia z łaciny i wydania po polsku zachęcał go Marcin Kromer⁵²².

Świetne tradycje kaznodziejskie profesorów uniwersytetu podtrzymał następca Łukasza, Benedykt z Koźmina, poeta polsko-łaciński, promotor humanizmu krakowskiego, zwany – jak już wspomniano – *poliskim Erazmem*. W kaznodziejstwo krakowskie wpisał się, pełniąc najpierw obowiązki głoszenia słowa Bożego związane z altarią Wszystkich Świętych w katedrze wawelskiej, prezentowany przez uniwersytet w 1550 roku, a od 1556 po Łukaszu Orłowczyku i po pertraktacjach z kapitułą – jako kaznodzieja zwyczajny katedry. Benedykt dał się szybko poznać jako niezrównany

⁵²¹ A. Modrzewski, *O Kościele – księga druga*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 3, Warszawa 1957, s. 93, tak pisał w dedykacji do Orłowczyka: „Z kazań twoich, Łukasz Orłowczyku, które wygłosiłeś [...] w minionym okresie wielkopostnym w większym kościele św. Stanisława wobec wielkiego zgromadzenia wiernych, pamiętam dotychczas jeżeli nie wszystko, to w każdym razie dużą część [...]. Myślę, że przeczytasz to chętnie i dowiesz się, że należę do tych ludzi, którzy z przyjemnością słuchają twoich kazań i są ci bardzo przychylni. O, jak piękne są te twoje słowa, które – jak przystało głosicielowi Ewangelii – wypowiadasz dla poprawienia błędów ludzkich! Nie oszczędzasz ty ani króla, ani senatora, ani biskupa, ani kapłana, ani ludu”.

⁵²² H. Barycz, *Aquilinus Łukasz*, op. cit., s. 147; J. Wolny, *Kaznodziejstwo katedralne*, op. cit., s. 308–310. Jak zauważa W. Szelińska, *Wśród krakowskich przyjaciół*, op. cit., s. 44–45, Aquilinus posiadał piękny renesansowy księgozbiór, w którym oprócz licznych dzieł dotyczących aktualnych zagadnień reformacji, znalazły miejsce bogate woluminy edycji erasmiańskich parafraz do *Psalmów* i do *Nowego Testamentu*. Ofiarował je Kolegium Większemu w 1559 roku, podobnie jak dla kaznodziejów przy kościele Wszystkich Świętych legował *Eklezjastę* Erazma, dla kaznodziejów u św. Floriana *Annotationes Erasmi in Novum Testamentum*, dla bursy filozofów zaś gruby tom *Adagiów*.

kaznodzieja i energiczny duszpasterz. Kazań jego słuchali król z dworem oraz senat. Biskup Andrzej Zebrzydowski (zm. 1560) podkreślał, że władał on po mistrzowsku ojczystą mową. Swjej pięknej polszczyzny nie przekazał jednak w druku. Jego dzieła *Sermones sacri* i *Observationes Latini sermonis* są dzisiaj nieznane⁵²³. Zmarł 28 listopada 1559 roku. Pochowany został w kościele dominikańskim Świętej Trójcy, gdzie wystawiono mu nagrobek.

Do wybitniejszych członków uniwersytetu w drugiej połowie XVI wieku należał Marcin Glicjusz z Pilzna (1528–1591). Sprawował aż 16 razy urząd rektora. Kariera kaznodziejska przysporzyła mu też sporo rozgłosu. Rozpoczął od predykatury w kościele uniwersyteckim św. Anny (1560–1564), następnie przeszedł do kolegiaty Wszystkich Świętych, by 15 maja 1565 roku zostać wybranym przez kapitułę na kaznodzieję zwyczajnego w katedrze na Wawelu. Mimo licznych obowiązków uniwersyteckich Marcin działał tam w latach 1565–1579. Jego formacja naukowa, wysoko oceniana przez współczesnych, była wzorowana na średniowiecznym typie uczonego o charakterze uniwersalnym, zaś jego stosunek do nowatorstwa naukowego i religijnego był zdecydowanie negatywny. W kazaniach nie unikał bezkompromisowych wystąpień przeciw kanonikom, a nawet biskupowi Padniewskiemu. Marcin miał zostawić w rękopisie *multas doctissimas homilias*, obecnie nie są one jednak znane. Zmarł w Krakowie 23 sierpnia 1591 roku. Walenty Widawski wygłosił na jego pogrzebie kazanie, zaliczane do najpiękniejszych zabytków wymowy pogrzebowej XVI wieku⁵²⁴.

Do mówców porównywanych z Marcinem z Pilzna, a także ze Stanisławem Sokołowskim należał Marcin Nerwiczusz Kłodawita. Po studiach w Akademii Krakowskiej pracował na Wydziale Filozoficznym i Teologicznym. Prowadził ożywioną działalność kaznodziejską, głównie w kościele Mariackim i św. Szczepana, a także w katedrze krakowskiej. Zwróciwszy na siebie uwagę kazaniem wygłoszonym w obecności dworu królewskiego w dniu 8 marca 1570 roku, otrzymał na uniwersytecie – na prośbę

⁵²³ H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, op. cit., s. 353–356; idem, *Benedykt z Koźmina*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, s. 425–426; W. Szelińska, *Wśród krakowskich przyjaciół*, op. cit., s. 46; J. Wolny, *Kaznodziejstwo katedralne*, op. cit., s. 310.

⁵²⁴ H. Barycz, *Glicius Marcin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, s. 48–50; idem, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, op. cit., s. 572; J. Wolny, *Kaznodziejstwo katedralne*, op. cit., s. 312.

Zygmunta Augusta – urlop od zajęć na piastowanej od roku 1569 zwyczajnej katedrze teologii i objął opróżniony po śmierci Jana z Tarczyna (zm. 21 kwietnia 1569) urząd kaznodziei nadwornego. Na tym stanowisku spędził następne dwa lata (od marca 1570 do lipca 1572), towarzysząc królowi aż do ostatnich chwil jego życia na zamku w Knyszynie. Po śmierci monarchy miał być kaznodzieją katedry wileńskiej, ale urząd ten został przyznany przez biskupa Waleriana Protasewicza jezuitom. W tej sytuacji Nerwiczusz został wysłany 26 października 1576 roku przez uczelnię do Przemyśla, gdzie do marca 1577 roku pełnił obowiązki kaznodziei katedralnego. Zarówno przez współczesnych – Stanisława Karnkowskiego, Piotra Skargę, jak i potomnych – Mikołaja Dobrocieskiego, Szymona Starowolskiego, uważany był za jednego z najwybitniejszych teologów uniwersyteckich. Nie wydał jednak drukiem swoich kazań. Zmarł 31 października 1582 roku⁵²⁵. Z głębokim szacunkiem wspominał Kłodawitę Piotr Skarga w *Żywocie św. Jana Kantego*.

Do zespołu kaznodziejów o rodowodzie uniwersyteckim należał też Jan Leopolda Młodszy, profesor teologii. Był on członkiem zespołu, który przystąpił do przekładu Biblii, znanej pod nazwą Leopolity albo Szarfenbergrowskiej. Pełnił obowiązki penitencjarza katedralnego w latach 1565–1571. W tradycji uniwersyteckiej znany był „ze świątobliwych kazań, bardzo sławny, obyczajów zacnych, z życia uczciwego, wszystkim miły”⁵²⁶. Zmarł mając tylko 46 lat życia, 7 kwietnia 1572 roku, a wzruszającym kazaniem żegnał go Marcin Glicjusz z Pilzna, również kaznodzieja katedralny⁵²⁷.

Do grona wybitnych mówców złotego okresu wymowy należał także Antoni z Napachania (de Appachanie). Pochodził ze wsi Napachanie, koło Poznania. W 1511 roku rozpoczął studia w Akademii Krakowskiej, uzyskując stopień bakałarza, a w 1519 – magistra sztuk wyzwolonych. W latach 1519–1526 był rektorem szkoły katedralnej na Wawelu, a równocześnie prowadził jako *docent extraneus* wykłady na uniwersytecie⁵²⁸. W 1526 roku wszedł

⁵²⁵ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 63–64; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 113; L. Hajdukiewicz, *Nerwiczusz Marcin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, s. 677–678.

⁵²⁶ J. Wolny, *Kaznodziejstwo katedralne*, op. cit., s. 313.

⁵²⁷ H. Barycz, *Glicjusz Marcin*, op. cit., s. 48–50.

⁵²⁸ M. Rechowicz, *Antoni z Napachania*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, s. 665.

do Kolegium Mniejszego, a w 1528 – do Kolegium Większego. Komentował klasyków i humanistów. Przypuszczalnie w 1526 roku przyjął święcenia kapłańskie i otrzymał probostwo w Bieżanowie koło Krakowa, a później w Starym Korczynie. W 1539 roku przeszedł na Wydział Teologiczny, na którym około roku 1543 promował się na doktora teologii. Został kanonikiem katedry krakowskiej i w 1553 roku dziekanem kolegiaty św. Floriana na Kleparzu. Przez pewien czas był kapłanem Zygmunta Augusta. Trzykrotnie w latach 1552–1554 pełnił urząd rektora Akademii Krakowskiej. W polskim piśmiennictwie teologicznym zaznaczył się na trwałe przez wydanie pozytywnego wykładu nauki katolickiej *Enchiridion, to jest książki ręczne o nauce chrześcijańskiej*, opartego na Piśmie Świętym i pismach ojców Kościoła, w którym starał się bronić prawd wiary atakowanych przez protestantów. Zmarł w opinii świętości 1 września 1561 roku⁵²⁹.

Jednym z czołowych obrońców ortodoksji był Jakub Górski (ok. 1525–1585). Po studiach w Akademii Krakowskiej został rektorem wawelskiej szkoły katedralnej, z której odszedł po uzyskaniu katedry w Akademii. Początkowo działalność pisarska Górskiego pozostawała w kręgu retoryki. Ogłoszone przezeń podręczniki weszły do programu Akademii, wypierając księgi obce. Pod wpływem Stanisława Orzechowskiego podjął od 1561 roku polemikę z innowiercami: Franciszkiem Stankarem, Grzegorzem Pawłem z Brzezin i z Fryczem Modrzewskim. Pragnąc pogłębić swą wiedzę, udał się do Padwy i Rzymu, gdzie też uzyskał doktorat obojga praw. Po powrocie do kraju przeszedł na Wydział Prawa. W 1582 roku otrzymał kanonię krakowską, a rok później archiprezbiterat mariacki w Krakowie. Teologiczna działalność pisarska Górskiego obracała się wokół obrony katolicyzmu przed protestantami. Zbliżyła go do najwybitniejszych osobistości kościelnych. Od 1574 roku pełnił ośmiokrotnie urząd rektora Akademii. Zmarł w Krakowie 17 czerwca 1585 roku i został pochowany w katedrze wawelskiej⁵³⁰.

⁵²⁹ A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 56; H. Barycz, *Antoni z Napachania*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, s. 136; H. E. Wyczawski, *Antoni z Napachania*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 59.

⁵³⁰ H. Barycz, *Górski Jakub*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, s. 438–440; H. E. Wyczawski, *Górski Jakub*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 567–569.

Z pracy kaznodziejskiej zasłynął Mikołaj Dobrocieski (1559–1608). Po studiach w Akademii Krakowskiej został magistrem sztuk wyzwolonych, a studia prawnicze uwieńczył w 1585 roku doktoratem obojga praw. Obowiązki kaznodziejskie pełnił w katedrze na Wawelu i w kościele Mariackim od 1588 roku. Wkrótce – w 1594 roku – został kanonikiem katedralnym krakowskim. Uporządkował stare dokumenty w archiwum kapituły krakowskiej. Z jej ramienia jeździł często na trybunały koronne, sejmy, synody i zjazdy polityczne. Brał udział w polemikach z różnowiercami, m.in. wystąpił w 1596 roku w Lublinie wraz z Hieronimem Powodowskim w dyspucie z przedstawicielami braci polskich Janem Niemojewskim oraz Andrzejem i Krzysztofem Lubienieckimi⁵³¹. Jako profesor i siedmiokrotny rektor Akademii Krakowskiej (1589–1604) należał do przeciwników jezuitów, na synodzie piotrkowskim broniąc praw uniwersytetu (1589). Nazywano go «ozdobą duchowieństwa i Akademii»⁵³². W dorobku pisarskim Dobrocieskiego znajduje się mowa powitalna na ingres biskupa Bernarda Maciejowskiego *Oratio ad Ill. et Rev. S. B. Maciejovium nomine Universitatis in primo eius Cracoviam adventu* (Kraków 1600) oraz dziełko popularnonaukowe *Informacja o niektórych artykułach między duchownym a świeckim stanem* (Kraków 1607), będące śmiałą odpowiedzią na kazanie Piotra Skargi w katedrze wawelskiej przeciw dziesięcinom. Dobrocieski, który był uczniem Stanisława Sokołowskiego, wystarał się o wydanie drukiem dwóch tomów spuścizny swojego mistrza.

W krakowskie środowisko kaznodziejskie wyjątkowo pięknie wpisał się Sebastian Nucerinus [Nuceryn] (1565–1635), teolog, pisarz, propagator i pionier na ziemiach polskich kultu i pism hiszpańskiej mistyczki oraz reformatorki zakonu karmelitów i karmelitanek św. Teresy z Ávila, zasłużony tłumacz jej dzieł. Oprócz działalności pisarskiej i translatorskiej, drugą dziedziną, w której cieszył się uznaniem, było kaznodziejstwo. Jako porywający mówca, trafiający do serc i rozumu słuchaczy, dał się Nucerinus poznać, pełniąc przez wiele lat obowiązki kaznodziei w katedrze wawelskiej (1611–1635). Kazań, poza kilkoma z urzędu wygłoszonymi przemówieniami,

⁵³¹ H. Barycz, *Dobrocieski Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 5, s. 243; E. Ozorowski, *Dobrocieski Mikołaj*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 401–402.

⁵³² A. Kozłowska, *Dobrocieski Mikołaj*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, op. cit., s. 1385.

nie opublikował, lecz współcześni przekazali nader pochlebne opinie o jego sztuce kaznodziejkiej. Szymon Starowolski widział w nim „świata sarmackiego ozdobę i drugiego Nazjanzena”, a profesor wymowy Akademii Krakowskiej Jakub Witeliusz w swej mowie pogrzebowej na cześć Nucerinusa (*Lucerna splendens super candelabrum sanctum*, 1635) chwalił jego umiejętność przedstawiania głębokich i poważnych problemów w sposób żywy i przystępny. Cieszył się ogólną sympatią. Przyjaźnił się z Fabianem Birkowskim i Mikołajem Dobrocieskim, przeciwnikami jezuitów, chcącymi narzucić społeczeństwu swą hegemonię kulturalną i oświatową, co też było głównym źródłem konfliktów z Akademią. Zmarł *in odore sanctitatis*. Jego kult przetrwał do XVIII wieku⁵³³.

Druga połowa XVI wieku w historii politycznej przyniosła pełne chwwały dziesięcioletnie rządy Stefana Batorego, w historii zaś kościelnej rozkwit życia religijnego i piśmiennictwa teologicznego. Wśród teologów polskich drugiej połowy XVI wieku wywodzących się z kręgu Akademii Krakowskiej na pierwszy plan wysunęła się postać ks. Stanisława Sokołowskiego (1536–1593), którego działalność nieodłącznie związana była z życiem narodu i Kościoła w tym okresie. Odegrał on ważną rolę w kaznodziejstwie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVI wieku. Większą część swego życia spędził w Krakowie, swym rodzinnym mieście. Zraz po studiach w Wittenberdze, Rzymie i Bolonii, gdzie uzyskał doktorat teologii, uniwersytet prezentował go na altarię Wszystkich Świętych w katedrze krakowskiej.

Swoją wielką karierę kaznodziejską Stanisław Sokołowski rozpoczął z chwilą, gdy król Stefan Batory powołał go na urząd kaznodziei królewskiego⁵³⁴. Sokołowski szybko zdobył zaufanie władcy i sam się do niego

⁵³³ H. Barycz, *Nucerinus Sebastian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, s. 406–407.

⁵³⁴ Przybywającemu po wyborze na króla polskiego Stefanowi Batoremu biskup kujawski Karnkowski w porozumieniu z Janem Zamoyskim przedstawił trzech wybitnych teologów: Marcina z Pilzna, Stanisława Sokołowskiego i Marcina Kłodawitę, ażeby spośród nich wybrał jednego na kaznodzieję nadwornego. Wybór królewski padł na długoletniego wykładowcę Cycerona i Arystotelesa w Akademii Krakowskiej, ks. Stanisława Sokołowskiego. Por. H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, op. cit., s. 564; A. Usowicz, *Poglądy moralno-polityczne ks. Stanisława Sokołowskiego*, „*Nasza Przeszłość*” 1 (1946), s. 100; S. Łempicki, *Renesans i humanizm w Polsce. Materiały do studiów*, Kraków 1952, s. 332.

przywiązał. Towarzyszył Batoremu podczas pierwszej wyprawy moskiewskiej w 1579 roku. Dla króla Sokołowski głosił kazania po łacinie, a dla dworu po polsku. Były one opracowywane z wielką erudycją i wygłaszane z niezwykłym zapamię. Sokołowski zdawał sobie sprawę z wymagań stawianych mu przez słuchaczy, którymi byli król, dwór, humaniści, teologowie i poeci. Niektóre z tych kazań, podbudowane źródłowo i rozszerzone w formę traktatów teologicznych, ogłosił później drukiem. Sokołowski stał się sławnym i znanym w całej Rzeczypospolitej kaznodzieją. Współczesny mu Jan Kochanowski chwalił jego wielką mądrość w słowach:

Sokołowski, choć mały wzrostem, lecz z wymowy,
Znamienity, jak Nestor i syn Laertowy.
Szczęśliwy, kto go słyszy, lecz i ten szczęśliwy,
Kto czyta jego pisma mądrości prawdziwej⁵³⁵.

Podobnie nuncjusz papieski Alberto Bolognetti (zm. 1585) z podziwem wyrażał się o Sokołowskim, widząc w nim jedną z trzech wybitnych osobistości życia społecznego. W jednym z listów pisał: „Tria vidi mirabilia in Polonia: Stephanum regem sapientissimum, Zamoiscium cancellarium prudentissimum, et Socolovium concionatorem prope divinum”⁵³⁶. Wysyłki kaznodziei docenił także sam król Stefan Batory. W nagrodę prezentował go na prepozyturę św. Floriana w Krakowie (1578), a nawet zamierzał mianować biskupem jakiejś mniejszej diecezji, aby mógł zasiąść w senacie. Obietnice te jednak się nie spełniły. Sokołowski zresztą nie zabiegał o beneficja. Jedynie w 1584 roku przyjął kanonię katedry krakowskiej, jaką mu ofiarował biskup Piotr Myszkowski. Z powodu złego stanu zdrowia – dokuczały mu uciążliwe bóle głowy – Sokołowski ustąpił z urzędu kaznodziei królewskiego, zachowując nadal ten tytuł. Przynaglany przez króla, przygotowywał do druku wygłoszone na dworze królewskim kazania, doskonaląc

⁵³⁵ J. Kochanowski, *Foricoenia, czyli Fraszki łacińskie*, przeł. L. Staff, Warszawa 1956, s. 130.

⁵³⁶ „Zobaczyłem w Polsce trzy zadziwiające rzeczy: najmądrzejszego króla Stefana, najroztropniejszego kanclerza Zamojskiego i prawie boskiego kaznodzieję Sokołowskiego” (cyt. za: K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 100). Zob. także W. Ryczek, *Rhetorica christiana*, op. cit., s. 5–138.

je i pogłębiając. Zmarł w Krakowie 31 marca 1593 roku i został pochowany w kościele św. Floriana⁵³⁷.

W dorobku naukowym Sokołowskiego spotkać można pisma dogmatyczno-polemiczne, kaznodziejskie, ascetyczno-liturgiczne, dydaktyczne i polityczne. Główną tematyką pism dogmatyczno-polemicznych jest z jednej strony apologia wiary katolickiej, a z drugiej wykazanie błędów teologii protestanckiej⁵³⁸. Dziełem, które przyniosło mu europejską sławę, a wśród protestantów wywołało niebywałe poruszenie, była ogłoszona w 1582 roku *Censura Orientalis Ecclesiae*, czyli krytyczne omówienie odpowiedzi patriarchy konstantynopolitańskiego Jeremiasza II Tranosa niemieckim lutera-
nom, proponującym patriarsze zjednoczenie z nimi greckiej Cerkwi prawosławnej. Odtąd Sokołowski stał się w kraju czołowym teologiem polemistą.

Do dzieł kaznodziejskich należą: *Orationes ecclesiasticae* oraz *Nuntius salutis, sive de Incarnatione*. *Orationes ecclesiasticae* (Coloniae 1587) obejmuje siedem kazań. Pierwsze mówi o religii katolickiej, drugie o fałszywych prorokach, czyli o herezji, trzecie o przyczynach upadku Jerozolimy, czwarte – powstałe w związku z konsekracją nuncjusza Caligario (1579) – mówi o konsekracji biskupa, piąte o kulcie Jezusa Chrystusa w Eucharystii, szóste o obowiązku dawania dziesięcin Kościołowi, siódme o prawdziwej wolności. Krytycy twórczości Sokołowskiego podkreślają, że nie pozostał on kazania, w którym by nie poruszył problemu ówczesnych innowierców. W sposób szczególny kwestii tej dotyczy kazania: *De vestitu et fructu haereseon* i *Oratio pro religione catholica*, oba zawarte w tychże *Orationes ecclesiasticae*⁵³⁹.

Drugie z dzieł kaznodziejskich Sokołowskiego, *Nuntius salutis, sive de Incarnatione* [...], składa się z pięciu kazań. Były one wygłoszone przed królem Stefanem Batorym, a następnie autor je rozbudował i wydał w Krakowie

⁵³⁷ H. E. Wyczawski, *Sokołowski Stanisław*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 132–134. Data śmierci Sokołowskiego (31 marca 1593) ustalona została na podstawie kazania F. Birkowskiego pt. *Socolovius, sive in Anniversario Stanislai Socolovii...*, op. cit., którym dominikanin czcił pamięć wielkiego kaznodziei w pierwszą rocznicę jego zgonu.

⁵³⁸ A. Usowicz, *Poglądy moralno-polityczne ks. Stanisława Sokołowskiego*, op. cit., s. 97–126; F. Bracha, *Nauka Stanisława Sokołowskiego o znamionach prawdziwego Kościoła*, „Nasza Przyszłość” 2 (1947), s. 102–134.

⁵³⁹ K. Słomiński, *Stanisław Sokołowski, Studium z dziejów kaznodziejstwa XVI wieku*, op. cit., s. 46, 358–364, 370.

w 1588 roku, dedykując kolejnemu królowi Zygmuntowi III Wazie. Dwa lata po tej edycji ukazał się przekład zbioru autorstwa Jana Januszowskiego (1550–1613), właściciela Drukarni Łazarzowej i przyjaciela Sokołowskiego, pt. *Posel wielki o wcieleniu Syna Bożego* (Kraków 1590)⁵⁴⁰. Celem tych kazań jest apologia katolickiej liturgii Adwentu oraz kultu Matki Bożej, kontestowanych przez innowierców. Sokołowski jest jednym z pierwszych polskich kaznodziejów, który wydał walkę pijaństwu. W swoim *Questorze* (1589) zwalczał nadużycie wina w Polsce; zwyczaj, który przeniknął nawet *do obór i stajni*, tzn. do pasterzy i opiekujących się końmi.

W kaznodziejstwie Sokołowskiego, szczególnie w *Orationes ecclesiasticae*, ideę przewodnią stanowi troska o dobro ojczyzny, popadającej w zamęt i chylącej się ku upadkowi. Sokołowski stawia siebie w roli proroka, wysłannika Bożego; chcąc wstrząsnąć sumieniem szlachty, zapowiada upadek ojczyzny. Najbardziej charakterystyczne dla tej problematyki i najświetniejsze z kazań Sokołowskiego nosi tytuł *De causis supremi excidii Hierosolymitani*⁵⁴¹; porównywane bywa z kazaniem sejmowym Piotra Skargi⁵⁴². Po nakreśleniu bogactwa, potęgi i chwały Jerozolimy, kaznodzieja zastanawia się nad przyczynami jej upadku. Za główną – rzecz charakterystyczna – uważa spory religijne i herezje. Wszystkie schizmy i herezje mają to do siebie, że ilekroć zawładną jakimś państwem, tylekroć nie może się ono długo ostać, traci swoją spójność i moc wewnętrzną. Drugą przyczyną upadku Jerozolimy to zuchwałość i zarozumiałość Żydów. Ambicja oraz pycha arcykapłanów i przywódców narodu doprowadziła do tego, że wzgardzili ludźmi posłanymi od Boga, prorokami i królami, w końcu odrzucili i przybili do krzyża samego Mesjasza. Jako karę Bóg dopuścił na Żydów nieszczęścia z ręki Rzymian, czego najbardziej jaskrawym przykładem było oblężenie i zdobycie Jerozolimy. Sokołowski mówił i pisał o Jerozolimie, ale myślał o Polsce, gdzie pycha oraz zuchwalstwo możnowładców i szlachty zdawała się prowadzić do ruiny.

⁵⁴⁰ Pierwsze z tych kazań zostało wydane krytycznie z wyjaśnieniami Witolda Ostafińskiego w: *Kazania adwentowe*, op. cit., s. 135–156.

⁵⁴¹ Wydane w zbiorze: *Orationes ecclesiasticae*, Coloniae 1587.

⁵⁴² K. Słomiński, *Stanisław Sokołowski, Studium z dziejów kaznodziejstwa XVI wieku*, op. cit., s. 365.

Te same przyczyny wywołują te same skutki. Przenosząc obraz Jerozolimy na Polskę, Sokołowski stwierdzał:

Tobie, ojczyzno miła, stawiam zwierciadło, w którym się silnie przeglądam, poznaj twarz swoją i oblicze. Może podobną, albo kacerstwa, albo zuchwalstwa, albo pychy, albo zbrodniczych stronnictw skalanaś zmasz; możeś, co obce i obłądliwe nad własne przeniosła? Jeśliś wolna, niepokalana z tych skaz, błogosławionaś, szczęśliwaś! Lecz jeśli od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie ma w tobie miejsca zdrowego, wyrzuć te męty, obmyj brudy twoje wprzód, nim usłyszysz wyrok sędziego: „Przyjdą na ciebie dni, kiedy powalą cię nieprzyjaciele twoi o ziemię i syny twoje i nie pozostanie kamień na kamieniu w tobie, bo nie poznałaś czasu nawiedzenia swego... Obyś więc i ty poznała dzień nawiedzenia twego wprzód, nim przyjdą na cię klęski wszystkie, któreś własnymi rękami ściągnęła na się i którym drogi przestronnej uścielać nie przestajesz”. Nie tak z ochoty, jak obowiązkiem zmuszony, com był winien dla ciebie, spełniłem dzisiaj; wyrzekłem... ty zaś patrz i rozważ, co masz czynić nim nastąpi dzień ów Pański wielki i straszny bardzo, dzień ciemności i skwaru, i błyskawic, i piorunów, a któż go wytrzyma? Jeruzalem! Jeruzalem! nawróć się do Pana Boga twego⁵⁴³.

Jako znakomity teolog, doskonale znający Pismo Święte, pisarzy patrystycznych i autorów klasycznych, zwłaszcza Cycerona, Sokołowski operował bogatym warsztatem służącym do rzeczowej argumentacji. Jego homilie

⁵⁴³ Cyt. za: K. Słomiński, *Stanisław Sokołowski, Studium z dziejów kaznodziejstwa XVI wieku*, op. cit., s. 366–367. Zob. także T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI*, Kraków 1913, s. 176–177; A. Lipnicki, *Zasady kaznodziejstwa, czyli nauka opowiadania słowa Bożego*, t. 1, Wilno 1860, s. 217; A. Usowicz, *Poglądy moralno-polityczne ks. Stanisława Sokołowskiego*, op. cit., s. 101–108. Piękne świadectwo kazaniu o przyczynach upadku narodów wydał kard. Hozjusz. W liście do Stefana Bato-rego pisał, że czytał dwie mowy, wypowiedziane przez Sokołowskiego wobec króla, których przyczyną była płomienna gorliwość o dobro ojczyzny. Hozjusz chwalił decyzję monarchy wyboru Sokołowskiego na kaznodzieję dworskiego. Nie słyszał wprawdzie żywego słowa Sokołowskiego, lecz i to kazanie, które autor przesłał mu listownie, nie jest pozbawione życia. Gdy czytał kazanie o przyczynach ostatecznego upadku Jerozolimy, widział jak gdyby żywy obraz współczesnej mu Polski i zdrętwiał ze strachu, pełen obawy, by nie spełniła się groźba Sokołowskiego. Por. A. Usowicz, *Poglądy moralno-polityczne ks. Stanisława Sokołowskiego*, op. cit., s. 108–109.

stanowią doskonały wzór homilii syntetycznych, zawierających w sobie należycie rozpracowaną i dostosowaną do potrzeb aktualnych myśli biblijną⁵⁴⁴. Prócz gruntownego przygotowania intelektualnego Sokołowski miał też wyjątkowe zdolności oratorskie. Zwano go *łacińskim Skargą*⁵⁴⁵. Kazania Sokołowskiego, budowane na wzór mów Cycerona, stanowią swoiste apogeum humanizmu w polskiej literaturze religijnej.

Z dorobkiem kaznodziejским Sokołowskiego łączy się ściśle jego dzieło *Partitiones ecclesiasticae*, zawierające teorię kaznodziejstwa, o którym była już wcześniej mowa. W tym miejscu warto jeszcze dorzucić, że za wzór kaznodziei swoich czasów Sokołowski uważał Melchiora z Mościsk oraz kaznodziejów Akademii Krakowskiej, spośród których najbardziej cenił Marcina z Pilzna⁵⁴⁶.

Ten głównie mieszczańsko-plebejski zespół profesorów kaznodziejów dobrze się zasłużył narodowi. Głosili oni wiernie naukę katolicką, a pod wpływem erazmiańskiej koncepcji oczyszczenia Kościoła i własnego serca, domagali się na gruncie polskim, w sposób umiarkowany, reformy życia; kontynuowali tradycje kaznodziejskie profesorów z XV wieku, rozbudowali je doktrynalnie, wzbogacili technikę retoryczną; posługiwali się przy tym pięknym językiem ojczystym. Życie doświadczało ich twardo, wielu dosięgła nędza materialna, niejeden odchodził z tego świata przed 50. rokiem życia w pełni sił umysłowych. W okresie namiętnych sporów religijnych stwarzali oni atmosferę przychylną naprawie Rzeczypospolitej, a także służącą osiągnięciu zgody narodowej, ale nie przyzymkali oczu na narodowe wady oraz choroby społeczne, domagając się m.in. poprawy warunków życia chłopów pańszczyźnianych. Rzadkie są ich kazania w języku polskim, nie pozostawili też większych kolekcji kazań. Ich podstawowa zasługa polegała na stworzeniu szkoły i następców⁵⁴⁷.

⁵⁴⁴ M. Brzozowski, *Kaznodziejstwo w epoce renesansu*, op. cit., s. 373.

⁵⁴⁵ S. Łempicki, *Renesans i humanizm*, op. cit., s. 336.

⁵⁴⁶ T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI*, op. cit., s. 187–188.

⁵⁴⁷ J. Wolny, *Kaznodziejstwo katedralne*, op. cit., s. 315–316.

O wielu wspomnianych wyżej kaznodziejach z Akademii Krakowskiej z szacunkiem i serdecznością wypowiadał się Piotr Skarga. Wyrażając swoją wdzięczność uczelni i podziw dla całej plejady kaznodziejów – mistrzów uniwersyteckich, stwierdzał:

Przesławna Akademia Krakowska, królów polskich szczęśliwa fundacja, korony tej ozdoba i Kościoła ś. katolickiego podpora, jako dobre drzewo dobrych wiele owoców w mężach sławnych, których błogosławiona pamięć zostaje, rodziła i rodzi. Którzy żywotem chwalebny, i nauką, i pracą na żniwie Bożem i wychowaniu młodzi lata swoje trawiając, pomocne nam do zbawienia i cnót świętych przykłady zostawili. Miło mi wspomnieć na tych, których pamięć moja zaszła i którychem ćwiczenia i towarzystwa z uciechą zażywał, na onych Benedyktów, Koźminów, Szadków, Sebastjanów, Leopolitów, Sylwjuższów, Pilznów, Herbestów i kaznodziei sławnych królów polskich, Tarczynów, Sokołowskich, Kłodawitów, których ta matka pocieszenie urodziła i z których się już niebo weseli. Jako cię zapomnieć mam złotej wymowy Janie Leopolito, któryś na pogrzebnym kazaniu od świateł zarażony poległ? I ciebie, Sokołowski, któryś pismem tak poważnym Kościół Boży oświecił? Byliście mi ochłodą i pobudką do dobrego⁵⁴⁸.

Kaznodzieje z kręgu duchowieństwa diecezjalnego

Hieronim Powodowski

Ważne miejsce w szesnastowiecznym kaznodziejstwie polskim zajmował Hieronim Powodowski (ok. 1543–1613). Był wybitnym mówcą i właściwym twórcą polskich kazań politycznych⁵⁴⁹. Po studiach prawdopodobnie w Aka-

⁵⁴⁸ P. Skarga, *Żywot ś. Jana Kantego, doktora Akademii Krakowskiej*, [w:] idem, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu*, t. 4, Kraków 1936, s. 623.

⁵⁴⁹ Tak widzi go I. Chrzanowski, *Kazania sejmowe P. Skargi*, Warszawa 1912, s. 31. Jego zdaniem, „gdyby Mickiewicz znał *Propozycję* Powodowskiego, nie powiedziałby, że typ kazania politycznego w Polsce stworzył dopiero Skarga: nie – twórcą polskich kazań politycznych we właściwym i w pełnym tego słowa znaczeniu [...] kazań poświęconych sprawom wyłącznie polskim, a jednocześnie mającym charakter moralno-polityczny [...] jest Hieronim Powodowski – przez swoje kazania sejmowe z roku 1595”. Zob. też M. Korolko,

demii Krakowskiej został sekretarzem królewskim⁵⁵⁰ i z prezenty Zygmunta Augusta otrzymał 6 czerwca 1565 roku kanonię poznańską fundi Nagrodowice. Polecony przez Jakuba Wujka generałowi jezuitów Franciszkowi Borgii, wyjechał na studia teologiczne do Rzymu i Padwy. W Wiecznym Mieście z rąk Stanisława Hozjusza przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie z zagranicy ze stopniem doktora teologii szybko zdobył sobie sławę „wymownego i porywającego kaznodziei, męża nad wiek wytrwałego i poważnego oraz kapłana wzorowego”⁵⁵¹. W październiku 1576 roku był wysłannikiem kapituły poznańskiej na sejm do Torunia, gdzie wygłosił kazania w języku polskim, adresowane głównie do Anny Jagiellonki. W 1578 roku przebywał w Warszawie jako delegat kapituły na sejmie. Wygłosił wówczas w kolegiacie św. Jana kazania, które następnie wydał drukiem w Poznaniu. Dla zalet charakteru i zdolności zwrócił na siebie uwagę przełożonych. Wysoko cenił go prymas Stanisław Karnkowski, który powołał go na swój dwór, zlecał ważne sprawy dotyczące zarządu diecezją i powierzył kanonię w kapitule katedralnej gnieźnieńskiej. Szczególnym protektorem Powodowskiego stał się nuncjusz Alberto Bolognetti. Hieronim Powodowski cieszył się wreszcie względami Stefana Batorego, który obdarzył go tytułem królewskiego sekretarza i mianował kaznodzieją nadwornym (po Stanisławie Sokołowskim, a bezpośrednio przed Piotrem Skargą). W 1584 roku król rozważał możliwość nadania Powodowskiemu biskupstwa wendeńskiego, ale pomimo poparcia ze strony nuncjusza nie otrzymał tej stolicy. Pewną rekompensatą stało się natomiast powołanie go w 1585 roku na stanowisko archidiecezjalnego przy kościele Panny Maryi w Krakowie.

W stolicy Królestwa Hieronim Powodowski rozwinął ożywioną i wszechstronną działalność duszpasterską, m.in. odwiedzanie więzień, szpitali i chorych po domach. Owe uczynki miłosierdzia przynosiły mu nie mniej sławy od płomiennych i uczonych kazań oraz wydawanych książek⁵⁵². Jedynie sąsiadujący z nim krakowscy jezuita nie byli zbyt gorliwi

Uwagi o genologii kazania politycznego..., op. cit., s. 149–172; idem, *Powodowski Hieronim*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, s. 282–285.

⁵⁵⁰ Idem, *Seminarium Rzeczypospolitej*, op. cit., passim.

⁵⁵¹ J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od r. 1000 aż do dni naszych*, t. 3, Gniezno 1882–1883, s. 265.

⁵⁵² M. Korolko, *Powodowski Hieronim*, op. cit., s. 283.

konkurenta⁵⁵³. 22 stycznia 1588 roku Powodowski wszedł do krakowskiej kapituły katedralnej, otrzymując jako wieś prestymonialną Węgrzce, a od 1592 Brzezie. Zatrzymał przy tym za dyspensą kanonię poznańską i gnieźnieńską⁵⁵⁴. Na posiedzenia kapituły uczęszczał dość regularnie i powierzano mu różne funkcje. Z chwilą objęcia diecezji krakowskiej przez kard. Jerzego Radziwiłła, Powodowski stał się jego oddanym pomocnikiem w wizytacji rozległej diecezji. Zmarł 23 czerwca 1613 roku w Krakowie i pochowany został w kościele Panny Maryi, przy którym pracował jako archiprezbiter przez 28 lat.

Hieronim Powodowski wykazywał wielorakie zainteresowania w dziedzinie literatury kościelnej. Układał tzw. agendy, czyli księgi liturgiczne normujące sposób odprawiania służby Bożej. Opracował dla ludu przystępny *Katechizm Kościoła powszechnego* (Poznań 1581). Pisał prace z zakresu teologii duszpasterskiej i traktaty homiletyczne, które były w gruncie rzeczy rozprawami teologicznymi. Dorobek jego liczy 22 dzieła polskie i łańskie, w sumie ponad 6 tysięcy stron⁵⁵⁵. Z prądów reformacyjnych zaczerpnął Powodowski głęboki szacunek dla Pisma Świętego i patrystyki. Główne pisma polemiczne Powodowskiego, obdarzonego przez współczesnych mianem «młota na heretyków», skierowane były przeciw arianom,

⁵⁵³ Wywiązała się żywa rywalizacja między kościołem Mariackim a sąsiadującym z nim kościołem jezuitów oraz osobiście między Powodowskim a Skargą. Ślady tej kontrowersji widoczne są w listach tego ostatniego do generała jezuitów C. Aquaviva. Piotr Skarga utyskuje w nich na sąsiedztwo Hieronima Powodowskiego, dając przy tym ciekawą charakterystykę tego mówcy: „Mamy tu nowego współzawodnika w proboszczu Mariackiego kościoła, który usiłuje z największą pilnością nie tylko nie ustąpić nam w niczym w posługach duchownych, lecz także przewyższyć nas wraz z uczniami naszymi, których tu sprowadził ze sobą z Poznania; radby nasz kościół (św. Barbary) wypróżnić, a naszą opinię wobec wszystkich zaciemnić. I już nas prawie przewyższa pilnością i dowcipem w odwiedzaniu więźniów i chorych po szpitalach i domach... Wielu też już odstąpiło od nas, a przystało do niego. Miłuje on bowiem swoją owczarnię oraz świątynię wielką i wspaniałą, a nam jest nieprzychylny”. Cyt. za: J. Sygański, *Działalność ks. Piotra Skargi TJ na tle jego listów 1566–1610*, Kraków 1912, s. 81. To kłopotliwe sąsiedztwo z kościołem Mariackim stało się m.in. powodem starań jezuitów o budowę nowego kościoła i kolegium przy ul. Grodzkiej.

⁵⁵⁴ E. Ozorowski, *Powodowski Hieronim*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 430; A. Glinka, *Hieronim Powodowski, teolog polemista XVI w.*, „Nasza Przeszłość” 13 (1961), s. 82.

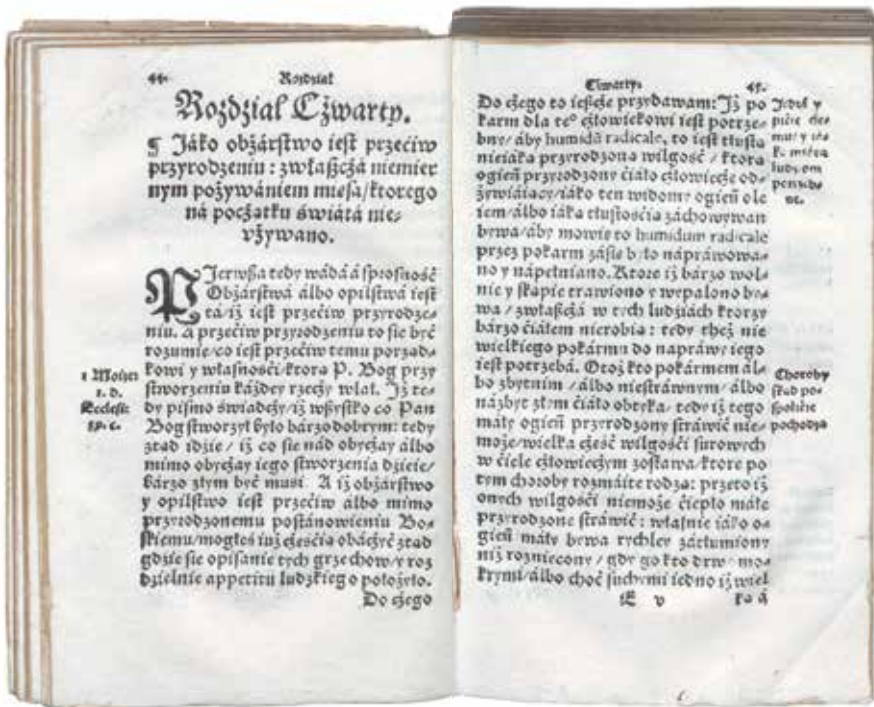
⁵⁵⁵ A. Glinka, *Hieronim Powodowski, teolog polemista XVI w.*, op. cit., s. 84–96; M. Brzozowski, *Kaznodziejstwo w epoce renesansu*, op. cit., s. 375.

których uważał za najgroźniejszych wrogów Kościoła katolickiego i Rzeczypospolitej⁵⁵⁶. W kontrowersji wolny był od zacietrzewienia i pogardy wobec przeciwników. Taki charakter nosi zbiór kazań *Wędzidło na sprośne błędy a bluźnierstwa nowych arianów* (Poznań 1582), zawierający rzeczową polemikę na tematy chrystologiczne, oraz mający podobny charakter, zatytułowany *Wędzidła na błędy i bluźnierstwa nowo arianskie części wtórej część pierwsza* (Kraków 1588). Najważniejsze dzieło teologiczne Powodowskiego to *Christologiae seu sermonum de Christo pars prima [...] secunda [...] tertia* (Kraków 1602, 1604, 1606, 1610). Są to obszerne traktaty ujęte w formie postylli, zawierające całokształt nauki katolickiej. Jako moralista autor ten występuje w traktacie *Korab zewnętrznego potopu* (Kraków 1578). Piętnował w nim egoizm społeczny, obojętność religijną i rozwiązłość obyczajową. Z punktu widzenia kaznodziejskiego do najważniejszych osiągnięć Powodowskiego należy zaliczyć pierwsze w naszym piśmiennictwie kazania sejmowe oraz kazanie wygłoszone *Na pogrzebie Stefana Wielkiego króla polskiego*.

Już w 1578 roku ukazały się jego pierwsze kazania sejmowe, wypowiedziane na sejmach w Toruniu (1576) i w Warszawie (1578), w dwóch wersjach – polskiej i łacińskiej, choć w tytule nie noszą jeszcze przymiotnika «sejmowe». Wersja polska zatytułowana jest: *Kazania niektóre o szczyrym słowie Bożym*, łacińska: *Contiones aliquod piae et eruditae de puro Dei verbo*. Zasługują na szczególną uwagę, choćby z tego powodu, że są to pierwsze w polskim piśmiennictwie drukowane teksty kaznodziejskie wygłoszone na sejmach⁵⁵⁷. Przyczyniły się one do ugruntowania kaznodziejskiej sławy Powodowskiego, który przyciągał słuchaczy żywym temperamentem, prostotą, rubasznym, a nawet dosadnym językiem, dalekim od wytworności uwielbianego przez humanistów Cycerona. W 1595 roku zbierał się sejm w Krakowie. Powodowski przygotował kazania, ale nie mogąc

⁵⁵⁶ O dyspucie H. Powodowskiego z ministrem arianskim Janem Krotowiczuszem odbytej 27 grudnia 1581 roku w Śmigłu zob. M. Ryszka-Kurczab, *Kilka uwag o „Dysputacyjnej księdze Hieronima Powodowskiego z ministrem zboru nowoariańskiego śmigieńskiego Janem Krotowiczuszem” z 1581 roku*, [w:] *Rzeczy minionych pamięć. Studia dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Ulewiczowi w 90. rocznicę urodzin*, red. A. Borowski i J. Niedźwiedz, Kraków 2007, s. 449–462.

⁵⁵⁷ M. Korolko, *Powodowski Hieronim*, op. cit., s. 282.



Korab

zewnętrznego potopu/
ktorym przez obżarstwo á opil-
stwo / á z thad przez inſe ſproſne
grzechy / wielka część Krzeſcián
ſtwa duchownie zátoneſá.

Krótki / wſyſtkim ludzkom poſpo-
lité : ale oſobliwie Poſkiego narodu
wſelákim ſtanom / do prawdziwego
obaczenia / y naprawy pobożney przez
wiárowanie zbytkom / pewny go-
ſcinniec / oſſobliwymi náuka-
mi wkázuáce.

Przydáne teſt ná Koſcer Kazanie S. Augu-
ſtyna / przeciwko opilſtwu.

Hieronim Powodowski Ká-
nonik Poznański.

Psalm: LXXV.

Kámy mie Pániec : boć iá wſſy
wody / áj do duſze moſzey.

25. Hieronim Powodowski, *Korab zewnętrznego potopu*, Kraków: Mikołaj Zarffenberg, 1578, s. 1r, 44–45; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.O.6472; polona.pl.

przybyć ze względu na stan zdrowia, wydał je i przesłał królowi. Kazania te, ostatecznie w dorobku Powodowskiego, noszą tytuł *Propozycja z wyroków Pisma Świętego zebrana na sejm walny koronny krakowski R. P. 1595*. Roztrząsał w nich winy i grzechy narodu, grożąc sądem Bożym. „Gdyżeś tedy zacne zgromadzenie sejmowe, do zabiegania upadkowi swemu już słyszało propozycje króla swego ziemskiego, aby ją pożytecznie wykonać mogło, posłuchaj też propozycyjej samego Króla Niebieskiego, który dziś przez niegodne usta moje do ciebie mówi”. Zdaniem kaznodziei Polska przez swoje grzechy ściąga na się zasłużoną karę Bożą. Bóg za kacerstwa i sprzeniewierzenie się wierze karał już Polskę głodem i morowym powietrzem, ale teraz ześle karę jeszcze straszniejszą. W drugiej części kazania wzywa naród do rachunku sumienia i przebiega kolejno dziesięć przykazań Bożych, uwypuklając wady narodowe, spośród których za najbardziej rażące uważa odstępstwo od Boga i religii (brak jedności religijnej, postępy reformacji) oraz doprowadzoną do absurdu szlachecką wolność. Przedstawiając środki ratowania ojczyzny, doradzał m.in. „aby ariańscy abo nowokrzęćcy ministrowie miejsca tu w Koronie nie mieli”. U Powodowskiego widoczne jest głębokie zrozumienie smutnego stanu, w jakim znalazła się Rzeczpospolita. Potrafił o tym mówić z wielką siłą i grozą, z zapalem i uczuciem podyktowanym miłością do ojczyzny oraz Kościoła. Widoczne to jest w kazaniach, w których stawał w obronie chłopów, o czym była już mowa wyżej.

Oprócz *Kazań sejmowych* Powodowskiego, niemal w bezpośrednim sąsiedztwie chronologicznym powstawały kazania polityczne takich pisarzy-kaznodziejów, jak: Stanisław Karnkowski, Jan Solikowski, Stanisław Sokółowski, Józef Wereszczyński i Piotr Skarga. W kazaniach tych znalazł silne odbicie wewnętrzny kryzys Rzeczpospolitej. *Propozycja z wyroków Pisma Świętego* Powodowskiego ukazała się dwa lata przed *Kazaniami sejmowymi* Skargi. Istnieje duże podobieństwo tych dwóch utworów, wyrażające się zarówno w tematyce, jak i poglądach obu kaznodziejów, przy czym Skarga pod względem poziomu literackiego przewyższał swego poprzednika⁵⁵⁸.

Z kolei jednym z najpiękniejszych zabytków wymowy funeralnej, porównywanym z kazaniami czołowego przedstawiciela francuskiego kaznodziejstwa

⁵⁵⁸ I. Chrzanowski, *Kazania sejmowe...*, op. cit., s. 31. Zob. A. Białecki, *Powodowski a Skarga*, op. cit., s. 109–116; J. Tazbir, *Wstęp*, [w:] Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*, op. cit., s. LI.

klasycznego – Jacques’a-Bénigne’a Bossueta⁵⁵⁹, jest wspomniane już wyżej kazanie Powodowskiego wygłoszone *Na pogrzebie Stefana Wielkiego króla polskiego*⁵⁶⁰, dedykowane Zygmuntowi III. Składa się ono z trzech części: pierwsza ma wyrażać żal z powodu śmierci władcy, druga – pochwałę zmarłego, trzecia – pocieszenie. We wstępie autor kładzie akcent na niewdzięczność i lekceważenie tych, którzy bez uzasadnionych powodów na pogrzeb Króla-Bohatera nie przybyli. On bowiem poświęcił dla narodu wszystko; całe jego życie było ciągłą i ustawiczną pracą dla dobra ojczyzny. W części pierwszej kaznodzieja oznajmia Polsce żałobę: „żeśmy ze śmiercią Pana naszego i Dobrodzieja” osierocieli. Mówca oświadcza, że pragnie wyrazić ogrom żałoby, określić jej przyczynę i wskazać pociechę. Jest to bowiem żałoba wielka, zważywszy że do stolicy wraca na marach król zmarły niespodziewanie i tajemniczo. W drugiej części kazania podaje przyczyny i motywy tego opłakiwania, wskazuje na olbrzymią stratę, jaką Polska poniosła ze śmiercią króla Stefana. Na nim zasadzało się całe szczęście państwa. Nie można zatem zapomnieć o jego licznych cnotach. Był to król pochodzący ze starej i dzielnej rodziny wojewodów. Zachowywał wierność wierze, odnawiał kościoły, znał zasady wiary, pałał miłością ku przybranej ojczyźnie. Cenił sprawiedliwość, odznaczał się mądrością, łaskawość posuwał do tego stopnia, że nieprzyjaciół do serca przygarniał. Dzięki niemu odżyła rycerskość w narodzie, postrach ogarnął wrogów, na kresach zapanał niezmacony spokój⁵⁶¹. W części trzeciej kazania Hieronim Powodowski starał się pocieszyć i ukoić żal słuchaczy, „iż nam nie zginął, ale nas do lepszego królestwa wyprzedził”. Jako człowiek praktyczny kaznodzieja wskazał następcy Batorego wzór do naśladowania.

Śmierć królów zawsze była doskonałym tematem dydaktycznym; podkreślała bowiem złudność ziemskiego szczęścia. W kazaniu Powodowskiego warto prześledzić topos odmiany losów. Autor pokazał, jak wjazd tryumfalny

⁵⁵⁹ A. Białecki, *Powodowskiego kazanie na pogrzebie Stefana Batorego. Analiza i ocena*, „Przegląd Homiletyczny” 5 (1927), s. 118–124.

⁵⁶⁰ H. Powodowski, *Na pogrzebie Stephana Wielkiego krola polskiego &c. Kazanie [...]*, Kraków 1588, s. 41. Zob. krytyczną edycję tego kazania z obszernymi wyjaśnieniami M. Skwary w: *Kazania funeralne*, op. cit., s. 199–249. Z tego wydania pochodzą też cytowane fragmenty.

⁵⁶¹ T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI*, op. cit., s. 212–213.

króla zmienił się w obrzęd pogrzebowy, i w końcu, jak wszystkie symbole władzy królewskiej żałośnie wyglądają w godzinie śmierci:

Korona królewska pozorna, śliczną głowę jego opadłszy, czarnym a żałobnym stolcem jako osierociała wdowa się osadziła. Sceptrum i miecz⁵⁶², męzną jego ręką niekiedy wynoszone, teraz na żałobnym łożu, jakoby też z nim umierając, poległy. Jabłko złote z ręki wypadłszy, już nie okrąg fortunnego panowania jego, ale właściwiej przewrotnego szczęścia i niepewnego żywota ludzkiego obłudne zatoczenie wyraża. Nuż poczty, barwy, proporce i insze pompy i przyprawy żalność jakąś nową, nie tylko naszą, ale jakoby wszystkich rzeczy, które przed tym temu panu po woli były przed oczy nam wystawiają⁵⁶³.

Jak widać, rzeczy pozostawione przez zmarłego nie są mu przeciwstawione, ale biorą udział w ogólnej żałobie. Przedstawiony w ten sposób upadek króla wywołuje lament Rzeczpospolitej i wszystkich Polaków.

Topos odmiany losów został przywołany przez Powodowskiego także w części końcowej kazania, kiedy ból po stracie władcy przemienia się w nadzieję związaną z nowym królem.

Prawda jest, iż śmierć króla Stefana była nam tak żalosna i straszliwa, jako skore podcięcie onego ślicznego drzewa, aż ku niebu wyrosłego, na którym osiadło i żywiło się wszelakie ptastwo i pod nim wszelaki zwierz miał skłonie-
nie swoje. Bo z śmiercią jego zdało się, iż nam i śnać wszemu krześcijaństwu wszystko też było upadło. Ale zaś przychodzimy do wielkiej pociechy, gdy za głosem a powołaniem niebieskim, ze pnia tegoż drzewa za powinowacem z domem Jagiełłowym, wyrosła i odmłodziła się gałązka tego nowego pana, który prędko w pobożności i w cnotach rosnąc, w rychle nam da Bóg podobne owoce przynieść⁵⁶⁴.

Oceniając kaznodziejskie dokonania Powodowskiego dwanaście lat po jego śmierci, Szymon Starowolski pisał: [Powodowski] „obdarzony został

⁵⁶² *Sceptrum i miecz* – berło i miecz, insygnia władzy królewskiej.

⁵⁶³ H. Powodowski, *Na pogrzebie Stefana Wielkiego...*, [w:] *Kazania funeralne*, op. cit., s. 203.

⁵⁶⁴ *Ibidem*, s. 215.

przez naturę przedziwną wymową. Był bowiem sławnym kaznodzieją. Mowami swymi, pełnymi słodyczy i wielce ozdobnymi, a jednocześnie poważnymi, wywołującymi wzruszenie, nie tylko podbijał tłumy ludu, pobudzając go do spełnienia obowiązków, lecz także przedziwnie przenikał i do uszu uczonych”⁵⁶⁵.

Stanisław Orzechowski

Specjalne miejsce w polskim kaznodziejstwie szesnastowiecznym miały mowy epicedialne. W tej dziedzinie wyróżnił się Stanisław Orzechowski (1513–1566). Doskonale wykształcony najpierw w Akademii Krakowskiej, a następnie w ośrodkach uniwersyteckich Wiednia, Wittenbergi, Padwy i Bolonii, rozpoczął w 1543 roku intensywną działalność pisarską. Sam będąc księdzem, nie tylko zaatakował praktykę bezżeństwa księży, ale w lutym 1551 roku ożenił się z Magdaleną Chełmską. Doprowadziło to do otwartego konfliktu z biskupem przemyskim Janem Dziaduskim, który uznał zawarte w takich okolicznościach małżeństwo za nieważne, ekskomunikował Orzechowskiego i skazał na banicję z diecezji. Orzechowski walczył do końca życia o legalizację tego małżeństwa; atakując w swych pismach celibat, a nawet papieństwo, nie zamierzał jednak schodzić z drogi ortodoksji katolickiej. Kiedy w 1566 roku owdowiał, pragnął – jak sam oświadczył – przeżyć następne lata „jako kapłan posłuszny hierarchii”⁵⁶⁶. Zmarł pod koniec 1566 roku, zobowiązując piątkę swoich dzieci do wytrwania w wierze katolickiej. Jego *Funeribus oratio habita a Stanislao Orichovio, Rutheno, ad equites polonos in funere Sigismundi Iagellonis, Poloniae regis*⁵⁶⁷ góruje nad wszystkimi dotąd omówionymi mowami pogrzebowymi. To arcydzieło ówczesnej epicedialnej wymowy. Nie ulega wątpliwości, że Orzechowski był zafascynowany wielkością króla Zygmunta. Nie widać w tej mowie

⁵⁶⁵ S. Starowolski, *Setnik pisarzy polskich*, op. cit., s. 92.

⁵⁶⁶ H. E. Wyczawski, *Orzechowski Stanisław*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 265–267.

⁵⁶⁷ *Mowa żałobna, wygłoszona przez Stanisława Orzechowskiego, Rusina, do szlachty polskiej na pogrzebie Zygmunta Jagiellona, króla Polski*, [w:] S. Orzechowski, *Wybór pism*, tłum. J. Starnawski, Wrocław 1970, s. 3–89.

przejaskrawień, drażniącego często w tego rodzaju utworach panegirycznego tonu i wynikającego stąd fałszu; czytelnik, zniewolony siłą artystycznej retoryki Orzechowskiego, zaczyna wierzyć razem z nim w prawdę tego, co mu retor podaje. Panegiryczny utwór przestaje być panegirykiem, dzięki sposobowi podawania materiału staje się obrazem rzecztywistej prawdy.

Dobry król posiadać winien cztery następujące zalety: mądrość, sprawiedliwość, męstwo i łaskawość [...]. Pozostaje nam jeszcze powiedzieć co nieco o łaskawości Zygmunta. Bez łaskawości bowiem i mądrość na nic się królowi nie przyda; i sprawiedliwość nawet jest zawadą, a nawet samo męstwo jest dla poddanych szkodliwe, o ile nie powściąga go własne umiarkowanie, lecz obce. Łaskawość bowiem sprawia, że usposobienie króla, śmiałe, okrutne i nieokiełzane wobec wrogów, staje się miękkie dla swoich, łagodne i pełne życzliwości. Mocą tej cnoty król odróżnia wroga od przyjaciela, obcego od rodaka, szkodnika od skruszonego. Dzięki tej cnocie można u króla znaleźć schronienie przed własną ułomnością i nieostrożnością. Trzeba, aby ta cnota królów okazywała się na naradach, w sądach i w czasie wojen, jeśli królowie nie chcą uchodzić za tyranów. Jest to bowiem największa ozdoba godności królewskiej, najwyższa zaleta, jedyna droga do nieśmiertelności. Z tej wreszcie znakomitej, prawdziwie królewskiej cnoty pochodzi najczulsza pamięć o królach, wdzięczne i miłe wspomnienie wśród poddanych. Skąd owe wasze łzy, skąd to współczucie, które okazujecie Zmarłemu? Czy wywołała je nadzieja jakichś dla was zysków, czy raczej te oznaki waszego żalu budzi wspomnienie tego najlepszego i pełnego łaskawości męża? Był on życzliwy dla dobrych, łagodny dla żałujących za swe winy, pobłażliwy dla wszystkich [...]⁵⁶⁸.

Wrażenie prawdy towarzyszy lekturze tej mowy dzięki temu właśnie, że wysoki, szlachetny ton frazy retorycznej Orzechowskiego podparty jest umiarkowanie dozowanym, ale przekonującym materiałem z życia króla i całego kraju. Orzechowski materiał ten celowo i mądrze ogranicza. Nie mówi o licznych cnotach króla, ale o jego czterech bezspornych zaletach: mądrości, sprawiedliwości, męstwie i łaskawości. Przytacza zatem trzy spośród czterech cnót kardynalnych, modyfikując tylko ostatnią z nich: zamiast

⁵⁶⁸ Ibidem, s. 24 i 75.

wstrzeźliwości przyjmuje bardziej pasującą do króla łaskawość⁵⁶⁹. Nie mówi wiele o prowadzonych przez niego wojnach, ale – zgodnie z rzeczywistością – podkreśla jego zasługi cywilizacyjne, mówi o podniesionej przez niego kulturze, o mądrej gospodarce krajem, o spokoju, który Zygmunt razem z radą senatorów umiał zapewnić swemu państwu. A do szczytów zręczności literackiej doszedł Orzechowski w scenie sądów królewskich, przekazując nam portret fizyczny zmarłego, odznaczający się rzadką plastyką w malowaniu dostojnej postaci Zygmunta Starego i jego gestów, zastępujących mu często słowo; króla widzi się dziś w słowie mówcy jak żywego. Orzechowski to retor obdarzony zmysłem obserwacyjnym, z czym się łączy jego siła dopełniającej wyobraźni. Oprócz pochwały króla, często ilustrowanej przykładami ze starożytnych bohaterów i uzasadnionej zarówno znakomitą przeszłością królewskiego rodu, jak i cnotami monarchy oraz jego zasługami dla kraju, osiągnął mówca jeszcze jedno: zgodnie z powszechnym obyczajem w literaturze renesansowej wprowadził galerię konterfektów znakomych mężów Królestwa. W jego mowie pojawiają się miniaturowe portrety łańskie m.in. takich osobistości, jak Jan i Seweryn Bonerowie, Jan Tarnowski, Jan Latalski, Piotr Kmita, Tęczyńscy, Andrzej Górka, Mikołaj Wolski, Marcin Zborowski i wielu innych. Gdy po wiekach odczytuje się tę mowę Orzechowskiego, staje przed oczami plastyczny wizerunek króla, w którego osobie widoczne było oblicze Rzeczypospolitej.

Do słabych stron mowy Orzechowskiego zalicza się najczęściej jej przeretoryzowanie. Nieco przesadny, choć może aktualny na owe czasy i skuteczny retorycznie był pomysł, iż płakać trzeba nie dlatego, że śmierć króla jest jego osobistym nieszczęściem samym w sobie, ale z powodu rzeczywistego nieszczęścia narodowego, jakie stanowi. Przesadny jest finał mowy, kiedy to Orzechowski, porwany zapałem, zapomniał o umiarze, o który dbał w całej dotychczasowej mowie, i przeciągając strunę, zamiast jednej patetycznej, acz zużytej u krasomówców figury, wprowadził dwie prozopopeje: jedną w postaci Zygmunta przemawiającego do ojczyzny i jej synów, ostrzegającego kraj przed wrogami, którzy czyhają na jego całość (podobnie postąpił

⁵⁶⁹ Warto nadmienić, iż Platon (*Państwo*, VI, 16) postulował kształcenie przyszłego władcy, by ten odznaczał się czterema cnotami: sprawiedliwością, rozważą, czyli umiarem, męstwem i mądrością.

Kromer), oraz drugą w kształcie ojczyzny, która przejmując rolę Zygmunta i wzmacniając parenetyczny ton jego apelu, błaga wyrodných synów o opamiętanie, grożąc krajowi upadkiem. Prozopopeiczne *fortissimo* może razić dzisiejszego odbiorcę⁵⁷⁰, ale pomimo to rzeczywiście piękna jest ta mowa. Jej kariera literacka była wprost zdumiewająca. Jeszcze w roku śmierci króla Zygmunta Starego ukazał się jej przedruk wenecki. I chociaż nie została wygłoszona, powszechnie uważa się ją za arcydzieło polskiej wymowy epicedialnej⁵⁷¹. Istnieją zbieżności między mowami Kromera i Orzechowskiego. Fakt, że obie zostały opublikowane, świadczy o tym, że ludzie renesansu traktowali je jako dzieła literackie⁵⁷².

Jan z Szamotuł

Kaznodziejstwo zajmowało ważne miejsce w działalności duszpasterskiej Jana z Szamotuł, zwanego Paterkiem (ok. 1480–1519). Ten syn Macieja, urodzony w rodzinie mieszczańskiej osiadłej w Wielkopolsce, w 1500 roku został wpisany w poczet studentów Uniwersytetu Krakowskiego. W 1502 roku uzyskał bakalaureat, a dwa lata później został magistrem sztuk wyzwolonych. Po promocji wstąpił do zakonu bernardynów w Krakowie, wkrótce jednak opuścił nowicjat i od 1506 roku podjął na

⁵⁷⁰ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa...*, op. cit., s. 155–156.

⁵⁷¹ Przytacza ją w swoim dodatku do *Zarysu dziejów kaznodziejstwa w Polsce* (Kraków 1897) Józef Sebastian Pelczar, mówi o niej z podziwem i omawia szczegółowo Karol Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 537–551. Zdaniem tego historyka wymowy w Polsce, mowa Orzechowskiego zyskała sobie wielką sławę w kraju, gdzie była polecana do nauki klasycznego stylu oratorskiego, i niezwykłą popularność za granicą, gdzie wielokrotnie ją przedrukowywano (*totam Europam peragravit* – wedle słów samego Orzechowskiego). Mecherzyński podkreśla w mowie Orzechowskiego „wielkość myśli, wspaniałość obrazów, uroczystość i ozdobę stylu”; poza tym podnosi, że „źródłem i ożywczą siłą tego talentu [Orzechowskiego] jest samo uczucie i zapał mówcy, niemała siła liryzmu”. Historyk wymowy ujmuje nie tylko istotę retoryki Orzechowskiego, ale też dodatkową specyfikę literacką tego utworu. Nastrój podniosły, pełen patosu, widać rzeczywiście wszędzie. Autor uzyskuje go umiejętnie użytymi środkami wyrazu (tropy i figury). Ale tę umiejętność podsuwa Orzechowskiemu niezawodna siła rzeczywistego liryzmu, równy w całej mowie i niezmienny polot autentycznego uczucia, rzetelne przeżywanie przez retora przedmiotu w chwili jego przelewania w kształt artystyczny, retoryczny.

⁵⁷² J. Starnawski, *Wstęp*, [w:] S. Orzechowski, *Wybór pism*, Wrocław 1970, s. XVIII.

uniwersytecie wykłady z filozofii, poetyki i epistolografii. Równocześnie studiował prawo kanoniczne, uzyskując przed rokiem 1513 tytuł doktora dekretów. Od 1506 roku był kaznodzieją przy kościele św. Anny w Krakowie, być może głosił również kazania w katedrze krakowskiej. Gdy 9 stycznia 1519 roku udał się do Rusocia koło Czernichowa, by wyegzekwować dziesięciny należne mu od dzierżawcy, szlachcica Rusockiego, został przez niego zamordowany. Pochowany został 21 stycznia w kościele karmelitów na Piasku w Krakowie. Przypisywane Paterkowi kazania maryjne zachowały się w jedynej znanej dzisiaj kopii, sporządzonej w latach 1523–1525 (rkps Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, sygn. rps 48). Kazania o Niepokalanym Poczęciu NMP (w toruńskim rękopisie pierwsze i trzecie) powstałe najwcześniej około 1505 roku, uchodziły dotychczas za oryginalne dzieło Jana z Szamotuł, zwanego Paterkiem. Tymczasem, jak udało się ustalić Romanowi Mazurkiewiczowi, są one przekładami obszernych fragmentów wydanego po raz pierwszy w 1496 roku zbioru „kazań wzorcowych” pt. *Stellarium coronae Benedictae Mariae Virginis* [...] Pelbarta z Temesvar (ok. 1435–1504), węgierskiego franciszkanina, wybitnego kaznodziei, teologa i egzegety⁵⁷³.

Kaznodzieje zakonni

W XVI wieku z pracy kaznodziejskiej w naszym kraju najbardziej zasłynęły dwa zakony: jezuita i dominikanie. Wydały one nie tylko najliczniejszych, ale też najzdolniejszych mówców. Oprócz nich do wybitnych przedstawicieli ambony polskiej należy jeszcze zaliczyć kaznodziejów z zakonu paulinów, bożogrobców (miechowitów) i bernardynów.

⁵⁷³ R. Mazurkiewicz, *Łaciński pierwowzór kazań maryjnych Jana z Szamotuł (Paterka)*, „Ruch Literacki” 54 (2013) z. 1, s. 15–34. Zob. także W. Taszycki, *Jan z Szamotuł*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, s. 482–483; H. E. Wyczawski, *Jan z Szamotuł*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, op. cit., s. 148; L. Malinowski, *Magistra Jana z Szamotuł, dekretów doktora, Paterkiem zwanego, kazania o Maryi Pannie Czystej z kodeksu toruńskiego*, „Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności” 1 (1880); M. Karpluk, *Zagadnienia autorstwa tzw. Kazań Paterka*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze” 4 (1958) z. 2.

+ to swiate (s)wiate, swiate
Thrzeciety dla wiele uzytkow napisat
ysch jako napisano **Helezu**. Zabyczy
temu narva sladze swemu wthen dzven
poczaczya jako matka poczvesna y pod
vyspy vego myedzy vego blyssymy gazve
mouy **Anselmus** ten dzym yf czasu krola
karolusa przylazala byla marya panna
bratu krola vavretskvego vrbu swyacyl
swiate poczaczya panny maryey a zatko
vego potom vczynyla patryarcha **Wthore**
Wthore dla obrony bo takve ludzve vy
barva ^{panny} marya od skod rozmaitych a od
ganyby swyeczkyey vako pouveda. **S.**
Anselmus kto vest bystupem albo opatem
albo ktorym na czas przelozonym rospa
myathauay czasto swiate panny maryey
vey poczaczya a swym poddanym przyka:
zuy ve swyaczycz tedy gdy va mfytyg:
kym swerczem mylouacz badzycy pzesz
stromotnogo slozenya w swey czcy osta:
wiesch czo sya ulazalo bycz pravda
gdy z anglyey opath pomorzu od krolva

maria swyaczycz (s)wiate dzven vey mfytyg

Kaznodzieje jezuitów

Piotr Skarga

Z grona szesnastowiecznych mówców kościelnych największe uznanie dla swej sztuki krasomówczej zyskał Piotr Skarga. Przyszedł on na świat w 1536 roku w ubogiej mazowieckiej rodzinie szlacheckiej zamieszkałej w Grójcu. Początkowo kształcił się w szkole parafialnej w rodzinnej miejscowości, a później (1552–1555) w Akademii Krakowskiej, gdzie uzyskał stopień bakałarza. Po studiach przez dwa lata prowadził szkołę przy kolegiacie św. Jana w Warszawie, a następnie w październiku 1557 roku wstąpił na dwór Andrzeja Tęczyńskiego, kasztelana krakowskiego, gdzie pełnił funkcję wychowawcy jego syna Jana. W 1564 roku Skarga przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa lwowskiego Pawła Tarły. Jeszcze w tym roku został kanonikiem katedralnym we Lwowie. Już w tym okresie ujawnił się jego niepospolity talent kaznodziejski i otworzyła przed nim szeroka droga kariery duchownej. Skarga doszedł jednak do przekonania, że więcej będzie mógł zdziałać w szeregach Towarzystwa Jezusowego. Stąd w 1569 roku rozpoczął dwuletni nowicjat u jezuitów, pogłębiając jednocześnie swe studia teologiczne w Rzymie. Po powrocie do kraju stał się jednym z czołowych promotorów ruchu potrydenckiego w Polsce. Pracował kolejno w Pułtusk, Jarosławiu, Poznaniu i Lwowie, działał też w Warszawie. Wreszcie, w 1574 roku przełożeni skierowali go do pracy w Wilnie. Piastując urząd rektora tamtejszego kolegium jezuickiego, a od roku 1579 rektora wyrosłej z niego Akademii Wileńskiej, nieugięcie walczył z różnowiercami. W ogniu żywych polemik religijnych umacniał wśród katolików, zwalczane przez protestantów, nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu, zakładając w tym celu Bractwo Najświętszego Sakramentu. Działał na rzecz zjednoczenia ruskiej Cerkwi prawosławnej z Kościołem katolickim. Tej sprawie poświęcił dzieło *O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem* (Wilno 1577), stając się jednym z twórców późniejszej unii brzeskiej. Na polecenie króla założył kolegia jezuickie w Połocku, Rydze i Dorpacie. W 1584 roku został powołany do Krakowa na stanowisko superiora domu św. Barbary. Przepiętny duchem miłosierdzia chrześcijańskiego, zorganizował tu Bractwo Miłosierdzia i Bractwo

św. Łazarza, założył Bank Pobożny i Skrzynkę św. Mikołaja. Potrafił zainteresować możnych losem najuboższych. Miłosierdzie stawiał na czele wszystkich cnót⁵⁷⁴.

W styczniu 1588 roku Skarga został powołany przez króla Zygmunta Wazę na kaznodzieję nadwornego. Pełnił ten urząd przez dwadzieścia cztery lata, prawie do końca swego życia. Na początku 1612 roku opuścił dwór królewski i przeniósł się do Krakowa. Zmarł 27 września tegoż roku i pochowany został w jezuickim kościele św. Piotra i Pawła, do którego powstania wydatnie się przyczynił⁵⁷⁵.

Charakterystyka dorobku kaznodziejskiego

Skarga przez pięćdziesiąt lat głosił kazania, w tym przez 24 lata był kaznodzieją królewskim. Gdyby ocalały wszystkie kazania z tych lat, ich liczba sięgałaby nie setek, lecz tysięcy. Tymczasem wszystkich kazań Skargi ogłoszonych drukiem jest tylko 197, w tym: 51 niedzielnych, 46 świątecznych, 100 przygodnych. Jedynie dwadzieścia kazań z ogólnej liczby 197 posiada pewne szczegółowe dane co do daty i miejsca wygłoszenia⁵⁷⁶.

⁵⁷⁴ J. Tazbir, *Skarga Piotr*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 38, s. 35–43; L. Grzebień, *Skarga Piotr*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 84–92; J. Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978, wyd. 2, Warszawa 1983; K. Panuś, *Piotr Skarga*, Kraków 2006, Kraków 2012.

⁵⁷⁵ Odkrycie grobu ks. Piotra Skargi po wiekach zapomnienia było zasługą ks. Feliksa Jarońskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, proboszcza parafii Wszystkich Świętych. Postanowił on sprawdzić utrzymujące się pogłoski na ten temat i z przedstawicielami Arcybractwa Miłosierdzia (15 lipca 1814) spenetrował podziemia kościoła św. Piotra. W grobie pod samym wielkim ołtarzem znalazł trumienkę z łacińskim napisem informującym, że tu spoczywa ten wielki kaznodzieja. Por. K. Horszowski, *Kościół katedralny, jego instytucje, szkoły, starożytnicze szczegóły życia i obyczajów wyższego kleru, wreszcie dawni mieszkańcy na Wawelu*, op. cit., s. 40–41. Niestety, E. Wiorko, *Skarga Piotr*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 18, Lublin 2013, s. 269, powieła hipotezę, że „Skargę prawdopodobnie pochowano żywcem”.

⁵⁷⁶ *Bibliografia literatury polskiej*. Nowy Korbut, t. 3, Warszawa 1965, s. 236–245; *Księga pamiątkowa Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie od roku 1584 do 1884 skreślona w roku jubileuszowym*, oprac. I. Polkowski, cz. 1, Kraków 1884, s. 341; J. Sygański, *Działalność ks. Piotra Skargi TJ na tle jego listów 1566–1610*, op. cit., s. 96; K. Otwinowski, *Dzieła ks. Piotra Skargi*. Spis bibliograficzny, Kraków 1916; M. Komorowska, *Prolegomena do edycji dzieł Piotra Skargi*, Kraków 2012.

Piotr Skarga osiągnął duże sukcesy w prozie retorycznej na przełomie XVI i XVII wieku. W jego bogatym dorobku kaznodziejskim znajdują się różne rodzaje kazań. Są to najpierw kazania typu homilijnego, przede wszystkim *Kazania na niedziele i święta całego roku* (Kraków 1595). U Skargi – podobnie jak u większości autorów kazań drugiej połowy XVI wieku – zacierą się coraz bardziej różnica między postyllą a homilią. Postylla przestaje być suchym komentarzem przeznaczonym dla duchowieństwa, a staje się – podobnie jak i homilia – pełnym życia wykładem niedzielnych i świątecznych ewangelii. W obu rodzajach kazań sposób argumentacji oparty jest na Piśmie Świętym i dziełach ojców Kościoła⁵⁷⁷.

Drugą, ważną grupę kazań w dorobku Skargi stanowią kazania tematyczne. Takimi są charakterystyczne dla tych czasów kazania katechizmowe o charakterze dogmatyczno-polemicznym, zatytułowane *Kazania o siedmiu sakramentach Kościoła katolickiego* (Kraków 1609), oraz 19 kazań hagiograficznych, dołączonych do słynnych *Żywotów świętych* (cz. 1–2, Wilno 1579). Wśród tych tzw. *kazań odświętnych* znajdują się teksty upamiętniające postacie wszystkich apostołów, ale także kazania na dzień św. Michała i świętych aniołów, św. Jana Chrzciciela, św. Marii Magdaleny, św. Mikołaja, św. Marcina i dwóch głównych świętych patronów Polski: Wojciecha i Stanisława. Niezwykłą plastyką i rzewnością odznacza się kazanie ku czci Świętych Młodzianków, natomiast kazanie na dzień Wszystkich Świętych pełne jest pogodnego nastroju. W dziele kazań hagiograficznych Skarga przedstawia się jako prawdziwy mistrz swoich czasów⁵⁷⁸. Wprowadzały one w zaczarowany krąg cudownych wydarzeń i historii, rozbudzały fantazję⁵⁷⁹, dawały wskazania moralne i wzory postępowania, a także stawały się nauczycielami historii.

⁵⁷⁷ D. Jara, *Warsztat pisarski Piotra Skargi – retoryczne ukształtowanie wybranych pism polemicznych królewskiego kaznodziei*, Lublin 2013.

⁵⁷⁸ M. Brzozowski, *Kaznodziejstwo w epoce renesansu*, op. cit., s. 386; A. Ceccherelli, *Od Suriusza do Skargi. Piotr Skarga Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*, Izabelin 2003; A. Kapuścińska, *„Żywoty świętych” Piotra Skargi. Hagiografia, parenetyka, duchowość*, Szczecin 2008. Cieszące się dużą popularnością *Żywoty świętych* (siedem wydań za życia autora) wykorzystywane były wielokrotnie jako cenna pomoc kaznodziejska.

⁵⁷⁹ F. Bujak, *Drogi mojego rozwoju umysłowego*, „Nauka Polska” 6 (1927), s. 81 zauważa: „Do dziś dnia dziwię się, odczytując niekiedy poszczególne żywoty, dlaczego będąc pięcio- i sześć-cioletnim dzieckiem wchłaniałem tę lekturę tak pożądlwie i starałem się ją zrozumieć,

Wspomnijcie też na nas, starszy bracia, na tamtym dworze Króla wielkiego, na którego twarz w pokoju jego patrzycie: na ubogie domownicy i powinne wasze, z któremiście tu w tej nędzy wzrosli. Zwycięzcy wszystkich trudności, którzy śpiewacie pieśni wygranej bitwy waszej: wspomnijcie na nędzne towarzysze, którzy jeszcze w polu na żołądnie niebezpiecznym leżą, a na trudnym i straszliwym morzu żeglują. Uproście nam wszystkie na te wojny nasze potrzeby, abyśmy do szczęścia i miejsc waszych i do brzegu tego dopłynęli, na którymście szczęśliwie osiedli⁵⁸⁰.

Trzecią, najoryginalniejszą część kaznodziejskiej twórczości ks. Piotra Skargi stanowią *kazania przygodne*. Na tym polu kaznodzieja królewski okazał się niedoścignionym mistrzem, a oprócz walorów literackich teksty te są również cennym źródłem historycznym. Do tej grupy należą tak charakterystyczne dla Skargi *kazania sejmowe*, *kazania obozowe*, *kazania o miłosierdziu* i *mowy żałobne*.

Kazanie sejmowe łączy w sobie dwie tradycje: *kazania pokutnego* i *politycznego*. Za twórcę tego rodzaju przepowiadania w Polsce, jak już wspomniano, należy uznać Hieronima Powodowskiego. Szczyt jednak w tej dziedzinie osiągnął bezsprzecznie Skarga w swym, wprawdzie rozmiarami małym, lecz wiekopomnym dziele. Angażował się on jeszcze bardziej żywiłowo niż Powodowski w sprawy przebudowy społeczeństwa, działając przez blisko ćwierć wieku jako kaznodzieja nadworny w latach 1588–1612. Podzielał Skarga wiarę swego wieku w wielką siłę słowa, dlatego też tak wytrwale jemu służył. Wydarzenia takie, jak rokosz Zebrzydowskiego, artykuły sandomierskie przeciw jezuitom, unia brzeska, czynny udział w redagowaniu dokumentów i w obronie unii kształtowały nie tylko bogatą biografię Skargi, ale też charakter jego *kazań*⁵⁸¹.

Osiem *Kazań sejmowych* Skargi, dołączonych do drugiego wydania jego *Kazań na niedziele i święta* (Kraków 1597), zawiera krytyczną wizję Rzecz-

zwłaszcza jej treść umoralniającą. Głęboko wbiły mi się w pamięć imiona okrutnych cesarzy rzymskich [...], a kiedy w zimie zachorowałem, to majaczyłem, że mię biorą na tortury, jak owych męczenników chrześcijańskich”.

⁵⁸⁰ P. Skarga, *Kazanie na dzień Wszystkich Świętych*, [w:] *Kazania na niedziele i święta całego roku ks. Piotra Skargi*, cz. 3: *Kazania odświętne przez cały rok*, Lwów 1898, s. 317.

⁵⁸¹ S. Obirek, *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach ks. Piotra Skargi SJ*, Kraków 1994, s. 24.

pospolitej i jej niedomagań. Kazania te nie były wygłoszone w czasie obrad sejmu. Na fali burzliwych polemik, jakich nie brakowało w tych czasach, stanowiły rodzaj publicystyki politycznej prezentującej stanowisko obozu królewskiego. Modrzewski, Sienicki, Ossoliński takie programy ujmowali w mowy, Orzechowski czynił to w dialogach, a Skarga, przywykły do kazań, użył tej formy, która była mu najbliższa i przez którą najpełniej potrafił się wypowiedzieć⁵⁸². Te osiem słynnych kazań jezuicki kaznodzieja przygotował na sejm w 1597 roku. Adresując je do członków parlamentu, rozważał w nich kolejno wszystkie schorzenia Rzeczypospolitej: brak miłości ojczyzny, egoizm obywateli, prywatę, niezgodę domową, różnowierstwo, osłabienie władzy królewskiej, niesprawiedliwe prawa, powszechne grzechy i niekaralność ich. Po rysach ścian wskazywał niebezpieczeństwo grożące gmachowi ojczyzny i dążył do jego naprawy oraz przebudowy. Podczas gdy publicyści szlacheccy nie chcieli, a mieszczańscy obawiali się wyraźnie wskazywać na jawne grzechy życia polskiego, Skarga z ogromną odwagą i bez ogródek mówił o złodziejskich sercach dygnitarzy, którzy egoistyczne korzyści utożsamiali z pożytkiem społecznym lub nawet nad ten wynosili; gromił nierówności klasowe, wyrażające się w ucisku chłopca; głosił wreszcie zasadę, że miłość ojczyzny musi być bezinteresowna i bez szemrania należy ponosić w jej imię ofiary dla dobra wspólnego. Apelowal namiętnie o wzmocnienie władzy królewskiej, roztaczając stylizowane w duchu biblijnym obrazy przyszłej zguby i zatury państwa, jeśli wezwania do poprawy nie odniosą skutku⁵⁸³.

Znakomity, lecz krytyczny znawca retoryki, traktował ją tylko jako rzemiosło języka, które powinno być podporządkowane biegowi myśli. A ponieważ myśl Skargi skupiona była na badaniu przeciwieństw obrazu kultury rzeczywistej i projektowanego obrazu przemiany, styl jego prozy określiły ostro formułowane antytezy, kontrasty i paradoksy⁵⁸⁴.

⁵⁸² Jak pisze S. Kot, „umysłowość Skargi była tak wdrożona w ustawiczne napominanie, pocuzanie, strofowanie i zachęcanie, iż jakiegokolwiek się tematu tknął, każdy pod jego piórem zamieniał się w kazanie” (cyt. za: B. Nadolski, *Wstęp*, [w:] idem, *Wybór mów staropolskich*, Wrocław 1961, s. LXIV).

⁵⁸³ M. Korolko, *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa 1971, *passim*.

⁵⁸⁴ I. Chrzczanowski, *Historia literatury niepodległej Polski (965–1795)*, wyd. 13, Warszawa 1983, s. 257–259; A. Paluszak-Bronka, *Język kazań księdza Piotra Skargi*, Bydgoszcz 2003.



28. Artystyczna wizja Jana Matejki – słynny jezuita głoszący kazania sejmowe; *Kazanie Skargi*, 1864, Zamek Królewski w Warszawie.

Na swoim sztandarze życiowym Skarga wypisał hasło ogromnej miłości do ojczyzny. Uczynił to przede wszystkim w sławnym sejmowym *Kazaniu wtórym o miłości ku ojczyźnie*⁵⁸⁵:

Miłujcie ojczyznę tę swoją i to Hieruzalem swoje, to jest Koronę tę i Rzeczposp[olita], a mówcie tak z serca z Dawidem: „Jeśli cię zapomnię, ojczyzno miła moja i Hieruzalem moje, niech zapomnię prawicę ręki swojej. Niech język mój przyschnie do ust moich [...]. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest?”⁵⁸⁶.

Ta miłość posiadała specjalną głębię i pojemność:

Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszystkie, którzy w mieście jednym są, a pogotowiu jeszcze lepiej wszystkie obywatele królestwa tego, gdy im dobrego co czynim, albo dla nich co cierpim. Także dobra zgoda i pokój między pospolitym ludem, ale lepsza między pany, którzy ludźmi rządzą albo o nich radzą, a najlepsza między królmi, którzy wszystkiemu światu pokój zgodą swoją przynoszą. Do tej szerokiej i przestronnej miłości przywodzić się macie”⁵⁸⁷.

Trudno też o piękniejszy i bardziej przekonujący obraz potrzeby bezinteresownej miłości ojczyzny nad ten zawarty w dalszej części kazania:

Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczek i skrzynki swoje opatrzuje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie, i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi. A gdy swymi skrzynkami i majątnością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy; dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy.

⁵⁸⁵ Krytyczne wydanie tego kazania wraz z objaśnieniami zob. *Kazania patriotyczne*, op. cit., s. 131–154.

⁵⁸⁶ *Ibidem*, s. 133.

⁵⁸⁷ *Ibidem*, s. 132.

Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy: zatonie, i z nim my sami poginiemy⁵⁸⁸.

W znakomitej, kunsztownej retoryce, sięgającej czasem nawet po rym, Skarga narzuca odbiorcy przekonanie, że opowiadając przyszłość, zna ją i widzi. Najbardziej dostrzegalne jest to w sejmowym *Kazaniu trzecim*:

Będziecie jako wdowa osierociąta, wy, coście drugie narody rządzili. I będziecie ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim. Język swój [...] pogubićcie i ostatki tego narodu [...] potracicie i w obcy naród, który was nienawidzi, obrócićcie [...]. Będziecie nie tylo bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczędzy, których popychać nogami tam, gdzie was pierwszej wazono, będą⁵⁸⁹.

Kazania sejmowe nie zwróciły początkowo większej uwagi. Wydane po raz pierwszy w Krakowie w 1597 roku (później jeszcze dwukrotnie za życia autora w 1600 i 1610) jako dodatek do *Kazań na niedziele i święta*, szybko poszły w zapomnienie. Dopiero w pamiętnym roku drugiego rozbioru Polski (1792) wznowiono je staraniem warszawskich księży pijarów. Późno też dostrzeżono walory prorocze *Kazań sejmowych*, doceniono pióro Skargi i dojrzano w nim wybitnego pisarza. Odkrycie *Kazań sejmowych* Skargi, po dwóch prawie wiekach zapomnienia, to niewątpliwie jedno z najbardziej zadziwiających zjawisk doby rozbiorów. Odtąd były już wielokrotnie drukowane. Stały się nieodłącznym pokarmem dla narodu pogrążonego w bólu po kolejnych klęskach⁵⁹⁰.

⁵⁸⁸ Ibidem, s. 135.

⁵⁸⁹ P. Skarga, *Kazanie trzecie: O drugiej chorobie Rzeczypospolitej, która jest z niezgody domowej*, [w:] idem, *Kazania sejmowe i Wzywianie do pokuty*, op. cit., s. 70.

⁵⁹⁰ W XIX w. legendę Skargi jako proroka – wizjonera utrwaliła najpierw w literaturze opinia Adama Mickiewicza, a w malarstwie Jana Matejki. Autor *Pana Tadeusza* wygłosił 25 czerwca 1841 roku w paryskim Collège de France prelekcję poświęconą w całości królewskiemu kaznodziei. Dowodził w niej (*Dzieła*, t. 8: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*,

Za znanym historykiem Andrzejem Nowakiem warto zadać sobie te pytania: „Czy książd Skarga widział targowiczan, wojska pruskie rabujące skarbiec koronny na Wawelu, Suworowa dokonującego rzezi na warszawskiej Pradze, Nowosilcowa rozprawiającego się z nauką języka polskiego w Wilnie? Czy widział tułactwo kolejnych fal po przegranych powstaniach, kanclerza Bismarcka prowadzącego bezwzględny *Kulturkampf* przeciw językowi polskiemu, strajki szkolne polskich dzieci we Wrześni i zaborze rosyjskim, by przywrócić prawo do używania tego języka? Czy widział późniejsze jeszcze pokolenia tych, co się „w obcy naród obrócili”? Może to rzeczywiście widział w proroczym natchnieniu?”⁵⁹¹.

Na temat kazań obozowych Skargi była już mowa wyżej. W tym miejscu trzeba jeszcze zwrócić uwagę na k a z a n i a o m i ł o s i e r d z i u. Przewyższają one wszystko, co do czasów Skargi wydało kaznodziejstwo polskie. Realizmem sytuacji życiowych i gorącym apelem do serc ludzkich o pomoc odznacza się zwłaszcza *Kazanie o miłosierdziu wtóre*. Do tego rozdziału biografii wielkiego kaznodziei nawiązał św. Jan Paweł II w swym przemówieniu na krakowskich Błoniach:

Dawne annały [...] wiele mówią o małych i wielkich dziełach miłosierdzia, jakie mieszkańcy Krakowa podejmowali, porwani kaznodziejskim zapalem księdza Piotra Skargi⁵⁹².

Warszawa 1997, s. 581), że Skarga – zwłaszcza w *Kazaniach sejmowych* – okazał się prawdziwie wielkim, obdarzonym wyjątkowym „darem niebios, darem proroczym”; w nich „jest trybunem, jest prorokiem, jest nade wszystko Polakiem”. On jak nikt inny w jego epoce dostrzegwał załazki groźnej choroby Rzeczypospolitej. „Skarga miłuje Polskę i broń jej jako nowego Jeruzalem, w którym Bóg położył wielkie nadzieje”. Jednakże „pokolenie, do którego zwracał swoje słowa, uważał Skarga za występne, za idące drogą opłakaną, która prowadzi do wielkich nieszczęść” (s. 573). Dlatego pragnął wypełnić z Polski szerzące się zło, mogące zagrozić przyszłości państwa i narodu. Zob. J. Starnawski, *Piotr Skarga w legendzie wieków*, „Pamiętnik Literacki” 60 (1969) z. 3, s. 3–46; J. Maślanka, *Literatura staropolska w wykładach paryskich Mickiewicza*, [w:] *Rzeczy minionych pamięć*, op. cit., s. 297–307.

⁵⁹¹ A. Nowak, *Dzieje Polski*, t. 5: 1572–1632, *Imperium Rzeczypospolitej*, Kraków 2021, s. 254.

⁵⁹² Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Błoniach*, Kraków 15 czerwca 1999, [w:] idem, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005, s. 1157.

Skarga jako kaznodzieja królewski

Szczególnie uroczysty rozdział w twórczości Skargi stanowi kaznodziejstwo na dworze Zygmunta III Wazy. Powołany na kaznodzieję królewskiego w styczniu 1588 roku, Skarga mieszkał w jednym z domów na wawelskim wzgórzu. Z racji pełnionych obowiązków pojawiał się kilkakrotnie na ambonie wawelskiej.

Już 30 stycznia 1588 roku, po zwycięstwie odniesionym przez kancleza Zamoyskiego nad wojskami Maksymiliana pod Byczyną (24 stycznia 1588), Skarga wygłosił na Wawelu kazanie, w którym piętnował Habsburgów⁵⁹³. Instynkt narodu odepchnął Maksymiliana. Było to pierwsze wystąpienie królewskiego kaznodziei odbiegające od dotychczasowych. Ksiądz Skarga rozpoczął swą mowę od nawiązania do wzruszenia się króla przy słowach kapłana, wielbiącego w czasie mszy świętej wielkość Boga. Stwierdził, że Bóg wszystko może, choć człowiek nie potrafi Go godnie wysławić. On też dał zwycięstwo, z którego trzeba umieć skorzystać. Po takim *exordium* Skarga rozważał wielkość niebezpieczeństwa ze strony wroga, środki ratunku, ogrom dobrodziejstwa i sposoby wywdzięczenia się za nie. Sądził, że tylko grzechy narodu sprowadziły bezkrólewie, w którym lud bez wodza ginie bez ratunku. Wszczął się niepamiętny nieład; nie brakło inwazji Tatarów i Moskwy. Stało się to dla ukarania naszej pychy. Ale Bóg o nas

⁵⁹³ Kazanie to znane było dotychczas jedynie ze streszczeń, jakie zamieścili Maurycy Dzieduszycki i Tadeusz Grabowski w swych monografiach królewskiego kaznodziei. Obaj autorzy korzystali z konspektu kazania, zachowanego w rękopisie nr 168 Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich f. 139–142v (w obecnej numeracji: f. 178–181v). Konspekt ten przedrukował *in extenso* Juliusz Domański i Janusz Tazbir pt. *Kazanie Piotra Skargi po bitwie pod Byczyną*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 36 (1981), s. 135–145. Było ono wygłoszone przypuszczalnie po polsku. Rację miał chyba Dzieduszycki, sugerując, iż w tymże języku Skarga sporządził jego konspekt, który przetłumaczył na łacinę ktoś niezbyt biegle znający ten język. Stąd wzięło się wiele polonizmów. Stosunek Skargi do dynastii Habsburgów niewiele różnił się wówczas od stanowiska zajmowanego przez szlachtę mazowiecką, pozostawał natomiast w jaskrawej sprzeczności z poglądami politycznymi kierownictwa Towarzystwa Jezusowego. Nie dziwi więc, że nie dopuściło ono do ogłoszenia drukiem tego kazania, którego gwałtowny ton oraz polityczny w znacznej mierze charakter były wyraźnie spowodowane chwilą bieżącą. Również i nadwornemu kaznodziei Zygmunta III nie mogło zależeć na publikacji wystąpienia skierowanego przeciwko dynastii, z którą jego chlebodawca wchodził później w tak bliskie i wielostronne kontakty, zarówno polityczne, jak i rodzinne. Idem, op. cit., s. 136.

nie zapomniał i dał nam zwycięstwo nad wrogiem, który najechał ojczyznę, choć my nic jemu nie uczyniliśmy. Bóg uczynił sąd nad najeźdźcą w sprawie słusznej, wyrwał okręt Rzeczypospolitej z toni, podwyższył pokornych, a zgnębił dumnych. Rozum bowiem podyktował wybór obecnego króla. Dziś buntownicy utracili siłę, gdyż zamknięto im drogę do tumultów. Bóg pomaga cnotliwym, którzy zdrowia nie żalowali, byle dziś umieli porzucić grzechy, dbać o wiarę, niszczyć herezję⁵⁹⁴.

Kazanie to otwierało szeroką działalność kaznodziejską, rozpoczynało lata największego wpływu i znaczenia Skargi. Zachodziła już gwiazda Hieronima Powodowskiego. Na widownię wstępował człowiek o większym zasobie wiedzy i artyzmie słowa. Objawiał się on żarliwością uczucia, bogactwem wyobraźni. Umiał użyć w miarę potrzeby patetyczności, celował doborem argumentów, nade wszystko potrafił wyrażać się wytwornie i szlachetnie, nie przytłaczał erudycją, nie męczył jednostajnością tonu, okazywał dużo finezji i taktu, zachwycał szczerością i prostotą, której w takim stopniu nie posiadał nawet Stanisław Sokołowski. Patetyczność jego nie nużyła, obrazowość kazała zapominać, że chodzi często o rzeczy abstrakcyjne. Uczucie objawiało się dyskretnie, ale wyraźnie. Nie było tu wcale śladu rubasznosci i pospolitości w wypowiedziach.

Z chwilą przyjęcia obowiązków kaznodziei królewskiego Skarga towarzyszył królowi Zygmunтови we wszystkich ważnych wydarzeniach, w jakie obfitowała historia Polski na przełomie XVI i XVII wieku. Sam kaznodzieja zauważył, że brał udział w piętnastu sejmach, jakie odbyły się w latach 1588–1606⁵⁹⁵.

Okres ten obfitował w liczne kampanie wojenne. Skarga, jako kaznodzieja nadworny, wygłaszał często kazania na nabożeństwach dziękczynnych za odniesione zwycięstwa. I tak, 19 października 1600 roku, podczas dziękczynnej mszy świętej za zwycięstwo mołdawskie, odniesione przez Jana Zamoyskiego nad hospodarem mołdawskim Michałem Walecznym, Skarga wygłosił płomienne kazanie *Dziękowanie kościelne za zwycięstwo*

⁵⁹⁴ T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI*, op. cit., s. 350.

⁵⁹⁵ Sejmy te odbyły się w kolejnych latach: 1588–1593, 1595–1598, 1600, 1601, 1603, 1605–1606. Zob. P. Skarga, *Kazania przygodne z innymi drobniejszymi pismami*, Kraków 1610, s. 514; J. Sygański, *Działalność ks. Piotra Skargi TJ na tle jego listów 1566–1610*, op. cit., s. VIII, 91.

multańskie dane od Pana Boga tej Koronie. Podkreślił w nim wielkie zagrożenie dla państwa w chwili najazdu i dziękował Bogu za świetne zwycięstwo, a Zamoyskiemu za dzielność i poświęcenie⁵⁹⁶. W Mołdawii wojna rozgorzała na dobre, by skończyć się zwycięstwem Zamoyskiego nad czterokrotnie liczniejszym wrogiem i zhołdowaniem Wołoszczyzny pod władzą Szymona Mohyły. Otrzymali tu krwawy chrzest wychowankowie szkoły wojennej kanclerza, zwycięstwo nie mogło minąć bez wrażenia nawet na potężnym i niebezpiecznym sąsiedzie tureckim. Nim zagroziła nowa wojna w Inflantach ze Szwecją, wypadło Skardze zabrać głos wobec takiego tryumfu rycerstwa polskiego. Spełniły się przecież jego przepowiednie, że moc boska na wojnie rozstrzyga o wszystkim. Była to przecież wojna z odszczepieńcem wiary. Dziękował więc Bogu, że państwo od niego wybawił, ludzi zapalił miłością do ojczyzny, a w serce najeźdźców rzucił strach. Zgromadzili oni mnogie wojsko, myśleli zamienić kraj w drzewo bez liści, w ogród bez wody. Ale Bóg mocą ludzką rozporządził. Nie czekał nawet kanclerz sejmików i sejmu, nie czekał poborów, własne koszta i zdrowie na publicznym ołtarzu złożył. „Nie ciężałyć lata – wołał kaznodzieja – młodość się twoja odnowiła, gdyż o swojej braci niebezpieczności usłyszał, gdyż się nad nieślawą koronną użalił, gdyć nad śmierć własną ojczyzny utrata przykrzejsza była. Nie zatrzymała cię ani żona, ani miłość zdrowia, wszystkoś Rzeczypospolitej darował, wszystkoś miłując ojczyznę hojnie wylał, abyśmy wszyscy nie ginęli”. I innych senatorów serca poruszyły się, urodziwe panięta i rycerstwo zdobyły sławę w obronie wiary i ojczyzny.

Dlatego Skarga wzywał króla, biskupów, senatorów, szlachtę, miasta, wsie, by dziękowali Bogu za ocalenie i rozszerzenie granic – zalecał ostrożność, powrót do dobrych obyczajów, porządek na sejmach, posłuszeństwo starszym i doświadczoneym. Szydźił z domowej prostoty, która u siebie w domu rządzić nie umie, a państwem chce zawiadywać. A teraz możny, bogaty, doświadczony senator uratował je sam. Dziś jedynie zgoda uratuje okręt zagrożony znów przez heretyka, który wpadł do ziemi przez Batorego dla wiary

⁵⁹⁶ Kazanie to ukazało się drukiem po raz pierwszy w roku 1600 jako osobne pisemko; w 1601 wyszedł jego przekład łaciński, a w 1605 – drugie polskie wydanie *Dziękowania*, dodane do kolejnego kazania wawelskiego Skargi, zatytułowanego *Pokłon Panu Bogu Zastępów za zwycięstwo inflanckie*. Zob. S. Windakiewicz, *Dzieje Wawelu*, op. cit., s. 119; R. Skowron, *Kalendarium dziejów Wawelu do roku 1905*, op. cit., s. 113.

zdobytej, chciał wydrzeć nie tylko dziedzictwo szwedzkie królowi, ale i na katolickie państwa się rzucił. Wzywał więc kaznodzieja do dania oporu, powtarzał ponownie dawne przestrogi i napomnienia. W *Dziękowaniu kościelnym za zwycięstwo multańskie* stawał jeszcze silniej na stanowisku zajęтым w *Kazaniach sejmowych*, gdyż bronił nie tylko monarchii, ale też senatu, jako czynników dojrzałych do rządzenia olbrzymimi terenami od Bałtyku do Dunaju. Występował otwarcie przeciw wszechwładzy sejmu, nie wahał się dotknąć klejnotu wolności, by ratować państwo w chwili przełomowej.

Kazanie odpowiadało godnie wielkości zdarzenia. Podkreślało chwałę Zamoyskiego i stanowiło nowy tryumf sztuki mistrza słowa świadomego swego celu i narzędzia. Kaznodzieja nie liczył się z opinią ogółu; swym genialnym talentem potrafił bronić nawet sprawy całkiem niepopularnej. Postępował odważnie, uderzał mocno, w swej polityce szukał oparcia nawet tam, gdzie dotąd widział zbyt dużą tolerancję dla różnowierców. Ta polityka opierała się przede wszystkim na zasadzie, że Polska była i jest państwem katolickim, a to nakazuje jej bronić wiary, gdziekolwiek jest ona zagrożona; że jest monarchią rządzoną prawem i radą senatu, co może ją uratować od anarchii. Takie rozumienie spraw kraju znalazło teraz potwierdzenie w ostatnim zwycięstwie, które było dziełem nie szlachty, nie sejmu, lecz troskliwych o dobro państwa senatorów. Więc tym silniej utwierdzał się Skarga na raz obranej drodze, nie był doktrynerem, ale politykiem wydobytym naukę z aktualnych wypadków i zaistniałych sytuacji⁵⁹⁷.

W klasycznej szacie mowa rozbrzmiewała niezrównanie naturalnym pomysłem, doskonała w argumentacji, niestosująca się do reguł retoryki. Dyktowały ją obserwacja rzeczywistości, uczuciowość i wyobraźnia mówcy. Była tu patetyczność, było szyderstwo, był wyraz działający na zmysły, lawina zdań krótkich, żywych, podnoszących niewypowiedziane nastroje. Zdawało się, że na ambonie odezwał się znów Sokołowski, bardziej tylko wyrazisty i zwięzły. We wstępie, w częściach uczuciowych, w zakończeniu, zdania krótkie wydłużały się, styl stawał się bardziej rozlewny i szeroki. Znikały wykrzyknienia, zapytania, epitety; frazowanie przybierało charakter majestatyczny i regularny, a kazanie zamykało się, jak zwykle, modlitwą.

⁵⁹⁷ T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI*, op. cit., s. 522–523.

To było istotnie kazanie w wielkim stylu o doskonałej harmonii, o rytmie starannie i mądrze przemyślanym⁵⁹⁸.

Kroniki odnotowują jeszcze jedno ważne kazanie Skargi upamiętniające zwycięstwo oręża polskiego. Mianowicie 16 października 1605 roku w obecności króla odprawiono w katedrze wawelskiej mszę świętą dziękczynną za zwycięstwo hetmana Jana Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kircholmem, w czasie której wielki jezuita wystąpił z kazaniem patriotycznym *Pokłon Panu Bogu Zastępów za zwycięstwo inflanckie*⁵⁹⁹. Wystąpieniem tym mówca głęboko wzruszył i ujął zwycięskiego hetmana.

Skarga jest wreszcie autorem kilku kazań pogrzebowych, spośród których najpiękniejsze są dwa, wygłoszone na pogrzebie Anny Jagiellonki i Anny Austriaczki, pierwszej żony Zygmunta III. Głoszone były one w ramach pełnionej przez Skargę funkcji kaznodziei królewskiego (*missio aulica*). Przeważa w nich element pochwalny. Panegiryki Skargi zachowują jednak dużo umiaru i dobrego smaku. Cechuje je spokojna, lecz do głębi przejmująca melancholia.

Pierwsze z tych kazań Skarga wygłosił 12 listopada 1596 roku. Nosi ono tytuł: *Kazanie na pogrzebie królowej polskiej Anny, ostatniego potomka domu Jagiellowego* (Kraków 1597)⁶⁰⁰. Mówca podał w nim życiorys zmarłej, wielbiąc ją przede wszystkim jako wielką jałmużniczkę. W kazaniu tym szczególny charakter mają słowa żalu wyrażane z powodu śmierci «wielkiego pana». W kontrastowym zestawieniu ze śmiercią ubogiego człowieka Skarga wskazuje przyczyny większego żalu z powodu śmierci bogacza. Ubogiemu śmierć zabiera niewiele, podczas gdy bogaty traci obfitość rzeczy, które do tej pory zgromadził:

Śmierć wielkich ludzi płci obojej większe w nas uzalenie nad ludzką nędzą wzbudza; jaśniej w niej na słabość szczęścia świeckiego patrzym; znaczniejszy jest i głośniejszy ich upadek; większa w nim bojaźń mocy Boskiej. Straszliwy ich jest do sądu Bożego przystęp; większa szkoda i żałość, gdy wielkiego

⁵⁹⁸ Ibidem.

⁵⁹⁹ Przed wydaniem z 1610 roku w zbiorze *Kazań przygodnych* kazanie to było dwukrotnie drukowane w oddzielnej broszurze – w 1605 w Krakowie i tegoż roku w Wilnie.

⁶⁰⁰ Krytyczne wydanie tego kazania wraz z objaśnieniami zob. *Kazania funeralne*, op. cit., s. 251–277.

i królewskiego stanu ludzie umierają. Okrom tego samego w ciele żywota, niewiele ubogiemu śmierć odejmuje. Mało miał, niewiele traci. I nie jest wielkie nad jego śmiercią uzalanie. Lecz człowiek stanu i szczęścia wielkiego, z bogatego staje się ubożuchnym, nędznik; póki żył, tysiącami szafował, skrzynie złota i srebra, i drogich kamieni, i pereł napełniał, swoim to być mienił i w tym się kochał i przygód się żadnych nie bał. A gdy zasnął, mówi Psalm, nic nie znalazł w ręku swoich, ze wszystkiego złupiony i odarty, jako jeden pojmaniec nanędzniejszy został. Śmierć wszystko wydarła i porzucić kazała. Z onego rozkosznika w potrawach, w szatach, pościelach, jedwabiach, w woniach drogich i perfumach staje się brzydki i sprośny trup. Z onego podniosłego i gromadnego, wielkim dworem ludzi ubranych i zacnych obtoczonego, staje się u grobu i w ziemi odbieżany i wzgardzony, i osierociał. Z onego możnego, przed którym wszyscy drżeli i mocy się jego bali, staje się pośmiewisko i wzgarda, jako straszidło u prosa, po którym ptacy depcą, którzy na przodku przystąpić do niego nie śmieli. Z onego, który do siebie wszystko garnął, zbierał, brał, zamykał, ścisłała stała się rozbita puszka, w którą młot śmierci uderzył i z niej wszystko wysypał, aby zbierał kto mógł, a sama próżna, zdziurawiona i skruszona na skorupy została⁶⁰¹.

W powyższym tekście topos odmiany losów wykorzystany został w celu ukazania, jak król przechodzi w ziemski niebyt, jak upada moczcz. Autor wywołuje wzruszenie słuchacza przez zastosowanie dwóch nakładających się kontrastów. Pierwszy to zestawienie ubogiego z bogatym, drugi – żywego ze zmarłym. Topos ten ujawnia się dzięki zastosowaniu z jednej strony anaforycznie rozpoczynających się długich członów, które ukazują znaczenie zmarłego przed śmiercią, z drugiej zaś krótkich, ale drastycznie deprecjonujących sformułowań, określających terażniejsze jego położenie. Jeśli weźmie się pod uwagę, że słowa te padały w czasie pogrzebu królowej Anny Jagiellonki, to sformułowania takie, jak „brzydki i sprośny trup”, „straszidło u prosa”, „rozbita puszka”, która „zdziurawiona i skruszona na skorupy została”, musiały wywołać zdumienie, ale też żal nad zwłokami królewskimi. Podziwiać tu można odwagę Skargi sięgającego po tak drastyczne sformułowania, aby podkreślić nicość królewskiego majestatu wobec potęgi

⁶⁰¹ Ibidem, s. 251–252.

śmierci⁶⁰². W dalszej części kazania przedstawia kontrastowo skutki, jakie wywołuje śmierć ubogich oraz wielkich tego świata:

Gdy kto podły umrze, wstrząsienia i wzruszenia, i odmian żadnych po nim nie masz, jakoby list z dębu cichuchno zleciał; jako o jego narodzeniu, tak też o śmierci jego ledwie kto wiedział, i nie masz po nim rozruchów ani swarów, ani niepokojów, ani odmian. Lecz gdy pan wielki umarł, jako dąb mocny ogromny głos i trzask, lecąc na ziemię, uczynił. Wszyscy się przelękli, drudzy w niepokoję i w swary wielkie po nim wpadli; drudzy szkodę i zgubę swoją śmiercią jego odnieśli. I jest z śmierci panów i królów więtszy przestrach i nauka dzielniejsza? Przestrach jest, bo jeśli lew tak poległ, a cóż szczeniátko? Jeśli się dąb tak mocny obalił, a cóż z sosienką i z małą wierzbinką będzie? Nauka jest, iż te szczęścia świata tego nie takie są jako się widzieć dadzą, ale są, jako je Apostoł nazwał: figura i malowanie, rzeczy samej w sobie niemające. Zdadzą się szczęścia świata tego mocne, a są słabe; zdadzą się wdzięczne, a one są przykre; zdadzą się ozdobne, a one są szpetne. [...] Dziś królem, mówi Pismo, a jutro umrze i będzie robactwu pokarmem, wstęchlina i zgniłość, jako Job mówi⁶⁰³.

Drugą ze wspomnianych wyżej mów – *Kazanie na pogrzebie królowej polskiej Anny z Rakus*⁶⁰⁴ – wygłosił ks. Skarga 16 października 1599 roku w czasie pogrzebu Anny Rakuszanki, żony Zygmunta III. Zmarła ona w Warszawie 10 lutego 1598 roku w czasie połogu po urodzeniu syna Krzysztofa, który żył zaledwie godzinę⁶⁰⁵. Chcąc pokazać rangę tych uroczystości, Skarga przywołał najpierw biblijny opis pogrzebu Jakuba, który trwał około 70 dni.

Jednakże pogrzeb patriarchy był skromniejszy od naszego: grób Jakuba był wykowany ze skały, a u nas ta wieża płaczu pogrzebnego, z kosztem wielkim

⁶⁰² D. Platt, op. cit., s. 57–58. Słynny francuski kaznodzieja J. B. Bossuet, *Rzecz przy pogrzebie serca królowej Wielkiej Brytanii*, [w:] idem, *Mowy pogrzebowe biskupa meldeńskiego*, Kraków 1938, s. 9, topos odmiany losów wprowadza łagodniej, zastrzegając, że „nie godzi się osobom pospolitym nauczać panujących”.

⁶⁰³ *Kazania funeralne*, op. cit., s. 253.

⁶⁰⁴ Kazanie to zostało wydrukowane w pierwszym wydaniu *Kazań przygodnych*, Kraków 1600.

⁶⁰⁵ Królową wraz z niemowlęciem pochowano w krypcie kaplicy Zygmuntowskiej. Śmierć żony spowodowała, że Zygmunt III powziął zamiar, by wzorem Jagiellonów, wybudować przy katedrze wawelskiej kaplicę grobową dla swej rodziny.

i znaczną okrasą rzemieśla, i jedwabów, i świec takich uczyniona, pogrzeb dziwnie ozdobny czyni. Przy grobie i pogrzebie Jakubowym siedm dni oni panowie strawili, ofiary co dzień insze za umarłego czyniąc; a my nie na siedm dni, ale na wieczne i gęste ofiary, za duszę królowej naszej umarłej, fundacye rościągniemy. Daleko tedy więtszy jest plankt⁶⁰⁶ nasz nad tą umarłą naszą, i słuszniej mówić możemy: wielki to jakiś żal i plankt Polakom⁶⁰⁷.

Podnosząc pobożność zmarłej królowej, ks. Skarga jednocześnie pocieszał króla. Uroczystość pogrzebową uznał on za dobrą sposobność do udzielenia napomnień. By podkreślić swe poparcie dla władcy, rozpoczął od uwagi, że wszystko dobre w państwie bierze początek od królów. Sławił przywiązanie zmarłej do wiary, zamiłowanie do praktyk religijnych, troskę o biednych, przejawy skromności i roztropności. Aby uwydatnić cnoty Anny z Rakus, Skarga przytaczał wady, które mogła mieć królowa żyjąc na dworze. Ona jednak ich uniknęła. Tak więc „rozkoszy i krotofil pańskich nie używała”, nie dbała o stroje, ponieważ „najprzedniejszy strój jej był cnoty w bojaźni Bożej”, i nie próżnowała, „chleba w próżnowaniu nie pożywała, czym się potępiają owe próżnujące i młode, które miękko chodząc, a niewiele mając, od roboty uciekają, a rączki gładkie ochraniając, w diabelskie sieci próżnowaniem upadają”. Życie królowej stawiał kaznodzieja za przykład dla słuchaczy. Myśl o śmierci uważał za mistrza pokory. Wobec jej majestatu świat wyda się kwestią żakowską, a rozkosze obrokiem osła. Za lekarza chciał mieć prawdę i rozsądek, za towarzysza – pamięć o sędzie i rzeczach ostatecznych⁶⁰⁸.

Piotr Skarga był z natury osobowością energiczną, żywą, stąd też jego kazania nie są zimne, oschłe czy obojętne. Przeciwnie, zaraz po wstąpieniu na ambonę cały płonął, grzmiał jak burza, olśniewał jak błyskawica, uderzał

⁶⁰⁶ *Plankt* (z łac. *planctus*) – płacz, żal po bliskiej, zmarłej osobie.

⁶⁰⁷ P. Skarga, *Kazanie na pogrzebie królowej polskiej Anny z Rakus, żony Zygmunta III*, [w:] idem, *Kazania przygodne*, op. cit., s. 73–74.

⁶⁰⁸ T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI*, op. cit., s. 521.

jak piorun. Czasem prosił i błagał, modlił się i na twarz upadał przed Panem, by za chwilę zdjęty oburzeniem miotać zaklęcia i groźby. Miał wrodzony przymiot największych mówców: potęgę natchnienia i dar porywania serc ludzkich. Mimo to każde kazanie starannie przygotowywał. Sam o tym tak mówi: „W tym rzemieśle kaznodziejskim czterdzieści lat i cztery robiąc, co dzień się wzdry przyuczam, abych i ducha prorockiego, i miłości a gorącości apostołskiej w kazaniach przymnażał i w słowach ostrożności i roztropności większej nabywał”⁶⁰⁹. Przygotowaniu zewnętrznemu towarzyszyła modlitwa i pokuta. Dlatego też już współcześni widzieli w nim świątobliwego kapłana o heroicznym cnotach⁶¹⁰. W kazaniu pogrzebowym nad trumną Skargi sławny kaznodzieja dominikański Fabian Birkowski OP mówił: „Nierychło takiego kaznodzieję Polska nasza zobaczy, który serca ludzkie trzymał w ręku swym i obracał nimi kędy chciał przez dziwną, a jemu tylko daną wymowę”⁶¹¹. W czterechsetną rocznicę śmierci uchwałą Sejmu RP rok 2012 ogłoszono Rokiem ks. Piotra Skargi. W 2016 roku zakończył się w Krakowie etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego wielkiego kaznodziei, a akta sprawy zostały przekazane watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Jakub Wujek

Jedną z najważniejszych postaci potrydenckiej reformy Kościoła w Polsce był urodzony w 1541 roku w Wągrowcu Jakub Wujek. Po studiach we Wrocławiu, w Akademii Krakowskiej i Wiedniu postanowił wstąpić do jezuitów i 25 lipca 1565 roku rozpoczął nowicjat przy kościele św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie⁶¹². W zakonie studiował teologię w latach 1565–1567

⁶⁰⁹ P. Skarga, *Kazania przygodne*, Kraków 1601, s. 102.

⁶¹⁰ K. Panuś, *Ks. Piotr Skarga wzorem kapłana*, „Dobry Pasterz” 2012 z. 37, s. 88–106.

⁶¹¹ F. Birkowski, *Na pogrzebie wielbego ojca ks. Piotra Skargi*, [w:] *Sześć kazań księdza Fabiana Birkowskiego z zakonu kaznodziejskiego*, Sanok 1856, s. 71.

⁶¹² L. Grzebień, *Jakub Wujek SJ (zarys biografii)*, „Bobolanum” 9 (1998) z. 1, s. 7–12. Cennym źródłem do badań nad biografią J. Wujka są listy wydane przez Jana Sygańskiego, *Ks. Jakub Wujek z Wągrowca w świetle własnej korespondencji*, Kraków 1914, oraz takie publikacje, jak: J. Terlaga, *Szkolne lata ks. Jakuba Wujka TJ jako przygotowanie do jego działalności kaznodziejskiej*, „Przegląd Powszechny” 50 (1933) t. 200, s. 3–25, 221–235; J. Poplatek,

pod kierunkiem wybitnych profesorów, m.in. Jakuba Ledesmy i Achillesa Gagliardi. Po powrocie do kraju uzupełniał studia teologiczne i wykładał retorykę w Pułtusk. Pełnił obowiązki rektora domu jezuitów w Poznaniu, a później w Wilnie. W 1579 roku stanął na czele misji w Siedmiogrodzie, gdzie zorganizował kilka placówek jezuickich i prowadził działalność kontrreformacyjną oraz piśmienniczą. Od roku 1589 do 1592 był prepozytem domu profesów w Krakowie. Tutaj też poświęcił się prawie wyłącznie pracy nad nowym przekładem Pisma Świętego. Ogłosił kilka cennych i oryginalnych dzieł teologicznych (*O Kościele Pana Chrystusowym*, Poznań 1580) i polemicznych (*Judicium*, Kraków 1570). Zmarł w Krakowie 27 lipca 1597 roku⁶¹³.

Od chwili otrzymania święceń kapłańskich w 1568 roku, ks. Jakub Wujek zajmował się przez wiele lat pracą pedagogiczną w kolegiach jezuickich w Pułtusk (1567–1571), Poznaniu (1571–1578), Wilnie i w Siedmiogrodzie (1579–1589), wykładając retorykę i egzegezę Pisma Świętego. Równocześnie przy każdej sposobności opracowywał i głosił kazania. Zaraz po święceniach oddał się posłudze słowa Bożego na ambonie w kolegiacie pułtuskiej; głosił kazania w Łowiczu i Uniejowie, a z początkiem 1570 roku w kościołach poznańskich, zwłaszcza w kolegiacie św. Marii Magdaleny⁶¹⁴. W Poznaniu głosił kazania po polsku i po niemiecku w latach 1571–1578 i z tego okresu pochodzi jego główne dzieło kaznodziejskie – *Postilla catholica*, o którym była już wcześniej mowa. Z głoszeniem słowa Bożego Wujek łączył pisanie i wydawanie książek dla kapłanów oraz wiernych. W rozprawie *De excusandis adversus haereticos libris* podkreślał, że różnowiercy swoimi kazaniem nie wskóraliby wiele, gdyby jednocześnie nie szerzyli swej nauki przez słowo drukowane. Jedną katolicką książką przeciw nim wydana przewyższa swoim wpływem tysiące głoszonych kazań⁶¹⁵. Taką samą działalność

Obecny stan badań nad życiem Jakuba Wujka T.J. i program dalszej pracy, „Polonia Sacra” 3 (1950) z. 1–2, s. 20–91.

⁶¹³ H. E. Wyczawski, *Wujek Jakub*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 469–471; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, wyd. 2, Kraków 2004, s. 765; D. Kuźmina, *Jakub Wujek (1541–1597) – pisarz, tłumacz i misjonarz*, Warszawa 2004.

⁶¹⁴ L. Grzebień, *Jakub Wujek SJ...*, op. cit., s. 14.

⁶¹⁵ Rozprawa ta zaginęła. Jej treść jest znana dzięki omówieniu, którego dokonał J. Sygański, *Wujek w świetle korespondencji*, Poznań 1917, s. 33–34.

nauczycielską i kaznodziejską rozwijał podczas swego dwuletniego pobytu w Wilnie (1578–1579). Następny okres jego życia i pracy w Siedmiogrodzie na Węgrzech, zakładanie i kierowanie kolegiami jezuickimi głównie w Koloszwarcze (1579–1585), nie dawał Wujkowi możliwości częstego głoszenia kazań ze względu na brak znajomości języka węgierskiego, ale za to mógł więcej czasu poświęcić przekładowi Pisma Świętego. Podczas ostatnich lat swego życia, spędzonych głównie w Krakowie (1589–1597), pracował nad przekładem Biblii i uzupełnieniem swych dzieł kaznodziejskich i ascetycznych. Największe dzieła kaznodziejskie ks. Wujka są owocem jego wyężonej pracy w okresie pułtuskim i poznańskim. Kaznodziejstwo było jego umiłowanym polem działania. „Głos miał słaby, ale bogactwem słów, pięknnością stylu i głębią uczucia porywał słuchaczy, kruszył ich serca i pociągał do Boga”⁶¹⁶. Wujek miał głęboką świadomość wielkości urzędu kaznodziejskiego. Wykładając Ewangelię o Szymonie Piotrze i Andrzeju, rybakach ludzi, zauważał:

Jako tedy siecią ryby z głębokości na wierzch, z ciemności na światłość, z jeziora zgnięłego na czyste powietrze wyciągają; tak też słowem Bożem ludzie w ciemnościach obłądliwości ponurzeni, a w pracach tego świata utopieni, na światło prawdy, na pożądanie zwierzchnich rzeczy, na czyste powietrze łaski Bożej bywają wyciągani⁶¹⁷.

Dzieła Jakuba Wujka powstają w specyficznym kontekście ekspansji reformacji i sporów konfesyjnych między katolikami a protestantami. Wynikiem takiej sytuacji były znaczące osiągnięcia literackie, a zwłaszcza kaznodziejskie. Stanisław Warszewicki, jeden z pierwszych wybitnych jezuitów polskich i znakomity humanista, któremu Wujek wysłał do oceny rękopis *Postylli*, wyraził się o niej bardzo pozytywnie, zaś prymas Jakub Uchański, dawny protektor Wujka, po wydaniu pierwszego tomu, z niecierpliwością oczekiwał na ciąg dalszy. Także wydawcy i cenzorzy tłumaczonej przez niego Biblii nie szczędzili pochwał pod adresem

⁶¹⁶ K. Drzymała, *Jakub Wujek z Wągrowca 1541–1597*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 3 (1950) nr 1–2, s. 30, <https://doi.org/10.21906/rbl.2400>.

⁶¹⁷ J. Wujek, *Kazanie na dzień św. Andrzeja*, [cyt. za:] K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 157.

Wujka – kaznodziei, „który w *Postyllach* tak był dobrze kapłanom naprzód posłużył, że ledwo który pleban abo kaznodzieja był, któryby jego *Postylle* nie miał, a katolikom wszystkim *Postylle* heretyckie, który się byli bardzo jęli, z ręku wytrącił”⁶¹⁸. Przez zwracanie uwagi na wielką wartość słowa Bożego, na jego siłę i moc przekonującą, na to, że niby młot uderzający o skałę, kruszy najbardziej zatwardziałe serca, ks. Jakub Wujek dał pozytywny wykład Biblii, dostarczył rozumowych argumentów potwierdzających prawdziwość wiary katolickiej. Niezależnie od tego nie brak w kazaniach ks. Wujka momentów polemicznych i uczuciowych. Działając na rozum, działał także wspaniale na wolę i serce ludzkie. Od racji intelektualnych przechodził do emocjonalnych i nimi zwykle kończył swoje wywody. Można więc powiedzieć, że ks. Wujek był mistrzem w kompozycji i budowie kazań. Dzięki jego retoryce i mocy oddziaływania na słuchaczy nadano mu słusznie przydomek: *Semicicero polonus*, jakby w połowie Cicero polski⁶¹⁹.

Warto w związku z tym przytoczyć znane opowiadanie Henryka Sienkiewicza pt. *Wspomnienie z Maripozy*. Narratora zaciekawił archaiczny, wzniosły sposób mówienia, spotkanego w Ameryce, sędziwego rodaka emigranta:

Mówił ciągle, jak jaki Abraham lub Jakub... Słowa: aza, azali, zaprawdę, lepak, przecz i wżdy – powtarzały się w jego ustach co chwila. Czasami zdawało mi się, że mam przed sobą jakiegoś człowieka z czasów Górnickiego lub Skargi, który pod ziemią przywędrował do Maripozy i zmartwychwstał tu lub żył od owych czasów, jak owe Big Trees pobliskie. Ale prócz tego starego języka była w mowie jego jeszcze i jakaś dziwna uroczystość, polegająca na toku zdań, na mnóstwie pleonazmów, na szczególnych określeniach. Postanowiłem wreszcie rozwiązać zagadkę.

– Powiedz mi, szanowny panie, skąd ci się wziął ten język? Język to nie dzisiejszy, ale stary, którym już nie mówią w Polsce.

Uśmiechnął się.

– Jedną książkę mam w domu. Biblię Wujka, którą czytuję co dzień, abym nie zapomniał mowy mojej i nie stał się niemy w języku ojców moich...

⁶¹⁸ Cyt. za: K. Górski, *Jakub Wujek jako pisarz*, „Polonia Sacra” 3 (1950) z. 1–2, s. 122.

⁶¹⁹ S. Grzybek, *Ks. Jakub Wujek jako biblista i teolog*, „Studia Gnesnensia” 1 (1975), s. 307.

Teraz zrozumiałem. Przez kilkadziesiąt lat w zapadłej Maripozie nie widział ani jednego Polaka, nie mówił z nikim. Czytywał więc Wujka, i nic dziwnego, że nie tylko jego słowa, ale i myśli ułożyły się do miary Biblii.

Adrian Junga

Wybitnym kaznodzieją jezuitskim był pochodzący z Mazowsza Adrian Jerzy Junga (1550 lub 1551–1607). Uczył się w rodzinnym Płońsku, później (1561–1565) w Pułtusku. Poetykę studiował w Gdańsku (1565–1566), retorykę i dialektykę w kolegium jezuitów w Pułtusku (1567–1568) i w Wiedniu (1568–1569). W 1569 roku zapisał się na studia w Akademii Krakowskiej. W 1570 roku zgłosił się do zakonu jezuitów, ale biskup płocki, Piotr Myszkowski, zatrzymał go na swoim dworze. Dopiero 24 lutego 1573 roku został przyjęty do zakonu i wysłany do Wilna na studia filozoficzne. Tam również w latach 1575–1578 uczył retoryki i języka greckiego. Od 1578 roku nauczał tychże przedmiotów w kolegium poznańskim i tamże 1 kwietnia 1580 roku został wyświęcony na kapłana. Objął wówczas dodatkowo wykłady etyki naturalnej dla retorów. 18 października 1582 roku udał się na studia teologiczne do Akademii Wileńskiej. Na jego formację teologiczną dominujący wpływ wywarli profesorowie tejże Alma Mater: Antoni Arias, Garcia Alabiano i Emmanuel Vega. Studia te zakończył uzyskaniem stopnia magistra nauk wyzwolonych 24 stycznia 1585 roku. W tym czasie objął po Skardze ambonę w kościele św. Jana w Wilnie, a nadto uczył w Akademii arytmetyki i fizyki⁶²⁰.

Wróciwszy do Poznania, zainaugurował w kwietniu 1586 roku wykłady arytmetyki i fizyki, które weszły do programu lekcyjnego kolegium. Praca w szkole nie odpowiadała zamiłowaniom Jungi. Na wiosnę 1586 roku stoczył dysputę w Międzyrzeczu z Janem Caprinusem o przeistoczeniu i Eucharystii, a w kwietniu 1589 roku na zamku w Grodzisku z Erazmem Glicznerem o ofercie mszy świętej. Włączył się w wir polemik religijnych i opublikował z tej dziedziny kilka prac. Najważniejsza z nich to *Rozwiązanie 52 kwestii ministrów nowoewangelickich jezuitom zadanych* (Poznań

⁶²⁰ L. Grzebień, *Junga Adrian*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, op. cit., s. 221.

1593) i prawdopodobnie przekład *Katechizmu rzymskiego* w 1603 roku⁶²¹. Od 1594 roku Junga nie publikował pod swoim nazwiskiem. Prawdopodobnie zbiory kazań pt. *Messiasz, albo kazania o upadku i naprawie rodzaju ludzkiego przez przyjście na świat Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Bożego* (Poznań 1597) i *Eucharystia, albo o Przenajświętszym Sakramencie i Ofierze Ciała i Krwie Pana Zbawiciela i Boga naszego pod osobą chleba i wina kazań czterdzieści* (Kraków 1602), ogłoszone pod nazwiskiem prymasa Stanisława Karnkowskiego, są dziełem Jungi⁶²². W latach 1598–1605 był kaznodzieją w krakowskim kościele św. Barbary, a w latach 1606–1607 profesorem teologii polemicznej w Poznaniu. W swych pismach i kazaniach Junga okazał się doskonałym polemistą, czerpiącym argumenty na poparcie tez z Biblii i patrystyki. Zarzuty odpierał spokojnie, stosując wykład pozytywny. Współcześni nazywali go «podręczną biblioteką» Pisma Świętego, ojców Kościoła i historii kościelnej. Zmarł w Poznaniu 26 sierpnia 1607 roku jako ofiara panującej tam zarazy⁶²³.

Stanisław Grodzicki

Stanisław Grodzicki (1541–1613) wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1571 roku, już po studiach filozoficzno-teologicznych w Akademii Krakowskiej, a następnie w Rzymie. Po uzyskaniu doktoratu teologii w 1575 roku został rektorem kolegium jezuickiego w Pułtusku, a następnie w Jarosławiu, pracując jednocześnie jako misjonarz wśród luterańskiej ludności Litwy, co zjednało mu przydomek *apostoła Litwy*. W latach 1582–1584 był superiorem kolegium profesów św. Barbary w Krakowie. Zostawszy w 1586 roku wykładowcą teologii scholastycznej w Akademii Wileńskiej i w 1590 roku jej

⁶²¹ M. Bednarz, *Jezuici a religijność polska (1564–1964)*, op. cit., s. 163.

⁶²² Ibidem, s. 163–164; B. Natoński, *Junga Adrian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, s. 326; M. Brzozowski, *Kaznodziejstwo w epoce renesansu*, op. cit., s. 376, 379; P. Szczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce. Studium o Mszy świętej*, Poznań–Warszawa 1962, s. 151, 295. Pisanie pod cudzym nazwiskiem nie było rzeczą rzadką w owych czasach. Tak np. Kasper Sawicki pisał pod nazwiskiem Kaspra Cichockiego, a Jan Aland pod nazwiskiem Tryzny.

⁶²³ B. Natoński, *Junga Adrian*, op. cit., s. 324–326; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 255; T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI*, op. cit., s. 261.

kanclerzem, opowiadał się za stosowaniem scholastyki w polemikach międzywyznaniowych. Uczestniczył w przygotowaniu programu studiów jezuickich oraz w pracach kongregacji generalnej (1593) w Rzymie. Jako superior kolegium jezuickiego w Poznaniu (1594–1598) był jednym z cenzorów Biblii Jakuba Wujka⁶²⁴. W 1598 roku został kaznodzieją katedry we Lwowie, a w 1604 ponownie przełożonym kolegium św. Barbary w Krakowie. W 1607 roku przeniósł się do Poznania i tam zmarł 4 marca 1613 roku⁶²⁵.

Najważniejszym dziełem Grodzickiego są utrzymane w formie traktatów teologiczno-moralnych *Quadripartitae conciones* (*Poczwórne kazania*, t. 1–2, Kraków 1606–1607, t. 1–8, wyd. 2, Ingolstadt 1610–1614). Zostały one opracowane z notatek zawierających szkice kazań głoszonych przez *Apostoła Litwy* przez ponad 40 lat, przede wszystkim w Wilnie. Dzieło to zawiera kazania na wszystkie niedziele i święta roku kościelnego, osnute na czytanej w tym dniu perykopie ewangelicznej. Na każdą niedzielę Grodzicki przygotował cztery kazania. Pierwsze z nich miało za cel wzbudzenie bojaźni Bożej, ponieważ ona jest początkiem mądrości. Drugie służyło umocnieniu wiary, bez której nie podobna podobać się Bogu. Biorąc za punkt wyjścia te same teksty Pisma Świętego, którymi posługiwali się innowiercy dla potwierdzenia swego stanowiska, Grodzicki wykazywał, że one właśnie dowodzą prawdziwości wiary katolickiej. Budowa drugiego kazania różni się od trzech pozostałych. Autor nie przystępuje od razu do zasadniczego tematu, ale w pierw ustala ogólne zasady, na które innowiercy się godzą z katolikami albo powinni się zgodzić. Celowo używa niewielu cytatów z ojców Kościoła i soborów, pragnąc, by innowiercy nie zarzucili mu, że opiera się na sądach ludzkich, ale główny akcent kładzie na słowa Pisma Świętego, by na ich podstawie wykazać prawdziwość nauki ojców i orzeczeń soborów. W trzecim kazaniu autor usiłował wykazać bogactwo miłosierdzia Bożego, by zachęcić słuchaczy do nadziei, a kończył rozważaniem o miłości, której najpiękniejszym objawem jest uczestnictwo człowieka w boskiej naturze, czyli dziecięstwo Boże. Od bojaźni

⁶²⁴ K. Drzymała, *Wpływ ks. Stanisława Grodzickiego TJ na tłumaczenie „Biblii” ks. Jakuba Wujka TJ*, „*Polonia Sacra*” 4 (1951) z. 1, s. 71–80.

⁶²⁵ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 197; K. Drzymała, *Ks. Stanisław Grodzicki SJ*, Kraków 1973.

wobec Stwórcy i Pana, Grodzicki prowadził więc słuchacza przez wiarę i nadzieję – do miłości Ojca⁶²⁶.

Naśladowując ojców Kościoła, analizował poszczególne słowa lub zdania perykopy ewangelicznej, wysnuwając z nich praktyczne wnioski. Dbął też o utrzymanie i rozwinięcie jednego tematu w czasie jednego kazania. Szczególnie widoczne jest to w kazaniach polemicznych służących umocnieniu wiary. Temat starał się wyczerpać i dlatego ostro ganił kaznodziejów, którzy odbiegali od zasadniczego wątku, podejmując różne dygresje. Przeprowadzał egzegezę odpowiednich miejsc Pisma Świętego, polemizował z przeciwnikami, rozwiązywał trudności i odpierał zarzuty. W niektórych kazaniach Grodzicki bardzo wyraźnie podkreślał poszczególne etapy rozumowania, streszczając przy końcu główne myśli i dowody. Zaznaczał, że ta metoda podoba się ludziom wykształconym. Kładąc akcent na stronę rozumową i doktrynalną, nie zapominał o tym, by zaciekawić i wzruszyć słuchacza. Różnorodność w stosowaniu metod miała na celu ożywić kazanie, usunąć z niego nudę, a przede wszystkim utorować drogę do umysłów słuchaczy zależnie od ich wykształcenia. Każde kazanie powinno być przepełnione atmosferą jednej z czterech cnót: bojaźni, wiary, nadziei lub miłości. Wybór ich zależy od potrzeb duchowych słuchaczy. Zatwardziały grzesznik potrzebuje lekarstwa bojaźni Bożej, zbyt przywiązany do rzeczy ziemskich – nadziei dóbr wiekuistych, pobożny – miłości, a innowierca – skutecznego argumentu. Zdaniem autora *Quadripartitae conciones* nie należy poświęcać całych kazań na gromienie wad, ale w każdym kazaniu okazjnie dotykać ogólnie tego przedmiotu, by powoli kruszyć w duszach grzeszne przywary. Grodzicki podkreślał, iż siła kazań zależy przede wszystkim od postawy moralnej kaznodziei, od jego ducha i żarliwości Bożej⁶²⁷.

Warto zwrócić jeszcze uwagę na wydane osobno *Concio de probandis spiritibus* [...] (*Kazanie o posłannictwie duchowym*, Kraków 1607). Grodzicki dowodził w nim, że wyklądać Pisma i ogłaszać wolę Bożą mogą tylko kapłani na podstawie otrzymanego posłannictwa, czyli misji. Posłannictwo to może być potrójne: czysto ludzkie, pochodzące od Boga za pośrednictwem

⁶²⁶ Por. *Praefatio ad lectorem varios modos concionadi complectens*, [w:] *Conciones quadripartitae in quattuor dominicas adventus*, Coloniae Agrippinae 1606, A₂–A₅.

⁶²⁷ *Ibidem*.

ludzi, bądź otrzymane bezpośrednio od Boga. To ostatnie musi oczywiście być potwierdzone znakami i cudami, stałością w wierze i świętością życia. Ministrowie heretycy przypisują sobie posłannictwo od Boga za pośrednictwem ludzi. Muszą zatem wykazać, że ich posłannictwo jest prawomocne, czyli że pochodzi od tych, co zostali posłani bezpośrednio od Boga. Takie posłannictwo znajduje się jednak wyłącznie w Kościele katolickim. Ministrowie innowiercy natomiast mają posłannictwo czysto ludzkie i, co za tym idzie – są intruzami i drapieżnymi wilkami owczarni Chrystusowej. Grodzicki wygłosił także i wydał kilka mów żałobnych, o charakterze rozważań dogmatyczno-apologetycznych, o których była już wcześniej mowa. W jego dorobku twórczym na uwagę zasługują też kazania: *O poprawie kalendarza* (Wilno 1587; wyd. 3, Wilno 1589) oraz *O jednej osobie w używaniu Sakramentu Ciała Pańskiego w Kościele Bożym. Kazań sześć* (Wilno 1589)⁶²⁸.

Kazania Grodzickiego mają charakter polemiczny, odznaczają się dobrą znajomością Pisma Świętego i patrystyki, z wyraźnymi śladami scholastycznych podziałów, natomiast w mniejszym stopniu odznaczają się walorami kaznodziejskimi; brak im polotu, lekkości, siły uczucia i wyobraźni⁶²⁹. W swych dziełach polemicznych *Prawidło wiary heretyckiej* (Wilno 1592) oraz *Ewangelik* (Wilno b.r.w.; wyd. 3, Kraków 1602) Grodzicki wykazywał błędy doktrynalne innowierców, zwłaszcza Grzegorza z Żarnowca, podkreślał też normatywny charakter Pisma Świętego dla całej teologii, wykazując wzajemne uwarunkowania boskiej prawdy i ludzkich sformułowań, których poprawna interpretacja wymaga ustawicznej pomocy Ducha Świętego, działającego przez Kościół. Za jedyny, autorytatywny przekaz mądrości prowadzącej do zbawienia uważał nauczanie papieża i soborów, interpretowane przez ojców Kościoła i uznane autorytety teologiczne.

Podobnie jak Skarga i Wujek, także Grodzicki traktował działalność kaznodziejską jako specjalne powołanie dane od Boga w tym celu, aby wypłenić występki, karcnąć zło, nauczać i prowadzić ludzi do Boga. Grodzicki jest – obok Piotra Skargi, Jakuba Wujka i Adriana Jungi – czwartym kaznodzieją jezuickim drugiej połowy XVI wieku, któremu władza zakonna

⁶²⁸ K. Klauza, *Grodzicki Stanisław SJ*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, op. cit., s. 170–171.

⁶²⁹ L. Grzebień, *Grodzicki Stanisław*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 592; K. Drzymała, *Ksiądz Stanisław Grodzicki TJ jako teolog i kaznodzieja 1541–1613*, „Polonia Sacra” 1 (1948) z. 3–4, s. 267–288.

pozwoili wydać dorobek kaznodziejski⁶³⁰. Wszyscy czterej byli znakomitymi kaznodziejami, ale każdy z nich wniósł inne wartości do skarbcza polskiej wymowy. Wujek, nazywany «polskim Hieronimem», tworzył polski język teologiczny i jako pierwszy wystąpił z polemiką i dysputą religijną. Posiadał olbrzymi zapas wiedzy klasycznej, filozoficznej i egzegetycznej, bystry umysł i cięty dowcip, jednak słabe zdrowie nie pozwalało mu oddziaływać żywym słowem na tłumy. Skarga przewyższał go znajomością ojców Kościoła, polotem i pięknem języka, choć nie dorównywał Wujkowi zasobem wiedzy klasycznej i egzegetycznej. Junga łączył w jedno ogromną wiedzę we wszystkich dziedzinach i wycucie ducha mowy ojczystej, co pozwoliło mu stworzyć polski język liturgiczny. Grodzicki górował nad nimi wykształceniem teologicznym, głębokim ujmowaniem problemów, ale brakowało mu polotu, siły uczucia i wyobraźni. Być może dlatego swoje kazania, głoszone po polsku, pisał po łacinie i wydawał za granicą, słusznie przypuszczając, że tam znajdą więcej odbiorców i lepsze przyjęcie niż w kraju⁶³¹.

Podsumowując, należy stwierdzić za Ludwikiem Grzebieniem, że pierwsze pokolenie jezuitów polskich poprzez wzorcowe postylle, zbiory kazań i przekazaną tradycję „stworzyło na dłuższy okres kaznodziejską szkołę jezuicką i pozostawiło w literaturze polskiej trwałe ślady”⁶³². Charakteryzuje je dobra znajomość Pisma Świętego i nauczania ojców Kościoła, pism różnowierczych, nastrojów społecznych, ale też prostota oraz piękno języka.

Kaznodzieje dominikańscy

Melchior z Mościsk

Jednym z najznakomitszych kaznodziejów i obrońców katolicyzmu w XVI wieku był Melchior z Mościsk (ok. 1511–1591). Po studiach w Akademii Krakowskiej wstąpił do zakonu dominikanów w Krakowie (1 października 1530),

⁶³⁰ K. Drzymała, *Ks. Stanisław Grodzicki SJ*, op. cit., s. 162. Na próżno zabiegali o to znani teologowie jezuicy: Benedykt Herbest, Marcin Laterna czy Marcin Łaszcz.

⁶³¹ Ibidem, s. 156.

⁶³² L. Grzebień, *Jezuici polscy a reformacja*, [w:] *Jubileusz sześćsetlecia Wydziału Teologicznego w Krakowie 20 X 1996–20 X 1997*, red. A. Kubiś, Kraków 1998, s. 545.

przyjmując imię Melchior. Swoje wykształcenie pogłębiał w Bolonii, gdzie w 1545 roku zdobył bakalaureat, a w 1546 doktorat teologii. W 1548 roku skierowano go do Lwowa, gdzie był w latach 1549–1550 przeorem tamtejszego klasztoru. Stanowisko to, z którym związany był urząd wikariusza kontraty ruskiej, piastował Melchior jeszcze parokrotnie. W 1559 roku na kapitule płockiej został wybrany po raz pierwszy na prowincjała polskiej prowincji dominikanów; po krótkiej przerwie sprawował ten urząd jeszcze trzykrotnie. Jako prowincjał wykazał wiele energii w dążeniu do poprawy sytuacji materialnej zakonu, gdyż jego placówki, utrzymujące się głównie z ofiarności wiernych, ucierpiały wskutek postępów reformacji. Oprócz systematycznego potwierdzania dawnych nadań wystarał się u Zygmunta Augusta o przywilej pozwalający dominikanom na nabywanie bez ograniczeń dóbr ziemskich. Duży akcent kładł na podniesienie poziomu wykształcenia kadry zakonnej, zalecając i ułatwiając zakonnikom studia w Akademii Krakowskiej i na uniwersytetach zagranicznych. Dążenia Melchiora do ścisłego zespolenia z prowincją polską kontraty ruskiej wywołały w latach 1579–1580 opór m.in. Łukasza ze Lwowa, przeora klasztoru krakowskiego, który oskarżył Melchiora przed nuncjuszem Caligarim o nadużywanie władzy prowincjała, lekceważenie wolnej elekcji przeorów i zaniedbanie karności zakonnej. W 1580 roku Melchior udał się na kapitułę generalną do Rzymu, gdzie oczyścił się z tych zarzutów, a generał zakonu, Paweł Constabilis, odwołał Łukasza z Krakowa do klasztoru lwowskiego.

Jako kaznodzieja generalny zakonu i zarazem inkwizytor Melchior prowadził bardzo energiczną działalność kontrreformacyjną, m.in. na stanowisku spowiednika Zygmunta Augusta, które zajmował prawdopodobnie od 1559 roku. Towarzysząc królowi na sejmy, starał się paraliżować działalność różnowierców, zmierzającą do ograniczenia politycznych uprawnień biskupów, a przede wszystkim nie dopuścić do zwołania synodu narodowego. W tej sprawie współpracował blisko ze Stanisławem Hozjuszem. Na naradzie biskupów, odbytej podczas sejmu piotrkowskiego w 1559 roku, wystąpił ostro przeciw zwołaniu synodu prowincjalnego z udziałem różnowierców. Dużą aktywność wykazał podczas sejmów, wygłaszając kazania. W latach 1563–1565 współpracował ściśle z nuncjuszem Giovannim Francesco Comendonim w obronie interesów Kościoła katolickiego. W uznaniu zasług w zwalczaniu heretyków, których miał nawrócić kilka tysięcy, i w celu umożliwienia dalszej akcji nawracania Melchior otrzymał od papieża w 1565 roku

brewe nadające mu prawo rozgrzeszania heretyków. W 1561 roku Melchior nakazał śpiewać podczas mszy świętej modlitwę *Contere Domine* przeciw heretykom; w 1575 roku otrzymał dla siebie i dla swoich następców na prowincjalstwie prawo zakładania bractw różańcowych w celu upowszechniania kultu maryjnego. Melchior zmarł w Krakowie 19 maja 1591 roku. Pochowany został w krużgankach tamtejszego klasztoru dominikańskiego.

Wokół jego postaci i działalności szybko urosła legenda sławiąca jego poświęcenie i bezkompromisowość w walce z reformacją⁶³³. Był bowiem obdarzony nieprzeciętnym talentem kaznodziejskim i dużą siłą oddziaływania. Jego uzdolnienia w tej dziedzinie wysoko oceniali m.in. Stanisław Sokołowski, Seweryn Lubomlczyk i Stanisław Orzechowski⁶³⁴. Ten ostatni wspominał, iż słuchał jednego z kazań Melchiora podczas nabożeństwa, na którym obecni byli także liczni innowiercy. Wiedząc o tym, mówca porównał ich bunt z buntem Datana i Abirama przeciw Mojżeszowi (Lb 16), a w pewnym momencie zwrócił się ku heretykom i wskazując ręką na jednego z nich, zawołał przejmującym głosem: „Ziemia pod wami się roztworzy!”. Na te słowa wszyscy innowiercy uciekli z kościoła⁶³⁵. Już ten przykład unaocznia, iż Melchior przemawiał w sposób żywy i pełen energii, a czerpiąc argumentację z Biblii, z odwagą wytykał błędy heretykom⁶³⁶. Cieszył się też dużą popularnością, zwłaszcza w środowiskach miejskich, np. w Poznaniu. Postylle jego krążyły w odpisach, kazań bowiem nie ogłaszał drukiem. Jedno z nich, zachowane w zbiorach biblioteki klasztoru na Jasnej Górze (rps 430), pisane po polsku, zawiera ostrą krytykę przełożonych zarówno świeckich, jak i duchownych⁶³⁷. W dorobku Melchiora znajduje się jeszcze krótkie pisemko polemiczne przeciw Bernardynowi Ochynowi, *Epistola deploratoria* (Kraków 1583), oraz *Expositio missae domini Hugonis*

⁶³³ Według jednej z nich, odrzucając proponowane mu przez Zygmunta Augusta biskupstwo, Melchior miał powiedzieć: „Wolę być najlichszym u dominikanów, niż kucharzem i cześnikiem szlachty polskiej”. Wincenty Pol w poemacie *Hetmańskie pachole* przedstawił Melchiora jako wychowawcę synów hetmana Jana Tarnowskiego. Zob. R. Świętochowski, *Melchior z Mościsk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, s. 405.

⁶³⁴ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 165–166.

⁶³⁵ I. Hołowiński, *Homiletyka*, op. cit., s. 418.

⁶³⁶ Ibidem, s. 417–418; K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 54.

⁶³⁷ R. Świętochowski, op. cit., s. 405; H. E. Wyczawski, *Melchior z Mościsk*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 90.

cardinalis OP (Kraków 1584). Stawiano go często w rzędzie najbardziej żarliwych obrońców Kościoła katolickiego, takich jak Hozjusz, Skarga i Wujek, oraz najwybitniejszych przedstawicieli Zakonu Kaznodziejskiego: „Jako św. Dominik zajaśniał niegdyś w jego uczniu, Jacku Odrowążu, tak św. Jacek w Mościskim”⁶³⁸.

Łukasz Lwowczyk

Za znakomitego mówcę kontrreformacyjnego uchodził także Łukasz ze Lwowa (Lwowczyk, ok. 1523–1583). Po studiach filozoficzno-teologicznych we Lwowie, a następnie we Włoszech pracował w Krakowie, gdzie był dwukrotnie wybierany na przeora (1556 i 1562–1565). Kapituła obradująca we Lwowie w 1556 roku nadała mu tytuł kaznodziei generalnego i pozwoliła ubiegać się o bakalaureat z teologii na Uniwersytecie Krakowskim. Kapituła generalna w Rzymie (1558), w której uczestniczył w charakterze definitora, uznała zdobyty stopień bakałarza i nadała mu doktorat z teologii. Po powrocie do kraju Łukasz objął stanowisko regensa w studium zakonnym w Krakowie. Trzykrotnie był definitorem na kapitułach prowincjalnych, a nadto przeorem klasztoru św. Dominika w Płocku, ale kapituła lubelska (1570) pozbawiła go tego urzędu i wyznaczyła na stanowisko kaznodziei w Poznaniu. Jeszcze generał dominikanów Vincenzo Justiniani (Trydent, 18 października 1560) dał mu pozwolenie głoszenia kazań na terenie całej Polski. Łukasz nie miał pojednawczego charakteru, m.in. toczył wspomniany wyżej spór z Melchiorem z Mościsk, zarzucając mu nadużywanie władzy oraz zaniedbanie obserwancji zakonnej, i spór ten przegrał. Lwowczyk zmarł w podróży w 1583 roku w Dynowie i został pochowany w tamtejszym kościele parafialnym. Klasztor lwowski ufundował mu kamienną płytę grobową, nazywając go *książęciem kaznodziejów swego wieku*⁶³⁹.

Dzięki świadectwom nuncjusza Giovanniego A. Caligarięgo, publicysty Stanisława Orzechowskiego, profesora wymowy w Akademii Krakowskiej

⁶³⁸ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 52.

⁶³⁹ *Ibidem*, s. 50.

Stanisława Mieszkowskiego⁶⁴⁰, Seweryna Lubomlczyka i Fabiana Birkowskiego, Łukasz przeszedł do historii kaznodziejstwa w Polsce jako jeden z najwybitniejszych mówców⁶⁴¹. Współcześni podziwiali jego wymowę i przyrównywali go do Cyserona, Demostenesa i Peryklesa⁶⁴². Był kaznodzieją w katedrze wawelskiej (z przerwami do 1583), działał także na sejmach; znany ze swych wystąpień w Krakowie, Warszawie i Lwowie. Głosił słowo Boże z wielką żarliwością i duchem proroczym. Birkowski, w pochwalę Sokołowskiego, który był nauczycielem Lwowczyka, zauważa, że kiedy stawał na ambonie, obszerny „kościół Świętej Trójcy w Krakowie, szczupłym się zdawał dla słuchaczy, których umysły mówca boską jakowąś słów swoich potęgą i nadobnością, już na tę, już na ową stronę pociągał”⁶⁴³. Dorobek kaznodziejski Łukasza pozostał w rękopisach⁶⁴⁴.

Seweryn Lubomlczyk

Trzecim wielkim kaznodzieją dominikańskim tych czasów był Seweryn z Lubomla (Lubomlczyk, 1532–1612). Pochodził z rodziny żydowskiej. Chrzest święty przyjął w wieku dojrzałym. Wiedziony pragnieniem życia doskonałego wstąpił do dominikanów. Po gruntownych studiach w Paryżu, Salamance i Segowii zdobył doktorat teologii i prowadził wykłady tego przedmiotu w krakowskim studium. W Krakowie Lubomlczyk zasłynął nie tylko jako ceniony kaznodzieja. Jako znawca i propagator sztuki niderlandzkiej, w latach 1581–1583 kierował np. budową kaplicy ku czci bł. Jacka, a w latach 1589–1594 prowadził prace nad przyspieszeniem jego procesu kanonizacyjnego, co zostało uwieńczone sukcesem 17 kwietnia 1594 roku. Z Akademią Krakowską prowadził spór o prebendy i kościół św. Idziego, zakończony dlań pomyślnie w 1595 roku. Lubomlczyk objął urząd kaznodziei w dwóch głównych kościołach w Krakowie: w katedrze na Wawelu

⁶⁴⁰ Posyłał on studentów na kazania Lwowczyka, twierdząc, że więcej mogą się nauczyć z jego wystąpień, niż z wnikania w tajniki sztuki krasomówczej.

⁶⁴¹ R. Świętochowski, *Łukasz ze Lwowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, s. 534–535.

⁶⁴² J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 165.

⁶⁴³ Cyt. za: K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 50.

⁶⁴⁴ J. Wolny, *Kaznodziejstwo katedralne*, op. cit., s. 311.

(od 1590) i kościele Mariackim w Rynku (1594–1596, po Mikołaju Dobrocieskim). Był także kaznodzieją sejmowym⁶⁴⁵. Żadne z jego kazań nie zostało opublikowane, natomiast drukiem ukazała się cenna praca historyczna *De vita, miraculis et actis canonizationis s. Hyacinthi [...] libri quattuor* (Rzym 1584), tłumaczona później na język polski i francuski, oraz znakomity komentarz tomistyczny do Nowego Testamentu *Monotessarum Evangeliorum* (Kraków 1606). Dla kaznodziejstwa szczególnie cenne jest dzieło Lubomlczyka, *Theatrum seu potius officina concionatorum...*, o którym była już mowa wyżej w punkcie poświęconym renesansowej teorii kaznodziejstwa. Zawarł w nim wartościowe wskazówki dla kaznodziejów, dając wiele logicznych argumentów przydatnych w walce z reformacją. Lubomlczyk zmarł 11 maja 1612 roku w Krakowie i został pochowany w podziemiach klasztoru Świętej Trójcy⁶⁴⁶.

Michał Siejkowski, historyk dziejów dominikanów przy konwencie w Krakowie, charakteryzował Lubomlczyka w następujących słowach:

Wielki to był dysputator z heretykami i zwycięzca ich, złotej wymowy starzec i świątobliwość wielkiej, kaznodzieja w kościele katedralnym krakowskim i w kościele potem P(anny) Marii na herezje dowodny, na występki srogi, za którego pracę i staraniem szczęśliwie kanonizacja ś(więtego) Jacka doszła⁶⁴⁷.

Bartłomiej z Przemyśla

Do grona wybitnych szesnastowiecznych kaznodziejów należał Bartłomiej Marcinkowicz z Przemyśla (zm. po 1618). Nic nie wiadomo o jego młodości i pierwszych latach pobytu u dominikanów poza tym, że był uczniem Bartłomieja Mediny, a więc studiował za granicą. W źródłach pojawił się po

⁶⁴⁵ Z. Baran, *Kaznodzieje zakonni kościoła Mariackiego w latach 1594–1774*, „Analecta Cracoviensia” 21–22 (1989–1990), s. 328–329, <https://doi.org/10.15633/acr.3126>.

⁶⁴⁶ R. Świętochowski, *Lubomlczyk Seweryn*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, s. 69–70; E. Ozorowski, *Lubomlczyk Seweryn*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, op. cit., s. 542–543; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 166.

⁶⁴⁷ M. Siejkowski, *Świątynia Paska. To jest Kościół Boga w Trojcy SS. iedynego*, Kraków 1743, s. 22.

raz pierwszy w 1586 roku już jako bakałarz teologii, z czego można wnioskować, że był lektorem na którymś ze studiów dominikańskich. 31 sierpnia 1556 roku uzyskał w Akademii Krakowskiej mistrzostwo teologii. Na kapitule zakonnej w 1590 roku występował jako przeor konwentu krakowskiego. Ta sama kapituła wybrała go na zwierzchnika dominikańskiej kontraty małopolskiej. Przez pewien okres był Bartłomiej kaznodzieją katedry krakowskiej, na którym to stanowisku zasłynął z wymowy. Za swe mowy w języku polskim i łacińskim był tak ceniony, iż umieszczano go w pierwszej trójce najlepszych kaznodziejów tych czasów, po Łukaszu Lwoczyku i Melchiorze z Mościsk. Drukiem ukazały się dwa zbiory jego kazań wygłaszanych w katedrze wobec króla Zygmunta Augusta i dworu, a mianowicie: *Bartholomei Praemisliensis Postillae polonico idiomate super Evangelia totius anni de tempore et de sanctis* oraz *Conciones integrae super eadem Evangelia latino sermone*. Kazania te nie dochowały się jednak do naszych czasów⁶⁴⁸.

Kaznodzieje paulińscy

Mikołaj z Wilkowiecka

Oprócz jezuitów i dominikanów w historię kaznodziejstwa złotego wieku wpisali się wybitni przedstawiciele innych zakonów. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić oryginalną twórczość paulina, wspomnianego już wyżej teoretyka kaznodziejstwa Mikołaja z Wilkowiecka. W 1538 roku rozpoczął on studia w Akademii Krakowskiej, po czym wstąpił do zakonu paulinów, przyjmując imię Mikołaj. W 1563 roku pełnił urząd kaznodziei w krakowskim klasztorze na Skałce, a w 1566 został przeniesiony do Częstochowy na stanowisko kaznodziei jasnogórskiego. Był to czas szczególnie wzmożonej pracy pisarskiej w życiu Mikołaja: w 1575 roku przebywał w Rzymie w sprawach swego zakonu; w 1577 – został wykładowcą w świeżo zorganizowanym studium zakonnym na Jasnej Górze; w 1579 – przeorem konwentu jasnogórskiego, a niebawem w 1580 roku – prowincjałem paulinów

⁶⁴⁸ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 63; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 167.

polskich. Po złożeniu godności prowincjała Mikołaj do końca życia spełniał posługę słowa, będąc kaznodzieją zwyczajnym. Duże zasługi położył, nabywając książki do zakonnych bibliotek na Skałce i na Jasnej Górze. Zmarł 15 marca 1601 roku w Wieluniu⁶⁴⁹.

W twórczości pisarsko-kaznodziejskiej Mikołaja z Wilkowiecka ważne miejsce zajmują polskie przekłady: łacińskiej historii częstochowskiego obrazu Matki Bożej, pióra Piotra Rydzyńskiego (Kraków 1568), *Historii o Świętej Annie* (Kraków 1577) i Jana Długosza, *Historii o św. Stanisławie, biskupie krakowskim* (Kraków 1585). Trwałe miejsce w literaturze polskiej zapewniła Mikołajowi *Historia o chwalebnyim zmartwychwstaniu Pańskim*, powstała około 1581–1582. To pierwszy zachowany w piśmiennictwie polskim dramat liturgiczny, dorównujący najwybitniejszym osiągnięciom literackim innych narodów⁶⁵⁰.

Spośród dzieł homiletycznych Mikołaja z Wilkowiecka najbardziej reprezentatywnym są *Flores sermonum in Evangelia dominicalia post festum Sanctissimae Trinitatis* (Kraków 1579). Cykl ten tworzy sześć kazań przeznaczonych na pięć kolejnych niedziel po uroczystości Trójcy Świętej (na piątą niedzielę zostały zamieszczone dwa kazania). Całość liczy 381 kart. Kazanie drugie na niedzielę piątą różni się od pozostałych, co zaznaczone jest już w tytule – *Duchowe albo mistyczne tłumaczenie Ewangelii*. Dzieło to Mikołaj dedykował, słynącemu z troski o kaznodziejstwo, biskupowi krakowskiemu Piotrowi Myszkowskiemu. W przedmowie do pobożnego czytelnika autor zachęcał z pokorą, by przyjął on to dzieło tym bardziej przychylnie, że rozlewa ono zapach myśli autorów uczeńszych od niego. Pauliński kaznodzieja umiejętnie zapożyczał z różnych tekstów teologicznych i spletał je w spójny, pozornie jednolity, własny wywód. Nawet tak swojsko brzmiące przysłowie „Nie taki diabeł straszny, jak go malują” przejął z kazania czternastowiecznego francuskiego dominikanina, Piotra de Palude (zm. 1341)⁶⁵¹.

⁶⁴⁹ H. E. Wyczawski, *Mikołaj z Wilkowiecka*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 123.

⁶⁵⁰ S. Windakiewicz, *Teatr ludowy w dawnej Polsce*, Kraków 1902, s. 11; W. Hahn, *Literatura dramatyczna w Polsce XVI wieku*, Lwów 1906, s. 15; J. Okoń, *Historia o chwalebnyim zmartwychwstaniu Pańskim*, Wrocław 1971.

⁶⁵¹ P. Stępień, *Łowienie rzeczywistości. O „Flores sermonum” Mikołaja z Wilkowiecka*, op. cit., s. 126–131.

Flores sermonum miały służyć duchowieństwu jako pomoc w pracy duszpasterskiej, toteż autor dał w nich także pewne ważne wskazówki oraz liczne uwagi o samym duchowieństwie i o sposobie głoszenia słowa, stwarzając w ten sposób swoistą teorię kaznodziejstwa, o czym była mowa wyżej. Zrozumienie dzieła wśród wykształconego duchowieństwa ułatwiał w pewnej mierze również łaciński język kazań. W klasztorze jasnogórskim w XVI wieku głoszono kazania po polsku. Do naszych czasów jednak dochowały się łacińskie teksty kazań, ponieważ taki był powszechnie stosowany sposób ich redakcji⁶⁵². W zbiorach tych można spotkać urywki w języku polskim, co potwierdza praktykę ich wygłaszania w języku ojczystym. Mikołaj z Wilkowiecka napisał swe kazania po łacinie. W znacznej mierze korzystał ze średniowiecznych pisarzy kościelnych, stąd w jego twórczości zaznacza się wyraźnie wpływ tzw. paryskiego schematu kazań podzielnich na *thema, divisio, subdivisio, dilatatio i clausio*.

Wydawać by się mogło, że postylny charakter *Flores sermonum* może stać na przeszkodzie w przeprowadzeniu głównej myśli w poszczególnych częściach kazania. Tymczasem Mikołaj wyjaśniał szczegółowo trudniejsze tematy i zwroty poszczególnych perykop ewangelicznych, przy czym trzymał się jednej myśli i koncentrował się wokół refleksji, która dominowała nad całością poruszanych problemów oraz wiązała kazanie w jedną całość. Dla ilustracji warto zaznaczyć, że kazanie na pierwszą niedzielę po Trójcy Świętej uczy właściwego odniesienia człowieka do dóbr materialnych; na drugą niedzielę objaśnia problem miłosierdzia chrześcijańskiego; na trzecią niedzielę mówi o stosunku do grzeszników; na czwartą niedzielę podejmuje problem dobroci Bożej. Pierwsze kazanie na piątą niedzielę zawiera naukę o Kościele, drugie zaś poucza o stosunku do innowierców. Do charakterystycznych cech *Flores sermonum* należy werset zaczerpnięty z Ewangelii niedzielnej, wokół którego autor rozwija główną myśl kazania. W kazaniu o właściwym stosunku do dóbr materialnych Mikołaj mówił:

Przeto stać na czele publicznych urzędów, posiadać dobra i majątki, żonę i dzieci właściwie (*per se*) nie jest grzechem, jeśli tylko zachowa się umiar, lecz jeśli by to miało przeszkadzać naszemu zbawieniu, jeśli byśmy tym rzeczom tak byli

⁶⁵² J. Związek, *Mikołaj z Wilkowiecka...*, op. cit., s. 44.

oddani, iż nie dbalibyśmy o sprawy boskie i je zaniedbywalibyśmy, wtedy takie postępowanie jest grzechem i wykluczy człowieka od zbawienia wiecznego⁶⁵³.

Z innych prac Mikołaja charakter kaznodziejski nosi *Expositio orationis Dominicae* z 1566 roku, w którym omawia Modlitwę Pańską. Wskazuje jej pierwszeństwo przed innymi modlitwami, analizuje poszczególne jej prośby. Zachowany w rękopisie tekst posiada wiele późniejszych uzupełnień autora. W rękopisie zachowały się również dzieła: *Interpretatio missae* i *Exposito decalogi* z 1566 roku. To ostatnie jest zbiorem nauk dotyczących przykazań Bożych. Właściwe wyjaśnienie treści dekalogu poprzedza wstęp. Autor mówi w nim o wierze i o kulcie Bożym. Opierając się na pismach Ryszarda od św. Wiktora, omawia również magię chaldejską i egipską. Wyjaśnia rolę i znaczenie błogosławieństw w Kościele, kult obrazów oraz świętych.

W swoich kazaniach Mikołaj próbował możliwie plastycznie omawiać poszczególne prawdy wiary. W tym celu używał licznych porównań, alegorii, metafor, przykładów, a nawet bajek. Materiał ten czerpał zarówno z Biblii, jak i z otaczającej go rzeczywistości oraz ze świata przyrody, a zwłaszcza życia zwierząt, np. ucząc, iż ludzie jako dzieci Boże powinni upodobnić się do Boga w świętości, sprawiedliwości i miłosierdziu, pokazywał, jak pisklęta orłów czy kruków upodobniają się do swych rodziców.

Orły mają zwyczaj, jak uczą fizjologowie, że swoje pisklęta wynoszą w górę w blask słońca i te, które zwyczajem rodziców, nieoślepienymi przez światło oczyma chcą widzieć jasność słońca, rodzice najbardziej kochają, wspomagają i żywią. Zaś te, które chcą zobaczyć ziemię, jako ułomne wyrzucają i niszczą. Podobnie mówi się o krukach, że tak długo zaniedbują swoje pisklęta, dopóki w nich swego podobieństwa, to jest czarnych piór, nie ujrzą. Zresztą i człowiek, gdy widzi, że dziecko jest posłuszne, to je kocha, zaś dziecko nieposłuszne nienawidzi⁶⁵⁴.

W kazaniach Mikołaja wątki dogmatyczne przeplatają się z nauczaniem moralnym. Uczył on o grzechu, o stosunku do grzeszników, o przeszkodach

⁶⁵³ Ibidem, s. 51.

⁶⁵⁴ Mikołaj z Wilkowiecka, *Flores sermonum in Evangelia dominicalia post festum Sanctissimae Trinitatis* [...]. Cracoviae [1579], s. 39 b, [cyt. za:] J. Związek, *Mikołaj z Wilkowiecka*, op. cit., s. 54.

na drodze do zbawienia oraz o wadach szesnastowiecznego społeczeństwa. Syntezą tej nauki może być zdanie zamieszczone w *Kazaniu na III niedzielę po Trójcy Świętej*: „Jest złą rzeczą grzeszyć, gorszą rzeczą jest trwać w grzechu, zaś najgorszą jest grzech uniewinniać albo, co jest jeszcze cięższe – na Boga przerzucać cały występki”⁶⁵⁵. Przesłanie moralne kazań Mikołaja ma charakter wybitnie praktyczny i duszpasterski. Autor nie teoretyzuje na ambonie, lecz konkretnie uczy sposobów życia chrześcijańskiego. Grzech jest odejściem od Boga, a zatem Mikołaj wskazuje praktyczne sposoby powrotu do Stwórcy:

Kiedy człowiek odszedł od Boga za podszeptem szatana, przeto do Boga winien powrócić przez okazanie posłuszeństwa natchnieniom Ducha Świętego. Gdy człowiek znajduje zadowolenie w złych rzeczach, przeto powracając do Boga, winien mieć w nim upodobanie. Kiedy człowiek odszedł od Boga przez zgodę na zły czyn, wracając winien spełnić jakiś czyn dobry. Wreszcie, gdy człowiek swym czynem spowodował zło, to nawracając się, winien swymi czynami powodować dobro⁶⁵⁶.

Mikołaj z Wilkowiecka akcentował także zagadnienia społeczne. Jako przeor jasnogórski nie wahał się wskazywać na błędy i grzechy w szeregach ówczesnego duchowieństwa. Piętnował nierówności społeczne, wyzysk biednych przez bogatych oraz niebezpieczeństwo związane z posiadaniem zbyt wielu dóbr materialnych. Osoby sprawujące władzę świecką lub duchowną powinny być sługami swych poddanych, by zdobyć ich zaufanie, bez którego nie można zdziałać nic pożytecznego. Na przełożonych ciąży odpowiedzialność za ich poddanych. Dlatego każdy zwierzchnik świecki lub duchowny, dając zły przykład, zasługuje na najsurowsze potępienie. Chęć panowania nad innymi jest z natury czymś złym, bo Bóg stworzył wszystkich ludzi jako równych. Mikołaj nie poprzestawał na stwierdzeniu błędów i nadużyć w Kościele, ale dawał też wskazówki, jak należy postępować na stanowiskach kierowniczych. Zalecał przełożonym kościelnym dwie cechy: rozeznanie w sprawach Boskich i życiową mądrość. Przypominał im

⁶⁵⁵ Ibidem, s. 73.

⁶⁵⁶ Ibidem, s. 75.

o konieczności zdrowej nauki oraz uczciwego życia. Znajomość Pisma Świętego, posiadanie cnót oraz stałość charakteru powinni oni połączyć z łagodnością w odniesieniu do rządzonych⁶⁵⁷.

Kaznodzieje z zakonu bożogrobców

Ożywioną działalność kaznodziejską prowadzili w szesnastowiecznej Polsce również bożogrobcy. Jednym z nich był Stanisław ze Skawiny (zm. 1527), prepozyt klasztoru i Szpitala św. Jadwigi na Stradomiu w Krakowie, który w uznaniu dla swej działalności kaznodziejskiej został 1 grudnia 1503 roku mianowany kaznodzieją zwyczajnym w katedrze wawelskiej. Jak już wspomniano, cieszył się uznaniem Frycza Modrzewskiego. O jego spuściźnie kaznodziejskiej niewiele jednak wiadomo. Po raz ostatni jako kaznodzieję spotyka się go pod datą 7 września 1526 roku.

Więcej natomiast wiadomo o bożogrobcu Stanisławie Biedzie z Łowicza (zwanym *Venatorius*, zm. 1574). Po uzyskaniu stopnia magistra artium w Akademii Krakowskiej przez trzy semestry wykładał na tym wydziale, pełnił także obowiązki kaznodziei w kościele Mariackim w Krakowie. Na prośbę arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Dzierzgowskiego wziął udział w 1557 roku w synodzie prowincjalnym w Piotrkowie, na którym wygłosił mowę⁶⁵⁸. Bieda był zwolennikiem kultu Niepokalanego Poczęcia NMP, czego dowodem jest dzieło *De Immaculata Conceptione beatissimae V. Mariae*, w którym zapisał trzy kazania na ten temat, wcześniej wygłoszone do ludu, a następnie wydane drukiem w 1538 roku w przekładzie łacińskim⁶⁵⁹.

⁶⁵⁷ Ibidem, s. 81–82; W. Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999, s. 166–167.

⁶⁵⁸ Z. Pećkowski, *Bieda Stanisław*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, op. cit., s. 523.

⁶⁵⁹ H. Barycz, *Bieda Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 23; E. Florkowski, *Nauka Stanisława z Łowicza o Niepokalanym Poczęciu Najśw. Maryi Panny*, „Collectanea Theologica” 25 (1954) nr 3; F. Bracha, *Zarys historii mariologii polskiej*, [w:] *Gratia Plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. Przybylski, Poznań 1965, s. 463; M. Czapnik, *Bożogrobcą Stanisław z Łowicza i jego księgozbiór*, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi” 17 (1996), s. 23, <https://doi.org/10.33077/uw.25448730.zbkh.1996.377>; R. Skrzyński, *Zbiory kazań w polskich księgozbiorach okresu średniowiecza*, op. cit., s. 255.

Leonard Słonzewski

Bożogrobców najbardziej rozślawił w XVI wieku Leonard Słonzewski (Słonzewski), wybitny kaznodzieja z kościoła Panny Maryi w Krakowie i z katedry wawelskiej. Pochodził z Wyszogrodu koło Płocka. Do bożogrobców z Miechowa wstąpił jeszcze w rodzinnym mieście. Studia teologiczne zwińczył tytułem doktorskim w Niemczech. Około roku 1539 został prepozytem krakowskiego konwentu bożogrobców przy kościele św. Jadwigi na Stradomiu. Karierę kaznodziejską rozpoczął od ambony w kościele Mariackim na początku 1542 roku i od razu zapewnił sobie sławę utalentowanego mówcy, zdolnego przyciągnąć rzesze słuchaczy, m.in. przez poruszanie aktualnej tematyki społeczno-politycznej. W swych kazaniach wytykał wady i przestępstwa warstw rządzących, ostro krytykował obyczaje szlacheckie⁶⁶⁰, kler oraz naganne stosunki w Kościele. W uniesieniu proroczym groził narodowi karami apokaliptycznymi i sądem Bożym⁶⁶¹. Poparty przez kanonika Jakuba z Kleparza i Hozjusza, królową Bonę i koła dworskie, Leonard został w 1544 roku wybrany przez kapitułę krakowską na kaznodzieję zwyczajnego katedry wawelskiej jako *vir eruditione insignis et exemplaritate conspicuus*⁶⁶². Wybór ten zaakceptował wkrótce biskup Piotr Gamrat.

Jako *concionator ordinarius ecclesiae cathedralis Cracoviensis* Leonard nie myślał jednak rezygnować z nawoływań o naprawę życia religijnego hierarchii i wiernych. Tak jak wcześniej do kościoła Mariackiego, tak teraz do katedry na kazania Leonarda ściągaly rzesze słuchaczy. Jego wystąpienia

⁶⁶⁰ Nie było to zdarzenie odosobnione. Jak zauważa R. Skowron, *Kalendarium dziejów Wawelu do roku 1905*, op. cit., s. 58, parę lat wcześniej 29 marca 1540 roku, podczas kazania wygłaszanego w katedrze krakowskiej, inny kaznodzieja, najprawdopodobniej Stanisław Oporowski, paulin, ostro skrytykował demoralizację szlachty.

⁶⁶¹ Frycz Modrzewski, jeden ze słuchaczy Leonarda w kościele Mariackim, pisał później: „Takie bowiem klęski jako karę za tyranię, jak wiecie, przepowiada z wielką powagą naszemu królestwu Leonard, kaznodzieja królewski u Panny Marii, a ja sądzę, że jego przepowiednie są najszczerszą prawdą, o wiele szczerszą od przepowiedni wszystkich wróżbitów, ponieważ wypłynęły ze słów Boga” (idem, *Mowa prawdomówcy perypatetyka*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 2: *Mowy*, op. cit., s. 188).

⁶⁶² *Acta Capitularia...*, t. 4, k. 38v, 45v. Zob. W. Abraham, *Leonard Słonzewski. Próba charakterystyki*, „Reformacja w Polsce” 4 (1926) nr 13–16, s. 122.



29. Anonimowe dzieło obrazujące homilię z 1540 roku wygłaszaną przez ojca Stanisława Oporowskiego, paulina (zm. 1552). Oporowski, zwany błogosławionym, zasłużony dla obrony katolicyzmu w Polsce w okresie reformacji, ostro krytykował obojętność religijną możnych; obraz z ok. 1631–1635, Muzeum Jasnej Góry, sygn. CMC 376.

stawały się wydarzeniami dnia w życiu Krakowa. Krytyka stosunków kościelnych i papieża była wówczas w modzie. Wzmogła ją reformacja. Chętnie słuchano wołania o naprawę rozluźnionej dyscypliny kościelnej. Kryło się tu jednak niebezpieczeństwo. Ogół bowiem wiernych nie zdał sobie sprawy, gdzie kończy się krytyka, a gdzie zaczyna herezja. Ponowne zaniepokojenie kapituły wywołała na początku lutego 1545 roku wiadomość, że Leonard w kościele Mariackim w Krakowie posunął się do inwektyw przeciw stanowi duchownemu, kwestionował kult Najświętszej Maryi Panny, podawał w wątpliwość niektóre ceremonie kościelne. Kapituła postanowiła rozpatrzyć tę sprawę i dlatego 6 lutego 1545 roku delegowała ze swego grona dwóch wytrawnych doktorów teologii: Stanisława Hozjusza i Jakuba z Kleparza, aby oni – w jej imieniu – upomnieli kaznodzieję. Rozmowa z doktorem Leonardem miała pozytywny skutek i doprowadziła do porozumienia.

Płomienne kazania Leonarda drażniły zarówno kler, jak i szlachtę, uciśkającą niższe stany⁶⁶³; utrwały opinię radykalnego kaznodziei sprzyjającego reformacji. Tym większe było zaskoczenie wszystkich, kiedy w połowie 1546 roku na żądanie szlachty podolskiej Leonard został mianowany biskupem kamienieckim⁶⁶⁴. Frycz Modrzewski tak gratulował nominatowi:

Kiedy, Leonardzie Wyszogrodczyku, usłyszałem, że przyjęto cię do grona biskupów, nie mogłem powstrzymać się, aby nie prosić Boga nieśmiertelnego o szczęście i pomyślność dla ciebie na tym zaszczytnym stanowisku i aby nie

⁶⁶³ W. Abraham, *Leonard Słonczewski. Próba charakterystyki*, op. cit., s. 122, wspomina nawet o dwóch zamachach na jego życie.

⁶⁶⁴ Nominacja ta, budząca słuszne obawy w kołach katolickich, wywołała równocześnie wielkie nadzieje w gronie nowatorów religijnych w Polsce i odbiła się głośnym echem w ich listach wysyłanych do wybitnych reformatorów za granicą. Andrzej Trzeciecki w sierpniu 1546 roku wysłał tę wiadomość Filipowi Melanchtonowi, a Jan Mączyński, przebywający w Szwajcarii, w marcu 1547 roku powiadał Konrada Pelikana. Obaj przedstawili Leonarda jako nieustraszonego mówcę, wytykającego bez ogródek błędy i wady współczesne, obdarzonego niezwykle darem krasomówstwa i takim kaznodziejskim zapałem, że zda się, jakoby ze słów jego były gromy i błyskawice. Por. W. Abraham, op. cit., s. 121. O stopniu zaskoczenia biskupią nominacją Leonarda świadczy także list S. Hozjusza do J. Dantyszka z 16 lipca 1546 roku, oddający dobrze nastroje obrońców ortodoksji: „Zdarzyło się coś nieoczekiwanego, albowiem z woli królewskiego Majestatu biskupem kamienieckim został doktor Leonard, który był w kościele krakowskim kaznodzieją, nie ze wszystkim

złożyć publicznie życzeń tym ludziom, którzy wyprosilili sobie ciebie na biskupa [...]. Przez wiele lat słuchał Kościół krakowski twych słów głoszących boską mądrość i wskazujących pewną i niezawodną drogę do siedziby dusz błogosławionych. Na tę samą służbę wezwał cię Kościół kamieniecki i zapragnął cię mieć swoim biskupem; ten powiadam Kościół, który po największej części składa się z ludzi przebywających ustawicznie w obozach i strażnicach Rzeczypospolitej. Wydało mi się, Leonardzie, że wyraża się w tym wielki i znakomity sąd żołnierzy o tobie i twoich cnotach; bo żołnierze ci zwrócili uwagę nie na świetność twego rodu, nie na żadne zasługi dla dworu, nie na majątności, nie na rozgłos imienia spowodowany wystawnym życiem, ale na twą nieskazitelność, na umiar i powściągliwość natury, stateczność obyczajów, bogobojność, miłość bliźniego, na osobliwe wreszcie i wytrwałe nauczanie członków Kościoła krakowskiego⁶⁶⁵.

Jako biskup Leonard Słonczewski początkowo miewał okazjonalnie kazania dla króla i jego otoczenia w latach 1549 i 1550 oraz na sejmie w 1547 roku. Niemniej po roku 1550 odsunął się od dworu, zrażony chłodną religijnością króla Zygmunta Augusta. Osiadł w swej diecezji i oddał się gorliwej pracy duszpasterskiej, zdobywając uznanie kresowej szlachty. To co wcześniej głosił o obowiązkach biskupich, wprowadzał teraz w życie. Budował kaplice i kościoły, troszczył się o ubogich, dzielił trudy obozowego życia z żołnierzami. Był prawdziwie katolickim biskupem, co potwierdził urzędowo, składając wyznanie wiary katolickiej na synodzie w Piotrkowie (1551) i Łowiczu (1556). Nuncjusz Lippomano w swej relacji wysłanej po synodzie wystawił mu niezwykle pochlebne świadectwo jako o teologu zdrowej i gruntownej nauki. Z kolei innowiercy, którzy łączyli z nim wielkie plany, rozczarowani, nie skąpili mu brutalnych oskarżeń. Ostatecznie, niedoceniony przez katolików, a szkalowany przez protestantów, Słonczewski zmarł 27 marca 1562 roku.

wolnym od podejrzeń sprzyjania nowinkom” (Stanisłai Hosii, *Epistolae tum etiam eius orationes legationes*, t. 1: 1525–1550, Kraków 1879, nr 229, s. 219).

⁶⁶⁵ A. F. Modrzewski, *Leonardowi z Wyszogrodu, krakowskiemu teologowi i kaznodziei, desygnowanemu biskupem kamienieckim... przesyła pozdrowienie*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 2, op. cit., s. 215.

Leonard Słonzewski odznaczał się wieloma zaletami i mimo swej odwagi w myśleniu teologicznym, wzbudzał ogólną sympatię. Zdobył sławę wybitnego kaznodziei. Wysoką ocenę jego talentów krasomówczych przekazali w swych pismach Andrzej Frycz Modrzewski i Jakub Przyłuski. Modrzewski uważał go za ideał kaznodziei, umiejętnie szukającego dróg odrodzenia i naprawy Rzeczypospolitej⁶⁶⁶. Wytykając błędy rządzących, wady duchowieństwa, karcąc szlachtę, kształtował tradycję narodowej misji kaznodziei⁶⁶⁷. Grożąc Polsce wizją kar apokaliptycznych i sądem Pańskim, stał się prekursorem Skargi. Z jego bogatej działalności na ambonie zachowało się tylko kilkanaście okolicznościowych kazań łacińskich. Kilka z nich zostało wygłoszonych w katedrze krakowskiej. Są to kazania z 16 maja 1546, 6 stycznia 1547 *tempore comitiorum*, 2 listopada 1549 na pogrzebie kanonika krakowskiego Mikołaja Leżeńskiego, siostrzeńca biskupa Maciejowskiego, oraz z 1 stycznia 1550 roku kazanie wygłoszone w obecności króla⁶⁶⁸. Teksty te są poprawne i dobrze skomponowane, niedające jednak wyobrażenia o przypisywanej Leonardowi porywającej wymowie. Z kazań polskich żadne nie dochoowało się do naszych czasów.

Kaznodzieje bernardyńscy

Klemens Ramułt

Jednym z najwybitniejszych kaznodziejów szesnastowiecznych był bernardyn Klemens Ramułt. Pochodził z drobnej szlachty, osiadłej w Zabłotcach koło Sanoka. Do zakonu wstąpił około roku 1512, zapewne w Przeworsku. Odebrawszy bardzo staranne wykształcenie teologiczne, wyświęcony na kapłana, całe życie oddał działalności kaznodziejskiej w kościołach bernardyńskich. Działał w 1520 roku w Przeworsku, w 1527 – w Poznaniu, w latach 1529–1531 w Krakowie, gdzie okazjnie słuchał prelekcji Jana

⁶⁶⁶ Mówi o nich W. Abraham, *Leonard Słonzewski. Próba charakterystyki*, op. cit., s. 123; S. Dobrzański, *Słonzewski Leonard*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 106–107; H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, op. cit., s. 407–408.

⁶⁶⁷ J. Wolny, *Kaznodziejstwo katedralne*, op. cit., s. 304–308.

⁶⁶⁸ Zob. Bibl. Ossol. rps 2309/II.

Leopolity Starszego, następnie 1533, 1541, 1549–1551 znowu w Poznaniu, 1542 – w Warszawie, 1543 – w Warcie, 1547 – w Przeworsku. Poza tym pracował na ambonie jeszcze w Lublinie, Tarnowie i we Lwowie. Pozostawił w rękopisie 8 zbiorów kazań⁶⁶⁹ i obszerny traktat z zakresu popularyzacji teologii moralnej, zatytułowany później *Nauki duchowne* (rps Bibl. Czart. 1256). Klemens Ramułt był wysoko oceniany przez współczesnego mu Stanisława Orzechowskiego, który opowiadał, jak to w czasie jednego kazania w Przeworsku zapowiedział temu miastu karę Bożą przez zniszczenie pożarem, co też niebawem się stało⁶⁷⁰. Wspomniane kazanie miało charakter kazania pokutnego, przeszczepionego na grunt polski przez bernardynów z Włoch⁶⁷¹. W polemice z innowiercami Ramułt reprezentował stanowisko umiarkowane. Zmarł w Samborze 30 października 1562 roku⁶⁷².

Podsumowanie

W świetle powyższych rozważań widać, że zasadniczym tematem amfony polskiej w okresie renesansu pozostawał pozytywny wykład wiary i moralności ujęty w aspekcie polemicznym. Opierając się na Piśmie Świętym (z wyraźnym dowartościowaniem Starego Testamentu) i dziełach ojców Kościoła, dostrzegając fundamentalną dla chrześcijaństwa tajemnicę zbawienia – kaznodzieje, zwłaszcza drugiej połowy XVI stulecia, starali się ukazać całokształt prawd wiary. Było to nakazem chwili. W czasach silnej presji ze strony reformacji trzeba było podjąć z nią trwałą i skuteczną walkę. Po początkowych trudnościach rozwinęli ją Hozjusz i Kromer. Do nich

⁶⁶⁹ H. E. Wyczawski, *Ramułt Klemens*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 492; idem, *Ramułt Klemens*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 407.

⁶⁷⁰ S. Orzechowski, *Rozmowa albo dialog około egzekucji polskiej korony*, Kraków 1858, s. 27; K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 47–48.

⁶⁷¹ M. Brzozowski, *Kaznodziejstwo w epoce renesansu*, op. cit., s. 387.

⁶⁷² Ibidem.

jako dalsze ogniwa dołączali się kolejno Sokołowski, Białobrzeski, Powodowski i wielu innych kaznodziejów oraz pisarzy. Katolicyzm, odrodzony i wzmocniony przez Sobór Trydencki, przystępował do odzyskania utraconych pozycji. Pojawiły się liczne kazania, katechizmy, apologie i polemiki. Na widownię wkroczyli ludzie obdarzeni nieprzeciętnymi zdolnościami. Ich imponująca liczba budzi ciągle podziw.

Obrońcy katolicyzmu posługiwali się w swej walce jako narzędziem nie tylko drukiem, lecz także różnymi formami żywego słowa. Dlatego też wszystkie dzieła kaznodziejskie tego okresu posiadają duże zabarwienie apologetyczne. Ostrze polemiki kierowało się przeciw szerzącym się wtedy w Polsce kierunkom innowierczym; przy czym – rzecz charakterystyczna – poszczególni kaznodzieje prowadzili polemikę raczej tylko z jednym, konkretnym wyznaniem. I tak, np. Skarga uderzał w kalwinów, a Powodowski zdecydowanie atakował arian. Zrzucał na nich i na całą reformację polską odpowiedzialność za złe funkcjonowanie sejmu oraz postępujący rozstrój wewnętrzny państwa. Podjęcie skutecznej walki z reformacją w powszechnej opinii rodziło szacunek i uznanie. Podkreślając dokonania Skargi, Birkowski nie omieszkął zaznaczyć jego wielkich sukcesów w walce z herezją. W kazaniu wygłoszonym na pogrzebie wielkiego jezuitę stwierdzał: „Nabierawszy tedy tak wiele nauki i wymowy, nie próżnował; ale gdy baczył Koronę Polską heretykami zeszpeconą, ognistym kazaniem swym wypalał z nich kacerstwa kalwińskie, aryańskie, których potem do Kościoła katolickiego prowadził”⁶⁷³.

Specyfika ambony królewskiej wyrażała się natomiast w przewadze panegyryku. Różne uroczystości towarzyszące życiu króla i jego rodziny, takie jak śluby, pogrzeby, zwycięskie bitwy itd. stanowiły okazję do stosownych kazań. W rezultacie powstały wspaniałe mowy wygłaszane przez Maciejowskiego, Białobrzeskiego, Powodowskiego czy Skargę na pogrzebach monarszych

⁶⁷³ F. Birkowski, *Mowy pogrzebowe i przygodne*, Warszawa 1901, s. 92. Także J. Wereszczyński, *Reguła, to jest nauka albo postępek dobrego życia króla każdego chrześcijańskiego*, Kraków 1587, zgodnie z tradycją poprzedników, za największą dolegliwość swoich czasów uważał różnowierstwo. „Wszystkie potwory i szelmy – narzekał ze Włoch, i Hiszpaniej, z Francyej, z Niemiec wygnane i wymerskane są i którym tam o poczciwość i garło szło, do naszej milej Polski jakoby do smrodliwej Zyzy w okręcie, abo w szkucie spłynęły się. Tu tedy dostawszysy swoich fautorów, wolno są przechowywani”.

Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Anny Jagiellonki i Anny z Rakus lub kazania dziękczynne po zwycięstwie nad Maksymilianem, Michałem Multańskim czy Karolem Sudermańskim. Chociaż kultura odrodzenia lubowała się w panegiryku, to jednak trzeba przyznać, że zachowywały one dużo umiaru i dobrego smaku⁶⁷⁴. Kazania żałobne Powodowskiego do głębi przepojone były duchem biblijnym i patrystycznym, zaś Skargę w *Kazaniu na pogrzebie królowej polskiej Anny*, zaliczanym do najlepszych z jego kazań pogrzebowych, cechuje spokojna, do głębi przejmująca melancholia.

Jeżeli chodzi o język, to czas polskiego renesansu zaznacza się odrodzeniem klasycznej, humanistycznej łaciny, oczyszczonej ze średniowiecznych naleciałości. Wraz z tym ożywa również stylistyka wzorowana na Cyceronie. Niemniej w tym samym okresie następuje wyraźna promocja języka narodowego. W XVI wieku rozpowszechnia się piśmiennictwo polskie, a tacy przedstawiciele ambony, jak Marcin Białobrzeski czy Piotr Skarga piszą po polsku.

Podsumowując powyższe rozważania na temat kaznodziejstwa polskiego w okresie renesansu, należy stwierdzić, że było ono co do treści ogromnie bliskie ideałom biblijnym i patrystycznym, natomiast pod względem formy odznaczało się nieprzeciętnymi walorami estetycznymi do tego stopnia, że wiele z ówczesnych kazań stanowi bezcenny zabytek literatury i kultury języka polskiego⁶⁷⁵. Wybitnych kaznodziejów złotego wieku cechowały: głęboka erudycja, gruntowna znajomość Pisma Świętego i tradycji katolickiej, gorąca miłość Kościoła i narodu, wielka żarliwość o zachowanie wiary i zbawienie dusz, głębokie wnikanie w sprawy społeczne narodu, troska o sprawiedliwość w państwie, powaga i prostota wypowiedzanego słowa. Wszystko to przyczyniło się do wspaniałego rozwoju kaznodziejstwa, który o pięćdziesiąt lat wyprzedzał epokę wielkich mówców francuskich⁶⁷⁶. Należy wszakże pamiętać, że wnioski takie można wyciągnąć na podstawie twórczości najwybitniejszych kaznodziejów, adresowanej głównie do elity społeczeństwa. Tymczasem w omawianej epoce głoszone kazania na

⁶⁷⁴ M. Brzozowski, *Kaznodziejstwo w epoce renesansu*, op. cit., s. 388.

⁶⁷⁵ Ibidem, s. 391.

⁶⁷⁶ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 29–30.

Ná Pogrzebie
WIELEBNEGO
OYCA X. PIOTRA
SKARGI, THEOLOGA

Societatis IESV,
Wielkiego Kaznodzieie
Ná Dworze

*Najásnieyszego y niezwyćiezonego Monárchy
Z IGMENTA III. z łaski Bożey Krolá Pol-
skiego y Szwedzkiego, Wiel: X. Lit. 2c. 2c.*

K A Z A N I E

X. FABIANA BIRCOVIVSA Ordinis
Prædicatorum Theologá.

*W nowym Kościele SS. Apostolow Piotrá y Páwła w
Krakowie.*

Roku Páńskiego 1612. Septembris 28.

*Potrzećie od tegoż niecorozszerzone ná miejscách niektórych.
Z dozwoleniem Stárszych.*

W K R A K O W I E,
Z Drukárni Andrzejá Piotrkowczyká, K. I. M. Typographá.
Roku Páńskiego, 1615.

30. Fabian Birkowski, *Na pogrzebie wielebnego ojca ks. Piotra Skargi*, Kraków: Drukarnia Andrzeja Piotrkowczyka, 1615; Biblioteka Narodowa, sygn. SD W.1.3542; polona.pl.

wyższym poziomie tylko w katedrach, niektórych kolegiatach i w kościołach klasztornych, a plebani w swoich kościołach potrafili zaledwie objaśnić ludowi główne prawdy wiary na tekście pacierza⁶⁷⁷. Niemniej jednak okres renesansu był czasem wysoce pozytywnych osiągnięć w kaznodziejstwie polskim, znacznego jego rozkwitu, czasem wielkich predyktorów, wspaniałych retorów i profetycznych mówców. Kaznodziejstwo i szeroko pojęta kultura polska po raz pierwszy dotrzymywały kroku Zachodowi⁶⁷⁸, ciesząc się znaczącymi osiągnięciami w wielu dziedzinach.

⁶⁷⁷ H. E. Wyczawski, *Krótką historia zakonu braci mniejszych*, [w:] idem, *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 621.

⁶⁷⁸ J. Starnawski, *Zarys dziejów literatury staropolskiej*, Lublin 1993, s. 100.

Kaznodziejstwo w okresie baroku

Z całej naszej przeszłości czasy Polski szlacheckiej są najbardziej malownicze. Wystarczy sięgnąć do *Trylogii* Henryka Sienkiewicza, by przypomnieć sobie te dzieje odtworzone w mistrzowski sposób, niepozbawione cieniów, ale pokazujące też wystarczająco dużo światła, by spojrzeć na tę epokę z zainteresowaniem⁶⁷⁹. Kulturowo czasy te określane są mianem baroku.

Cechy charakterystyczne baroku

Geneza terminu „barok” nie jest jednoznaczna. Zdaniem Janusza Pelca, najprawdopodobniej wywodzi się od portugalskiego słowa „barroco”, określającego perłę o kształtach nieregularnych, niezwykłych. Był to termin jubilerski, używany na pewno w wieku XVI. Benedetto Croce jednak stwierdził, iż już w 1570 roku słowo to pojawiło się we włoskiej burlesce, w satyrze, w znaczeniu podobnym, choć bez wyraźnego jeszcze zabarwienia estetycznego⁶⁸⁰. Wywiedzono też termin „barok” od sylogistycznego trybu „baroco”. Od XVII wieku terminem „barok” określano epokę,

⁶⁷⁹ J. Bystroń, *Tło ogólne kultury XVII i XVIII w.*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura*, t. 2, Warszawa 1927, s. 371.

⁶⁸⁰ J. Pelc, *Barok – epoka przeciwieństw*, Kraków 2004, s. 8.

w której dominowała ekscentryczność (*barocco* to skomplikowane figury logiki formalnej)⁶⁸¹. Miał ów termin początkowo pejoratywne znaczenie. W porównaniu z epoką odrodzenia wyrażał obniżenie poziomu artystycznych dokonań. Barok powstał we Włoszech, objął Hiszpanię, przeniknął do Francji, Anglii i Niderlandów; jako styl w sztuce trafił za pośrednictwem Hiszpanii również do Ameryki Łacińskiej⁶⁸². Nie pojawił się on jako prąd gotowy, lecz wyłaniał się i krzepł stopniowo, będąc początkowo jedną z odmian bujnej twórczości połowy XVI wieku⁶⁸³. Dotychczasowe ideały przestały odpowiadać nowemu stosunkowi do świata, zwyciężyły nowe koncepcje estetyczne i światopoglądowe, przeżyła się klasyczna doskonałość. Do cech charakterystycznych literatury baroku należą: dynamiczny obraz świata, dostrzeżenie napięć psychicznych towarzyszących ludzkiej egzystencji, coraz mocniej odczuwane napięcie między czasem a wiecznością, znikomością jednostki a bezmiarem Boga, przemijaniem zjawisk a stałością rzeczy istotnych. Nie jest ważna długość życia na ziemi, skoro w porównaniu z wiecznością to mniej niż chwila. Wartościowe są tylko te chwile, w których zdobywamy zbawczą łaskę przez pobożność i dobre uczynki. Podkreślał to ceniony kaznodzieja bernardyński Antoni Stefanowicz (zm. 1679):

O Egipcyanach starych Tertulian napisał, że sobie groby okazały y przestronne, y bogate wystawiali. Domy zaś y niskie y ciasne, nawet y podłe bardzo wystawiali, przyczynę naznaczali: bo długo w grobach, w domach zaś krótko mieszkać mieli. [...] Y nie postrzeże człowiek, jako lata y dni żywota tego mijają. Ambroży św. powiada: Ty śpisz y odpoczywasz, a czas twój chodzi [...] przydał: y lubo się nam zda, że według ciała nie idziemy, jednak zawsze postępujemy⁶⁸⁴.

Schyłek renesansu i początek baroku wiązał się nie tylko ze zmianami formalnymi dotyczącymi literackiego aspektu kazania, ale również z nową

⁶⁸¹ J. Starnawski, *Zarys dziejów literatury staropolskiej*, op. cit., s. 103.

⁶⁸² J. Sokołowska, *Barok*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, op. cit., s. 42.

⁶⁸³ J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Warszawa 1967, s. 253. Z takim postawieniem sprawy zgadzają się niemal wszyscy badacze, rozmaicie co prawda formułując terminy.

⁶⁸⁴ A. Stefanowicz, *Dzieło zbawienia ludzkiego wystawione...*, Kraków 1678, s. 32.

koncepcją Boga, człowieka i świata⁶⁸⁵. W przeciwieństwie do pesymistycznego nastroju późnego średniowiecza człowiek baroku ponownie odnalazł zaufanie do Boga i samego siebie. Bóg katolików nie był surowym rygorystą Kalwina, purytanów i jansenistów; rządził w majestacie radości i blasku⁶⁸⁶, dlatego też człowiek na nowo przeżywał własną wolność i możliwość zbawienia, przy równoczesnym dążeniu do realizacji wielkich zadań swego czasu. Pobudzała go do tego nowa wizja świata, ukazująca jego różnorodność. Przewyciężenie na Soborze Trydenckim kryzysu wewnętrznego, spowodowanego przez reformację, dzięki ustaleniu katolickiej doktryny oraz programu reform ożywiło w Kościele poczucie pewności siebie oraz radosną świadomość zwycięskiego wkroczenia w nową i pomyślną epokę dziejów. Pod tym względem okres baroku może być uważany za źródło triumfalizmu w Kościele, który znalazł swój wyraz w teocentrycznej duchowości i teologii potrydenckiej, kulcie herosa wyrastającego ponad przeciętność, zamiłowaniu do kolosalności i monumentalności w architekturze. Skłaniały do tego pewność posiadania prawdy, utrata poczucia winy i niepewności zbawienia, złudzenie hegemonii duchowej, barokowy kult władców i papieży, nadmierny optymizm⁶⁸⁷.

Człowiek baroku uświadamiał sobie swą potęgę i władzę nad światem. Z tym okresem wiążą się doniosłe odkrycia naukowe. Hasła empiryzmu i wyciągania właściwych wniosków z danych doświadczalnych głosił Francis Bacon (zm. 1626), «Ja» myślące i wiele praw matematycznych i fizycznych wprowadził René Descartes (Kartezjusz, zm. 1650), twórca geometrii analitycznej. Galileusz (zm. 1642) odkrył prawa ruchu wahadła i swobodnego spadania ciał. Johannes Kepler (zm. 1630) podał prawa ruchu planet. Syntezę nowej dynamiki i astronomii dał Izaak Newton (zm. 1727). Kultura europejska odżywiała się arcydziełami literatury światowej: Williama Shakespeare'a, Molièra, Jeana La Fontaine'a, Pierre'a Corneille'a, Miguela Cervantesa, Jeana Baptiste'a Racine'a. Siła twórcza owej epoki wyrażała się także w muzyce, malarstwie, architekturze⁶⁸⁸. Zwycięstwo Boga nad

⁶⁸⁵ Por. T. Klaniczay, *Renesans, manieryzm, barok*, przeł. E. Cygielska, Warszawa 1986, s. 108–111.

⁶⁸⁶ J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, op. cit., s. 251.

⁶⁸⁷ W. Hryniewicz, *Barok. Aspekt religijny*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, op. cit., s. 44.

⁶⁸⁸ Zob. H. Barycz, *Warunki i charakter rozwoju nauki w Polsce na tle kultury europejskiej XVII wieku*, [w:] *Historia nauki*, t. 2, red. B. Suchodolski, Wrocław 1970, s. 7–17.

szatanem, łaski nad grzechem wyrażała rozbudowana liturgia, której piękna muzyka, bogate ceremonie, złożone szaty, zapach kadzidła i dźwięk dzwonów miały pozwolić człowiekowi już na ziemi smakować nieba.

Polska w dobie baroku

Barok polski, sarmacki, jest częścią kultury europejskiej, by nie rzec – światowej, ale stanowi odrębną odmianę tej epoki, bowiem przerabiał ją na swój bardzo oryginalny sposób. Jego przejawy to pełna fantazji szlachecka złota wolność, szlachecka wspólnota rozumiana jako *rodzina panów-braci*, zamiłowanie do czynów bohaterskich, specyfika obyczaju i stroju, patriarchalne tradycje życia rodzinnego, zamiłowanie do splendoru, gestu, patetyczności, retoryki⁶⁸⁹. Sarmatyzm utrzymywały sukcesy wojskowe Rzeczypospolitej, które podziwiano w całej Europie. Składały się na nie zwycięskie zmagania z Rosją (1604–1618), odparcie najazdu tureckiego (Chocim 1621), czy wreszcie – tryumfy odnoszone nad Szwedami, z których najgłośniejszy to bitwa pod Kircholmem z 1605 roku. Polska stanowiła wówczas bez wątpienia podmiot, a nie przedmiot polityki międzynarodowej w tej części kontynentu. Przez kilka lat była ona w stanie decydować o losach tronu moskiewskiego, nie mówiąc już o wpływie na obsadę księstw naddunajskich: Mołdawii i Wołoszczyzny. O pomoc Rzeczypospolitej zabiegali Habsburgowie. Wszystko to napawało szlachtę niesłychaną dumą, przechodzącą coraz częściej w megalomanię narodową⁶⁹⁰. W tych warunkach ustrój Polski i panujące w niej stosunki mogły się wydawać szlachcie wprost doskonałe⁶⁹¹. Fakt, że zasadniczo wszyscy ówczesni zewnątrzni wrogowie Polski reprezentowali wyznania niekatolickie, sprzyjał symbiozie dwóch pojęć: *Polak i katolik*, ściśle łączącej ideał religijny z obywatelskim. Tak więc w XVII wieku religia zaczyna stanowić

⁶⁸⁹ Zob. J. Pelc, *Barok – epoka przeciwieństw*, op. cit., s. 207–269.

⁶⁹⁰ Zob. J. Tazbir, *Rzeczpospolita w XVII wieku*, [w:] *Sztuka XVII wieku w Polsce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki – Kraków, grudzień 1993*, Warszawa 1994, s. 34.

⁶⁹¹ J. A. Gierowski, *Historia Polski 1505–1864*, cz. 1, Warszawa 1978, s. 189.

kryterium przynależności etnicznej⁶⁹². Klimat poszczególnych okresów roku – Adwentu, Bożego Narodzenia, Postu, Wielkanocy, Zielonych Świąt oraz uroczystości maryjnych – utrwał się w mentalności zbiorowej, odciśnięty na niej niezmiennie przez pokolenia wzorce przeżywania, łączące się z obrazem przyrody w danej porze roku. „Obraz zespalający zrytualizowane święto religijne, jego naturalną scenerię i rekwizyty oraz zbiorowy portret rodziny i sąsiadów zasiadających przy wspólnym stole, został podniesiony do rangi ikony polskiego obyczaju”⁶⁹³.

W pierwszej połowie XVII wieku układ sił politycznych w tej części Europy zaczął się jednak stopniowo zmieniać na niekorzyść Polski. Szlachtę uspokajał fakt, że – poza samym tylko konfliktem ze Szwecją – wojny nadal toczyły się gdzieś na peryferiach, na dalekim południu czy odległym wschodzie. Kilka pokoleń Polaków nie widziało najeźdźców wewnątrz państwa, dlatego prawdziwym szokiem był tzw. potop szwedzki, zapoczątkowujący całe pasmo klęsk. Druga połowa XVII wieku stoi pod znakiem kolejnych strat terytorialnych Rzeczypospolitej. Ubolewają nad nimi publicyści polityczni i mówcy sejmowi, poeci oraz kaznodzieje. Jednakże smętnym refleksjom nad mapą ojczyzny towarzyszy jedynie obawa, aby do dawnych nie przyłączyły się nowe ubytki. Poczynając od połowy XVII wieku, Polska stała się znana w Europie jako kraj, który musiał ciężko walczyć o swe dalsze istnienie z zastępami Szwedów, Kozaków, Rosjan i Turków. Rozwój zachodniej części naszego kontynentu poszedł wówczas olbrzymimi krokami naprzód, podczas gdy na losy szlacheckiego państwa zaczęły ujemnie oddziaływać wojny, kryzysy gospodarcze oraz anarchia polityczna.

⁶⁹² Zob. J. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 1, Poznań 1932, s. 333; J. Białostocki, *Barok. Styl – epoka – postawa*, „Biuletyn Historii Sztuki” 20 (1958) nr 1, s. 91; M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa...*, op. cit., s. 397; S. Litak, *Z problematyki wyznaniowej w Polsce XVII–XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 2 (1972), s. 95; Z. Zieliński, *Mit Polak-katolik*, [w:] idem, *Kościół i naród w niewoli*, Lublin 1995, s. 19–30.

⁶⁹³ A. Nowicka-Jeżowa, *Barok polski. Między Europą i Sarmacją*, cz. 1: *Profile i zarysy całości*, Warszawa 2009–2011, s. 175.

Wpływ baroku na kaznodziejstwo polskie

Pod wpływem tendencji barokowych nastąpiło wybitne dowartościowanie kaznodziejstwa i nadzwyczaj ekspansywny jego rozwój, szczególnie pod względem ilościowym. Wciąż jeszcze nieznana jest dokładna liczba napisanych i wygłoszonych wówczas kazań. Ten wzrost zawdzięcza się wadze, jaką przywiązywano do retoryki. W wieku XVII opowiadano o Polakach, że jedną połowę życia spędzają na pisaniu mów, a drugą – na ich wygłaszaniu i wysłuchiwanie⁶⁹⁴. Istnieje ogromna liczba dowodów świadczących o bałwochwalczym niemal w tych czasach kulcie słowa praktykowanego dla samego słowa, dla gestu słownego⁶⁹⁵. W zbiorze mów jezuitskich pt. *Plinius Polonicus*, zastanawiano się: „co bardziej jest polskie: dokonywanie czynów chwalebnych, czy też czynów chwalebnych wysławianie?”. Znany krasomówca drugiej połowy XVII wieku, Jan Kwiatkiewicz SJ (1629–1703), stwierdzał, że „Polskę można nazwać królestwem wymowy, że z obcych krajów przeniosła się wymowa do Polski i tutaj trwale założyła sobie królestwo”⁶⁹⁶. Wymowa była kluczem otwierającym przystęp do umysłów i serc, budziła podziw oraz gwarantowała sukces w życiu towarzyskim i społecznym. Wygłaszanie mów wypełniało stopniowo w ciągu XVII i pierwszej połowy XVIII wieku całe życie szlachty, jej zebrania, trybunały, sejm, senat. Wszystkiemu towarzyszyła oracja. Formowała się i dojrzewała wtedy wymowa ceremonialna, towarzyska (*officiosa*), a więc mowy powitalne i pożegnalne, prywatne i publiczne, mowy na imieniny i urodziny, na rocznice wszelkiego rodzaju, mowy weselne i pogrzebowe, mowy świąteczne na Boże Narodzenie, Nowy Rok i Wielkanoc. Kształtował się i rozwijał drugi rodzaj wymowy – polityczno-obywatelskiej, reprezentowanej przez mowy sejmikowe, sejmowe, poselskie i sądowe. O tym, jak wielką rolę w Rzeczypospolitej tych czasów odgrywała sztuka oratorska i jak była rozpowszechniona, tak pisał Szymon Starowolski na początku swego dzieła *De claris oratoribus Sarmatiae* (*O znakomitych mówcach Sarmacji*):

⁶⁹⁴ Zob. M. Janik, *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII*, „Pamiętnik Literacki” 7 (1908) nr 1–4, s. 266.

⁶⁹⁵ Por. J. Nowak-Dłużewski, *Stanisław Konarski*, wyd. 2, Warszawa 1989, s. 141.

⁶⁹⁶ *Ibidem*, s. 141.

W Polsce bowiem, gdy wśród szlachty ktoś przychodzi na świat lub umiera, schodzą się sąsiedzi i wobec niezwykle licznego grona słuchaczy wygłaszają mowy, czy to winszujące, czy żałobne. Podobnie, gdy świętuje się zaślubiny albo wzywa skłóconych, by powrócili do dawnej przyjaźni, gdy trwa proces sądowy albo ktoś obejmuje urząd, gdy wita się powracających z wojny lub długiej podróży, gdy nad dobrem publicznym obradują sejmiki, gdy posłowie ziemscy wysyłani są na sejm koronny, gdy obiera się sędziów trybunału w którymkolwiek roku i z jakiegokolwiek okręgu – wszędzie tam wygłaszane są oracje ułożone zgodnie z zaleceniami retorów⁶⁹⁷.

Powiązanie wymowy z krystalizowaniem się sarmackiego charakteru szlachcica polskiego wynikało z praw i obowiązków stanu rycerskiego, który służył Rzeczypospolitej w potrzebie orężem, własną krwią i elokwencją. Teoretycy barokowej wymowy podkreślali, iż kwitną u nas nauki i różne umiejętności, ale najgorliwiej uprawiana jest sztuka wymowy, bo ta czyni obywatela najspособniejszym do służby pożytecznej w ojczyźnie⁶⁹⁸. Sztuka wymowy utrwaliła się z czasem jako stały składnik obrazu szlachcica w kulturze staropolskiej⁶⁹⁹. Sarmacka paremiografia wyrażała tę prawdę w rubaszny sposób: „kot niełowny, chłop niemowny – oba mało są warci”⁷⁰⁰. Stąd nawet literackie postacie wygadanych ekstrawertyków, by przywołać tylko wykreowanego przez sienkiewiczowską wyobraźnię pana Zagłobę, budzą do dzisiaj sympatię. Sztuka wymowy stawała się koniecznym dopełnieniem etosu szlacheckiego. W obronie ojczyzny i jej praw szlachcic powinien w równej mierze umieć władać bronią na polu bitwy, jak i sztuką wymowy w sprawach publicznych.

Jeśli chodzi o wymowę kościelną, to rodzący się barok kaznodziejski docierał najpierw na ambony prestiżowe. Do takich należała w pierwszej kolejności ambona wawelska. O liczbie głoszonych w połowie XVII wieku w katedrze krakowskiej kazań informuje dokument kapituły krakowskiej z 1645 roku, podający spis dni, w których sami tylko profesorowie Akademii,

⁶⁹⁷ S. Starowolski, *De claris oratoribus Sarmatiae* [15], op. cit., s. 27.

⁶⁹⁸ Zob. M. Janik, *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII*, op. cit., s. 269.

⁶⁹⁹ Por. A. Borowski, *Wymowa sejmowa w Polsce w latach 1550–1584*, [w:] „*Cracovia Litterarum*”, op. cit., s. 424.

⁷⁰⁰ A. Małecki, *Wybór mów staropolskich, świeckich, sejmowych i innych*, Kraków 1860, s. 12.

mający beneficjną przy katedrze, głosić mieli kazania⁷⁰¹. Przede wszystkim zobowiązany był do tego kaznodzieja zwyczajny (*concionator ordinarius ecclesiae cathedralis Cracoviensis*). Miał on wygłosić w niedziele i święta *de praecepto* 66 kazań w ciągu roku, nie licząc dodatkowych wystąpień z okazji nadzwyczajnych uroczystości. Prócz tego altarysta kaplicy św. Krzyża był zobowiązany do dziesięciu kazań rocznie w uroczystości Matki Bożej, w Wielkanoc i Zielone Świątki oraz w uroczystość Wniebowzięcia NMP. Penitencjarz – teolog, fundacji biskupa Jana Konarskiego, miał za zadanie wygłosić siedemnaście kazań w ciągu roku, przede wszystkim zaś w każdy wtorek Wielkiego Postu. Drugi penitencjarz tej samej fundacji, prawnik, był zobowiązany do wygłoszenia osiemnastu kazań w roku, w tym w każdy czwartek Wielkiego Postu. Z fundacji kanonika Stanisława Garwaskiego (zm. 1635) biskup Jakub Zadzik erygował 19 grudnia 1635 roku nową prebendę kaznodziejską. Kandydat na nią miał być doktorem teologii lub prawa, a do jego obowiązków należało wygłoszenie piętnastu kazań przeważnie w uroczystości świętych, niebędących świętami *de praecepto*. Ten sam kaznodzieja głosił oprócz tych kazań jeszcze inne – w poniedziałki Wielkiego Postu aż do Niedzieli Palmowej, lub też z okazji jakiegoś nadzwyczajnego nabożeństwa⁷⁰². W relacjach kierowanych do Rzymu biskup Piotr Gembicki pisał, że w katedrze krakowskiej głosi kazania czterech zwyczajnych kaznodziejów, co potwierdził jeszcze biskup Andrzej Trzebicki w 1667 roku. W późniejszym czasie został także mianowany specjalny kaznodzieja na uroczystości św. Stanisława⁷⁰³.

Krakowską katedrę obsługiwało około 200 księży: 36 kanoników, około 30 wikariuszy, kilkusobowe kolegia prebendarzy, ponad stu altarystów, paru kaznodziejów. Był to więc kościół niemający sobie równego w Polsce. Biskupi krakowscy w relacjach do Rzymu z dumą pisali, że liturgiczna chwala Boża nie ustaje na tym miejscu właściwie przez całą dobę. Pół godziny przed północą wikariusze wykonywali bowiem już *matutinum* (jutrznię) *cum laudibus*, następnie psalterzyści śpiewali psalmy do godziny piątej, kiedy zaczynało się nabożeństwo dzienne. O godzinie piątej następowała

⁷⁰¹ Rps BJ 93, s. 80.

⁷⁰² Zob. K. Panuś, *Kaznodziejstwo w katedrze krakowskiej*, cz. 1: *Od początków do czasów rozbiorów*, Kraków 1995, s. 166–168.

⁷⁰³ B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej*, op. cit., s. 407.

wotywa *de Sanctissima Trinitate* w wykonaniu seminarium, później *officium parvum* i wotywa *de Beata de tempore* księży mansjonarzy, następnie wotywa *de Annuntiatione* [...] *Mariae* rorantystów na cztery głosy w kaplicy Zygmuntowskiej⁷⁰⁴ i dalej kolejno śpiewali: wikariusze prymę, angeliści – wotywę przed ołtarzem św. Stanisława na cztery głosy, nosaliści mszę o św. Krzyżu w kaplicy Świętokrzyskiej⁷⁰⁵, wikariusze – tercję, mszę zwaną *matura* z towarzyszeniem organów i sekstę, potem następowała suma, w dni świąteczne grana przez kapelę, w dni powszednie śpiewana przez szkołę katedralną. Po sumie znów wikariusze śpiewali nonę, psalterzyści – psalterz, mansjonarze – nieszpory z kompletą; nieszpory *de festo* w dni świąteczne grane były przez kapelę, a w inne dni śpiewane przez wikariuszy, po czym znów psalterzyści śpiewali psalterz do wpół do dwunastej, kiedy to rozleżał się dzwon zamkowy i dawał znak na jutrznię; z jego uderzeniem w całym mieście zgromadzenia zakonne żeńskie i męskie rozpoczynały śpiewanie jutrzni u siebie⁷⁰⁶.

Okres baroku nie był monolitem. Jakkolwiek wszelka datacja jest względna i umowna, gdyż pojawiali się twórcy, którzy nie mieścili się w ramach czasowych pospolitego pojęcia baroku⁷⁰⁷, niemniej jednak trudno się zgo-

⁷⁰⁴ Zygmunt Stary ufundował przy nowo wzniesionej królewskiej kaplicy grobowej pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii, zwanej dzisiaj Zygmuntowską, kolegium kapłanów, których obowiązkiem było codzienne odprawianie mszy świętej o Najświętszej Maryi Pannie (*Rorate*). W Adwencie obowiązywał rorantystów jako kapłanów ceremonial przewidziany ogólnymi przepisami duchowieństwa katedralnego. Zygmunt I ufundował także kapelę rorantystów, która była zobowiązana wykonywać w czasie tych nabożeństw śpiew *cantu figurato*.

⁷⁰⁵ 11 sierpnia 1473 roku król Kazimierz Jagiellończyk przy ufundowanej przez siebie kaplicy pod wezwaniem Świętego Ducha i Świętego Krzyża (zwanej dziś Świętokrzyską) ustanowił kolegium ośmiu prebendarzy, zwanych nosalistami. Kapłani ci od tej pory śpiewali *Missa de Sancta Cruce*, której introit rozpoczynał się od słów: *Nos autem gloriari oportet in Cruce Domini* (stąd ich nazwa) i msze z modlitwami za fundatorów i dobrodziejów tej kaplicy. Por. A. Różycka-Bryzek, *Bizantyńsko-ruskie malowidła w kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu*, [w:] *Studia do dziejów Wawelu*, t. 3, Kraków 1968, s. 268.

⁷⁰⁶ *De ordine devotionis*, rps BKapKr. Zob. P. Szczaniecki, *Służba Boża*, t. 1, Poznań 1962, s. 9–10; B. Przybyszewski, *Stanisław Hozjusz w kapitule krakowskiej (1540–1550)*, „*Analecta Cracoviensia*” 14 (1982), s. 510; J. Kracik, *Kraków kościelny*, [w:] *Kraków w czasach saskich, materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w 1982 roku*, Kraków 1984, s. 65; J. Prus, *Muzyka na Wawelu*, Kraków 1975, s. 92–93.

⁷⁰⁷ J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, op. cit., s. 223.

dzić ze stanowiskiem tych, którzy dzieje kaznodziejstwa renesansowego zamykają dopiero około połowy XVII wieku, wychodząc z założenia, że barok nie wniósł do kultury polskiej niczego pozytywnego. Ludzie tej miary co: Tadeusz Czacki, Feliks Bentkowski i Hugo Kołłątaj, biorąc za podstawę swych ocen obraz kultury i mentalności czasów saskich, uczynili z baroku synonim złego smaku, gorszącej dewocji i barbarzyńskiego nieuctwa, a literaturę, w tym także kaznodziejstwo, nazwali: makaroniczną, panegiryczną bądź jezuicką⁷⁰⁸. W związku z tym cechy pozytywne widoczne w pierwszej połowie XVII wieku nie mogły ich zdaniem żadną miarą być związane z barokiem, ale z poprzednią formacją kulturową, czyli renesansem. Tymczasem studia nad barokiem wykazują, że okres porenansowej kultury nowożytnej nie jest obniżeniem poziomu ideałów renesansowych, lecz proklamacją ideałów odmiennych⁷⁰⁹. W krytyce baroku – jak słusznie podkreśla Krzysztof Koehler –

tkwi element nieporozumienia; i nie polegałby ów błąd na „kwestii smaku” czy też „gustu”, z takim impetem podnoszonej przez przeciwników poezji barokowej od czasów polskiego oświecenia, ale wprost na niezrozumieniu, niepojęciu jakiejś naczelnej zasady estetycznej literatury, która mimo iż wędrowała ścieżką klasyczną w wieku XVII, podczas owej wędrówki wiele meandrowała, gubiła tropy i ślady i w końcu znacznie się oddaliła od głównej drogi, stanowiła jednakowoż jakość nową, odmienną i niepowtarzalną⁷¹⁰.

Kaznodziejstwo polskie pierwszej połowy XVII wieku może się bezspornie poszczycić wieloma pięknymi dokonaniem, które nie są jedynie

⁷⁰⁸ Pierwszym, który sumiennie przebadał okres XVII w. oraz ukazał jego kulturowe i obyczajowe bogactwo, był głośny historyk literatury i kultury Aleksander Brückner. Por. M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 391; idem, *Kulturowe i historyczne uwarunkowania kaznodziejstwa Tomasza Młodzianowskiego*, Lublin 1988, s. 51; J. Starnawski, *Zarys dziejów literatury staropolskiej*, op. cit., s. 103–104.

⁷⁰⁹ Por. J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej. Alegoryzm – preromantyzm*, Warszawa 1966, s. 267.

⁷¹⁰ K. Koehler, *Wespazjan Kochowski – wiersze maryjne w „Niepróżnującym próżnowaniu”*, [w:] *Lektury polonistyczne. Średniowiecze – renesans – barok*, t. 3, red. J. S. Gruchała, Kraków 1999, s. 240.

pochodnymi dawnej wspaniałości renesansowej, lecz wyrastają już z nowej gleby. Postacią niewątpliwie wybitną był tu dominikanin Fabian Adam Birkowski, żyjący w latach 1566–1636, a jego twórczość jest tak na wskroś barokowa, że nie sposób przypisać jej czasom humanizmu.

Dokonując periodyzacji polskiego baroku, należy pamiętać, że wszystkie przejawy życia społecznego i kulturalnego są z sobą ściśle związane. Niemniej jednak w kaznodziejstwie tej epoki można wyróżnić trzy okresy:

1. Barok wczesny: od lat osiemdziesiątych XVI do lat dwudziestych XVII wieku. Widoczne są w nim pewne tendencje właściwe manieryzmowi, takie jak: subtelność, wykwintność i swoboda form.

2. Barok dojrzały: od lat dwudziestych do siedemdziesiątych XVII wieku. Jest to okres żywy i barwny, najpełniejszy gdy chodzi o bogactwo myśli i form wyrazu zewnętrznego.

3. Barok późny: od lat osiemdziesiątych XVII do schyłku okresu saskiego, a więc do lat sześćdziesiątych XVIII stulecia. W tym czasie następuje coraz większe zanikanie cech pozytywnych, a uwypuklenie negatywnych⁷¹¹.

O ile pierwsza połowa XVII wieku wносиła w kaznodziejstwo polskie wiele cech pozytywnych⁷¹², o tyle w miarę upływu czasu coraz mocniej wciskała się metoda tzw. niepospolitego mówienia. Najwybitniejsi mówcy, choć sami jeszcze krytykowali te błędy, stopniowo ulegali tej manierze. Największy upadek wymowy kaznodziejskiej nastąpił w czasach saskich, a więc w pierwszej połowie XVIII wieku⁷¹³. Wymowa kościelna zesła wtedy na zupełne bezdroża myśli, zagubiła się w scholastyce, stała się „gadaliną bez myśli, wypełnioną bredniami mędrków scholastycznych, apokryficznymi cudami, powieściami niegodnymi mównicy chrześcijańskiej, zelżywą polemiką przeciw różnowiercom albo szumnym i nikczemnym panegiryzmem

⁷¹¹ M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa...*, op. cit., s. 393; A. Nowicka-Jeżowa, *Barok polski*, op. cit., s. 117–121. Za znakomitą syntezę polskiego baroku przez wiele lat uważana była monografia *Literatura baroku* Czesława Hernasa (wyd. 1, 1973). Jednakże zawarta w niej charakterystyka stanu literatury u schyłku tej epoki jest już wysoce dyskusyjna. Niewątpliwie jedną z ważniejszych prac, które przyczyniły się do rewizji zawartego w syntezie Czesława Hernasa obrazu literatury późnego baroku, była monografia Marka Prejsa *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian* (Warszawa 1989).

⁷¹² M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa...*, op. cit., s. 398–399.

⁷¹³ Stwierdzają to zgodnie wszyscy jej badacze: K. Mecherzyński, J. S. Pelczar, W. Bruchnański, M. Brzozowski i inni.

[...], deklamacją, pstrocizną najprzesadniejszych i drobiazgowo rozłączonych figur, aluzyj i przystosowań, łątaniną śmieszoną słów polskich i łacińskich”⁷¹⁴. Od połowy XVIII wieku zaczynają być widoczne w kaznodziejstwie wpływy oświecenia. Nie znaczy to jednak, że od razu zanikły kazania głoszone w duchu barokowym.

Styl i środki ekspresji kazania barokowego

Barok wpłynął w sposób przemożny na barwę, styl i dobór środków ekspresji w kaznodziejstwie.

Styl kazania barokowego

W kazaniach z tych czasów odnaleźć można wszystkie trzy style, łączone z sobą i wzajemnie po sobie następujące: styl wzniosły (*supremus*), który cechuje dostojność wyrażeń, powaga, gwałtowne figury i tropy, a także bogactwo środków i słownictwa; styl średni (*temperatus*), gdzie występują liczne przerośnie, przyjemne figury i dygresje; wreszcie styl niski (*humilis*), zbliżony do mowy potocznej, w którym używa się pospolitych metafor i prostych słów. Zgodnie z upodobaniem baroku najczęściej używany był styl wzniosły, nadający się szczególnie do mówienia o Bogu, o sprawach wiary – jako ten, który potrafi wzruszać, wstrząsać, ogarniać i przykuwać uwagę słuchaczy, który ma kierować uczucia i myśli w pożądaną stronę. W stylu tym najwięcej stosuje się figur retorycznych, tropów i amplifikacji. Wszystkie funkcjonujące w siedemnastowiecznych kazaniach figury i tropy retoryczne zdają się w ten sposób organizować tekst, że powstaje istotna nadwyżka informacji w planie komunikacyjnym. Z punktu widzenia dydaktycznego jest to nadwyżka celowa, służy bowiem zarówno dokładnemu przekazaniu treści, jak i utrwaleniu w pamięci odbiorcy

⁷¹⁴ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. 3, Kraków 1860, s. 34.

podstawowych motywów oraz wyobrażeń. Styl barokowych kazań, posługując się dzisiejszymi kryteriami, można by ocenić jako wybujały, przesadny, niekiedy nawet groteskowy, ale zarówno mówcom, jak i słuchaczom ówczesnym daleko chyba było do upodobania w lakonicznym i zwięzłym sposobie współczesnego komunikowania się⁷¹⁵.

Kaznodzieje okresu baroku odrzucili obowiązujące w dobie renesansu ścisłe kanony i normy, ożywił ich duch swobody, zrywający więzy wszelkiego przymusu. Wyrażało się to m.in. w powrocie do używania oraz nadużywania symboliki i alegorii.

Zamiłowanie do symboliki i alegorii

Barok wprowadził przede wszystkim zwyczaj alegoryzacji słów Pisma Świętego. Całe kazania konstruowane były na zasadzie alegoryzowania wybranego wersetu biblijnego, czasem nawet na tle jednego słowa dowolnie wyrwanego z kontekstu perykopy ewangelicznej, często do tego stopnia, że treść kazania ostatecznie niewiele miała wspólnego z motywem wyjściowym⁷¹⁶. Dawało to jak najszersze pole do opisu swobodnej, niczym niekrępowanej wyobraźni. Wniosek, im bardziej był zaskakujący i szokujący słuchacza, tym bardziej odpowiadał duchowi czasu⁷¹⁷. Wszystkie niemal środki wyrazu stały się dozwolone, byleby tylko spełniały właściwą funkcję przekaznika. Szokowanie brzydotą, dysonansem, ostrością porównań, a nawet pewną trywialnością były równie chętnie wykorzystywane, jak piękno, harmonia, subtelność obrazowania, a może nawet chętniej, jako że łatwiej wywierały wrażenie na słuchaczach.

⁷¹⁵ Zob. J. Drob, *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998, s. 33–35; E. Ulčinaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław 1984, s. 11–114.

⁷¹⁶ Zob. J. Drob, *Model człowieka wieku XVII w kazaniach Berarda Gutowskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 2 (1981), s. 85.

⁷¹⁷ Por. W. Kosiński, *Jacek Mijakowski, kaznodzieja barokowy. Przyczynek do dziejów kaznodziejstwa polskiego w XVII wieku*, Radom 1916, s. 140–141; D. Mastalska, *Teologiczny obraz Maryi Antoniego Węgrzynowicza OFM, Niepokalanów 1994*, s. 145, przytacza barokowe hasło przyświecające kaznodziejom z czasów Antoniego Węgrzynowicza: „Kto nie umie zadziwiać, niech idzie do stajni”.

Daleko idącą alegorię stosowali Fabian Birkowski OP i Aleksander Lorencowicz SJ (1605–1675)⁷¹⁸. Także każde kazanie Waleriana Gutowskiego OFMConv (1629–1693) poprzedzone jest krótkim cytatem z Ewangelii, mającym być mottem i problemem kazania, rozwijanym retorycznymi sposobami. Autorem szczególnie rozmiłowanym w alegorii był najwybitniejszy kaznodzieja maryjny XVIII stulecia – Antoni Węgrzynowicz OFM (1657–1721). W wydanym w 1710 roku zbiorze *Alphabetum Immaculatae Conceptionis* zamieścił 21 kazań o charakterze alegorycznym. Wszystkie one mają w nagłówku jakiś alegorycznie dostosowany do Niepokalanego Poczęcia tytuł maryjny, przykładowo: *Luminare luminarum*, *Templum Novi Salomoni*, *Electio ab aeterno*, *Paradisus Novi Adami*, *Punctum canonizatum*, *Thermae Sponsae* i inne. Tych zaś tytułów jest tyle, ile głosek w alfabecie. W dodatku wszystkie są ułożone w porządku alfabetycznym⁷¹⁹. Nawet zwięzły w swoich wypowiedziach Szymon Starowolski (1588–1656) puszczał wodze swobodnej fantazji, snując daleko idące alegoryczne paralele między cechami lwa a zmartwychwstałym Chrystusem⁷²⁰. Niektórzy pisarze, jak choćby Aleksander Lorencowicz, a częściowo również Fabian Birkowski i karmelita Andrzej Kochanowski, niekiedy znany pod imieniem zakonnym Aleksander a Jesu (1618–1667), lubowali się w symbolicznie zaczerpniętej ze starych malowideł, sztychów oraz inicjałów zamieszczonych w dawnych książkach⁷²¹. Stosunkowo najmniej spotykana była alegoreza w formie personifikacji pojęć oderwanych (np. znane w średniowieczu określenie Pani Ubóstwo).

⁷¹⁸ Zob. R. Żebrowski, *Obraz świata w kazaniach Aleksandra Lorencowicza*, „Roczniki Humanistyczne” 2 (1981), s. 16.

⁷¹⁹ A. Jougan, X. Antoni Węgrzynowicz jako kaznodzieja maryjologiczny, Poznań 1906, s. 6–9, 21–24; D. Mastalska, *Teologiczny obraz...*, op. cit., s. 147–157.

⁷²⁰ Por. S. Starowolski, *Arka Testamentu zamykająca w sobie kazania niedzielne całego roku, na dwie części podzielone*, cz. 1, Kraków 1648, s. 617.

⁷²¹ J. Sas, *Aleksander Lorencowicz. Studium z epoki panegirycznej*, „Przegląd Powszechny” 10 (1893) t. 39, s. 382.

Konceptowy sposób przepowiadania

Oprócz symboliki i alegorezy barok rozpracował i wprowadził na wielką skalę koncept (łac. *conceptus*, wł. *concetto*), czyli «pomysł». Szeroko znany i lubiany wiązał się bezpośrednio z klasyczną teorią twórczości (*ingenium*) i rozwiniętą w okresie renesansu ideą pomysłowości artystycznej naśladowanej, lecz głównie emulującej wzorce antyczne⁷²². Był popularną dla owych czasów formą wyrazu myśli. Miał on na celu wyrównanie rozdzwisku między *docere* i *delectare*, między świętością i świeckością, rozkoszą i pożytkiem⁷²³. To nieoczekiwane, dowodzące bystrości umysłu i dowcipu wyjaśnienie jakiegoś zwrotu albo problemu odpowiadało umysłowi ówczesnych ludzi, którzy schodzili się do kościołów również w nadziei na swoistą rozrywkę i zabawę. Tak ujęte kazania zaostrzały ich ciekawość i podniecały wyobraźnię⁷²⁴. Przez koncept wyrażały się alegoria i symbolika; dawał on też wspaniałe pole do popisu dla wyobraźni i fantazji⁷²⁵. Kaznodzieje uważali, że jednym z ich zasadniczych zadań jest, aby żadnej rzeczy nie przedstawić po prostu i pospolicie. Poprzez dowcipne ujęcie starali się sens zwyczajny czynić uduchowionym i nadprzyrodzonym. *Concetto* narzucało niejako – przynajmniej w początkowym okresie – religijne znaczenie składnikom świeckiej rzeczywistości: przyrodzona, człowiecza śmierć Chrystusa okazywała się początkiem prawdziwego życia chrześcijanina, a noc Bożego Narodzenia stawała się świtem nowej ludzkości⁷²⁶. Koncepty snuto najczęściej

⁷²² A. Borowski, *Literatura, teatr i muzyka w Polsce XVII wieku*, [w:] *Sztuka XVII wieku w Polsce*, op. cit., s. 66.

⁷²³ J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, op. cit., s. 239.

⁷²⁴ Kaznodzieja barokowy, przemawiając w Wielki Piątek i chcąc wyrzec wrażenie na słuchaczach, zainscenizował na początku kazania wystrzał z muszkietu za murami kościoła, po czym rzucił zdumionym wiernym słowo: „zabito”, a po dłuższej pauzie oznajmił, że to Pana Jezusa zabito, i zaczął właściwe kazanie. Tak pisze o tym Wacław Potocki w *Wetach parnaskich*:

„W Wielki Piątek, chcąc dodać słuchaczom impetu,
Na początku kazania każe ksiądz z muszkietu
Strzelić, głośno, za ścianą, nabiwszy sowito,
Sam, wszedłszy na ambonę, zawołał: zabito!”

⁷²⁵ Zob. monografię: W. Pawlak, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005.

⁷²⁶ J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, op. cit., s. 239.

na tle różnych wyrażen zaczerpniętych z Pisma Świętego, posługiwano się przypadkową grą słów, niekiedy czyniono zaskakujące wywody etymologiczne. Oto w jaki sposób Tomasz Młodzianowski SJ (1622–1686) przestrzegął przed zgorszeniami:

Cóż rzekę o złych przykładach, kiedy niewstydyw więksi mniejszych uczą, i łaskę Boską na chrzcie im daną z ich duszy łupią. Patrzcie, co o takich Chrystus mówi: *A kto zgorszy jednego z tych małych, pożyteczna mu jest rzecz, aby kamień młyński przywiązano mu do szyi, ażeby go w głębokiem morzu utopiono* (Mt 18, 6). – Najdalsza teraz granica polska Kamieniec a Gdańsk, a zgorszył w Kamieńcu, wieść go aż do morza, wieść go przez Lwów; wysypie się Lwów, pytać się będą: co to za trupa wiezecie? trupa, który małego zgorszył! Wysypie się trybunalskie miasto Lublin, spyta: kogo wiezecie? Zgorszył! Wieziemy go do morza. Stanie w Poznaniu, co to jest, pytają? Odpowiedź gotowa, zgorszył! Kamień mu młyński uwiązano, jedziem go topić. Wieźcież go przez wszystkie heretyckie miasta, przez Torunie, przez Grudziądze, aż do Gdańska i oświadczyć się: morzaśmy nie znaleźli, aż u was, u was topimy tego, który małego zgorszył, ale nie na brzegu morskim, by snąc go morze nie wyrzuciło, dajcież nań okręt, a zajedziem, abyśmy już wieź nie widzieli, aby nam zginęła ziemia, aby nam zniknęły góry, tam go dopiero zwalimy w morze, bo tak Chrystus kazał: *In profundum maris*, na głębokie morze. – Wy coście w lata zasłzi, porachujcie się, czyście ze złego przykładu do obrazu Pana Boga nie przyszli? a kędyż są te kamienie, któreby tym waszym zgorszycielom przywizać, kędy to morze, gdzieby ich zatopić⁷²⁷.

Łatwo w powyższym tekście zatytułowanym *Biada gorszycielom* dostrzec właściwą konceptowi dialektykę prawdy i pozor, którą wielu uczonych uznało za klucz umysłowości i uczuciowości barokowej⁷²⁸. Z biegiem czasu zadomowiły się w kaznodziejstwie barokowym igraszki słowne oparte na dwuznacznikach, echa oratorskie, koncepty wysublimowane i wysokie,

⁷²⁷ T. Młodzianowski, *Homilia na niedz. 24 po Świątkach*, [w:] idem, *Kazania i homilije na niedziele doroczne także święta uroczystsze, dla większej chwały Boga, Króla królów, Najjaśniejszej na zawsze Królowej Polskiej, Bogarodzicy Panny czci... napisane*, t. 2, Poznań 1681, s. 317–318.

⁷²⁸ J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, op. cit., s. 240.

zrozumiały tylko dla inteligencji. Mimo że tego rodzaju formą literacką posługiwał się już Fabian Birkowski, to za specjalistów w tej dziedzinie należałoby uznać m.in. Jacka Mijakowskiego OP (1608–1647) oraz jezuitów Atanazego Ludwika Kierśnickiego (1678–1733), Franciszka Kowalickiego (1668–1730) i Tomasza Młodzianowskiego.

Koncepty służyły także do czynienia aluzji do wad i błędów moralnych ludzi wyżej postawionych w hierarchii społecznej, którym niekiedy obawiano się udzielać nagan wprost i bezpośrednio. Konceptowy sposób mówienia łączył się bardzo często ze swoistą dla baroku poufałością w stosunku do Chrystusa i świętych. Autorzy kazań prowadzili ze świętymi rozmowy, udzielali im rad i wskazówek, czynili wyrzuty i wymówki, pytali o rację takiego lub innego postępowania. Cechy te szczególnie ostro występują u Tomasza Młodzianowskiego, który nawet Chrystusowi udzielał przestróg oraz czynił wyrzuty z powodu pozornie niestosownego postępowania. Przyganiał Mu, że opuścił wszystkie owce poszukując jednej, a tymczasem wilk gotów mu był splatać figla i dokonać spustoszenia w stadzie,⁷²⁹ lub też dziwił się, że syn marnotrawny, pasący stado świń, nie zabił którejs z nich i nie przyrządził sobie smacznego posiłku, by zaspokoić dokuczający mu głód.

Nieborak wpadł w głód. Czasie Pański! Głupiś ty był człowiecze: zabić było wieprza, oprawić, mieć się dobrze, i nie wiem jako to tam był głód wielki, *fames valida*, jeżeli jeszcze były trzody całe świniny⁷³⁰.

Specyficzna erudycja

Inną cechą ówczesnego kaznodziejstwa była specyficzna erudycja. Autor kazania pragnął zaszokować słuchacza ogromem i różnorodnością swej wiedzy. Chodziło mu przede wszystkim o Biblię i pisma ojców Kościoła oraz trzy gałęzie wiedzy świeckiej: kulturę antyczną, historię powszechną i przyrodznawstwo. Znajomość Pisma Świętego i patrystyki wyrażała się jednak w sposób zasadniczo różny niż w okresie renesansu. W drugiej

⁷²⁹ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 190–191.

⁷³⁰ T. Młodzianowski, *Kazania i homilije*, op. cit., t. 3, s. 40.

połowie XVI wieku ludzie tej miary co Jakub Wujek czy Marcin Białobrzeński starali się zarówno pod względem treści, jak i formy wzorować na pismach patrystycznych. Niejednokrotnie autor postylli bez cytowania źródeł pisał całe kazania słowami ojców łacińskich i greckich. U poszczególnych kaznodziejów można doszukać się wątków zaczerpniętych z kilkudziesięciu autorów wczesnochrześcijańskich. Natomiast w XVII wieku nastąpiła pod tym względem zasadnicza zmiana. Kaznodzieje tworzyli oryginalnie i samodzielnie; Pismo Święte i dzieła ojców Kościoła nie były już źródłem ich kazań, bardzo często zamieszczane cytaty stawały się tylko ilustracją ubocznie przyłączoną do treści, a jednocześnie miały być wymownym świadectwem wiedzy autora. Nawet u stosunkowo umiarkowanego pod tym względem Birkowskiego spotyka się liczne cytaty z Herodota, Pliniusza, Plutarcha, Tacyta, Swetoniusza, Horacego, Owidiusza, Seneki i innych oraz odwołania się do wiadomości z historii powszechnej.

Rozkazał niegdyś Hannibal jednemu żołnierzowi, który umiał dobrze pływać, ranić w ucho słonia, który z drugimi nie chciał iść do rzeki. Ranił i wpław się puścił, słoń rozgniewany za żołnierzem, który go ranił, a za jednym słoniem wszyscy drudzy podskoczyli do wody. Tak, a nie inaczej bywa na świecie: za urzędem świeckim albo duchownym idzie gmin popolity: albo do cnót, albo do występków⁷³¹.

Kaznodzieje sięgali do wiadomości z historii powszechnej i do tajemnic przyrody, aby oszłomić i olśnić słuchacza. Niekiedy opowiadali rzeczy dziwne i fantastyczne, nie troszcząc się zbytnio o ich zgodność z rzeczywistymi faktami. Tak np. Jacek Mijakowski głosił, że św. Grzegorz z Nazjanzu zostawił 30 tysięcy tomów, a każdy z nich ma po dziesięć tysięcy wersów⁷³². Niektórzy mówcy starali się również wykazać dużą znajomością dzieł teologicznych, wnosili na ambonę problemy scholastyczne, budowali kunsztowne sylogizmy. Wyróżniał się w tym znakomity bernardyński skotysta Piotr z Poznania (ok. 1575–1655), a także profesor Akademii

⁷³¹ F. Birkowski, *Kazania na niedziele i święta doroczne*, t. 1, Kraków 1620, s. 215.

⁷³² J. Mijakowski, *Szczęśliwy w Zakonie Dominikańskim marnotrawca Tomasz z Akwinu*, Kraków 1643, s. 24.

Krakowskiej Szymon Makowski (ok. 1612–1683). Należy jednak pamiętać, że kaznodzieje siedemnastowieczni umieli nawet do teologii wprowadzić wyobraźnię, a tkliwość do scholastyki. Ponadto niektórzy mówcy posiadali rzeczywiście zdolność popularyzowania pewnych problemów filozoficzno-teologicznych.

Wychodząc naprzeciw potrzebom kaznodziejów, wydawano specjalne quasi-encyklopedie, ułatwiające szybkie dotarcie do niezliczonych *loci communes* przydatnych w pracy nad kazaniem, takie jak np. *Instructissima bibliotheca manualis concionatoria* (1681) Tobiasza Lohnera SJ. Znajdywano tam niezliczone definicje i etymologie, *loci biblici*, *patrum sententiae*, *exempla sacra et profana*, sentencje filozofów i poetów, *similitudines* oraz *miscellanea*, dostosowane do tematów najczęściej podejmowanych na ambonie. Chętnie po nie sięgano, mimo iż zarówno teoretycy kaznodziejstwa, jak i sami kaznodzieje przestrzegali przed nadużywaniem erudycji świeckiej⁷³³. Cytowanie z drugiej ręki ułatwiały także liczne w wiekach XVI–XVII tzw. *commonplace-books*, czyli kompendia mające postać florlegiów czy wypisów, z których najpopularniejsza była *Polyanthea, opus suavissimis floribus exornatum* [...] (Savona 1503), opracowana przez Domenica Naniego Mirabellego (zm. po 1528) antologia cytatów i zarazem swoista encyklopedia, wydawana przez cały wiek XVI, a w wersji przygotowanej na przełomie stuleci XVI i XVII przez Josepha Lange (1570–1615) jako *Polyanthea nova* (Lugduni 1604) przez następne kilkadziesiąt lat⁷³⁴.

⁷³³ W. Pawlak, *Erudycja humanistyczna w literaturze religijnej XVII wieku*, [w:] *Humanitas i christianitas w kulturze polskiej*, red. M. Hanusiewicz-Lavallee, Warszawa 2009, s. 255–256; idem, *Papierowe lizy barokowego homilety – „Instructissima bibliotheca manualis concionatoria” Tobiasza Lohnera*, [w:] *Śmiech i lizy w kulturze staropolskiej*, red. A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz, Warszawa 2003, s. 176–184.

⁷³⁴ R. Mazurkiewicz, W. Pawlak, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] W. Kochowski, *Ogród paniński*, Warszawa 2019, s. 28. Zob. A. Moss, *Printed Commonplace-Books and the Structuring of Renaissance Thought*, Oxford 1996, <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780198159087.001.0001>; M. Mejor, „*Polyanthea nova*” von Joseph Lange: ein Exempel der neulateinischen Florilegia, [w:] *Acta Conventus Neo-Latini Hafniensis Proceedings of the Eight International Congress of Neo-Latin Studies, Copenhagen 12 August to 17 August 1991*, Binghampton–New York 1994, s. 651–662; W. Pawlak, „*De eruditione comparanda in humanioribus*”. *Studia z dziejów erudycji humanistycznej w XVII wieku*, Lublin 2012, s. 316–334.

Nauczanie za pomocą egzemplum

Oprócz chęci wykazania swej wielopłaszczyznowej erudycji, kaznodzieja barokowy starał się wprowadzić do swych przemówień dużą liczbę bajek, anegdot i różnego rodzaju opowiadań. Egzemplum, znane i stosowane na wielką skalę w kaznodziejstwie, zwłaszcza średniowiecznym, znalazły ponownie szerokie zastosowanie⁷³⁵. Twórcy kazań sięgali po powiastki wybrane z kronik, podania i legendy ludowe, dowcipne fraszki, wierszyki polskie i obce, aby sprawić słuchaczowi przyjemność i zachęcić go do przyjęcia zasadniczej treści kazania. Wiele tego rodzaju przykładów znajduje się m.in. u Fabiana Birkowskiego⁷³⁶, Jakuba Olszewskiego SJ (1587–1634) i Jacka Mijakowskiego. Ten ostatni, w słynnym kazaniu *Kokosz panom krakowianom w kazaniu za kolędę dana* (Kraków 1638), zamieścił taką zabawną anegdotę:

Był jeden szołtys, co kiedy w pacierzu *Kredo* mówił, zawsze opuszczał owe słowa: „Zstąpił do piekła, trzeciego dnia zmartwychwstał”. Pyta go pleban: „Czemuż to opuszczasz artykuł wiary tak potrzebny?”. Odpowiedział szołtys: „A miły księżu plebanie, jam prosty szołtys, a nie poszedłbym tam o ściętą szyję, a Pan Chrystus miałby zstąpić do piekła? Po cóż? To, to, to! Ba, i krzywdać mu w niebie, żeby miał do piekła chodzić na przechadzkę?”. Ani chciał szołtys wierzyć, że Pan Jezus był w piekle!⁷³⁷

Nauczanie za pomocą egzemplum sprawiało, iż kazanie barokowe utrzymane było zasadniczo w tonie pogodnym, a nawet żartobliwym i dowcipnym. Ów dowcip łączył się często z satyrą oraz ironią⁷³⁸. Kazania

⁷³⁵ Zob. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, op. cit., s. 170–180; idem, „*Exemplum*” w *historii kaznodziejstwa*, op. cit., s. 299–319.

⁷³⁶ J. Śniegocki, *Egzemplum w kazaniach Fabiana Birkowskiego (1566–1636)*, „*Studia Płockie*” 6 (1978), s. 251–265.

⁷³⁷ J. Mijakowski, *Kokosz panom krakowianom w kazaniu za kolędę dana*, oprac. R. Mazurkiewicz, Warszawa 2008, s. 85.

⁷³⁸ Por. M. Janik, *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII*, op. cit., s. 447–448; W. Kosiński, *Jacek Mijakowski, kaznodzieja barokowy. Przyczynek do dziejów kaznodziejstwa polskiego w XVII wieku*, op. cit., s. 135; A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 210.

odznaczały się ogromną plastyką obrazu, a wokół motywu zasadniczego przewijała się cała masa szczegółów drugoplanowych. W tym gąszczu ginęły czasem myśli przewodnia i przejrzystość koncepcji, lecz kazanie było nad wyraz kolorowe. Wyraźnie eksponowano postulat dekoracyjności. Uplastycznieniu i uzmysłowieniu obrazu sprzyjał fakt, że autor jedną myśl wyrażał całym szeregiem zwrotów synonimicznych.

Podsumowując styl i środki kazania barokowego, można w ślad za Alianą Nowicką-Jeżową stwierdzić, że kaznodziejstwo tego okresu posługiwało się tradycyjnymi środkami oddziaływania imaginacyjnego i afektywnego oraz aktualizowało średniowieczne formy przekazu: obrazowe przedstawienia prawd wiary, kazania z egzemplami, misteria, hagiografię i pieśni⁷³⁹.

Synodalne źródła odnowy kaznodziejstwa

Batalia o wyższy poziom życia moralnego kleru toczyła się przede wszystkim na synodach prowincjalnych i diecezjalnych. Biskupi polscy epoki po trydenckiej zwoływali je dość często, usiłując w ten sposób zaradzić piętrzącym się trudnościom duszpasterskim. Uchwały tych synodów ogłaszane w formie listów pasterskich zawierały najczęściej treść pastoralno-prawną i były próbą zaradzenia bieżącym potrzebom duszpasterskim Kościołów lokalnych. Wielokrotnie synody podejmowały uchwały mające służyć odnowie kaznodziejstwa, akcentując zwłaszcza nauczanie podstaw wiary katolickiej⁷⁴⁰. Synod łucki z 1607 roku uświadamiał duszpasterzom, że każdy wyjątek z Ewangelii da się ostatecznie sprowadzić do nauki o wierze, o sakramentach, o prawie Bożym lub o modlitwie. Stąd też – po krótkim wyjaśnieniu tekstu Ewangelii należy przynajmniej przez pół godziny wyklądać prawdy katechizmowe z zakresu jednej z czterech wyżej wymienionych dziedzin⁷⁴¹. Znaczenie nauk katechizmowych podkreślały inne synody,

⁷³⁹ A. Nowicka-Jeżowa, *Barok polski*, op. cit., s. 167.

⁷⁴⁰ A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 61–75.

⁷⁴¹ Idem, *Nauki katechizmowe w Polsce*, Lwów 1903, s. 32.

m.in. wrocławski – z 1607, piotrkowski – z 1607, wrocławski – z 1634, gnieźnieński – z 1643, łucki – z 1684 oraz poznański – z 1689 roku.

Na tym tle niezwykle ważny okazał się synod krakowski, odbyty pod przewodnictwem biskupa Bernarda Maciejowskiego 23 maja 1601 roku. Został na nim zatwierdzony *List pasterski* skierowany do proboszczów, zwany później krótko *Pastoralną*.

Za podstawę do zredagowania *Pastoralnej* posłużył biskupowi Maciejowskiemu *List pasterski (Epistola)* biskupa wileńskiego Jerzego Radziwiłła, wydany 25 lutego 1582 roku po odbyciu synodu, zwołanego celem wprowadzenia w diecezji wileńskiej uchwał Soboru Trydenckiego. List ten cechuje troska pasterska biskupa o poprawę obyczajów duchowieństwa, pomnożenie kultu Bożego, właściwe szafowanie sakramentów świętych, należyty zarząd kościołami oraz majątkiem kościelnym⁷⁴². Nawiązując do nauczania, dokument zobowiązywał duszpasterzy do wyjaśniania wiernym w niedzielnym głoszeniu słowa Bożego treści Ewangelii, tajemnicy mszy świętej i mocy sakramentów świętych. Była to próba popularyzacji obowiązującego wówczas prawa kościelnego. Biskup Jerzy Radziwiłł, już jako biskup krakowski, upowszechnił swój *List pasterski*, przenosząc go na teren nowej diecezji. Został on ogłoszony na zakończenie obrad synodu, który odbył w kolegiacie św. Michała w Krakowie, w dniach od 29 do 31 marca 1593 roku⁷⁴³. *List pasterski* Jerzego Radziwiłła z 1593 roku był więc kolejną próbą aktualizacji prawa na terenie diecezji krakowskiej, dostosowania go do nowych potrzeb wynikłych w związku z wdrażaną reformą trydencką.

Wkrótce po śmierci kardynała Jerzego Radziwiłła, wakujące biskupstwo krakowskie objął ówczesny biskup łucki – Bernard Maciejowski. Uroczysty ingres do diecezji nastąpił 12 sierpnia 1600 roku. Świadomość niedostatecznej recepcji uchwał trydenckich na terenie rozległej diecezji krakowskiej skłoniła nowego pasterza do podjęcia energicznej działalności synodalnej i wizytacyjnej. Usiłując zaradzić dostrzeżonym trudnościom i potrzebom duszpasterstwa, biskup Maciejowski przygotował dokument zatytułowany: *Epistola pastoralis ad Parochos Dioecesis Cracovien. Bernardus Maciejowski*,

⁷⁴² S. Nasiorowski, *List pasterski kard. Bernarda Maciejowskiego*, Lublin 1992, s. 47–52.

⁷⁴³ P. Bober, *Z dziejów synodów dawnej diecezji krakowskiej w wieku XIV, XV i XVI*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 3 (1956), s. 110.

Dei gratia Episcopus Cracovien. Dux Severien. Wkrótce zyskał on niezwykłą wręcz popularność pod potoczną nazwą *Pastoralna* Maciejowskiego. W celu jego ogłoszenia został zwołany wspomniany już specjalny synod diecezjalny, który odbył się w Krakowie pod przewodnictwem biskupa Bernarda Maciejowskiego – 23 maja 1601 roku. Na synodzie promulgowano ten dokument pastoralno-prawny, wraz z uchwałami synodalnymi z 1 kwietnia 1601 roku, jako obowiązujący w całej diecezji krakowskiej. W swoim *Liście pasterskim* Maciejowski przedstawił niezwykle bogaty program duszpasterski, jaki pragnął realizować w swej diecezji zgodnie z reformą trydencką. Przypominając dawne ustawy oraz dostosowując do nich nowe, obowiązujące wówczas przepisy, biskup krakowski zamierzał upowszechnić zreformowaną przez Sobór Trydencki dyscyplinę kościelną, zarówno w stosunku do duszpasterzy, jak i do wiernych. To swoiste kompendium syntetycznie ujętych, konkretnych wskazań z zakresu dyscypliny teologicznej, prawnej i duszpasterskiej dane do rąk duchowieństwa krakowskiego biskup Maciejowski wystosował ponownie w 1607 roku – już jako prymas – do całego duchowieństwa polskiego⁷⁴⁴.

Przedmiotem listu są przepisy ujmujące w sposób problemowy, w 26 rozdziałach, najistotniejsze zagadnienia dotyczące sprawowania posługi duszpasterskiej. Dyspozycje dokumentu mają charakter analogiczny do przepisów *Listu pasterskiego* wileńsko-krakowskiego kardynała Jerzego Radziwiłła z 1582 i 1593 roku. W odróżnieniu jednak od tego listu, zagadnienia *Pastoralnej* są ujęte w sposób systematyczny z naświetleniem szerokiego kontekstu potrzeb duszpasterskich, do których odnoszą się poszczególne przepisy.

***Pastoralna* Bernarda Maciejowskiego o kaznodziejstwie**

Celem podniesienia poziomu świadomości religijnej i moralności chrześcijańskiej *Pastoralna* zwraca baczną uwagę na głoszenie słowa Bożego. W rozdziale ósmym: *De praedicatione Verbi Dei*⁷⁴⁵ biskup Maciejowski wskazuje,

⁷⁴⁴ Zob. J. Bieniarzówna, *Miasto wielebnych i przewielebnych*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1984, s. 262; B. S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 2, Kraków 1999, s. 167–170.

⁷⁴⁵ *Epistola pastoralis ad Parochos Dioecesis Cracovien. Bernardus Maciejowski*, [w:] *Constitutiones Synodi Dioecesis Cracoviensis, celebratae Anno Domini MDCL, X. Kal. Junii*,

iż jest to jeden z podstawowych środków nauczania religijnego. Nauczanie to należy do zasadniczych obowiązków proboszczowskich, spoczywa także na innych rządcach kościołów, którzy powinni wypełniać go osobiście, a w razie przeszkody lub zaistniałej konieczności mogą zlecić tę funkcję wikariuszom lub innym kapłanom⁷⁴⁶.

Słowo Boże należy głosić we wszystkie niedziele i święta uroczyste w ciągu roku kościelnego, a w Adwencie i Wielkim Poście również w dwa dni powszednie poprzedzające niedziele. Zasadniczym celem przepowiadania miała być zachęta do pielęgnowania cnót chrześcijańskich oraz zwalczania wad i grzechów. W odniesieniu do okoliczności i czasu głoszonego słowa Bożego *Pastoralna* Maciejowskiego zalecała kaznodziejom uwzględnienie okresu liturgicznego, np. okres Wielkiego Postu był dobrą okazją do właściwego przygotowania wiernych do przyjęcia sakramentów pokuty i Eucharystii, a czas karnawału do napiętnowania pijaństwa i rozwiązłości⁷⁴⁷.

Pastoralna zwracała także uwagę na konieczność dostosowania formy przekazu treści kazań do wieku słuchaczy, poziomu wiedzy, możliwości przyswojenia sobie przez nich tej nauki, a także stanu zainteresowań. W dużej mierze od tego bowiem zależało, w jakim stopniu przepowiadanie to odniesie duchowy skutek rozwoju w wierze i umocnienia w niej ludzi wierzących.

Dokument wskazywał źródła, z których każdy kaznodzieja powinien czerpać treść do wyjaśnienia prawd objawionych. Jako pomoc kaznodziejska mogły służyć odpowiednie fragmenty Pisma Świętego, szczególnie Ewangelie i Listy apostołskie oraz treść liturgiczna danego święta, poszczególne obrzędy i ceremonie. Bardziej szczegółową treść oraz samą formę przekazu należało oprzeć na *Katechizmie Soboru Trydenckiego*, *Postylli* ks. Jakuba Wujka SJ, a także kazaniach ks. Piotra Skargi SJ. *Libri pro docendo populo*

Cracoviae MDCl, k. C₂–C₃. Pierwsze, podstawowe wydanie *Listu pasterskiego* nastąpiło u Łazarza w Krakowie w październiku tego samego roku. To jedyne wydanie krytyczne, które zamieszcza na marginesie cytację źródeł, z jakich skorzystano w redakcji dokumentu, a których nie spotyka się już w wydaniach następnych. To pierwsze wydanie ma więc doniosłe znaczenie dla badań. Edycja ta poszła – niestety – w zapomnienie, nie dostrzegli jej nawet bibliografowie. Szczególnego znaczenia nabierze dokument od następnego wydania, zrealizowanego w 1609 roku, które jednak będzie pozbawione owego cennego aparatu krytycznego.

⁷⁴⁶ Ibidem, k. C₂.

⁷⁴⁷ S. Nasiorowski, *List pasterski kard. Bernarda Maciejowskiego*, op. cit., s. 196.

miały służyć duchowieństwu parafialnemu do nauczania podstawowych prawd wiary i moralności, czyli obejmowały zakres nauczania katechizmowego, a także do głoszenia kazań oraz do prowadzenia dyskusji, dysput religijnych z wątpięcymi i odstępcami.

Dokument przypominał, że podstawowym celem głoszonego słowa Bożego powinno być nauczanie podstaw wiary i środków koniecznych wszystkim do zbawienia. Całość zaś nauki objawionej, która ma stanowić treść przepowiadania, zawarta jest w Modlitwie Pańskiej, Symbolu Apostolskim, dekalogu i sakramentach świętych. Jeśli chodzi o sakramenty święte, to zadaniem kaznodziei będzie wyjaśnienie zgodnie ze wskazaniami Kościoła skuteczności ich działania, natury, sposobu i czasu ich przyjmowania. Poza nauczaniem prawd wiary i moralności chrześcijańskiej w formie kazań przedpołudniowych niedzielnych czy świątecznych, należy je przekazywać wiernym także w formie katechizmu. Zgodnie z dyspozycją dekretów synodalnych nauka katechizmu powinna odbywać się w czasie specjalnej konferencji popołudniowej⁷⁴⁸.

W nauczaniu należy unikać poruszania spornych kwestii w sprawach wiary, piętnowania błędów heretyckich. W wypadkach konieczności poruszania tych zagadnień, należy omawiać je w sposób poważny, z pewną dozą powściągliwości, ze spokojem i miłością wobec błędzących. Chodzi bowiem o sprowadzenie błędzących na drogę prawdy, a nie o prześladowanie przeciwników. Właściwą naukę Kościoła w kwestiach dogmatycznych należy wyjaśnić lub potwierdzać opierając się na Piśmie Świętym, tradycji Kościoła, dekretach soborów oraz nauczaniu ojców Kościoła. Nie jest wskazane wdawanie się kaznodziejów w polemikę z tezami heretyckimi czy ocenianie ich argumentów. Mogą to czynić jedynie światli kaznodzieje, którzy sami będą w stanie rozstrzygnąć daną kwestię i tak ją przedstawić, by słuchacze potrafili zrozumieć oraz przyswoić sobie ich argumentację.

Kaznodzieja nie powinien także poruszać scholastycznych subtelnosci, skomplikowanych wywodów, z których zrozumieniem słuchacze mieliby trudności. Dokument powtarza z naciskiem, że treść przepowiadania powinna być dostosowana do możliwości przyswojenia jej przez wiernych, tak aby nie wychodzili ze świątyni pozbawieni owoców spotkania ze słowem

⁷⁴⁸ *Epistola pastoralis...*, op. cit., k. C₂v.

Bożym. *Pastoralna* domaga się, by w kazaniach unikać gawędziarskiej formy, przytaczania niewiarygodnych przykładów, dowcipnych historii, żartów, słownych ozdób itp., które pomniejszałyby powagę nauki ewangelicznej. Nauczanie powinno wskazywać wiernym potrzebę przemiany życia, nawrócenia i wyzbywania się wad. Dokument przytacza długi katalog grzechów, które kaznodzieja ma piętnować w swoim nauczaniu. Powinien więc ganić: śmiertelną zawiść, publiczną krzywdę, cudzołóstwo, kradzież, krzywoprzysięstwo, oszczerstwo, pieniactwo, pogardę praw i urzędów, uciskanie poddanych, pogwałcenie świąt, obelgi, bluźnierstwa, złe czyny, zabobony, pijaństwo, niepoprawny zbytek, próżnowanie⁷⁴⁹.

W kazaniach należy zwrócić uwagę na pozytywną zachętę do większej pobożności względem Boga, uległości wobec przełożonych, szacunku i miłości do bliźnich, cierpliwości, pokory, czystości, trzeźwości itp. Mówiąc o grzechach i wadach, kaznodzieja powinien wykazać się szczególną roztropnością, aby nauczanie to nie było publicznym potępieniem konkretnych osób z jakiejś ukrytej nienawiści do ludzi, lecz potępieniem zła z nienawiści do grzechu⁷⁵⁰.

Dokument zachęcał szczególnie kaznodziejów niedoświadczonych, a także niemających odpowiednich zdolności, ażeby raczej odczytali jakąś stosowną homilię z wymienionych postylli, aniżeli mieliby mówić coś nieprzemyslanego i nieprzygotowanego⁷⁵¹.

Prawdopodobnie wygłaszanie kazań kolidowało niekiedy w czasie z innymi czynnościami liturgicznymi, skoro *Pastoralna* Maciejowskiego domagała się, aby podczas kazań nie była odprawiana inna msza święta, nie udzielano chrztu świętego, nie zanoszono Komunii Świętej lub olejów świętych do chorych, z wyjątkiem niebezpieczeństwa śmierci. Należy ponadto zwracać uwagę wiernych, aby w czasie kazania nikt nie chodził po kościele oraz aby w tym czasie zgromadzeni nie prowadzili z sobą rozmów⁷⁵².

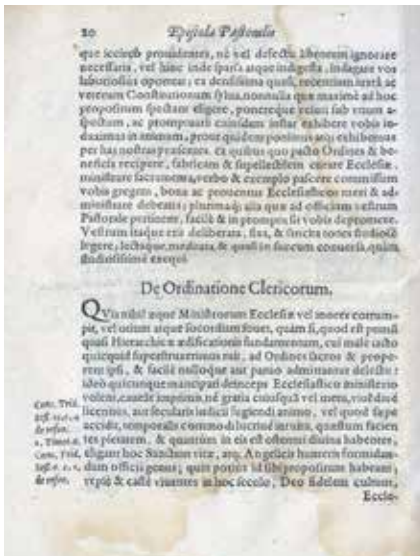
Jak łatwo stwierdzić, autor *Pastoralnej* wszechstronnie ujmuje rozliczne zagadnienia związane z przekazywaniem słowa Bożego. Podobnie wnikliwie analizuje inne wymiary życia kościelnego. To jedyny dokument doby

⁷⁴⁹ Ibidem, k. C₃.

⁷⁵⁰ Ibidem.

⁷⁵¹ Ibidem.

⁷⁵² Ibidem.



31. *Epistola pastoralis...* Bernarda Maciejowskiego z *Constitutiones Synodi Dioecanae Cracoviensis, celebratae Anno Domini MDCI, X. Kal. Junii.*, Kraków: Drukarnia Łazarzowa, 1601, k. C₂-C₃; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.3.4679; polona.pl.

potrydenckiej w Polsce o tak bogatym materiale pastoralno-prawnym, ujętym w formę popularnego kompendium. Przez przeszło 100 lat spełniał on funkcję swoistego podręcznika, obejmując w sposób przystępny i stosunkowo przejrzysty szeroki wachlarz zagadnień wyływających z reformistycznego nurtu Tridentinum⁷⁵³. Zasługi w krzewieniu odnowionego katolicyzmu przyniosły Bernardowi Maciejowskiemu kapelusz kardynalski (17 września 1603), a w 1605 roku nominację na arcybiskupstwo gnieźnieńskie⁷⁵⁴.

Rodzaje kazań barokowych

Homilie

O ile w drugiej połowie XVI wieku, pod wpływem hasła żądających powrotu do źródeł, rozpowszechniał się coraz bardziej typ kazania homilijnego, o tyle w XVII i na początku XVIII wieku ten rodzaj przepowiadania przeżywał największy kryzys. Dotyczyło to zarówno treści, jak i formy. Pod względem treści homilie przestały być wykładem dziejów zbawienia opartym na Piśmie Świętym i nauce ojców Kościoła. Rozerwała się integralna więź między zapowiedzią dokonaną w Starym Testamencie, wypełnieniem w Nowym Testamencie i aktualizacją dziś. Pismo Święte nie tyle było wykładane, ile raczej stanowiło ilustrację swobodnego toku myśli kaznodziei. Z punktu widzenia kerygmatycznego nie był to fakt pozytywny. Lecz nie tylko treść homilii odbiegała od wzorów patrystycznych. Daleko idącej zmianie uległa także ich forma. Wszystko to sprawiało, że w okresie baroku homilie stały się zjawiskiem coraz rzadszym. Nie tylko wyszły

⁷⁵³ Zob. J. Kracik, G. Ryś, *Dziesięć wieków diecezji krakowskiej*, op. cit., s. 117–122; S. Nasiorowski, *List pasterski kard. Bernarda Maciejowskiego*, op. cit., s. 251; I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, wyd. 2, Warszawa 1981, s. 119.

⁷⁵⁴ Bernard Maciejowski zmarł w Krakowie 19 stycznia 1608 roku i został pochowany na Wawelu, w rodzinnej kaplicy, którą w latach 1603–1608 ozdobiono na jego polecenie nową polichromią z przedstawieniem scen z jubileuszu 1603 roku. Zob. J. Dzięgielewski, J. Maciszewski, *Maciejowski Bernard*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, s. 48–52.

z użycia, lecz co więcej – zacierała się również techniczna ich nazwa. Kaznodzieje siedemnastowieczni używali nazwy homilia na określenie nauk niemających nic wspólnego z jakimkolwiek rodzajem klasycznej homilii⁷⁵⁵. Wprawdzie Fabian Birkowski, Tomasz Młodzianowski, Szymon Starowolski, Konstanty Szyrwid, Wojciech Tylkowski i inni pisali również homilie, jednak w XVII wieku dawne wykłady homilijne wyszły z użycia, a kaznodzieje w ogóle rzadko brali za treść nauki teksty przypadającej perykopy. Niektórzy z nich byli nawet w pełni świadomi tego stanu rzeczy, o czym świadczy taka wypowiedź Tomasza Młodzianowskiego zawarta w kazaniu na niedzielę II po Wielkanocy:

Co to jest homilia? Jest to wykład calusieńkiej Ewangeli, którą się na ten czas czyta! I tym sposobem pomieniani Oycowie Święci kazywali, który sposób kazania odłogiem teraz leży⁷⁵⁶.

Kaznodzieje tych czasów woleli raczej czerpać z Pisma Świętego luźne, oderwane od kontekstu zdania, nawet poszczególne słowa. Przyjmując je jedynie jako motto, rozwijali różne, najbardziej śmiałe pomysły i koncepcje.

Bardzo często kazanie, choć zainicjowane werselem biblijnym, w rzeczywistości nie łączyło się ani z odczytaną ewangelią, ani nawet z przeżywaną uroczystością. Przykładowo, Fabian Birkowski OP w swoim kazaniu *Na dzień ś. Wojciecha Biskupa i Męczennika*, zamieszczonym w obszernym zbiorze *Kazań na niedziele i święta doroczne*⁷⁵⁷, tytułowego bohatera wspomina na początku i w zakończeniu kazania, które w całości poświęca zbawieniu dokonanemu przez Chrystusa i łasce, jaką daje tym, którzy są w Niego włączeni. Podobnie czyni, piszący tylko po łacinie, bernardyński uczoney i autor kazań, wspomniany wyżej Piotr z Poznania. Tekst perykopy ewangelicznej o zapłacie danej robotnikom w winnicy, posłużył mu do rozważań o istocie pieniądza⁷⁵⁸. Idąc za porywem żywej wyobraźni i fantazji, autorzy kazań niejednokrotnie słowa biblijne interpretowali w sposób

⁷⁵⁵ A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 320.

⁷⁵⁶ T. Młodzianowski, *Kazania i homilije*, op. cit., t. 4, s. 555.

⁷⁵⁷ Kraków 1620, s. 226–234.

⁷⁵⁸ F. Piwosz, *Piotr z Poznania – zapomniany bernardyński teolog*, „W Nurcie Franciszkańskim” 7 (1998), s. 254.

zadziwiająco dowolny⁷⁵⁹. Stąd też od formy homilijnej znacznie bardziej odpowiadała im forma kazań tematycznych.

Homilie siedemnastowieczne, podobnie jak i w poprzednim stuleciu, można zaszeregować do rzędu analitycznych i syntetycznych. Głównym przedstawicielem kierunku analitycznego był wiele razy już wspomniany Tomasz Młodzianowski SJ. W czterotomowym zbiorze *Kazania i homilije na niedziele doroczne także święta uroczystsze, dla większej chwały Boga, Króla królów, Najjaśniejszej na zawsze Królowej Polskiej, Bogarodnicy Panny czci, od księdza Tomasza Młodzianowskiego, Soc. Iesu, napisane* (Poznań 1681) znajdują się zasadniczo wszystkie zachowane do dzisiaj pisma kaznodziejskie tego autora: 179 kazań tematycznych i 73 homilie. Przeciętnie na każdą niedzielę przypadają 3 kazania i 1 homilia. Homilie należą jednak do najsłabszych utworów kaznodziejskich tego autora⁷⁶⁰. Dostrzec tam można analityczny rozbiór tekstu perykopy, słowo po słowie, dokonany w ten sposób, że poszczególny wyraz jest tłumaczony kilka lub kilkanaście razy. Kolejne ustępy, stanowiące swobodne refleksje na temat tego samego słowa, nie łączą się wzajemnie między sobą, ani też nie są ukierunkowane jakąś myślą naczelną zaczerpniętą z analizowanej perykopy. Treść poszczególnych urywków stanowią najczęściej rozważania egzegetyczne zaczerpnięte z dzieł ojców Kościoła i komentatorów zarówno średniowiecznych, jak i siedemnastowiecznych oraz swobodnie nasuwające się uwagi związane z życiem praktycznym. Nieustannie, na wzór inicjacji, powtarzane słowo perykopy stanowi jakby swoisty ornamentacyjny refren, np. od słowa *vidimus* autor zaczyna 30 odrębnych urywków⁷⁶¹, zaś w innym kazaniu od słowa *apertum* rozpoczyna 32 urywki⁷⁶². Sam zaś wykład treści biblijnej jest alegoryczny, barwny, niekiedy dokonany z wielką fantazją i swobodą. Przykładowo, wyjaśnia znaczenie 5 liter w imieniu Piotr⁷⁶³.

⁷⁵⁹ Zob. J. Olszewski, *Kazanie na pogrzebie wilebnego w Bogu prałata X. Karola Jana Białozora, proboszcza wileńskiego, referendarza W. Ks. Litewskiego [...] miane w kościele katedralnym wileńskim 13 dnia czerwca RP. 1631*, Wilno 1631.

⁷⁶⁰ J. Sas, *Ksiądz Tomasz Młodzianowski i jego kazania*, „Przegląd Powszechny” 13 (1896) t. 52, s. 81.

⁷⁶¹ T. Młodzianowski, *Kazania i homilije*, op. cit., t. 4, s. 412.

⁷⁶² Ibidem, s. 64.

⁷⁶³ Ibidem, t. 1, s. 530.

Oprócz Tomasza Młodzianowskiego homilie analityczne pisał również wspomniany już uczyony Piotr z Poznania. W zbiorze *Institutiones sacrae litterales, morales, speculativae in Dominicas totius anni* (t. 1–2, Antwerpen 1638–1639) zamieścił komentarz do ewangelii niedzielnych na cały rok. Na każdą niedzielę przygotował wykład potrójny: biblijny, moralny i spekulatywny. Tylko pierwszy z nich posiada charakter homilii. Homiliom Piotra z Poznania brakuje cech prostej, serdecznej przemowy, powagi ojcowskiej i apostołskiego namaszczenia⁷⁶⁴. Autor rozwija po kolei znaczenie każdego zdania perykopy. Wiele tam cytatów i odwoływania się do powagi uznanych autorytetów. Homilie Piotra z Poznania, choć nie są egzegezą szkolną, stanowią jednak materiał zbyt oschły, odbiegający od barwy polskich kazań barokowych. Wątpliwe wydaje się też, by sam autor wygłaszał je w takiej postaci z ambony⁷⁶⁵.

W polskim kaznodziejstwie barokowym spotyka się również homilie syntetyczne. Autorami ich byli m.in. Fabian Birkowski i Szymon Starowolski. Pierwszy z nich w swym głośnym dziele: *Kazania na niedziele y święta doroczne* (t. 1, Kraków 1620; t. 2, Kraków 1628) w poszczególnych homiliach starał się albo ująć syntetycznie cały tekst perykopy, albo też czerpać z niej jedną, wybraną myśl i rozwijać ją, uwzględniając równocześnie, w większym lub mniejszym stopniu, wątki pozostałe. W pewnym sensie do homilii syntetycznych należałoby zaliczyć osiem kazań Gabriela Leopoldy Zawieszki OP (zm. 1649), zamieszczonych w dziele *Przysmaki duchowe, gorczyca i kwas* (Lwów 1618), w których obszernie rozwinął przypowieści ewangeliczne o ziarenku gorczycy i o zaczynie. Są to barwne, przepojone swojskością i realizmem homilie. Nośnikami sensu stały się tam nie tylko figury znajdujące się w tych przypowieściach: ziarno gorczycy, drzewo gorczyczne, ptaki niebieskie (trzy kazania), zaczyn, trzy stągwie mąki, ale też młyn, będący logicznym dopełnieniem symboliki z przypowieści o zaczynie (Mt 13, 33). Ten zaczyn i trzy miary mąki posłużyły za symbole-drogowskazy dwóch kazań, młyn zaś – trzech kolejnych. Niezwykle ciekawy jest zresztą sposób opracowania tych trzech kazań. Noszą one kolejno

⁷⁶⁴ A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 247–250; W. Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, op. cit., s. 263–264.

⁷⁶⁵ M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa...*, op. cit., s. 404; idem, *Kulturowe i historyczne...*, op. cit., s. 182; F. Piwosz, *Piotr z Poznania – zapomniany bernardyński teolog*, op. cit., s. 254.

tytuły: *Młyn Pański na mąkę pospolitą, Młyn Pański na mąkę pytlowaną, Młynek duchowy na skruszone serca*. Pokazuje to możliwości, jakie dawało kaznodziei operowanie symbolami, pozwalając mu na poszerzenie pola interpretacyjnego⁷⁶⁶.

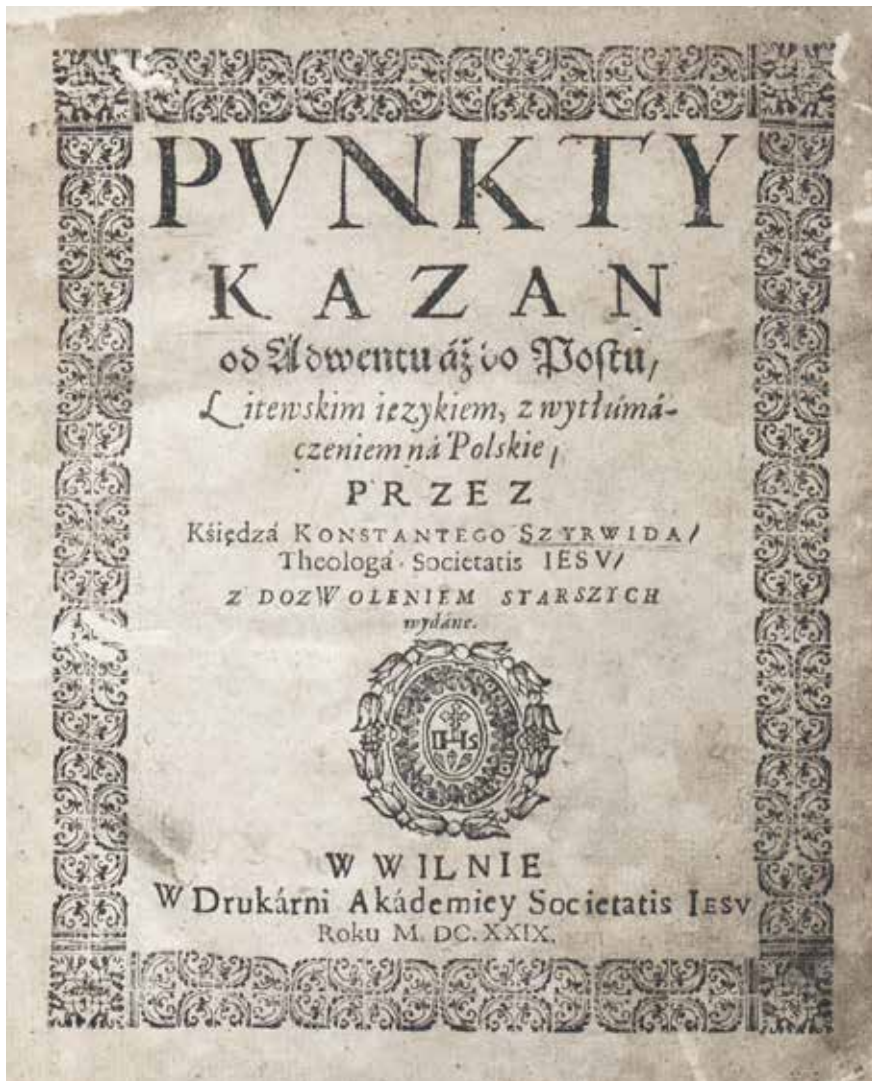
Wybitny polihistor, poeta i kaznodzieja Szymon Starowolski opracował znacznie mniej barwny i żywy zbiór homilii syntetycznych. W *Arce Testamentu zamykającej w sobie kazania na niedziele całego roku* [...] (cz. I, Kraków 1648; cz. II, Kraków 1649) zamieścił po trzy kazania na kolejne niedziele. Każde z nich składa się z trzech odrębnych, luźno z sobą powiązanych części. Przynajmniej jedna część każdego z tych kazań jest homilią typu syntetycznego. To prawie wyłącznie oparte na Piśmie Świętym i patrystyce wykłady na tematy zawarte w perykopach biblijnych. Wiele w nich alegorii i mistyki, znaczna liczba przykładów z życia świętych. W rezultacie homilie Starowolskiego stanowią nurt pośredni między kaznodziejstwem renesansowym a barokowym.

Pomoce do opracowania kazań typu homilijnego dostarczył również Konstanty Szyrwid SJ (1579–1631), twórca literackiego i teologicznego języka litewskiego. Pisał on i głosił kazania także w języku polskim⁷⁶⁷. Jego znane dzieło *Punkty kazań od Adwentu aż do Postu, litewskim językiem, z wytłumaczeniem na polskie przez księdza Konstantego Szyrwida, Theologa Societatis Iesu* [...] wydane (Wilno 1629), nie zawiera jednak pełnych tekstów kazań, a raczej scenariusze, schematy inwencyjno-dyspozycyjne kazań ujęte w punkty⁷⁶⁸.

⁷⁶⁶ M. Kuran, *Twórczość dominikanina Gabriela Zawieszki. Początki konceptyzmu w polskim kaznodziejstwie*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 53 (2019) nr 2, s. 273–274, <https://doi.org/10.18778/1505-9057.53.11>.

⁷⁶⁷ K. Frejlich, *Szyrwid Konstanty*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 50, s. 347–349; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 673; L. Piechnik, *Szyrwid Konstanty*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 294–295; S. Brzozecki, *Szyrwid Konstanty*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 19, Lublin 2013, s. 237.

⁷⁶⁸ Krytyczne litewsko-polskie wydanie tego niezwykle ważnego oraz reprezentatywnego dla języka i kultury litewskiej zabytku ukazało się w 2015 roku staraniem Polonistycznego Centrum na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wileńskiego. Zob. Konstantinas Sirvydas, *Punktai Sakymų nuo Advento iki Gavėnios / Konstanty Szyrwid, Punkty kazań od Adwentu do Postu*, oprac. V. Vasiliauskienė i K. Rutkovska, Lietuvių kalbos institutas, Vilnius 2015. Zob. K. Panuś, *Konstanty Szyrwid i jego kaznodziejskie opus vitae*, „Studia Włocławskie” 22 (2020), s. 346–357.



32. Konstanty Szyrwid (Konstantinas Širvydas), *Punkty kazań od Adwentu aż do Postu. Litewskim językiem z wytłumaczeniem na polskie*, Wilno: Drukarnia Akademiej Societatis Iesu, 1629; Biblioteka Jagiellońska; polona.pl.

W XVII, a zwłaszcza w XVIII wieku ukazywały się również zbiory kazań z pogranicza homilii i kazania katechetycznego. Pierwszą tego rodzaju pracą były *Problemata święte abo pytania około wyrozumienia świętej Ewangelii od Kościoła powszechnego tak na niedziele jako i na święta rozłożone* [...] (Poznań 1688) Wojciecha Tylkowskiego SJ (1624–1695). Zawierają oparty na komentarzach patrystycznych, literalny i historyczny komentarz do perykop ewangelicznych, a oprócz tego zestaw pytań i odpowiedzi dotyczących problemów poruszanych w odczytanym i omawianym fragmencie Ewangelii⁷⁶⁹. W pierwszej połowie XVIII wieku Dymitr Franciszek Kola (1699–1766) wydał *Rejestr Świętych Ewangelii na niedziele i święta doroczne do kazań wedle porządku opisania Katechizmu rzymskiego* (Warszawa 1742). To zbiór krótkich i praktycznych homilii opartych na materiale zaczerpniętym z *Katechizmu rzymskiego*⁷⁷⁰. Także Marcin Kurzeniecki SJ (1705–1769) opublikował pracę *Nauki o Ewangelii na niedziele i święta Kościoła Greckiego w Unii z Kościołem Rzymskim zostającego* [...] z przydatkiem katechizmu mniejszego i większego (Wilno 1752), w której w części pierwszej zamieścił homilie, a w drugiej wykłady typu katechizmowego.

Kazania katechizmowe

Pomimo wysiłków synodów prowincjalnych oraz diecezjalnych i ogłaszanych przez nie ustaw – o czym była mowa wyżej – głoszenie kazań katechizmowych w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku było zaniedbane. Synody siedemnastowieczne domagały się, aby przynajmniej połowa kazania była poświęcona naukom katechizmowym, natomiast synody osiemnastowieczne poszły w tym względzie jeszcze dalej, zezwalając, aby dla ludzi prostych w niedziele i święta mniej uroczyste zamiast kazań wygłaszać nauki katechizmowe. Tak postanawiały synody: poznański z 1738 roku i żmudzki z 1752 roku⁷⁷¹. Jednakże mimo tych nawoływań nauki katechizmowe w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku właściwie zanikają, natomiast

⁷⁶⁹ A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 299–303.

⁷⁷⁰ M. Brzozowski, *Kulturowe i historyczne...*, op. cit., s. 183.

⁷⁷¹ A. Jougan, *Nauki katechizmowe w Polsce*, op. cit., s. 23–24.

ich renesans da się odczuć dopiero pod koniec wieku XVIII jako wpływ prądów charakterystycznych już dla epoki oświecenia.

Wykład prawd wiary i moralności, ujęty kursorycznie według zasad obowiązujących w katechizmie – nie odpowiadał fantazji i wyobraźni ludzi baroku. Oczywiście, omówienie poszczególnych prawd katechizmowych jest rozsiane w setkach powstających wówczas kazań. Było jednak rzeczą wprost nie do pomyślenia ujarzmienie umysłu kaznodziejów do tego stopnia, aby z niedzieli na niedzielę gruntownie wykładali następujące po sobie w logicznym porządku zagadnienia teologiczne. Do nielicznych ówczesnych kazań katechizmowych można zaliczyć: Gabriela Leopolda Zawieszki OP *Oratorium pałacu duchownego* (Lwów 1619), zawierające wykład Modlitwy Pańskiej; Jana Jachnowicza *Mowy katechizmowe* (Wilno 1639), popularny wykład prawd wiary i obyczajów na tle katechizmu, oraz dwutomowe dzieło Antoniego Węgrzynowicza OFM *Kazań niedzielnych księga pierwsza, tj. Siedm tręb z objawienia Jana św. przeciwko siedmiu grzechom głównym napisane* (Kraków 1708). Ta ostatnia pozycja zawiera wprawdzie kazania o tematyce moralnej, ale ujęte kursorycznie z uwzględnieniem nauk katechizmowych. W cyklu dwuletnim podane są tam nauki o grzechach i cnotach chrześcijańskich⁷⁷².

Kazania tematyczne

Podstawowym dla polskiego baroku typem kazania było swobodne kazanie tematyczne, podejmujące przede wszystkim zagadnienia moralne. Autorzy kazań raczej unikali problematyki czysto dogmatycznej. Pojawiała się ona rzadko, najczęściej w kazaniach Szymona Makowskiego⁷⁷³ i Piotra z Poznania⁷⁷⁴. Ten ostatni w *Institutiones sacrae litterales, morales, speculativae in dominicas totius anni* (Antwerpia 1640) nadawał trzeciej części kazania opracowanego na każdą niedzielę charakter rozważań spekulatywnych, podejmując zagadnienia dogmatyczne. Łączenie dobrego wykładu

⁷⁷² Idem, *Antoni Węgrzynowicz...*, op. cit., s. 6.

⁷⁷³ S. Makowski, *Pars hyemalis contionum pro festivitibus Christi, B. Virginis et sanctorum*, Kraków 1666.

⁷⁷⁴ A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 248–250.

treści dogmatycznej z problematyką moralną, podpowiadanie zastosowań praktycznych i budzenie u słuchaczy momentów emocjonalnych proponował, ulegający wpływowi mistycyzmu hiszpańskiego, głośny pisarz ascetyczny i kaznodzieja Kasper Drużbicki SJ (1590–1662), działający jako kaznodzieja w Poznaniu i Lublinie⁷⁷⁵.

Większość autorów kazań epoki baroku przedkładała obserwację życia, opisywanie go barwnie i szczegółowo, udzielanie słuchaczom licznych pouczeń i wskazówek, sięganie do głębokich uzasadnień dogmatycznych. Wskazania moralne są najczęściej oparte na alegorycznej interpretacji Pisma Świętego (tzw. *alegoreza moralna*), niekiedy stanowią wynik rozważań natury filozoficznej⁷⁷⁶, a również nierzadko są po prostu dołączone do rozważań praktycznych na temat warunków życia rodzinnego, społecznego czy politycznego⁷⁷⁷. Tak ujęte kazania nie były pozbawione prawdziwego żaru i zapału religijnego. Wielu autorów kazań żądało autentycznej wiary i nieobludnej postawy moralnej, zwalczając wszelkie przejawy faryzejskiego formalizmu⁷⁷⁸. Tego rodzaju treść widoczna była przede wszystkim w kazaniach niedzielnych i świątecznych. Słynny kaznodzieja kościoła Mariackiego w Krakowie Jacek Mijakowski w kazaniu *Zbożny pobyt po śmierci świętobliwie zmarłej matrony* [...] nakreślił obraz dewotki, która:

cały dzień od obrazka do obrazka, ni twój bąk od kwiatka do kwiatka, mrużąc biega, szeptu dosyć, słów i modlitw aż nazbyt: a z tego ani Bóg nie czuje słodczy, ani dusza nie ma pożytku [...]. Druga, ni twój sierszeń, przy wyprawnym na modlitwie języku nosi pokryte żądło i tak dobrze czasem tnie żądłem, na sławę oształuje, żeby wolał być drugi tysiąckroć ukąszony od osy, niż od zmyślonej nabożnicy i dewotki. To prawdziwa modlitwa, to nabożeństwo chwalebne, które nie tak się daje w ustach i w języku słyszeć, jako w uczynkach dobrych widzieć⁷⁷⁹.

⁷⁷⁵ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 133.

⁷⁷⁶ Np. F. Rychłowski, *Kazania dwojakie na niedziele całego roku, teraz świeżo ku chwale Bóżej y pospolitemu pożytkowi ludzkiemu spisane y wydane*, Kraków 1672, s. 316.

⁷⁷⁷ Por. W. Kosiński, *Jacek Mijakowski, kaznodzieja barokowy. Przyczynek do dziejów kaznodziejstwa polskiego w XVII wieku*, op. cit., s. 34.

⁷⁷⁸ Por. J. Sas, *Aleksander Lorencowicz*, op. cit., s. 208–209; W. Kosiński, *Jacek Mijakowski, kaznodzieja barokowy. Przyczynek do dziejów kaznodziejstwa polskiego w XVII wieku*, op. cit., s. 93.

⁷⁷⁹ J. Mijakowski, *Zbożny pobyt po śmierci świętobliwie zmarłej matrony* [...] *Elżbiety Myszkowskiej*, Kraków 1644, s. 59.

Kazania tematyczne ukazywały się również i w innej formie – jako kazania stanowe, obozowe i, szczególnie ulubione przez barok, kazania – panegiryki.

Kazania stanowe

Kazania stanowe znane były już za czasów ojców Kościoła (*ad clericos, ad virgines*). Ich rozkwit nastąpił jednak dopiero w średniowieczu⁷⁸⁰, a pod koniec XVI i w XVII wieku przyjęły formę tzw. kazań kolędowych, głoszonych w okresie Bożego Narodzenia. Z powodzeniem sięgał po tę formę już Jakub Wujek SJ. W swej *Postylli katolickiej* z 1575 roku w kazaniu *Na dzień Nowego Lata a Obrzezania Pańskiego* obdarował kolędą, którą było „przenaświetsze imię Jezus”, ponad dwadzieścia stanów i grup, nie wyłączając grzeszników⁷⁸¹. W jego ślady poszli Fabian Birkowski OP⁷⁸², Walenty Fabrycy Groza Kowalski SJ (1565–1626)⁷⁸³, Jacek Liberiusz CRL (1599–1673)⁷⁸⁴ i inni.

Do najbardziej znanych kazań kolędowych należy niewątpliwie wspomniana już *Kokosz panom krakowianom w kazaniu za kolędę dana*, wygłoszona przez Jacka Mijakowskiego z ambony kościoła Mariackiego w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 1637 roku, a na wiosnę wydana drukiem (Kraków 1638). W kazaniu tym dominikanin krakowski nawiązał do starej, sięgającej średniowiecza, a żywej w czasach baroku, tradycji kazań noworocznych, w których kaznodzieja obdarzał poszczególne stany różnymi podarkami, zwłaszcza ptakami⁷⁸⁵. Autor wystąpił więc w roli „chodzącego po kolędzie” oraz składającego życzenia dziewięciu grupom zawodowym

⁷⁸⁰ Zob. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa*, op. cit., s. 182 i 316.

⁷⁸¹ J. Wujek, *Postylla katolicka większa. Postylle katolickiej o świętych część pierwsza ozima*, Kraków 1868–1870, s. 243–244.

⁷⁸² *Jozue za kolędę dany Roku Pańskiego 1613*, Kraków 1613.

⁷⁸³ *Kazanie abo kolenda, którą w Warszawie w kościele św. Jana stanowi pańskiemu i senatorskiemu [...] dał w roku 1622*, Kraków 1648.

⁷⁸⁴ *Kolęda gospodarska różnym stanom na kazaniu w dzień Nowego Lata i Trzech Królów ofiarowana*, Kraków 1649.

⁷⁸⁵ J. Krzyżanowski, *Z dziejów kaznodziejstwa barokowego. Jacek Mijakowski i jego kazanie o kokoszy*, [w:] *Kultura i literatura dawnej Polski*, Warszawa 1968, s. 212.

i rodzinnym spotykaniem w kościele Mariackim: duchowieństwu, szlachcie, patrycjatowi, nauczycielom, młodzieży studiującej, mieszczanom, mężatkom, wdowom i pannom. Jak widać, w zestawie tym brak chłopów. Kolędowa kokosz Mijakowskiego ma charakter alegoryczny i emblematyczny. Punktem wyjścia są słowa Chrystusa: „Ilekróć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś” (Mt 23, 37). Ten werset ewangeliczny staje się źródłem konceptu: kaznodzieja, niby „ubogi kmiołek” przynoszący panu podarek, na jaki go stać, „parę kur pod pachą, a w garści miskę glinianą jajek”⁷⁸⁶, każdej z owych dziewięciu grup ofiarowuje po kokoszy, przy czym każda kokosz odpowiada potrzebom danej grupy, każda jest symbolem czy emblematem jej charakteru czy zadań.

Do najciekawszych należą: kolęda kapłańska, szlachecka oraz ofiarowana mężatkom. Za emblemat kleru kaznodzieja uznaje kokoszkę, „co rada grzebie”, i to „ku sobie nigdy, a od siebie zawsze odrzuca”; podobnie duchowni powinni gardzić marnościami świata, „kaptur a brewiarz abo paciorki sobie zostawiwszy”. Kolęda szlachecka wprowadza „kokoszkę na grzędzie”, zajmującą więc w domu miejsce bardzo wysokie, a przecież skromną i układną – oto wzór postępowania dla szlachty, której górującego stanowiska w hierarchii społecznej nie powinny wyrażać „animusze ostre i dzikie”, lekceważenie i uciskanie klas niższych czy też osób słabszych. Mężatkom kaznodzieja życzy płodności i spokojnego pożycia małżeńskiego, obdarzając je aż dwiema kokoszkami – grecką, która jednego dnia zniosła dwadzieścia dwa jajka i doczekała się czterdziestu czterech kurcząt, oraz rzymską, która z gałązką lauru spadła na łono cesarzowej, zapewniając spokój w domu⁷⁸⁷.

Kokosz panom krakowianom w kazaniu za kolędę dana przedstawia w szeregu dowcipnych obrazków obyczajowo-moralnych wady i przymioty ludzkie⁷⁸⁸. Zdolności obserwacyjne Jacka Mijakowskiego widoczne są

⁷⁸⁶ J. Mijakowski, *Kokosz panom krakowianom w kazaniu za kolędę dana*, op. cit., s. 49.

⁷⁸⁷ J. Krzyżanowski, *Z dziejów kaznodziejstwa barokowego...*, op. cit., s. 205–207. Kazanie szczegółowo analizuje W. Kosiński, *Jacek Mijakowski, kaznodzieja barokowy. Przyczynek do dziejów kaznodziejstwa polskiego w XVII wieku*, op. cit., s. 41–61.

⁷⁸⁸ J. Krzyżanowski, *Z dziejów kaznodziejstwa barokowego...*, op. cit., s. 202–213; M. Korolko, *Mijakowski Jacek*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1987, s. 668.

w obrazkach realistycznych włączonych w to kazanie. Oto w jaki sposób kaznodzieja zilustrował kłótnię w domu szlacheckim między żoną a mężem:

O Boże mój, co za gonitwy więc bywają po domu, gdy pani to na górę, to na dół, z izby do komnaty, z komnaty do sklepu, z sklepu do piwnicy uchodzi: „Dlaczego, rata!” – wołając. Bywa i to, że i pan, gdy mu pani zoburącz zamuszcze czuprynę, wypadnie z domu jak szalony, bojąc się, by od czupryny do grzbietu nie doszło. Woli nieboraczek uchodzić, niż z panią po domu gonionego bez muzyki tańcować [...]. Tak więc w domu jedna baba uczyni mężowi taki giez, że nieborak, co przedtym Tatarzy gromił i Turki, przed nią uchodzić musi po kątach⁷⁸⁹.

Utrzymane w tonie satyryczno-humorystyczno-rubasznym kazania kołędowe odznaczały się dużą pomysłowością. Dotykały rozmaitych szczegółów życia codziennego. W sposób trafny i dowcipny wytykały błędy wszystkich stanów. Niewyczerpana wręcz inwencja siedemnastowiecznych kaznodziejów służyła wybujałym efektom oratorskim i panegiryzmowi, co nie zawsze budowało godność przekazu treści religijnych. Gromadząc słuchaczy różnych stanów i kondycji społecznych we wspólnym przeżywaniu treści chrześcijańskich, przekazywano prawdy wiary i wiedzę o świecie, a także kształtowano u odbiorców nie tylko postawy religijno-moralne, ale też społeczne i polityczne⁷⁹⁰.

Kazania morowe

Specjalnego znaczenia nabierało kaznodziejstwo w czasie epidemii, które często nawiedzały Rzeczpospolitą. W trakcie mszy wotywnych wygłaszane były specjalne kazania, mające podtrzymać na duchu przerażoną ludność, bądź też wyrazić Bogu wdzięczność za ustąpienie epidemii. W czasach zarazy i zagrożenia życia słuchacz pragnął z ust kaznodziei usłyszeć nie tylko słowa nadziei, ale dowiedzieć się także, jak należy postępować. Stąd też

⁷⁸⁹ J. Mijakowski, *Kokosz panom krakowianom w kazaniu za kołędę dana*, op. cit., s. 110–111.

⁷⁹⁰ A. Nowicka-Jeżowa, *Barok polski*, op. cit., s. 177.

ta grupa kazań nosiła charakterystyczny tytuł: „prezerwatywa moralna”⁷⁹¹. Teksty te, zgodnie ze swym łacińskim źródłosłowem *praeservo* – zapobiegać, ochraniać, zachowywać, wskazywały, jak należy postępować, aby uchronić się przede wszystkim duchowo przed zgubnymi skutkami morowego powietrza. Nie negując potrzeby szukania pomocy medycznej, przekonywały, że doskonałość zapewnią dopiero „prezerwatywy religijne”, bez których „wszelkie driakwie i zioła nie będą wystarczająco skuteczne”⁷⁹². Jedno z najbardziej znanych kazań tego typu pozostawił wspomniany już wybitny franciszkanin konwentualny, Walerian Gutowski⁷⁹³, w kazaniu pt. *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza*. W podtytule wyjaśnił, że to kazanie XXVII, wygłoszone na Rynku krakowskim w XV niedzielę po Zielonych Świątkach w Roku Pańskim 1660, z polecenia biskupa krakowskiego, podczas przebłągalnej procesji, mającej na celu uprosić oddalenie morowego powietrza⁷⁹⁴. Nawiązując do doświadczeń wielkiej zarazy z lat 1651–1652,

⁷⁹¹ Charakter „prezerwatywy moralnej” miały również podręczniki z nabożeństwami na czas zarazy dla stowarzyszeń i różnych bractw religijnych, np. *Pielgrzym niebieski Roch święty w komitywie czterech towarzyszków z doświadczoną od morowego powietrza prezerwatywą w kościele farnym warszawskim S. Krzyża z konfraternią swoją osadzony albo nabożeństwo konfraterni Św. Rocha*, RP 1729.

⁷⁹² I. Kaczmarzyk, *Medyczne posłannictwo ewangelickiego piśmiennictwa religijnego na Śląsku w XVII i XVIII wieku w sytuacji zagrożenia „morowym powietrzem” (na przykładzie dzieł Samuela Dambrowskiego i Jana Muthmana)*, [w:] *Terra culturae: obszary, transfery, recepcje kultury, studia oraz szkice o kulturze i historii*, red. Ł. Burkiewicz, Kraków 2018, s. 273.

⁷⁹³ Podobne kazanie opracował jego młodszy konfrater Marceł Dziwulski OFMConv (około 1680–1739). Nadał mu typowo barokowy tytuł: *Prezerwatywa od powietrza morowego z preskrypcji kaznodziejskiej Krzyż s. Krwią Najdroższą Jezusową i Mlekiem Najśw. Maryi Panny duchownie po domach ludzkich pomalowany. W dzień Podwyższenia tegoż Krzyża s. w kościele przew. OO. Augustianów na Kazimierzu, podczas solemnej oktawy teże Najśw. Maryi P. Narodzenia; roku 1720, gdy po różnych miejscach pomieniona plaga panowała, a po tym Najprzewielebniejszej w Chrystusie jejmości pannie Małgorzacie Mariannie Rapszyńskiej, prześwietnego w liliowym kadorze Zakonu Premonstratensów s. Norberta ksieni zwierzynieckiej dedykowany przez x. Marcela Dziwulskiego franciszkana, S. Th. licencjata, kustosa na ten czas chełmińskiego, kaznodzieję ordynariusza krakowskiego do druku podany roku jak wyżej, w drukarni Jakuba Mattaszkiewicza, Kraków 1720, k. 8.*

⁷⁹⁴ W. Gutowski, *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza. Kazanie XXVII miane w Rynku krakowskim, z ordynansu Książęcia Jegomości Biskupa Krakowskiego, podczas publicznej procesyjej naprzeciwko morowego powietrza, z osobliwego pasterskiego afektu, od niegoż postanowionej, w niedzielę piętnastą po Świątkach, R. P. 1660*, [w:] idem, *Panegiryczne niektóre dyskursy duchowne i różne insze kazania przy celniejszym i obfitszym audytorze, w kościołach zwłaszcza krakowskich, pewnych czasów miane*, Kraków 1675, s. 611–638. Zob.

która spustoszyła Kraków, kaznodzieja franciszkański w przejmujący sposób przypominał, co czeka to miasto w najbliższym czasie:

Już widzę blisko ten czas, kiedy tu wszędzie gdzie tylko teraz stojemy, trupy cuchnąc będą i ludzkimi ciałami wszystko to miasto i przedmieścia poburkowane zostaną; już niedaleko ten czas, kiedy bez dzwonięcia, bez kapłanów, bez procesyj, chrześcijańskie, zakonne i kapłańskie ciała po polnych, mniej pochciwych, nieświęconych grześć będą mogiłach; już niedaleko ten czas, kiedy hakami jako jeden gnój ciała nasze szarpać a po rynsztokach psi i kotki snadź nimi żywić i karmić się będą⁷⁹⁵.

Gutowski nie skąpił słuchaczom szczegółów oddających mroczną atmosferę „zapowietrzonego” miasta, ale wskazywał też dwa środki mające oddalić zarazę od Krakowa i uprosić zmiłowanie Boże. Było to podjęcie pokuty oraz szukanie wstawiennictwa św. Rozalii i innych świętych.

Pierwszym duchowym środkiem bądź – posługując się nazwą używaną przez kaznodzieję – pierwszą prezerwatywą, mającą oddalić zarazę i uprosić zmiłowanie Boże, było podjęcie pokuty i duchowej przemiany:

Bijmy się wszyscy w piersi i szeroko do płaczu i lamentów powieki nasze otwarłszy, dotąd skwierczmy i słochajmy, nie ocierając jagód naszych, dokąd nam Bóg nie wyświadczy dobrotliwej łaskowości swojej. Coby się miała ta ziemia i te kamienie na potom, na których tu stojemy, pastwić gnojem z ciał naszych; coby miały przejść fetorem i cuchnąć te ulice trupami naszymi, lepiej, że się zrosiemy teraz wszyscy żywym źródłem własnych łez, coby nam były świadkami skruchy naszej przed Panem [...]. To pierwsza prezerwatywa⁷⁹⁶.

Kaznodzieja przytoczył w kazaniu wiele różnych form pokuty, które przedjednywały Boga i oddalały zamierzone przez Niego karanie. Z przykładów

W. Pawlak, *Praedicator urbanus – Walerian Gutowski OFMConv.*, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem Eduardi Staniek*, red. K. Panuś, Kraków 2006, s. 191–206. Tekst tego kazania wraz z niezbędnym komentarzem językowym i objaśnieniami merytorycznymi opublikował prof. Wiesław Pawlak. Zob. *ibidem*, s. 207–226.

⁷⁹⁵ W. Gutowski, *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza...*, op. cit., s. 620–621.

⁷⁹⁶ *Ibidem*, s. 630–631.

biblijnych najbardziej znane to nawoływanie proroka Jonasza skierowane do mieszkańców Niniwy i łączy apostoła Piotra po zaparciu się Mistrza.

Pragnienie uratowania życia sprawiło, iż w okresie epidemii ludzie szukali świętych protektorów, którzy pozyskaliby dla nich boskie miłosierdzie. Wskazując tę drugą prezerwatywę, Gutowski szczególnie polecał modlitwę do św. Rozalii. Kult tej dwunastowiecznej pustelnicy wzrósł niepomierne, gdy w 1624 roku przypadkowo odkryto jej szczątki. Według mieszkańców Palermo jej wstawiennictwo zapobiegło zarazie dżumy. Stąd też ta święta stała się patronką stolicy Sycylii⁷⁹⁷.

Wśród kilkudziesięciu patronów morowych największą sławą w Europie i Rzeczypospolitej cieszyli się święci Sebastian i Roch. W wiekach XVII–XVIII obaj ci patronowie morowi zaczęli coraz wyraźniej ustępować rozwinętemu już w średniowieczu kultowi Matki Boskiej jako opiekunki przed zarazą. W wyobrażeniach ikonograficznych Maryję jako Matkę Miłosierdzia (łac. *Mater Misericordiae*, niem. *Schutzmantelmadonna*) przedstawiano albo ubraną w obszerny płaszcz, którym jak tarczą ochraniała ludzi przed wysyłanymi przez Boga Ojca strzałami epidemii, albo też z wiązką trzymanyh w rękę złamanych strzał. Oprócz ogólnoeuropejskich patronów morowych istnieli też polscy święci protektorzy w czasach zarazy. Dużą popularnością cieszyli się zwłaszcza św. Jan z Dukli, św. Jan Kanty, św. Stanisław Kostka, w Krakowie bł. Szymon z Lipnicy i Stanisław Kazimierczyk, w Warszawie bł. Władysław z Gielniowa, a na Litwie św. Kazimierz Jagiellończyk⁷⁹⁸.

We wspomnianym wyżej kazaniu Gutowski stwierdza, że nad każdą bramą Krakowa czuwa inny święty:

Ma ten fawor od Pana Boga i to stołeczne miasto, że oprócz straży anielskiej przy każdej niemal bramie porozadzał nam różnych świętych swoich jako za stróżów niebieskich, ażebyśmy tym bezpieczniejszymi w przygodach i przypadkach naszych przy ich obronie być mogli. Mamy przy jednej bramie infułata i pasterza naszego Stanisława świętego męczennika, mamy przy drugiej Jacka świętego, mamy przy trzeciej Floryjana świętego, przy czwartej Salomeą

⁷⁹⁷ M. Straszewicz, *Rozalia św.*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 17, Lublin 2012, s. 416.

⁷⁹⁸ A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem: epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 239–243.

błogosławioną, przy piątej błogosławionego Kantego⁷⁹⁹, inszych tak wielu nie mieniać, o których dobrze wiecie. Między tymi wszystkimi uwija się dnia dzisiejszego i chodzi z nami po rynku w relikwijnach swoich Rozalija święta; nadzieja w Bogu, że jako ulice bramom swoim korespondujące mają patronów i obrońców swoich przed majestatem Boskim, tak i ta święta panienka cały ten Rynek dziś weźmie pod opiekę swoją i zachować go skuteczną swoją przed Bogiem intercesyjną od powietrza morowego raczy⁸⁰⁰.

Jakkolwiek współcześnie wiemy znacznie więcej na temat chorób zakaźnych i ich zwalczania, to jednak – jak dowiodła w 2020 roku pandemia koronawirusa – w dniach takich doświadczeń wciąż istotna pozostaje troska o rozwój życia duchowego. Żywa wiara w Boga pomaga bowiem pokonać lęk przed nieznaną przyszłością, jest źródłem pokoju i optymizmu. Jej brak sprawia często, że nawet najlepsze lekarstwa nie dają spodziewanych rezultatów. Wiedział o tym Walerian Gutowski i inni kaznodzieje, dlatego grzewali swoich słuchaczy do aktów pobożności, duchowej przemiany i mobilizacji w obliczu zagrożenia morowym powietrzem⁸⁰¹.

Kazania obozowe

O kazaniach obozowych była już mowa przy prezentacji kaznodziejstwa renesansowego. W tym miejscu należy podkreślić, że nieustanne pasmo wojen, jakie dotykało Rzeczpospolitą przez cały omawiany tutaj okres, czyniło te kazania niezwykle niezbędnymi. Spośród autorów siedemnastowiecznych najwybitniejszymi w tej dziedzinie okazali się: dominikanin Fabian

⁷⁹⁹ Święty Stanisław, biskup krakowski (zm. 1079); św. Florian, męczennik (zm. 304); św. Jan Kanty (zm. 1473); bł. Salomea (zm. 1268), córka Leszka Białego, żona księcia węgierskiego Kolomana, po śmierci męża ksieni klasztoru w Zawichoście. Ze wspomnianych w kazaniu bram do naszych czasów dotrwała jedynie Brama Floriańska. Pozostałe wraz z murami obronnymi i basztami zostały rozebrane w latach 1807–1809, pod koniec pierwszej okupacji austriackiej. W ten sposób Kraków stracił piękny zespół fortyfikacji średniowiecznych. Zob. B. Krasnowolski, *Krakowskie Planty. Zarys dziejów*, Kraków 2018, s. 19.

⁸⁰⁰ W. Gutowski, *Prezerwatywa moralna od morowego powietrza...*, op. cit., s. 634–635.

⁸⁰¹ K. Panuś, *Oddalić morowe powietrze. Kazanie Waleriana Gutowskiego z czasu zarazy*, „Studia Włocławskie” 23 (2021), s. 379–391.

Birkowski oraz jezuici Jakub Olszewski i Adrian Pikarski (zm. 1679), który jako kapelan obozowy Stefana Czarnieckiego, przebył z nim wszystkie kampanie wojenne, pozostawiając kroniki wypraw. Przed bitwą ze Szwedami zapewniał on żołnierzy w egzorcie, że ich poświęcenie zostanie nagrodzone tu na ziemi pamięcią, a w niebie życiem wiecznym. Jego słowa utrwalił w swych *Pamiętnikach* Jan Chryzostom Pasek:

Lucbo wdzięczna jest Bogu ofiara każda, z serca szczerego dana, osobliwie kto krew swoje za dostojęstwo Jego Świętego Majestatu na plac niesie, najmilsza ze wszystkich *victima*⁸⁰². Za cóż pobłogosławił Abrahamowi, że wszystek świat jego odziedziczyło plemię? Tylko za to, że na jedno Boskie rozkazanie z ochotą krew ukochanego konsekrował⁸⁰³ Izaaka. Woła na nas krzywda Boska, od tego narodu poniesiona; wołają świątnice pańskie, od nich po całej Polsce sprofanowane; woła krew braci naszych i ojczyzna, ręką ich spustoszona; woła naostatek Najświętsza Panna, Matka Boska, która [jest] imienia przyczystego, że ten naród jest bluźniercą, żebyśmy za te ujęli się szczerze pretensye, żeby w osobach naszych widział jeszcze świat nieumarłą przodków naszych sławę i fantazyą. Nieście tu, odważni kawalerowie, z Izaakiem krew swoją na ofiarę Bogu; upewniam was imieniem Boskiem, że kogo Bóg, jako Izaaka, samą jego kontentując się intencyą⁸⁰⁴ zdrowo z tej wyprowadzi okazyej, i sławą dobrą i wszelkiem swoim kompensować⁸⁰⁵ mu to [będzie] błogosławieństwem; kogoby zaś cokolwiek potkało, za Najświętszy Majestat i Matki Jego wylana kropla krwi, by najcięższe, wszystkie obmyje grzechy i wieczną bez wątpienia w niebie zgotuje koronę...⁸⁰⁶.

Najbardziej znanym autorem kazań obozowych w XVII wieku będzie jednak Fabian Birkowski. Jako kaznodzieja Władysława IV większą część swego życia kapłańskiego spędził wśród żołnierzy, będąc uczestnikiem oraz świadkiem wielu zwycięstw i klęsk. Przemawiał z niezwykłą siłą. W tekstach, takich jak: *Kazania obozowe o Bogarodzicy przy tym Nagrobek Osmanowi* (Kraków 1623); *Panu Bogu w Trójcy Św. Jedynemu podziękowanie za*

⁸⁰² *Victima* – ofiara.

⁸⁰³ *Konsekrował* – poświęcił.

⁸⁰⁴ *Kontentując się intencyą* – zadowolając się zamysłem.

⁸⁰⁵ *Kompensować* – nagradzać.

⁸⁰⁶ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, wstęp i objaśnienia A. Brückner, Kraków 1928, s. 17.

uspokojenie Korony i W. Ks. Litewskiego z cesarzem tureckim (Kraków 1621); *Kantymir Basza porażony albo o zwycięstwie z Tatarami Stanisława Koniecpolskiego hetmana polnego koronnego, dnia 20 czerwca 1624* (Warszawa 1624); *Kwiat opadający abo nagrobek Gustawa Adolfa* (Kraków 1633), kreślił obraz obowiązków żołnierskich, z wielką pasją odmalowywał zgiełk i rozmach bitewny. Znać w nich głęboki liryzm, potęgę gorejącego uczucia. Kazania obozowe stanowią najpiękniejszą część twórczości Birkowskiego; kwestionować można jedynie bezlitosny stosunek do wrogów⁸⁰⁷. Akceptacja niszczenia wroga i jego terytorium wynikała jednak z ciągłego obcowania ze śmiercią, okropności wojen oraz z trudnych warunków życia obozowego⁸⁰⁸.

Panegiryki i kazania pogrzebowe

Właściwy dla starożytności kult słowa mówionego wykształcił trzy rodzaje wymowy: polityczną (*genus deliberativum*), sądową (*genus iudiciale*) i pochwalną (*genus demonstrativum*). Popisowa wymowa panegiryczna, zwana też epideiktyczną, znajdowała zawsze najszersze pole działania. Te mowy pochwalne, różnego rodzaju laudacje, panegiryki na cześć świętych, mowy pogrzebowe, ślubne, urodzinowe, przeróżne gratulacje przyczyniały się stale do rozwoju tego najpopularniejszego działu wymowy. Panegiryki stały się charakterystycznym dla baroku typem kazań okolicznościowych. Były one przeważnie powiązane z nabożeństwami ku czci świętych lub też głoszone podczas pogrzebów.

Kaznodzieje baroku sięgali z upodobaniem po formę panegiryczną. Dawała im ona bowiem szerokie pole popisu dla wyobraźni i fantazji. Ukazały się nawet polskie podręczniki pouczające o sposobie tworzenia panegiryków zarówno na potrzeby ambony, jak i życia świeckiego. Najważniejsze z nich to:

⁸⁰⁷ Zob. A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 233–235; W. Krynicki, *Wymowa święta*, op. cit., s. 332–333; M. Brzozowski, *Kulturowe i historyczne...*, op. cit., s. 188; M. Rowińska-Szczeniak, *Fabian Birkowski i jego misyjne przepowiadanie. W 370 rocznicę śmierci kapelana obozowego*, „Napis” 12 (2006), s. 239–252, <https://doi.org/10.18318/napis.2006.1.19>.

⁸⁰⁸ Zob. M. Lenart, *Miles pius et iustus...*, op. cit.; J. Maroń, *Mentalność żołnierzy polskich w XVII wieku – próba sondażu*, [w:] *Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych*, red. K. Matwijowski, B. Rok, Wrocław 1993, s. 93–102.

Samuela Wysockiego *Tractatus de formandis epistolis* (Kraków 1743), Andrzeja Maksymiliana Fredry *Vir concilii monitis ethicorum nec non prudentiae civilis [...] ad civiliter dicendum instructus* (Lwów 1730), Jakuba Boczyłowicza *Orator politicus* (Toruń 1674) oraz Michała Krausa *Manuductio institutorum rhetoriarum* (Warszawa 1687)⁸⁰⁹. Niektórzy, bardziej przeciętni mówcy, nadużywali formy panegirycznej, popadając w rażącą przesadę. Zdarzało się, że w takich mowach okrutnicy okazywali się filantropami, a rozpustnicy oraz pijacy wzorowymi obywatelami i ojcami rodzin⁸¹⁰. Mowy takie spotykały się jednak już wtedy z krytyką. I tak, Andrzej Kochanowski, obawiając się, aby przez pochlebstwa nie zatracono granicy między dobrem a złem, ostrzegał przed nadużyciami w tym względzie, a niektórych panegirystów nazywał wprost «bałwochwalcami»⁸¹¹. Mocne «biada» pod adresem panegirystów wypowiedział Szymon Starowolski: „Biada wam kaznodzieje, którzy miasto Ewangeliej wybieracie w kazaniach analogie rodów zacnych, przy pochlebając się im w oczy, abyście potem u nich byli w poszanowaniu”⁸¹². W dzisiejszej ocenie panegiryku trzeba pamiętać, że to, co razi krytyka żyjącego w XX wieku, wcale nie musiało być nadużyciem w oczach człowieka baroku. Ponadto trzeba podkreślić, że kaznodzieje barokowi nawet głosząc panegiryki, zdobywali się na odwagę wypowiedzenia gorzkich słów prawdy. Przykładowo, Jacek Mijakowski we wspomnianym już kazaniu *Zbożny pobyt po śmierci świątobliwie zmarłej matrony [...]*, wygłoszonym na pogrzebie Elżbiety z Myszkowskich, najpierw słauił ten ród arystokratyczny, porównując go do Herkulesów, Merkuriuszów, Apollinów, ale zaraz potem dodał:

Wy panowie moi, nie inszy koniec będziecie mieli: pomrzecie, groby załęczecie, pójdziecie *in praeteritum*, ustaną familie wasze, zniszczęją kiedykolwiek domy wasze⁸¹³.

⁸⁰⁹ Spośród tych autorów S. Wysocki i A. M. Fredro trzymają się ściśle zasad podanych przez Hermogenesa.

⁸¹⁰ Zob. A. Sowa, *Hierarchie wartości w świetle poglądów ministrów Augusta II*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 66 (1980), s. 23; J. Kracik, *Rodzime wątki w duszpaństwie polskim XVIII wieku*, „Ateneum Kapłańskie” 106 (1986), s. 418.

⁸¹¹ M. Janik, *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII*, op. cit., s. 468.

⁸¹² S. Starowolski, *Świątница Pańska zamykająca w sobie kazania na uroczystości całego roku*, Kraków 1645, s. 572.

⁸¹³ J. Mijakowski, *Zbożny pobyt*, op. cit., s. 27.

Panegiryk ujawniał się najpełniej w mowach żałobnych. Okres baroku pozostawił ich ogromną liczbę. Jak dowiódł Marek Skwara, oprócz właściwych mów żałobnych w dniu pogrzebu, nazajutrz i w dni następne, głoszono także kazania przy wyprowadzeniu i przeniesieniu ciała, podziękowania pogrzebowe, oracje rocznicowe i świąteczne. Trwające w Polsce często kilka, a nawet kilkadziesiąt dni obrzędy pogrzebowe, wynikające z konieczności przewiezienia zwłok, stanowiły doskonałą okazję do wielu kazań żałobnych. Często były one później drukowane. Oprócz tego ukazywały się wzory kazań pogrzebowych (np. Skarga w tomie *Kazania o siedmiu sakramentach Kościoła katolickiego* zamieścił cztery takie wzorce kazań, nie podając informacji o osobie zmarłego i jego rodzinie), a nawet mowy ganiące. Takimi są np. dwa kazania ganiące autorstwa Birkowskiego: *Nagrobek Osmanowi cesarzowi tureckiemu* oraz *Kwiat opadający abo nagrobek Gustawa Adolfa*. Nie będąc przeznaczone do wygłoszenia, stanowiły rodzaj ówczesnej wypowiedzi publicystycznej. Podstawą argumentacji negatywnej w obu tych tekstach była odmienna religia obu zmarłych i prowadzone z nimi przez Polskę zmagania militarne⁸¹⁴.

Najwięcej kazań pogrzebowych opracowali i wydali drukiem: dominikanie Fabian Birkowski i Jacek Mijakowski, jezuita Tomasz Młodzianowski, Piotr Dunin i Aleksander Lorencowicz, karmelita Andrzej Kochanowski, reformata Franciszek Rychłowski, biskup Andrzej Chryzostom Załuski, paulin Sebastian Sawicki, bernaryn Augustyn Wituński, dwaj wielcy kaznodzieje wileńscy: jezuita Jakub Olszewski oraz pastor i kaznodzieja luterański Andrzej Schönflissius i wielu innych. Wielkim uznaniem cieszyły się bezsprzecznie tchnące serdecznym zapalem oracje pogrzebowe Birkowskiego, których jest aż jedenaście⁸¹⁵.

Autorzy kazań pogrzebowych zamieszczali w nich odpowiednie laudacje zmarłych, zwracające uwagę na ich zasługi i cnoty. Cele takiego słownego portretu trumiennego dobrze wyraża wypowiedź franciszkańskiego kaznodziei Hieronima Gruszeckiego (1709–1764) na pogrzebie jednego z opatów polskich: „I toć to jest, co nam w puścićnie zostawił: jednym do

⁸¹⁴ M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009, s. 9–131.

⁸¹⁵ *Ibidem*, s. 272–280.

podziwiania, drugim do naśladowania, innym dla wdzięczności, inszym dla obowiązku, wszystkim do podziękowania Bogu za tak zacnego w Kościele Bożym prałata”⁸¹⁶. Barokowe kazania pogrzebowe zawierają także przytaczane fragmenty dokumentów związanych z życiem i działalnością zmarłych. Tak jest np. w twórczości Piotra Dunina SJ (1633–1704), będącego nie tylko autorem zbioru kazań *Wschód i zachód słońca sprawiedliwości, to jest Kazania o narodzeniu, śmierci i zmartwychwstaniu Pańskim* (Kraków 1704) oraz barokowych kazań okolicznościowych, lecz także kilku oracji pogrzebowych. W tekście *Kazania na pogrzebie sławnej pamięci [...] Władysława Michała Skoroszewskiego, chorążego poznańskiego*, wydanego w Warszawie w 1695 roku, Dunin przytoczył list króla Jana Kazimierza do zmarłego: „Dan w Krakowie Roku Pańskiego 1666. Panowania Królestw Naszych Polskiego y Szwedzkiego XIII”. Na tej samej stronie autor umieścił konkluzję zawartą w liście króla Jana III do zmarłego „z Janowa datowanym 1678”⁸¹⁷. Tego typu kazania stają się dodatkowo cennym źródłem historycznym.

Uwagę czytelnika przyciągają już tytuły polskich kazań pogrzebowych z XVII wieku. Są to najczęściej obszerne, całostronicowe teksty, które składają się z trzech, czterech fraz-segmentów. Ze względu na owe frazy można te tytuły podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza z nich rozpoczyna się od określenia gatunkowego (*Kazanie na pogrzebie*), następnie zawiera dane dotyczące zmarłego (np. *Jaśnie Wielmożnego Pana, P. Jana Karola Chodkiewicza, hrabie ze Szklowa i Myszy, na Bychowie, wojewody wileńskiego, Korony Polskiej przeciw Osman sułtanowi a W. Ks. L. hetmana najwyższego, gubernatora ziemie inflantskiej, derpskiego, luboszańskiego, wileńskiego etc, etc. Starosty*), sylwetkę autora kazania oraz miejsce i czas wygłoszenia (*miane w Ostrorogu, w kościele farskim przez ks. Bonawenturę Czarlińskiego zakonu Franciszka ś. Ojców Bernardynów kaznodzieję wileńskiego, Roku Pańskiego 1622 dnia novembr[is] 16*). Drugą grupę tworzą tytuły, w których pierwszą frazę stanowi koncept (np. *Rawicz starożytny*

⁸¹⁶ H. Gruszecki, *Puścizna z dobrych uczynków nie zła, po śp. [...] xiędzu Józefie Gorczyńskim, opacie bledzewskim przy pogrzebowej ceremonii... podana*, Poznań 1747, s. 7. Por. J. R. Bar, *Gruszecki Hieronim*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 162–163.

⁸¹⁷ M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe*, op. cit., s. 310.

w nieuchronne śmiertelności zagarniony sieci w szczęśliwej jednak wieczności wolnością darowany), a następnie określenie gatunkowe (kazaniem przy pogrzebie), dane dotyczące zmarłego (*Jaśnie Wielmożnego Jego Mści Pana Piotra z Przejmy Przyjemskiego, kasztelana szremskiego*) oraz autora kazania, miejsce i czas wygłoszenia (w kościele zdzieszowskim przy Borku obrazem cudownym Matki Bożej sławnym przez w. ks. Kazimierza Górczyńskiego kaznodzieję kościoła zdzieszowskiego żałosnemu słuchaczowi wystawiony Anno Dni 1674 die 14 Januarii). Jak podkreśla Marek Skwara, w tytułach katolickich kazań pogrzebowych kaznodzieje próbowali opisać zmagania ze śmiercią. Zgodnie z barokową kulturą tanatologiczną traktowali śmierć jako żywą istotę, która walczy z ludźmi i albo wygrywa bezapelacyjnie, albo też najpierw wygrywa, a później przegrywa. O całkowitym zwycięstwie śmierci mówi np. tytuł kazania Andrzeja Kochanowskiego, *Topór na podcięcie wyniosłych cedrów w ręku śmierci pokazany* [...], Kraków 1653. O wiele więcej jest tytułów, w których śmierć odnosi najpierw zwycięstwo, a później zgodnie z chrześcijańską eschatologią całkowicie przegrywa, np. *Plastr miodu od śmierci pożarty ale śmierci wydarty*, autorstwa wspomnianego wyżej karmelity Kochanowskiego, lub *Hartowna strzała nieuchronnym lubo śmiertelności jadem napuszczona do zamierzonego jednak celu wiekuistej nieśmiertelności bez szwanku godząca* Waleriana Gutowskiego OFMConv⁸¹⁸.

Wiele kazań pogrzebowych starano się opracować zgodnie z założeniami podręczników retorycznych. W literaturze funeralnej popularny był argument „z brzmienia”, np. „śmierć, która grabi do grobu”. W kazaniach pogrzebowych pełnił on przede wszystkim funkcję lamentacyjną – śmierć wszystkich zagrabia. Zastosował go reformata Franciszek Elert w kazaniu *Brzeg szczęśliwy łodzi* [...] w *życiu Jadwigi z Górskich Dąbskiej*, stwierdzając: „Wpadła śmierć do Grabia, która wszystkich zgrabia, a oraz matkę z dziećciem zgrabiała”⁸¹⁹. Źródłem argumentu kaznodziejskiego jest tutaj dodatkowo brzmienie nazwy miejscowości – Grabie.

⁸¹⁸ Idem, *O tytułach polskich kazań pogrzebowych z XVII w.*, [w:] *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, Katowice 2002, s. 436–445.

⁸¹⁹ F. Elert, *Brzeg szczęśliwy łodzi* [...] w *życiu Jadwigi z Górskich Dąbskiej*..., Warszawa 1684, k. A₂v. Zob. M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe*, op. cit., s. 94.

T O P Ó R

*Na podcięcie wyniosłych CEDROW
w ręku Śmierci pokazány.*

OD

W.O. ALEXANDRA à IESV Kármelitę Bossego
Przeorá Konwentu Lwowskiego.

Przy Pogrzebie

WIELMOZNEGO PANA

M I K O Ł A I A

z Pilce

KORICINSKIEGO

Káztellaná Bieckiego, Oycowskiego, &c.

S T A R O S T Y.

W Krakowie w Kościele S. Szepeaná. Die 10. Maij. 1651.

Cum licentia Superiorum.

W K R A K O W I E,

W Drukárni Łukasza Kupisza, l. K. M. Typographá. R. P. 1653.

33. Andrzej Kochanowski (Aleksander a Jesu), *Topór na podcięcie wyniosłych cedrów w ręku śmierci pokazany*, Kraków: Drukarnia Łukasza Kupisza, 1653; Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, sygn. P-17-q-46(7); polona.pl.

Niektóre jednak mowy pogrzebowe są przykładem złego smaku. Dotyczy to zwłaszcza kazań osiemnastowiecznych. Pełne przerostu formy nad treścią wystąpienia mówców niewiele miały wspólnego z przepowiadaniem kerygmatu chrześcijańskiego. Przykładowo, kazanie pogrzebowe Franciszka Bagińskiego w całości poświęcone osobie zmarłego hr. Adama z Bnina Opalińskiego rozpoczyna się słowami:

Ah! Daycież mi Nieba obfitych łez potoki: Pozwólcie żałośni Panowie na ten pogrzebny obchod zgromadzeniu żalów, jęczenia, narzekań waszych, obym stratę Prześwietnego Domu upadku, podpory Kościoła, zgubę ozdoby Królestwa, opłakał rzewnie...⁸²⁰

Jednakże w kazaniach pogrzebowych o treści panegirycznej można też znaleźć wiele cech dodatnich. Trzeba także podkreślić, że niektórzy mówcy starali się odtworzyć sylwetkę zmarłego od strony psychologicznej. Florian Żmijowski, przemawiając na pogrzebie Apoloniusza Aleksandra Szujskiego, w takich oto słowach kreślił portret zmarłego:

Głowa Jego od przewrotności była zawsze daleka, próżnościami światowemi niezaprzątniona, ale myślami o Bogu y Świętych Jego napełniona... oczy obiektami światowemi gardzące, nad nabożnemi pracujące księgami⁸²¹.

Oprócz mów żałobnych, panegiryki przyjmują również formę kazań ku czci Trójcy Przenajświętszej, Chrystusa oraz świętych. Jest ich wiele. Będzie o nich jeszcze mowa. Szczególnie dużo panegiryków odnosiło się do Matki Bożej. Jeden tylko Antoni Węgrzynowicz jest twórcą 150 kazań maryjnych. Czasem mogą razić przypisywane Najświętszej Maryi Pannie lub świętym atrybuty przynależne jedynie Bogu, czy też swoista sympatia dla tego lub innego ze świętych. Należy jednak pamiętać, że są to kazania nadzwyczaj barwne, pełne życia, owiane duchem swojskości, a wiele z nich

⁸²⁰ F. Bagiński, *Kazanie pogrzebowe przy złożeniu do grobu ciała sławney y świętej pamięci Adama Hrabi z Bnina Opalińskiego...*, Poznań 1764.

⁸²¹ F. Żmijowski, *Kazanie wtórne na pogrzebie Appoloniusza Alexandra Szujskiego...*, Warszawa 1764, fol. k. 9 nlb. BJ sygn. 22702 II.

nosi cechy pogłębienia psychologicznego. To jeden z charakterystycznych rysów epoki baroku.

Kazania do króla i dworu

Rozwinięte w czasach potrydenckich kaznodziejstwo popularne nastawione było na oddziaływanie na masy, a nie na elity. Jednakże dwory magnackie, a przede wszystkim dwór królewski kontynuowały tradycje kaznodziejstwa elitarnego. Swoją historyczną misję pełniła w dobie baroku katedra krakowska. Odbywały się tu nadal śluby, koronacje i pogrzeby królewskie, gdyż nie było formalnego aktu przeniesienia stolicy. Dwór przenosił się sukcesywnie. Ostatecznie wyjechał 28 maja 1609 roku. Od tej pory zamek pozostawał pod opieką wielkorządcy i ożywał dopiero w czasie wielkich wydarzeń. Wtedy też katedra pełniła swą funkcję pierwszego kościoła Królestwa. Przy tej okazji z wawelskiej ambony głoszone były jak dawniej piękne co do formy i bogate w treść kazania. Szersza analiza niedocenianych dotąd mów funeralnych pokazuje, jakie cnoty podkreślano przy tworzeniu rysów owych słownych portretów pośmiertnych, jak orator modelował w panegyryku uwiecznianą dla potomnych postać, jakie wzorce królowały w świecie idealizujących obrazów kreujących sylwetkę zmarłego.

W 1599 roku biskup Marcin Szyszkowski (1554–1630) wygłosił kazanie na pogrzebie Anny Austriaczki, królowej polskiej i szwedzkiej⁸²². Mówca należał do grona wybitnych biskupów. Studiował w Rzymie, pod kierunkiem Marca Antoine’a Mureta i Roberta Bellarmina, następnie w Bolonii i Padwie, gdzie uzyskał doktorat obojga praw. Od 1587 roku był kanonikiem katedralnym krakowskim, kanclerzem biskupa Myszkowskiego i kardynała Maciejowskiego. W 1595 roku założył przy kościele franciszkanów konwentualnych w Krakowie Bractwo Męki Pańskiej, dla którego urządził specjalną kaplicę. Był kolejno biskupem łuckim, płockim i od 1617 roku – krakowskim. Miał szczególne nabożeństwo do św. Stanisława, a także do swego Anioła Stróża, czemu dał wyraz w wielkich fundacjach. W latach 1626–1629 na koszt biskupa

⁸²² M. Szyszkowski, *In obitum serenissimae Annae Poloniae et Sueviae reginae oratio*, in Officina Lazari, Cracoviae 1599, k. 19.

zostało wzniesione w katedrze według projektu królewskiego architekta Jana Trevano wspaniałe mauzoleum św. Stanisława, patrona Polski, a w 1629 roku powołał do życia kolegium kapłanów, zwanych «angelistami»⁸²³.

Na pogrzebie króla Zygmunta III Wazy, który odbył się 4 lutego 1633 roku, kazanie wygłosił biskup płocki Stanisław Łubieński⁸²⁴. Z tej okazji wspomniany już wyżej Fabian Birkowski OP, idąc za przykładem Orzechowskiego, wydał drukiem kazanie – panegiryk na cześć króla Zygmunta III⁸²⁵ i jego żony Konstancji⁸²⁶. Utwory te, jak na mównicę tej miary w treści dosyć słabe, pełne są wyszukanych ozdób stylistycznych w duchu kwiecistym. Brak natomiast wielu szczegółów z życia pary królewskiej. W myśl przekazów kościelnych wychwalał cztery główne cnoty zmarłego króla: mądrość, sprawiedliwość, powściągliwość i męstwo⁸²⁷.

Na pogrzebie Władysława IV, 15 stycznia 1649 roku, mowę żałobną wygłosił biskup poznański Andrzej Szołdrski⁸²⁸. W burzliwych czasach panowania Jana Kazimierza, 22 września 1667 roku, katedra była świadkiem pogrzebu jego żony Marii Ludwiki. Kazanie w czasie mszy żałobnej wygłosił biskup warmiński Jan Stefan Wydźga (ok. 1610–1685)⁸²⁹, bliski przyjaciel króla, uważany ówczesnie za «polskiego Chryzostoma».

⁸²³ Mieli oni przy tej konfesji śpiewać w każdy poniedziałek msze o świętych aniołach, w każdą środę o św. Stanisławie i w każdy piątek requiem za fundatorów.

⁸²⁴ S. Łubieński, *Oratio in funere D. Sigismundi III Poloniae et Sueciae regis... dicta...*, Cracowie 1633, s. 12. Mówca ten należał do najbardziej wykształconych biskupów polskich okresu potrydenckiego. Cieszył się sławą wybitnego dziejopisa. Otaczał opieką uczonych, poetów i studentów. Zgromadził w zamku pułtuskim bogatą bibliotekę, kontynuował Długoszo- wy katalog biskupów płockich. Por. W. Czapliński, *Łubieński Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, s. 498–501; E. Ozorowski, *Stanisław Łubieński*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, op. cit., s. 580–582.

⁸²⁵ F. Birkowski, *Kwiaty z koron królewskich nieśmiertelne, albo pamięć najaśniejszego monarchy Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego*, [w:] A. Szlagowski, *Mowy pogrzebowe i przygodne ks. Fabiana Birkowskiego z portretem oraz krytyczną oceną mówcy*, cz. 2, Warszawa 1901, s. 95–119.

⁸²⁶ F. Birkowski, *Kwiaty koron królewskich nieśmiertelne, albo pamięć najaśniejszej pani Konstancycy, królowej polskiej i szwedzkiej*, [w:] A. Szlagowski, *Mowy pogrzebowe i przygodne ks. Fabiana Birkowskiego...*, op. cit., s. 125–143.

⁸²⁷ Zob. S. Windakiewicz, *Teatr ludowy w dawnej Polsce*, op. cit., s. 129.

⁸²⁸ Ibidem, s. 133.

⁸²⁹ Ibidem, s. 137; I. Lewandowska, *Jan Stefan Wydźga – dostojnik kościelny i prezes Ziem Pruskich*, „Studia Warmińskie” 36 (1999), s. 141–154.

Wyjątkowy charakter miał pogrzeb dwóch władców jednocześnie: Jana Kazimierza, którego ciało przywieziono z Francji, i Michała Korybuta Wiśniowieckiego, przywiezionego z Warszawy. Obrzęd dokonywał się w obecności króla elekta Jana Sobieskiego, który ze względu na toczącą się wojnę z Turcją nie odbył jeszcze koronacji. Zwyczajem przyjętym w Polsce pogrzeb króla poprzedzał bezpośrednio koronację nowego władcy⁸³⁰. Zgodnie tedy z protokołem 31 stycznia 1676 roku odbył się pogrzeb ostatnich królów, a 2 lutego podwójna koronacja króla i królowej Marii Kazimiery. Na pogrzebie Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego piękną mowę łacińską o ich życiu i zasługach szczególnie pierwszego monarchy wygłosił cieszący się sławą dobrego oratora biskup krakowski Andrzej Trzebicki⁸³¹.

Najwięcej jednak barwnych szczegółów obu uroczystości zamieścił sławny pamiętnikarz tych czasów Jan Chryzostom Pasek:

Wielkiej tedy nowaliej doczekał się Kraków, trzech, razem królów polskich *inter moenia*⁸³² przyjmować, dwóch *simul et semel*⁸³³ na jednym katafalku, trzeciego widzieć na majestacie. Bo nasz elekt Joannes Tertius⁸³⁴ ognawszy *in parte*⁸³⁵ ojczyzny ściany od nieprzyjaciół koronnych i widząc, że też już deklarowaną zasłużył od Rzptej koronę, wjeżdża do Krakowa dnia 29 stycznia, z wielkim aplauzem i radością przyjęty. [...] Był tedy pogrzeb obudwu razem królów na

⁸³⁰ Od czasów Władysława Łokietka miejscem koronacyjnym była katedra krakowska, a samego aktu dopełniał prymas wraz z biskupami współkonsekratorami. Koronacja królewska składała się z czterech etapów: pogrzebu poprzednika, ekspiacyjnej pielgrzymki na Skałkę, właściwej koronacji oraz mieszczkańskiego homagium dla nowego władcy. Począwszy od XV w., koronacje odbywały się przy ołtarzu głównym. Tylko dwie koronacje – Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Augusta – odbyły się w Warszawie, choć warto dodać, iż ostatni król Rzeczypospolitej, przebywając w Krakowie w 1787 roku, oddał należny honor tradycji i odbył pielgrzymkę na Skałkę. Por. S. Kutrzeba, *Ordo coronandi regis Poloniae*, op. cit., s. 133–147; idem, *Źródła polskiego ceremoniału koronacyjnego*, op. cit., s. 71–83, 149–164, 285–307; A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia – polska koronacja królewska*, op. cit., s. 9–23; M. Rożek, *Polskie koronacje i korony*, Kraków 1987, s. 50–70.

⁸³¹ M. Jemiołowski, *Pamiętnik*, Lwów 1850, s. 247–256, podaje tłumaczenie polskie mowy biskupa krakowskiego na wspólnym pogrzebie królów Jana Kazimierza i Michała.

⁸³² *Inter moenia* – w murach.

⁸³³ *Simul et semel* – razem i obok.

⁸³⁴ *Joannes Tertius* – Jan III.

⁸³⁵ *In parte* – w części.

zamku krakowskim dnia 31 stycznia; obudwu trumny, podle siebie stojące, na jednym wozie wieziono, obudwu na jednym katafalku wedle siebie postawiono, ceremonie wspólne odprawiano. Król Jan Trzeci wszystkim ceremoniom asystował *devotissime*⁸³⁶. Jednak nie w jednym ich grobie chowano⁸³⁷.

Z wielką paradą należną majestatowi królewskiemu żegnała także Polska Augusta II, zanim 15 stycznia 1734 roku złożono go w katedrze krakowskiej na miejsce wiecznego spoczynku. Wraz z nim odbył się pogrzeb Jana III Sobieskiego, królowej Marii Kazimiery i Jana, syna królewicza Jakuba Sobieskiego. W katedrze przed konfesją ustawiono *castrum doloris* o pięciu stopniach, akcentowane w narożach piramidami z pochodniami. Tu położono królewskie trumny. Mszę żałobną celebrował biskup Jan Aleksander Lipski, zaś panegiryczną *Mowę na pogrzebie Najjaśniejszych Monarchów Augusta II, Jana III, Marii Kazimiery i infanta wnuka* wygłosił Franciszek Antoni Kobielski⁸³⁸, podówczas biskup sufragan kujawsko-pomorski (później kamieniecki i łucki). Żałobne panegiryki sławiące Augusta II wygłosił m.in. Ignacy Kanty Herka (1704–1744), kaznodzieja katedry wawelskiej. Organizowane uroczystości kontrastowały jednak z faktem, iż nawet panegirycy nie mogli przemilczeć, że był to król wiarołomca, zdrajca, cynik, grabarz Rzeczypospolitej, który od 1703 roku do chwili zgonu (1 lutego 1733) z premedytacją nie przestawał knuć zbrodniczych spisków podziałowych przeciw własnemu państwu i narodowi⁸³⁹. Z kolei na pogrzebie jego następcy *Kazanie na exekwiach za duszę Najjaśniejszego Augusta III króla polskiego* wygłosił 24 listopada 1763 roku jezuita Andrzej Rudzki (zm. 1766), rektor kolegium w Piotrkowie⁸⁴⁰.

⁸³⁶ *Devotissime* – bardzo pobożnie.

⁸³⁷ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, op. cit., s. 295.

⁸³⁸ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 209; W. Szczygielski, *Kobielski Franciszek Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, s. 146–148; M. Rożek, *Ostatnia koronacja w Krakowie i jej artystyczna oprawa*, „Rocznik Krakowski” 42 (1971), s. 102–103.

⁸³⁹ M. Godlewski, *Dwa pogrzeby: Augusta II i Stanisława Augusta (1733–1798–1938)*, „Nasza Przyszłość” 7 (1958), s. 111, podkreśla, że król w godzinie śmierci po przyjęciu sakramentów sam podsumował swoje życie, wołając: „Boże, zmiłuj się nade mną, całe moje życie było jednym nieprzerwanym grzechem”.

⁸⁴⁰ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 304.

Oprócz uroczystości o randze politycznej, w katedrze odbywały się ważne wydarzenia religijne, takie jak: ingresy i pogrzeby biskupie, synody, pielgrzymki. Uroczyste nabożeństwa połączone były zawsze z kazaniami. I tak, m.in. Bazyli Goliński, teolog i prof. Akademii Krakowskiej, witał piękną mową w imieniu uniwersytetu biskupa Marcina Szyszkowskiego, gdy ten obejmował krakowską stolicę biskupią w 1617 roku⁸⁴¹. Znany z wymowy Andrzej Kochanowski nakreślił *Wizerunek pasterza dobrego przy exekwiach Piotra Gembickiego, biskupa krakowskiego* (Kraków 1658), a Stanisław Kazimierz Pałaszowski, profesor teologii i rektor Akademii Krakowskiej, poświęcił Janowi Aleksandrowi Lipskiemu z okazji jego ingresu na biskupstwo krakowskie *Fastigium Infulae et Mitrae* (Kraków 1734)⁸⁴².

Kazania wobec królów i dworu w Warszawie głośno w tym czasie wielu znakomitych kaznodziejów. Po długoletnim kaznodziei królewskim, dominikaninie Fabianie Birkowskim, *missio aulica* pełnił od 1629 roku aż do śmierci, jezuita Sebastian Łajszczewski (Łajszczewski, ok. 1588–1635)⁸⁴³. 23 października 1634 roku król Władysław IV powołał na urząd teologa i kaznodziei królewskiego dominikanina Jana Dionizego Mosińskiego (Mościński, ok. 1597–1642)⁸⁴⁴. Do służby na dworze przyszedł on prosto z ambony kościoła Mariackiego w Krakowie, gdzie w latach 1630–1634 dał się poznać jako świetny mówca⁸⁴⁵. Po Sebastianie Łajszczewskim na stanowisko kaznodziei królewskiego został powołany słynny poeta Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595–1640), o którym będzie mowa osobno. Po jego śmierci kaznodzieją królewskim został Stanisław Tomisławski (1605–1669), dotychczasowy prefekt szkół w Nieświeżu (1634–35) i wicerektor kolegium

⁸⁴¹ *Academia qua Mart. Szyszkowski Ep. Crac. Cathedram suam tum primum visentem, Academiae nomine Bas. Golinius excepit*, Kraków 1617.

⁸⁴² W. Baczkowska, *Pałaszowski Kazimierz Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 25, s. 103–104.

⁸⁴³ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 384: Po śmierci wydano jego kazanie wygłoszone na pogrzebie Lwa Sapiehy.

⁸⁴⁴ Z. Baran, *Kaznodzieje zakonnicy kościoła Mariackiego...*, op. cit., s. 332.

⁸⁴⁵ W ostatnich latach życia pełnił ponadto obowiązki prowincjała. Drukiem ogłosił *Kazanie na wtórą niedzielę W. Postu, a chwalebne święto ś. Tomasza doktora anielskiego, w kościele farnym P. Maryi w Rynku Krakowskim, dnia 7 III 1632 roku miane*. Zmarł 22 maja 1642 roku. Zob. S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 211; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 181.

w Pińsku (1637–1638), dobry znawca spraw ekonomicznych, prawnych i architektonicznych. Kaznodzieją «gruntownym i owocnym» króla Władysława IV był w latach 1641–1643⁸⁴⁶. Ogłosił kazanie na pogrzebie biskupa Szymona Rudnickiego i pozostawił kilka dzieł w rękopisie. Blisko z dworem królewskim w Warszawie związany był jezuita Grzegorz Schönhoff (Schenhoff, 1596–1667). Pod koniec 1639 lub na początku 1640 roku został najpierw kaznodzieją i spowiednikiem królowej Cecylii Renaty, a po jej śmierci czuwał nad wychowaniem syna królewskiego Zygmunta Kazimierza. Współpracował również z biskupem płockim Karolem Ferdynandem Wazą⁸⁴⁷. Służył Władysławowi IV jako teolog i spowiednik. Towarzyszył królowi w jego ostatniej podróży na Litwę i dysponował go na śmierć w Mereczu 20 maja 1648 roku.

Jezuita, Wojciech Cieciszewski (ok. 1604–1675) był kaznodzieją królewskim Władysława IV i Jana Kazimierza w latach 1649–1659. Wtrącał się do polityki, m.in. zabiegał na własną rękę o kandydaturę Habsburga na króla Polski. Odsunięty przez króla, w 1659 roku został skierowany do Reszla, skąd pełnił obowiązki kaznodziei biskupa Jana Stefana Wydźgi. Po abdykacji Jana Kazimierza został spowiednikiem i teologiem króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1670–1674). Pod koniec życia cierpiał na melancholię połączoną z patologicznym lękiem o przyszłość Polski. Zostawił m.in. *Dwa kazania mówione do króla i stanów zgromadzonych o pokoju między Polakami i Tatarami oraz Turkami* (1649)⁸⁴⁸.

Ważną osobistością w ówczesnym życiu politycznym i religijnym był wspomniany już Jan Stefan Wydźga (zm. 1685); kaznodzieja królewski Władysława IV, Jana Kazimierza i Jana III Sobieskiego. Po studiach w Belgii, Francji i Hiszpanii Jan Stefan Wydźga został kanonikiem lwowskim, krakowskim (1652), opatem komendatoryjnym sieciechowskim (1645), sekretarzem wielkim koronnym i kaznodzieją na dworze królewskim. Królowie Władysław IV, Jan Kazimierz, Jan III Sobieski obsypywali go łaskami. 31 maja 1655 roku został prekonizowany na biskupstwo łuckie. Przebywał

⁸⁴⁶ S. Obirek, *Jezuici na dworach Batorego i Wazów 1580–1668*, Kraków 1996, s. 64; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 696.

⁸⁴⁷ S. Obirek, *Jezuici...*, op. cit., s. 64–65; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 606.

⁸⁴⁸ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 212; S. Obirek, *Jezuici...*, op. cit., s. 75–79; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 99.

wtedy z Janem Kazimierzem na Śląsku i stąd też dopiero w 1658 roku objął rządy diecezją. 10 listopada 1659 roku przeniesiony został na biskupstwo warmińskie, gdzie był rzecznikiem interesów Polski i troszczył się o sprawy gospodarcze diecezji. Jednocześnie był także administratorem diecezji sambijskiej. 17 lipca 1679 roku przeniesiony został na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Uczestniczył w życiu politycznym kraju jako podkanclerzy (1676) i kanclerz wielki koronny (1677). Współcześni sławili go jako *Chryzostoma polskiego*. Miał wielki dar wymowy, którym potrafił przechylać w senacie sporne sprawy na swoją korzyść. Głośne były jego mowy przy powitaniu Stefana Czarnieckiego, wracającego z pola zwycięskiej bitwy (1661) i przy złożeniu pieczęci mniejszej; kazania żałobne na sejmie elekcyjnym po śmierci Władysława IV, na pogrzebie Albrechta Radziwiłła i przy złożeniu w grobach królewskich zwłok Marii Ludwiki⁸⁴⁹.

Wielkie tradycje jezuitów jako kaznodziejów królewskich kontynuował Seweryn Karwat Wojcikiewicz (1605–1664). Zanim podjął *missio aulica* znany był ze swych wystąpień kaznodziejskich w Poznaniu, Krakowie, Gdańsku i Lublinie, gdzie m.in. w styczniu 1650 roku wygłosił w obecności Jeremiego Wiśniowieckiego gwałtowną mowę przeciw wybrykom nieopłacanego wojska. W tymże roku został kaznodzieją królewskim Jana Kazimierza. W kazaniach Seweryna Karwata z tego czasu widoczny jest smutek z powodu tragicznych losów kraju oraz oburzenie na zdrajców ojczyzny, do których zaliczał w pierwszym rzędzie arian. Wykorzystując przyjazną Szwedom postawę części braci polskich, przystąpił do ofensywy przeciw nim w kazaniu wygłoszonym na otwarciu sejmu 1658 roku. Po ogłoszeniu dekretu banicyjnego na arian walczył o utrzymanie go w mocy. Dwór królewski opuścił w 1662 roku⁸⁵⁰.

Wybitnym kaznodzieją królewskim Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III Sobieskiego był Adrian Pikarski SJ (1615–1679), znany filozof i teolog, kapelan obozowy Stefana Czarnieckiego. Brał udział w wojnie szwedzkiej, duńskiej i moskiewskiej, pozostawiając kroniki z tych wypraw.

⁸⁴⁹ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2., s. 201–202; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 230; I. Lewandowska, *Jan Stefan Wydźga*, op. cit., s. 141–154; eadem, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako mąż stanu i kanclerz Rzeczypospolitej*, „Rocznik Elbląski” 16 (1999), s. 29–46.

⁸⁵⁰ S. Obirek, *Jezuici...*, op. cit., s. 79–80; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 270.

W 1661 roku przeszedł na dwór królewski Jana Kazimierza jako kaznodzieja i poufny sekretarz. W kazaniach nawoływał do zgody wewnętrznej i ostro atakował zawiązywane przez wojsko konfederacje. Był zwolennikiem silnej władzy królewskiej. Akt abdykacji Jana Kazimierza, w dniu 16 września 1668 roku, poprzedziło kazanie Pikarskiego w kolegiacie św. Jana w Warszawie. *Missio aulica* pełnił później wobec następnych dwóch królów. Swymi kazaniem nawrócił wiele osób. Na dworze należał do partii francuskiej nie lubianej królowej Marii Ludwiki. Jej śmierć uczcił dwoma niewielkimi różniącymi się treścią panegirykami: *Najjaśniejsze zwierciadło majestatu bez makuły przy wyprowadzeniu ciała Maryi Ludwiki na kazaniu wystawione* oraz *Ludovicae Mariae Poloniae ac Sveciae reginae viva et augusta imago* (Kraków 1667), w których rysował idealny portret kobiety i monarchini⁸⁵¹.

Kaznodzieją królewskim Jana III Sobieskiego był Adam Przeborowski SJ (1629–1683). Zasłynął z kazań głoszonych w kościele św. Barbary w Krakowie, później – od 1668 – we Lwowie. Najprawdopodobniej w 1669 roku został kapelanem Jana Sobieskiego. Towarzyszył hetmanowi w wojnach na Ukrainie. Był pod Chocimiem (1673), gdzie zagrzewał do walki, nosząc podczas bitwy Najświętszy Sakrament, a po bitwie zaintonował *Te Deum* w namiocie Husseina paszy. Sobieski, zostawszy królem w 1674 roku, pozostawił Przeborowskiego przy sobie jako kapelana, kaznodzieję, spowiednika i równocześnie sekretarza listów królewskich. Ostatnią wyprawę u boku Jana III Sobieskiego odbył pod Wiedniem. Po odniesionym zwycięstwie, 19 września 1683 roku, Przeborowski wygłosił w Fischau po rannej mszy świętej kazanie i odśpiewał uroczyste *Te Deum* wobec króla i wojska. Wkrótce, 2 października tegoż roku, zmarł w Bratysławie. Nie pozostawił żadnego zbioru kazań. Drukiem wydał zaledwie dwa kazania⁸⁵².

W 1678 roku kaznodzieją królewskim Jana III Sobieskiego został augustianin – Jan Chryzostom Gołębiowski (Gołombiowski, 1654–1700). Studiował w Krakowie i Warszawie, a następnie w Paryżu i Valence we Francji, gdzie

⁸⁵¹ Zob. J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 230; L. Grzebień, *Pikarski Adrian*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 358–359; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 507–508; S. Obirek, *Jezuici...*, op. cit., s. 80–82.

⁸⁵² Zob. J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 231; L. Grzebień, *Przeborowski Adam*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, s. 667–668; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 547.

uzyskał doktorat teologii. Był regensem warszawskiego studium, przeorem konwikt i wizytatorem zakonu, a w latach 1688–1700 trzykrotnie prowincjałem. Jednocześnie pełnił funkcję kaznodziei nadwornego króla Jana III Sobieskiego. W zbiorze *Głos wołającego na puszczy augustiańskiej* (Lwów 1757), wydanym pośmiertnie, zamieszczono jego liczne mowy pogrzebowe i synodalne oraz kazania sejmowe, pasyjne, niedzielne i świąteczne⁸⁵³. Kazaniem pogrzebowym żegnał go wybitny kaznodzieja jezuitki Antoni Szyrma (zm. 1734), stwierdzając m.in., że Gołębiowski był „kaznodzieją wielkim, prawdziwym nie tylko z imienia, ale i rzeczą samą Chryzostomem”⁸⁵⁴.

W gronie kaznodziejów królewskich Jana III Sobieskiego znajdował się jezuita Wojciech Bartochowski (1648–1708). Był on najpierw przez dwanaście lat kaznodzieją na dworze biskupa Andrzeja S. Załuskiego, później kaznodzieją króla Jana, wreszcie – głosił kazania u św. Piotra w Krakowie. Zastąpił w Polsce jako świetny mówca. Najbardziej znanym jego kazaniem jest wspomniały panegiryk na cześć zwycięzcy spod Wiednia pt. *Fulmen Orientis* (Kalisz 1684), ofiarowany przez jezuitów polskich Janowi III. Zawiera opis odsieczy wiedeńskiej. Klasyczna łacina, plastyczny, pełen ekspresji styl sprawia, że *Fulmen* można zaliczyć do najlepszych utworów polskiej prozy łacińskiej⁸⁵⁵.

Kaznodzieją królewskim doby saskiej w latach 1709–1721 był Atanazy Ludwik Kierśnicki SJ (1678–1733). Należał do grona cenionych mówców. Głosił kazania okolicznościowe z okazji ważnych wydarzeń, m.in. podczas koronacji obrazów w Częstochowie i Kodniu. Wydał dwa zbiory kazań: *Klucze do skarbu serdecznego w słowie Bożym utajone* (Wilno 1725) oraz *Wolny głos mów niedzielnych* (Warszawa 1727)⁸⁵⁶. W kazaniach karmił prywatę

⁸⁵³ Zob. J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 215; J. Caputa, *Jan Chryzostom Gołębiowski, nadworny kaznodzieja króla Jana III. Studium historyczno-literackie*, Kraków 1901; A. Schletz, *Gołębiowski Jan Chryzostom*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, s. 249–250; F. Opilowski, *Gołębiowski Jan Chryzostom*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, s. 1273.

⁸⁵⁴ Cyt. za: J. Caputa, op. cit., s. 13.

⁸⁵⁵ S. Bednarski, *Bartochowski Wojciech*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, s. 319–320; zob. też J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 187; L. Grzebień, *Bartochowski Wojciech*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, op. cit., s. 83.

⁸⁵⁶ B. Natoński, *Kierśnicki Atanazy Ludwik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, s. 431–432; L. Grzebień, *Kierśnicki Atanazy Ludwik*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, op. cit., s. 274–275; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 278.

i zaślepienie szlachty. W alegoryczny sposób przestrzegał przed lekceważeniem groźnej sytuacji Rzeczypospolitej:

Piszczą w uciskach ruskie kraje – nic to, bo dalekie. Dezolacya w bliskich województwach, ziemiach, miasteczkach, wioskach. – Jeszcze nic, bo nie u nas. Ej! nie tak, nie tak... Żartowały w gęstym boru drzewa, gdy się ogień w bylu i chwaście zajął. Dobrze tak! cóż nam po tym motłochu? Pomknął się płomień do chrustu i krzewiny. – I to fraszki! dosyć tego drobiazgu. Wpadła iskra między sośnie i jodły – mniejsza o to, nazbyt też tłuste i otyły. Ogarnął tandem srogi pożar cedry, cyprysy, dęby, topole, jesiony – żadnemu nie folgował. Dopiero źle! – obrócił się żart w lament, śmiech w smutek, duma, wyniosłość poszła w popiół⁸⁵⁷.

Franciszek Poniński SJ (1661–1714) był kaznodzieją w katedrze lwowskiej w latach 1706–1707, a następnie kapłanem i kaznodzieją królewskim Stanisława Leszczyńskiego w latach 1707–1709. Odbywał z królem liczne podróże. Często wygłaszał kazania okolicznościowe, głównie z okazji pogrzebów dobrodziejów zakonu. W 1713 roku został rektorem i mistrzem nowicjatu przy kościele św. Szczepana w Krakowie. Zaplanowane na trzy tomy dzieło łacińskie dla kaznodziejów pt. *Mundus concionatorius*, będące kompilacją tekstów z Pisma Świętego, dzieł ojców Kościoła, teologów i historyków, nie ukazało się drukiem. Ocalał jedynie tom pierwszy, obejmujący podstawowe prawdy o Bogu, Matce Najświętszej i aniołach⁸⁵⁸.

Jako kaznodzieja i popularyzator teologii zasłynął Sebastian Ubermanowicz SJ (1698–1764), od 1736 roku kaznodzieja królewski i spowiednik Stanisława Leszczyńskiego w Lunéville w Lotaryngii. Opublikował w siedmiu częściach zbiór kazań *Religia, cnota i doskonałość chrześcijańska po kaznodziejsku wyłożona* (Kalisz 1760–1769)⁸⁵⁹.

⁸⁵⁷ A. Kierśnicki, *Klucze do skarbu serdecznego w słowie Bożym utajone*, Wilno 1725, s. 323.

⁸⁵⁸ L. Grzebień, *Poniński Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, s. 527; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 529.

⁸⁵⁹ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 307; L. Grzebień, *Ubermanowicz Sebastian*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 365–366; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 708.

Missio aulica na dworze króla Augusta II i Augusta III Fryderyka pełnił Fabian Dochtorowicz SJ (1694–1766) w latach 1731–1744. Cieszył się sławą dobrego mówcy. Przemawiał podczas sejmów. W kazaniach swych poruszał przede wszystkim tematy katechizmowe, ubocznie jedynie dotykając spraw społecznych. Myśli wyrażał pięknym, obrazowym językiem, który zaciemniał manierą przytaczania tekstów Pisma Świętego po łacinie. Oprócz wielu panegiryków ogłosił m.in. *Kazania podczas sejmku grodzieńskiego miane* (Warszawa 1748) i *Głos poselski w głosie kaznodziejskim* (Warszawa 1748)⁸⁶⁰.

Kaznodzieją królewskim po drugiej elekcji Stanisława Leszczyńskiego, spowiednikiem Augusta II, Augusta III i Stanisława Augusta Poniatowskiego był Piotr Hiacynt Śliwicki CM (1705–1774). Zastąpił on nie tylko jako doskonały organizator polskiej prowincji misjonarzy w XVIII wieku, lecz także jako biograf, tłumacz i wydawca. Był człowiekiem rozmiłowanym w nauce, przyjacielem i doradcą Stanisława Konarskiego, Józefa A. Załuskiego, Jana K. Kluki. Odznaczał się również dużymi zdolnościami kaznodziejskimi⁸⁶¹.

Rytm niedziel i świąt w XVII i XVIII wieku poszerzały kilka razy wielkie jubileusze kościelne. W takich latach, jak 1701, 1726 i 1751 ściągały one do miasta pielgrzymów oraz ubogich, żywionych z publicznej dobroczynności. Z kolei w czasach zarazy 1707–1710, nieurodzajów 1727 i 1736 roku oraz wojny północnej nasilała się, przybierając pokutne barwy, pobożność czasu zagrożeń z dominującym błaganiami: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas Panie!”. Znękani coraz bardziej ludzie potrzebowali zarówno chleba, jak i duchowego pokrzepienia. Dostarczały im tego wawelskie uroczystości i głoszone w czasie nich kazania⁸⁶². W okresie baroku Kraków kościelny, bijący jeszcze we wszystkie dzwony w czasie ślubów, koronacji i pogrzebów monarszych, oraz wybitni i uczeni kaznodzieje, wstępujący

⁸⁶⁰ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 242; L. Piechnik, *Dochtorowicz Fabian SJ*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, s. 1–2; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 126.

⁸⁶¹ S. Janaczek, *Śliwicki Piotr Hiacynt*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 300–302; A. Schletz, *Nieznane kazania ks. A. Biernackiego z drugiej połowy XVIII wieku*, „*Nasza Przeszłość*” 7 (1958), s. 134–135.

⁸⁶² J. Kracik, *Kraków kościelny*, op. cit., s. 65.

na wawelską ambonę, przypominali wiernym o dawnej świetności królewskiej katedry i miasta, które w XVIII wieku przyjmowało coraz bardziej małomiasteczkowy niemal wygląd. Poddany sarmatyzacji w XVII i nadal polonizowany w XVIII wieku katolicyzm polski zespałał się z patriotyzmem religijnie motywowanym, tworząc zwartą konstrukcję, której wytrzymałość sprawdził i utrwalił wiek XIX.

Ogólnie obniżony stan edukacji powszechnej i konserwatyzm form życia zbiorowego sprzyjały, nie tylko w Kościele, rytualizacji zachowań oraz powodowały, że obrzędowość górowała nad refleksją, a przeżycie nad jego pojęciowym wyposażeniem. Przeobrażały się poglądy i postawy, zmieniały koloryty i proporcje w obrębie tego samego systemu uznawanych wartości. Wiara w Opatrzność tego samego Boga funkcjonowała w różnej postaci: od ewangelicznej aż po usankcjonowanie skrajnego indywidualizmu lub megalomanii wybranego narodu Sarmatów⁸⁶³.

Tematyka kazań

Nurt dogmatyczny i dogmatyczno-polemiczny

W wieku XVII trwał nadal w kaznodziejstwie polskim nurt dogmatyczny, lecz zmienił on swój charakter. W dalszym ciągu eksponowana była problematyka dotycząca zagadnień trynitarnych, chrystologicznych, soteriologicznych, eklezjologicznych i mariologicznych; znacznie więcej miejsca poświęcano sprawie kultu. Jednak zamiast dawnych ujęć historiozbowczych widoczny jest powrót do specyficznie i swobodnie pojętej metody scholastycznej. Pismo Święte i dzieła patrystyczne służą jedynie jako tzw. *dicta probantia* i są wykorzystywane w sposób całkowicie dowolny.

W siedemnastowiecznym kaznodziejstwie wyraźnie słabnie nurt polemiczny. Przyczyną tego stał się fakt, że z początkiem tego wieku reformacja

⁸⁶³ M. Brzozowski, *Tematyka polityczna...*, op. cit., s. 106–107.

w Polsce chyliła się ku upadkowi, a wraz z nią też jej piśmiennictwo⁸⁶⁴. Ogólnie rzecz biorąc, postylle protestanckie nie obfitowały w tym stopniu co kazania katolickie w barokowe ozdoby stylu i środki ekspresji. Autorzy ich, poza niektórymi wyjątkami, starali się raczej zachować właściwą homiliom bezpośredniość i prostotę. Ponadto trzymali się oni z dala od zagadnień politycznych i społeczno-obyczajowych. O ile jeszcze Krzysztofa Kraińskiego, kalwińska *Postylla Kościoła powszechnego apostolskiego* (cz. 1–8, Łaszczów 1608; cz. 9–11, Łaszczów 1611; cz. 12–13 Łaszczów 1617) pełna jest zajadłej polemiki z Rzymem, o tyle Adama Gdajusza luterkańska *Postilla popularis, to jest kazanie na Ewangelię świętą* (Leszno 1651) odznacza się już dużą serdecznością i popularnym ujęciem. Można w niej znaleźć wiele anegdot, opowiadań i obrazków z życia. W podobnym ciepłym tonie, umiarkowana i spokojna jest luterkańska *Postylla chrześcijańska, to jest kazania albo wykłady porządne świętych Ewangelii na każdą niedzielę i na każde święto przez cały rok* (Toruń 1621) Samuela Dambrowskiego (1577–1625). Postylla ta, przeznaczona dla prostych odbiorców, zdobyła niezwykłą popularność wśród ludności Śląska i Pomorza. Jeszcze w XVIII i XIX wieku była wydawana kilkanaście razy. Nazywana „Dąbrówką”, służyła zarówno do lektury indywidualnej, jak i zbiorowej podczas nabożeństw domowych. Wiele pokoleń polskich protestantów doceniało zawartą w niej prostotę ujęcia zagadnień teologicznych, praktyczne nauki moralne, liczne obserwacje z życia i jasny sposób wyrażania myśli⁸⁶⁵.

Reformacja innowiercza dla Kościoła katolickiego w Polsce jest już wówczas zasadniczo niegroźna, stąd też ze strony katolickiej nie pojawiają się jakieś poważniejsze dzieła polemiczne na wzór szesnastowiecznych postylli Jakuba Wujka. Jeszcze Birkowski występuje przeciw reformacji w kwestiach merytorycznych i w formie ostrej, nawet napastliwej. W *Kwiecie opadającym* w fikcyjnej mowie heretyków sięga po ironię, by w aluzyjny, niebezpośredni sposób, przypisać luteranom diabelskie kontakty:

⁸⁶⁴ Zob. A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 2: *Polska u szczytu potęgi*, Kraków 1930, s. 475–477; K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII w.*, op. cit., s. 273.

⁸⁶⁵ Zob. J. T. Maciuszko, op. cit., s. 189–210; L. Przymuszała, *Struktura i pragmatyka „Postylli” Samuela Dambrowskiego*, Opole 2003.

Nie tak szpetny diabeł, jako go malują. Nasz piąty ewangelista, Marcin Luter, pobratał się był za żywota z czarty i teraz pewnie na czci u nich jest w piekle, i cóż się piekła bać mamy, owszem, tęsknimy do kompanii, aby co prędeż! I nie tylko w czarownicy, ale i w rajtary wmówił czart, gdy się im pokazuje, i z nimi tańcuje, karty, kostki gra; i co się temu papieżowi przeciwicie? Księżu papieskiej wierzycie, jakoby to w piekle źle było; tam zawsze dobrej myśli, wesół, zdrów pacholek; jest ci wprawdzie ogień w piekle, ale nie tak też barzo ugara, jako mówią⁸⁶⁶.

Późniejsi autorzy, tacy jak Młodzianowski czy Starowolski, choć w innowierstwie widzieli przyczynę wielu publicznych nieszczęść i klęsk, to jednak problemy te omawiali z większym umiarem i w tonie znacznie łagodniejszym nie tylko w porównaniu z Birkowskim, lecz również w stosunku do dawnych wystąpień Hozjusza, Kromera czy Skargi. Należy też pamiętać, że późniejsze poglądy na nietolerancję panującą w XVII wieku w Polsce są tendencyjne i mocno przesadzone. W rzeczywistości, mimo wzmocnienia katolicyzmu, przynajmniej do połowy XVII wieku myśl o tolerancji jest żywa, a nawet takie akty, jak wygnanie arian, czy zdarzające się tu i ówdzie zajścia, należy rozumieć w perspektywie historycznej. W porównaniu z Anglią, Danią, Francją czy Szwecją, Polska ówczesna była naprawdę krajem tolerancyjnym, a polską zgodę wyznaniową podziwiano w całej Europie⁸⁶⁷. Wszystko to znajdowało swe odbicie w na ogół umiarkowanym tonie kaznodziejskim. Najzagorzalsi polemici ujawniali się w gremiach zakonnych, jak choćby karmelita Hieronim Cyrus (1603–1647), reformata Franciszek Rychłowski (1618–1680) oraz jezuita Wawrzyniec Susliga (ok. 1580–1641), odkrywca *czteroletniej pomyłki* w oznaczeniu początków naszej ery i zdecydowany przeciwnik arian⁸⁶⁸.

⁸⁶⁶ F. Birkowski, *Kwiat opadający albo nagrobek Gustawa Adolfa króla szwedzkiego*, [w:] idem, *Kazania o Bogarodzicy przytem nagrobek Osmanowi cesarzowi tureckiemu i insze kazania...*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 235.

⁸⁶⁷ Zob. J. Tazbir, *Rzeczpospolita w XVII wieku*, [w:] *Sztuka XVII wieku w Polsce*, op. cit., s. 34.

⁸⁶⁸ L. Grzebień, *Susliga Wawrzyniec*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 231–232; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 654.

Nurt maryjny

W okresie baroku wyraźny rozwój przeżywają kazania maryjne. W XVII wieku teologia maryjna ujmowana była często według antytezy *Ewa – Maryja*; głoszone czynny i bezpośredni udział Maryi w Odkupieniu⁸⁶⁹. W tym okresie działali wybitni teologowie zajmujący się mariologią, tacy jak: dominikanin Justyn Zapartowicz *Miechowita* (1592–1649), paulin Antoni Nieszporkowicz (1643–1703) czy jezuita Kasper Druźbicki (1590–1662). Wiedzę i pobożność maryjną wśród szerokich kręgów wierzących popularyzowali w swych kazaniach liczni kaznodzieje. Omawiali oni przymioty Bogarodzicy, wyjaśniali teksty biblijne odnoszące się do Maryi, analizowali antyfony maryjne. Tematykę maryjną spotyka się często w kaznodziejskich wystąpieniach takich mistrzów polskiej ambony, jak wspomniani już wyżej: Fabian Birkowski OP, Szymon Starowolski, Piotr z Poznania OFM, Jacek Liberiusz CRL, Szymon Makowski, Franciszek Rychłowski OFM i Antoni Węgrzynowicz OFM, a z dotąd niewymienionych: Andrzej Karp SOCist (zm. 1678), Franciszek Balicki (zm. 1708) i Bazyli Rychlewicz OFMConv (1640–1710). Utrzymane w duchu epoki kazania maryjne głosili także inni, mniej znani mówcy. Przykładowo, należący do Zakonu Kanoników Regularnych od Pokuty, działających przy kościele św. Marka Ewangelisty w Krakowie (stąd zwanych markami), ks. Samuel Brzeżewski (1620–1684), wygłosił w święto Narodzenia NMP, 8 września 1644 roku, w kościele św. Katarzyny u augustianów krakowskich kazanie, którego ozdobny i rozbudowany tytuł zaczyna się od słów: *Zaciąg dworzanów*. Kaznodzieja przedstawił siebie w roli *zaciąźnika*, czyli werbującego dworzan i sługi na dwór Maryi Królowej Niebieskiej, i szukał „ochotników pobożnych, na służbę Najświętszej Panny się garnących”. Zachęcał przy tym do radości z okazji święta Jej narodzenia i rozważał, jakich dworzan i sług potrzeba na dworze tak wielkiej Królowej.

Pod opiekę Najświętszej Maryi Panny uciekał się nie tylko naród szlachecki. Pozostałe warstwy społeczne również dostrzegały w Niej orędowniczkę

⁸⁶⁹ M. Maciołka, *Charakterystyka polskiej mariologii XIII–XVII wieku*, [w:] *Szkice o teologii polskiej*, op. cit., s. 24–25.

i pocieszycielkę. Chcąc doznać Jej bezpośredniej opieki i pocieszenia, podejmowano pielgrzymki do sanktuariów, w szczególności do Częstochowy. Wytworzone w ich trakcie poczucie swojskości i bliskości z *sacrum* w poszczególnych stanach społeczeństwa, stanowiło podstawowy krok do rozszerzenia pojęcia opieki i orędownictwa Maryi nad Rzeczpospolitą.

Na okres pierwszej połowy wieku XVII przypadają intensywne zabiegi paulinów jasnogórskich o uznanie Jasnej Góry za główny ośrodek kultu maryjnego w Rzeczpospolitej. Te wysiłki dobrze oddaje kazanie zatytułowane *Przenosiny triumfalne najcudowniejszego w Królestwie Polskim obrazu Bogarodzice Panny Maryjej na Jasnej Gorze Częstochowskiej abo panegiryk kościelny* (Kraków 1644)⁸⁷⁰. Jego autor, Dionizy Łobżyński (zm. 1654), nauczyciel z Brdowa, Krakowa i Jasnej Góry, autor wielu dzieł⁸⁷¹, pełnił wówczas w zakonie funkcję historyka i kaznodziei. Kazanie to zostało wygłoszone z okazji przenosin cudownego obrazu do nowej bazyliki, której budowę ukończono w 1644 roku. Łobżyński wprowadził do kazania wiele zwrotów i określeń maryjnych, występujących dotychczas w łacińskich tekstach mariologicznych, a określenia i atrybuty przysługujące dotychczas Matce Bożej powiązał z wyobrażeniem ikony jasnogórskiej. Wyraźnie też usystematyzował hierarchię wizerunków maryjnych w Rzeczpospolitej, jednoznacznie wskazując na centralną pozycję obrazu częstochowskiego. W poruszonym panegiryku Jasna Góra stała się „słodką ojczyzną, kochanym Kasztelem, Syjonem polskim, a Matka Boska murem i drzwiami ludziom wszystkim, Patronką naszą, tarczą ochraniającą Królestwo Polskie, wybawicielką więźniów”⁸⁷².

Ogarnianie przez kult maryjny coraz szerszych przejawów życia społecznego w drugiej połowie XVII wieku znalazło swoje odzwierciedlenie w pamiętniku *Nova Gigantomachia*, Augustyna Kordeckiego (1603–1673)⁸⁷³.

⁸⁷⁰ Kazanie to omawia E. J. Osiadły, *Znaczenie Jasnej Góry w religijności i kulturze polskiej*, „Studia Claromontana” 3 (1982), s. 104–121; zob. też A. J. Zakrzewski, *Częstochowa w kulturze religijnej polskiego baroku*, Częstochowa 1988, s. 159.

⁸⁷¹ Zob. Estr t. 21, s. 363–366.

⁸⁷² D. Łobżyński, *Przenosiny triumfalne...*, Kraków 1644, s. 23–26.

⁸⁷³ A. Kordecki, *Nova Gigantomachia contra Sacram Imaginum Deiparae Virginis a Sancta Luca depictam et in Monte Claro Częstochoviensis apud Teligiosos patres ordinis S. Pauli Primi Eremitae in celeberrimo Regni Poloniae coenobio collectam per Suecos et alios hereticos excitata...*, Kraków 1655. W tłumaczeniu polskim J. Łepkowskiego tytuł ten brzmi:

Dzieło słynnego jasnogórskiego przeora dotyczy jednego z najbardziej tragicznych momentów w dziejach narodu polskiego, wojny polsko-szwedzkiej 1655–1660, a właściwie tylko jednego z jej epizodów, obrony klasztoru jasnogórskiego przed atakiem wojsk generała Müllera. W pamiętniku Kordecki ukazał nieugiętą postawę obrońców klasztoru wobec najeźdźcy oraz wyraźną interwencję Matki Boskiej. Postawa ta zapoczątkowała czynny opór przeciwko wojskom króla szwedzkiego, masowe opuszczanie obozu szwedzkiego przez szlachtę polską i ostateczne oczyszczenie kraju z najeźdźców. Potwierdzeniem zmiłowania Bożego i łaski był znak wieszczcy:

W kilka dni po przybyciu Króla na Jasną Górę pokazało się w Niedzielę Męki Pańskiej w stronie południowej potrójne słońce, a zarazem widziano podwójną koronę słoneczną, z których jedna, szeroko się w powietrzu rozchodząc, górę z całym Klasztorem opasywała, druga zaś daleko węższa więcej ku południowi skierowana wierzchołkiem swoim samej tarczy słonecznej dotykała. Miło było patrzeć na te niebieskie zjawiska, bo je uważano za wróżbę pewnego zwycięstwa i widoczny dowód prześląganego gniewu Boskiego⁸⁷⁴.

W dziele Kordeckiego obrona twierdzy jawi się już nie jako walka Polaków z przeciwnikami państwa, lecz jako zmagania nowoczesnych gigantów, walka światła i ciemności, dobra i zła. Rozgrywające się w tej scenarii wydarzenia posłużyły autorowi za tło do wykazania szczególnych właściwości obrazu jasnogórskiego i jego roli w ochranianiu oraz ratowaniu religii katolickiej i prawowiernych mieszkańców Rzeczypospolitej⁸⁷⁵.

Największy wpływ na ugruntowanie pozycji Jasnej Góry jako centralnego ośrodka kultu maryjnego w Rzeczypospolitej, oddziałującego na kształt kultury szlacheckiej i plebejskiej w drugiej połowie XVII i w pierwszych dziesięcioleciach XVIII stulecia, miała uroczystość koronacyjna obrazu

Nowa Gigantomachia, przez Szwedów i innych kacerzy podjęta przeciw świętemu obrazowi Boga Rodzicy przez ś. Łukasza malowanemu a na Jasnej Górze Częstochowskiej u zakonników reguły ś. Pawła Pierwszego Pustelnika na całą Polskę w klasztorze złożona teraz dla potomności wiernie opisana ku wiecznej pamięci dobrodziejstwa Najświętszej Maryi Panny przez..., 1655, t. 1–2, wyd. 3, Paris 1859.

⁸⁷⁴ A. Kordecki, *Nova Gigantomachia...*, op. cit., t. 2, s. 52.

⁸⁷⁵ Zob. A. J. Zakrzewski, *Częstochowa w kulturze religijnej polskiego baroku*, op. cit., s. 169.

Matki Bożej Częstochowskiej w dniu 8 września 1717 roku. Odbiła się ona szerokim echem w całym kraju⁸⁷⁶. Zakon pauliński, przeżywający w okresie baroku wielki rozkwit, rozpoczął starania o koronację obrazu jasnogórskiego jeszcze za czasów Władysława IV. Fakt ogłoszenia Matki Bożej Królową Korony Polskiej we Lwowie w 1656 roku z pewnością otwierał nowe możliwości, jednakże Jan Kazimierz w tekście ślubowania nie wspominał o szczególnej roli Jasnej Góry w rozwoju kultu maryjnego w Rzeczypospolitej. Tendencje te były natomiast wyraźnie formułowane przez Augustyna Kordeckiego w *Nowej Gigantomachii*⁸⁷⁷. Za jego prowincjałatu zostały także nawiązane kontakty z przedstawicielami Stolicy Apostolskiej, które szczególnie dobrze rozwinęły się na przełomie XVII i XVIII stulecia oraz zaowocowały poparciem inicjatywy kolejnego przeora Konstantego Moszyńskiego w sprawie przeprowadzenia koronacji obrazu⁸⁷⁸. Ostatecznie wszystkie podejmowane wysiłki doprowadziły do pozytywnej decyzji papieża Klemensa XI w 1716 roku i wyznaczeniu daty koronacji na rok następny⁸⁷⁹.

Koronacja obrazu jasnogórskiego, dokonana przez biskupa chełmskiego Krzysztofa Szembeka, połączona z oktawą uroczystości, zaowocowała szeregiem wystąpień kaznodziejskich. Szesnaście wygłoszonych w czasie trwania uroczystości kazań, zredagowanych przez Antoniego Nowakowskiego, zostało wydane pod ogólnym tytułem: *Nowa korona chwały najwyższej Monarchini nieba i ziemi Najjaśniejszej Królowej Polskiej, Maryi Pannie [...] przez tryumfalną szczęśliwej inauguracji oktawę drogimi perłami panegirycznych kazań [...] przybrana i akkomodowana* (Częstochowa 1718). Zamieszczone tam teksty posiadają różną wartość. Oprócz kazań typowych dla tej fazy rozwoju kaznodziejstwa polskiego, panegirycznych, ozdobionych conceptami, spotyka się teksty znaczące dla rozwoju kultu maryjnego i ukazujące jego rolę w kulturze polskiej. W tomie tym zamieszczono wystąpienia nie tylko kaznodziejów

⁸⁷⁶ Zob. ibidem, s. 184.

⁸⁷⁷ A. Kordecki, *Nova Gigantomachia...*, op. cit., t. 2, s. 13–15.

⁸⁷⁸ B. Kubica, *O. Konstanty Moszyński, paulin – biskup*, „Studia Claromontana” 9 (1988), s. 166–175.

⁸⁷⁹ Idem, *Pierwsza koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej*, „Studia Claromontana” 25 (2007), s. 440–447.

paulińskich, ale także przedstawiciele innych zakonów i duchowieństwa diecezjalnego⁸⁸⁰. Zakonnik pijarski Cezarycz od św. Józefa, profesor retoryki w Łowiczu, poświęcił swoje wystąpienie kwestii boskiego macierzyństwa Maryi⁸⁸¹. W czasie mszy koronacyjnej kazanie wygłosił Atanazy L. Kierśnicki SJ, profesor Akademii Wileńskiej, kaznodzieja królewski i tłumacz tekstów teologicznych. Tematem jego wystąpienia była teza o obopólnej, tj. Matki Boskiej i Polaków, zgodzie na akt koronacji⁸⁸². Kaznodzieja augustiański Narcyz Sołdan przyznawał Maryi korony od wszelkich stanów, stwierdzając, że przy słabości korony świeckiej, korona niebiańska, przyznana Maryi przez Polaków, będzie dla nich najskuteczniejszym ratunkiem⁸⁸³. Z grona kanoników regularnych wywodził się Andrzej M. Świdorski, kaznodzieja w kolegiacie kaliskiej, który w czasie uroczystości koronacyjnych dowodził, iż królowanie Maryi przewyższa wszelką władzę ziemską⁸⁸⁴. Zakon pauliński reprezentowało 8 kaznodziejów, m.in. Innocenty Pokorski⁸⁸⁵, wielokrotny prowincjał i przeor jasnogórski Anastazy Kiedrzyński, Szymon Olbiński z konwentu na Skałce i kaznodzieja jasnogórski Paweł Doliński⁸⁸⁶. Pozostałą grupę 3 kaznodziejów tworzyli kapłani diecezjalni, zaproszeni przez paulinów i niewątpliwie posiadający bliższe z nimi związki. Wśród nich zwraca uwagę obecność kanonika chełmskiego Józefa

⁸⁸⁰ A. J. Zakrzewski, *Częstochowa w kulturze religijnej polskiego baroku*, op. cit., s. 187.

⁸⁸¹ Cezarycz od św. Józefa, *Uniwersał zawołany na Macierzyństwo Boskie Nominacyi Najświętsze Imię Marya... na kazaniu przez...*, [w:] *Nowa korona chwały najwyższej Monarchini nieba i ziemie, Najjaśniejszej Królowej Polskiej, Maryi Pannie, wielkiej Zbawiciela naszego Matce, w precudownym rytrakcie na Jasnej Górze Częstochowskiej z woli ojca świętego Klemensa XI, najwyższego pasterza Kościoła Bożego, Roku Pańskiego 1717, dnia 7. Szeptembra przez Jaśnie Wielmożnego I.M. Księdza Krzysztofa z Słupowa Szembeka, biskupa natenczas chełmskiego, ukoronowana...*, Częstochowa 1718, s. 355–382.

⁸⁸² A. L. Kierśnicki, *Monarchini Polska Głowa swoją Korony, a sercem swoim Głowy Koronująca...*, [w:] *Nowa korona chwały*, op. cit., s. 15–47.

⁸⁸³ N. Sołdan, *Nowa Koronacja...*, [w:] *Nowa korona chwały*, op. cit., s. 98–122.

⁸⁸⁴ A. M. Świdorski, *Kazanie między Oktawą koronacji Najświętszej Panny Maryej Częstochowskiej*, [w:] *Nowa korona chwały*, op. cit., s. 132–142.

⁸⁸⁵ I. Pokorski, *Facjata kościelna dwiema koronami ozdobiona przy solennej koronacji arcycudownego obrazu N.P. Częstochowskiej*, [w:] *Nowa korona chwały*, op. cit., s. 335–354.

⁸⁸⁶ Zob. R. J. Abramek, *Organiczne zespolenie kultu Matki Bożej z orędziem biblijnym i problematyką społecznonarodową w kazaniach o. Innocentego Pokorskiego, „Studia Claromontana” 2 (1981), s. 176.*

Andrzeja Karśnickiego i kanonika Michała Krassowskiego z Warszawy, fundatora paramentów kościelnych na Jasnej Górze⁸⁸⁷.

Do najważniejszych kazań wygłoszonych w ramach uroczystości koronacyjnych należy zaliczyć wystąpienie Dominika Frydrychowicza (1647–1718). Ten ceniony kaznodzieja dominikański w swoim kazaniu⁸⁸⁸ uzasadniał za pomocą dwunastu tez słuszność aktu koronacji Matki Bożej Częstochowskiej, wiążąc zdecydowanie kult maryjny z dziejami narodu i państwa. Dokonująca się koronacja obrazu jest aktem zmierzającym do odwrócenia gniewu Bożego, który został wywołany grzechami Polaków. A tych jest wiele: wewnętrzna niezgoda, która spowodowała wojnę szwedzką (1702–1710) i straty materialne Kościoła oraz ludności cywilnej, naruszenie dawnych fundacji kościelnych, sprzedajność korony polskiej, rozluźnienie więzi społecznych, wyrażających się m.in. w rozwodach, upadek kultu obrazów, tolerancja dla różnowierców, a szczególnie tolerowanie ateistów, którzy gorsi są od heretyków. Oprócz nich występują grzechy przeciwko Częstochowie jako ośrodkowi kultu maryjnego. Wyrażają się one w tym, że społeczeństwo nie udzielało właściwej pomocy w trudnych dla niej momentach. Analizując szczegółowo najazd szwedzki w czasie trzeciej wojny północnej, Dominik Frydrychowicz wysunął oskarżenia pod adresem tej części szlachty, która poparła Szwedów, mówiąc: „Trzeci raz zgrzeszyliśmy jeszcze ciężiej przeciw temu świętemu miejscu, a zgrzeszyliśmy złośliwie, dobrowolnie, z umysłu: Panowie nasi, Senatorowie nasi, Gubernatorowie nasi, sprowadziliście Szwedów do Polski jako Dobrodziejów i Obronicieł Koroney wolności, ale z takich defensorów doznaliśmy Oppresorów i tej S. Gory oppugnatorów”⁸⁸⁹. Zdaniem mówcy, koronacja obrazu zobowiązuje Jasną Górę do wypełnienia szczególnej funkcji wobec Europy wschodniej i północnej. Są nimi funkcje misyjne w krajach takich, jak Ruś, Turcja, także wśród Tatarów. Kolejne tezy kaznodzieja poświęcił umacnianiu przekonania o szczególnych łaskach, jakie uzyskała Rzeczpospolita oddając cześć

⁸⁸⁷ M. Krassowski, *Kazanie na dzień Narodzenia Panny Maryi przy Akcie Koronacyjnej Obrazu Częstochowskiego*, [w:] *Nowa korona chwały*, op. cit., s. 48–68.

⁸⁸⁸ D. Frydrychowicz, *Koronacja Bogarodzicy Marii Panny... w obrazie częstochowskim... odprawiona kazaniem dominikańskim R.P. 1717 w dzień wywyższenia Krzyża św. mianym w Częstochowie*, [w:] *Nowa korona chwały*, op. cit., s. 207–334.

⁸⁸⁹ *Ibidem*, s. 332–333.

Matce Boskiej. W tezie jedenastej podkreślał symboliczne znaczenie koronacji jako aktu jednoczącego wszystkie utracone prowincje⁸⁹⁰.

Problemem, który przewijał się w kilku wystąpieniach kaznodziejskich, m.in. Atanazego Kierśnickiego i Dominika Paprockiego stało się sarmackie uzasadnienie tytułu «Królowa Korony Polskiej». Paprocki w *Kazaniu podczas oktawy koronacji rzymskiej najcudowniejszego Panny Najświętszej obrazu jasnogórskiego*⁸⁹¹ podkreślił rolę wiary, a wierność Kościołowi utożsamił z okresami powodzenia politycznego Rzeczypospolitej i jej rozwojem. Akt koronacji jest więc nie tylko aktem religijnym, ale w znacznym stopniu politycznym. Jest jakby formalnym usankcjonowaniem wyboru *dziedzicznej* królowej, której poddani zobowiązani są do zachowania wierności i rozszerzaniu terenu jej panowania. W zamian posiadają zagwarantowaną opiekę i pewność, że ich państwo istnieć będzie w nienaruszonym stanie. Przeciwwstawia *dziedziczność* królowania Maryi dążeniom władzy świeckiej do osiągnięcia podobnego stanu, stwierdzając, że właśnie wolność szlachecka jest tym elementem, który zadecydował o wyborze przez Matkę Boga tego, a nie innego królestwa za dziedziczne⁸⁹².

Najpiękniejszym fragmentem kazania Paprockiego jest opowieść o tym, jak to „pewnego czasu Pan Bóg świętych swoich [zaczął] rozdawać za patronów i protektorów różnym państwom i królestwom ziemskim”⁸⁹³. Wiedząc o tym, poszczególne królestwa zaczęły zabiegać u Pana Boga o przyznanie im możliwych protektorów. Zajęci sobą Polacy, z których – jak zauważa kaznodzieja – „jedni radzili, drudzy się wadzili”⁸⁹⁴, nie spostrzegli, co się w niebie dzieje. Dopiero któryś ze świętych Pańskich skłonił ich, aby podjęli u Pana Boga starania o swego patrona. Z właściwą sobie ironią ojciec Paprocki opowiada o długich naradach, właściwym szlacheckiemu

⁸⁹⁰ Zob. A. J. Zakrzewski, *Częstochowa w kulturze religijnej polskiego baroku*, op. cit., s. 190–191.

⁸⁹¹ D. Paprocki, *Kazanie podczas oktawy koronacji rzymskiej najcudowniejszego Panny Najświętszej obrazu jasnogórskiego*, [w:] *Nowa korona chwały*, op. cit., s. 143–163. Tekst tego kazania został krytycznie wydany i opracowany przez prof. R. Mazurkiewicza (UP). Zob. *Kazania maryjne*, op. cit., s. 423–452.

⁸⁹² K. Panuś, *Ego volo Poloniam! – kazanie paulina Dominika Paprockiego z okazji koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej*, [w:] „*Musimy siał*”. *Księga pamiątkowa ku czci Gerarda Siwka CSsR (1938–2015)*, Kraków 2016, s. 221–236.

⁸⁹³ D. Paprocki, op. cit., s. 151.

⁸⁹⁴ Ibidem.

parlamentaryzmowi, na temat: kto i jak ma wziąć udział w tym poselstwie. „Tymczasem już się kończyła owa dystrybucja Boska, już każdy z świętych do zleconego sobie pospieszał państwa, tylko się tam snadź kilku najbliższych asystentów przy boku Pańskim zostało, jako to najpierwsza Matka Boska, Piotr i Paweł jako *primores*⁸⁹⁵ niebieskiego senatu, i inni, którzy назначeni byli przy Panu na rezydencyjey zostać”⁸⁹⁶. W tej sytuacji nikłe były szanse Polaków na otrzymanie możnego protektora. Poselstwo polskie z właściwym dla czasu baroku spoufaleniem dla świętości weszło w progi niebieskie ze słowami: „Czołem, Panie Boże! Posłyszawszy, że Twoja Miłość Boska inszym narodom i krajom rozdajesz patronów, prosiem też i my, żebyśmy w tym upośledzeni nie byli”⁸⁹⁷.

Chcąc spełnić tę prośbę, Pan Bóg zapytał najpierw św. Piotra i Pawła, czy zechcieliby podjąć się tego zadania. Obaj jednak w kunsztownej odpowiedzi wymówili się od tej misji. Piotr stwierdził, że słyszał, iż „nierządem Polska stoi”⁸⁹⁸, że tam prześladuje się Kościół i duchowieństwo. Mając zaś naturę porywczą, za którą już został zganiony w Ogrojcu (zob. Mt 26, 51–52), obawia się, że widząc to, co się w Polsce dzieje, zapewne ponownie użyłby miecza. Dlatego woli pozostać w niebie.

Podobnie wymawiał się św. Paweł. Chociaż nazwany został Apostołem Narodów i był „kaznodzieją całego świata”, nie widział się w roli patrona Polski. Jego zdaniem, do mieszkańców tego kraju trzeba kierować mocne niczym piorun słowa, tak jak nauczał Jan Chrzciciel. Polacy bowiem „*audiunt et non faciunt*”⁸⁹⁹; lubiąć oni dobrych kaznodziejów słuchać, pochwała: ej, dobrzeć, ej, pięknieć całe kazał – to już po wszystkim z kazania pożytku”⁹⁰⁰. Apostoł Paweł nie mógłby ścierpieć takiej postawy. Dlatego też „wolałby znowu pod miecz Nerona dać głowę, aniżeli się takiej ambony podjąć”⁹⁰¹.

W tej niekomfortowej dla Polaków sytuacji Pan Bóg zwracał się jeszcze do kilku świętych o objęcie opieką Polski. Wszyscy jednak się wymawiali.

⁸⁹⁵ *primores* – prominenci.

⁸⁹⁶ D. Paprocki, op. cit., s. 152.

⁸⁹⁷ Ibidem.

⁸⁹⁸ Ibidem.

⁸⁹⁹ *audiunt et non faciunt* – słuchają i nie czynią (por. Łk 8, 21).

⁹⁰⁰ D. Paprocki, op. cit., s. 153.

⁹⁰¹ Ibidem. Święty Paweł został uwięziony w czasie prześladowania chrześcijan rozpętanego przez cesarza Nerona po pożarze Rzymu i został skazany na śmierć przez ścięcie mieczem.

Jedyną nadzieją Polaków pozostała zatem Matka Boska. Pan Bóg zwrócił się więc „na ostatek do Matki swojej najświętszej i niżeli do niej mówić po-
cznie, już jej wielką i niespodzianą ochotę usłyszał: «*Ego volo Poloniam!* –
ja chcę Polski! Proszę Najświętszego Majestatu twego, abys mi pozwolił być
wieczystą gospodynią, protektorką i opiekunką Polaków»⁹⁰². Wobec tej de-
cyzji Matki Bożej Paprocki wypowiada słowa zachwyty: „O szczęście nad
szczęściem! Chociaż najpóźniej, a przecie najlepiej Polacy wskórali, że ta-
kowej patronki dostali”⁹⁰³. Od czasu gdy za panowania Ludwika Węgier-
skiego Maryja przybyła do Polski w obrazie częstochowskim, nie przestaje
sprawować opieki nad naszym narodem.

Swoje kazanie zakończył Paprocki głębokim przekonaniem, że włożone
na głowę Matki Bożej Częstochowskiej korony sprawią, iż przy nich „Ko-
rona nasza Polska odtąd świętsza i szczęśliwsza będzie”⁹⁰⁴. Wybór Polski
przez Maryję był zgodny z jej osobistą decyzją, wynikającą z faktu, że Po-
lacy słyną ze skłonności do przyjmowania cudzoziemców, obdarzania ich
indygenatami, otaczania protekcją i wolnością⁹⁰⁵. W żadnym narodzie eu-
ropejskim *złota wolność* i cnota (!) *liberum veto* nie są tak pilnie przestrze-
gane, jak właśnie w Rzeczypospolitej. Do wyboru Polski za obszar swojego
panowania przyczynił się także i jej herb, gdyż „do tego samego Herbu na-
leży i Najjaśniejsza i Najświętsza Królowa Nasza. I nie dziw, z orłem we-
dług uczonych, w wielu okolicznościach symbolizuje, więc słuszna orłem
się znaczy, pieczętuje”⁹⁰⁶.

Uroczystość koronacji Matki Bożej Częstochowskiej pomyślana była jako
wydarzenie ogólnokrajowe. Sytuowało ono Jasną Górę na pierwszym miej-
scu pośród innych sanktuariów w Rzeczypospolitej i utrzymywało w mental-
ności narodowej szczególne znaczenie kultu maryjnego. W uroczystościach
koronacyjnych uczestniczyło, oprócz dostojników duchownych i świeckich,
około 200 tysięcy pielgrzymów wywodzących się spośród szlachty i warstw
plebejskich. Wygłaszane do nich kazania przypominały historię obrazu,
podkreślały szczególne związki państwa polskiego z Matką Bożą i jej rolę

⁹⁰² D. Paprocki, op. cit., s. 153.

⁹⁰³ Ibidem.

⁹⁰⁴ Ibidem, s. 163.

⁹⁰⁵ Ibidem, s. 143–163.

⁹⁰⁶ Ibidem, s. 157.

w utrzymywaniu całości granic i ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej oraz opiekuńczą, matczyną funkcję w stosunku do całości społeczeństwa polskiego. Fakt koronacji i treści ideowe z nim związane przyczyniły się nie tylko do utrwalenia barokowej koncepcji kultury polskiej, przesycionej elementami religijnymi, i do upowszechnienia jej w środowiskach plebejskich. Był to proces niezmiernie ważny dla kształtowania się zaczątków kultury narodowej. Miał on zadecydować o jej cechach na długie dziesiątki lat⁹⁰⁷.

Nurt hagiograficzny

Okres baroku wyraźnie dowartościował także hagiografię w przepowiadaniu. Stopniowe powracanie katolicyzmu na utracone pozycje oraz nowy duch pobożności trydenckiej zwiększyły zapotrzebowanie na rodzimych herosów wiary i na propagowanie ich czci poprzez głoszone słowo Boże⁹⁰⁸. Wśród kazań poświęconych polskim świętym i błogosławionym można wyróżnić dwie grupy. Pierwsza, to nauki przypisane świętom kościelnym nakazanym (*festa fori*). Do tej grupy należą – znajdujące się w każdym zbiorze z kazaniem *de sanctis* – kazania na dzień świętych biskupów Wojciecha i Stanisława, głównych patronów Polski. Druga grupa zawiera kazania poświęcone pozostałym świętym. Autorzy kazań, układając zbiór kazań świętecznych, nie mogli pominąć owych patronów Polski, a wobec pozostałych postępowali według własnego uznania, a często także według sympatii do danego *mieszkańca nieba*⁹⁰⁹. W świetle tego nie dziwi fakt, iż spośród polskich świętych omawianego okresu najwięcej kazań poświęcono świętym biskupom i męczennikom: Wojciechowi i Stanisławowi. Po nich na czoło wysunęli się Stanisław Kostka i Jan Kanty. Ich kult propagowali jezuitci oraz Akademia Krakowska. Mniejszą popularnością cieszyli się już królewicz Kazimierz i Jacek Odrowąż, a następnie unicki arcybiskup Połocka Jozafat Kuncewicz, Jadwiga Śląska i Salomea.

⁹⁰⁷ A. J. Zakrzewski, *Częstochowa w kulturze religijnej polskiego baroku*, op. cit., s. 192.

⁹⁰⁸ Zob. H. D. Wojtyńska, *Początki kultu i procesy kanonizacyjne św. Kazimierza*, „*Analecta Cracoviensia*” 16 (1984), s. 225, <https://doi.org/10.15633/acr.3173>.

⁹⁰⁹ Zob. Z. Hadrych, *Kazania jako źródło informacji o świętych i epoche*, „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*” 1997 nr 67, s. 384, <https://doi.org/10.31743/abmk.8746>.

Wieloletnie starania o kanonizację św. Kazimierza znalazły swój pozytywny finał w bulli papieża Klemensa VIII z 7 listopada 1602 roku zatwierdzającej jego kult. Dodawał on splendoru dynastii Wazów, co więcej – w odczuciu współczesnych święty Królewicz wstawiał się u Najwyższego za Rzeczpospolitą i swoimi krewnymi po kądzieli, zasiadającymi na polskim tronie. Kazanie Fabiana Birkowskiego o św. Kazimierzu treściowo jest jedną wielką pochwałą cnoty czystości:

Położyła ta czystość ciała Kazimirza świętego na duszę jego wielką jasność, gdy go nabożnym i w rzeczach Boskich umiejętnym uczyniła: kto nie czytał wierszów jego, które o Najświętszej Pannie Maryjej napisał, w których zamknął, jako uczony teolog, tajemnice wszystkie Wcielenia Słowa przedwiecznego? Kto mu się nie dziwował, gdy na modlitwach i na rozmyślaniach rzeczy wysokich odchodził od siebie, jeść, pić zapomniał, w kościele raczej aniż w pałacu przebywał? Najdowany był przed wrotami kościelnymi w nocy od wachty na modlitwie, ponieważ do kościoła wnieść nie mógł; dosyć na tym, gdy progi kościelne pocałował i łzami pokropił. Tak wysoko czystość położyła Kazimirza świętego jako nigdy wyższy. Czemu? Ciało bowiem ukrocone Duchowi służyło, a ukrocone było czystością świętą⁹¹⁰.

Dotychczasowe modele świętości zostały rozszerzone w okresie baroku o wzór młodego Polaka zakonnika św. Stanisława Kostkę, kanonizowanego w 1726 roku, oraz o model uczonego z XV wieku, jakim był św. Jan Kanty, beatyfikowany w 1680 i kanonizowany tuż przed rozbiorami w 1767 roku. Wszystkim tym świętym poświęcono w interesującym nas czasie wiele kazań. Jednakże czysto statystyczne ujęcie kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Zdarzają się bowiem kazania na dzień jakiegoś patrona, w ogóle nienawiązujące do jego życia⁹¹¹. Drukiem wydawano tylko nieliczne spośród głoszonych ówczesnie kazań, a sama selekcja do druku uwarunkowana była różnymi czynnikami, np. zapotrzebowaniem na publikację nauki o danym świętym lub błogosławionym (klasycznym

⁹¹⁰ F. Birkowski, *Na dzień św. Kazimierza, królewica polskiego*, [w:] *Kazania na niedziele i święta doroczne*, t. 2, Kraków 1620, s. 181.

⁹¹¹ Por. np. F. Birkowski, *Kazanie na dzień św. Jacka – O prawdziwych cudach chrześcijańskich*, [w:] idem, *Kazania o Bogarodzicy...*, op. cit., s. 55–69.

przykładem może tu być Jan Kanty) czy chociażby możliwością finansową opublikowania kazania.

Najbogatszym zbiorem kazań o świętych omawianego okresu jest niewątpliwie Szymona Starowolskiego, *Świątница Pańska zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku* (Kraków 1645). Wybitny polihistor, poeta i kaznodzieja zamieścił tam po trzy nauki na każdy dzień poświęcony świętym: Wojciechowi, Jackowi, Jadwidze i Kazimierzowi, 6 nauk o św. Stanisławie (po trzy na święto 8 maja – *dies natalis* – i 27 września – *translatio*) oraz jedną o Janie Kantym, wówczas jeszcze kandydacie na ołtarze⁹¹². Sam autor w kazaniu trzecim o św. Wojciechu podał źródło swoich informacji, a słuchaczy, lub raczej czytelników, którzy chcieliby pogłębić swą wiedzę o świętym, odesłał do *Żywotów* ks. Piotra Skargi⁹¹³.

Postacie świętych Wojciecha i Stanisława wchodziły niejako obowiązkowo w ogólne, publikowane w XVII wieku zbiory kazań, wspomnianych już wybitnych autorów, takich jak: Fabian Birkowski OP, Szymon Starowolski, Tomasz Młodzianowski SJ, Franciszek Rychłowski OFM, lub mniej znanych, jak choćby Jan Ignacy Krosnowski SJ (1629–1697), działający kaznodziejsko w drugiej połowie XVII wieku, autor zbiorów kazań hagiograficznych: *Pochodnia słowa Bożego* (Lublin 1689) oraz *Chwała świętych Bożych na kazaniach całego roku w doroczne ich uroczystości* (Poznań 1691)⁹¹⁴. Siła popularności głównych patronów Polski była tak wielka, że kazania im poświęcone spotyka się nawet u protestantów, jak np. we wspomnianej już słynnej postylli Samuela Dambrowskiego z 1621 roku⁹¹⁵. Świadczy to zarówno o znacznym ogólnym ożywieniu kultu świętych w XVII wieku, jak też o zmianie, wyczulonej na aktualne potrzeby chwili, tematyki wydawanych dzieł. Dopóki w Rzeczpospolitej innowiercy stanowili realną siłę, dopóty rozwijała się żywa polemika religijna. Z konieczności więc drukowano wiele dzieł polemicznych i dogmatycznych, które miały być orężem w walce

⁹¹² Zob. Z. Hadrych, *Kazania jako źródło informacji o świętych i epoche*, op. cit., s. 384.

⁹¹³ S. Starowolski, Kazanie trzecie: *O chwalebnym żywocie Wojciecha Świętego*, [w:] idem, *Świątница Pańska*, op. cit., s. 325: „Opuszczam jego [Wojciecha] insze wysokie pobożności i umartwienia ciała, jako że szeroce przezacny Kaznodzieja narodu naszego Piotr Skarga w żywocie jego opisał”.

⁹¹⁴ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 331.

⁹¹⁵ S. Dambrowski, *Na dzień św. Wojciecha*, [w:] idem, *Kazania albo wykłady porządne...*, wyd. 5, Brzeg 1809, s. 134–138.

z protestantami. Lata «potopu szwedzkiego» w szczególny sposób podkreśliły katolicyzm Rzeczypospolitej. Od tego czasu wrogo do kultu świętych nastawieni protestanci stanowili coraz słabszą, a w życiu społecznym prawie nieobecną mniejszość⁹¹⁶. Zniknięcie tego zagrożenia pozwoliło kaznodziejom skupić większą uwagę na zagadnieniach i dziełach dotyczących moralności. W tym niezwykle bogatym kaznodziejstwie, odbijającym w sobie przemiany smaku literackiego oraz kultury i poziomu umysłowego, obecna jest w sposób wyrazisty problematyka hagiograficzna.

Podobnie jak w wieku XVII, także i w następnym stuleciu kazania poświęcone świętym spotkać można w wielu zbiorach kazań na niedziele i święta w ciągu całego roku. Do najbardziej reprezentatywnych osiemnastowiecznych zbiorów kazań hagiograficznych należą: *Nuptiae Agni, Gody Baranka Apokaliptycznego albo kazania na uroczyste święta Pana Jezusowe, Najświętszej Panny i Świętych Bożych* (Kraków 1711) Antoniego Węgrzynowicza OFM; *Kazania na święta całego roku w Katedrze Krakowskiej i w innych Kościołach różnemi czasami miane* (I–II, Kraków 1767) Kasjana Korczyńskiego OFMConv; *Kazania święteczne na cały rok* (Kraków 1762) Stanisława Szczepanowskiego; *Dni wybranych sług boskich jasnością przykładnych cnót swych świetne i odświętne, albo kazania na święta całego roku* (Lwów 1728) Jana Wolskiego (Ogończyka) SJ; *Kaznodzieja odświętny abo kazania doroczne na dni świętych bożych* (Sandomierz 1721) Franciszka Kowalickiego SJ; *Kazania na święta uroczyste dla większej czci i chwały Boga w Trójcy Jedynej dla wysławienia Najjaśniejszej Nieba i Ziemi Królowej Boga-Rodzicy, Panny Marii i inszych świętych Pańskich, ku duchownej tak sobie same jako i drugim nauce* (Warszawa 1702) Benedykta Zawadzkiego od św. Józefa SchP; *Rok święty albo święta roczne po różnych katedrach i kościołach kazaniem wysławione [...]* (Warszawa 1739) Idziego Madejskiego od św. Józefa SchP.

W kazaniach poświęconych świętym i błogosławionym można wyróżnić kilka stopni odwołania się do patrona. Nieliczne tylko nie zawierają żadnej wzmianki o danym świętym. Najczęściej kaznodzieje wykorzystywali jakiś epizod, określone cnoty danej osoby czy jakieś ważne

⁹¹⁶ Por. S. Litak, *Od reformacji do oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 61.

wydarzenie i na tym budowali całe kazanie. Tak np. Fabian Birkowski w nauce gloryfikującej arcybiskupa unickiego Jozafata Kuncewicza uczynił zeń wzorzec pasterza diecezji wcielającego w życie kolejno wszystkie postanowienia Soboru Trydenckiego dotyczące biskupów. W tekście komentarza Szymona Starowolskiego do perykopy ewangelicznej o krzewie winnym i latorośli (J 15, 1–11), czytanej dawniej w uroczystość św. Wojciecha, zawarta jest analiza «mowy kolorów». Wybitny polihistor znakomicie wiązał ten fragment biblijny z postacią św. Wojciecha, stwierdzając, iż tenże jak dobra latorośl zrodził trzy grona na Chrystusowy stół: „jedno białe, drugie brązowe, a trzecie czerwone, to jest grono czystości pańskiej, grono nauki apostoelskiej i grono cierpliwości męczeńskiej”⁹¹⁷. Za te trzy podstawowe przejawy swego życia: dążenie do świętości, wysiłek pasterski i trud misjonarza-męczennika otrzymał też z ręki Bożej potrójną szatę: białą, brązową i czerwoną (szkarłatną) oraz trzy korony: złotą – za czystość, z gwiazd uczynioną (niebieską) – za działalność pasterza, i czerwoną – za krew przelaną dla imienia Chrystusa. Biała włącza w chóry dziewic, niebieska – w grono pasterzy, a szkarłatna – w chóry męczenników.

Święty ma być odwzorowaniem Chrystusa. Im bardziej jego życie przypomina Zbawiciela, tym bardziej zasługuje na podziw i naśladowanie. Niektóre cechy świętych, opisywane w kazaniach, wzorowane są więc na postaci Chrystusa. Przykładowo, większość kaznodziejów nazywa biskupa krakowskiego św. Stanisława *dobrym pasterzem*. Już samo to określenie stawia go obok Chrystusa, który tak właśnie nazwał siebie (por. J 10, 11). Najpełniejsze zestawienie świętego z Chrystusem widoczne jest w kazaniu Franciszka Rychłowskiego poświęconemu Jackowi Odrowążowi. Już we wstępie autor ten zazaczył, że święty dominikanin został przez Matkę Bożą nazwany synem. Na wzór fizycznego podobieństwa, kaznodzieja wyprowadził dalsze – dotyczące umysłu i charakteru. Najpierw więc Odrowąż przypominał Chrystusa głową – gdyż w praktyce to Jezus, a nie on kierował jego czynami, następnie włosami, które autor kazania utożsamiał z nauką przez obu głoszoną. Kolejne porównania dotyczyły oczu, symbolizujących pamięć i rozum, i ust będących narzędziem napominania

⁹¹⁷ S. Starowolski, *Świątelnica Pańska...*, op. cit., s. 313.

i nawracania. Ręce św. Jacka – na wzór Mistrza – chętnie i szybko usługiwały bliźnim⁹¹⁸.

Najpiękniejszy opis zjednoczenia świętego z Jezusem zawarł Tomasz Młodzianowski w swym kazaniu ku czci św. Stanisława Kostki. Głębię mistycznych doznań Stanisława nawiedzonego w chorobie przez Matkę Bożą z Dzieciątkiem, kaznodzieja oddał, opisując w kunsztownych słowach metaforę przeżycia serca, rąk, oczu, ust, szyi jezuickiego zakonnika:

Zazdrościło serce rękóm, że się Pana Jezusa dotykały, którego szczęścia serce nie miało; ukontentował serce Kostki Pan Jezus, sam się do niego snadź przytulając. Zazdrościły oczom usta, że oczy nań długo patrzyły, a usta go nie całowały, a Jezus rękę założoną snadź na szyi Kostki mając, przytulił twarz do Kostki na pocałowanie⁹¹⁹.

Problematyka moralna

W kazaniach barokowych o tematyce moralnej dostrzega się zmiany znacznie istotniejsze i głębsze niż w zakresie problematyki dogmatycznej. Z jednej strony zagadnienia te były dowartościowane i wysunęły się prawie na czoło ówczesnego przepowiadania. Z drugiej jednak strony zostały znacznie bardziej oderwane od podłoża biblijnego. Pismo Święte służyło tu przede wszystkim jako element ilustrujący. Pojawiają się ponadto wyraźne moralizatorstwo i kazuistyka. Autorzy kazań – raz popadają w skrajny rygoryzm, np. odnośnie do problematyki życia erotycznego, innym znów razem starają się ukazywać słuchaczom dość specyficzne sposoby złagodzenia pewnych zbyt trudnych wskazań

⁹¹⁸ F. Rychłowski, *Gaude Fili Hyacinthe. Kazanie pierwsze*, [w:] idem, *Kazania na święta całego roku*, Kraków 1667, s. 366–370. Zob. także J. M. Marszalska, *Gaude Fili Hyacinthe – czyli obraz św. Jacka w kazaniach reformaty Franciszka Rychłowskiego* [w:] *Święty Jacek i dziełnictwo dominikańskie*, red. E. Mateja, A. Pobóg-Lenartowicz, M. Rowińska-Szczepaniak, Opole 2008, s. 203–211 oraz *Mowy kościelne Fabiana Birkowskiego o świętym Jacku*, oprac. M. Rowińska-Szczepaniak, Opole 2007.

⁹¹⁹ T. Młodzianowski, *Kazanie II na święto błogosławionego Kostki*, [w:] idem, *Kazania i homilije*, op. cit., t. 4, s. 263.

ewangelicznych⁹²⁰. Z problematyką moralną łączą się ściśle kazania podejmujące zagadnienia polityczne i społeczne.

Kazania polityczne, wcześniej znane już z wystąpień Sokołowskiego, Powodowskiego, a przede wszystkim Skargi, jeszcze bardziej rozpowszechniają się w epoce baroku. Kaznodzieje ówczesni oprócz wykładu zasad wiary poruszali sprawy dotyczące dobra kraju, nawoływali do naprawy Rzeczypospolitej, piętnowali nadużycia władzy, łamanie praw itp. Przemawiali na zjazdach, trybunałach, sejmikach, korzystając ze zwyczaju rozpoczynania ich od mszy świętej i kazania. Niekiedy aktualny element polityczny brał górę nad rozważaną tematyką religijną. Typowym przykładem tego rodzaju przemówienia jest kazanie Jacka Mijakowskiego na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego *Interregnum albo sieroctwo apostolskie [...] po śmierci [...] Monarchy [...] Zygmunta Trzeciego* (Lublin 1632). Porównał on w nim okres po śmierci Zygmunta III Wazy z *interregnum apostolskim* po Wniebowstąpieniu Chrystusa⁹²¹. Niektórzy kaznodzieje bronili idei politycznie niepopularnych. I tak, np. Szymon Starowolski propagował wzmocnienie władzy królewskiej.

Na ogół jednak znamienita większość kazań politycznych apoteozowała ówczesny ustrój wraz z jego fundamentalnymi zasadami: wolną elekcją, *liberum veto*, pospolitym ruszeniem, instytucją trybunałów królewskich itp. W odróżnieniu od mówców z drugiej połowy XVI wieku autorzy kazań barokowych domagali się najczęściej nie tyle reform ustrojowych, ile jedynie sumiennego przestrzegania obowiązujących praw, naprawy istniejącego zła i powrotu do dawnych, idealnych wzorów.

Jeśli chodzi o problematykę społeczną trzeba stwierdzić, iż ambona stała się trybuną ostrej i dosadnie wyrażanej prawdy. Przede wszystkim karcono szlachtę za jej stosunek do chłopów. Atakowano samo prawodawstwo, które tolerowało niesprawiedliwość i krzywdę. Wprawdzie paulin Andrzej Gołdonowski (1596–1660), wzywając do sprawiedliwego traktowania poddanych, nie wahał się wyjaśniać, iż nie idzie mu wcale o zbytnią i niewczesną łagodność, bowiem gdyby chłopci „nad sobą nie

⁹²⁰ Zob. M. Brzozowski, *Kulturowe i historyczne...*, op. cit., s. 196.

⁹²¹ Krytyczne wydanie tego kazania z obszernymi wyjaśnieniami M. Skwary, zob. *Kazania patriotyczne*, op. cit., s. 155–228.



34. Jacek Mijakowski, *Interregnum albo sieroctwo apostolskie osierociałej Koronie Polskiej po śmierci najjaśniejszego monarchy Zygmunta Trzeciego*, Lublin: Drukarnia Pawła Konrada, 1632; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.3.738 adl.; polona.pl.

czuli karności, spysznieliby, gnojami upornymi by się stali. Kara robić nauczy; jako naszy Polacy mówią: różga dzieci rozumu i roboty uczy, a dębowy kij chłopa”⁹²². Tym ostrym słowom można wszakże przeciwstawić liczne wystąpienia uwrażliwiające na ciężką dolę poddanych. Trudne położenie ludności wiejskiej było spowodowane nie tylko szczupłością środków materialnych, lecz także wyzyskiem przez ludzi bogatych. Jan Kostyński OP w jednym ze swych kazań wypowiedział takie słowa: „To na panów prawa nie masz? Że pan, że IMć, to się go nie godzi pozywać, karać? To tylko na chudeuszów prawo? [...] Nakażą podatki publiczne, egzekucje straszne. Na kogoż? Na wioski ubogie, na kmiotków, zagrodników, rzemieślników”⁹²³. Jeszcze mocniej w ówczesne ustawodawstwo, administrację i sądy uderzał Tomasz Młodzianowski: „Każe szlachcie poddanego kijami zbić, cherleje, skaleczeje, umrze poddany, cóż o to za kara? Zaweźmie się urząd na ubożego, w niwecz go obróci, oprzeć się nie ma za co, pozywać trudno. I to nie ludzki rząd!”⁹²⁴.

Autorzy kazań ukazywali ciężkie warunki bytu ludu wiejskiego: chłopi zmuszani są do pracy nie tylko przez cały tydzień, lecz również w niedzielę i święta; obciąża się ich nadmiernymi i niesprawiedliwymi podatkami, traktowani są niekiedy gorzej niż zwierzęta. „Chart kochany przy kominie, ubogi na mrozie, brytan pański na niedźwiedziu, ubogi Chrystusów na gnoju [...] czego na psy, na szkapy nie skąpimy, a na Chrystusaśmy w ubogich nie łaskawi” – stwierdzał Tomasz Młodzianowski⁹²⁵. Na brak odpowiedniej opieki społecznej i szpitali zwracał uwagę Jacek Mijakowski:

⁹²² A. Gołdonowski, *Krótkie zebranie świątobliwego żywota s. Isidora rolnika z Madryki od świętej pamięci Grzegorza XV między święte wpisane przy nim przydane są krótkie nauki abo powinności każdego gospodarza chrześcijańskiego*, Kraków 1629. *Powinności panów*, k. F₄ (s. 223). Zob. J. Związek, *Życie religijne i społeczne ludu wiejskiego w świetle nauk o. Andrzeja Gołdonowskiego*, „*Studia Claromontana*” 6 (1985), s. 194–222; J. Zbudniewek, *Gołdonowski Andrzej*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 552–554.

⁹²³ J. Kostyński, *Wieczny infamis respekt na trybunale koronnym polskim kondemnowany i z sądowej izby rugowany i bandyzowany*, B.m. 1673. Cyt. za: M. Janik, *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII*, op. cit., s. 463. Zob. J. Związek, *Przyczyny nierówności społecznej w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku w świetle kazań*, „*Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*” 22 (1975), z. 4, s. 242.

⁹²⁴ T. Młodzianowski, *Kazania i homilije*, op. cit., t. 2, s. 277, domagał się wydania ustawy zabraniającej karania śmiercią poddanych.

⁹²⁵ *Ibidem*, s. 348.

„Leży po ulicy ubóstwo, umiera pod dachem, a czasem przy stajni w gnoju, a psi oteli rozciągają się na niedźwiednich [skórach] w ciepłym pokoju. A możesz to wytrwać chrześcijańskie serce? Nie wiem jako czyje”⁹²⁶. Dodatkową groźbę i niebezpieczeństwo dla włościan stanowiły stacjonujące po wsiach oddziały wojskowe. Birkowski miał odwagę wypowiedzieć szlachcie tę gorzką prawdę, iż celem tak okrutnego wyzysku chłopów jest jej dostatnie i wygodne życie: „Próżno się między sobą bracią nazywacie [...] do stołów sięść nie umiecie, aż go wprzód [...] miasto kwiecia krwią ubogich poddanych potrząsiecie”⁹²⁷. Podobnie ostre i stanowcze słowa wypowiada do szlachty Szymon Makowski: „Przyjdzie czas, kiedy Bóg przerwie swoje milczenia i w twarz wam rzuci wasze zbrodnie”⁹²⁸. Problem ten poruszali w swych kazaniach także Jakub Olszewski, Szymon Starowolski i Aleksander Lorencowicz.

Oprócz bolesnej kwestii ucisku chłopów, autorzy kazań dostrzegali i piętnowali też nierówności istniejące w miastach oraz, przynajmniej niektórzy, wspominali o nadużyciach ze strony duchowieństwa. I tak, Lorencowicz i Młodzianowski ganili przepych i marnotrawstwo cechujące bogatych mieszczan, zaś Mijakowski użalał się nad nędzą ubogich kupców i rzemieślników. Problem duchowieństwa natomiast najmocniej poruszał Szymon Makowski, obarczając je przynajmniej częściową odpowiedzialnością za ówczesne nieszczęścia, ponieważ kler schlebia możnym i przystosowuje się do ich pragnień, a niejednokrotnie prowadzi gorszący tryb życia.

Ukazana powyżej, tragiczna rzeczywistość musi, zdaniem autorów kazań, sprowadzić karę Bożą zarówno na stan szlachecki, jak i na całą Polskę. I tak, Jan Chądryński SJ (1600–1660) klęskę poniesioną w pierwszym okresie najazdu szwedzkiego wywodził stąd, iż Polska zawiniła szczególnie przed Bogiem. I to wcale nie niedowiarstwem, bo jest w niej przecież więcej katolików aniżeli w innych państwach, i nie pijaństwem, ponieważ jej sąsiedzi też nie stronią od trunków. Główna wina tkwi w ucisku chłopów, którzy żyje w straszliwych warunkach. „Trzeba by to piekło zburzyć panom

⁹²⁶ J. Mijakowski, *Znaczna w cnotę matrona, Jaśnie Wielmożna Pani [...] Anna z Ruśce Lubomirska*, Kraków 1639, s. 44.

⁹²⁷ F. Birkowski, *Kazania na niedziele i święta doroczne*, t. 1, Kraków 1620, s. 199.

⁹²⁸ S. Makowski, *Pars hyemalis contionum pro festivitibus Christi, B. Virginis et sanctorum*, Kraków 1666, s. 198.

Polakom – wołał Chądzyński – a Rzeczpospolitą Polską po ludzku postanowić, żeby i kmiotkowie nie byli w opresyjnej nie tylko od obcych, ale i od panów własnych⁹²⁹. Ta sama Rzeczpospolita, która przypuszcza do klejnotu szlacheckiego nawet Tatarów i Żydów, a więc wyznawców innych religii, poddanych chrześcijańskich traktuje jak bydło, uzurpując sobie nad nimi władzę absolutną, a nawet prawo karania śmiercią⁹³⁰. Także w krzywdzie społecznej upatrywał przyczynę aktualnych klęsk i nieszczęść spadających na Rzeczpospolitą Jakub Olszewski. Kaznodzieja ten stwierdzał:

Kiedy nam pany dokuczają od poborów, nakładów na Rzeczypospolitą, prac, ciężarów, tedy oni to poddanym do ucha poszepcą: *Chłopi trzeba pobór dać, trzeba stacyą żołnierzowi składać, trzeba ją podwodami za niemi wieźć*. I tak, panowie od bólu wolni, a chłopi boleją⁹³¹.

Podobnego zdania byli również Andrzej Kochanowski i Tomasz Młodzianowski. Aby uczynić swą wypowiedź bardziej nośną wychowawczo i pełną ekspresji, kaznodzieja jezuicki odwołał się do zdarzeń konkretnych, poruszających głęboko świadomość słuchaczy i wywołujących silne emocje:

Gdyby Pan Bóg wszystkie łzy ludzi ubogich po Polsce dla uciemnienia i niesprawiedliwości wylane w kupę zebrał, mógłby człowiek w nich utonąć. Miła Ukraino, czemuś utonęła? Łzami ubogich! Miły Kamieńcu, czemuś przepadł? Łzami ubogich!⁹³².

W kazaniach głoszonych i wydawanych w drugiej połowie XVII wieku straty terytorialne Polski są kwitowane jedynie smętną, pełną rezygnacji refleksją: jak bardzo musieliśmy nagrzeszyć, skoro Bóg pozwolił, aby nam tak wiele sąsiedzi-wrogowie zabrali⁹³³.

⁹²⁹ J. Chądzyński, *Dyskurs kapłana jednego polskiego...*, [w:] *Acta Historica Lituanica*, t. 12, Wilno 1976, s. 143.

⁹³⁰ Por. J. Tazbir, *Zapomniane karty polskiego katolicyzmu*, „Tygodnik Powszechny” 1998 nr 38 (2567), s. 1.

⁹³¹ J. Olszewski, *Harmonia nieba i ziemi. Na szczęśliwą elekcyję [...] Władysława IV [...] króla Polskiego [...] obranego cara moskiewskiego wyprawiona*, cz. 2, Wilno 1633, s. 38.

⁹³² T. Młodzianowski, *Kazania i homilije*, op. cit., t. 2, s. 325.

⁹³³ Zob. J. Tazbir, *Rzeczpospolita w XVII wieku*, [w:] *Sztuka XVII wieku w Polsce*, op. cit., s. 42.

W innych mowach kaznodzieje szli znacznie dalej, wymieniając podstawowe wady ówczesnego ustroju oraz charakterystyczne cechy ujemne warstw panujących grożące kresem niepodległości i upadkiem Polski. W duchu proroczym wypowiadał się Młodzianowski:

Przyjdą lata, w których zapomną, co to Polska, co to król polski. Polska kraj, który jest zaszczytem wszystkiego chrześcijaństwa – desolabitur [...] pójdziem obcym na podział⁹³⁴.

Odzywało się tu echo wielkich słów Skargi czy Powodowskiego. Autorzy kazań siedemnastowiecznych nie poprzestawali tylko na wyrazach współczucia oraz apelach do sumienia szlachty, lecz wskazywali również konkretne środki zaradcze⁹³⁵. Domagali się ograniczenia wymiaru pańszczyzny do 3–4 dni tygodniowo, niepodwyższania czynszów oraz należności w naturze. Postulowali zapewnienie poddanemu prawa do swobodnego odejścia ze wsi. Najdalej w tych projektach posuwał się Szymon Starowolski, nawołując do realizacji wzorców zagranicznych, gdzie poddani tylko połowę plonów oddają dziedzicowi i mogą opuścić rodzinną wieś w poszukiwaniu szczęścia⁹³⁶.

Naukę o istotnej równości wszystkich ludzi wypowiadali kaznodzieje z okazji przemówień pogrzebowych. Najśmielej dotykał tego problemu Andrzej Kochanowski, który ubolewał, że zamiast na zasługi, wykształcenie i dodatnie cechy charakteru zwraca się wśród ludzi uwagę jedynie na pochodzenie społeczne i że prawdziwą równość wprowadza dopiero śmierć. Podobne stwierdzenia znajdują się m.in. w kazaniach pogrzebowych Aleksandra Lorenkowicza i Jacka Mijakowskiego. Zasadniczą równość szlachty i chłopów podkreślał inicjator pieszej pielgrzymki z Warszawy do Częstochowy, paulin Innocenty Pokorski (1657–1734). Zwracając się do szlachty, stwierdzał:

⁹³⁴ T. Młodzianowski, *Kazania i homilije*, op. cit., t. 1, s. 94, 123.

⁹³⁵ Opinia M. Brzozowskiego, *Kulturowe i historyczne...*, op. cit., s. 203, iż kaznodzieje nie występowali z żądaniem reformy ustroju, lecz ograniczali jedynie nadużycia swobód i przywilejów szlacheckich oraz łagodzili nieludzkie traktowanie podwładnych, jest pewnym uproszczeniem.

⁹³⁶ Zob. J. Tazbir, *Zapomniane karty...*, op. cit., s. 1.

Mówmy, co chcemy – po staremu to prawda, że chłopiec ten bliźni twój: z jednej wsi, z jednej roli, z jednego Adamowego wyszedłeś folwarku. Równy mu jesteś i on tobie – obadwa bliźni, zgodzicie się w grobie! Bodajecie i w dożywotniej kochali się dobrze⁹³⁷.

Problematyka narodowo-patriotyczna

Problematyka narodowo-patriotyczna stanowi swoisty ewenement kaznodziejstwa barokowego w Polsce i w pewnym stopniu przetrwała do czasów nam współczesnych. Za prekursora tego kierunku można uznać Piotra Skargę.

Pierwszą cechą tego nurtu jest bliskość życia. Wielu autorów siedemnastowiecznych kazań wypowiadało się na podstawie własnych doznań i przeżyć. Posługując się anegdotą, fraszką, przypowieścią, obrazkiem obyczajowym, w sposób pełen realizmu i humoru graniczącego nieraz z trywialnością odmalowali oni wierny obraz ówczesnego domu, życia wsi i miasteczka, sceny wojny i pokoju⁹³⁸.

Cała ta twórczość kaznodziejska przepojona jest do głębi treścią i barwą narodową⁹³⁹. W XVI wieku problematyka kazań dotyczyła przede wszystkim zagadnień dogmatyczno-polemicznych, zaś barwa i styl kazań wzorowane były na przykładach wymowy klasycznej i patrystycznej, stąd też wywodziły się normy nakazujące trzymać na wodzy każdy swobodniejszy polot wyobraźni, co w konsekwencji prowadziło do zatarcia piętna narodowego. Kaznodzieje baroku zrzucają więzy tradycji i powagi, a nie trzymając się żadnej szkoły wzorczej, idą za popędem natchnienia. Są przede wszystkim Polakami, po polsku myślą i czują – popularnym polskim językiem mówią o problemach codziennego życia. Stąd w ich twórczości tyle narodowej fantazji, stąd język pospolity, stąd szorstkość i wojowniczość, a oprócz tego liryzm, humor i żart. Jest rzeczą charakterystyczną, że kaznodzieje barokowi nawet Ewangelię i dzieje biblijne przybierali w szaty

⁹³⁷ I. Pokorski, *Fabrika Kościoła Duchownego człowieka chrześcijańskiego za dyrekcją Architekta Niebieskiego, Ducha Przenajświętszego, wystawiona...*, rps Arch. Paulinów na Skałce, sygn. B 36, s. 861.

⁹³⁸ Por. J. Krzyżanowski, *Od średniowiecza do baroku*, Warszawa 1938, s. 132–133.

⁹³⁹ Por. M. Brzozowski, *Kulturowe i historyczne...*, op. cit., s. 205.

narodowe. Nawet opis nieba ujęty został w konwencji dworu monarszego z rodzimym obyczajem i urzędami. Bóg Ojciec nazwany został *Prymasem górnego nieba*. Wszędzie ukazuje się Rzeczpospolita z jej sejmami, trybunałami, zwyczajami; wszystko tam polskie, w kontusz przybrane⁹⁴⁰.

W ten sposób przemawiali jezuita Jakub Olszewski, bernardyn Ludwik Dziębiński, a przede wszystkim wielokrotnie tu wspomniany Tomasz Młodzianowski. Słynny ten kaznodzieja polonizował nawet Chrystusa i Matkę Bożą, niebo starał się ukazać jako Rzeczpospolitą. W Chrystusie widział króla narodu szlacheckiego, a w apostołach koło senatorskie i rycerskie, wyjście Narodu Wybranego z Egiptu – to pospolite ruszenie, Filistyńczycy – to Tatarzy, Amorejczycy – to Kozacy, Tyr i Sydon to Pomorze, Zygmunt Stary to Dawid, zaś Sąd Ostateczny to sejm abdykacyjny⁹⁴¹. W podobny sposób pisali również Jacek Mijakowski, Jakub Olszewski, Ludwik Dziębiński i inni. Niektórzy spośród autorów dokonywali nawet swoistego przekładu Biblii z łaciny na ówczesny popularny język polski. Z praktyką tych kaznodziejów kontrastuje jedynie kaznodzieja reformacki Berard Gutowski (ok. 1633–1696). W jego kazaniach nie ma konkretnych nawiązań do sytuacji politycznej i społecznej w Rzeczpospolitej, a narodowy obyczaj przeniesiony na sferę Bożą, tak wyraźny w dziełach Młodzianowskiego, Olszewskiego czy Mijakowskiego, jest zupełnie niedostrzegalny. Zarówno w opisach nieba, świętych, Sądu Ostatecznego, jak i piekła dominuje atmosfera często przez niego cytowanego Pisma Świętego⁹⁴².

U większości kaznodziejów barokowych rodzimość wyrażała się nie tylko w przedstawieniu opisów biblijnych w szacie polskiej, lecz – co ważniejsze – w bezpośrednim stosowaniu przypowieści i nauk ewangelicznych do warunków ówczesnego życia narodowego. U podłoża takiego nastawienia tkwił bezsprzecznie gorący patriotyzm ówczesnych mówców. Pod tym względem byli oni kontynuatorami wielkich idei Piotra Skargi. Kaznodzieje głęboko odczuwali nieszczęścia dotykające kraj. Opisując groźną terażniejszość, Walerian Gutowski sięgał do motywu samotnej łodzi na

⁹⁴⁰ Por. K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 3, s. 13; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 193; J. Drob, *Trzy zegary*, op. cit., s. 46.

⁹⁴¹ Por. M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa...*, op. cit., s. 410.

⁹⁴² Por. J. Drob, *Model człowieka wieku XVII...*, op. cit., s. 86–87.

wzburzoną morzu i stwierdzał z bólem: „Już to dalej niż lat czterdzieści, jako ta łódka, albo okręć ojczyzny naszej, w różnych nawałnościach i niebezpieczeństwie, *inter syrtes et scopulos*, znacznie nadtluczony, przeciwne zatrzymuje impety”⁹⁴³. Ten sam motyw pojawił się w kazaniu przeora paulińskiego, Stanisława S. Stawickiego, wygłoszonym w 1661 roku z okazji otwarcia domu zakonnego w Warszawie. Kazanie to pod barokowym tytułem *Łódka Kościoła Chrystusowego po burzliwym świecie pływająca morzu*, napisane w typowej dla tego okresu konwencji literackiej, zbudowane jest na koncepcie porównującym Rzeczpospolitą lat 1655–1660 do łódki pływającej po wzburzoną morzu. W łodzi tej znalazł się także zakon pauliński, który wypłynął z portu, jakim jest Jasna Góra, i w trakcie podróży dotarł do Warszawy. Podkreślając zasługi Jasnej Góry w dziele obrony przed Szwedami, wskazywał na jej funkcje kulturowe, żywotne dla całego państwa, a także zabiegał o protekcję dla zakonu u króla, biskupów, senatorów oraz magistratu i mieszczan warszawskich⁹⁴⁴.

Przyczyny ciągłe przywoływanego przez kaznodziejów, trudnego położenia Rzeczpospolitej, niepokoju wewnątrz i zagrożonej zewnątrz, nie są jednak analizowane w swojej złożoności i konkretnych. Zdaniem autorów kazań, klęski polityczne, militarne i żywiołowe są wynikiem gniewu Bożego, który wywołuje upadek obyczajów i oziębłość w sprawach wiary. Chcąc więc ratować swych rodaków od zguby, mówcy kościelni piętnują w kazaniach poszczególne grzechy, wyrzucają społeczeństwu nieład, brak karności, rozbić wewnętrzne, pychę rodową, zbytek, zniewieściałość, tolerowanie krzywdy społecznej, a równocześnie wskazują na konieczne środki zaradcze. Ojczyzna to dla nich „pierwsza po Bogu, po Bogarodzicy Pannie, po Kościele – Matka miła”⁹⁴⁵. W tym duchu pisali: Fabian Birkowski, Andrzej Radawiecki, Jakub Olszewski, Andrzej Kochanowski, Szymon Starowolski, Aleksander Lorencowicz i wielu innych⁹⁴⁶. W sposób szczególny gorący patriotyzm przejawia się w kazaniach Tomasza

⁹⁴³ W. Gutowski, *Kwadra jezymał cały albo kazania w polskim języku na ewangelie każdodziennie zupełnego Postu świętego...*, Kraków 1688, s. 58.

⁹⁴⁴ A. J. Zakrzewski, *Częstochowa w kulturze religijnej polskiego baroku*, op. cit., s. 165.

⁹⁴⁵ T. Młodzianowski, *Kazania i homilije*, op. cit., t. 1, s. 150.

⁹⁴⁶ Zob. *Kazania patriotyczne*, op. cit., zwłaszcza teksty kazań barokowych wraz z ich wyjaśnieniami (s. 155–382).

Młodzianowskiego. Posiadał on dobrą znajomość stosunków ojczyстых, odznaczał się dużym zaangażowaniem osobistym w rozgrywane się aktualnie zdarzenia, jasno widział potrzebę reform politycznych i społecznych, a przy tym kazania jego przepojone były nutą liryzmu⁹⁴⁷. Czytając poszczególne teksty, dziś jeszcze czujemy się głęboko wzruszeni. W jednym z nich autor wyraża pragnienie, by wszystkie hostie i komunikanty w całej Polsce ułożyć długim rzędem na granicach Rzeczypospolitej i nimi jak tarczą oraz wałem obronnym chronić Białego Orła⁹⁴⁸.

Zamiłowanie do tradycji polskiej oraz szczerzy patriotyzm autorów sprawiły, że polskie kazania barokowe stanowią doskonałe źródło do poznania dziejów ojczyстых, stosunków polityczno-społecznych, wyznaniowych oraz obyczajów i psychiki narodowej. Każde zdarzenie polityczne i społeczne, każde zwycięstwo i klęska znajdowały swój wyraz w twórczości kaznodziej-skiej. Tak jest przez cały czas baroku. Już pod koniec czasów saskich Maciej Józef Łubieński (1715–1770) w *Kazaniu na sejmie ordynaryjnym warszawskim* [...] będzie dawał wyraz obawom, czy sejm z 1754 roku nie zostanie zerwany. Kaznodzieja uważał, że „dojście” sejmu, czyli jego obrady zapobiegną wszystkim grożącym państwu niebezpieczeństwom. Wystąpienie Łubieńskiego jest kazaniem sejmowym i w tym sensie stanowi ono kontynuację oraz nawiązanie m.in. do *Kazań sejmowych* Piotra Skargi. O ile jednak kaznodzieja nadworny Zygmunta III Wazy oraz inni kaznodzieje z przełomu XVI i XVII wieku kreślili w swoich tekstach obraz wielu zagrożeń mogących spaść na Rzeczypospolitą, o tyle głównym problemem Łubieńskiego jest jedynie to, aby doszło do obrad sejmowych i nie były one zerwane przez *liberum veto*⁹⁴⁹. Na potrzebę patriotyzmu jako obowiązku wszystkich obywateli, a przede wszystkim szlachty, zwracał uwagę Konstanty Awedyk SJ (1708–1771) w kazaniu *O powinności kochania i ratowania ojczyzny*, przeznaczonym na XIV niedzielę po Zielonych Świątkach⁹⁵⁰.

⁹⁴⁷ Zob. A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 298.

⁹⁴⁸ T. Młodzianowski, op. cit., t. 1, s. 169.

⁹⁴⁹ Zob. krytyczne wydanie tego kazania wraz z objaśnieniami [w:] *Kazania patriotyczne*, op. cit., s. 333–368.

⁹⁵⁰ Ibidem, s. 369–382. O tym, że kazanie to cieszyło się uznaniem u współczesnych, świadczy fakt, iż ks. Lucjan de Oxa przepisał znaczną jego część do wydanego przez siebie tekstu: *Kazanie miane... w czasie ogłoszonej od nieprzyjaciela wojny...*, Warszawa [1792].

Nawet w zdawałoby się pisanych na modłę scholastyczną, suchych, przeintelektualizowanych kazaniach Piotra z Poznania znaleźć można całą masę przykładów z dziejów ojczystych. Lubował się on szczególnie w przywoływaniu zdarzeń dawnych. Prawie do każdego kazania wprowadzał jakąś postać z dziejów Polski, a to Bolesława Wstydlwego, Władysława Jagiełłę, św. Jadwigę, św. Kingę, Leszka Białego itd. W kazaniach innych autorów odmalowywana jest raczej współczesność. Andrzej Kochanowski, Antoni Węgrzynowicz i Aleksander Lorencowicz szczególnie realistycznie ukazywali ówczesne sądownictwo, piętnując równocześnie istniejące nadużycia. Inni autorzy ubolewali nad osłabieniem władzy królewskiej, niezgodą wewnętrzną, bezradnością sejmu i władzy wykonawczej.

Oprócz szkiców historycznych i obrazów życia polityczno-społecznego kaznodzieje przekazywali nadzwyczaj obszerny materiał, który może stanowić cenne źródło do badań nad siedemnastowieczną obyczajowością polską. I tak, np. Szymon Starowolski bardzo skrzętnie zbierał wiadomości dotyczące rozlicznych obrzędów religijnych, zamieszczał szczegóły dotyczące regionalnych sanktuariów oraz wzmianki o niektórych formach pobożności ludowej. Mnóstwo detali dotyczących życia magnatów, szlachty i ludu zamieścił w swych kazaniach Tomasz Młodzianowski. Kreślił on słowem kulturę życia towarzyskiego, urządzenie mieszkań i gospodarstw, tradycyjne obrzędy i zabawy rodzinne, stroje, zwyczaje, naczynia domowe, nawet warunki panujące w domach zajazdowych. Wielu szczegółów dostarcza nam również Jacek Mijakowski w analizowanym wyżej kazaniu *Kokosz panom krakowianom w kazaniu za kolędę dana*. Ponadto kazania barokowe są doskonałym obrazem ówczesnej psychiki polskiej. Uderzają w nich głębokie poczucie godności, duma szlachecka i pragnienie sławy⁹⁵¹.

⁹⁵¹ Zob. K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 3, s. 49; M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa...*, op. cit., s. 412–413.

Język kazań barokowych

Barok wprowadził kult dekoracyjności. Renesansowemu dążeniu do prostoty i do ekonomii słów przeciwstawił dążenie do bogactwa języka⁹⁵². O ile w XVI wieku pisarze nadawali kierunek rozwojowi języka polskiego, o tyle w XVII wieku literaturę opanowuje język powszechnie używany. Podobnie ma się rzecz z amboną. Przeważa słownictwo potoczne, zaczerpnięte z życia domowego, spotkań towarzyskich, codziennej gawędy. Charakterystyczną jego cechą jest zamiłowanie do swojskości.

Kaznodzieja barokowy nie cofał się w doborze słów i określeń przed niczym, wszystkie wyrazy, nawet trywialne i rubaszne byle swojskie, miały prawo obywatelstwa. Do barokowego kaznodziejstwa wtargnęły więc prowincjonalizmy i wulgaryzmy; to wszystko, co nie mieściło się we wzorowanej na klasykach rzymskich literaturze i wymowie szesnastowiecznej. Posługiwano się coraz bardziej językiem polskim, który wypierał łacinę, nawet w domenie prawnej. Język barokowy stawał się podobny do „stepowego rumaka, nie znoszącego żadnego wędzidła”⁹⁵³. Obojętnie, czy to słowa rdzennie polskie, czy też spolszczone zwroty obce, obojętnie, czy to archaizmy, czy też neologizmy – liczyło się tylko jedno, aby były zaczerpnięte z mowy potocznej. Oprócz neologizmów i archaizmów mówcy znajdowali upodobanie w używaniu słów złożonych, w zwrotach pieśzotliwych oraz zgrubieniach, a wreszcie – w gromadzeniu synonimów. Na określenie jednej rzeczy stosowali kilka nazw, na wyrażenie jednej myśli – przynajmniej dwa zdania. To nagromadzenie zamiast rozjaśniać, niekiedy zaciemniało tok wyводу. Ogólnie jednak można powiedzieć, że polskie kaznodziejstwo barokowe dłużej niż wymowa świecka zachowało czystość języka. Należy też podkreślić, że wciąż stanowi ono nadzwyczaj cenne źródło do studiów językoznawczych⁹⁵⁴.

⁹⁵² J. Starnawski, *Zarys dziejów literatury staropolskiej*, op. cit., s. 103.

⁹⁵³ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 193.

⁹⁵⁴ Zob. W. Bruchnański, *Rozwój wymowy*, op. cit., s. 334; K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 3, s. 51; A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 228–229; W. Kosiński, *Jacek Mijakowski, kaznodzieja barokowy. Przyczynek do dziejów kaznodziejstwa polskiego*

Przykładem stosowania w kaznodziejstwie polskim języka barokowego wraz z jego zaletami i wadami są dzieła Tomasza Młodzianowskiego. Język tego autora odznacza się dużą ekspresją, plastycznością obrazu, stosunkowo czystą polszczyzną, a nade wszystko jest odbiciem siedemnastowiecznej mowy potocznej. Jest on wolny od narzucanych przez manierę renesansową form łacińskich, obfituje natomiast w zwroty dosadne, pełne dowcipu, czasem tylko lekkiej ironii, niekiedy zaś ciętej satyry. Młodzianowski używał wielkiej liczby przysłów oraz utartych, krótkich zwrotów, zaczerpniętych z mowy codziennej. Większą siłą i obrazowością odznaczał się tylko język Fabiana Birkowskiego. Natomiast autorzy, którzy przyszli po Młodzianowskim, coraz bardziej ulegali wadom typowym dla epoki schyłkowego baroku⁹⁵⁵.

Językowi baroku zarzuca się przede wszystkim trywialność i makaronizm. Jeśli chodzi o pierwsze, należy pamiętać, że bierze się to z faktu zerwania ram wyznaczonych przez wzory klasyczne. Barok nie klasyfikował słów na przyzwoite i nieprzyzwoite. Każdy wyraz, tak jak każdy szlachcic w Rzeczypospolitej, miał pełne prawo obywatelstwa; każdego wyrazu wolno było użyć, byle tylko oddawał zamierzoną myśl⁹⁵⁶. Kryterium używalności słów przestały być podręczniki wymowy klasycznej, a stawała się nim empiria. Mówi się to, co się słyszy, i mówi się tak, jak mówią wszyscy. Zwrotów trywialnych używano przede wszystkim w odniesieniu do innowierców oraz niechrześcijan. Pierwszym kaznodzieją, który w ten sposób pisał i przepowiadał, był Fabian Birkowski. W kazaniach jego znaleźć można nawet i takie wyrazy, które w odczuciu dzisiejszego człowieka są nieprzyzwoite. Ale taki był ówczesny sposób mówienia i w tym właśnie wyrażały się swojskość oraz autentyczność autora⁹⁵⁷.

Odrębne zagadnienie stanowi współwystępowanie języka polskiego i łacińskiego w kazaniach okresu baroku. Zjawisko to jest dość skomplikowane. Statuty zakonne na przykład nakazywały wręcz cytowanie Pisma Świętego po łacinie, a dopiero później pozwalały go tłumaczyć na język polski,

w XVII wieku, op. cit., s. 127–130; F. Greniuk, *Stan badań nad Tomaszem Młodzianowskim TJ (1622–1686)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 16 (1969), z. 3, s. 47.

⁹⁵⁵ Por. M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa...*, op. cit., s. 418.

⁹⁵⁶ Idem, *Kulturowe i historyczne...*, op. cit., s. 209.

⁹⁵⁷ Zob. I. Hołowiński, *Homiletyka*, op. cit., s. 447.

co wpływało z godności źródła i troski o unikanie jego zniekształcania⁹⁵⁸. Nie tylko jednak Pismo Święte było przytaczane po łacinie, ale też sentencje filozofów i teologów, niekiedy terminy, chociaż bez wyraźnej konsekwencji. Wierność tekstom źródłowym, ich dosłownemu brzmieniu, podyktowana obawą przed ich zniekształceniem albo dowolnym przekształceniem, torowała drogę makaronizmowi. Pojawiły się one za czasów Zygmunta Augusta. Wielu autorów piszących po polsku chciało w ten sposób podkreślać swe powiązania z kulturą klasyczną. Włączano w tok mowy łacińskie cytaty prozaiczne lub wiersze, potem również poszczególne słowa, a nawet zdania. Prawdziwy problem pojawił się wtenczas, gdy kalecząc zarówno łacinę, jak i język polski, zaczęto słowom łacińskim nadawać polskie końcówki. Stosunkowo najdłużej opierała się makaronizmowi ambona; zaważył na tym zapewne wzgląd praktyczny, chodziło o to, by prości ludzie mogli zrozumieć głoszone do nich słowo.

Choć już w 1621 roku wybitny filolog Grzegorz Knapius SJ (zm. 1639) – zabiegający o kultywowanie czystego i pięknego języka polskiego – skarżył się, że wyrazy łacińskie, włoskie, niemieckie, węgierskie i tureckie stanowią trzecią część wszystkich wyrazów używanych podczas przemówień, to jednak najwybitniejsi polscy mówcy barokowi byli od makaronizmu, w ścisłym tego słowa znaczeniu, zasadniczo wolni⁹⁵⁹. Birkowski cytował po łacinie Pismo Święte i ojców Kościoła, jednak zwroty łacińskie tłumaczył na język polski, a tekstu polskiego nie przeplatał obcymi słowami. Podobnie postępował Szymon Starowolski, zaś Tomasz Młodzianowski zamieszczał nawet tłumaczenie cytatów biblijnych i patrystycznych. O poprawną polszczyznę dbał Aleksander Lorencowicz. Jego wypowiedzi cechuje jasność i brak napuszonej. Z umiarem stosował zwroty łacińskie, a makaronizmów w zasadzie się u niego nie spotyka⁹⁶⁰.

Jednym z pierwszych przykładów makaronizmu w kaznodziejstwie jest kazanie Jacka Mijakowskiego pt. *Interregnum albo sieroctwo apostolskie [...] po śmierci [...] monarchy [...] Zygmunta Trzeciego* (Lublin 1632). Oto jego próbka:

⁹⁵⁸ Zob. J. Drob, *Trzy zegary...*, op. cit., s. 38.

⁹⁵⁹ Zob. M. Janik, *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII*, op. cit., s. 432.

⁹⁶⁰ Zob. R. Żebrowski, *Obraz świata w kazaniach Aleksandra Lorencowicza*, op. cit., s. 16.

Przystąpmy *ad foedera*, do przyjaźni i przymierza z pogranicznymi sąsiadami. Wiemy, jakie przymierze z Tatury, wiemy, jakie z Moskwą, wiemy, jakie z Szwedem. Ambroży święty powiedział: *Non possunt esse inter eos iura pacis, inter quos est bellum fidei*. „Trudnoż to o spokojne przymierze z sąsiadem takim, z którym ustawiczna w religijnej niezgodzie”, a że my sąsiadami takie mamy, z którymi zawsze *bellum fidei*, zatem niepewne i *foedera pacis*. Jeśli tedy potęga trzech rzeczy potrzebuje: *militiam, pecuniam, foedera*, jako uczy politycy, żołnierstwa, dostatków i przyjaźni, a podczas *interregnum* i osierocenia naszego i *foedera* niepewne, i dostatki małe, i żołnierstwo w dawnych dzielnościach swoich nazbyt zesłę, zatem rzecz możemy, że słaba potęga nasza, nieszczęśliwe sieroctwo, niebezpieczne *interregnum*⁹⁶¹.

Tęgo rodzaju sposób przepowiadania rozpowszechnił się szczególnie pod koniec XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku; takim językiem mówiono i w takim pisano. W epoce baroku daleko idącym zmianom uległ nie tylko język polski, lecz również i kaznodziejski język łaciński. Oddalał się on coraz bardziej od cyceroniańskiej poprawności, służył myślom nieznanym starożytnej klasycy i z biegiem czasu stawał się żywy na wzór łaciny średniowiecznej⁹⁶². Daje się to wyraźnie zauważyć, gdy śledzi się zachowane łacińskie dzieła kaznodziejskie, choć wówczas stosunkowo mało kazań w tym języku pisano, a jeszcze mniej mówiono.

Teoria wymowy kaznodziejskiej

W wieku XVII i w pierwszej połowie wieku XVIII pojawiło się wiele podręczników z dziedziny teorii wymowy. Do najbardziej znanych należą opracowania autorstwa jezuitów: *Orator extemporaneus* (Kraków 1666) Michała Radaua SJ; *Praxis oratoria sive praecepta artis rhetoricae* (Braniewo 1648) Zygmunta Lauksmina SJ; *Institutionum rhetoricarum* (Wilno 1654)

⁹⁶¹ *Kazania patriotyczne*, op. cit., s. 172–173.

⁹⁶² Por. W. Bruchnalski, *Rozwój wymowy*, op. cit., s. 327.

Kazimierza Kojalłowicza Wijuka SJ; *Phoenix rhetorum* (Kraków 1672) oraz *Eloquentia reconditior* (Poznań 1689) Jana Kwiatkiewicza SJ; *Orator sacro-civilis* (Poznań 1715) Andrzeja Temberskiego SJ, oraz pijarów: *Atomi minores in sidera eloquentiae accensi, primo prima principia lucubrationis oratoriae* (Warszawa 1718) Jana Damascena Kalińskiego SchP oraz *Orator polonus* (Warszawa 1740) Samuela Wysockiego SchP. Oprócz podręczników wydawano wzorcowe zbiory różnych mów okolicznościowych tzw. *swady*. Z tej grupy można wymienić dla przykładu *Orator politycznym, weselnym i pogrzebowym służący aktom* (Kraków 1648) ks. Kazimierza Jana Wojsznarowicza, najobszerniejszy z siedemnastowiecznych zbiorów wzorów mów oraz dzieło *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie, sejmowe, weselne, kaznodziejskie itd.* (Kalisz 1684) Jana Danejkowicza Ostrowskiego.

Kompozycja kazań i sposoby przemawiania

Wymienione wyżej dzieła podkreślały przede wszystkim znaczenie wymowy dla życia towarzyskiego i społecznego. Ponadto znaleźć tam można wskazówki dotyczące cech, rodzajów i układu wymowy. I tak, np. Jan Kwiatkiewicz jako cechy wzniosłej wymowy (*admirabilis eloquentiae*) podawał: sens zadziwiający osiągalny poprzez paradoksy, wyszukane przenośnie, hiperbole, dialektyczne przeciwieństwo rzeczy i słów; niepospolitą erudycję polegającą na znajomości historii kościelnej, powszechnej, obyczajów, zjawisk przyrody, dzieł autorów klasycznych, ojców Kościoła i teologów współczesnych, a nadto różnych opowieści itp.; szczególny dowcip; nadzwyczajne opisy; niezwykle uczucia, umiejętność uwydatniania sensu alegorycznego oraz stosowania innych ozdób stylistycznych; umiejętność szokującego zestawiania rzeczy i okoliczności; budzący podziw i zdumienie sposób rozumowania itp.⁹⁶³. Mowa odznaczająca się wyżej wymienionymi cechami powinna być ułożona w sposób następujący: propozycja, czyli temat; racje, czyli rozumowanie i dowody zaczerpnięte z przesłanek rozumowych, doświadczenia i nauk pomocniczych; sentencje – cytaty z dzieł autorów szczególnie cenionych (klasycznych, patrystycznych,

⁹⁶³ M. Janik, *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII*, op. cit., s. 443.

św. Tomasza); erudycje – przykłady z historii i zjawisk przyrodniczych; symbole – myśli alegoryczne, lemmata itp.; fragmenty – wyjątki z dzieł pisarzy mniej znanych⁹⁶⁴.

Podręczniki wymieniały wiele rodzajów mów oraz sposobów przemawiania. Już w 1644 roku ksiądz Wojsznarowicz mówił o oratorze politycznym, pogrzebowym i weselnym. Inni autorzy dzielili przemówienia na zwyczajowe, urzędowe i dostosowane do szczególnych okoliczności. Podstawę teoretyczną tak charakterystycznych dla baroku panegiryków polskich stanowiła praca Hermogenesa z Tarsu, retora greckiego z II/III wieku po Chrystusie. Jego ćwiczenia retoryczne (προγυμνάσματα) przełożył Pruscjan z Cezarei, historyk literatury, tłumacz i poeta z przełomu V i VI wieku. Wydał je w traktacie pt. *De praeexercitamentis rhetoricis, quae Graeci progymnasmata vocant*. Dzieło to było w Polsce doskonale znane i wraz z własną pracą Pruscjana pt. *Institutionum grammaticarum libri XVII* stanowiło podręcznik szkolny. W rozdziale zatytułowanym *De laude* (O pochwałach) zawarł podstawowe zasady i reguły chwaleń. Hermogenes, a w ślad za nim Pruscjan, tak definiował pochwałę: „Laus est expositio bonorum, quae alicui accidunt personae vel communiter vel privatim”⁹⁶⁵. Zarówno ta definicja, jak i ukazany schemat pochwał znane były już w Polsce średniowiecznej. Zgodnie z tymi założeniami człowieka należy chwalić, biorąc pod uwagę: naród, państwo, ród, urodzenie, pożywienie, wychowanie, naturę duszy i ciała, zajęcia, cnoty, okoliczności zewnętrzne, czas, w którym żył, jakość śmierci (np. za ojczyznę), skutki społeczne i porównania⁹⁶⁶. Odrodzenie poszło jeszcze dalej, uważając za pochwałę nie tylko wyliczenie, lecz także powiększenie omawianych cnót, a barok doprowadził panegiryk do perfekcji.

Wzorując się na obcych teoretykach wymowy, a szczególnie na jezuitach: Famianusie Stradzie (zm. 1649) i Alojzym Juglarisie (zm. 1653), podawano

⁹⁶⁴ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 3, s. 388–389. Wskazania te podaje w swym podręczniku S. Wysocki, *Orator polonus*, Warszawa 1740.

⁹⁶⁵ „Pochwała jest wyróżnieniem rzeczy dobrych, które właściwe są jakiejś osobie albo ze względu na cechę powszechną, albo ze względu na cechę indywidualną”. Zob. H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przełożył, opracował i wstępem poprzedził A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 136.

⁹⁶⁶ Zob. W. Bruchnalski, *Panegiryk*, [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. II, Kraków 1918, s. 200–202.

różne sposoby przemawiania, takie jak: mowa niema (mowa ciała), mowa paradoksalna, dostojnie dowcipna, wątpiąca, czyli problematyczna, oparta na opisie zjawisk cudownych, łatwa i doraźna, piorunująca, pantomimiczna, satyryczna oraz zagadkowa i fingowana. Dobra mowa powinna być bogata, rytmiczna, wzbudzająca podziw, pobudzająca umysł⁹⁶⁷. Na podłożu tego rodzaju wskazań retorycznych oraz pod wpływem prądów docierających z zagranicy powstawały również podręczniki kaznodziej-skie, podające zarówno wskazania teoretyczne, jak i praktyczne wzory gotowych kazań. Spośród tych ostatnich warto odnotować: *Vox Salomonis, tempus putationis advenit, sensu morali explanata* (Kraków 1651) Mateusza Warszawskiego (zm. 1652) oraz *Moda LX sacrae orationis formandae* (Wilno 1684) Kazimierza Kojalowicza Wijuka (zm. 1674). Autor podręcznika pt. *Discursus concionatorii* (Kraków 1710) zalecał, by temat kazania został uzasadniony materiałem zaczerpniętym z Pisma Świętego, z dzieł doktorów Kościoła, teologów i filozofów, jak również zobrazowany przez użycie alegorii i symboliki, przez opis cudów, zdarzeń historycznych, cytaty zaczerpnięte z poezji itp.

Cytowanie Pisma Świętego i ojców Kościoła służyło bardziej wzmocnieniu wypowiedzi, wzbogaceniu jej przykładami, niż samej argumentacji. Tworzyło to swoistą *polifonię* wypowiedzi, gdzie ta sama treść wypowiedziana była przez wiele głosów o różnej tonacji. Swoboda posługiwania się cudzymi tekstami, wykorzystywania opinii innych autorów jest nieustannie podkreślana we wszystkich niemal przedmowach do zbiorów kazań. W tym, co dzisiaj byłoby określane plagiatem, nie widziano nic złego. Tak uzasadniał tę metodę korzystania ze źródeł Bazyli Rychlewicz OFMConv:

I nie poczytam sobie za nagany godną kradzież owych, którzy z cudzych ksiąg i skryptów rzeczy godne pamięci, rzeczy dowcipne, nowe, osobliwe i modne z swoją materiją łączą i zdobią, albowiem perły z morza na brzegi wyrzucone tego są, który je wpród znajdzie i osiągnie. Żaden autor z starych jako naszego wieku, lub świecki, lub duchowny, i jeden nie znalazł się taki, który by

⁹⁶⁷ F. Strada, *Prolusiones academicae oratoriae*, Köln 1617; A. Juglaris, *Christus Jesus seu Dei Hominiis elogia*, Genua 1641; M. Janik, *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII*, op. cit., s. 444–447.

z własnego kruszcza i (chcę mówić) góry swego dowcipu miał tak wielkie, obfite, tak wielu godnych ksiąg wykopać i wybrać bogactwa i skarby. Poczciwą, chwalebną autorowi każdemu wydajacemu *in lucem opera* godzi się jako panu bawić kradzieżą⁹⁶⁸.

Często ma się wrażenie, że cała inwencja kaznodziei polegała na zręcznym łączeniu rozmaitych cytatów w jedną całość. Każde niemal samodzielne zdanie musiało być poparte autorytetami, przykładami z historii przeważnie zmitologizowanej, gdzie konkretne znaczenie, kontekst czasu i miejsca zostają odsunięte, by przyjąć nowy, ponadhistoryczny sens⁹⁶⁹. Można by się zastanawiać, czy polskie kazania siedemnastowieczne w swych założeniach kompozycyjnych rzeczywiście różnią się w sposób istotny od kazań innych katolickich krajów Europy. Opis powstawania kazania, dokonany przez przez włoskiego jezuitę Daniela Bartoliego (zm. 1685), cenionego kaznodzieję, niewiele odbiegałby od opisu, który wyszedłby pióra polskiego pisarza:

Siada tedy dzielny człowiek za stołem, otoczony księgami, pogrążony w ciszy i skupiony na pracy. [...] Czy chce, czy nie, musi ze dwa, trzy razy sięgnąć do Ewangelii na dany dzień. Jeśli brak mu konceptu, jak ją wykorzystać po swojemu, może zaczerpnąć nieco z poetów, powieści, mów akademickich, których stopy leżą na stołach. [...] Teraz, posługując się sprytem i wiedzą, musi zmienić, lub choćby przekształcić te opisy tak, by wychodząc od Wenery, dojść do kazania o św. Magdalenie. [...] Gdy już upora się z opisami, szybko przytoczy ze dwa przykłady niezwykłych Czynów lub Symboli [...], które dadzą mu okazję do popisu, a słuchaczom zapewnią rozrywkę. Potem przydałby się fragment z Pisma Świętego, gdyż i z niego powinno się korzystać, a zwłaszcza z *Pieśni Salomona*, księgi tak wysoce tajemnej, że rozsądek wymaga, by zwierzęta trzymały się od niej z daleka, jak od góry Synaj, pod karą ukamienowania. Dla dobrej reputacji i by pokazać, ile wie, musi poświęcić nieco miejsca wyrafinowanym kwestiom teologicznym z pierwszej części, mówiącej o Bogu Trójjedynym. [...] Na koniec ze dwa, trzy paradoksy, które początkowo mogą

⁹⁶⁸ B. Rychlewicz, *Kazania poczynszy od Adwentu aż do Wielkiejnocy inclusive, na niedziele, święta Zbawiciela i jego Matki*, Kraków 1698, k. nlb. C_{2v}.

⁹⁶⁹ J. Drob, *Model człowieka wieku XVII...*, op. cit., s. 86.

wydawać się herezjami, lecz po wyjaśnieniu okażą się tajemnicami. [...] Tak opracowaną mowę musi teraz wygłosić, i powinien uczynić to tak sprawnie, by słuchacze zmęczyli się, podążając za nim, jak męczy się chromy człowiek w czasie biegu...⁹⁷⁰.

Wskazania podręczników wymowy kościelnej znajdowały swe powszechne odbicie w kaznodziejstwie siedemnastowiecznym, nigdzie jednak nie występują one tak wyraziście i planowo, jak u Antoniego Węgrzynowicza. W kazaniach tego reformaty spotyka się inskrypcje: *scripturaliter* – i tu podane są dwa lub więcej cytaty z Pisma Świętego, ich egzegeza i znaczenie dosłowne; *figuraliter* – tłumaczenie cytatów biblijnych w sensie alegorycznym; *historice* – opowiadania historyczne, legendy, przykłady z życia świętych; *doctoraliter* – cytaty z pism ojców Kościoła i innych poważnych teologów; *miraculose* – opis cudów; *theologice* – opinie nowszych teologów i synodów biskupich; *philosophice* – sylogizmy, racje filozoficzne; *symbolice* – przykłady z malarstwa i rzeźby; *poetice* – wyjątki z poezji. Całość kazania Antoni Węgrzynowicz zamyka streszczeniem tzw. *epilogus*⁹⁷¹. Natomiast Kazimierz Kojalowicz Wijuk w swojej pracy *Moda LX sacrae orationis formandae* (Wilno 1684) podaje 60 wzorów kazań napisanych według wskazań retoryki barokowej.

Budowa kazania

Rozważając problem budowy kazań, należy zaznaczyć, że autorzy podręczników mocno podkreślali wagę dyspozycji i jej znaczenie dla całej oracji, a więc konieczność logicznego ułożenia początku, przebiegu i zakończenia mowy. Wyraźnie w kazaniach można wyodrębnić wstęp (*exordium*) i zakończenie (*conclusio, peroratio*), będące zazwyczaj wezwaniem i apelem pod adresem słuchaczy oraz prośbą skierowaną do Boga, Matki Bożej lub świętych. Niezależnie od indywidualnych cech tekstu u różnych autorów,

⁹⁷⁰ M. Morán, J. Andrés-Gallego, *Kaznodzieja*, [w:] *Człowiek baroku*, red. R. Villari, przekład M. Gurgul, Warszawa 2001, s. 180.

⁹⁷¹ A. Jougan, X. *Antoni Węgrzynowicz*, op. cit., s. 18–19, 30–34.

zasadnicza struktura tekstu z *exordium*, *narratio* oraz *conclusio* zostaje zachowana, chociaż kaznodzieje ówcześni nie trzymali się w sposób sztywny żadnych prawideł i norm. Fabian Birkowski przed wstępem wprowadza motto – zdanie wyjęte z perykopy, a mające służyć jako tło dla całego kazania. We wstępie zapowiada temat i wskazuje ogólne założenia⁹⁷². Jasnym i przejrzystym wprowadzeniem do kazania są wstępy u Jacka Mijakowskiego⁹⁷³. U innych autorów są one niekiedy bardzo obszerne – zawierają różne sentencje, spostrzeżenia psychologiczne, obrazy ukazujące przeciwieństwo myśli zawartej w perykopie, tu właśnie jest miejsce na ciekawe koncepty, szokującą grę słów, powiedzenia przepojone humorem itp. Chodzi o to, aby słuchacza zaciekawić, a nawet w miarę możliwości zaintrygować⁹⁷⁴. Ze względu na to, że zdecydowana większość kazań jest tematycznie oderwana od konkretnego dnia czy uroczystości liturgicznej, niekiedy jedynym łącznikiem i przejściem między perykopą ewangeliczną lub obchodzoną pamiątką a omawianym tematem jest wstęp. Tak np. Antoni Węgrzynowicz do tych samych kazań dorabia różne wstępy, aby mogły być wykorzystane w różnych okolicznościach, natomiast Szymon Starowolski odwrotnie, do jednego wstępu dostosowuje trzy kazania. Są to zasadniczo trzy części jednego kazania, jednakże tak pomyślane, że każda część rozwija i wyczerpuje odrębną myśl. Chodzi o to, by można je, dodając ten sam wstęp, głosić w tę samą niedzielę przez trzy kolejne lata⁹⁷⁵. Z kolei Mijakowski, podobnie jak niektórzy inni kaznodzieje, wraca do zaniedbanego w XVI wieku średniowiecznego zwyczaju kończenia wstępu modlitwą.

Jeśli zaś chodzi o podziały dotyczące zasadniczej treści kazania, to – z małymi wyjątkami – nie rysują się one zbyt ostro. Swobodna fantazja mówców oraz wielkie nagromadzenie szczegółów powodują niekiedy pod tym względem dużą płynność. Ogólnie jednak można powiedzieć, że kazania dzielono na dwie części. Część pierwsza przeznaczona była dla słuchaczy inteligentniejszych i bardziej wykształconych. Przeważnie

⁹⁷² Idem, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 226.

⁹⁷³ W. Kosiński, *Jacek Mijakowski, kaznodzieja barokowy. Przyczynek do dziejów kaznodziejstwa polskiego w XVII wieku*, op. cit., s. 111.

⁹⁷⁴ A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 248–250, 279–280; idem, *X. Antoni Węgrzynowicz*, s. 26.

⁹⁷⁵ Idem, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 261.

zawierała ona wykład pewnych zasad zaczerpniętych z teologii dogmatycznej lub moralnej, bądź też omówienie pewnych faktów historycznych. W tej części stosowano tzw. koncepty wyższe, zrozumiałe jedynie dla ludzi wykształconych. Natomiast część druga obejmowała zastosowanie praktyczne wyłożonych uprzednio prawd. Tu szczególnie kaznodzieja barokowy mógł przytaczać cały szereg obrazów zaczerpniętych z życia i rozwijać przed słuchaczami tęczę narodowych barw. Nic więc dziwnego, że szczególnie u mówców zakorzenionych w swojskości, takich jak choćby Tomasz Młodzianowski, część pierwsza kazania wypadała raczej słabiej, natomiast druga część była zawsze udana i żywa⁹⁷⁶.

Trójpodział, oprócz schematu kazań Szymona Starowolskiego, spotkać też można w twórczości Antoniego Węgrzynowicza. Nie jest to podział w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale raczej wydzielenie trzech całkowicie odrębnych części. Natomiast w ramach każdej z wyżej wymienionych części dostrzec można rozplanowanie dokonane według metody zbliżonej do klasycznych wzorów szesnastowiecznych. Układ kazań przyjęty przez Węgrzynowicza jest szczególnie oryginalny, ponieważ część pierwszą kazania poświęcał on problematyce moralnej, część drugą – dogmatycznej, natomiast w części trzeciej, nazywanej mistyczną, zamieszczał zastosowania praktyczne. Ten wybitny kaznodzieja maryjny okresu baroku chętnie korzystał z wzorów hiszpańskich, uważając, że tamtejsi teologowie i kaznodzieje przekazują naukę katolicką w sposób nieskazitelnie czysty⁹⁷⁷. Wspomniane tu podziały dotyczą kazań tematycznych, bowiem w homiliach – szczególnie analitycznych – najczęściej podziałów brak. Natomiast zakończenia są zazwyczaj krótkie, a w niektórych kazaniach – jak to niekiedy bywa w homiliach Młodzianowskiego – nie ma ich zupełnie. Mowa urywa się nagle, bez jakiegokolwiek rekapitulacji lub epilogu. Spotkać można także zakończenia ujęte w formę krótkiej, żarliwej modlitwy.

Aby gruntowniej poznać poruszone wyżej zagadnienia teoretyczne, trzeba przyrzeć się bliżej najważniejszym postaciom polskiej ambony okresu baroku.

⁹⁷⁶ M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa...*, op. cit., s. 422–423.

⁹⁷⁷ A. Jougan, *X. Antoni Węgrzynowicz*, op. cit., s. 8; M. Brzozowski, *Kulturowe i historyczne...*, op. cit., s. 215–216.

Wybitni kaznodzieje polskiego baroku

Podobnie jak w wieku XVI, także w okresie baroku z pracy kaznodziej-skiej w naszym kraju zasłynęły głównie dwa zakony: dominikanie i jezui-ci. Wydały one nie tylko najliczniejszych, ale też najzdolniejszych mówców. Oprócz nich do wybitnych przedstawicieli ambony polskiej należy jeszcze zaliczyć kaznodziejów z zakonu franciszkanów konwentualnych, bernardy-nów, reformatów oraz z zakonu kanoników regularnych laterańskich i kar-melitów. Duże zasługi w posługę słowa Bożego wnieśli także kapłani die-cieczalni oraz duchowni związani z Akademią Krakowską.

Kaznodzieje dominikańscy

Fabian Birkowski

Najwybitniejszym kaznodzieją polskiego baroku był dominikanin Fabian Birkowski (1566–1636), uczeń i kontynuator myśli Piotra Skargi, sięgający już jednak po nowsze środki wyrazu w retoryce i kompozycji kazania⁹⁷⁸, autor około tysiąca kazań, głoszonych w świetnej jak na ówczesne czasy polszczyźnie⁹⁷⁹. Pochodził z rodziny mieszczańskiej. Po studiach na Wydziale Artium Akademii Krakowskiej prowadził tam wykłady z literatury greckiej i rzymskiej, a także filozofii i wymowy. Około 1596 roku wstąpił do dominikanów i dla uzupełnienia studiów teologicznych został wysła-ny do Rzymu, gdzie też uzyskał doktorat. Po powrocie do kraju był wykła-dowcą teologii w konwencie dominikańskim oraz kaznodzieją przy kościele Świętej Trójcy w Krakowie. W 1611 roku powołano go do Warszawy na sta-nowisko kaznodziei przy królewiczu Władysławie IV. Towarzyszył w jego

⁹⁷⁸ Zob. C. Hernas, *Literatura baroku*, op. cit., s. 174–175; A. Jougan, *Znaczenie Birkowskiego w homiletyce*, Lwów 1901, s. 6–7, 42–47; I. Chrzanowski, op. cit., s. 294–295.

⁹⁷⁹ R. Żelazko, *Kaznodzieja według Fabiana Birkowskiego*, [w:] *Chrześcijańska odpowiedź na pytanie człowieka. W 750-lecie służby polskich dominikanów Bogu i ludziom, praca zbiorowa*, Warszawa 1974, s. 449–463.

wyprawach wojennych przeciw Moskwie i pod Chocim (1617 i 1621) jako kaznodzieja obozowy. Objawiał zainteresowania naukowe, znał język grecki. Uczestniczył w radzie duchownej teologów, zwołanej w celu doprowadzenia do zgody z różnowiercami. Od 1634 roku aż do śmierci pełnił obowiązki przeora konwentu krakowskiego.

Fabian Birkowski odznaczał się niepospolitym talentem krasomówczym. Pozostawił po sobie pokaźny dorobek pisarski⁹⁸⁰. Głównym jego dziełem homiletycznym są *Kazania na niedziele i święta doroczne* (I–III, Kraków 1620). Są to syntetyczne homilie osnute na treści całej perykopy ewangelicznej lub jakimś jej szczególe. W odróżnieniu od postyll autorów polskich XVI wieku u Birkowskiego zauważalna jest istotna zmiana w stosunku do Pisma Świętego i dzieł ojców Kościoła. Dla dominikańskiego mówcy nie tyle są one źródłem, ile raczej ilustracją dołączoną do własnych kompozycji myślowych⁹⁸¹.

Najpiękniejszą część kaznodziejskiej twórczości Birkowskiego stanowią kazania obozowe oraz pogrzebowe. W cyklu kazań pogrzebowych stworzył galerię portretów najwybitniejszych Polaków pierwszej połowy wieku: hetmana Jana Zamoyskiego, ks. Piotra Skargi, księcia Krzysztofa Zbaraskiego, wojewody Jana Weyhera, hetmana Jana Karola Chodkiewicza, Stefana Chmieleckiego – rycerza, o którym śpiewano bohaterskie dумы, króla Zygmunta III, jego drugiej żony Konstancji i innych. Odwołując się do żywej pamięci ludzkiej, chciał utrwalić w niej swoją wersję wizerunku danej osoby, wybierając do rozważań decydujący epizod z jej życia czy też jedną, najważniejszą cechę jej osobowości.

Do najcenniejszych panegiryków polskich XVII wieku zaliczana jest jego mowa *Na pogrzebie wielebnego ojca ks. Piotra Skargi* (Kraków 1612). Warto zwrócić uwagę choćby na niezwykle trafnie dobrany tekst naczelny tego kazania. Charakteryzując misję kaznodziejską Skargi, dominikański

⁹⁸⁰ *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, t. 2, Warszawa 1964, s. 33–35; M. Dynowska, *Birkowski Fabian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 104–105; M. Brzozowski, J. Dąbrowski, *Birkowski Fabian OP*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, s. 584–585; E. Ozorowski, *Birkowski Fabian Adam*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 163–165.

⁹⁸¹ M. Brzozowski, J. Dąbrowski, *Birkowski Fabian OP*, op. cit., s. 584; M. Uliński, *Fabiana Birkowskiego „Kazania na niedziele i święta” – karta z dziejów postylografii przeciwreformacyjnej w Polsce*, „Ruch Literacki” 25 (1984) z. 5–6, s. 381–393.

zakonnik posłużył się słowami z Księgi Mądrości Syracha: „Powstał Eliasz, prorok jak ogień, a słowo jego płonęło jak pochodnia” (Syr 48, 1). To właśnie ogień – jego zdaniem – tłumaczy najlepiej posługę głosiciela słowa Bożego. Stąd w pierwszej części mowy znajdują się częste odwołania do tego symbolu: Kaznodzieja „porywa się jako ogień”, wypowiada „ogniste słowa, które z dusz ludzkich rdzę grzechową wypalivają, a zaraz pomaszczają grzeszniki na pokutę; ogniste są postępkki kaznodziejskie, ogniste słowa... , jako kule jakieś ogniste z dział burzących wypuszczone”⁹⁸². W dziedzinie stylu i środków ekspresji Birkowski odrzucał normy obowiązujące w okresie renesansu. Lubował się w symbolice, alegorii, szokujących przenośniach i figurach, posługiwał się niekiedy anegdotą, fraszką, przypowieścią, obrazkami obyczajowymi.

Za jedno z najpiękniejszych dokonań kaznodziejskich Birkowskiego uważa się kazanie: *Jan Zamoyski abo na Mszy zadusznej za Jego Mość Pana Hetmana i Kanclerza Koronnego...*⁹⁸³, wygłoszone 22 czerwca 1605 roku w katedrze wawelskiej, podczas nabożeństwa żałobnego za duszę kanclerza Jana Zamoyskiego. Czczył w nim pamięć wielkiego hetmana i uczonego zanim jeszcze nastąpił jego pogrzeb w Zamościu. Już sam tytuł tego kazania pogrzebowego jest nowością. Kazania Skargi i Powodowskiego, a także pozostałych kaznodziejów końca XVI wieku były opatrzone tytułami, które nie pozostawiały wątpliwości co do rodzaju mowy. Identyfikowały one bowiem od razu tekst z kazaniem pogrzebowym, dopiero później informowały, komu zostało ono poświęcone. U Birkowskiego na pierwszy plan wysuwa się osoba bohatera, a informacja rodzajowa zjawia się na drugim miejscu⁹⁸⁴.

Ta ze wszech miar ciekawa wawelska mowa Birkowskiego świadczy o dużym kunszcie kaznodziei. Widać to już na przykładzie niezwykle trafnie dobranego tekstu naczelnego (motta). Mowę rozpoczyna bowiem słowami Dawida o wodzu Abnerze: „Abo nie wiecie, iż pan, a wielki pan, upadł dziś

⁹⁸² F. Birkowski, *Na pogrzebie wielebnego ojca ks. Piotra Skargi*, op. cit., s. 71. Zob. M. Brzozowski, J. Dąbrowski, *Birkowski Fabian OP*, op. cit., s. 584; D. Platt, op. cit., s. 94; K. Panuś, *Nowy Eliasz – wizerunek ks. Piotra Skargi w kazaniu pogrzebowym Fabiana Birkowskiego OP*, [w:] *Nad spuścizną Piotra Skargi*, red. J. S. Gruchała, Kraków 2012, s. 11–25.

⁹⁸³ Publikuje ją A. Szlagowski, *Mowy pogrzebowe i przygodne ks. Fabiana Birkowskiego z portretem oraz krytyczną oceną mówcy*, cz. 1, Warszawa 1901, s. 156–173.

⁹⁸⁴ Zob. D. Platt, op. cit., s. 72.



35. *Portret Fabiana Birkowskiego OP*; litografia Henryka Hirszela, rys. Aleksander Rycerski za Stefano della Bella, 1851; Biblioteka Narodowa, sygn. G.21785; polona.pl.

w Izraelu?” (2 Sm 3, 38). Kaznodzieja w ten sposób zaraz na wstępie przygotowuje słuchacza do przypomnienia sobie o niezwykłych dokonaniach zmarłego. Wspaniały ten motyw powtarza następnie wielokrotnie w kazaniu⁹⁸⁵. Kiedy Birkowski opowiada o Janie Zamoyskim, nie dostosowuje się do wymogów *genus demonstrativum*, tzn. nie podejmuje tradycyjnego schematu pochwały. Nie przypomina więc przodków, ani też wyglądu zmarłego. Głównym motywem kazania czyni natomiast cnotę religijności i na tym tle rozpatruje życie wielkiego hetmana⁹⁸⁶. Poza informacją, że Zamoyski od młodych lat do starości opowiadał się po stronie katolicyzmu, Birkowski nie przytacza żadnych innych szczegółów dotyczących jego pobożności. Trwanie przy Kościele katolickim hetmana służy kaznodziei do zaakcentowania prawdy teologicznej, iż poza tym Kościołem nie ma zbawienia. Zanim jednak to powie, najpierw wprowadza do kazania egzemplum, które wnosi dodatkowe elementy fabularne i moralizatorskie; ma tym wprowadzeniem także sprawić przyjemność słuchaczom⁹⁸⁷. Natomiast amplifikacja dokonuje się w tej mowie przez gromadzenie przykładów nie z życia bohatera, lecz z życia innych postaci, które zdaniem Birkowskiego były znane Zamoyskiemu z książek i które on sam obrał jako wzorzec swojego religijnego postępowania. „Religią ozdobił [Zamoyski] urzędy te dwa wielkie: buławę i pieczęć koronną; bo bez tej byłyby podobno w ręce inne jako miecz u szalonego, którym ojca, matkę, brata i siostrę zabija”⁹⁸⁸. Do sprawowania tak ważnych urzędów potrzebna jest mądrość; cnota, którą posiadał w nieprzeciętnej mierze zmarły hetman. Birkowski ilustruje tę

⁹⁸⁵ Naśladując F. Birkowskiego, sięgali później do tego motywu inni wielcy kaznodzieje, m.in. Aleksy Prusinowski (1819–1872), zwany *Wielkopolskim Skargą*, w podobny sposób rozpoczął mowę żalobną nad prochami Mickiewicza, dostosowując jedynie realia: „Azali nie wiecie, że lutniarz, a bardzo wielki, poległ dziś w Izraelu?”. Biblia Tysiąclecia tłumaczy ten wiersz: „Czy wy nie wiecie, że zginął dzisiaj wódz, i to znaczny w Izraelu?” (2 Sm 3, 38).

⁹⁸⁶ D. Platt, op. cit., s. 73–74.

⁹⁸⁷ F. Birkowski potrafił umiejętnie łączyć owe dwa zadania kaznodziejskiego przykładu *docere* i *delectare*; zalecał, aby służyły one w myśl zasady wypracowanej już przez średniowiecze *non solum ad aedificationem sed etiam ad recreationem*. Por. K. Panuś, „Exemplum” a postulat zwiększenia obrazowości współczesnego kazania, „Ateneum Kapłańskie” 132 (1999), s. 367–383.

⁹⁸⁸ F. Birkowski, *Jan Zamoyski abo na Mszy zadusznej za Jego Mość Pana Hetmana i Kancelarza Koronnego, na zamku krakowskim w kościele św. Stanisława kazanie, Roku Pańskiego 1605, Junii 22*, [w:] A. Szlagowski, op. cit., cz. 1, Warszawa 1901, s. 161.

prawdę przykładami z życia Jana Zamoyskiego. Mówi więc o jego naukach, o lekturach i w końcu o założeniu Akademii. Mądrość zjednywała hetmanowi także sławę i szacunek u innych narodów. Następujący po tym opis pochwalny to jednocześnie najpiękniejsza część mowy:

Wiedzieli bardzo dobrze cudzoziemcy o mądrym hetmanie naszym i o mądrym kanclerzu polskim, i zdziwił się świat wszytek, jako jedna ręka umie tak dobrze buławą, jakoby nigdy pióra nie znała; umie tak dobrze piórem, jakoby nigdy buławą nie umiała, i zadziwiły się rozумы wszytkich, gdy pojrzały na one stare oczy, które tak dobrze między szyki i ufce ugadzały, jakoby się nigdy księgom nie przyuczały; tak dobrze księgi czytają, jakoby nigdy rot i pułków nie widały. I przelękli się postronni i pograniczni narodowie: coli to za męża Polacy mają, którego księga nikczemnikiem, którego buława przykrym sąsiadem nie uczyniła? Zaczym rzucili się do niego uczeni i mądrzy ludzie, jako do uczonego; rzucili się żołnierze, jako do walecznego hetmana; i, kiedy przyszło między księgą a buławą rozsądek uczynić, która której ma ustępować, która której w komorze hetmańskiej ściany uprzątnąć, brała się spokojna księga na pokój i już się chciała wynieść od szyszaków, karacen, diał; ale hetman nie kazał i złączył dawno rozdzielone rzemiosła: pokój z wojną, papier z ogniem, pióro z buławą⁹⁸⁹.

Fragment ten świadczy o doskonałym opanowaniu sztuki retorycznej; zalety jego tkwią zarówno w układzie słów, jak i członów. Zasadniczą rolę odgrywają tutaj: paronomazja, metonimia, anafora i paralelny układ członów⁹⁹⁰. Zauważmy, że autor w cytowanym wyżej fragmencie nie mówi o Zamoyskim sprawującym urząd hetmana i kanclerza, lecz o jego ręce, która włada piórem i buławą. W drugiej części już nie ręka jest punktem odniesienia, ale *one stare oczy*, które kierują różnymi przedmiotami. W końcowym passusie wreszcie, kaznodzieja personifikuje księgę i wprowadza krótki, ale dynamiczny opis, który pokazuje hetmana jako człowieka godzącego przeciwieństwa – pokój z wojną i papier z ogniem. Dopiero po zestawieniu tych przeciwstawnych pojęć, o których słuchacz wie, że są nie do pogodzenia, Birkowski wprowadza trzecią antynomię – *pióro i buławę*, i tu mistrzowski kunszt kaznodziei

⁹⁸⁹ Ibidem, s. 161–162.

⁹⁹⁰ Szczegółową analizę retoryczną mowy przeprowadza D. Platt, op. cit., s. 74–76.

przekonuje słuchacza, że tego, co jest niemożliwe dla zwykłego śmiertelnika, mógł dokonać tylko Jan Zamoyski. Fabian Birkowski przytacza w dalszej części kazania dowody na to, jak zmarły doskonale sprawował podwójny urząd: hetmana i kanclerza, a zakończy wszystko, wielbiąc cnotę najważniejszą – miłość ojczyzny. Kazanie Birkowskiego napisane na cześć Jana Zamoyskiego nie jest podobne do kazań pogrzebowych innych autorów tych czasów; nie ma w nim bowiem wyraźnej części lamentacyjnej (jej funkcję pełni, powtarzające się niczym refren, motto), ani też konsolacyjnej. Cały tekst jest jedynie pochwałą zmarłego hetmana. Kazanie to po raz pierwszy ukazało się drukiem w oficynie Andrzeja Piotrkowczyka osiem lat po wygłoszeniu w 1613 roku, wraz z drugim kazaniem upamiętniającym hetmana, także wygłoszonym w katedrze wawelskiej przez Birkowskiego, a mianowicie *Jozue za kolędę dany Roku Pańskiego 1613, Jan Zamoyski na Mszy zadusznej u św. Stanisława na Zamku krakowskim wspomniany*⁹⁹¹. Birkowski bowiem nie chce zapomnieć o tak wielkiej osobistości, jaką był hetman, i dlatego 8 lat później, w obecności syna zmarłego głosi kazanie, w którym zestawia dokonania hetmana z biblijnym wodzem Izraela – Jozuem:

Pan Bóg był z tym hetmanem, dlategoż tak szczęśliwy, iż mu równia ani między rzymskimi znajdujemy. Bo któremuż hetmanowi kwoli słońce stanęło, jako temu? którego trąby tak straszliwe, aby na ich dźwięk mury mocne miały z miejsc swoich powstawać i czołem uderzyć zwycięzcy? któremu deszcz kamienny kwoli z nieba padał, a gromił ufce nieprzyjacielskie... Niechajże tedy pójdzie w towarzystwo wielkiego hetmana Jozuego, wielki nasz hetman koronny⁹⁹².

Fabian Birkowski, uważany za największego kaznodzieję polskiego okresu baroku, widział konieczność włączenia twórczości potrydenckiej

⁹⁹¹ Zob. A. Szlagowski, op. cit., s. 134–154. Nie ma racji D. Platt, *Kazania pogrzebowe*, op. cit., s. 72, przypis 77, pisząc, iż pierwsze kazanie *Jan Zamoyski abo na Mszy zadusznej* wygłosił F. Birkowski w 1601 roku, a opublikował dopiero w 1613. Jan Zamoyski zmarł bowiem na atak serca 3 czerwca 1605 roku. Kazanie było wygłoszone, jak autor informuje w tytule, 22 czerwca 1605 roku, a wydrukowane w 1613. Różnica między wydrukowaniem tego kazania a kazaniem *Jozue za kolędę dany* wynosi zatem osiem, a nie dwanaście lat. Przypomina to sam Birkowski w słowach: „Ten był (ósmy rok temu) ode mnie na zamku krakowskim w kościele św. Stanisława trochę przed pogrzebem w Zamościu wspomniany przy mszy żałobnej”.

⁹⁹² A. Szlagowski, op. cit., s. 134–135.

w aktualny rytm rozwojowy procesu kultury; pragnął, by sztuka Kościoła stała się syntezą przemienionego dziedzictwa. Dlatego apelował: „co nadroższego ma pogaństwo, co wymownego mają oni oratorowie greccy, łacińscy, nieście na łono matki naszej (czyli Kościoła)”. Był to więc program otwarty wobec tradycji i współczesności, sam zaś twórca miał dokonywać wyborów, odrzucając, co wszeteczne i pogańskie. W swych kazaniach Birkowski toczył polemiki z herezją, zgodnie z duchem nowej epoki. Wysoko wartościował wzory życia świętych męczenników. Podejmował tematy publicystyczne, w tym także obronę chłopów przed praktykami *panów odrzychłopskich*, oraz zwalczał ustawy amortyzacyjne⁹⁹³. Cała twórczość wielkiego dominikanina przepojona jest duchem patriotycznym. W tym widzeniu spraw Rzeczypospolitej widać kontynuację myśli Skargi, formułowaną jednak z większą ostrożnością. Skarga był surowym krytykiem szlacheckich wolności, Birkowski jedynie krytykiem nadużyć, przekonany o wartościach ustrojowych szlacheckiego modelu demokracji.

Fabian Birkowski odegrał istotną rolę w rozwinięciu barokowej sztuki kaznodziejskiej. Zmarł 9 grudnia 1636 roku. Na pogrzebie pożegnał go Adam Makowski, jezuita, budując portret nagrobny właśnie w stylu postulowanym przez zmarłego mistrza: *Obraz wielbnego ojca Fabiana Birkowskiego [...] wystawiony na kazaniu pogrzebnym*. Wskazywał w tym portrecie na kunszt słowa (*perełki wyborne*), na odwoływanie się do potocznych, obyczajowych doświadczeń (czasem *musiał czym świeckim nauki poważne przysmaczyć*), na bogactwo nawiązań kulturowych (*a któż był w te fraszki pogańskie i poetyckie nad ojca Fabiana bogatszy?*). Wspominał też o podziale opinii wobec nowej sztuki oratorskiej: „Na słowach, rzekłby drugi, że się sadił, lecz mnie się zda, że mówił językiem swoim, zwyczajnym, zawsze chędogim i polerowanym, bez afektacyjnej i prace”⁹⁹⁴.

⁹⁹³ Ustawy te, przyjęte przez sejm 1635 roku, zabraniały Kościołowi kupna dóbr szlacheckich, ograniczały powstawanie nowych fundacji i zakazywały całkowicie powiększenia już istniejących. Ze szczególną ostrością ustawy te zwracały się przeciw zakonowi; natomiast spod ich działania wyłączone były kapituły. Tę samą tendencję wykazywały kolejne ustawy amortyzacyjne, uchwalane przez sejmy w latach: 1669, 1676, 1726, 1764, 1768.

⁹⁹⁴ A. Makowski, *Obraz wielbnego ojca Fabiana Birkowskiego z zakonu Dominika św. doktora, wystawiony na kazaniu pogrzebnym w kościele Trójcy św. w Krakowie, dnia 10 grudnia 1636*, Kraków 1636, s. 36. Zob. D. Żrałko, *Biografia Fabiana Birkowskiego w świetle kazania*

Gabriel Leopolda Zawieszko

Wybitnym kaznodzieją dominikańskim pierwszej połowy XVII wieku był także Gabriel Zawieszko (zm. 1649), podpisujący się jako Gabriel Leopolda, gdyż urodził się we Lwowie, tam też się kształcił i wstąpił do zakonu dominikanów. Był profesorem w tamtejszym konwencie przy klasztorze Bożego Ciała (w latach 1598–1604). Jest też ślad, że w 1599 roku był przeorem klasztoru we Włodzimierzu, należącym wtedy do prowincji ruskiej. Około 1604 roku był wikarym generalnym kongregacji ruskiej. W 1608 roku opuścił ją i przeszedł do prowincji polskiej. Zawieszko odznaczał się surowością życia i wymową kaznodziejską⁹⁹⁵.

W latach 1611–1619 Zawieszko wydał we Lwowie sześć tematycznych zbiorów kazań podporządkowanych tytułowej metaforze, która wyznacza kształt inwencyjny i kompozycyjny poszczególnych tomów, pojedynczych kazań i argumentów. Trzy z nich związane są z tematem męki i zmartwychwstania Pańskiego. Są to: *Księgi ćwiczenia chrześcijańskiego* (1611), *Historija o Jonaszu dla rozmyślenia nadroższej Męki Pana Jezusowej* (1618) oraz *Wąż miedziany abo rozmyślanie nadroższej Męki Syna Bożego* (1618). Kolejne tomy kazań to: *Oratorium pałaczu duchownego* (1619), zawierający wykład słów Modlitwy Pańskiej, *Zwierciadło pokutujących z przykładów św. Marii Magdaleny uczynionych* (1618), poświęcony nawróceniu i pokucie św. Marii Magdaleny, oraz zbiór *Przysmaki duchowne, gorczyca i kwas* (1619), o którym była już mowa wyżej. Tytułowe gorczyca i kwas stały się symbolicznymi narzędziami do refleksji o sposobach osiągnięcia Królestwa Bożego. Jedynym niekaznodziejским dziełem Gabriela L. Zawieszko jest łaciński minitraktat pt. *Iustus iudex ex iustissimis iudicis Jesu Christi [...]* (1615), przedstawiający Chrystusa jako doskonały wzór dla wszystkich posiadających władzę sądenia⁹⁹⁶. Zbiory

pogrzebowego Adama Makowskiego i badań archiwalnych, „Pamiętnik Literacki” 96 (2005) z. 2, s. 215–227.

⁹⁹⁵ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 389–400; S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 160–163; A. Jougan, *Homilie polskie...*, op. cit., s. 195–198; E. Ozorowski, *Zawieszko Gabriel*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 533–534.

⁹⁹⁶ M. Kuran, *Twórczość dominikanina...*, op. cit., s. 267–268.

kazań lwowskiego dominikanina licząc od czterech do dwudziestu czterech kazań podporządkowanych jakiemś świętu, postaci bądź idei⁹⁹⁷. Jak podkreśla Magdalena Kuran, Leopolda zainicjował nowy nurt w kaznodziejstwie polskim. Jako pierwszy świadomie i szeroko zastosował koncept w kazaniach i całych zbiorach, łącząc go z wielowymiarowym wykorzystaniem w egzegezie sensu duchowego. Tytułowa metafora stawała się zaledwie przesłanką właściwego konceptu, który znajdował rozwinięcie w całym zbiorze. Podobny sposób formowania zbiorów kazań będzie widoczny w Polsce dopiero w drugiej połowie XVII wieku u Jacka Liberiusza CRL⁹⁹⁸. Zawieszko zmarł w 1649 roku w Samborze, a kazanie na jego pogrzebie wygłosił prefekt kolegium łuckiego, jezuita Jan Płocki.

Jacek Mijakowski

Dużym uznaniem jako kaznodzieja cieszył się Jacek Mijakowski (zm. 1647), o którym była już mowa kilkakrotnie. W 1617 roku wstąpił do nowicjatu dominikanów w Krakowie, gdzie po roku złożył śluby zakonne. Tam też w latach 1618–1622 zdobywał wykształcenie filozoficzno-teologiczne. Na dalsze studia udał się do Bolonii i Mediolanu. Po powrocie do kraju został lektorem generalnym w studium dominikańskim w Krakowie. Tu uzyskał w 1635 roku bakalaureat, a w 1639 doktorat teologii. W latach 1633–1639 był przeorem w Krakowie, a w latach 1635–1643 pełnił nadto obowiązki kaznodziei w kościele Mariackim⁹⁹⁹. Od 1635 roku Mijakowski należał do ścisłych władz prowincji polskiej dominikanów. Brał udział w obradach wszystkich kapituł i rad prowincji, a także w Rzymie w 1644 roku (jako definito). W latach 1645–1647 piastował urząd przeora w Toruniu. Na kapitule dominikańskiej w Walencji w 1647 roku został przeznaczony na regensa

⁹⁹⁷ W ramach projektu *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych* zostały wydane krytycznie dwa kazania Gabriela Zawieszki: *Wąż miedziany na Wielki Piątek* ze zbioru *Wąż miedziany albo rozmyślanie nadrozszej Męki Syna Bożego (Kazania pasyjne)*, wydali i opracowali J. Gruchała, K. Panuś, Kraków 2014, s. 211–224) oraz *Ryba na suszę Jonasza wyrzuciła. Na chwalebne święto Zmartwychwstania Pańskiego* ze zbioru *Historija o Jonaszu dla rozmyślania nadrozszej Męki Pana Jezusowej (Kazania wielkanocne)*, op. cit., s. 167–178).

⁹⁹⁸ M. Kuran, *Twórczość dominikanina...*, op. cit., s. 280–282.

⁹⁹⁹ Zob. Z. Baran, *Kaznodzieje zakonni kościoła Mariackiego...*, op. cit., s. 333.

studium generalnego w Krakowie i kaznodzieję w katedrze na Wawelu, jednakże nagła śmierć nie pozwoliła mu podjąć wyznaczonych zadań¹⁰⁰⁰.

Mijakowski był wybitnym przedstawicielem barokowego kaznodziejstwa i wygłosił z pewnością wiele kazań, ale zaledwie kilka opracował literacko i podał do druku. Z tych pięciu zachowanych do dzisiaj trzy kazania wygłosił w Krakowie, jedno w Lublinie i jedno w Pińczowie. Największym zainteresowaniem badaczy cieszyło się analizowane już wyżej kazanie noworoczne *Kokosz panom krakowianom w kazaniu za kolędę dana* (Kraków 1638), w którym w żartobliwy sposób przypisał słuchaczom dziewięciu stanów społecznych ptaki, będące emblematem ich wad i zalet. Przez to kazanie Mijakowski stał się prekursorem nurtu podawania nauki moralnej w formie żartu. Dominikanin był wnikliwym obserwatorem życia społecznego. Dał tego przykład także w dwóch swoich kazaniach pogrzebowych: *Znaczna w cnotę matrona, Jaśnie Wielmożna Pani [...] Anna z Ruśce Lubomirska* (Kraków 1639), wygłoszonym w kościele dominikańskim Świętej Trójcy w Krakowie, oraz *Zbożny pobyt po śmierci świątobliwie zmarłej matrony [...] Elżbiety Myszkowskiej* (Kraków 1644), wygłoszonym w Pińczowie. Wydał także drukiem kazanie upamiętniające króla Zygmunta III Wazę po jego śmierci pt. *Interregnum albo sieroctwo apostolskie [...] po śmierci [...] Monarchy [...] Zygmunta Trzeciego* (Lublin 1632) oraz kazanie panegiryczne pt. *Szczęśliwy w Zakonie Dominikańskim marnotrawca Tomasz z Akwinu...*, wygłoszone w krakowskim kościele Świętej Trójcy w 1643 roku.

Dominik Frydrychowicz

Na przełomie XVII i XVIII wieku zasłynął jako znakomity kaznodzieja i dogmatyk-polemista Dominik Frydrychowicz (1647–1718). Ten świetnie wykształcony teolog i dobry znawca języków greckiego i hebrajskiego był przez wiele lat lektorem w studium zakonnym w Warszawie, a później w Krakowie, wiencząc pracę dydaktyczną urzędem regensa studium generalnego

¹⁰⁰⁰ J. Krzyżanowski, *Mijakowski Jacek Marcin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, s. 52–53; E. Ozorowski, *Mijakowski Jacek*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 110–111; S. Brzozecki, *Mijakowski Jacek OP*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 12, Lublin 2008, s. 964–965.

w tymże mieście (1689–1692). Jako pisarz wydał z początkiem lat dziewięćdziesiątych wiele traktatów dogmatycznych i polemicznych. Opublikował również kazania o św. Jacku Odrowążu, o św. Rozalii, o św. Aleksym i o św. Janie Kantym¹⁰⁰¹. W tym ostatnim, zatytułowanym zgodnie z manierą barokową: *Anguł centralny w błogosławionym Janie Kantym [...] podczas dorocznej jego uroczystości [...] wystawiony w krakowskiej kolegiacie Św. Anny* (Kraków 1703), kaznodzieja zwrócił uwagę na wartości wniesione przez Jana z Kęt w mury krakowskiej wszechnicy, wartości, które wciąż pozostają aktualne i które należy współcześnie przyswoić¹⁰⁰². Na szczególną uwagę zasługuje analizowane już wcześniej kazanie Dominika Frydrychowicza *Koronacja Bogarodzicy Marii Panny*, wygłoszone w oktawie uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej 14 września 1717 roku.

Cyprian Sapecki

Wybitnym dominikańskim kaznodzieją osiemnastowiecznym i jednym z najsłynniejszych kaznodziejów polskich w czasach saskich był Cyprian Sapecki (zm. 1724). Studia teologiczne rozpoczęte w Krakowie, kontynuował we Włoszech, gdzie uzyskał lektorat z teologii. Władze zakonne w uznaniu jego zdolności kaznodziejskich skierowały go w 1709 roku do Polski z przeznaczeniem do pracy w tej dziedzinie¹⁰⁰³. W konwencie przemyskim wykładał filozofię oraz teologię spekulatywną i moralną w miejscowym studium, a w 1711 roku otrzymał nominację na miejscowego kaznodzieję. W połowie 1713 roku powrócił do konwentu krakowskiego. Wtedy to, dbając o poziom kazań, Rada Miejska miasta Krakowa zleciła mu obowiązki kaznodziei w kościele Mariackim. W tej świątyni głosił kazania zapewne już od 1714 roku, lecz dopiero po śmierci swego poprzednika Floriana Straszyńskiego

¹⁰⁰¹ R. Świętochowski, *Frydrychowicz Dominik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, s. 173; F. Bracha, *Frydrychowicz Dominik*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, s. 745.

¹⁰⁰² Z. Baran, *Święty Jan Kanta w kulturze literackiej Polski przedrozbiorowej*, [w:] *Św. Jan Kanta – w sześćsetną rocznicę urodzin 1390–1990*, Kraków 1991, s. 110; R. Świętochowski, *Frydrychowicz Dominik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, s. 173; W. Murawiec, *Frydrychowicz Dominik*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 491–492.

¹⁰⁰³ Z. Mazur, *Sapecki Cyprian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, s. 534.

OP (zm. 1721) został urzędowo mianowany kaznodzieją mariackim. Pełnił te obowiązki do swej śmierci w 1724 roku. Sława kaznodziejska Sapeckiego spotkała się także z uznaniem ze strony kapituły krakowskiej, która powołała go na kaznodzieję katedry na Wawelu (1718–1722). W 1719 roku Sapecki był wybrany na przeora konwentu krakowskiego, a w 1722 został pierwszym definityorem na najbliższą kapitułę generalną. To znakomity mistrz literatury kaznodziejskiej.

Pisano o nim w nekrologu:

W(ielebny) Ks(iądz) Cyprian Sapecki, Ś(więtej) T(eologii) D(oktor) i kaznodzieja P(anny) Marii, na której funkcji jako *cypreus in monte Sion* zaszczytowany w winnicy Chrystusowej kwitnął *in odorem* Panu Bogu i całemu Miastu Krakowu. Pracował ten główny i mowny kaznodzieja przez lat jedenaście w samym Mieście Krakowie, będąc ordynaryjnym kaznodzieją w kościele P(anny) Marii i katedralnym na zamku z fundacji Garwascjańskiej i po różnych innych sławnych ambonach. Poznać jego wielką naukę z książki Różańca Kaznodziejskiego wydrukowanej, na chwałę piętnastu tajemnic Różańca ś(więtego) w piętnastu kazaniach [...]. Ten pobożny kaznodzieja nie pretendujący do chwały światowej oddał się na chwałę Boską i ducha swego roku 1724 [...]. Na którego pogrzebie tłum wielki ludzi assistował, żałując straty tak zacnego kaznodzieję. Ozdoba to była wielka tych czasów tego zakonu, za którego wielkie suffragia odprawiały różne zakony, osobliwie Soc(ietatis) Iesu z collegium ś(więtych) apostołów Piotra i Pawła, wiele odprawiła Mszy. Z Prześwietnej Akademii Krak(owskiej), (z której on jako z matki wszelkiej nabył doskonałości) znaczny jeden professor i orator wystawił na feretrum wiersze nad głową jego *cum lemmatibus* czyniąc kondolencję. [...] Ten kaznodzieja P(anny) Marii, *cuius memoria in benedictione est*, dotychczas zostający w chwale ludzkiej, niech zostaje i w chwale Boskiej [...] ¹⁰⁰⁴.

W kazaniach Cypriana Sapeckiego widoczna jest w całej jaskrawości maniera barokowa, napuszony styl i skomplikowana składnia. Chcąc trafić do mniej przygotowanych słuchaczy, czerpał przykłady z potocznego życia

¹⁰⁰⁴ M. Siejkowski, *Świątynia Panska. To jest Kościół Boga w Troycy SS. iedynego*, op. cit., s. 6–8.

i używał dosadnych określeń oraz porównań¹⁰⁰⁵. Dominikanin ten wydał drukiem: *Różaniec kaznodziejski* (15 kazań, Kraków 1718) oraz wiele kazań hagiograficznych ujętych w formę panegiryków ku czci świętych: Norberta (*Popis generalny zakonu premonstratorskiego*, Kraków 1715); Stanisława Kaźmierczyka (*Fenix odrodzony na drzewie krzyżowem*, Kraków 1715); Ignacego Loyoli (*Prace jezuickie w winnicy Jezusowej*, Kraków 1715); Augustyna z Hippony (*Sekretarz ś. Trójcy Augustyn ś.*, Kraków 1717); Franciszka (*Korona z konceptów dominikańskich uwita filadelficznym affektem ś. Franciszkowi*, Kraków 1717) i Jana Kantego (*Essencya cnót i doskonałości śś. Janów w bł. Janie Kantym*, Kraków 1718)¹⁰⁰⁶. O tym, iż jako kaznodzieja cieszył się dużym uznaniem, świadczy m.in. zaproszenie do wygłoszenia kazania podczas uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze we wrześniu 1717 roku. Wystąpił wtedy z kazaniem *Oracja kaznodziejska na przywitanie N. Maryi P. w cudownym obrazie Częstochowskim* (Kraków 1718)¹⁰⁰⁷.

W czasach saskich z kaznodziejstwa zasłynęli też tacy dominikanie, jak: Aleksander Dowgiałło (zm. 1729), Jan Tomasz Bochdanowicz (zm. 1718), Rajmund Czaszyński (zm. po 1745) i Dominik Kochoński (zm. ok. 1781). Pozostawili oni drukowane zbiory kazań¹⁰⁰⁸.

Kaznodzieje jezuiccy

Tomasz Młodzianowski

Pierwsze miejsce spośród kaznodziejów drugiej połowy XVII wieku przyznaje się powszechnie Tomaszowi Młodzianowskiemu. Zdaniem Karola Mecherzyńskiego, kazania tego jezuitę, mimo pewnych usterek, mogłyby zdołać

¹⁰⁰⁵ Z. Mazur, *Sapecki Cyprian*, op. cit., s. 534.

¹⁰⁰⁶ Zob. S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 247–248; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 259–260.

¹⁰⁰⁷ Zob. Z. Baran, *Kaznodzieje zakonni kościoła Mariackiego...*, op. cit., s. 338; J. Kracik, „*Takiej pompy nie widziało niebo*” – Cyprian Sapecki OP, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem Eduardi Staniek*, op. cit., s. 227–245.

¹⁰⁰⁸ Analizuje je T. Gałwiazek w swej pracy pt. *Kształtowanie mentalności chrześcijanina w świetle kazań dominikańskich czasów saskich*, Toruń 2008.

najświetniejszą epokę wymowy kaznodziejskiej¹⁰⁰⁹. Tomasz Młodzianowski urodził się 21 grudnia 1622 roku w ziemi ciechanowskiej na Mazowszu. W rodzinnym domu otrzymał formację właściwą mentalności i obyczajom warstwy ziemiańskiej, z której pochodził. Po nauce w kolegium jezuickim we Lwowie wstąpił do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. Prawdopodobnie w 1648 roku otrzymał święcenia kapłańskie, a w 1650 odbył trzecią probację zakonną. W latach 1650–1653 pełnił w Kaliszu funkcje kaznodziei w kościele klasztorным oraz wykładowcy retoryki, etyki i logiki w tamtejszym kolegium. W 1653 roku Młodzianowski otrzymał pozwolenie na wyjazd na misje do Persji, gdzie w Isfahanie od 1648 roku istniał, założony pod protektoratem Polski, jezuicki dom misyjny. Po powrocie w roku 1658 objął stanowisko profesora teologii w kolegium poznańskim. Tam powstały najcenniejsze jego traktaty filozoficzne i teologiczne. Od 1667 roku działał jako kaznodzieja Trybunału w Lublinie. Działalność kaznodziejską kontynuował ponownie w Poznaniu w kościele kolegiackim. W 1673 roku został przeniesiony do Krakowa. Mieszkał w tutejszym kolegium i, nie przestając sprawować urzędu kaznodziei, pełnił prawdopodobnie ponadto funkcje kapelana dworu Aleksandra Lubomirskiego. W 1674 roku zlecono mu wygłoszenie kazania w katedrze krakowskiej podczas sejmiku koronacyjnego po wyborze Jana III Sobieskiego. Zatytułował je: *Zapowiedź przemienienia światowości*¹⁰¹⁰. W dalszych latach życia pełnił funkcje kapelana dworu wojewody Jana Leszczyńskiego w Krakowie oraz rektora kolegium jezuickiego w Poznaniu w latach 1680–1683, zdobywając wielkie uznanie wśród jezuitów polskich. Jedno z ostatnich kazań wypowiedział na Nowy Rok 1684 w Krakowie w kościele św. Piotra i Pawła. Kazanie to głosił przed królem Janem III Sobieskim w czasie dziękczynnej uroczystości za zwycięstwo odniesione pod Wiedniem. Nosi ono łaciński tytuł *Serenissimus Rex in templo nostro die Circumcisionis Vienna redux excipitur*. Tomasz Młodzianowski zmarł w Wolbromiu 9 października 1686 roku, a pochowany został w krakowskim kościele św. Piotra¹⁰¹¹ i Pawła.

¹⁰⁰⁹ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 3, s. 61.

¹⁰¹⁰ T. Młodzianowski, *Zapowiedź przemienienia światowości*, [w:] idem, *Kazania i homilije*, op. cit., t. 3, s. 214–223. Tom trzeci dedykowany jest Helenie Tekli Lubomirskiej.

¹⁰¹¹ J. Sas, *Ksiądz Tomasz Młodzianowski...*, op. cit., s. 320; M. Brzozowski, *Kulturowe i historyczne...*, op. cit., s. 42–43; L. Grzebień, *Młodzianowski Tomasz*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 144; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 432.

Swój dorobek kaznodziejski zawarł Młodzianowski w czterotomowym dziele: *Kazania i homilije na niedziele doroczne także święta uroczystsze, dla większej chwały Boga, Króla królów, Najjaśniejszej na zawsze Królowej Polskiej, Bogarodzicy Panny czci, od księdza Tomasza Młodzianowskiego, Soc. Iesu, napisane* (Poznań 1681). W zbiorze tym znajdują się zasadniczo wszystkie zachowane do dzisiaj jego pisma kaznodziejskie, również te, które jeszcze za życia drukowane były oddzielnie¹⁰¹². Pisał po polsku, językiem plastycznym, wolnym od makaronizmów. Tekst ubarwiał przysłowiami, opowiadania biblijne nasyczał współczesnymi realiami. Analizując dorobek kaznodziejski Młodzianowskiego, Mecherzyński wychwalał trudną do wypowiedzenia rzewność jego wymowy, prostotę i apostołską żarliwość. Co do czystości i poprawności stylu stawiał go wyżej od Birkowskiego¹⁰¹³. Inny teoretyk wymowy, Ignacy Hołowiński, z upodobaniem oddawał się lekturze kazań tego jezuita i przytaczał w swej pracy długie fragmenty¹⁰¹⁴.

Najwyższą oceną cieszyły się kazania dogmatyczne i moralne Młodzianowskiego. Nie ma w nich zawilóści, niepotrzebnego powtarzania się i przesadnej erudycji teologicznej. Jest natomiast jasny, przystępny dla słuchacza, wykład nauki wiary i obyczajów. Pełne piękna są zakończenia kazań ujęte w formę podniosłej modlitwy do Boga, Bogarodzicy i świętych polskich. Najślabiej wypadają kazania pogrzebowe, w których nie potrafił się ustrzec od wad zbyt obrazowego słowa swej epoki. Zgodnie z manierą barokową Młodzianowski starał się zaimponować słuchaczom dowcipną aluzją czy oryginalnym pomysłem¹⁰¹⁵. Stosował również łamigłówki słowne, wywody filologiczne, grę słów. Z osobami występującymi w Piśmie

¹⁰¹² Wyjątek stanowią jedynie dwie pozycje kaznodziejskie: *Kazanie na konsekracji na biskupstwo Kazimierza Jana z Bnina Opalińskiego biskupa Dioklecy Koadiutora biskupstwa Poznańskiego* w Warszawie w kościele św. Jana oraz wspomniane wyżej, a pozostające dotąd w rękopisie przemówienie wygłoszone na powitanie wracającego z wyprawy wiedeńskiej króla Jana III (Bibl. Ossol. rps 96).

¹⁰¹³ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 3, s. 285.

¹⁰¹⁴ I. Hołowiński, *Homiletyka*, op. cit., s. 452; idem, *Tomasz Młodzianowski – kaznodzieja*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” 23 (1852) z. 11, s. 449–488; z. 12, s. 561–603.

¹⁰¹⁵ Widoczne jest to zwłaszcza we wstępach. Zapraszał np. słuchaczy na pogrzeb niecnoty i szubienicznika, a jednak kochanka wszystkich – tj. świata (t. 1, s. 70). Opowiadał o zbiegu, który uciekł w nocy mimo zamkniętych bram miasta, czyli o 1672 roku. Mimo swej nienaturalności taki wstęp służył za przejście do całkiem udanego kazania.

Świętym prowadził rozmowy, udzielał im rad i wskazówek, pytał, dlaczego tak, a nie inaczej postąpili, czynił im wyrzuty i wymówki¹⁰¹⁶. Zgodnie z upodobaniem barokowym polonizował Pismo Święte, wszystko ubierając w polską szatę i na wszystko patrząc z polskiej perspektywy¹⁰¹⁷. Przyczynił się przez to wybitnie do sarmatyzacji polskiego katolicyzmu. Ujemną stroną kazań Młodzianowskiego, przy naleciałościach barokowych, jest brak układu i systematycznego ułożenia tematu, zbyt nagromadzenie cytatów w pierwszej części i zbyt liczne parafrazy tekstów niczym z sobą niepowiązane, na skutek czego pierwsza część przeważnie jest nużąca¹⁰¹⁸.

Piękną stroną kazań Młodzianowskiego jest gorąca miłość ojczyzny. Niewielu jest kaznodziejów tak głęboko odczuwających nieszczęścia narodowe i w taki sposób wytykających wady Polaków. W czasach wielkich klęsk w apostrofie rozmawiał z ojczyzną: „Złupił cię Szwed Korono, spalił Węgrzyn, zaborzył Moskwicin, obrał Tatarzyn, splądrował Kozak, ogołocił żołnierz; jako porośniesz, jako do dawnego przyjdiesz szczęścia?” (I, s. 113). Wielokrotnie wyliczał straty terytorialne Polski: strąę Inflant, Ukrainy, ziem oddanych księciu brandenburskiemu i Moskwie. Z bólem stwierdzał: „Ów orzeł wielkich skrzydeł coraz mniejszeje i z onego orła już tylko orlik” (I, s. 427). Najboleśniej dotknęła Młodzianowskiego utrata Kamieńca Podolskiego. Wzywał wtedy wszystkich, by wołali do Boga o pomoc i ratunek. Przyczynę i źródło wszystkich nieszczęść narodu upatrywał w grzechach Korony, a mianowicie w małej trosce o wiarę, krzywoprzysięstwach, ciemieniu ludzi ubogich i grzechach cielesnych. Magnaci prowadzą własną politykę¹⁰¹⁹, kaptują sobie *pieniężnych* stronników, nie stronią od przekupstwa i krzywoprzysięstwa, czy to z okazji elekcji, czy dla zyskania urzędu, dążą do skłócenia króla ze szlachtą i szlachty z królem.

¹⁰¹⁶ Wybierał się np. w odwiedziny do Dawida, mówiąc: *Królu panie, dzień dobry; jakoś spał?* (t. 3, s. 40); w swoich rozmowach spoufalał się ze świętymi, a nawet z samym Chrystusem Panem, którego upominał, że zbyt ostro skarcił faryzeuszów, i radził ostrożność w słowach.

¹⁰¹⁷ Splendor królewski dorównuje słońcu, senat świeci blaskiem księżycowym, a posłowie są gwiazdami na niebie Rzeczypospolitej (t. 4, s. 145). Figurą izby poselskiej są, z jednej strony, języki ogniste – znaki obecności Ducha Świętego, z drugiej *rzezane głowy* ze sklepienia wawelskiego, umieszczone tam przez Zygmunta I na znak, „że o tej Koronie nie jeden a wielu radzić ma” (t. 1, s. 172).

¹⁰¹⁸ J. Sas, *Ksiądz Tomasz Młodzianowski...*, op. cit., s. 89.

¹⁰¹⁹ T. Młodzianowski, *Kazania i homilije*, op. cit., t. 1, s. 36, 248; t. 2, s. 232, 325.

Żaden z Wazów nie mógł (jak Jagiellonowie) *spać bezpiecznie na piersi poddanych* – wszystko to za sprawą prowokowanej niezgody. Szlachta straciła miłość króla i ostygła w miłości do Rzeczypospolitej, ugrzęźnąwszy w majątkach ziemskich, nie kontynuuje obywatelskich i żołnierskich tradycji, a nawet z wolna traci umiejętność dobrego gospodarowania¹⁰²⁰. Łzy ubogich, ich krew wylana *bez sądu*, przyniosły utratę Ukrainy i Kamieńca Podolskiego oraz zapowiadają klęskę całej Rzeczypospolitej, bo w żadnym ze znanych Młodzianowskiemu krajów lud nie ma tylu i tak srogich powodów wylewania łez¹⁰²¹. Ciągły niemal stan wojny, nieskuteczne pokoje, wciąż zmieniający się najeźdźcy niszczą kraj, rujnują dobra, wprowadzają dezorganizację graniczącą z rozpadem państwa. Korona Polska, złupiona z bogactw, ze zgody, chwieje się niebezpiecznie, „orzeł stał się orlikiem” i drży przed należną karą, która tylko dzięki opiece Bogurodzicy jeszcze nie dosięgła wszystkich.

Podobnie gorzkie prawdy o stanie Rzeczypospolitej głosili już Stanisław Sokołowski i Piotr Skarga. Było to jednak w czasach o wiele pomyślniejszych dla kraju. Upomnienia i przestrogi Młodzianowskiego padały natomiast już w dniach nieszczęść, a mimo to nie znajdowały właściwego zrozumienia, co tym bardziej przerażało kaznodzieję. Jaśniej zaczął patrzeć w przyszłość ojczyzny dopiero za czasów Jana III Sobieskiego. Dał temu wyraz w kazaniu *o przemianach Polski*, które wygłosił przed królem w katedrze krakowskiej w czasie sejmiku koronacyjnego. W mowie tej mówił jeszcze o grzechach przeciw Rzeczypospolitej, ale zwycięstwa pod Komarnem, Narolem, Niemierowem, Kałuszem i Chocimiem nappełniły mu serce otuchą, że może Bóg wysłucha próśb i okaże swe zmiłowanie. Prośba ta została spełniona. Trzy lata przed śmiercią Młodzianowski wysławiał – jak już wspomniano – mową powitalną zwycięzcę spod Wiednia.

Podsumowując kaznodziejskie dokonania Tomasa Młodzianowskiego, można stwierdzić, iż chociaż nie ma u niego niczego, czego by nie można wyczytać gdzie indziej, nie ma też potęgi myśli i odkrywczej oryginalności, to jest przede wszystkim wielowymiarowy, żywy i barwny wizerunek człowieka oraz jego czasów, jego pragnień, problemów, klęsk, zwycięstw, radości,

¹⁰²⁰ Ibidem, t. 1, s. 247; t. 2, s. 69, 168; t. 3, s. 225, 377; t. 4, s. 253, 527.

¹⁰²¹ Ibidem, t. 1, s. 376; t. 2, s. 157, 227, 231, 325, 349; t. 4, s. 588.

wzruszeń, które – wyrażane w pięknym języku – do dzisiaj wywołują wrażenie bliskości z siedemnastowiecznym jezuitą. W kazaniach, w których jest mowa o wadach narodowych, zbliża się bardzo do księcia polskich kaznodziejów, czyli do Piotra Skargi. Głęboka boleść nad nieszczęściami Polski, a zwłaszcza nad brakiem poprawy wewnętrznej państwa objawia się u Młodzianowskiego nieraz z taką siłą uczucia, że w pewnych fragmentach przewyższa nawet Skargę. To wszystko sprawia, że Młodzianowskiego należy zaliczyć do wybitnych mówców polskich¹⁰²².

Maciej Kazimierz Sarbiewski

Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595–1640) wstąpił do jezuitów w 1612 roku. Po studiach w Akademii Wileńskiej i w Rzymie przyjął święcenia kapłańskie w 1623 roku. Po powrocie do kraju został profesorem retoryki w Połocku (1626–1627) i Wilnie (1627–1628), profesorem filozofii (1628–1631) i teologii (1631–1633) w Akademii Wileńskiej, w której otrzymał w 1632 roku tytuł magistra filozofii i nauk wyzwolonych. Później był dziekanem Wydziału Filozoficznego i Teologicznego (1633–1635) oraz kaznodzieją w jezuitskim kościele św. Jana w Wilnie. Sarbiewski zasłynął jako sławny w Europie poeta polsko-łaciński, zwany z tego powodu *Horacym chrześcijańskim* i uwieńczony nadto laurem poetyckim przez papieża Urbana VIII w 1623 roku¹⁰²³.

¹⁰²² Zob. J. Sas, *Ksiądz Tomasz Młodzianowski...*, op. cit., s. 233; T. Sokołowska, *Tomasz Młodzianowski – zapomniany kaznodzieja barokowy*, [w:] *Studia historyczno-językowe i dialektologiczne*, Kraków 1992, s. 67–80; K. Panuś, *Tomasz Młodzianowski SI (1622–1686). Wnikliwy moralista*, [w:] idem, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2004, s. 117–131, <https://doi.org/10.21906/9788376431499>; I. Szczukowski, *Ćwiczenie się w nabożeństwie. Studia o kazaniach Tomasza Młodzianowskiego*, Bydgoszcz 2017. W ramach projektu *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych* zostały opracowane trzy kazania Tomasz Młodzianowskiego. Są to: *Homilija na święto Zwiastowania Bogarodzicy Panny (Kazania maryjne*, op. cit., s. 319–347), *Kazanie pierwsze historyczne na Niedzielę Wielkanocną (Kazania wielkanocne*, op. cit., s. 251–261) oraz *Kazanie I. Na trzecią Niedzielę Adwentu albo Uważanie o śmierci (Kazania adwentowe*, op. cit., s. 239–250).

¹⁰²³ L. Grzebień, *Sarbiewski Maciej Kazimierz*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 17–21; M. Korolko, J. Okoń, *Sarbiewski i jego liryki*, [w:] Sarbiewski M. K., *Liryki*, przeł. T. Karyłowski, Warszawa 1980, s. V–LI; Z. Grochal, *Chrześcijański Horacy – Maciej*

Przełom w dydaktycznej i duszpasterskiej pracy poety z Sarbiewa spowodowało powołanie go 14 sierpnia 1635 roku na urząd kaznodziei królewskiego, po śmierci Sebastiana Łajszczewskiego SJ¹⁰²⁴. Zapewne jakiś wpływ na tę nominację miał sam Władysław IV, który poznał osobiście poetę w Rzymie podczas swej podróży do krajów Europy Zachodniej w latach 1624–1625¹⁰²⁵. Nie bez znaczenia był również fakt, że Sarbiewski spopularyzował imię królewicza Władysława w swoich rzymskich odach, przyczyniając się w ten sposób walnie do upowszechnienia europejskiej opinii o decydującej roli monarchy w chocimskiej wiktorii¹⁰²⁶. Dnia 5 lipca 1636 roku otrzymał w Akademii Wileńskiej, w obecności króla Władysława IV, nuncjusza apostołskiego i dworu doktorat z teologii, a król wręczył mu zdjęty ze swego palca pierścień z szafirem. „Sam zaś doktorant zadziwiał audytorium piękną mową w rzadko spotykanej tak wytwornej łacinie”¹⁰²⁷. Wkrótce, 14 sierpnia 1636 roku, przed procesjonalnym przeniesieniem relikwii św. Kazimierza do nowej kaplicy w katedrze wileńskiej Maciej Kazimierz Sarbiewski, *ozdobiony płaszczem doktorskim*, wygłosił z ambony kazanie w języku łacińskim: *Oratio panegyrica [...] in solenni corporis D. Casimiri translatione* (Wilno 1636). Zawarł w nim niebiańską radość świętych polskich orędowników: Wojciecha, Stanisława, Waclawa, Jacka i Stanisława Kostki, przypatrujących się wraz z Jagiellonami z wysokości niebios na translację szczątków św. Kazimierza dokonaną przy udziale Władysława IV. W mowie tej Sarbiewski stworzył panegiryczną wizję prawdziwie barokowego *theatrum sacrum*, gdzie osoby żyjące i zmarłe są aktorami spektaklu, którego bohaterem jest św. Kazimierz¹⁰²⁸:

Kazimierz Sarbiewski TJ i jego estetyka, Niepokalanów 1994; A. Borowski, *Literatura, teatr i muzyka w Polsce XVII wieku*, [w:] *Sztuka XVII wieku w Polsce*, op. cit., s. 66.

¹⁰²⁴ M. Korolko, J. Okoń, *Sarbiewski i jego liryki*, op. cit., s. XII.

¹⁰²⁵ Jest to daleko idące przypuszczenie wydedukowane ze szczegółowego opisu pobytu Władysława IV w Rzymie; por. *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624–1625 w świetle ówczesnych relacji*, oprac. A. Przyboś, Kraków 1977.

¹⁰²⁶ Zob. W. Czapliński, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1972, s. 63.

¹⁰²⁷ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1 (1632–1636), Warszawa 1980, s. 549.

¹⁰²⁸ Zob. M. Rożek, *Święty Kazimierz – patron Rzeczypospolitej obojga narodów*, „*Analecta Cracoviensia*” 16 (1984), s. 126, <https://doi.org/10.15633/acr.3170>; T. Ulewicz, *Św. Kazimierz w polskiej kulturze umysłowo-literackiej*, „*Analecta Cracoviensia*” 16 (1984), s. 170, <https://doi.org/10.15633/acr.3172>.

A jeśli wolno pobożnie mniemać [...], że owe stare Jagiełłony nasze, króle i bohaterzy Polski i Litwy w niebios krainie już żyją: stamtąd spogląda pewno ów wielki Władysław Jagiełło na Kazimierza wnuka; patrzy Władysław III, król Węgier i Polski, który za wiarę i bezpieczeństwo chrześcijańskich ludów z chwałą od Turków pod Warną poległ, na swego synowca; patrzy sam król Jędrzej Kazimierz na syna; patrzą Władysław Czech i Węgier, Jan Albert, Aleksander i Zygmunt polscy królowie na brata swego, który nie tak na tem wspaniałem posłaniu, jak bardziej w sercach naszych i pobożności powszechnej spoczywa. Szczęśliwys wśród potomności Zygmuncie III, najślawniejszy królu [...] gdy w twoim Władysławie IV widzisz, zapewne nie samej krwi, ale i cnoty potomka; nie tylko berła, ale i miecza następcę; nie królestwa tylko, lecz pobożności nawet dziedzica. Widzisz, jak on najświętsze zwłoki pradziada swego, ze czcią największą przez miasto prowadzi i składa na wieczną pamięć dzieła w najwspanialszym przybytku, co ci początek swój winien, a uwieńczenie i ozdobą jemu¹⁰²⁹.

Kazanie to było tak piękne i tak odpowiadające świętości Kazimierza, że wielu dworzan mówiło, iż wytwornemu językowi łacińskiemu Sarbiewskiego nie potrzeba było nawet ozdoby płaszcza doktorskiego, bo i bez niego można by je przypisać doktorowi¹⁰³⁰.

Maciej Kazimierz Sarbiewski znany jest głównie z twórczości poetyckiej, a nie kaznodziejskiej, mimo iż kaznodzieją był równie wyjątkowym jak poetą¹⁰³¹. Świadczą o tym zarówno nieliczne teksty kaznodziejskie, jak i wspomnienia współczesnych. Miał ponoć wygłaszać kazania kilka razy w tygodniu¹⁰³². Proza oratorska Sarbiewskiego jest wyrazem gustów epoki baroku, odznacza się solidną strukturą kompozycyjną i wysokimi walorami językowymi. Na szczególną uwagę zasługują wartości ideowe przekazywane w kazaniach, miłość ojczyzny i głoszenie jej pełnych chwały dziejów.

¹⁰²⁹ M. Sarbiewski, *Oratio panegyrica habita in praesentia Serenissimi ac invictissimi Vladislai IV, Poloniae et Sueciae Regis... in solenni corporis D. Casimiri translatione...*, Wilno 1636, k. B_{2v}; tłumaczenie A. Lipnicki, *Życie, cuda i cześć świętego Kazimierza królewicza polskiego, wielkiego księcia litewskiego*, Wilno 1858, s. 243.

¹⁰³⁰ Zob. A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, op. cit., s. 555.

¹⁰³¹ S. Obirek, *Jezuici na dworach Batorego i Wazów 1580–1668*, op. cit., s. 63–64.

¹⁰³² Zob. M. Korolko, J. Okoń, *Sarbiewski i jego liryki*, op. cit., s. XIII.

W tym patriotyzmie widać refleks najlepszych wzorów prozy kaznodziej-
skiej, w której przenikają się wartości patriotyczne i religijne. „Wiara i ojczy-
zna! Oto dwa słowa wielkie i święte, które Sarbiewski ciągle ma na ustach –
z tych dwu źródeł wypłynęły najpiękniejsze fragmenty jego kazania”¹⁰³³.

Z bogatej działalności kaznodziejkiej Sarbiewskiego w języku polskim
ukazało się tylko jedno drukowane kazanie: *Laska marszałkowska na po-
grzebie [...] Jana Stanisława Sapiehy, marszałka W.X.L. [...] w Wilnie w koś-
ciele Św. Michała [...] wystawiona* (Wilno 1635). Prawie 30 stron liczące ka-
zanie pogrzebowe pokazuje zarówno doskonałą znajomość Biblii i kultury
starożytnej przez Sarbiewskiego, jak też mistrzowski sposób wykorzysta-
nia bogatego warsztatu twórczego na potrzeby mowy okolicznościowej¹⁰³⁴.
Z przedstawionej w kazaniu biografii zmarłego marszałka Jana Stanisława
Sapiehy można odtworzyć ówczesny model wychowania oraz obywatelskie
zaangażowanie magnata polskiego. Przy okazji Sarbiewski przypomniał słu-
chaczom i czytelnikom kazania model monarchii, w której Kościół i dwór
królewski mają do spełnienia funkcje komplementarne:

Dwa są przednie każdego państwa filary: Kościół i dwór. W Kościele zasa-
dził się majestat niebieski, we dworze majestat ziemski. Żadna rzeczospo-
lita jako bez tego, tak i bez owego stać nie może. Którakolwiek z tych dwóch
podpora się nachyli, ojczyzna się wali, za czym trzeba razem oboje wspierać,
a chlebem wspierać, wspierać dwór poćwią o swym chlebie rezydencyją¹⁰³⁵
i wierną dla rad i sądów przytomnością, wspierać Kościół, hojną albo jałmuż-
ną, albo fundacją¹⁰³⁶.

W powyższym fragmencie mowy Kościół ukazany jest jako jeden z ele-
mentów współtworzących dobro wspólne, jakim jest państwo. Nie dziwi

¹⁰³³ S. Obirek, „*Laska marszałkowska*” Sarbiewskiego albo apologia zaangażowania obywatel-
skiego, Kraków 1997, s. 160.

¹⁰³⁴ Mowa Sarbiewskiego została dokładnie scharakteryzowana przez W. Piątkiewicza, „*Laska
marszałkowska*” Sarbiewskiego. Studium kaznodziejsko-literackie, „Przegląd Powszechny”
8 (1891) t. 29, s. 327–356; t. 30, s. 14–33. Zob. także K. Stawecka, *Maciej Kazimierz Sarbiew-
ski prozaik i poeta*, Lublin 1989, s. 43–47.

¹⁰³⁵ Tzn. służeniem bezinteresownym (pozostając na własnym utrzymaniu).

¹⁰³⁶ M. K. Sarbiewski, *Laska marszałkowska na pogrzebie... Jana Stanisława Sapiehy, marszał-
ka W.X.L. [...] w Wilnie w kościele Św. Michała [...] wystawiona*, Wilno 1635, k. G₂.

więc, iż w pochwałach kierowanych pod adresem zmarłego marszałka, mówca wymienił nie tylko zalety obywatelskie, ale także uczynki wspierające Kościół i ubogich, troskę o wychowanie i właściwe wykształcenie. Przy tym wszystkim kaznodziei udało się, mimo niewątpliwej uległości duchowi czasu, uniknąć przesadnego panegiryzmu.

Częste wystąpienia publiczne kaznodziei królewskiego wydatnie nadzarpnęły jego zdrowie. Towarzyszył on także królowi w licznych podróżach, m.in. w 1638 roku do uzdrowiska Baden pod Wiedniem. Po powrocie stamtąd wplątany został w sieć bliżej niezbadanych intryg. Rzeczą dotyczyła ukrytych machinacji dworskich związanych z projektem mianowania królewicza Karola Ferdynanda na biskupstwo płockie, zajmowane przez Stanisława Łubieńskiego, nielubianego przez otoczenie Władysława IV. W sprawę wciągnięto kaznodzieję królewskiego, ponieważ utrzymywał on zażyłe stosunki z tym biskupem. Tym się tłumaczy fakt, że Sarbiewski zaczął zabiegać u króla o dymisję z urzędu kaznodziei dworskiego. Otrzymał ją ostatecznie w marcu 1640 roku. Jednakże w czasie swego pożegnalnego kazania w kolegiacie św. Jana w Warszawie, wygłoszonego na życzenie bliżej nieznanego magnata, dostał wylewu krwi do mózgu i kilka dni później, tj. 2 kwietnia, zmarł w warszawskim domu profesów przy ul. Świętojańskiej¹⁰³⁷.

Jakub Olszewski

Do grona wybitnych kaznodziejów okresu baroku należy także Jakub Olszewski (1587–1634). Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w 1602 roku po ukończeniu studiów humanistycznych prawdopodobnie w Pułtusk. Wykształcenie filozoficzne zdobył w Akademii Wileńskiej w latach 1605–1608. Studia teologiczne rozpoczął tamże w 1609 roku, lecz po spaleniu się gmachu uczelni ukończył je w Nieświeżu pod kierunkiem Hiszpana Jakuba Ortiza, Filipa Frisiusa i Szymona Gosa, wybitnego tomisty. Poza jednym rokiem w Braniewie na stanowisku profesora retoryki i jednym w Pułtusk, gdzie

¹⁰³⁷ W. Czaplinski, *Na dworze króla Władysława IV*, Warszawa 1959, s. 306–307. Po kasacie zakonu jezuitów (1773), gdy kościół przy ul. Świętojańskiej przejęli pijarzy, szczątki Sarbiewskiego przeniesiono do kościoła pijarskiego na ul. Długą (obecnie katedra polowa).

wykładał teologię moralną i pełnił obowiązki dyrektora studiów wyższych, Olszewski do końca życia pracował w Wilnie. W Akademii Wileńskiej wykładał retorykę, filozofię i teologię scholastyczną. Doktorat z teologii uzyskał 23 maja 1623 roku. Oprócz zajęć dydaktycznych kierował Bursą Waleriańską, pełnił obowiązki dziekana Wydziału Filozoficznego, a później Teologicznego i wicekanclerza Akademii. Był także przez wiele lat doradcą rektora. W latach 1624–1634 sprawował urząd zwyczajnego kaznodziei polskiego w akademickim kościele św. Jana w Wilnie. Należał do grona wybitnych mówców swojego czasu, czego dowodzi m.in. fakt, że drukiem wydano czternaście jego mów¹⁰³⁸. Dziesięć z nich to kazania żałobne dedykowane magnaterii oraz królewskiej rodzinie Wazów, jedno to kazanie hagiograficzne o św. Kazimierzu, trzy poświęcone są bieżącym wydarzeniom politycznym, takim jak: elekcja Władysława IV (1632), konwokacja wileńska i zwycięstwo króla pod Smoleńskiem (1634). Pośmiertnie ukazały się przygotowane przez Olszewskiego do druku *Kazania albo Tytuły [...] różnych lat różnym osobom wystawione* (Wilno 1645)¹⁰³⁹.

Tworzywem kazań Olszewskiego nie były teoretyczne rozważania teologiczne, jak można by oczekiwać od profesora teologii scholastycznej, lecz materiał pozytywny: Pismo Święte, teksty ojców Kościoła, dzieła pisarzy starożytnych i z epoki renesansu, szczególnie historyków. W kazaniach tych widoczne są już cechy barokowej wymowy – tendencja do niezwykłości w kompozycji, w porównaniach, obrazowaniu i wyrażeniach, zamiłowanie do układania genealogii, dużo tekstu łacińskiego, ale pod względem treści były one wartościowe i aktualne. Poruszały także takie zagadnienia,

¹⁰³⁸ Jak podkreśla J. Niedźwiedz, *Wstęp*, [w:] *Dwa kazania wygłoszone po śmierci królowej Konstancji i Zygmunta III*, Warszawa 2016, s. 14, fakt opublikowania czternastu kazań w dwunastu drukach ma niebagatelne znaczenie, gdyż w pierwszej połowie XVII w. drukowano tylko nieliczne oracje okolicznościowe. Stosunkowo niewielu ówczesnych kaznodziejów może się poszczycić wydaniem porównywalnej liczby kazań żałobnych, co Olszewski. Rekordzista, dominikanin Fabian Birkowski, ma co prawda na swym koncie około dwudziestu tego typu książek, ale analizowany co dopiero Maciej Kazimierz Sarbiewski – tylko jedną. Dobry kaznodzieja miał przeciętnie nie więcej niż cztery takie publikacje, jak np. jezuita koleżyna Olszewskiego: Marcin Widziewicz i Mateusz Bembus, czy unicki archimandryta cerkwi Świętej Trójcy w Wilnie – Aleksander Dubowicz.

¹⁰³⁹ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 474; L. Piechnik, *Olszewski Jakub*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 248–249.

jak: zagrożenie granic, niedola chłopów polskiego i litewskiego, szkodliwość hasła: *Polska nierządem stoi*, na które odpowiadał: „nie mogę cierpliwie słuchać tego..., bo jeśli nierządem stoi, nierządem i zginie”. Podkreślał konieczność właściwego wychowania, bez którego herbowe pochodzenie niewiele znaczy; domagał się, by posłowie kierowali się zdaniem większości sejmowej, a nie instrukcjami sejmików wbrew większości. Dobrą ilustracją społeczno-patriotycznej działalności Jakuba Olszewskiego jest kazanie *Tryumf przezacnej konwokacyjnej wileńskiej*, dotyczące zwycięskiej kampanii smoleńskiej króla Władysława IV oraz planów politycznych króla, zmierzających do wykorzystania tego sukcesu militarnego¹⁰⁴⁰.

Aleksander Lorencowicz

Wybitnym kaznodzieją okresu baroku był także Aleksander Lorencowicz (1605–1675). Wywodził się z zamożnej, mieszczańskiej rodziny lwowskiej. W 1626 roku wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Dwa lata nowicjatu odbył pod kierunkiem znakomitego pisarza ascetycznego i kaznodziei – Kaspra Druzbickiego. Studiował filozofię w Kaliszu oraz teologię w Poznaniu. Był profesorem retoryki oraz matematyki we Lwowie. Pełnił obowiązki kaznodziejskie w Krakowie (1640–1643), Ostrogu (1643–1644), Toruniu (1644–1646) i we Lwowie (1646–1654). Jako kaznodzieja często podkreślał potrzebę bezkompromisowego głoszenia prawdy, porównując wielokrotnie kaznodzieję do *trąby strasznej*¹⁰⁴¹. Pomimo mieszczańskiego pochodzenia w latach 1668–1671 pełnił obowiązki prowincjała jezuitów polskich oraz był prokuratorem do spraw kanonizacji bł. Stanisława Kostki. Drukiem ogłosił *Kazania pogrzebne* (Kalisz 1670) oraz *Kazania na niedzielę całego roku* (Kalisz 1671)¹⁰⁴².

¹⁰⁴⁰ Krytyczne wydanie tego kazania z obszernymi wyjaśnieniami M. Skwary, zob. *Kazania patriotyczne*, op. cit., s. 229–284.

¹⁰⁴¹ Zob. R. Żebrowski, *Obraz świata w kazaniach Aleksandra Lorencowicza*, op. cit., s. 9.

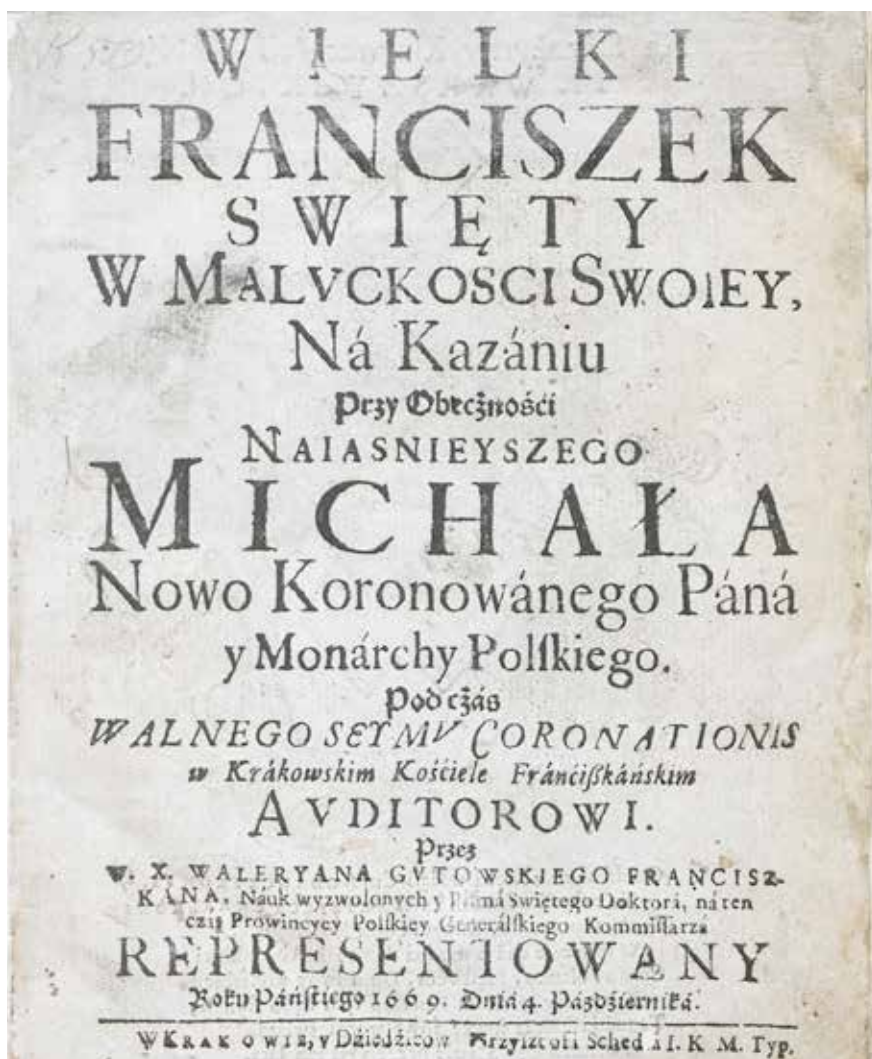
¹⁰⁴² J. Sas, *Aleksander Lorencowicz*, op. cit., s. 81–102; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, op. cit., s. 371.

Kaznodzieje z grona franciszkanów konwentualnych

Franciszkanie polscy XVII i pierwszej połowy XVIII wieku nie posiadali mówcy, który mógłby iść w parze z takimi luminarzami polskiej ambony, jak Fabian Birkowski czy Tomasz Młodzianowski. Niemniej mieli oni w swoich szeregach kilku predyktorów zasługujących na uwagę. Świadczy o tym fakt, że powierzano im zadania kaznodziejów katedralnych, także w Krakowie, na najważniejszej wawelskiej ambonie. Jednym z tych mówców był Franciszek Camomilla (Kamomilla), franciszkanin z Przemyśla (1577–1636). Słynął jako znakomity kaznodzieja najpierw w konwencie pyzdrowskim, gdzie wygłosił kazanie żałobne na pogrzebie Doroty z Mielżyńskich Zieleńskiej, a później krakowskim. W 1626 roku pełnił obowiązki kaznodziei w krakowskiej katedrze. Znany był z pobożności i gruntownej wiedzy. Również ze swych kazań dał się poznać w Krakowie Mikołaj Ławrynowicz, Litwin z pochodzenia. W 1638 roku wygłosił kazanie na pogrzebie Marcina Wybranowskiego. W późniejszych latach działał w Wilnie, także jako kaznodzieja. Życie zakończył w Kownie – rażony apopleksją na ambonie, podczas kazania o Sądzie Ostatecznym, wygłaszanego w pierwszą niedzielę Adwentu – 3 grudnia 1651 roku. Nieliczne kazania franciszkańskie, jakie się dochowały z tych lat, są to bez wyjątku mowy żałobne.

Walerian Gutowski

Pierwszym franciszkaninem, który wydał drukiem kazania niepogrzebowe, był Walerian Gutowski (1629–1693). Po studiach rzymskich pełnił urząd regensa studium zakonnego w Krakowie, prowincjała i gwardiana krakowskiego. Tu zasłynął kazaniami mającymi często charakter małych traktatów teologicznych. Absorbowały go głównie problemy mariologiczne, które przedstawiał w duchu skotystycznym (m.in. rozważał udział Maryi w dziele zbawienia). W 1669 roku wygłosił kazanie na sejmie koronacyjnym Michała Korybuta Wiśniowieckiego pt. *Wielki Franciszek święty w małuckości swojej* (Kraków 1669). W 1676 roku przewodniczył obradom kapituły krakowskiej. Przyczynił się znacznie do przeprowadzenia procesu beatyfikacyjnego bł. Kingi. Opublikował także dwa obszernie zbiory kazań *Panegiryczne niektóre dyskursy duchowe i różne insze*



36. Walerian Gutowski, *Wielki Franciszek święty w maluckości swojej*, Kraków: Drukarnia dziedziców Krzysztofa Schedla 1669; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.3.15089; polona.pl.

kazania (Kraków 1675) i *Kwadrajzymał cały albo kazania w polskim języku na ewangelie każdodziennie zupełnego Postu świętego* (Kraków 1688). Piętnował w nich niedomagania życia społecznego, takie jak: zrywanie sejmów, nieposłuszeństwo królowi, konfederacje wojskowe, ucisk poddanych, niesprawiedliwość sędziów. W pozostawionych zbiorach kazań zamieścił Gutowski wiele treści teologicznych, opartych na szerokiej znajomości Pisma Świętego, dzieł ojców Kościoła, teologów średniowiecznych i współczesnych mu pisarzy. Głęboką treść potrafił łączyć z oryginalną formą¹⁰⁴³.

Bazyli Rychlewicz

W drugiej połowie XVII wieku działał w krakowskim środowisku kościelnym wybitny franciszkanin konwentualny Bazyli Rychlewicz (ok. 1640–1710). Po uzyskaniu stopnia doktora teologii wykładał teologię w krakowskim studium zakonnym. W latach 1676–1679 był prowincjałem franciszkańskiej prowincji polskiej. Ponadto trzykrotnie był gwardianem krakowskim i raz chełmińskim, kilka razy kustoszem krakowskim. W pamięci potomnych zapisał się jako zakonnik uczony i gorliwy, miłośnik książek i autor wielu kazań¹⁰⁴⁴. Część z nich została opublikowana w obszernym, bo liczącym aż 919 stron, zbiorze *Kazania poczynszy od Adwentu aż do Wielkiejnocy inclusive, na niedziele, święta Zbawiciela i jego Matki* (Kraków 1698)¹⁰⁴⁵.

Fortunat Łosiewski

W latach 1731–1736 kaznodzieją katedry wawelskiej *fundationis Konarscianae* był Fortunat Łosiewski (zm. 1751), pochodzący prawdopodobnie

¹⁰⁴³ A. Zwiercan, *Gutowski Wojciech Walerian*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, op. cit., s. 410; E. Ozorowski, *Gutowski Walerian*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 612–613; J. Drob, *Trzy zegary*, op. cit., passim.

¹⁰⁴⁴ J. R. Bar, *Rychlewicz Bazyli*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 423; K. Kantak, *Franciszkanie polscy*, t. 2, Kraków 1938, s. 308–309.

¹⁰⁴⁵ B. Nadolski w *Wyborze mów staropolskich*, op. cit., s. CIV, przytacza z tego zbioru *Kazanie na niedzielę zapustną* jako przykład „dziwacznej, pełnej historyjek i anegdot, zepsutej wymowy kościelnej, choć w dobrym literackim języku”.

z Krakowa. Obowiązki kaznodziejskie pełnił wcześniej w konwencie warszawskim, później zaś był kaznodzieją poznańskim. Wydał drukiem kilka zbiorów kazań, z których nie wszystkie są dziś znane. Kazania te nie wyróżniają się ani głębokością myśli, ani stylem, choć język Łosiewskiego jest umiarkowanie zmakaronizowany. Przez swe kazania włączył się w dzieło przygotowania kanonizacji Jana Kantego. Świętemu Profesorowi poświęcił dwa kazania¹⁰⁴⁶. Stosunkowo najwięcej materiału obyczajowego dostarcza dziełko *Rozmyśl na zmysł to jest kazania o pięci zmysłach ludzkich*, wydane w Krakowie w 1735 roku, ale i w innych zbiorach kazań znaleźć można odwołania do współczesności, do zwyczajów panujących w Warszawie, Krakowie i Poznaniu¹⁰⁴⁷.

Kaznodzieje bernardyńscy

Okres baroku był czasem dynamicznego rozwoju braci mniejszych obserwantów. Powstała na początku XVII stulecia pobożna fundacja Mikołaja Zebrzydowskiego w Kalwarii Zebrzydowskiej sprawiła, że w pejzażu religijnym Rzeczypospolitej pojawiło się tętniące życiem sanktuarium pasyjno-maryjne, ściągające rzesze pielgrzymów nie tylko z kraju, lecz także z Moraw, Czech i Węgier. Bernardyni, działający w Polsce od 1454 roku, mieli wielkie zasługi w rozbudzeniu świadomości narodowej społeczeństwa, zarówno elit, jak i mas. Jak podkreśla Alina Nowicka-Jeżowa, duszpasterstwo bernardynów, realistyczne oraz przyjazne życiu, wpisywało się w codzienność polskich miast i wsi. Dowartościowało egzystencję świecką: pracę, rodzicielstwo, opiekuńczość dziadków; rozwijało nabożeństwa związane

¹⁰⁴⁶ *Promocja kanonizacji błog. Jana Kantego... kazaniem podczas dorocznej tegoż uroczystości dnia 21 października 1731 w kolegiacie św. Anny sercem i usty ogłoszona*, Kraków 1732, oraz *Ostatnia zapowiedź aktu weselnego i długo pożądanego [...] kanonizacji błog. Jana Kantego*, Poznań 1738. W tym drugim kazaniu Jan z Kęt został przedstawiony jako brat Chrystusowy. Zob. Z. Baran, *Święty Jan Kanta*, op. cit., s. 111.

¹⁰⁴⁷ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 257; K. Kantak, *Franciszkanie polscy*, op. cit., t. 2, s. 426–428; J. Bieniarzówna, *Łosiewski Fortunat*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, s. 422; B. Brzuszek, *Łosiewski Fortunat*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, op. cit., s. 576; idem, *Łosiewski Fortunat*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, op. cit., s. 291–292.

z dzieciństwem Jezusa (adoracja żłóbka) i męką Pańską, szerzyło kult maryjny¹⁰⁴⁸. Zakon wysoko cenił kaznodziejstwo, dlatego też z grona bernardynów wyszło wielu wybitnych kaznodziejów działających na terenie całej Rzeczypospolitej. Pisząc o nich, zakonni kronikarze określali ich mianem: *praedicator ferventissimus, magnificus* bądź *devotissimus*. Świadczyło to nie tylko o wartości merytorycznej głoszonych przez nich kazań, ale również o ich autorytecie, osobowości oraz szczególnych umiejętnościach w zakresie oddziaływania na percepcję słuchaczy¹⁰⁴⁹. Spośród kaznodziejów bernardyńskich tych czasów na szczególną uwagę zasługują: Antoni Stefanowicz, Jacek Jaskrowicz i Adrian Seriewicz.

Antoni Stefanowicz

Antoni Stefanowicz (zm. 1679) pochodził z rodziny mieszczańskiej. W latach 1654–1670 pełnił obowiązki kaznodziei katedralnego w Krakowie. Za tę działalność wyróżniony został przez generała zakonu tytułem *praedicator clarissimus*. Wydane przez Stefanowicza kazania stawiają go w rzędzie czołowych kaznodziejów XVII wieku. Najbardziej wartościowy zbiór *Dzieło zbawienia ludzkiego wystawione [...]* (I–II, Kraków 1678) zawiera kazania na święta Pana Jezusa i Najświętszej Panny Maryi, mające charakter rozpraw teologicznych, ubranych w formę kaznodziejską¹⁰⁵⁰. W rozważaniu kwestii dogmatycznych Stefanowicz ustrzegł się typowego dla tamtego okresu werbalizmu, przemawiając rzeczowo do rozumu, a nie do uczuć słuchaczy. Odznaczał się przy tym erudycją w posługiwaniu się Pismem Świętym; znał dobrze literaturę patrystyczną oraz współczesną sobie literaturę teologiczną, wykorzystując je w swoich wystąpieniach¹⁰⁵¹.

¹⁰⁴⁸ A. Nowicka-Jeżowa, *Barok polski*, op. cit., s. 173–174.

¹⁰⁴⁹ A. Szulc, op. cit., s. 165–166.

¹⁰⁵⁰ Zob. J. Drob, *Trzy zegary*, op. cit., passim.

¹⁰⁵¹ W. Murawiec, *Stefanowicz Antoni*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, op. cit., s. 464. H. E. Wyczawski, *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, op. cit., s. 120, do grona wybitnych kaznodziejów tych czasów, oprócz A. Stefanowicza, zalicza jeszcze Aleksego Piotrkowczyka (zm. 1569), Ludwika Boguskiego (zm. 1618), Bernardyna Krupkę (zm. 1638), Jana Wolana (zm. 1649), Mikołaja ze Skalmierza (zm. 1654), Ludwika Skrobkowicza (zm. 1657).

Jacek Jaskrowicz

Z działalności kaznodziejskiej w drugiej połowie XVII wieku zasłynął także Jacek Jaskrowicz (zm. 1674). W latach 1658–1659 był gwardianem w Kalwarii Zebrzydowskiej, później kustoszem klasztoru stradomskiego w Krakowie (1668) i w tym samym czasie pełnił obowiązki penitencjarza w katedrze wawelskiej. Na kapitule wileńskiej został definitorem Prowincji Małopolskiej (1668–1671). Mieszkał nadal w Krakowie, gdzie opublikował kazania o świętych Janie Kantym i Kazimierzu Jagiellończyku¹⁰⁵².

Adrian Seriewicz

Działający w pierwszej połowie XVIII wieku Adrian Seriewicz (Hadrian Serjewicz, zm. 1748) święcenia kapłańskie przyjął około 1720 roku. Był lektorem w bernardyńskim studium filozoficznym w Samborze, teologicznym w Lublinie, a następnie w generalnym studium we Lwowie. W zakonie pełnił funkcje definitora i kustosza prowincji ruskiej oraz gwardiana w Samborze i Przeworsku; pod koniec życia prowadził kronikę prowincji¹⁰⁵³.

Dorobek kaznodziejski Seriewicza wydany drukiem tworzą, oprócz kilku kazań okolicznościowych, dwa zbiory kazań pasyjnych: *Zapłata zaciągniętego Adamowego na naturę ludzką długu* [...] (Lwów 1727) i *Dyjalog albo Komedya męki Jezusowej w siedmiu scenach lub kazaniach reprezentowana* [...] (Lwów 1738). Jak podkreśla Janusz Gruchała, tytuł tego drugiego zbioru wygląda na pierwszy rzut oka na niezbyt szczęśliwą genologiczną prowokację. Tymczasem z uporem podkreślane przez kaznodzieję

Tak duże grono dobrych kaznodziejów kształtowało środowisko zakonne i promieniowało na innych. Było to kaznodziejstwo barokowe, w stylu epoki.

¹⁰⁵² J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 216; W. Murawiec, *Jaskrowicz Jacek*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, op. cit., s. 193.

¹⁰⁵³ K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 2, Lwów 1933, s. 504; W. F. Murawiec, *Seriewicz (Seryewicz) Hadrian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 36, s. 312–313; F. Wolański, *Kaznodziejstwo bernardyńskie w staropolskim systemie komunikacji społecznej schyłku epoki saskiej. Studium kształtowania wyobrażeń i postaw*, Toruń 2012, passim.

teatralne paralele (męka jest i komedią, i tragedią, scenicznym *spectaculum*, mówi się o scenach i aktach) miały przyciągnąć słuchaczy, pomóc w unaocznianiu scen pasyjnych i apelach o zaangażowanie się słuchaczy. Przedstawiając mękę Pańską, posługiwał się paralelą między cierpiącymi częściami ciała Chrystusowego a grzechami, które ludzie popełniają, używając tychże części ciała: korona cierniowa staje się zadośćuczynieniem za grzechy myśli, przebicie nóg – za chodzenie w nieodpowiednie miejsca, a przebicie boku – za „grzechy serca”, czyli nienawiść i niechęć wobec bliźniego¹⁰⁵⁴.

Ach, mizerni my grzesznicy! My jesteśmy, którzyśmy grzechami naszemi zabili Chrystusa; wołają bicze, wołają ciernie, wołają rany, plucia, gwoździe, woła krew niewinna Jezusa mego: „Occidisti, occidisti. – Zabiłeś, tyś zabił”, grzeszniku, n[ajświętszego] Jezusa¹⁰⁵⁵.

Kaznodzieje reformaccy

Franciszek Rychłowski

Wybitnym kaznodzieją tych czasów był Franciszek Rychłowski (1611–1673), bernardyn, później reformat. Pełnił wiele funkcji zakonnych. Był m.in. definitorem, kustoszem i prowincjałem reformatów. Położył duże zasługi dla kaznodziejstwa, najpierw żywym słowem (w katedrze przemyskiej i w Wieliczce), a następnie dzięki wydaniu swoich kazań. Jego dorobek obejmuje: *Kazania na niedziele całego roku* (Kraków 1664); *Kazania na święta całego roku* (Kraków 1667); *Kazania na święta Panny Najświętszej* (Kraków 1667); *Kazania dwojaki na niedziele całego roku* (Kraków 1672). Biskup Andrzej Trzebicki polecił, aby kapłani jego diecezji posługiwali się kazaniami Rychłowskiego w pracy duszpasterskiej. Zadecydował o tym zwięzły, logiczny i głęboki wykład zasad wiary. Z tej przyczyny

¹⁰⁵⁴ J. Gruchała, *Wprowadzenie*, [w:] *Kazania pasyjne*, op. cit., s. 21–23.

¹⁰⁵⁵ A. Seriewicz, *Dyalog albo Komedia męki Jezusowej... Scena siódma i ostatnia albo Kazanie siódme*, [w:] *Kazania pasyjne*, op. cit., s. 450.

TOPORY

Ciąśne bramy Niebieskie szeroko wycinające.

W RĘK V

Wielmożnego Jego Mości Pána,

P. ZYGMUNTA

Z SZCZEKARZOWIC

TARŁA

KASZTELANA PRZEMYSKIEGO.

KAZANIE M

Przy Pogrzebie Jego w Kościele Śalliczynskim Oycow Reformatow Dnia 20. Kwietnia. Roku Pánstkiego 1654.

POKAZANE.

Przez Xiędzã Fráncijská Rychłowiussá, Zakonu Świętego Fráncijská Reformatow, Świętey Theologiey Lektorá.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Lukaszá Kupiszá I. K. M. Typogrąphá.

37. Franciszek Rychłowski, *Topory ciasne bramy niebieskie szeroko wycinające w ręku* [...] P. Zygmunta z Szczekarzowic Tarła, Kraków: Drukarnia Łukasza Kupisza, 1654; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.3.910 adl.; polona.pl.

kazania Franciszka Rychłowskiego stały się wzorcem dla przygotowujących się do urzędu kaznodziejskiego. Poza tym Rychłowski zasłynął jako pierwszy reformacki mariolog¹⁰⁵⁶.

Rychłowski tworzył w stylu i gęście swoich czasów. Dlatego, zgodnie z przyjętą manierą, w kazaniach pogrzebowych herby rodzinne służyły mu za materiał do conceptów sygnalizowanych już w napuszonych tytułach np. *Lew ogniem pałający na pogrzebie Mikołaja Lanckorońskiego, starosty nowomiejskiego*. Często jednak pod dziwaczną formą kryje się piękna treść i oryginalnie poprowadzona myśl, np. w kazaniu *Na pierwszą niedzielę po Trzech Królach* zauważa, iż zgubionego Jezusa trzeba szukać między doktorami, i prowadzi swego słuchacza do Akademii Krakowskiej. Skoro uniwersytet liczy cztery wydziały, trzeba więc najpierw szukać Jezusa u doktora filozofii, który rozumem bada naturę świata i przychodzi do przekonania, że kształt tego świata przemija. Z kolei teolog bada naturę Boga i jej własności. Medyk natomiast zna się na chorobach ciała i duszy (grzechy) oraz lekarstwach na nie. Czwarty doktor – prawnik bada, co człowiek winien jest Bogu i Kościołowi. Tak więc doktor filozofii doprowadza człowieka do odstąpienia od rzeczy stworzonych, teolog nawraca go do Boga, medyk wzbudza w nim żal za grzechy, a prawnik doprowadza go do zadośćuczynienia¹⁰⁵⁷.

¹⁰⁵⁶ Zob. G. A. Wiśniowski, *Rychłowski Franciszek*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 535–537; W. Pawlak, *Kazania maryjne Franciszka Rychłowskiego i problem tzw. kazań conceptystycznych*, [w:] *Świt i zmierzch baroku*, red. M. Hanusiewicz, A. Karpiński, J. Dąbkowska, Lublin 2002, s. 219–242; K. Panuś, *Franciszek Rychłowski OFM (1611–1673). Piewca Przenajświętszej Panny*, [w:] idem, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2005, s. 159–167, <https://doi.org/10.21906/9788376431505>; F. Rychłowski, *Na dzień Niepokalanego Poczęcia Panny Przenajświętszej kazanie wtóre (1667)*, wyd. W. Pawlak i B. Niebelska-Rajca, [w:] „*Umysł stateczny i w cnotach gruntowny*”. *Prace edytorskie dedykowane pamięci profesora Adama Karpińskiego*, red. R. Grześkowiak, R. Krzywy, Warszawa 2012, s. 159–183.

¹⁰⁵⁷ Zob. J. Rukowski, *Krytyczny rozbiór kazań niedzielnych i świątecznych przez ks. Franciszka Rychłowskiego, reformata, napisanych*, „*Homiletyka*” 2 (1898), s. 221–233; K. Panuś, „*Invenerunt eum in medio doctorum*”. *Franciszek Rychłowskiego OFM Na pierwszą niedzielę po Trzech Królach kazanie pierwsze*, „*Pietas et Studium*” 2 (2009), s. 529–544. W serii *Kazania w Kulturze Polskiej*. Edycje Kolekcji Tematycznych wydane zostały i opracowane cztery kazania Rychłowskiego: *Na tenże dzień Oczyszczenia Panny Przenajświętszej kazanie czwarte (Kazania maryjne, op. cit., s. 243–253)*, *Na Wielki Piątek o męce Chrystusowej kazanie pierwsze (Kazania pasyjne, op. cit., s. 301–327)*, *Na pierwszą*

Berard Gutowski

Opinią dobrego kaznodziei cieszył się Berard Gutowski (ok. 1633–1696), pochodzący z Gutowa na Mazowszu. W 1650 roku wstąpił do reformatów Prowincji Wielkopolskiej. Po odbyciu studiów około 1657 roku przyjął święcenia kapłańskie. Uczył filozofii w studium zakonnym w Wieluniu. Stopniowo, lecz nieprzerwanie zajmował coraz bardziej eksponowane stanowiska w hierarchii zakonnej prowincji. Pełnił obowiązki lektora teologii w Warszawie. Wchodził w skład zarządu prowincji jako definitor, prowincjał oraz kustosz. Sprawował także funkcję gwardiana w Kaliszu, Poznaniu i w Warszawie. W stolicy był też kaznodzieją w latach 1681–1683¹⁰⁵⁸. Jego najważniejsze wystąpienia na ambonie zostały wydane w zbiorze *Kazania na niedziele całego roku z przydatkiem po większej części na święta kościelne i zakonne. Także o męce Pańskiej na wtorki wielkopostne* (Warszawa 1696). Gutowski jest niewątpliwie kaznodzieją reprezentatywnym dla swojej epoki, choć trzeba przyznać, iż z dużą powściągliwością odnosił się do zawilości stylu, nadmiaru figur retorycznych i mnogości słów, tak często spotykanych w barokowych kazaniach. Kaznodziejom stawiał jasno określone zadania:

Nie głaskać tylko uszy wybornymi i przednimi słowami, okrągłymi periodami, albo paść rozumy wybornymi wynalazkami, ale serca i afekty wasze wiązać nam kazano, nakłaniając je do cnoty i pobożności; rzeško i poważnie mówić, o grzechy strofować, a do poprawy żywota i pokuty świętej prowadzić¹⁰⁵⁹.

Niedzielę Adwentu kazanie wtóre (*Kazania adwentowe*, op. cit., s. 225–237) i *Na dzień Narodzenia Chrystusowego kazanie pierwsze* (*Kazania bożonarodzeniowe*, op. cit., s. 321–330).

¹⁰⁵⁸ A. J. Szeinke, *Gutowski Berard*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 611; K. Katak, *Franciszek Rychłowski i Berard Gutowski najznakomitsi kaznodzieje reformacy XVII wieku*, „Przegląd Homiletyczny” 17 (1939), s. 213–226; J. Drob, *Model człowieka...*, op. cit., s. 75–139.

¹⁰⁵⁹ B. Gutowski, *Kazanie na niedzielę I Adwentu*, [w:] idem, *Kazania na niedziele całego roku...*, Warszawa 1696, s. 4.

Antoni Węgrzynowicz

Antoni Węgrzynowicz urodził się w 1658 roku w Krakowie, w rodzinie mieszczańskiej. Był uczniem szkoły dominikańskiej, później – studentem *artium* Akademii Krakowskiej. Nie dokończywszy studiów, w 1674 roku wstąpił do zakonu reformatów w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1682 roku. Wielokrotnie pełnił funkcję profesora w seminarium zakonnym. Wykładał wprawdzie filozofię, a później teologię w Lublinie, zaś od 1695 roku – w Krakowie. Dwukrotnie wybierano go na prowincjała (1701 i 1710). Od 1716 roku pełnił funkcję gwardiana i kaznodziei w Krakowie. Był wszechstronnie utalentowanym zakonnikiem. Zajmował się m.in. malarstwem, rzeźbiarstwem i rytownictwem; projektował ołtarze i konfesjonały. Do dzisiaj zachował się m.in. wykonany w 1716 roku zegar słoneczny na ścianie klasztoru norbertanek w Imbramowicach oraz kilkanaście figur do szopki bożonarodzeniowej z klasztoru w Pińczowie, przechowywanych w muzeum klasztornym w Kazimierzu Dolnym. Węgrzynowicz przygotowywał też samodzielnie drzeworyty do swoich drukowanych dzieł. Zmarł w opinii świętości 2 sierpnia 1721 roku¹⁰⁶⁰.

Był znakomitym kaznodzieją-literatem, autorem kilku świetnych zbiorów kazań barokowych. Słuchanie kazań uważał za ważny element formacji duchowej chrześcijanina. Przypominał, że „Conc[ilium] Trid[entium], gdy wyliczając to, czym się prawowierny człowiek we święto zabawić powinien, to jest: słuchaniem Mszy ś[więtej], używaniem ś[więtych] sakramentów, przydaje i słuchanie kazania”¹⁰⁶¹. Wśród licznych spełnianych funkcji i zadań Węgrzynowicz z największą gorliwością oddawał się głoszeniu słowa Bożego¹⁰⁶². Był nie tylko jednym z najlepszych, ale też najbardziej

¹⁰⁶⁰ G. A. Wiśniowski, *Węgrzynowicz Antoni Andrzej*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 412–414; J. Szeinke, *Węgrzynowicz Antoni OFMRef.*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 20, op. cit., s. 424; A. J. Błachut, *Teolog artysta. Mniej znane plastyczne zainteresowania o. Antoniego Węgrzynowicza OFMRef.*, „*Pietas et Studium*” 2 (2009), s. 545–553.

¹⁰⁶¹ A. Węgrzynowicz, *Kazań niedzielnych księga pierwsza*, Kraków 1708, k. 503 D.

¹⁰⁶² Z. Baran, *Kaznodziejstwo Antoniego Węgrzynowicza OFM (1658–1721) na tle kazań franciszkańskich doby baroku*, [w:] *Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. 2: *Franciszkanie w Polsce XVI–XVIII wieku*, cz. 2, red. H. Gapski, C. S. Napiórkowski, Niepokalanów 2003, s. 173–207; S. B. Brzuszek, „*W każdej okoliczności i materyi doskonale mówił*”. *Antoni Węgrzynowicz*



38. Antoni Węgrzynowicz, *Nuptiae Agni, Gody Baranka Apokaliptycznego*, Kraków: Drukarnia Franciszka Cezarego, 1711; Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ St. Dr. 59017 III; polona.pl.

twórczych ówczesnych kaznodziejów. Jego kazania znamionuje przejrzysty i bogaty język, bez manieryzmu właściwego tamtej epoce, ponadto logiczna budowa zdań oraz przykłady w końcowej części kazań. Ich przedmiotem są najczęściej prawdy wiary, uderza jednak duża liczba motywów o akcencie społecznym¹⁰⁶³. Reformacki kaznodzieja stawał często w obronie krzywdzonego ludu, zdanego niejednokrotnie na łaskę i niełaskę swych panów. Wydał drukiem siedem zbiorów kazań, w następującej kolejności: *Melodia św. Kazimierza, królewicza polskiego, albo pieśń «Omni die» o Najświętszej Pannie Maryi* (Kraków 1704)¹⁰⁶⁴; *Kazań niedzielnych księga pierwsza, tj. siedem trąb z objawienia św. Jana przeciwko siedmiu grzechom głównym napisane* (Kraków 1708); *Alphabetum Immaculatae Conceptionis B. Virginis Mariae* (Kraków 1710), w którym tytuły zaczynają się od poszczególnych liter alfabetu; *Nuptiae Agni. Gody Baranka Apokaliptycznego albo kazania na uroczyste święta Pana Jezusowe, Najświętszej Panny i Świętych Bożych* (Kraków 1711); *Kazań niedzielnych księga wtóra, czyli siedem kolumn domu mądrości duchowej albo pobożności, tj. o siedmiu cnotach chrześcijańskich napisane na wszystkie niedziele doroczne wcale obszernie* (Częstochowa 1713); *Kazań niedzielnych księga trzecia o czterech rzeczach ostatecznych* (Warszawa 1714) oraz kazania o Matce Bożej w formie dyskursów – *Syllabus Marianus* (Lwów 1717)¹⁰⁶⁵.

Antoni Węgrzynowicz pozostawił po sobie pamięć najwybitniejszego mariologa XVIII stulecia. W kazaniach swoich przedstawił wszystkie zasadnicze przywileje Maryi ze szczególnym uwzględnieniem niepokalanego poczęcia, macierzyństwa Bożego, wniebowzięcia i pośrednictwa Maryi¹⁰⁶⁶.

OFMRef jako kaznodzieja Krakowa, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduardi Staniek*, op. cit., s. 247–274; K. Panuś, „Nidus Aquilae” Antoniego Węgrzynowicza *OFMRef.*, „Materiały Homiletyczne” 269 (2012), s. 53–62.

¹⁰⁶³ D. Mastalska, *Teologiczny obraz...*, op. cit., s. 19.

¹⁰⁶⁴ To kazania o Matce Bożej, osnute na liczącej 59 strof pieśni *Dnia każdego*, przypisywanej św. Kazimierzowi.

¹⁰⁶⁵ Już pośmiertnie ukazało się dziełko apologetyczne Węgrzynowicza *Panoplia Ecclesiae Dei*, Kraków 1728. Wydatki związane z pokryciem kosztów druku tak licznych pozycji pokrył w głównej mierze rodzony brat autora Marcin Węgrzynowicz, kanonik krakowski (zm. 1717).

¹⁰⁶⁶ D. Mastalska, *Polskie i franciszkańskie rysy Maryi w kazaniach o. Antoniego Węgrzynowicza OFM (1658–1721)*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 12 (1993), s. 393–405.

Trzy zbiory: *Melodia św. Kazimierza*, *Alphabetum Immaculatae* i *Syllabus Marianus*, podejmują wyłącznie tematykę maryjną, zaś w *Nuptiae Agni* poświęca jej 10 obszernych kazań w drugiej części¹⁰⁶⁷.

Kaznodzieje z grona kanoników regularnych

Jacek Liberiusz

W okresie rządów królewskich Jana Kazimierza i Michała Korybuta Wiśniowieckiego jednym z wybitniejszych kaznodziejów i teologów polskich był Jacek Liberiusz (1599–1673). Ten syn rajcy miejskiego z Kazimierza w Krakowie, po studiach w Akademii Krakowskiej, wstąpił do zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich przy kościele Bożego Ciała w swoim rodzinnym mieście. Po złożeniu profesji kontynuował studia filozoficzne w Akademii Krakowskiej i w Rzymie, gdzie zdobył doktorat teologii. Wracając do ojczyzny, zatrzymał się w Mediolanie, aby w tamtejszym konwencie swego zakonu wykładać przez 3 lata filozofię. Po powrocie do kraju został w klasztorze Bożego Ciała stałym kaznodzieją, lektorem filozofii i magistrem nowicjatu. W 1638 roku udał się na żądanie opata komendatoryjnego Karola Ferdynanda Wazy do klasztoru w Czerwińsku, aby w tamtejszym studium zakonnym uczyć filozofii i teologii oraz głosić kazania. Pod koniec 1640 roku wrócił na Kazimierz, by wspomóc prepozyta klasztoru Marcina Kłoczyńskiego, po którego śmierci w 1644 roku sam objął to stanowisko, będąc jednocześnie proboszczem kazimierskiej parafii. Podczas «potopu szwedzkiego» zabrał z sobą większą część skarbcza kościelnego oraz przywileje konwentu i schronił się w klasztorze kanoników regularnych w Fulnek na Morawach. Jako proboszcz kazimierskiej parafii przyczynił się wydatnie do odnowienia kościoła Bożego Ciała i ożywienia życia religijnego. W 1645 roku zorganizował wielką uroczystość ku czci świątobliwego Stanisława Kaźmierczyka,

¹⁰⁶⁷ W ramach projektu *Kazania w kulturze polskiej*. Edycje kolekcji tematycznych wydano i opracowano dwa kazania Węgrzynowicza: *Na dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi*. *Thermae Sponsae* (Kazania maryjne, op. cit., s. 405–422) oraz *Na wielkonocną niedzielę*. *Sponsus gloriosus* (Kazania wielkanocne, op. cit., s. 293–307). Oba kazania pochodzą ze zbioru *Nuptiae Agni*.

a w 1651 wprowadził Bractwo Literackie do nowo wybudowanej kaplicy pod wezwaniem Zwiastowania NMP. Cieszył się względami biskupów krakowskich: Piotr Gembicki mianował go wizytatorem klasztorów żeńskich, a Andrzej Trzebicki – cenzorem ksiąg religijnych, powierzając mu często także urząd komisarza w różnych sprawach kościelnych. Zmarł, po ponad rok trwającej chorobie, 23 października 1673 roku. Jego następcą, Wiktorryn Wereszczyński umieścił w prezbiterium kościoła tablicę marmurową z portretem poprzednika. Z zamieszczonej na niej inskrypcji wynika, że Jacek Liberiusz żył lat 74, w zakonie 56, przez 29 lat był przełożonym kanoników regularnych, a kaznodzieją przy kościele Bożego Ciała przez 36 lat¹⁰⁶⁸.

Jacek Liberiusz zostawił kilka dzieł kaznodziejskich. Jako pierwsze ukazało się drukiem kazanie pt. *Przyłbica żołnierska z bogatym pszczoł rojem w oktawę wielkiego patryarchy y fundatora Societatis Iesu s. Ignacego przy Konkluzyey nabożeństwa, y dziękowania P. Bogu za szczęśliwie przeżyty wiek, abo sto lat Societatis Jesu, roku 1640. Dnia 7 augusta, w kościele s. Barbary Oyców Jezuitów na kazaniu zalecona* (Kraków 1640). Następnie kolejno wychodziły: *Wieniec przeznaczemu w Kościele Bożym biskupowi i doktorowi s. Augustynowi uwity* (Kraków 1641); *Kołąda gospodarska różnym stanom na kazaniu w dzień Nowego Lata i Trzech Królów ofiarowana* (Kraków 1649); *Kazania na dzień S. Jacka Patrona Korony Polskiej* (Kraków 1650); *Lapis angularis, kamień węgielny albo kątny na podparcie osłabiałej ojczyzny w świętobliwym mężu i słudze Bożym Janie Kantym [...] upatrzony... w kazaniu... w kościele ś. Anny, pobożnemu audytorowi pokazany* (Kraków 1667). Do obszerniejszych należy zbiór 39 kazań na różne święta pt. *Gospodarz nieba i ziemi Jezus Chrystus, pobożnemu audytorowi na kazaniach wystawiony* (Kraków 1665), dedykowany biskupowi krakowskiemu Andrzejowi Trzebickiemu.

Cennym wkładem Jacka Liberiusza do mariologii polskiej są dwa tomy jego kazań. Pierwszy z nich nosi tytuł: *Gospodyni Nieba i Ziemi Najświętsza Panna Maria dwudziestą kazań na hymn kościelny O gloriosa Domina [...] sławiona* (Kraków 1650). Dzieło to, dedykowane biskupowi Piotrowi Gembickiemu, obejmuje 20 kazań¹⁰⁶⁹, wygłoszonych po różnych kościołach

¹⁰⁶⁸ E. Ozorowski, *Liberiusz Jacek*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2, op. cit., s. 524.

¹⁰⁶⁹ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 3, s. 266, błędnie podał 12 kazań. Za nim o 12 kazaniach pisał także J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 220.

PRZYŁBICA
ZOŁNIERSKA
Z BOGATYM PSCZOŁ ROIEM

W Oktawę Wielkiego Pátryárchy y Fundatorá
SOCIETATIS JESV

S. IGNACEGO.

Przy Konkluzyeey nabożenstwa / y dziekowania P. Bogu
za szczęśliwie przeżyty Wiel / ábo
Sto Lat

SOCIETATIS JESV

Roku 1640. Dnia 7. Augusta/

W Kościele S. BARBARY Oycow Jezuitow
ná Kazánis

ZALECONA:

OD

X. JACKA LIBERIVSZA S. T. D.

Ná ten czas Káznodzieic, á teraz Probošzczá Bożego CIAŁA, Cano-
nicorum Regularium ná Kázimierzu przy Krakowie.

W KRAK. W Drukarni BALGERA ŚMIESZKOWICA I. K. M. Tj.

39. Jacek Liberiusz, *Przyłbica żołnierska z bogatym pszcół rojem*, Kraków: Drukarnia Balgera Śmieszkowica, 1669; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.3.3511 adl.; polona.pl.

Krakowa, a osnutych na tle hymnu *O gloriosa Domina*. Drugi tom kazań poświęconych Najświętszej Maryi Pannie, *Gwiazda Morska Najświętsza Panna Maria trzydziestą kazań na hymn Ave Maris Stella [...] zalecona* (Kraków 1670), został dedykowany królowi polskiemu Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu¹⁰⁷⁰. Jacek Liberiusz był cenionym kaznodzieją. Miewał kazania w różnych kościołach krakowskich, m.in. w kościele Mariackim, św. Katarzyny, u dominikanów i bernardynów. Spośród 50 kazań ku czci Matki Bożej aż 15 Liberiusz napisał na Jej Wniebowzięcie, 9 na Zwiastowanie, 7 na Nawiedzenie, 6 na Narodzenie NMP, 5 na Narodzenie Pana Jezusa, 4 na Niepokalane Poczęcie, 2 na Gromniczną oraz jedno o szkaplerzu¹⁰⁷¹.

Pod względem formy kazania Jacka Liberiusza odznaczają się typowymi dla baroku cechami: stylem makaronicznym, epatowaniem erudycją świecką, wielką liczbą cytatów różnych autorów starożytnych¹⁰⁷², szeregiem nie zawsze trafnych porównań¹⁰⁷³, a także opowiadań wplatanych w tok narracji¹⁰⁷⁴. Niemniej oceny jego kazań wystawione przez Karola Mecherzyńskiego i idącego za nim Józefa Sebastiana Pelczara¹⁰⁷⁵ są zbyt surowe. W dorobku kaznodziejskim Liberiusza można bowiem dostrzec wiele zalet¹⁰⁷⁶. Nie ma w jego kazaniach ostrej polemiki z innowiercami, przeciwnie – jest

¹⁰⁷⁰ Zob. S. Rumiński, *Nauka ks. Jacka Liberiusza o świętości Matki Bożej*, „*Nasza Przeszłość*” 45 (1976), s. 42; J. Baron, *Niebieskie krasomówstwo. Retoryka kazań maryjnych Jacka Liberiusza*, Katowice 2021.

¹⁰⁷¹ S. Rumiński, *Nauka ks. Jacka Liberiusza o świętości Matki Bożej*, op. cit.; M. Godawa, *Obraz tajemnicy. Wcielenie i Narodzenie Pańskie w retorycznych medytacjach wybranych autorów środowiska krakowskiego w pierwszej połowie XVII wieku*, Kraków 2015, <https://doi.org/10.15633/9788374384377>.

¹⁰⁷² W samych tylko kazaniach maryjnych cytuje Liberiusz ponad 140 różnych nazwisk ze świata greckiego i rzymskiego. Najczęściej powołuje się na Plutarcha (45 razy), Arystotelesa (20), Pliniusza (15), Swetoniusza i Wergiliusza po 10 razy.

¹⁰⁷³ Występują one zwłaszcza w tomie *Gospodyni nieba*, gdzie autor przyrównuje Maryję do strusia (Kazanie V na Wniebowzięcie, s. 80), bystrolotnej orlicy (ibidem, s. 85), jaskółeczki (Kazanie VI na Narodzenie, s. 91), małej rybki (Kazanie XVIII na Nawiedzenie, s. 300), nazywając Ją *kołowrotkiem niebieskim* (ibidem, s. 295) czy *oknem nieba* (Kazanie XVI na Nawiedzenie, s. 264).

¹⁰⁷⁴ J. Bieniarzówna, *Liberiusz Jacek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, s. 282.

¹⁰⁷⁵ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 3, s. 266; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 220.

¹⁰⁷⁶ Wskazuje na nie J. Krukowski, *Rozbiór krytyczny kazań ks. Jacka Liberiusza*, „*Homiletyka*” 2 (1898), s. 1–14.

gorąca zachęta do modlitwy za *Braci, rodaków naszych, Dyssydentów* oraz za kraje północne, które odpadły od Kościoła. Obca była mu również panegiryczność, nie ma u niego schlebiana i obłudy. Liberiusza cechuje odwaga i śmiałość w potępianiu ówczesnych nadużyć szlachty. Był gorliwy w zabieganiu o chwałę Bożą, a jako gorący patriota dbał o dobro swego kraju. Dlatego występował przeciwko *liberum veto*, przestrzegał przed nierządem, prywatą i niezgodą; piętnował ucisk chłopów, bezkarność i swawolę żołnierzy, niesprawiedliwość i przekupstwo sądów; domagał się reformy cechów rzemieślniczych. Zwalczał także rozpustę i pijaństwo, narzekał na niestosowne stroje kobiet, wytykał wady duchowieństwu. Gromiąc grzechy publiczne i gorąco nawołując do pokuty, często przestrzegał, że jeżeli nie ustanie ucisk i nie znikną grzechy narodowe, które ostrzą szable wrogów przeciwko nam, to nastąpi ruina i koniec państwa polskiego, a na Polaków będą palcami wskazywać jako na tych, co sami się pogubili¹⁰⁷⁷.

Kaznodzieje karmelitańscy

Z grona siedemnastowiecznych karmelitów bosych opinią dobrego kaznodziei cieszył się Hieronim Cyrus od św. Jacka (1603–1647). Do zakonu wstąpił w 1618 roku; po święceniach kapłańskich był m.in. przeorem w Lublinie. Od 1636 roku pełnił funkcję kaznodziei w katedrze krakowskiej. W 1645 roku w imieniu biskupa Piotra Gembickiego uczestniczył w *Colloquium Charitativum* w Toruniu. Pod koniec życia piastował urząd definitora prowincji. Cyrus uchodził w oczach sobie współczesnych za wybitnego uczonego, kaznodzieję i ascetę. Cieszył się poparciem króla Władysława IV i biskupa Piotra Gembickiego. Pozostawił wiele pism i traktatów o treści ascetycznej. W *Idea Colloquii Charitativi cum dissidentibus Thorunii anno Domini 1645 indicti* (Kraków 1646) przedstawił problemy sporne między protestantami i katolikami; w zbiorze traktatów *Manipulus fasciculorum spiritualium* (München 1708) ukazał ascetyczną teologię w siedemnastowiecznej Polsce jako tradycyjną, a jednocześnie wchłaniającą nowe prądy w celu sprostania aktualnym religijnym potrzebom człowieka. W dorobku Cyrusa na osobną

¹⁰⁷⁷ S. Rumiński, *Nauka ks. Jacka Liberiusza o świętości Matki Bożej*, op. cit., s. 43–44.

uwagę zasługują kazania. Są to najczęściej mowy pogrzebowe. Z kazań wygłoszonych w katedrze krakowskiej drukiem ukazało się *Sermo in coronatione serenissimae Ludovicae Mariae Poloniae et Sueciae reginae [...] habitus in cathedrali ecclesia Cracoviensi [...]* (Warszawa 1646)¹⁰⁷⁸.

Kaznodzieje związani z Akademią Krakowską

Znaczący wkład w kaznodziejstwo polskie okresu baroku wnieśli także kaznodzieje związani z Akademią Krakowską, zwłaszcza Szymon Starowolski i Szymon Makowski.

Szymon Starowolski

Do najwybitniejszych ludzi nauki XVII wieku należał Szymon Starowolski (1588–1656). Interesował się wieloma dziedzinami, m.in. teologią, prawem, historią, polityką, wojskowością i życiem gospodarczym. Był także utalentowanym kaznodzieją, blisko związanym z katedrą wawelską. W 1639 roku otrzymał tu altarię. Po śmierci biskupa Jakuba Zadzika w 1642 roku Starowolski służył w kazaniu pogrzebowym postać swego dobrodzieja. To kazanie wawelskie zatytułował zgodnie z manierą barokową: *Wielkiego Korabiu Wielki Sternik Ks. Jakub Zadzik* (Kraków 1642)¹⁰⁷⁹. W 1649 roku został penitencjarzem w katedrze wawelskiej, a pod koniec życia w 1655 otrzymał upragnioną kanonię katedralną. Na zlecenie kapituły krakowskiej rozpoczął też inwentaryzację skarbcza katedralnego. Przy tej pracy zastał go najazd szwedzki. 19 października 1655 roku wojska szwedzkie pod dowództwem Arwida Wittenberga wkroczyły do Krakowa i na Wawel. Po raz pierwszy stopa najeźdźcy stanęła wówczas na wawelskim wzgórzu. Tego dnia przybył

¹⁰⁷⁸ Por. M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 9, Kraków 1857, s. 273; J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 182; H. Skrzypa, *Cyrus Andrzej OCD*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, op. cit., s. 699; E. Ozorowski, *Cyrus Hieronim*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 342–344; Otto od Aniołów, *Duchowość zakonna wg nauki o Hieronima od św. Jacka*, Kraków 1965.

¹⁰⁷⁹ Wydane w dwa lata później po łacinie: *Magni Iacobi Zadicii elogium et vita*, Cracoviae 1644.

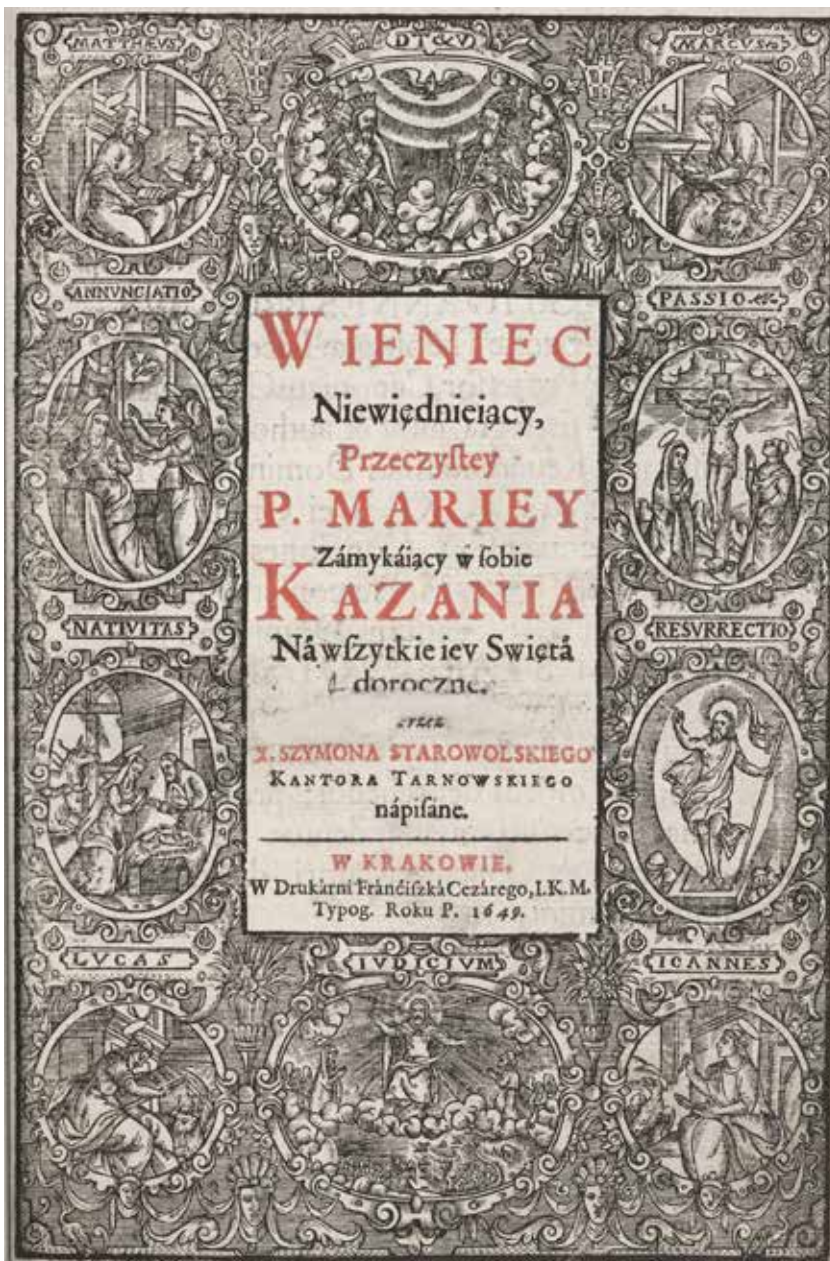
na zamek król szwedzki Karol X Gustaw. W towarzystwie Szymona Starowolskiego zwiedził komnaty zamkowe, katedrę i groby królewskie. Znany jest obraz Matejki, na którym malarz przedstawił swiego starca trzymającego podniesioną prawicę i stojącego, niby prorok, obok wojownika w zbroi na tle gromady zasłuchanych mężów. To Szymon Starowolski, kanonik krakowski, oprowadza po sanktuarium wawelskim¹⁰⁸⁰ dumnego ze swych zwycięstw szwedzkiego władcę. W pewnym momencie Karol Gustaw zatrzymał się przy grobowcu króla Władysława Łokietka i tu – według relacji historyka Wespazjana Kochowskiego (1633–1700) – miało dojść do ciekawej wymiany zdań między monarchą a kanonikiem. Starowolski, wskazując na sarkofag polskiego władcy, powiedział: „Ten król po trzykroć tron opuszczał i po trzykroć wracał”. Na to Karol Gustaw: „Ale wasz Jan Kazimierz raz wypędzony z tronu już nań nie wróci”. Wtedy starzec rzekł: „Któż to wie? Albowiem i Bóg jest wszechmocny, i los zmienny”¹⁰⁸¹. Szymon Starowolski odznaczał się prawością charakteru i gorącym patriotyzmem. Sławił Polskę poza jej granicami w swoich pismach, dostarczał wiadomości o jej położeniu, dziejach i ustroju¹⁰⁸². W cytowanym już dziełku *De claris oratoribus Sarmatae* uczony kanonik przedstawił biskupów i wojewodów, kanclerzy i hetmanów, sekretarzy królewskich i dyplomatów, uniwersyteckich profesorów, kaznodziejów, prawników i miejskich rajców scharakteryzowanych pod kątem ich umiejętności oratorskich.

Szymon Starowolski przyjął święcenia kapłańskie późno, mając już 51 lat, w 1639 roku. Niemniej, po pięcioletniej praktyce duszpasterskiej, nie

¹⁰⁸⁰ W XVII wieku Wawel zaczął się stawać osobliwością turystyczną Polski; swoi i obcy zaczęli go zwiedzać. Przyczyniło się do tego opuszczenie zamku przez monarchów. Dzięki temu stał się łatwiej dostępny dla zwiedzających. Toteż z początkiem wieku pojawia się pierwszy *Przewodnik abo krakowskich kościołów opisanie* (1603), który, kilkakrotnie przerabiany, ostatecznie upowszechnił się w redakcji Jacka Pruszcza pt. *Klejnoty Krakowa* (1650). Przewodnik był przeznaczony dla pobożnych pielgrzymów, pragnących poznać przede wszystkim Kraków kościelny.

¹⁰⁸¹ W. Kochowski, *Annales Poloniae. Climacter*, t. 2, Kraków 1688, ks. I, s. 57. *Deus mirabilis, fortuna variabilis* – brzmiały po łacinie te wieszczce słowa. Będzie się je później przez całe wieki powtarzać w ciężkich dla Polaków sytuacjach. Scenę tę przetworzył H. Sienkiewicz w *Potopie*, gdzie błyskotliwy dialog z królem szwedzkim prowadzi Zagłoba.

¹⁰⁸² E. Ozorowski, *Starowolski Szymon*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, op. cit., s. 186–193; F. Bielak, *Starowolski Szymon*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, op. cit., s. 396.



40. Szymon Starowolski, *Wieniec niewiędniejszą przczystej Panny Maryjej, zamykający w sobie kazania na wszystkie jej święta doroczne*, Kraków: Drukarnia Franciszka Cezarego 1649; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.4.609; polona.pl.

wypuszczając na żadnym stanowisku pióra z rąk, ogłosił obszerny zbiór kazań: *Świątelnica Pańska zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku* (Kraków 1645). Kilka lat później wydał następny zbiór w dwóch częściach: *Arka Testamentu zamykająca w sobie kazania na niedziele całego roku* (Kraków, cz. I – 1648, cz. II – 1649). Kazania zawarte w *Arce Testamentu* podejmowały szeroką rewizję obyczajów polskich, od dyskusji wokół postaw ludzkich, filozofii życia, rozumienia szczęścia – po analizy codziennych obyczajów. Tok myśli bywa tu czasem trudny dla odbiorcy nieprzygotowanego. Nie stworzyły więc te teksty wzoru kaznodziejstwa, lecz stały się zbiorem krytycznych refleksji wokół aktualnej kultury społecznej¹⁰⁸³. W 1649 roku opublikował trzeci zbiór *Wieniec niewiedniejący przeczystej Panny Maryjej, zamykający w sobie kazania na wszystkie jej święta doroczne*. Głównym celem tych wielkich publikacji kaznodziejских, liczących w sumie około trzech tysięcy stron, było dostarczenie duchowieństwu materiału do homilii. Starowolskiemu chodziło przede wszystkim o księży pracujących wśród prostych ludzi, po wsiach i miasteczkach. Zdawał sobie dobrze sprawę z niedostatków ówczesnej wymowy kościelnej. W przedmowie do *Arki Testamentu* pisał do *Czytelnika łaskawego*:

Tego się najbardziej kapłani po wsiach i po małych miasteczkach niechaj strzegą, aby nie prawili kazania całą godzinę (przed ludźmi zwłaszcza prostymi, którzy się na tym nie rozumieją) jako czyniwali przedtem pospolicie; i tekstów łacińskich, osobliwie z Pisma albo od Doktorów Świętych przytoczonych, aby przed nimi nie recytowali, ale tylko samą z nich naukę wyjąwszy, słowy polskimi i do wyrozumienia snadnymi jako nakrócej im opowiadali, żeby pojąć i pamiętać mogli, czego ich w kościele nauczono¹⁰⁸⁴.

W dziedzinie kaznodziejstwa Szymon Starowolski wzorował się na najwybitniejszych przedstawicielach polskiej ambony z przełomu XVI i XVII wieku i z nich czerpał materiał do swoich kompozycji. Dlatego też jego teksty stanowią nurt pośredni między kaznodziejstwem renesansowym

¹⁰⁸³ C. Hernas, *Literatura baroku*, op. cit., s. 178.

¹⁰⁸⁴ S. Starowolski, *Arka Testamentu zamykająca w sobie kazania na niedziele całego roku*, cz. 1, Kraków 1648, nlb.

a barokowym. Z kolei zwracając się *Do czytelnika łaskawego* w pierwszym ze swych zbiorów kazań Starowolski wyznawał skromnie, że ta jego praca „nie jest równa poważnemu w poddawaniu niebieskiej nauki Skardze, ani biegłemu w kontrowersjach z heretykami Wujkowi albo łagodnemu w polskim krasomówstwie Birkowskiemu, którzy talentami wielkimi od Pana Boga obdarzeni wsławili się we wszytkiej ojczyźnie i będą sławnymi na potomne wieki”¹⁰⁸⁵. Barokowemu bogactwu słowa kaznodziejskiego autor *Arki Testamentu* przeciwstawił surowość wzoru językowego zawartego w Piśmie Świętym. Był przekonany, że proste słowa są najskuteczniejszym środkiem wyrazu. Upowszechniający się w baroku przerost formy nad treścią uważał za część nowej mody; strojenie słowa Bożego *w bajki poetyckie, w ozdobne słówka retoryckie, w diszkursy starych filozofów* czynione było *raczej dla zwyczaju niżeli dla nabożeństwa*, kwestionował skuteczność tych środków, przestrzegając, że ludzie z kazania *z zgorzeniem raczej niżeli z zbudowaniem i skruchą serca* do domu odchodzą. Przestrzegając innych przed wdzierającymi się na ambonę wadami, sam im ulegał, włączając w swoje kazania bogaty materiał erudycyjny, odnoszący się do polityki, historii, geografii czy filozofii¹⁰⁸⁶. Oprócz Pisma Świętego kopalnią wiadomości i cytatów były dlań dzieła starożytnych autorów, ojców Kościoła i pisarzy późniejszych epok. Czasem do swych wystąpień wprowadzał dziwne koncepty¹⁰⁸⁷. Struktura jego kazań jest na ogół przejrzysta: wyszedłszy od tekstu ewangelicznego, analizował i rozwijał temat, aby skończyć modlitwą lub wezwaniem do jej odmówienia. Kazaniom Szymona Starowolskiego brakuje jednak wewnętrznego żaru, porywającej siły, wzruszającej mocy. Słowo jego płynie dość spokojnie, rozsądnie, bez patosu, choć często bywa przytłoczone nadmiarem uczoności i łacińskich cytatów. Te ostatnie zresztą sam polecał opuszczać przed audytorium złożonym z ludzi prostych¹⁰⁸⁸.

W twórczości oratorskiej autora *Arki Testamentu* ważne miejsce zajmują panegiryki oraz mowy żałobne, dedykowane na ogół żyjącym potomkom

¹⁰⁸⁵ Idem, *Świątynia Pańska zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku*, Kraków 1645, nlb..

¹⁰⁸⁶ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, op. cit., t. 2, s. 460–480.

¹⁰⁸⁷ Tak np. *Ignatius* znaczy według niego „ignem jaciens”, a tym ogniem rozrzuconym od św. Ignacego są jezuci.

¹⁰⁸⁸ I. Lewandowski, *Wstęp*, [w:] S. Starowolski, *Wybór z pism*, Wrocław 1991, s. XCVIII.

zmarłego. Pojawiał się w nich również wątek konsolacyjny, oparty na myśli, że śmiertelny człowiek staje się nieśmiertelny dzięki cnotcie i sławie. Twórczość oratorska Szymona Starowolskiego miała różnych adresatów. Polihistosor przemawiał do królów, magnatów, biskupów, szlachty i ludu. Opanowawszy dobrze zasady retoryki podczas studiów uniwersyteckich, tworzył swoje mowy dość wiernie według tych zasad. Łatwo więc w panegirykach można wyróżnić takie elementy, jak: pochwała miejsca urodzenia, rodu, godności, zalet duchowych, a przede wszystkim wykształcenia, pamięci, mądrości i rzadziej cech fizycznych, czynów dokonanych na wojnie i w czasie pokoju. Mowy Starowolskiego nie są zbyt przeładowane środkami retorycznymi. Można znaleźć u niego bodaj wszystkie figury i tropy, ale rozłożone dość umiarkowanie. W retorycznych ozdobach na ogół nie zagubił chwalonej postaci, jej życia i dzieła. Stąd panegiryki te mają pewną wartość źródłową. Wzorem Starowolskiego w zakresie oratorstwa był Cyceron i stąd koloryt niejednej z jego mów, przynajmniej w niektórych miejscach, mocno przypomina rzymskiego mistrza wymowy.

Kanonik krakowski akceptował wzór szlacheckiego republikanina, uznawał, że państwo opiera się na trzech stanach: szlachta sprawuje rząd i broni Rzeczpospolitej, duchowieństwo kieruje rozwojem religijności, moralności i obyczajowości, pospólstwo zaś przez uprawę roli i rzemiosła utrzymuje siłę żywotną całego organizmu. Przyjmował – zgodnie z tradycją – że to porządek naturalny. W kazaniu pierwszym na VI niedzielę po Trójcy Świętej *O zacności i szlachectwie chrześcijańskim* przypominał, iż „prawdziwy szlachcic w cnotach się kocha i przystojnie żyje”¹⁰⁸⁹. Jeszcze większe wymagania stawiał tam duchowieństwu:

Nie dość bowiem jest na tym szczyć się, iż jestem chrześcijaninem, jestem katolikiem dobrym i naśladowcą Kościoła rzymskiego, jestem kapłanem, jestem prałatem abo biskupem. Ale trzeba, żebym powinność moją chrześcijańską czynił, żebym powołania mojego na stan duchowny pilnował, żebym na przełożeniu moim nie zasypiał i pasterzem zostawszy trzody Chrystusowej z pilnością postrzegał¹⁰⁹⁰.

¹⁰⁸⁹ S. Starowolski, *Arka Testamentu*, op. cit., s. 174.

¹⁰⁹⁰ *Ibidem*, s. 175.

Bogate piśmiectwo Szymona Starowolskiego jest ważnym odzwierciedleniem przemian myśli społecznej, kierunków rozwojowych kultury i obyczajowości, próbą określenia polskich odrębności na tle porównawczym i historycznym. Polemizował z fałszywymi relacjami z Polski krążącymi po Europie, ogłosił za granicą własny informator o Rzeczypospolitej (*Polonia 1632*). Około 1655 roku ukazał się jego *Lament utrapionej Matki Korony Polskiej, już konającej, na syny wyrodne, złośliwe i niedbające na rodzicielkę swoją*, wyraz doświadczanego bólu z powodu spadających na kraj klęsk wojennych¹⁰⁹¹. Na pogrzebie wielkiego polihistora i kaznodziei kazaniem żalobnym żegnał go inny krakowski kaznodzieja – Franciszek Wolski, reformat¹⁰⁹².

Szymon Makowski

Do grona wybitnych kaznodziejów polskich w drugiej połowie XVII wieku należy zaliczyć także ks. Szymona Makowskiego (ok. 1612–1683), wieloletniego profesora i rektora Akademii Krakowskiej. W złożonym w 1673 roku oświadczeniu przyznawał, że przez dwadzieścia lat bez przerwy był kaznodzieją katedry wawelskiej. Jego kazania – zwłaszcza te z okresu najazdu szwedzkiego – zawierają wiele aluzji do ówczesnego stanu Polski i Krakowa; przepojone są troską i bólem z powodu klęsk

¹⁰⁹¹ Rozpoczął ów lament obrazem grozy: przy umierającej nie ma ani jednego syna, który zamknąłby jej oczy, usypał grób i utrwał na nim ostatnie słowa matki:

„Ty, co przemijasz tędy, czytelniku miły,
Jeśli cnotę miłujesz, proszę tej mogiły
Nie mijaj bez wiernych łez, westchnienia gorzkiego,
A uzał się serdecznie upadku mojego”.

Ale ów wstępny obraz Polski opuszczonej przez Polaków ustępuje pod koniec *Lamentu*. Mimo oglądanych klęsk i hańbiących zachowań ludzkich nie wyzbył się Starowolski wiary w społeczeństwo, wierzył, że najważniejszy postulat „życie pocziwie” nie minie bez echa, uznał więc, iż polityczne klęski zesłane są „na skaranie tylko, nie na zgubę”, dlatego lament Polski umierającej zakończył modlitwą i nadzieją: „A syny tej zacnej Korony, po rozmaitych krainach rozproszone, zgromadziwszy do ich ojczyzny, pokojem pożądanym racz miłosiernie opatrzeć”.

¹⁰⁹² Zob. J. Pasiecznik, *Działalność klasztoru franciszkanów – reformatów w Krakowie 1625–1978*, Kraków 1980, s. 66–67.

narodowych. „Srożyli się z każdym dniem szwedzcy tyrani w rabowaniu kościołów krakowskich i choć zebrali niezmierne już skarby, jednak nie byli syści”¹⁰⁹³. W swoich kazaniach Makowski nie pieścił uszu słuchaczy, ale odważnie głosił prawdę, tak że mógł śmiało stwierdzić: „gdyby to dotychczasowi kaznodzieje głosili prawdę w kazaniach nieustraszenie, nigdyby Rzeczpospolita Polska nie przyszła do takiej ruiny; lecz ponieważ głosili rzeczy pochlebne, gadki ku pogłaskaniu ucha, Bóg zagniewany większą część Polski podał nieprzyjacielowi w niewolę, oby – co nie daj Boże – nie na zawsze”¹⁰⁹⁴. Kiedy Kraków pozbył się najeźdźców i odechnął wolny, Szymon Makowski wygłosił w 1657 roku dziękczynne kazanie, pełne natchnienia. Niosło ono przesłanie, że Bóg pogardę i nieposłuszeństwo wobec własnego króla surowo karze, a pokoju nie da stałego, póki herezje rozbijają jedność i zgodę obywateli¹⁰⁹⁵. W kazaniu czwartym na uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej rektor Akademii Krakowskiej zamieścił znamienity podtytuł: *Po wyrzuceniu załogi szwedzkiej z Krakowa*, a w zakończeniu kazania, w którym przedstawił Maryję jako królową, zwrócił się z apelem do krakowian: „Przyjdź [do Królowej Maryi] sercem pokornym i wiernym ty sławetne miasto Krakowie, by Najśw. Panna, która już przedtem chciała być nazwana królową Polski, pomieniła szaty obce i tułacze na ubiór ojczysty”¹⁰⁹⁶.

Pierwsze próby literackie Szymona Makowskiego z lat 1641–1649 obejmują panegiryki (np. panegiryk promocyjny *Triumphus Academicus* z 1645), mowy i kazania pogrzebowe na zgon Wawrzyńca Śmieszkowica (1646), Jana i Jakuba Soleckich (1641), królewicza Zygmunta Kazimierza i Adama Opatowiusza (1647) oraz epitalamium na ślub Ludwiki Marii Gonzagi

¹⁰⁹³ S. Makowski, *Kazanie pierwsze na dzień św. Katarzyny Sienieńskiej*, [w:] idem, *Pars hiemalis concionum pro festivitibus Christi, B. Virginis et sanctorum*, Cracoviae 1666, s. 416, [cyt. za:] W. Wicher, *Ks. Szymon Makowski, teolog moralista polski z XVII w.*, Kielce 1926, s. 39–40.

¹⁰⁹⁴ Idem, *Kazanie pierwsze na uroczystość Oczyszczenia Matki Najświętszej*, op. cit., s. 72, [cyt. za:] W. Wicher, *Ks. Szymon Makowski, teolog moralista polski z XVII w.*, op. cit., s. 41.

¹⁰⁹⁵ Idem, *Gratiarum actio post profligatum Principem Transsylvanorum potentiam Sueticam infractam et recuperatam*, Kraków 1657, [w:] *Pars aestiva concionum pro festivitibus Christi, B. Virginis et sanctorum*, Cracoviae 1665, s. 568–575.

¹⁰⁹⁶ Idem, *Concio 4. die Assumptionis BVM*, [w:] *Pars aestiva concionum pro festivitibus...*, op. cit., s. 179.

z Władysławem IV i mowę na cześć Najśw. Maryi Panny (1646)¹⁰⁹⁷. Liczący się dorobek kaznodziejski powstał jednak dopiero po 1655 roku. Ten owoc pracy na stanowisku kaznodziei zwyczajnego katedry wawelskiej, a zapewne także fundacji Konarskiego i Garwaskiego, Makowski zawarł w pięciu tomach kazań. Najpierw w 1665 roku wydał część letnią kazań na uroczystości Chrystusa Pana, Matki Boskiej i świętych, razem sto jedenaście kazań¹⁰⁹⁸. Tom ten dedykował królowi Janowi Kazimierzowi jako tryumfatorowi nad pobitymi wrogami. W następnym roku Makowski wydał część zimową kazań na te same uroczystości¹⁰⁹⁹ i dedykował ją Andrzejowi Trzebickiemu. Podnosił gorliwość tego biskupa, jego zabiegi o reformę duchowieństwa. Chwalił go za osobiste głoszenie kazań, a „rzadka taka w naszej Polsce gorliwość arcypasterzy”. Ofiarował mu jako kaznodzieja to dzieło, „którego ze swej katedry tyle lat chętnie słuchał”. Tom ten obejmuje 87 kazań. W 1668 roku wydał Makowski trzeci tom, część zimową, zawierającą 80 kazań niedzielnych¹¹⁰⁰. Część letnią – 68 kazań, opublikował w 1675 roku¹¹⁰¹. Jako piąty i ostatni tom wydał w 1676 roku *Supplementum*¹¹⁰², zawierające 36 kazań świątecznych oraz kazanie wygłoszone w czasie suplikacji z powodu zarazy i żałobne po stracie serdecznego przyjaciela, kanonika regularnego Augustyna Zegarta. Prócz kazań drukiem ukazało się także kilka panegiryków Makowskiego z pierwszego okresu jego działalności pisarskiej.

Kaznodziejstwo Szymona Makowskiego cechuje pewien dystans wobec koncepcji estetycznych charakterystycznych dla baroku. Nie brak u niego sentencji i opowiadań ze starożytności, ale w porównaniu z obrazami i przykładami wziętymi z Pisma Świętego są one w znikomej liczbie, a w kazaniach dominuje charakter szczerze religijny i teologiczny. Z umiarem sięgał do formy panegirycznej. Od głosiciela słowa Bożego domagał się rzetelnego

¹⁰⁹⁷ L. Hajdukiewicz, *Makowski Szymon Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, s. 246.

¹⁰⁹⁸ *Pars aestiva concionum pro festivitibus Christi, B. Virginis et sanctorum a prima Julii usque ad ultimam Decembris addita in fine concione Gratiarum Actoria post expulsionem Sueticam et Transsylvanicam*, Cracoviae 1665.

¹⁰⁹⁹ *Pars hiemalis concionum pro festivitibus Christi, B. Virginis et sanctorum a prima Januarii usque ad ultimam Junii*, Cracoviae 1666.

¹¹⁰⁰ *Pars hiemalis concionum dominicalium a prima Adventus usque ad Pentecosten*, Cracoviae 1668.

¹¹⁰¹ *Pars aestiva concionum dominicalium a Pentecoste usque ad Adventum*, Cracoviae 1675.

¹¹⁰² *Supplementum seu tomus quintus concionum pro festivitibus Christi, B. Virginis et aliorum sanctorum, quae in primis tomis non habentur*, Cracoviae 1676.

przekazu prawd Bożych, a nie żartów, opowiadań i bajek. Kaznodziejstwo rektora Akademii Krakowskiej wykazuje wiele cech pozytywnych. Oparte jest całkowicie na Piśmie Świętym i pismach ojców Kościoła. Nie cofał się przed poruszaniem na ambonie najtrudniejszych tematów z zakresu dogmatyki i teologii moralnej, np. o stosunku wolnej woli do łaski, o predestynacji, o Trójcy Świętej itd. Język łaciński, w którym wydane zostały kazania, jest barwny, pełen figur, porównań i apostrof, a układem i stylem przypomina najbardziej piarstwo Szymona Starowolskiego, którego darzył dużym szacunkiem i cieszył się jego przyjaźnią. Makowski przejął od swego mistrza jasność myśli, unikał przesady panegirycznej, włożył w swe kazania dużo treści teologicznej. Nie brak mu ognia, zapału, żywego kontaktu ze słuchaczami, aluzji do ówczesnych stosunków społeczno-politycznych. Skala uczuć jest u niego bardzo szeroka: od rzewnej nuty na widok nieszczęść narodowych do głosu oburzenia i świętego gniewu, od spokojnego pouczenia i drobiazgowych komentarzy Pisma Świętego przechodzi do silnego i bardzo żywego uniesienia. I tak, przedstawiając słuchaczom Sąd Ostateczny, przywoływał widok Chrystusa Króla, zwracając się kolejno do rozmaitych grzeszników:

Dobry Boże, a cóż to za proporcja albo sprawiedliwość, aby panowie pędzili życie w obfitości wszystkich rzeczy, a ich poddani paśli się tylko wiatrem i powietrzem, by panowie posiadali wszystko, a biednym nic nie zostało, by panowie zapłatę sług, zarobki robotników, pot biedaków zgarniali ku sobie, by nie oddawali tym, którym są winni, a żądali od tych, którzy im nic nie winni i nigdy nie byli syci cudzą własnością? Czyż sądzicie, że Bóg tego nie widzi, że tego nie pamięta dlatego, iż milczy na widok tych waszych ucisków? O, mylicie się do gruntu, bo teraz milczy, aby kiedyś surowiej ukarał. Przyjdzie czas, kiedy przerwie swoje milczenie i w twarz wam rzuci wasze zbrodnie i powie: *Jam jest Jezus, którym milczał, kiedyście to czynili, udawałem, że nie widzę, kiedyście te zbrodnie popełniali...* O przedajne dusze, przyjdzie kiedyś ostateczny dzień, w którym całemu światu wyjawiona będzie ich przewrotność i srode ukarana¹¹⁰³.

¹¹⁰³ S. Makowski, *Conc. 4 dom. 1 Adventus*, [w:] idem, *Pars hiemalis...*, op. cit., s. 56.

Jan Foks

Do grona wyróżniających się kaznodziejów okresu baroku z kręgu duchowieństwa diecezjalnego należy zaliczyć także kanonika kapituły krakowskiej i profesora Akademii Krakowskiej Jana Foksa (1566–36). Opublikował liczne swe przemówienia, które później przez wiele lat służyły za wzorce na tego rodzaju okoliczności i stanowiły źródło do poznania historii wymowy kościelnej w naszym kraju¹¹⁰⁴. Z ważniejszych wystąpień Foksa należy odnotować: *Oratio in laudem Georgii Radzivili* (Kraków 1601); *Oratio ad Bernardum Maciejowski [...] S. R. E. cardinalem [...] post acceptam cardinalitiam dignitatem nomine venerabilis Capituli Cracoviensis habita* (Kraków 1604); *Oratio gratulatoria in adventum Martini Szyszkowski episcopi Cracoviensis* (Kraków 1617); *Oratio in Synodo Dioeciesana Cracoviensi* (Kraków 1621).

Sebastian Piskorski

Czasy baroku nie należały do okresu świetności Akademii Krakowskiej, niemniej jednak z jej grona – oprócz już wspomnianych wyżej Szymona Makowskiego i Jana Foksa – wyszło kilku mistrzów ambony. Sławą dobrego kaznodziei cieszył się Sebastian Piskorski (1636–1707) profesor i sześciokrotny rektor Akademii Krakowskiej, autor kwestii prawniczych. Kierował budową kolegiaty św. Anny (1692–1703), a w dniu konsekracji tej świątyni wygłosił *Kazanie na dedykację kościoła świętej Anny*, w którym wznosił się na szczyty wielkości¹¹⁰⁵.

Żywy kościele Boski, duszo pobożna! Wśród piersi twoich, w sercu twoim, nad to wszystko, co się w tobie znajdować powinno, ma być zawsze celem oczu

¹¹⁰⁴ T. Słowikowski, *Foxius (Fox) Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, s. 69–71; E. Ozorowski, *Foks Jan*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, op. cit., s. 480.

¹¹⁰⁵ K. Panuś, *Od świątyni z kamienia do świątyni duchowej. „Kazanie na dedykację kościoła świętej Anny” ks. Sebastiana Piskorskiego*, [w:] *Kartka z kalendarza dziejów uniwersyteckiej kolegiaty św. Anny w Krakowie – 310 rocznica konsekracji kolegiaty*, red. T. Panuś, Kraków 2014, s. 53–65; idem, „Żarliwy chwały boskiej promotor” – ks. Sebastian Jan Piskorski (1636–1707), „Polonia Sacra” 20 (2016) nr 3 (44), s. 123–140.

twoich najprzedniejszym Zbawiciel ukrzyżowany, który jest żywotem i z martwych powstaniem naszym¹¹⁰⁶.

Od 1692 roku Piskorski był kanonikiem katedralnym krakowskim. Swymi utrzymanymi w tonie panegirycznym kazaniem upamiętniał wydarzenia rodzinne Szembeków, m.in. uroczystość prymicji Michała Szembeka i wstąpienie do zakonu jego siostry Teresy (*Wesołe urczenie Chrystusa*, Kraków 1686)¹¹⁰⁷. Osobnym drukiem utrwalił swoje kazania m.in. z ingresu biskupa Stefana Wierzbickiego do Poznania (1664), przy położeniu kamienia węgielnego pod krakowski kościół reformatów (1666) i na pogrzebie biskupa Jana Małachowskiego (1699). To ostatnie, jego biograf – ks. Bronisław Natoński, skomentował krótko: „dużo łaciny, mało treści”¹¹⁰⁸. Wiele kazań wygłosił też Piskorski w krakowskich kościołach, zwłaszcza u klarysek w kościele św. Andrzeja. Jego kaznodziejski dorobek został pośmiertnie wydany w potężnym, liczącym aż 1048 stron tomie pt. *Kazania na dni Pańskie, na uroczystości Bogarodzice, Panny Niepokalanie Poczętej, na święta osobliwe sług Pańskich* (Kraków 1706).

Marcin Ośliński

Niejako urzędowym panegirystą uniwersytetu był Marcin Ośliński (1647–1720). Objąwszy w 1690 roku katedrę wymowy fundacji Tylickiego, wygłosił i wydał drukiem kilka mów gratulacyjnych. Spośród panegiryków na szczególną uwagę zasługuje upamiętniający wstąpienie na tron Augusta II *Panegirycus [...] Augusto II regi Poloniarum [...] sacra solennique inaugurationis regalis die [...] consecratus Cracoviae anno [...] 1687 die 15 Septembris* (Kraków 1697).

¹¹⁰⁶ S. Piskorski, *Kazanie na dedykację kościoła świętej Anny*, [w:] J. Kracik, *Wspaniałe Bogu wystawione dzieło. Jak w Krakowie kościół świętej Anny budowano*, Kraków 2003, s. 74.

¹¹⁰⁷ W. Baczkowska, *Piskorski Sebastian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 26, s. 559.

¹¹⁰⁸ B. Natoński, *Piskorski Sebastian Jan*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 376.

Ignacy Kanty Herka

Sławą dobrego kaznodziei cieszył się krakowski profesor retoryki Ignacy Kanty Herka (1704–1744). Zostawił żalobne panegiryki na pochwałę Augusta II, papieża Benedykta XIII, prymasa Teodora Potockiego. Już pośmiertnie wydano dwa zbiory jego kazań pt. *Zebranie prac kaznodziejskich* (Poznań 1749) i *Pamiętka kaznodziejskiej pracy* (Poznań 1751)¹¹⁰⁹.

Kazimierz Stanisław Pałaszowski

Sprawie kaznodziejstwa polskiego dobrze się przysłużył Kazimierz Stanisław Pałaszowski (1693–1758), profesor wymowy z fundacji Tylickiego. Trzykrotnie pełnił urząd dziekana Wydziału Filozoficznego, a w latach 1740–1757 dwanaście razy wybierano go na rektora Akademii Krakowskiej. Dał się poznać jako utalentowany panegirysta, sławiący biskupów: Andrzeja Załuskiego, Jana Aleksandra Lipskiego, o czym była już mowa wcześniej, oraz profesorów krakowskiej Alma Mater, takich jak Stefan Wadowski, Kasper Topiński, Andrzej Krupecki, Jacek Łopacki, Piotr Łużeński czy Stanisław Markiewicz¹¹¹⁰.

Podsumowanie

Oceniając stan kaznodziejstwa polskiego w okresie baroku, należy najpierw stwierdzić, iż cieszyło się ono dużym poważaniem i posiadało wysoką rangę. Podkreślał to słynny pamiętnikarz Jędrzej Kitowicz: „Gdzie się znajdował kaznodzieja lepszy, tam bywał większy nacisk ludu, tak, że kościół objął ich

¹¹⁰⁹ J. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, op. cit., cz. 2, s. 247; M. Chamcówna, *Herka Ignacy Kanty*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, s. 457; P. Boroń, *Herka Ignacy Kanty*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, op. cit., s. 760.

¹¹¹⁰ W. Baczkowska, *Pałaszowski Kazimierz Stanisław*, op. cit., s. 103–104; B. Natoński, *Pałaszowski Kazimierz Stanisław*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3, op. cit., s. 294–296.

nie mógł¹¹¹¹. Stąd też wysoka była ranga społeczna głosicieli słowa Bożego. Promując zdolnych kaznodziejów, niektóre zakony przyznawały im tytuł: kaznodziei generalnego (*predicator generalis*) bądź kaznodziei wybitnego (*predicator clarissimus*)¹¹¹². Tak czynili w tym czasie bernardyni¹¹¹³. Starania o wysoki poziom kształcenia kaznodziejów sprawiały, że zapraszano ich na najbardziej prestiżowe ambony katedralne: w Krakowie, Wilnie i we Lwowie.

Pod względem kerygmatyczno-moralnym kaznodziejstwo barokowe stoi niżej niż kaznodziejstwo szesnastowieczne i odbiega zarówno od wzorów patrystycznych, jak i od wymogów stawianych wymowie kościelnej po Soborze Watykańskim II. Również z punktu widzenia zewnętrznych form wyrazu, stylu i środków ekspresji kaznodziejstwo barokowe jest trudne do przyjęcia dla człowieka współczesnego. Należy jednak pamiętać, że stanowi ono autentyczny obraz zarówno psychiki, jak i obyczajowości siedemnastowiecznej. Wniosło do dziejów wymowy kościelnej wartości trwałe, takie jak postulat pogłębienia psychologicznego, a przede wszystkim wycucie egzystencjalne. Kaznodzieje ówczesni językiem wziętym z życia mówili o problemach codzienności. Odpowiadali na pytania stawiane przez słuchaczy. Kazania były często aktualnym felietonem, poruszającym bieżące wydarzenia z dziedziny politycznej, społecznej, parafialnej i rodzinnej. Zbiory kazań stanowią swoistą kronikę wydarzeń historycznych, wierny obraz obyczajowości, żywy komentarz do wszystkiego, co absorbowano ówczesnych ludzi.

¹¹¹¹ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1950, s. 20–21. Zdaniem poznańskiego prof. R. Pollaka (s. XXXIV–XXXVI) praca Kitowicza jest zjawiskiem zupełnie wyjątkowym zarówno w całej naszej przedrozbiorowej, jak i porozbiorowej historiografii, gdyż aż do Szajnochy nie mamy lepszego dzieła z dziedziny historii kultury obyczajowej. Dzieło Kitowicza wznosi się ponad wszystkie dotychczasowe pisma na ten temat, ponad szkicowe próby Kromera, pamiętnikarskie impresje Paska, fragmenty wierszowane W. Potockiego i ustępy z *Satyra* S. Twardowskiego.

¹¹¹² F. Wolański, *Kaznodziejstwo bernardyńskie w staropolskim systemie komunikacji społecznej schyłku epoki saskiej...*, op. cit., s. 41.

¹¹¹³ Jak już wspomniano wyżej, Antoni Stefanowicz otrzymał od generała zakonu tytuł *predicator clarissimus*. Natomiast inny bernardyn, Kazimierz Romanowski (zm. po 1747), posiadał obydwa miana: *predicator generalis* oraz *predicator clarissimus* za kaznodziejstwo w Wilnie w latach 1723–1725. Tytuł kaznodziei generalnego nosili także osiemnastowieczni bernardyni: Zenobiusz Błędowski (zm. 1769) i Gaspar Wróblewski (zm. 1753). Jako dobrzy kaznodzieje i autorzy kazań zasłynęli w tym czasie także: Ludwik Bychowiec (XVIII w.), Manswet Grabowski (zm. 1757), Michał Paszkiewicz (zm. 1767), Wenanty Tyszkowicz (zm. 1783), Paulin Urbanowski (zm. 1770). Zob. *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, op. cit., passim.

Dwudziestowieczna teoria wymowy głosząca, że kazanie musi być odpowiedzią daną słowami Objawienia na problemy postawione przez słuchacza, nawiązuje do ponadczasowych osiągnięć baroku. To samo należy powiedzieć o rozlegających się współcześnie żądaniach, by kaznodzieje zapoznawali się z wynikami badań socjologicznych i psychologicznych.

Ponadto, w perspektywie zbliżającego się okresu rozbiorów, kaznodziejstwu barokowemu należy przyznać duże zasługi w dziele zachowania polskości; zespalać bowiem w odczuciu słuchaczy element narodowy i religijny oraz wiążąc pojęcie narodowości z wyznaniem katolickim, przyczyniło się, szczególnie wśród ludu, do przetwarzania narodowej świadomości. Przeciwny wierny dzięki ambonie żywił głębokie przekonanie, że chcąc być katolikiem, musi równocześnie pozostawać Polakiem. Odejście bowiem od narodowości było równoznaczne z utratą prawdziwej wiary, a tym samym narażeniem się na utratę zbawienia¹¹¹⁴.

W miarę postępu badań coraz bardziej uwidacznia się oryginalność polskiego baroku. Nie dorównywał mu u nas renesans, a tym bardziej czasy stanisławowskie, które nad Wartą, Wisłą i Dnieprem można śmiało nazwać „wiekiem przekładów”. Warto podkreślić, że obie te epoki rozpoczęły się w Polsce ze znacznym opóźnieniem w stosunku do Europy Zachodniej. Jedynie barok rozwijał się niemalże równoległe z jego występowaniem we Włoszech, Hiszpanii czy Niemczech¹¹¹⁵.

Barokowy styl życia, wyrażający się w teatralizacji wielu jego dziedzin, od uroczystych wjazdów monarszych po egzekucje czarownic i przestępców, ostrym przeciwstawianiu świadomie nieraz gromadzonych kontrastów, modzie na wystawność i egzotykę – odpowiadał gustom polskiej szlachty, która się niechętnie z takim właśnie stylem życia rozstawiała¹¹¹⁶.

Wiek XVII należy do stuleci niełatwo poddających się jednoznacznej ocenie. Był okresem wielkich zniszczeń, ale też prób odbudowy gospodarczej;

¹¹¹⁴ R. Kościelny, *Kazanie barokowe jako źródło do badań nad mechanizmami kształtowania postaw mieszkańców Rzeczypospolitej*, „Nasza Przeszłość” 97 (2002), s. 89–124.

¹¹¹⁵ J. Tazbir, *Rzeczpospolita w XVII wieku*, [w:] *Sztuka XVII wieku w Polsce*, op. cit., s. 44.

¹¹¹⁶ Ibidem. Przykładowo ceniony nie tylko jako kaznodzieja Józef Baka SJ (zm. 1780) w prawdziwie barokowej scenerii przy blasku 4000 świec i 12 000 lamp oliwnych, w huku salw artyleryjskich, z udziałem biskupów i wielkich rzesz ludzi żegnał kazaniem marszałka Ignacego Zawiszę. W czasie tych uroczystości w Mińsku, 18 września 1738 roku, mówił o dobrej śmierci. Zob. A. Czyż, *Józef Baka – poeta jezuicki*, „Przegląd Powszechny” 101 (1984) nr 1, s. 37.

straszliwych klęsk, nieraz wręcz haniebnych, jak bitwa pod Piławcami (1648), lecz i zwycięstw, z których wiedeńskie (1683) rozszławiło polskiego króla oraz jego walecznych żołnierzy w całej Europie, a nawet poza tym kontynentem. Było to stulecie rozlewu krwi bratniej (bitwa pod Mątwwami, 1666) oraz masowej kolaboracji ze szwedzkim najeźdźcą, ale również ofiar życia i mienia dla ratowania zagrożonej ojczyzny. To samo można powiedzieć o ówczesnej kulturze. Oprócz panegiryków i dziełek dewocyjnych wydała ona utwory poetyckie o nieprzemijającej wartości.

Niezależnie od wniosków, jakie formułowali apologety bądź też krytycy dorobku polskiej kultury literackiej XVII wieku, można stwierdzić, iż w niej właśnie dokonana się pierwsza w naszych dziejach synteza pierwiastków powszechnych z rodzimymi, w której uczestniczyła czynnie szeroka, na miarę realiów epoki, publiczność. W przeciwieństwie do elitarnej literatury renesansowej, barok stworzył w Polsce zjawiska do pewnego stopnia przypominające późniejszą kulturę masową, z jej liczebnie znaczącym i wymagającym odbiorcą¹¹¹⁷.

Cechą charakterystyczną nowej potrydenckiej postawy duchowej była jej szybka adaptacja wśród warstw niższych, co zaowocowało wykształceniem się specyficznej pobożności ludowej¹¹¹⁸. Znajdowała ona wyraz w powoływaniu do życia licznych bractw i sodalicji, w pielgrzymkach, procesjach, kulcie relikwii, szczególnie uroczystym obchodzeniu świąt, powstawaniu nowych nabożeństw. Trwałym dziedzictwem tej religijności jest wciąż obecna uczuciowość, działanie na wyobraźnię i wiele piękna, związanych z kultem człowieczeństwa Chrystusa, Matki Bożej i świętych.

Pogłębienie odczytania kaznodziejstwa barokowego jest nadal sprawą otwartą i wymaga dalszych szczegółowych badań. Ocenami religijności polskiej tych czasów rządzą bowiem często oświeceniowe schematy i uprzedzenia. Dziś już jednak można stwierdzić, że działalność kaznodziejów – autorytetów moralnych, intelektualnych i politycznych – stanowiła w dobie baroku istotny wkład w kulturę Polski, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

¹¹¹⁷ A. Borowski, *Literatura, teatr i muzyka w Polsce XVII wieku*, [w:] *Sztuka XVII wieku w Polsce*, op. cit., s. 71.

¹¹¹⁸ W. Hryniewicz, *Barok. Aspekt religijny*, op. cit., s. 45.

Na kartach tej książki ukazane zostały średniowieczne początki kaznodziejstwa polskiego, jego wspaniałe rozkwit renesansowy i bujny rozwój w okresie baroku. Zadaniem kolejnego, trzeciego tomu, będzie prezentacja tego kaznodziejstwa i całej problematyki z nim związanej w oświeceniu, czasach zaborów, okresie międzywojennym, latach II wojny światowej i w okresie powojennym. Tam też zostanie zamieszczona bibliografia obejmująca całe dzieje kaznodziejstwa polskiego.

Indeks osób

- Aaron bp 14
Abiram 293
Abner 207, 417
Abraham 207, 285, 356
Abraham Władysław 112, 303, 305, 307
Abramek Rufin Józef 382
Acquaviva Claudio 251
Adam 105, 326, 399, 445
Adaukt św. 13
Alabiano Garcia 286
Aland Jan (Piotr Tryzna) 287
Albert z Padwy 82
Aleksander, bp trydencki 229
Aleksander Jagiellończyk św. 236, 435
Aleksander z Hales 155
Aleksy Wyznawca św. 30, 426
Ambroży z Mediolanu św. 174, 236, 314, 407
Andrés-Gallego José 412
Andrysowicz Łazarz 246, 496, 497
Andrzej Apostoł 282, 284, 469
Andrzej z Jaszowic 123
Andrzej z Kokorzyna 139, 140
Andrzejewski Roman 7
Anna św., matka Maryi 33, 96, 158, 237, 239, 261, 298, 426, 443, 454, 468, 469
Anna Cylejska 95, 97
Anna czerska 38
Anna Habsburżanka (Austriaczka, Rakuszan-ka, Anna z Rakus) 278, 280, 281, 310, 364
Anna Jagiellonka 206, 207, 219, 250, 278, 279, 310
Antoni z Napachania (de Appachanie) 240, 241
Antonin Jan 236
Anzelm z Canterbury św. 63
Apollo 358
Ardens Radulf 199
Arias Antoni 286
Arnolf z Mirzyńca 159
Arystoteles 14, 142, 153, 208, 243, 456
Asmodeusz 108
August II Mocny (Fryderyk August I) 358, 367, 374, 469, 470
August III Sas (Fryderyk August II) 367, 374, 471
Augustyn z Hippony św. 16, 44, 62, 63, 66, 68, 130, 153, 154, 180, 214, 236, 428, 454
Awedyk Konstantyn 402
Bacon Francis 315
Baczkowska Wanda 368, 469, 470
Bagieński Franciszek 363
Baka Józef 472
Balaam 202
Baldwin bp 14
Balicki Franciszek 378
Bar Joachim Roman 360, 442

Baran Zbigniew 296, 368, 424, 426, 428, 443, 450
 Barącz Sadok 123, 368, 423, 428
 Barbara Zápolya 223
 Barbara z Nikomedii św. 33, 251, 264, 287, 288, 371, 454
 Barbo Marco 74
 Baron Jan 456
 Bartłomiej Apostoł 51, 52, 56, 57, 93
 Bartłomiej Medina 296
 Bartłomiej z Jasła 106, 107, 111, 130, 131
 Bartochowski Wojciech 372
 Bartoš František Michálek 69
 Baruchowski Jan z Baruchowa 159
 Barycz Henryk 120, 136, 159, 218, 230, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 302, 307, 315
 Bazydło Janusz 224
 Beda Czcigodny św. 62, 63, 80
 Bederman Tomasz 179
 Bednarczyk Leszek 22
 Bednarski Stanisław 372
 Bednarz Mieczysław 174, 175, 287
 Belcarzowa Elżbieta 34, 35
 Bella Stefano della 418, 498
 Bembus Mateusz 438
 Benedykt XIII 470
 Benedykt XIV 158
 Benedykt XVI (Joseph Ratzinger) 154, 155
 Benedykt z Koźmina (Koźmińczyk) 52, 100, 101, 126, 127, 128, 178, 238, 239, 249
 Bentkowski Feliks 322
 Bernard z Clairvaux św. 66, 87, 130, 150, 153
 Bernardyn ze Sieny św. 7, 74, 155, 156
 Beumann Helmut 16
 Białecki Adam 198, 254, 255
 Białobrzegi Marcin 197, 206, 231, 232, 234, 309, 310, 330, 497
 Białostocki Jan 317
 Bidziński Mikołaj 127
 Biegus Wiktor Józef 157, 496
 Bielak Franciszek 459
 Bielowski August 151
 Bieniarzówna Janina 335, 443, 456
 Birkowski Fabian 197, 202, 245, 282, 295, 309, 311, 323, 326, 329, 330, 332, 341, 343, 349, 356, 357, 359, 365, 368, 376, 377, 378, 388, 389, 391, 392, 396, 401, 405, 406, 413, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 430, 438, 440, 462, 497, 498
 Bismarck Otto von 273
 Bitterfeld Henryk 109
 Błachut Adam Jan 450
 Błażej z Sebasty św. 93
 Błędowski Zenobiusz 471
 Błoński Jan 314, 315, 321, 327, 328
 Bober Piotr 334
 Bochdanowicz Jan Tomasz 428
 Bochnak Adam 13
 Boczyłowicz Jakub 358
 Bodniak Stanisław 188
 Boecjusz 104
 Boguchwał, kaznodzieja 31
 Bogułał II 63
 Boguski Ludwik 444
 Bojanowski Tomasz 7
 Bolesław I Chrobry 18, 91, 92, 495
 Bolesław II Śmiały 117
 Bolesław III Krzywousty 17, 18, 495
 Bolesław V Wstydlivy 31, 90, 403
 Bolognetti Alberto 222, 244, 250
 Bona Sforza d'Aragona 174, 176, 223, 224, 303
 Bonawentura (Giovanni Fidanza) św. 155
 Boner Izajasz 154, 155
 Boner Jan 259
 Boner Seweryn 259
 Borek Stanisław 237
 Boroń Piotr 470
 Borowski Andrzej 46, 169, 214, 252, 319, 327, 434, 473
 Borukowski Jan 78
 Borzyszkowski Marian 109
 Bossuet Jacques-Bénigne 7, 8, 255, 280
 Bracha Franciszek 245, 302, 426
 Bracha Krzysztof 59, 90, 94, 97, 100, 125, 126

Brajerski Tadeusz 123
 Brodrick James 195
 Brojer Wojciech 59, 162
 Bruchnalski Wilhelm 323, 404, 407, 409
 Brückner Aleksander 23, 31, 46, 48, 59, 85, 90, 92, 110, 127, 128, 129, 163, 164, 188, 322, 356, 376
 Bruno z Querfurtu (Bruns von Querfurt) św. 16, 30
 Bruździński Andrzej 219
 Brycjusz (Brykcjusz) św. 100, 101
 Brygida Szwedzka św. 87
 Brzeżewski Samuel 378
 Brzozowski Sławomir 344, 425
 Brzozowski Mieczysław 166, 167, 188, 201, 231, 248, 251, 266, 287, 308, 310, 317, 322, 323, 343, 346, 357, 375, 393, 398, 399, 400, 403, 405, 414, 416, 417
 Brzuszek Salezy Bogdan 443, 450
 Bucichowski Waław 109
 Budka Włodzimierz 231
 Budny Szymon 172
 Bujak Franciszek 266
 Burkiewicz Łukasz 352
 Bychowiec Ludwik 471
 Bylina Stanisław 21, 22, 52, 59, 68, 69, 82
 Bystroń Jan 313, 317

 Caligari Giovanni Andrea 226, 245, 292, 294
 Camomilla Franciszek (Kamomilla) 440
 Campano Jan Paweł 222
 Caplan Harry 185
 Caprinus Jan 286
 Caputa Józef 372
 Cassia Szymon (Simon de Cassia) 76
 Ceccherelli Andrea 266
 Cecylia Renata Habsburżanka 369
 Cervantes Miguel de 315
 Cezary Franciszek 451, 460, 498
 Cezarycz od św. Józefa 382
 Chamcówna Mirosława 470
 Charland Thomas Marie 79
 Chądzyński Jan 396, 397

 Chełmska Magdalena 257
 Chłopocka Helena 15
 Chmielecki Stefan 416
 Chmielowska Bożena 110, 132
 Chodkiewicz Jan Karol 203, 278, 360, 416
 Chojeński Jan 177, 224, 225, 235
 Cholinus Maternus 217, 497
 Chrzanowski Ignacy 249, 254, 269, 415
 Cieciszewski Wojciech 369
 Ciołek Stanisław, biskup 117, 147, 149
 Cirngov Hugo de 36
 Comestor Piotr 55
 Commendone Giovanni Francesco 211, 292
 Constabilis Paweł 292
 Corneille Pierre 315
 Corvinus Antonius 188
 Coxe Leonard 237
 Croce Benedetto 313
 Cycleron (Marcus Tullius Cicero) 166, 167, 179, 180, 208, 243, 247, 248, 252, 295, 310, 463
 Cygielska Elżbieta 315
 Cyryl (Konstantyn) św. 13, 16
 Czacki Tadeusz 322
 Czaplński Władysław 365, 434, 437
 Czapnik Marianna 302
 Czarliński Bonawentura 360
 Czarniecki Stefan 356, 370
 Czartoryski Kazimierz 78
 Czaszyński Rajmund 428
 Czyż Antoni 472

 Dambrowski Samuel 197, 352, 376, 389
 Danejkowicz Ostrowski Jan 408
 Daniel 180
 Dantyszek Jan 305
 Datan 293
 David Pierre 75, 76, 151
 Dawid 114, 207, 214, 227, 230, 232, 271, 400, 417, 431
 Dawid Leonard 167
 Dąbkowska-Kujko Justyna 176, 448
 Dąbrowski Andrzej, kaznodzieja 235

Dąbrowski Jan 81
 Dąbrowski Józef, autor hasel encykl. 416, 417
 Dąbrówka Andrzej 90
 Dąbrówka Jan (Jan z Dąbrówki) 66, 104, 154
 Dąbska Jadwiga z Górskich 361
 Decjusz Justus Ludwik 208
 Demostenes 295
 Denhoff Mikołaj 78
 Derślaw z Borzynowa 113, 122, 123, 126
 Derśniak Jan 178
 Długosz Jan 11, 12, 17, 19, 20, 21, 70, 71, 73, 74, 75, 90, 94, 97, 102, 117, 122, 142, 151, 152, 153, 218, 298, 365
 Dobrocieski Mikołaj 240, 242, 243, 296
 Dobrzański Stanisław 106, 116, 123, 125, 142, 307
 Dochterowicz Fabian 374
 Dola Kazimierz 71
 Doliński Paweł 382
 Domański Juliusz 118, 132, 274
 Dominik Guzmán św. 39, 41, 294
 Dowgiało Aleksander 428
 Drabina Jan 142, 143
 Drob Janusz Andrzej 325, 400, 406, 411, 442, 444, 449
 Drohojowski Jan 219
 Druzyjana 56
 Družbicki Kasper 348, 378, 439
 Drzymała Kazimierz 284, 288, 290, 291
 Dubowicz Aleksander 438
 Dunin Piotr 359, 360
 Düster Jan 144, 145
 Dworzaczek Włodzimierz 178
 Dybciak Krzysztof 10
 Dynowska Maria 416
 Dziaduski Jan 257
 Dziechcińska Hanna 19
 Dzieduszycki Maurycy 274
 Dzierzgowski Mikołaj 302
 Dziewulski Marceli 352
 Dziębiński Ludwik 400
 Dzięgielewski Jan 340
 Eckhart 87
 Elert Franciszek 361
 Elgot Jan 75, 76, 103, 108, 113, 120, 121, 122, 124, 135, 140, 143, 151
 Eliasz 417
 Eliasz z Wąwolnicy 140
 Elżbieta św., matka Jana Chrzyciela 89, 143, 145
 Elżbieta Jagiellonka 223
 Elżbieta Rakuszanka (Habsburżanka) 73
 Erazm z Rotterdamu 165, 166, 167, 168, 171, 172, 231, 236, 238
 Erdmann Jan 211
 Eschenloer Piotr 144, 145
 Ewa 378
 Ezechiasz 99
 Ezechiel, prorok 63
 Falkenberg Jan 116
 Feliks św. 13
 Feliks V 120
 Fijałek Jan Nepomucen 26, 29, 120, 121, 123, 125, 127, 136, 142, 152, 236
 Florian św. 93, 139, 142, 161, 237, 238, 241, 244, 245, 354, 355
 Florkowski Eugeniusz 302
 Foks Jan 468
 Foxius Jan (Fox) 468
 Franciszek Borgiasz (Borgia) św. 250
 Franciszek (Jorge Bergoglio) 154
 Franciszek Ruthenus 46, 108
 Franciszek z Asyżu św. 87, 360, 428, 440, 441, 498
 Franciszek z Brzegu (Krzysowicz) 111, 114, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 142, 147
 Franconius Maciej 215
 Fredro Andrzej Maksymilian 358
 Frejlich Kamil 344
 Friedel Jakub z Kleparza 172, 235, 237, 303, 305
 Frisius Filip 437
 Fryderyk Jagiellończyk 159
 Frydrychowicz Dominik 383, 425, 426
 Fumaroli Marc 174

Gagliardi Achilles 283
 Galileusz (Galileo Galilei) 315
 Gall Anonim 21
 Gałka Jan 126
 Gałwiczek Tomasz 428
 Gamrat Piotr 210, 215, 303
 Gapski Henryk 450
 Garwaski Stanisław 320, 466
 Gawlina Józef Feliks 7
 Gądkowski Bartłomiej 175, 237
 Gąsowski Tomasz 151
 Gdajusz Adam 376
 Gebal 55
 Gembicki Piotr 320, 368, 454, 457
 Génicot Leopold 8
 Genowefa z Paryża św. 31
 Geremek Bronisław 149
 German z Konstantynopola św. 44
 Gierowski Józef Andrzej 316
 Gięsztor Aleksander 205, 366
 Gilowski Paweł 188, 191
 Gilson Etienne 79
 Glemma Tadeusz 123, 175
 Gliczner Erazm 286
 Glinka Aleksander 251
 Głębička Ewa Jolanta 225
 Godawa Marcin 456
 Godlewski Michał 367
 Goliński Bazyle 368
 Goltberg Mikołaj 142
 Gołdonowski Andrzej 393, 395
 Gołębiowski Jan Chryzostom 371, 372
 Gorczyński Józef 360
 Gorczyński Kazimierz 361
 Gorzkowski Albert 409
 Gosa Szymon 437
 Gosław, archidiakon 36
 Gosławski Wincenty Kielbasa 114
 Górka Andrzej 259
 Górnicki Łukasz 177, 178, 237, 285
 Górski Jakub 165, 167, 225, 241
 Górski Konrad 197, 200, 285
 Górski Stanisław 225
 Grabowski Manswet 471
 Grabowski Tadeusz 191, 247, 248, 255, 274, 275, 277, 281, 287
 Gracjan, prawnik 109
 Gran Heinrich 67, 496
 Greniuk Franciszek 405
 Grochal Zbigniew 433
 Grodecki Roman 13
 Grodzicki Józef Benedykt 78
 Grodzicki Stanisław 174, 205, 206, 287, 288, 289, 290, 291
 Grodziska-Ożóg (Grodziska) Karolina 36, 118, 120
 Gruchała Janusz Stanisław 82, 322, 417, 424, 445, 446
 Gruszecki Hieronim 359, 360
 Grzebień Ludwik 265, 282, 283, 286, 290, 291, 371, 372, 373, 377, 429, 433
 Grzegorz I Wielki św. 62, 63, 72, 153
 Grzegorz XIII 222
 Grzegorz XV 395
 Grzegorz Paweł z Brzezina 200, 241
 Grzegorz z Nazjanzu św. 153, 330
 Grzegorz z Tours św. 101
 Grzegorz z Żarnowca 188, 191, 192, 290, 496
 Grześkowiak Radosław 448
 Grzybek Stanisław 285
 Grzybowska Lidia 147
 Gurgul Monika 412
 Guriewicz Aron 42
 Gustaw II Adolf 357, 359, 377
 Gustaw Romuald 90, 210
 Gutenberg Johannes 187
 Gutowski Berard 325, 400, 449
 Gutowski Walerian 326, 352, 353, 354, 355, 361, 400, 401, 440, 441, 442, 498
 Hadrych Zbigniew 387, 389
 Hagar, niewolnica Sary 80
 Hahn Wiktor 298
 Hajdukiewicz Leszek 226, 237, 240, 466
 Hajmon, mnich 63
 Hannibal 330

- Hanusiewicz-Lavallee (Hanusiewicz) Mirosława 331, 448
Haselbach Tomasz 63
Helcel Antoni Zygmunt 23, 24
Helm Heinrich 199
Helmold 17
Henryk IV Prawy 27
Henryk Hlebowicz bł. 7
Henryk Walezy (Walezjusz) 177, 178, 225
Henryk z Hesji (Henryk z Langenstein) 130
Herbest Benedykt 167, 195, 249, 291
Herbord 23
Hering Maciej 122, 123, 142
Herka Ignacy Kanty 367, 470
Herkules 358
Hermogenes z Tarsu 358, 409
Hernas Czesław 204, 323, 415, 461
Herodot 330
Herolt Johann 66
Hesse Benedykt 66, 139, 140
Heymann Frederick Gotthold 143
Hieronim (Jan Sylvan), praski teolog 51, 68
Hieronim od św. Jacka (Andrzej Cyrus) 377, 457, 458
Hieronim ze Strydonu św. 171, 172, 291
Hieronim z Pragi 51, 59, 122, 124, 140
Hiob (Job) 280
Hipler Franz 211
Hirszel Henryk 418, 498
Holofernes 227
Hołowiński Ignacy 149, 221, 227, 293, 405, 430
Horacy 330, 433
Hornowska Maria 65
Hoszowski Konstanty 78, 265
Hozjusz Stanisław 165, 174, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 219, 222, 223, 224, 230, 237, 238, 247, 250, 292, 294, 303, 305, 308, 321, 377, 497
Hryniewicz Waclaw 315, 473
Hugo z Saint-Cher 36
Hugon od św. Wiktora 56
Hus Jan 124, 136, 140
Husner Georg 37, 148, 495, 496
Hussein Pasza 371
Ignacy Loyola św. 428, 462
Innocenty VIII 113, 114, 115
Ioannes de Verdena 67, 496
Isner Jan 130
Iwo Odrowąż 31, 65
Izaak 356
Izajasz 82
Izydor z Madryki św. 395
Jacek Odrowąż św. 294, 387, 389, 391, 426, 434
Jachnowicz Jan 347
Jadwiga Andegaweńska św. 12, 108, 112, 118, 124, 133, 135, 136, 137, 138, 151, 389, 403
Jadwiga Śląska św. 36, 93, 161, 302, 303, 387
Jakub, patriarcha 207, 280, 281, 285
Jakub de Voragine bł. 41, 50, 51, 55, 56, 66, 68, 91, 93, 101, 161
Jakub Ludwik Sobieski 367
Jakub Mniejszy (Młodszy) Apostoł 80
Jakub Świnka 24, 27, 28, 29, 31, 34, 39
Jakub Większy Apostoł 38
Jakub z Aleksandrii 82
Jakub z Kurdwanowa (Kurdwanowski lub Jakub z Korzkwi) 94
Jakub z Paradyża 66, 120, 121, 123, 140, 142
Jakub z Piotrkowa 34
Jakub z Sienna 114
Jakub z Zaborowa (Jakub Zaborowski) 126, 135
Jan I Olbracht 155, 236, 435
Jan II Kazimierz Waza 360, 365, 366, 369, 370, 371, 381, 453, 459, 466
Jan III Sobieski 360, 366, 367, 369, 370, 371, 372, 429, 430, 432
Jan XXI 36
Jan XXII 38
Jan XXIII antypapież 114
Jan XXIII św. 114

- Jan Biskupiec 122, 123
- Jan Chryzostom (Jan z Antiochii) św. 72, 101, 180, 208, 215, 365, 370
- Jan Chrzciel św. 51, 52, 53, 54, 55, 58, 74, 75, 93, 161, 201, 250, 264, 266, 286, 349, 371, 385, 430, 433, 437, 438
- Jan Ewangelista 45, 51, 55, 56, 58, 59, 93, 169, 286, 347, 433, 438, 452
- Jan Kanapariusz 30
- Jan Kanty (Jan z Kęt) św. 66, 92, 153, 154, 240, 249, 354, 355, 387, 388, 389, 426, 428, 443, 445, 454
- Jan Kapistran (Pater Capistrano) św. 73, 74, 87, 142, 146, 156, 159
- Jan Koczwara 34
- Jan Milić z Kromieryża 68
- Jan Paweł II (Karol Wojtyła) św. 7, 16, 160, 273
- Jan (Sacranus) z Oświęcimia 122, 236
- Jan Sobieski, syn Jakuba Sobieskiego 367
- Jan Szklarczyk 34
- Jan z Damaszku (Jan Damasceński) św. 44, 62, 63, 153
- Jan z Dukli św. 354
- Jan z Jenštejnu 109
- Jan z Kluczborka 66, 81, 95, 96, 97, 98, 102
- Jan z Komorowa 158
- Jan z Kwidzyna 109
- Jan z Pawii 142
- Jan z Piotrkowa 235
- Jan z Rzeszowa (Jan Rzeszowski) 153
- Jan z Szamotuł (Paterek) 260, 261, 497
- Jan z Tarczyna 240, 249
- Jan z Targowiska (Targowiski) 113, 114, 115
- Jan z Trzciany 233
- Jan z Wieliczki 235
- Jan z Wünschelburga 59
- Jan ze Słupczy (Słupcy) 66, 91, 92, 152, 153, 154, 160
- Jan ze Sprowy 73
- Janaczek Stanisław 374
- Janik Michał 318, 319, 332, 358, 395, 406, 408, 410
- Januszowski Jan 246
- Jara Dorota 266
- Jaroński Feliks 265
- Jasińska-Wojtkowska Maria 10
- Jaskrowicz Jacek 444, 445
- Jastrzębiec Wojciech 34, 126, 127, 128, 132, 136
- Jedlicki Marian Zygmunt 15
- Jemiołowski Mikołaj 366
- Jeremiasz II Tranos 245
- Jerzy św. 13, 30, 126
- Jerzy z Podiebradów 143, 144, 145, 146
- Jezus Chrystus 6, 7, 13, 16, 21, 30, 55, 86, 150, 156, 160, 169, 194, 195, 211, 232, 245, 264, 274, 287, 327, 332, 349, 352, 390, 391, 392, 423, 424, 428, 429, 437, 439, 444, 445, 446, 448, 452, 454, 456, 467
- Jędrkiewicz Edwin 236
- John Henry Newman św. 7, 8
- Jonasz 354, 423, 424
- Jonatan, syn Saula 207
- Jordan bp 15
- Jordan z Saksonii bł. 39
- Jougan Władysław Alojzy 127, 187, 231, 241, 326, 332, 333, 341, 343, 346, 347, 357, 402, 404, 412, 413, 414, 415, 423
- Jozafat, król Judy 45
- Jozafat Kuncewicz św. 387, 391
- Jozue 349, 421
- Józef Egipski 207
- Józef Sebastian Pelczar św. 33, 74, 94, 224, 240, 260, 293, 295, 296, 297, 323, 329, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 400, 404, 428, 443, 445, 454, 456, 458, 470
- Judasz 86
- Judyta (Judith) 227
- Juglaris Alojzy 409, 410
- Junga Adrian Jerzy 286, 287, 291
- Jungiewicz Anna 38
- Jungingen Ulrich von 99, 100
- Justiniani Vincenzo 294
- Kaczmarzyk Izabela 352
- Kahl Hans-Dietrich 16

- Kaliński Jan Damascen 408
 Kalwin Jan 315
 Kantak Kamil Juliusz 74, 156, 442, 443, 445, 449
 Kantymir Basza 357
 Kapuścińska Anna 266
 Karcan Jan 192, 496
 Karnkowski Stanisław Jan 88, 165, 178, 219, 220, 221, 222, 240, 243, 250, 254, 287
 Karol IV Luksemburski 136
 Karol IX Waza (Sudermański) 310
 Karol X Gustaw 459
 Karol Boromeusz św. 174
 Karol Ferdynand Waza 369, 437, 453
 Karp Andrzej 378
 Karpiński Adam 331, 448
 Karpiński Andrzej 354
 Karpluk Maria 261
 Karśnicki Józef Andrzej 383
 Kartezjusz (René Descartes) 315
 Karwat Wojcikiewicz Seweryn 370
 Karyłowski Tadeusz 433
 Katarzyna Aleksandryjska św. 46, 155, 378, 456
 Katarzyna Habsburżanka 232
 Katarzyna ze Sieny (Sienieńska) św. 465
 Kazikowski Stefan 219
 Kazimierz I Odnowiciel 14, 60
 Kazimierz II Sprawiedliwy 14
 Kazimierz IV Andrzej Jagiellończyk 73, 92, 115, 124, 321, 435
 Kazimierz Jagiellończyk św. 354, 387, 388, 389, 434, 435, 438, 445, 452, 453
 Kepler Johannes 315
 Kiedrzyński Anastazy 382
 Kiersnicki Atanazy Ludwik 329, 372, 373, 382, 384
 King Henry H. 185
 Kinga (Kunegunda) św. 31, 90, 403, 440
 Kitowicz Jędrzej 470, 471
 Klanczay Tibor 315
 Klapper Joseph 146
 Klauza Karol 290
 Kleiner Juliusz 166
 Klemens I św. 36
 Klemens IV 36
 Klemens VIII 388
 Klemens XI 381, 382
 Kliszko Zenon 28
 Klonowic Sebastian Fabian 227
 Klose Samuel Benjamin 146
 Kluk Jan Krzysztof 374
 Kłoczyński Marcin 453
 Kłodawita Marcin Nerwiczus 239, 240, 243, 249
 Knapius Grzegorz 406
 Kobielski Franciszek Antoni 367
 Kōbner Richard 144, 146
 Kochanowski Andrzej (Aleksander a Jesu) 326, 358, 359, 361, 362, 368, 397, 398, 401, 403, 498
 Kochanowski Jan 163, 169, 244
 Kochański Dominik 428
 Kochowski Wespazjan 322, 331, 459
 Koczarska Maria 73
 Koehler Krzysztof 322
 Kojałowicz Wijuk Kazimierz 408, 410, 412
 Kola Dymitr Franciszek 346
 Kolbuszewski Kazimierz 187, 191, 197, 376
 Koloman Halicki 355
 Kołłątaj Hugo 322
 Komorowska Magdalena 265
 Konarski Jan 159, 208, 222, 223, 320, 466
 Konarski Stanisław 185, 318, 374
 Koniecpolski Stanisław 357
 Konrad II czerski 38
 Konrad Paweł 394, 498
 Konstancja Habsburżanka 365, 416, 438
 Kopeć Jerzy Józef 87
 Kopera Feliks 13
 Korczyński Kasjan 390
 Kordecki Augustyn 379, 380, 381
 Korolko Mirosław 9, 10, 19, 83, 106, 177, 187, 197, 199, 200, 213, 214, 249, 250, 252, 269, 350, 433, 434, 435
 Korta Waclaw 14

Korytkowski Jan 250
 Kosibowicz Edward 7
 Kosiński Wacław 325, 332, 348, 350, 404, 413
 Kostyński Jan 395
 Kościelny Robert 472
 Kot Stanisław 269
 Kowalczykówna (Kowalczyk) Maria 34, 46, 94, 95, 100, 101, 102, 103, 108, 114, 123, 125, 126, 127, 129, 131, 135, 136, 142, 145, 162
 Kowalicki Franciszek 329, 390
 Kowalska Halina 178, 226
 Kowalska-Urbankowa Zofia 99
 Kowalski Groza Walenty Fabrycy 349
 Kozłowska Anna 242
 Kozłowska-Budkowa Zofia 65, 81, 96, 98, 103, 105, 114, 136, 137
 Kracik Jan 13, 321, 340, 358, 374, 428, 469
 Kraiński Krzysztof 376
 Krasnowolski Bogusław 355
 Krassowski Michał 383
 Kraus Michał 358
 Kreja Bogusław 6
 Kręski Stanisław 78
 Kromer Marcin 165, 205, 211, 212, 215, 216, 217, 218, 219, 224, 230, 237, 238, 260, 308, 377, 471, 497
 Krosnowski Jan Ignacy 389
 Krotowiczus Jan 252
 Krukowski Józef 448, 456
 Krupecki Andrzej 470
 Krupka Bernardyn 444
 Krynicki Władysław 221, 357
 Krzemieniowski Feliks 78
 Krzysztof św. 93
 Krzysztof, syn Zygmunta III Wazy 280
 Krzywy Roman 448
 Krzyżan, franciszkanin 31
 Krzyżanowski Julian 169, 197, 322, 349, 350, 399, 425
 Kubica Bruno 381
 Kubiś Adam 291
 Kuchendorf Cäcilie 145
 Kuczborski Walenty 213
 Kuczyński Stefan Maria 98, 100
 Kuksewicz Zdzisław 152
 Kumor Bolesław Stanisław 26, 78, 320, 335
 Kuntze Edward 222
 Kupisz Łukasz 362, 447, 498
 Kuran Magdalena 166, 170, 188, 191, 344, 423, 424
 Kürbis Brygida 60, 62
 Kurzeniecki Marcin 346
 Kuś Jan 107
 Kutrzeba Stanisław 205, 366
 Kuzmová Stanislava 90
 Kuźmina Dariusz 283
 Kwapiszewska Elżbieta 127
 Kwiatkiewicz Jan 318, 408
 Kwiatkowski Saturnin 124
 Kwintylian (Marcus Fabius Quintilianus) 167
 Labuda Gerard 13, 16, 20
 Lackfi Elżbieta 75
 La Fontaine Jean 315
 Lalik Tadeusz 102
 Lambert III bp 14
 Lanckoroński Kazimierz 78
 Lanckoroński Mikołaj 448
 Lange Joseph 331
 Laskowski Roman 22, 125
 Lasocińska Estera 331
 Lasocki Mikołaj 113, 117, 118, 119, 120
 Latański Jan 259
 Laterna Marcin 291
 Lauksmin Zygmunt 407
 Laurentius Londorius 153
 Lausberg Heinrich 409
 Ledesma Jakub 283
 Lenart Mirosław 204, 357
 Leon I Wielki św. 55, 62
 Leonard z Udine 155
 Leopolda Jan Młodszy (Jan Nicz) 172, 240, 249
 Leopolda Jan Starszy 235, 236, 237, 308
 Lepszy Kazimierz 167

- Leszczyński Jan 429
 Leszczyński Rafał 115
 Leszek Biały 355, 403
 Lewandowska Izabela 365, 370
 Lewandowski Ignacy 462
 Lewandowski Tadeusz 22, 95
 Lewiatan, demon 108
 Lewicki Anatol 117
 Leżeński Mikołaj 307
 Liberiusz Jacek 349, 378, 424, 453, 454, 455, 456, 457, 498
 Liedtke Antoni 210
 Lipnicki Augustyn 247, 435
 Lippomano Alojzy 218, 306
 Lipski Jan Aleksander 367, 368, 470
 Lipski Stanisław 78
 Lismanin Franciszek 174
 Litak Stanisław 317, 390
 Liwiusz (Titus Livius) 167
 Lohner Tobiasz 331
 Longin św. 93
 Lorencowicz Aleksander 326, 348, 359, 396, 398, 401, 403, 406, 439
 Lubieniecki Andrzej 242
 Lubieniecki Krzysztof 242
 Lubomirska Anna z Ruśce 396, 425
 Lubomirska Helena Tekla 429
 Lubomirski Aleksander 429
 Lubomlczyk Seweryn 293
 Ludwik XIV 7
 Ludwik Węgierski 12
 Ludwika Maria Gonzaga 365, 370, 371, 458, 465
 Luter Marcin 168, 170, 171, 213, 377

 Łajszczewski Sebastian (Łajszczewski) 368, 434
 Łaskarz Andrzej z Gosławic 113, 114
 Łaszcz Marcin 291
 Ławrynowicz Mikołaj 440
 Łazarz z Betanii św. 207, 265
 Łempicki Stanisław 74, 159, 243, 248
 Łepkowski Józef, tłumacz 379

 Łobżyński Dionizy 379
 Łopaciński Hieronim 362, 498
 Łopacki Jacek 470
 Łosiewski Fortunat 442, 443
 Łoś Jan 35
 Łowmiański Henryk 17
 Łubieński Maciej Józef 402
 Łubieński Stanisław 365, 437
 Łucja z Syrakuz św. 129
 Łukasz Akwiliusz z Orłowa (Orłowczyk) 237, 238
 Łukasz z Wielkiego Koźmina 51, 87, 95, 100, 101, 102, 106, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 162
 Łukasz ze Lwowa (Lwowiec) 165, 235, 292, 294, 295, 297
 Łuszczkiewicz Władysław 19
 Łużeński Piotr 470

 Maciej, bp przemyski 70, 106
 Maciej, ojciec Jana z Szamotuł 260
 Maciej z Grochowa 35
 Maciej z Janowa 109
 Maciej z Legnicy 69, 215
 Maciej z Łabiszyna 66, 162
 Maciej z Milejowa 74, 75, 76
 Maciej z Rączna 126
 Maciej z Szydłowa 76, 159, 160
 Maciej z Trzemeszna 63
 Maciej ze Służewca 159
 Maciejowski Bernard 242, 309, 334, 335, 336, 338, 340, 364, 468, 497
 Maciejowski Samuel 177, 178, 229, 230, 231, 233, 307
 Maciejowski Waclaw Aleksander 150
 Maciołka Michał 378
 Maciszewski Jarema 340
 Maciuszko Janusz Tadeusz 188, 376
 Madejski Idzi od św. Józefa 390
 Makowski Adam 422, 423
 Makowski Szymon 331, 347, 378, 396, 458, 464, 465, 466, 467, 468
 Maksymilian III Habsburg 274, 310

Maleczyńska Ewa 127
 Malinowski Gościwit 14
 Malinowski Lucjan 35, 127, 261
 Maliński Mieczysław 7
 Małachowski Jan bp 469
 Małecki Antoni 319
 Marcin, franciszkanin 31
 Marcin V 88, 151
 Marcin Glicjusz z Pilzna 239, 240, 243, 248, 249
 Marcin Polak z Opawy 7, 35, 36, 37, 495
 Marcin Szkot 36
 Marcin z Holeszowa 122, 123
 Marcin z Patrzyna 63
 Marcin z Sandomierza 36
 Marcin z Tours św. 101, 266
 Marcinkowicz Bartłomiej z Przemysła 296, 297
 Marek Ewangelista 378
 Maria Kazimiera d'Arquien 366, 367
 Maria Magdalena św. 51, 52, 55, 93, 130, 184, 266, 283, 305, 411, 423
 Markgraf Hermann 144, 145
 Markiewicz Stanisław 470
 Markowski Mieczysław 66, 136, 140
 Maroń Jerzy 357
 Marszalska Jolanta Małgorzata 392
 Maryja (Maria, Matka Boża) 6, 13, 21, 23, 28, 30, 31, 33, 45, 46, 49, 54, 55, 58, 63, 73, 74, 83, 85, 87, 88, 89, 90, 126, 127, 142, 149, 150, 155, 160, 161, 191, 210, 211, 212, 229, 237, 239, 242, 246, 250, 251, 261, 296, 298, 302, 303, 305, 320, 321, 348, 349, 350, 352, 354, 356, 361, 363, 368, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 388, 390, 391, 392, 400, 401, 411, 412, 424, 426, 427, 428, 440, 442, 444, 452, 453, 454, 456, 457, 460, 461, 465, 466, 473, 498
 Masłej Dorota 72, 73
 Mastalska Danuta 325, 326, 452
 Maślanka Julian 273
 Mateja Erwin 392
 Matejko Jan 272, 459, 497
 Mateusz Ewangelista 62, 137
 Mateusz z Krakowa 109, 110, 111
 Mateusz z Wieliczki 63
 Mattaszkiwicz Jakub 352
 Matwijowski Krystyn 71, 357
 Maurus bp 14
 Mayer Theodor 117
 Mazurkiewicz Roman 22, 72, 85, 125, 150, 158, 161, 261, 331, 332, 384
 Mazur Zygmunt 426, 428
 Mączyński Jan 305
 McLuhan Marshall 187
 Mecherzyński Karol 133, 149, 150, 166, 167, 198, 199, 200, 206, 215, 216, 222, 226, 229, 230, 231, 240, 244, 260, 284, 293, 294, 295, 297, 308, 310, 323, 324, 400, 403, 404, 409, 423, 428, 429, 430, 454, 456, 462
 Mejor Mieczysław 331
 Melanchton Filip 305
 Melchior z Mościsk 165, 248, 291, 292, 293, 294, 297
 Mercurian Everard 174
 Merkury 358
 Metody św. 13, 16
 Michał Archanioł 13, 30, 46, 266, 334
 Michał Giedroyc bł. 154
 Michał Korybut Wiśniowiecki 366, 369, 440, 453, 456
 Michał Waleczny (Multański) 203, 275, 310
 Michałowska Teresa 44, 54, 161
 Mickiewicz Adam 249, 272, 273, 419
 Mieszko I 13, 14, 15
 Mieszkowski Stanisław 295
 Mijakowski Jacek 325, 329, 330, 332, 348, 349, 350, 351, 358, 359, 393, 394, 395, 396, 398, 400, 403, 404, 406, 413, 424, 425, 498
 Mika Tomasz 48, 49, 50
 Mikołaj III, papież 36
 Mikołaj Dytkonis z Kosocic 76
 Mikołaj Mniszek 122, 123
 Mikołaj z Błonia (Mikołaj Pszczółka) 81, 82, 95, 122, 135, 147, 148, 149, 150, 496
 Mikołaj z Gorran 66

- Mikołaj z Kozłowa (Kozłowski) 66, 97, 113, 116, 117, 118, 130, 139, 140, 141, 142
- Mikołaj z Liry 66, 187
- Mikołaj z Miliczyna 124
- Mikołaj z Miry św. 46, 153, 211, 265, 266
- Mikołaj z Pniew 122, 124
- Mikołaj z Pyzdr 126, 139
- Mikołaj z Wilkowiecka 178, 182, 183, 184, 185, 199, 200, 297, 298, 299, 300, 301
- Mikołaj ze Skalmierza 444
- Miłosz Czesław 7
- Miodek Jan 6
- Mitana Tadeusz 200
- Młodzianowski Tomasz 197, 322, 328, 329, 341, 342, 343, 359, 377, 389, 392, 395, 396, 397, 398, 400, 401, 402, 403, 405, 406, 414, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 440
- Modrzewski Frycz Andrzej 208, 214, 236, 238, 241, 302, 303, 305, 307
- Mohyla Szymon 276
- Mojżesz 293
- Molière (Jean Baptiste Poquelin) 315
- Morán Manuel 412
- Morawiec Mikołaj 98
- Morawski Kazimierz 103, 167
- Mornebeczir Mathias 63
- Mosiński Jan Dionizy (Mościński) 368
- Moss Ann 331
- Moszyński Konstanty 381
- Mouchel Christian 174
- Mrukówna Julia 12, 44
- Müller Burchard 380
- Murawiec Wiesław 156, 426, 444, 445
- Muret Marc Antoine 364
- Murzynowski Stanisław 172
- Muthmann Jan 352
- Myszkowska Elżbieta 348, 358, 425
- Myszkowski Piotr, biskup 225, 226, 244, 286, 298, 364
- Nadolski Bronisław 269, 442
- Nałęcz Włyński Zygmunt Aleksander 231
- Nani Mirabelli Domenico 331
- Nanker bp 26, 29, 31, 34
- Napiórkowski Stanisław Celestyn 22, 450
- Nasiorowski Sławomir 334, 336, 340
- Natoński Bronisław 195, 287, 372, 469, 470
- Naumowicz Józef 21
- Nembach Ulrich 170
- Neron, cesarz 385
- Nestor 244
- Newton Izaak 315
- Nidecki Andrzej Patrycy 165, 167
- Niebelska-Rajca Barbara 448
- Niedźwiedz Jakub 252, 438
- Niemojewski Jan 242
- Nieszporkowicz Antoni 378
- Nikodem św. 87, 184
- Nitecki Piotr 370
- Norbert z Xanten św. 428
- Nowak Andrzej 11, 14, 27, 29, 86, 132, 155, 156, 212, 273
- Nowak-Dłużewski Juliusz 216, 229, 230, 260, 318
- Nowakowski Antoni 381
- Nowicka-Jeżowa Alina 7, 317, 323, 333, 443, 444
- Nowkon Tomasz 167
- Nowosilcow Mikołaj 273
- Nucerinus Sebastian (Nuceryn) 242, 243
- Obirek Stanisław 267, 369, 370, 371, 435, 436
- Oborski Tomasz 78
- Ochino Bernardino 293
- Ocieczek Renarda 361
- Oczko Franciszek 108, 109
- Oczko Jan 117
- Odrzywolski Stanisław 77, 496
- Odyseusz (syn Laertowy) 244
- Okoń Jan 298, 433, 434, 435
- Olbiński Szymon 382
- Oleśnicki Zbigniew 73, 74, 114, 117, 120, 121, 132, 139, 151, 229
- Olszewski Jakub 332, 342, 356, 359, 396, 397, 400, 401, 437, 438, 439
- Olszewski Mikołaj 162

- Opaliński Adam z Bnina 363
 Opaliński Kazimierz Jan z Bnina 430
 Opatowiusz Adam 465
 Opec Baltazar 87
 Opiłowski Franciszek 372
 Oporowski Stanisław 303, 304, 497
 Orszak Grzegorz 188
 Ortiz Jakub 437
 Orygenes 62, 72
 Orzechowski Stanisław 165, 174, 178, 215,
 216, 241, 257, 258, 259, 260, 269, 293,
 294, 308, 365
 Osiadły Efrem J. 379
 Osman II 356, 359, 360, 377
 Ossoliński Jerzy 269
 Ossowski Tomasz 91
 Ostafiński Witold 36, 246
 Ostroróg Jan 33, 114
 Ośliński Marcin 469
 Otto od Aniołów 458
 Otto z Bambergu św. 17, 23
 Otwinowski Konstanty 265
 Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 330
 Owłoczyski Józef Wawrzyniec 7
 Oxa Lucjan de 402
 Ozorowski Edward 242, 251, 296, 365, 416,
 423, 425, 442, 454, 458, 459, 468
 Ożóg Krzysztof 14, 15, 21, 65, 94, 151
- Padniewski Filip 178, 239
 Paichbirner Paweł 142
 Palude Piotr de 298
 Paluszak-Bronka Anna 269
 Pałaszowski Stanisław Kazimierz 368, 470
 Panuś Kazimierz 6, 8, 20, 36, 38, 42, 70, 78,
 80, 82, 91, 95, 122, 133, 150, 160, 161,
 162, 174, 265, 282, 320, 332, 344, 349,
 353, 355, 384, 417, 419, 424, 433, 448,
 452, 468, 499, 501
 Panuś Tadeusz 468
 Paprocki Dominik 384, 385, 386
 Pasek Jan Chryzostom 356, 366, 367, 471
 Pasiecznik Jan 464
- Pasierb Janusz Stanisław 5, 6, 31, 162
 Paszkiewicz Michał 471
 Paściak Józef 191
 Paweł II 114
 Paweł (Szaweł, Apostoł Narodów) św. 21,
 30, 80, 117, 129, 184, 280, 385, 427, 429
 Paweł z Szadka 124, 249
 Paweł z Teb św. 380
 Paweł z Zatora 34, 66, 75, 76, 78, 87, 132, 142,
 151, 152, 153, 156
 Pawlak Wiesław 175, 180, 182, 185, 327, 331,
 353, 448
 Pazera Wojciech 302, 343
 Pelbart z Temesvar 261
 Pelc Janusz 313, 316
 Pelikan Konrad 305
 Peraldus Wilhelm 136
 Peregryn z Opola 7, 31, 38, 39, 40, 41, 42,
 43, 44, 45, 50, 51, 54, 55, 58, 66, 68, 82,
 90, 93, 495
 Perykles 295
 Pest Czesław 91
 Petrarka Franciszek 140
 Pęcowski Zbigniew 302
 Pianowski Zbigniew 13
 Piątkiewicz Włodzimierz 436
 Piechnik Ludwik 344, 374, 438
 Piekosiński Franciszek 31
 Pighiusz Albert 214
 Pikarski Adrian 356, 370, 371
 Pilat Roman 127
 Piotr Apostoł św. 30, 45, 62, 265, 284, 354,
 372, 385, 427, 429, 432
 Piotr Chryzolog św. 199
 Piotr Hiszpan (Jan XXI) 142
 Piotr Illicin ze Sieny 178
 Piotr Kmita 259
 Piotr Lombard 153
 Piotr Wysz z Radolina 111, 112, 131, 132
 Piotr z Brzezina 124
 Piotr z Miłosławia (Petrus de Miłosław)
 64, 496
 Piotr z Poznania 330, 341, 343, 347, 378, 403

- Piotr z Przejmy (Przyjemski) 361
Piotr z Tarantazji 153
Piotr z Werony św. 39
Piotrkowczyk Aleksy 444
Piotrkowczyk Andrzej 268, 311, 497
Piotrowczyk Andrzej 421
Piotrowicz Karol 123
Piskorski Sebastian 468, 469
Pius II 114
Pius V św. 212, 222
Piwosz Florentyn 341, 343
Platon 259
Platt Dobrosława 233, 280, 417, 419, 420, 421
Plauen Henryk von 100
Plezia Marian 14, 62, 71, 93, 161
Pleziowa Janina 93
Pliniusz Starszy 330, 456
Plutarch z Cheronei 330, 456
Płocki Jan 424
Pobóg-Lenartowicz Anna 392
Pociecha Marek Stefan 7
Pociecha Władysław 176, 224, 225, 235
Podsiad Antoni 39
Pokorski Innocenty 382, 398, 399
Polak Wojciech 91
Polkowski Ignacy 265
Pollak Roman 178, 471
Pol Wincenty 293
Poniński Franciszek 373
Poplatek Jan 282
Poppon bp 13, 14
Potocki Teodor Andrzej 470
Potocki Wacław 327, 471
Powodowski Hieronim 178, 197, 198, 206,
207, 242, 249, 250, 251, 252, 253, 254,
255, 256, 267, 275, 309, 310, 393, 398,
417, 497
Prejs Marek 323
Prokop Krzysztof Rafał 70
Protasewicz Walerian 240
Prus Jadwiga 321
Prusinowski Aleksy 419
Pruski Walenty 78
Prüss Ioannes 40, 495
Pruszcz Piotr Jacek 459
Pryscjan z Cezarei 409
Przeborowski Adam 371
Przeborowski Stanisław 237
Przeczytański Stefan Patrycy 7
Przemysław raciborski 38
Przeddziecki Aleksander Narcyz 12
Przyboś Adam 434
Przybylski Bernard 150, 302
Przybyszewski Bolesław 174, 208, 210, 237,
321
Przyłuski Jakub 178, 307
Przymuszała Lidia 376
Ptaszyński Maciej 166
Racine Jean-Baptiste 315
Radau Michał 407
Radawiecki Andrzej 401
Radlica Jan 106, 131
Radwański Kazimierz 19
Radziwiłł Albrycht 206
Radziwiłł Albrecht Stanisław 370, 434,
435
Radziwiłł Jerzy 251, 334, 335
Radziwiłłowa Katarzyna z Tęczyńskich
205, 206
Radziwiłłówna Barbara 177, 225
Ramułt Klemens 166, 307, 308
Rapsztyńska Małgorzata Marianna 352
Rechowicz Marian 20, 41, 66, 166, 240,
322
Rej Mikołaj 163, 175, 188, 189, 190, 194, 197,
200, 218, 227, 496
Reszka Stanisław 214
Robert Bellarmin św. 364
Roch św. 352, 354
Rok Bogdan 71, 357
Roland z Radomska 36
Romanowski Kazimierz 471
Rospond Stanisław 8, 35
Rowińska-Szczepaniak Maria 357, 392
Rozalia z Palermo św. 353, 354, 355, 426

Rożek Michał 366, 367, 434
 Różycka-Bryzek Anna 321
 Rudnicki Szymon bp 369
 Rudzki Andrzej 367
 Rumiński Stanisław 456, 457
 Ruperti Andrzej 145
 Rupniewski Stefan 78
 Rusecki Innocenty 155
 Rutkowska Kristina 344
 Rycerski Aleksander 418, 498
 Rychlewicz Bazyli 378, 410, 411, 442
 Rychłowski Franciszek 348, 359, 377, 389,
 391, 392, 446, 447, 448, 449, 498
 Ryczek Wojciech 179, 244
 Rydzyński Piotr 298
 Rykaczewski Erazm 174
 Ryszka-Kurczab Magdalena 252
 Ryś Grzegorz 13, 340
 Rzepka Wojciech Ryszard 48, 50, 53, 54,
 58, 129

Salome 55
 Salomea Piastówna bł. 354, 355, 387
 Salomon 80, 104, 232, 326, 410, 411
 Samson 227, 232
 Samsonowicz Henryk 110
 Samuel z Ołomuńca 63
 Sapecki Cyprian 426, 427, 428
 Sapelius Krzysztof 78
 Sapiaha Jan Stanisław 436
 Sapiaha Lew 368
 Sara, żona Abrahama 80, 207
 Sarbiewski Maciej Kazimierz 368, 433, 434,
 435, 436, 437, 438
 Sas Józef 326, 342, 348, 429, 431, 433, 439
 Saul król 207
 Savonarola Girolamo (Hieronim) 201
 Sawicki Kasper (Kasper Cichocki) 287
 Sawicki Sebastian 359
 Scharffenberger Stanisław 228, 497
 Schedel Krzysztof 441, 498
 Schletz Alfons 372, 374
 Schneyer Johannes Baptist 22, 127

Schönflissius Andrzej 359
 Schönhoff Grzegorz (Schenhoff) 369
 Schütz Werner 170
 Sczaniecki Paweł 41, 287
 Sebastian św. 354
 Seehofer Arsadius 188
 Seklucjan Jan 172, 188
 Semkowicz Aleksander 20
 Seneka Młodszy (Lucius Annaeus Seneca
 Minor) 330
 Sennacheryb 99
 Seńko Władysław 110, 112
 Seriewicz Adrian (Hadrian Serjewicz) 444,
 445, 446
 Sęp Szarzyński Mikołaj 173, 314, 315, 321,
 327, 328
 Shakespeare William 315
 Siebeneicher Mateusz 196, 496
 Siejkowski Michał 296, 427
 Siemiątkowska Zofia 124, 152
 Sienicki Mikołaj 269
 Sienkiewicz Henryk 285, 313, 319, 459
 Sierakowski Franciszek 78
 Sierakowski Sebastian 78
 Sikorski Władysław 7
 Silnicki Tadeusz 116
 Simon Herbert 170
 Sitkowa Anna 229
 Sitnik Krzysztof 159
 Siwek Gerard 384
 Skarga Piotr 166, 178, 180, 186, 193, 197,
 198, 199, 200, 202, 203, 204, 206, 207,
 221, 240, 242, 246, 247, 248, 249, 250,
 251, 254, 255, 264, 265, 266, 267, 268,
 269, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277,
 278, 279, 280, 281, 282, 287, 290, 291,
 294, 307, 309, 310, 311, 336, 359, 377,
 389, 393, 398, 399, 400, 402, 415, 416,
 417, 422, 432, 433, 497
 Skoroszewski Władysław Michał 360
 Skowron Ryszard 74, 276, 303
 Skrobkowicz Ludwik 444
 Skrzyniarz Ryszard 65, 302

- Skrzypa Henryk 458
- Skwara Marek 95, 133, 255, 359, 360, 361, 393, 439
- Ślowski Franciszek 23
- Ślomiński Kasper 179, 202, 245, 246, 247
- Ślonczewski Leonard (Śłończewski) 210, 229, 235, 237, 303, 305, 306, 307
- Słowikowski Tadeusz 468
- Sobieraj Małgorzata 60, 62
- Sobnowski Stanisław 126
- Sokołowska Jadwiga 314
- Sokołowska Teresa 433
- Sokołowski Stanisław 165, 178, 179, 180, 181, 198, 202, 239, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 254, 275, 277, 293, 295, 309, 393, 432, 496
- Sokrates 178
- Solecki Jakub 465
- Solecki Jan 465
- Solikowski Jan Dymitr 254
- Sołdan Narcyz 382
- Soto Piotr 214
- Sowa Andrzej Leon 358
- Spież Jan Andrzej 15
- Spytko II z Melsztyna 75
- Staff Leopold 244
- Staniek Edward 353, 428, 452
- Stanisław August Poniatowski 366, 367, 374
- Stanisław Bieda z Łowicza 302
- Stanisław Kaźmierczyk św. 428, 453
- Stanisław Kostka św. 354, 387, 388, 392, 434, 439
- Stanisław Leszczyński 366, 373, 374
- Stanisław Sołtys (Stanisław Kazimierz) św. 154
- Stanisław ze Skarbimierza 66, 76, 83, 84, 87, 104, 105, 106, 111, 112, 114, 126, 127, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 137, 142, 147, 162, 201, 496
- Stanisław ze Skawiny 236, 302
- Stanisław ze Szczepanowa (Szczepanowski) św. 38, 39, 42, 74, 90, 91, 93, 106, 107, 111, 117, 131, 153, 161, 212, 236, 238, 266, 298, 320, 321, 354, 355, 364, 365, 387, 389, 390, 391, 419, 421, 434
- Stanisław z Kobylina 159
- Stanisław z Milejowa 74
- Stanisław z Nart 34
- Stanisław z Pińczowa 235
- Stanisław z Ujścia 126
- Stankar Franciszek 178, 241
- Stańczyk 197
- Starnawski Jerzy 205, 215, 216, 218, 229, 230, 257, 260, 273, 312, 314, 322, 404
- Starowiejski Marek 44
- Starowski Szymon 166, 218, 223, 224, 225, 240, 243, 256, 257, 318, 319, 326, 341, 343, 344, 358, 377, 378, 389, 391, 393, 396, 398, 401, 403, 406, 413, 414, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 467, 498
- Stawecka Krystyna 436
- Stawicki Stanisław S. 401
- Stefan Batory 201, 205, 206, 219, 231, 243, 244, 245, 247, 250, 252, 255, 256, 310
- Stefan z Bourbon 66
- Stefanowicz Antoni 314, 444, 471
- Stenzel Gustav Adolf 146
- Sterna-Wachowiak Sergiusz 16
- Stępień Paweł 46, 72, 184, 185, 199, 298
- Stojkowiec Stanisław z Książa 65
- Stopka Krzysztof 151
- Strada Famiano 409, 410
- Straszewicz Marzena 62, 354
- Straszyński Florian 426
- Strnad Alfred A. 144, 146
- Strzelczyk Jerzy 91
- Strzelecki Mikołaj z Bielewa 110
- Strzępiński Tomasz 113, 117, 139, 141
- Subera Ignacy 340
- Sucheni-Grabowska Anna 177, 213
- Suchodolski Bogdan 315
- Susliga Wawrzyniec 377
- Suworow Aleksander 273
- Swastek Józef 66

- Swetoniusz 330, 456
 Sygański Jan 251, 265, 275, 282, 283
 Szafarkiewicz Maria 108, 120, 121, 151
 Szafranec Jan 151
 Szafranski Adam Ludwik 87
 Szarffenberg Mikołaj 253, 497
 Szczekna Jan (Jan Štěkna) 41, 68, 69, 122, 124, 125, 130
 Szczepan św. 124, 239, 373
 Szczukowski Ireneusz 433
 Szczur Stanisław 13
 Szczygielski Waclaw 367
 Szelińska Wacława 66, 116, 135, 140, 141, 142, 146, 147, 154, 172, 231, 237, 238, 239
 Szembek Krzysztof Andrzej Jan bp 381, 382
 Szembek Krzysztof Hilary 78
 Szembek Michał 469
 Szembek Teresa 469
 Szlagowski Antoni 365, 417, 419, 421
 Szoldrski Andrzej 365
 Szteinke Anzelm J. 449
 Szteinke Janusz 450
 Sztuk Dariusz 80
 Szujski Apoloniusz Aleksander 363
 Szulc Alicja 85, 86, 156, 159, 444
 Szydłowiecki Krzysztof 224
 Szyłarski Walenty 180
 Szymon z Lipnicy św. 154, 155, 156, 158, 354
 Szymusiak Jan 101
 Szyrma Antoni 372
 Szyrwid Konstanty (Konstantinas Širvydas) 341, 344, 345, 498
 Szyszko-Bohusz Adolf 13
 Szyszkowski Marcin 175, 364, 368, 468
- Śledź Jan z Lubienia 122
 Śliwicki Piotr Hiacynt 374
 Śmieszkowic Balcer (Baltazar) 455, 498
 Śmieszkowic Wawrzyniec 465
 Śniegocki Janusz 332
 Świdorski Andrzej M. 382
- Świętochowski Robert 293, 295, 296, 426
 Świętosław Milczący 154, 155
- Tacyt 330
 Tarło Paweł 264
 Tarło Zygmunt Aleksander 447, 498
 Tarnowski Jan, hetman 259, 293
 Taszycki Witold 128, 261
 Tatarzyński Ryszard 39, 41, 126
 Tauler Jan 87
 Tazbir Janusz 187, 191, 198, 201, 213, 254, 265, 274, 316, 377, 397, 398, 472
 Temberski Andrzej 408
 Tempelfeld Hieronim 142
 Tempelfeld Mikołaj 87, 114, 137, 141, 142, 143, 144, 145, 146
 Teresa z Ávila św. 242
 Terlaga Jan 282
 Tertulian 314
 Tęczyński Andrzej 264
 Tęczyński Jan 264
 Thietmar z Merseburga 15
 Tomasz II Zaremba 27
 Tomasz Becket (Tomasz Kantuaryjski) św. 38
 Tomasz z Akwinu św. 185, 330, 368, 409, 425
 Tomicki Piotr 167, 172, 177, 208, 222, 223, 224, 237
 Tomisławski Stanisław 368
 Topiński Kasper 470
 Torres Cosimo de 174
 Trepka Eustachy 188
 Trevano Jan 365
 Trupinda Janusz 94
 Trzebicki Andrzej 320, 366, 446, 454, 466
 Trzeciecki Andrzej 208, 305
 Turek Władysław 210, 211, 212
 Turowski Kazimierz Józef 377
 Turre Ludwik de la 158
 Twardowski Samuel 471
 Tylicki Piotr 167, 469, 470
 Tylkowski Wojciech 341, 346
 Tyszkowicz Wenanty 471

- Ubermanowicz Sebastian 373
 Uchański Jakub 193, 284
 Uglorz Manfred 170
 Ulčínaité Eugénija 325
 Ulewicz Tadeusz 93, 179, 252, 434
 Uliński Maciej 416
 Unger bp 20
 Urban IV (Jakub z Troyes) 26
 Urban V bł. 138
 Urban VI 110
 Urban VIII 433
 Urban Wincenty 208, 213, 225
 Urbanowski Paulin 471
 Usowicz Aleksander 243, 245, 247
- Vasiliauskienė Virginija 344
 Vega Emmanuel 286
 Vergeriusz Piotr Paweł 214
 Vetulani Adam 62
 Villari Rosario 412
 Vives Jan Ludwik 214
 Voldner Jan z Tarnowa 126
 Vrtel-Wierczyński Stefan 50, 93, 129
- Waclaw I św. 13, 42, 93, 161, 434
 Waclaw II 90
 Wadowski Stefan 470
 Waksman Jan 78
 Walczy Łukasz 91, 92
 Waldhausen Konrad 51, 59, 63, 68, 69, 109
 Walenty z Rzymu św. 93
 Walenty z Urzędowa 233
 Walenty z Widawy (Widawski) 239
 Warszawski Mateusz 410
 Warszawicki Stanisław 195, 284
 Wawrzyniec Discordia 218
 Wawrzyniec św. 51, 93
 Waza Zygmunt Kazimierz 369, 465
 Welter Jean-Thiébaud 42
 Wenera 411
 Wereszczyński Andrzej 226, 497
 Wereszczyński Józef 178, 206, 226, 227, 228, 229, 254, 309
- Wereszczyński Ludwik Wiktoryn 454
 Wergiliusz 456
 Wesley John 7, 8
 Węgrzynowicz Antoni 325, 326, 347, 363, 378, 390, 403, 412, 413, 414, 450, 451, 452, 453, 498
 Węgrzynowicz Marcin 452
 Wężyk Andrzej 122
 Wężyk Wojciech 78
 Wicher Władysław 465
 Widzewicz Marcin 438
 Wielgus Stanisław 49
 Wierzbicki Stefan, biskup 469
 Wietor Hieronim 167
 Wigandi Mikołaj 42, 106
 Wiklif Jan (John Wycliffe, Jan Wiklef) 137, 138
 Wilhelm z Owernii (Guillaume d’Auvergne) 66
 Wincenty Ferrer św. 66
 Windakiewicz Stanisław 152, 206, 229, 276, 298, 365
 Winiarska-Górska Izabela 48
 Wiorko Ewa 265
 Wirgiliusz z Salzburga św. 62
 Wirzbięta Maciej 189, 190, 496
 Wisłocki Władysław 91, 129, 235
 Wiszniewski Michał 33, 133, 218, 458
 Wiśniowiecki Jeremi 370
 Wiśniowski Grzegorz Antoni 448, 450
 Witeliusz Jakub 243
 Witold Kiejstutowicz (Aleksander) 95, 97, 98, 99
 Wittenberg Arwid 458
 Wituński Augustyn 359
 Władysław I Łokietek 90, 366, 459
 Władysław II Jagiellończyk 435
 Władysław II Jagiełło 12, 51, 81, 95, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 106, 112, 114, 115, 117, 118, 119, 120, 122, 123, 124, 138, 144, 146, 151, 152, 206, 256, 278, 403, 435
 Władysław III Warneńczyk 115, 124, 223, 229, 435

- Władysław IV Waza 356, 365, 368, 369, 370, 381, 397, 415, 434, 435, 437, 438, 439, 457, 466
- Władysław Pogrobowiec 143
- Władysław z Gielniowa bł. 85, 86, 156, 157, 158, 159, 354, 496
- Włodek Zofia 135
- Włodkowiec Paweł 116
- Wojak Tadeusz 170
- Wojciech (Adalbert) św. 15, 16, 17, 18, 19, 21, 30, 36, 38, 73, 87, 90, 91, 92, 93, 153, 387, 389, 391, 434, 495
- Wojsznarowicz Kazimierz Jan 408, 409
- Wojtasik Marian 88
- Wojtkowski Julian 55, 88, 161, 214
- Wojtyska Henryk Damian 387
- Wolan Jan 444
- Wolański Filip 445, 471
- Wolny Jerzy 12, 20, 21, 28, 29, 30, 39, 41, 51, 78, 91, 92, 94, 95, 103, 106, 107, 111, 122, 125, 126, 127, 132, 135, 137, 147, 149, 151, 152, 160, 179, 223, 238, 239, 240, 248, 295, 307
- Wolski Franciszek 464
- Wolski Jan (Ogończyk) 390
- Wolski Mikołaj 259
- Wójcik Dagmara 36
- Wójcik Kazimierz 131
- Wróblewski Gaspar 471
- Wujek Jakub 21, 85, 166, 172, 176, 191, 193, 194, 195, 196, 197, 199, 250, 282, 283, 284, 285, 286, 288, 290, 291, 294, 330, 336, 349, 376, 462, 496
- Wybranowski Marcin 440
- Wyczawski Hieronim Eugeniusz 106, 116, 123, 150, 179, 213, 219, 227, 231, 235, 236, 241, 245, 257, 261, 283, 293, 298, 308, 312, 360, 444
- Wydra Wiesław 24, 26, 46, 48, 50, 53, 54, 58, 129, 158
- Wydźga Jan Stefan 365, 369, 370
- Wyrozumski Jerzy 19, 120
- Wysocka Felicja 34
- Wysocki Samuel 358, 408, 409
- Wysz Piotr z Radolina 112
- Zachariasz 55
- Zadzik Jakub 320, 458
- Zagłoba Onufry 319, 459
- Zahajkiewicz Marek Tomasz 89, 149
- Zakrzewski Andrzej Jan 379, 380, 382, 384, 387, 401
- Załuski Andrzej Chryzostom 359
- Załuski Andrzej Stanisław 372, 470
- Załuski Józef Andrzej 374
- Zamoyski Jan 203, 243, 274, 275, 276, 277, 416, 417, 419, 420, 421
- Zapartowicz Justyn 378
- Zathey Jerzy 51, 113, 114
- Zawadzki Bartłomiej 78
- Zawadzki Benedykt od św. Józefa 390
- Zawadzki Roman Maria 83, 114, 119, 132, 133, 135, 137
- Zawieszko Gabriel Leopolda 343, 344, 347, 423, 424
- Zawisza Ignacy 472
- Zbaraski Krzysztof 416
- Zborowski Marcin 259
- Zbudniewek Janusz 99, 395
- Zdzitowiecka-Jasieńska Halina 65
- Zebrzydowski Andrzej 233, 235, 239
- Zebrzydowski Józef 78
- Zebrzydowski Mikołaj 267, 443
- Zegart Augustyn 466
- Zerzyński Jan 78, 197
- Ziejka Franciszek 46
- Zieleńska Dorota z Mielżyńskich 440
- Zieliński Zygmunt 184, 317
- Ziomek Jerzy 188, 195, 213, 218
- Zofia Holszańska 26, 123, 124, 147
- Związek Jan 70, 176, 184, 186, 198, 199, 200, 299, 300, 395
- Zwiercan Antoni 442
- Zwiercan Marian 117, 140, 141, 147, 150
- Zygmunt I Stary 176, 205, 215, 216, 224, 225, 229, 230, 231, 236, 257, 258, 259, 260, 321, 400, 431, 435

Zygmunt II August 166, 177, 205, 206, 210,
211, 213, 216, 218, 225, 232, 233, 238,
240, 241, 250, 292, 293, 297, 306, 310,
406

Zygmunt III Waza 202, 204, 205, 246, 255,
265, 274, 275, 278, 280, 281, 310, 365, 393,
402, 406, 416, 425, 438, 498

Zygmunt Korybutowicz 119

Zygmunt z Puzdr 34, 87, 142
Zygmunt ze Stężycy 237

Żebrowski Rafał 326, 406, 439

Żelazko Roman 415

Żmijowski Florian 363

Żółkiewski Stanisław 203

Żrałko Dorota 422

Spis ilustracji

1. Święty Wojciech wysłany przez Bolesława Chrobrego głosi słowo Boże pogańskiemu Prusakom; płaskorzeźba na drzwiach spiżowych ufundowanych przez Bolesława Krzywoustego dla katedry w Gnieźnie na pocztówce z 1945 roku; Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Drukarnia św. Wojciecha w Poznaniu; Biblioteka Narodowa, sygn. DŹS XII 8b/p.5/20; polona.pl 18
2. *Tablica dziesięciorga przykazań*, około 1490, Kościół Mariacki w Gdańsku; przykazanie 3: *Święć święto, świętą niedzielę*; fot. Gyddanyzc, Wikimedia Commons 25
3. Łacińskie kazanie z polskimi glosami [*Sermones de tempore cum glossis Polonicis*] z Biblioteki Baworowskich we Lwowie, ok. 1501–1550; Biblioteka Narodowa, sygn. rps 12555 II; polona.pl 32
4. Marcin Polak, *Sermones [...] de tempore et de sanctis*, Strassburg: Georg Husner, 1484; Biblioteka Narodowa, sygn. SD Inc.F.1809; polona.pl 37
5. Peregryn z Opola, *Sermones de tempore et de sanctis*, Strasbourg: Ioannes Prüss, 1493; Biblioteka Narodowa, sygn. SD Inc.Qu.178; polona.pl 40
6. Rzeźba Peregryna z Opola stojąca obok budynku rektoratu Uniwersytetu Opolskiego w Opolu; fot. „Rodak”, Wikimedia Commons 43
7. *Kazania świętokrzyskie*, rękopis powstały prawdopodobnie w klasztorze na Łysej Górze ok. 1301–1350; Biblioteka Narodowa, sygn. rps 8001; polona.pl 47
8. Miniatura z symbolami czterech ewangelistów z rękopisu *Predicationes*, VIII wiek, Biblioteka Kapituły katedralnej na Wawelu 61

9. „Kolekcja Piotra z Miłosławia”; Petrus de Miłosław, <i>Sermones dominicales et festivales</i> , rękopis z ok. 1455–1495; Biblioteka Narodowa, sygn. rps 3021 III; polona.pl	64
10. Drzeworyt ze zbioru kazań; Ioannes de Verdena, <i>Sermones de sanctis. Dormi secure</i> , P. 2, Haguenau: Heinrich Gran, 1493; Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ St. Dr. Inc. 327; polona.pl	67
11. Ambona w katedrze na Wawelu, rekonstrukcja z 1901 roku według projektu Stanisława Odrzywołskiego	77
12. Stanisław ze Skarbimierza, <i>Sermones sapientiales</i> , rękopis z ok. 1415–1444; Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ Rkp. 192 III; polona.pl	84
13. Stanisław ze Skarbimierza, <i>Sermones</i> , rękopis z ok. 1415; Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ Rkp. 191 III; polona.pl	134
14. Tabula (spis treści) z dzieła Mikołaja z Błonia <i>Sermones de tempore et de sanctis, sive Viridarius</i> , P. I–II, Strasbourg: Georg Husner, 1498; Biblioteka Narodowa, sygn. SD Inc.F.1343; polona.pl	148
15. Władysław z Gielniowa, ilustracja na karcie kontrtytułowej książeczki Wiktora Józefa Biegusa OFM Bł. <i>Władysław z Gielniowa, patron Polski. Żywot, nowenna z przykładami, litanija, modlitwy i pieśni na jego cześć</i> , Rzeszów 1930; Biblioteka Narodowa, sygn. 545.767; polona.pl	157
16. Stanisław Sokołowski, <i>Partitiones ecclesiasticae</i> , Kraków: Drukarnia Łazarzowa, 1589; Biblioteka Jagiellońska, sygn. SD XVI.Qu.385; polona.pl	181
17. Karta tytułowa postylli Mikołaja Reja <i>Świętych słów a spraw Pańskich...</i> , Kraków: Maciej Wirzbięta, 1557; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.F.636; polona.pl	189
18. Karta V ₄ postylli Mikołaja Reja <i>Świętych słów a spraw Pańskich...</i> , Kraków: Maciej Wirzbięta, 1557; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.F.636; polona.pl	190
19. Grzegorz z Żarnowca, <i>Postilla albo wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych</i> , Wilno: Jan Karcan, 1597; Fundacja XX. Czartoryskich, sygn. 802/1 III Cim; polona.pl	192
20. Jakub Wujek, <i>Postilla catholica</i> , Kraków: Mateusz Siebeneicher, 1573; Biblioteka Narodowa, sygn. SD.XVI.F.231; polona.pl	196

21. Portret kard. Stanisława Hozjusza nieznanego autora, II połowa XVI wieku; Muzeum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie	209
22. Marcin Kromer, <i>Sermo de tuenda dignitate sacerdotii Petricoviae in synodo provinciali habitus</i> wydane w zbiorze <i>Sermones tres synodici cum adiunctis aliquot aliis et Carmine iuvenili de resurrectione Christi</i> , Colonia: Maternus Cholinus, 1566, k. A _{iiii} ; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.O.300; polona.pl	217
23. Józef Wereszczyński, <i>Passio albo kazanie o Męce Pańskiej ze czterech ewangelistów zebrane</i> , Kraków: Stanisław Scharffenberger, 1572; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.Qu.1776; polona.pl	228
24. Marcin Białobrzeski, <i>Postilla orthodoxa</i> , Kraków: Drukarnia Łazarzowa, 1581; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.F.126 I adl.; polona.pl	234
25. Hieronim Powodowski, <i>Korab zewnętrznego potopu</i> , Kraków: Mikołaj Szarffenberg, 1578, s. 1r, 44–45; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.O.6472; polona.pl	253
26. Dwie strony z zachowanego rękopisu kazań Jana z Szamotuł (Paterka), Książnica Kopernikańska w Toruniu; sygn. rps 48	262
27. Piotr Skarga, <i>Kazania o siedmi sakramentach Kościoła</i> , Kraków: Drukarnia Andrzeja Piotrkowczyka, 1600, k. A; Biblioteka Narodowa, sygn. mf. B716; polona.pl	268
28. Artystyczna wizja Jana Matejki – słynny jezuita głoszący kazania sejmowe; <i>Kazanie Skargi</i> , 1864, Zamek Królewski w Warszawie	270
29. Anonimowe dzieło obrazujące homilię z 1540 roku wygłaszaną przez ojca Stanisława Oporowskiego, paulina (zm. 1552); obraz z ok. 1631–1635, Muzeum Jasnej Góry, sygn. CMC 376	304
30. Fabian Birkowski, <i>Na pogrzebie wielebnego ojca ks. Piotra Skargi</i> , Kraków: Drukarnia Andrzeja Piotrkowczyka, 1615; Biblioteka Narodowa, sygn. SD W.1.3542; polona.pl	311
31. <i>Epistola pastoralis</i> ... Bernarda Maciejowskiego z <i>Constitutiones Synodi Dioecesanæ Cracoviensis, celebratae Anno Domini MDCL, X. Kal. Junii.</i> , Kraków: Drukarnia Łazarzowa, 1601, k. C ₂ –C ₃ ; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.3.4679; polona.pl	339

32. Konstanty Szyrwid (Konstantinas Širvydas), *Punkty kazań od Adwentu aż do Postu. Litewskim językiem z wytłumaczeniem na polskie*, Wilno: Drukarnia Akademijei Societatis Iesu, 1629; Biblioteka Jagiellońska; polona.pl 345
33. Andrzej Kochanowski (Aleksander a Jesu), *Topór na podcięcie wyniosłych cedrów w ręku śmierci pokazany*, Kraków: Drukarnia Łukasza Kupisza, 1653; Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, sygn. P-17-q-46(7); polona.pl 362
34. Jacek Mijakowski, *Interregnum albo sieroctwo apostolskie osierociałej Koronie Polskiej po śmierci najjaśniejszego monarchy Zygmunta Trzeciego*, Lublin: Drukarnia Pawła Konrada, 1632; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.3.738 adl.; polona.pl 394
35. *Portret Fabiana Birkowskiego OP*; litografia Henryka Hirszela, rys. Aleksander Rycerski za Stefano della Bella, 1851; Biblioteka Narodowa, sygn. G.21785; polona.pl 418
36. Walerian Gutowski, *Wielki Franciszek święty w maluckości swojej*, Kraków: Drukarnia dziedziców Krzysztofa Schedla 1669; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.3.15089; polona.pl 441
37. Franciszek Rychłowski, *Topory ciasne bramy niebieskie szeroko wycinające w ręku [...] P. Zygmunta z Szczekarzowic Tarła*, Kraków: Drukarnia Łukasza Kupisza, 1654; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.3.910 adl.; polona.pl 447
38. Antoni Węgrzynowicz, *Nuptiæ Agni, Gody Baranka Apokaliptycznego*, Kraków: Drukarnia Franciszka Cezarego, 1711; Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ St. Dr. 59017 III; polona.pl 451
39. Jacek Liberiusz, *Przyłbica żołnierska z bogatym psczół rojem*, Kraków: Drukarnia Balcera Śmieszkwica, 1669; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.3.3511 adl.; polona.pl 455
40. Szymon Starowolski, *Wieniec niewiędniejący przeczystej Panny Maryjej, zamykający w sobie kazania na wszystkie jej święta doroczne*, Kraków: Drukarnia Franciszka Cezarego, 1649; Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.4.609; polona.pl 460

Abstrakt

ks. Kazimierz Panuś

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

kazimierz.panus@upjp2.edu.pl  <https://orcid.org/0000-0002-9604-2920>

Kaznodziejstwo, t. 2: Kościół w Polsce od średniowiecza do baroku

Drugi tom monografii naukowej pt. *Kaznodziejstwo* przedstawia syntetyczną panoramę kaznodziejstwa chrześcijańskiego w Polsce od średniowiecza do baroku. Ukazane zostały początki chrystianizacji i zasługi kaznodziejstwa dla rozwoju języka polskiego, omówiono najstarsze zabytki artystycznej prozy polskiej, którymi są *Kazania świętokrzyskie* i *Kazania gnieźnieńskie*, zaprezentowano kaznodziejów średniowiecza, renesansu i baroku oraz podejmowane przez nich rodzaje kazań. Zwrócono uwagę na czynniki kształtujące kaznodziejstwo polskie w każdej epoce oraz jego oryginalność na tle tendencji europejskich. W publikacji zamieszczono także teksty kazań i homilii lub znaczące wypowiedzi o kaznodziejstwie charakterystyczne dla danego okresu lub kaznodziei, ponieważ kazania były zawsze ważnym składnikiem polskiego życia kulturalnego, a wiele z nich stało się zabytkami literackimi.

Słowa kluczowe: historia, kazanie, kaznodzieje, kaznodziejstwo, Kościół katolicki, kultura, Polska

Abstract

Rev. Kazimierz Panuś

Pontifical University of John Paul II in Krakow

kazimierz.panus@upjp2.edu.pl  <https://orcid.org/0000-0002-9604-2920>

Preaching, Vol. 2: The Church in Poland from the Middle Ages to the Baroque Period

The second volume of the scholarly monograph titled *Preaching* presents a synthetic panorama of Christian preaching in Poland from the Middle Ages to the Baroque period. The beginnings of Christianization and the contributions of preaching to the development of the Polish language are presented, while the oldest artistic works of Polish works, the *Holy Cross Sermons* and the *Gniezno Sermons*, are discussed. Finally, preaching from the Middle Ages, Renaissance, and Baroque period as well as the different kinds of preaching they all undertook are presented. The factors shaping Polish preaching in every period as well as its originality compared to European tendencies are noted. This publication also contains the texts of sermons and homilies or important pronouncements about preaching characteristic of a certain time or preacher because sermons were always an important part of cultural life, while many of them have become the literary relics of numerous nations.

Keywords: history, homily, preachers, preaching, Catholic Church, culture, Poland

Spis treści

Wprowadzenie	5
ROZDZIAŁ PIERWSZY	
Kaznodziejstwo w Polsce średniowiecznej	11
Początki chrystianizacji Polski	13
Treść, forma i język nauczania kaznodziejskiego	20
Staropolski dekalog i jego funkcja	23
Nauczanie modlitw	26
Żywoty świętych	30
Język nauczania kaznodziejskiego	30
Najstarsze zabytki kaznodziejskie	33
Polskie glosy w kazaniach i mamotreky	34
<i>Sermones</i> Marcina Polaka	35
<i>Sermones</i> Peregryna z Opoła	38
Kazania świętokrzyskie	46
Kazania gnieźnieńskie	50
Pierwsze zbiory kazań w polskich księgozbiorach	60
Homiliarze polskie	60
Księgozbiory kaznodziejskie	65

Wpływy czeskiego piśmiennictwa kaznodziejskiego	68
Pierwsza stała predykatura w katedrze krakowskiej	73
Budowa kazania średniowiecznego	78
Rola pieśni w kaznodziejstwie średniowiecznym	85
Rodzaje kazań w średniowiecznej Polsce	86
Kazania pasyjne	87
Kazania maryjne	88
Kazania hagiograficzne	90
Kazania patriotyczne	94
Mowy uniwersyteckie	103
Kazania do kleru	106
Kazania i mowy głoszone przed papieżem i na soborach powszechnych	113
Kazania do króla i dworu	121
Wybitni kaznodzieje późnego średniowiecza	124
Jan Szczekna	124
Łukasz z Wielkiego Koźmina	125
Bartłomiej z Jasła	130
Stanisław ze Skarbimierza	132
Franciszek z Brzegu	135
Mikołaj z Kozłowa (Kozłowski)	139
Mikołaj Tempelfeld	141
Mikołaj z Błonia	147
Paweł z Zatora	151
Jan ze Słupczy	152
Kaznodzieje <i>felix saeculum Cracoviae</i>	154
Władysław z Gielniowa	156
Wpływ kaznodziejstwa na kształt polskiej religijności i życia społecznego	160
Podsumowanie	163

ROZDZIAŁ DRUGI

Kaznodziejstwo w okresie renesansu	165
Czynniki kształtujące kaznodziejstwo	165
Wpływ humanistów i kręgu erazmiańskiego	165
Wpływ reformacji na kaznodziejstwo polskie	168
Przekłady Pisma Świętego na język polski	171
Wpływ uchwał Soboru Trydenckiego	173
Teoretycy kaznodziejstwa	178
Stanisław Sokołowski	179
Mikołaj z Wilkowiecka	182
Seweryn Lubomłczyk OP	185
Rodzaje kazań	185
Postylle	187
Kazania społeczno-polityczne	197
Kazania sejmowe	200
Kazania obozowe	202
Kazania do króla i dworu	205
Kazania pogrzebowe	205
Wybitni kaznodzieje polskiego renesansu	208
Kaznodzieje z grona biskupów	208
Stanisław Hozjusz	208
Marcin Kromer	215
Stanisław Jan Karnkowski	219
Piotr Tomicki	222
Jan Chojeński	224
Piotr Myszkowski	225
Józef Wereszczyński	226
Samuel Maciejowski	229
Marcin Białobrzesci	231
Kaznodzieje Akademii Krakowskiej	233
Kaznodzieje z kręgu duchowieństwa diecezjalnego	249
Hieronim Powodowski	249
Stanisław Orzechowski	257
Jan z Szamotuł	260

Kaznodzieje zakonni	261
Kaznodzieje jezuitcy	264
Piotr Skarga	264
Jakub Wujek	282
Adrian Junga	286
Stanisław Grodzicki	287
Kaznodzieje dominikańscy	291
Melchior z Mościsk	291
Łukasz Lwowczyk	294
Seweryn Lubomlczyk	295
Bartłomiej z Przemyśla	296
Kaznodzieje paulińscy	297
Mikołaj z Wilkowiecka	297
Kaznodzieje z zakonu bożogrobców	302
Leonard Słoneczewski	303
Kaznodzieje bernardyńscy	307
Klemens Ramułt	307
 Podsumowanie	 308

ROZDZIAŁ TRZECI

Kaznodziejstwo w okresie baroku	313
 Cechy charakterystyczne baroku	 313
Polska w dobie baroku	316
Wpływ baroku na kaznodziejstwo polskie	318
Styl i środki ekspresji kazania barokowego	324
Styl kazania barokowego	324
Zamiłowanie do symboliki i alegorii	325
Konceptowy sposób przepowiadania	327
Specyficzna erudycja	329
Nauczanie za pomocą egzemplum	332
 Synodalne źródła odnowy kaznodziejstwa	 333
<i>Pastoralna</i> Bernarda Maciejowskiego o kaznodziejstwie	335

Rodzaje kazań barokowych	340
Homilie	340
Kazania katechizmowe	346
Kazania tematyczne	347
Kazania stanowe	349
Kazania morowe	351
Kazania obozowe	355
Panegiryki i kazania pogrzebowe	357
Kazania do króla i dworu	364
Tematyka kazań	375
Nurt dogmatyczny i dogmatyczno-polemiczny	375
Nurt maryjny	378
Nurt hagiograficzny	387
Problematyka moralna	392
Problematyka narodowo-patriotyczna	399
Język kazań barokowych	404
Teoria wymowy kaznodziejskiej	407
Kompozycja kazań i sposoby przemawiania	408
Budowa kazania	412
Wybitni kaznodzieje polskiego baroku	415
Kaznodzieje dominikańscy	415
Fabian Birkowski	415
Gabriel Leopolda Zawieszko	423
Jacek Mijakowski	424
Dominik Frydrychowicz	425
Cyprian Sapecki	426
Kaznodzieje jezuitów	428
Tomasz Młodzianowski	428
Maciej Kazimierz Sarbiewski	433
Jakub Olszewski	437
Aleksander Lorencowicz	439
Kaznodzieje z grona franciszkanów konwentalnych	440
Walerian Gutowski	440
Bazyli Rychlewicz	442
Fortunat Łosiewski	442

Kaznodzieje bernardyńscy	443
Antoni Stefanowicz	444
Jacek Jaskrowicz	445
Adrian Seriewicz	445
Kaznodzieje reformaccy	446
Franciszek Rychłowski	446
Berard Gutowski	449
Antoni Węgrzynowicz	450
Kaznodzieje z grona kanoników regularnych	453
Jacek Liberiusz	453
Kaznodzieje karmelitańscy	457
Kaznodzieje związani z Akademią Krakowską	458
Szymon Starowolski	458
Szymon Makowski	464
Jan Foks	468
Sebastian Piskorski	468
Marcin Ośliński	469
Ignacy Kanty Herka	470
Kazimierz Stanisław Pałaszowski	470
Podsumowanie	470
Indeks osób	475
Spis ilustracji	495
Abstrakt	499
Abstract	501

Drugi tom monografii naukowej pt. *Kaznodziejstwo* przedstawia syntetyczną panoramę kaznodziejstwa chrześcijańskiego w Polsce od średniowiecza do baroku. Ukazane zostały początki chrystianizacji i zasługi kaznodziejstwa dla rozwoju języka polskiego, omówiono najstarsze zabytki artystycznej prozy polskiej, którymi są *Kazania świętokrzyskie* i *Kazania gnieźnieńskie*, zaprezentowano kaznodziejów średniowiecza, renesansu i baroku oraz podejmowane przez nich rodzaje kazań. Zwrócono uwagę na czynniki kształtujące kaznodziejstwo polskie w każdej epoce oraz jego oryginalność na tle tendencji europejskich. W publikacji zamieszczono także teksty kazań i homilii lub znaczące wypowiedzi o kaznodziejstwie charakterystyczne dla danego okresu lub kaznodziei, ponieważ kazania były zawsze ważnym składnikiem polskiego życia kulturalnego, a wiele z nich stało się zabytkami literackimi.